
Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX

Totalitarian
and 20th Century
Studies

Rada naukowa / Scientific Council

Grzegorz Berendt UNIWERSYTET GDAŃSKI

Paweł Kaczorowski UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W WARSZAWIE

Marek Kornat INSTYTUT HISTORII PAN

Hanna Kuczyńska INSTYTUT NAUK PRAWNYCH PAN

Stephan Lehnstaedt TOURO COLLEGE BERLIN

Piotr Madajczyk INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH PAN

Joanna Nowakowska-Małusecka UNIWERSYTET ŚLĄSKI

Tadeusz Panecki AKADEMIA PEDAGOGIKI SPECJALNEJ

Alexandra Richie COLLEGIUM CIVITAS

Paweł Skibiński UNIWERSYTET WARSZAWSKI

Redaktor naczelny / Editor-in-Chief

Wojciech Kozłowski

Zastępca redaktora naczelnego / Vice-Editor-in-Chief

Eryk Habowski

Redaktor tematyczny tomu / Editor of the Present Volume

Bartłomiej Kapica

Członkowie redakcji / Members of the Editorial Board

Mateusz Fałkowski, Marcin Panecki, Jerzy Rohoziński, Martyna Rusiniak-Karwat, Witold Stankowski, Bartłomiej Kapica (sekretarz redakcji / Assistant to the Editorial Board), Joanna Adamczyk (redaktor prowadzący / Managing Editor)

Recenzenci / Reviewers

dr hab. Grzegorz Bębniak, dr John Cornell, prof. UAM dr hab. Łukasz Donaj, prof. UŁ dr hab. Andrzej Dubicki, dr hab. Tomasz Gajownik, dr Maciej Herbut, dr Aleksandra Kmak-Pamirska, dr Hubert Mielnik, dr Joanna Nikel, prof. UAM dr hab. Piotr Okulewicz, dr Monika Polit, dr Michał Przeperski, prof. dr hab. Waldemar Rezmer, dr Konrad Rokicki, prof. dr hab. Krystyna Romaniszyn, dr hab. Marek Romaniuk, dr Bogumił Rudawski, dr hab. Tadeusz Paweł Rutkowski, prof. dr hab. Jan Henryk Sienkiewicz, prof. dr hab. Józef Smoliński, prof. UJ Joanna Sondel-Cedarmas, dr Piotr Stanek, prof. dr hab. Krzysztof Tarka, prof. dr hab. Jakub Tyszkiewicz, dr hab. Jakub Wojtkowiak, prof. dr hab. Wiesław Jan Wysocki, prof. dr hab. Janusz Zuziak

Tłumaczenie / Translators

Aleksandra Arumińska, Dominika Gajewska, Maciej Grabski, Julia Niedzielko, Ian Stephenson, Maciej Zakrzewski

Redakcja językowa, korekta / Editing & Proofreading

Mariusz Dobkowski, Elżbieta Błuszkowska, Joanna Adamczyk, Julia Niedzielko

Projekt okładki i opracowanie graficzne / Graphic Design & Cover Design

Beata Dejnarowicz

Skład i łamanie / Typesetting and Page Makeup

Zofia Herbich

© Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego 2020

All rights reserved

ISSN 2545-241X

Wydawca / Publisher

Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego

ul. Foksal 17, 00-372 Warszawa

e-mail: redakcja@instytutpileckiego.pl

instytutpileckiego.pl



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

Druk / Printed by

Argraf Sp. z o.o.

Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX

Totalitarian
and 20th Century
Studies

Spis treści

- 9 **ARTYKUŁY**
- 10 **Wstęp**
Wojciech Kozłowski, Bartłomiej Kapica
- 12 **Schyłek prometeizmu (1935–1940)**
Wojciech Łysek
- 34 **Geneza brytyjskiej gwarancji dla Polski z 31 marca 1939 roku**
Marek Rodzik
- 44 **Brytyjsko-polska współpraca polityczna i początek operacji specjalnych 1939–1940**
Jacek Tebinka, Anna Zapalec
- 68 **Zapowiedź wojny rasowej: czynniki ideologiczne stojące za zbrodniami popełnionymi przez Niemców na jeńcach wojennych i ludności cywilnej w kampanii wrześniowej 1939 roku**
Roger Moorhouse
- 80 **Zbrodnia pomorska 1939 jako początek ludobójstwa w czasie II wojny światowej**
Tomasz Ceran
- 92 **Straty architektury zabytkowej Krakowa w latach II wojny światowej (1939–1945)**
Mikołaj Getka-Kenig
- 114 **Wybrane przykłady nieprzestrzegania prawa okupacji wojennej na ziemiach polskich w latach 1939–1940**
Marcin Marcinko
- 152 ***Polenfeldzug*: nazistowskie zbrodnie z okresu wojny z Polską w 1939 roku i ich miejsce w niemieckiej pamięci**
Stephan Lehnstaedt

- 162 **Wrażenia: zetknięcie polskich żołnierzy z Afryką Południową w czasie II wojny światowej**
Paulina Stanik
- 176 **Wpływ nazistowskiego i faszystowskiego antysemityzmu na żydowską prasę w Tunezji w latach 1938–1940**
Mohsen Hamli
- 190 **Pamięć o wojnie i historyczna pamięć o obozach pracy w Tunezji pod rządami Vichy na podstawie *Słupa soli* Alberta Memmiego**
Habiba Boumlik
- 204 **Antynazistowska polityka na Węgrzech w czasie II wojny światowej**
Ákos Bartha
- 220 **Technika i totalna mobilizacja w perspektywie sporów czasów Republiki Weimarskiej**
Maciej Zakrzewski
- 237 **NOTY O AUTORACH**
- 247 **VARIA**
- 248 **„Zawołani po imieniu” – historie rodzinne. Przyczynek do badań nad (post)pamięcią**
Agnieszka Konik
- 279 **RECENZJE, ARTYKUŁY RECENZYJNE I POLEMIKI**
- 280 **W niewoli własnych wierzeń, czyli komu przeszkadza nowa wiedza o paszportach Ładosia. Polemika z artykułem *Paszporty złudzeń. Sprawa paszportów południowoamerykańskich widziana z Będzina* Michała Sobelmana**
Jakub Kumoch
- 293 **Jadwiga Gwizdałówna, *Architektura Wawelu w czasie okupacji niemieckiej 1939–1945***
Mikołaj Getka-Kenig
- 298 **Jarosław Tomaszewicz, *W kierunku nacjokracji. Tendencje autorytarne, totalistyczne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej (1933–1939): narodowcy – narodowi radykałowie – narodowi socjaliści***
Michał Przeperski



Table of Contents

305	ARTICLES
306	Preface Wojciech Kozłowski, Bartłomiej Kapica
308	The Dusk of Prometheanism (1935–1940) Wojciech Łysek
330	The Origins of the British Guarantee to Poland of 31 March 1939 Marek Rodzik
340	British–Polish Political Co-operation and the Beginning of Special Operations, 1939–1940 Jacek Tebinka, Anna Zapalec
364	Prelude to Race War: The Ideological Drivers behind German Atrocities Committed against POWs and Civilian Populations during the September Campaign of 1939 Roger Moorhouse
376	The Pomeranian Crime of 1939 as the Onset of Genocide during the Second World War Tomasz Ceran
388	Historic Architecture Losses in Kraków during the Second World War (1939–1945) Mikołaj Getka-Kenig
410	Selected Violations of the Occupation Law in the Polish Territories in 1939–1940 Marcin Marcinko
446	“Polenfeldzug”: Nazi Crimes during the War against Poland in 1939 and their Place in German Memory Stephan Lehnstaedt

- 456** **Impressions: Polish Soldiers' Brief Experience of South Africa during the Second World War**
Paulina Stanik
- 470** **The Impact of Nazi and Fascist anti-Semitism on the Jewish Press in Tunisia in the Years 1938–1940**
Mohsen Hamli
- 484** **The Memory of War and the Historical Memory of Vichy Work Camps in Tunisia through Albert Memmi's *The Pillar of Salt***
Habiba Boumlik
- 498** **Anti-Nazi Politics in Hungary during the Second World War**
Ákos Bartha
- 514** **Technology and Total Mobilization in Weimar-era Tensions**
Maciej Zakrzewski
- 531** **NOTES ABOUT THE AUTHORS**
- 541** **VARIA**
- 542** **"Called by Name" – Family Histories. A Contribution to Research on (Post)memory**
Agnieszka Konik
- 573** **REVIEWS, REVIEW ARTICLES AND POLEMICS**
- 574** **In the Captivity of One's Own Beliefs, or Who is Inconvenienced by Our New Knowledge Regarding the Ładoś Passports. A Polemic with the Article *Paszporty złudzeń. Sprawa paszportów południowo-amerykańskich widziana z Będzina* [Passports of Delusion. The Case of the Latin American Passports as Seen from Będzin] by Michał Sobelman**
Jakub Kumoch
- 588** **Jadwiga Gwizdałówna, *Architektura Wawelu w czasie okupacji niemieckiej 1939–1945* [Architecture of the Wawel Royal Castle during the German Occupation 1939–1945]**
Mikołaj Getka-Kenig
- 593** **Jarosław Tomaszewicz, *W kierunku nacjokracji. Tendencje autorytarne, totalistyczne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej (1933–1939): narodowcy – narodowi radykałowie – narodowi socjaliści* [Towards Natiocracy: Authoritarian, Totalistic, and Pro-Fascist Currents in Polish Political Thought (1933–1939) – Nationalists, National Radicals, National Socialists]**
Michał Przeperski

Artykuły

Wstęp

Rok 2019 obfitował w wiele ważnych historycznych rocznic, które wpisują się w kalendarz symbolicznych dat. Osiemdziesiąta rocznica wybuchu II wojny światowej splotła się z trzydziestą rocznicą rozpoczęcia przemian demokratycznych, które doprowadziły do upadku systemu komunistycznego w Polsce. Owe wypełniające je 50 lat bez wątplenia można postrzegać w kategoriach „długiego trwania” jako jeden okres historyczny zapoczątkowany zniszczeniem niepodległej II RP przez atak zbrojny III Rzeszy oraz Związku Sowieckiego. Istniejące w tych państwach systemy totalitarne rościły sobie prawa do anihilacji ówczesnego porządku i budowy na jego gruzach „nowego ładu”. Jego genezie, funkcjonowaniu i kierunkom rozwoju Instytut Pileckiego poświęcił konferencję naukową, która odbyła się w dniach 17–19 września 2019 roku w Warszawie.

Prezentowany tom rocznika „Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX” składa się z rozszerzonych wersji referatów wygłoszonych na tej konferencji. Przy jej organizacji przyświecał nam przede wszystkim cel stworzenia interdyscyplinarnej oraz międzynarodowej debaty na temat pierwszych dwóch lat II wojny światowej oraz okresu bezpośrednio je poprzedzającego. W tematyce poruszanej przez autorów jest widoczna wieloaspektowość tej debaty. Zamieszczone w tym tomie teksty nie są wszystkimi przesłanymi do redakcji. Ich druga część ukaże się w roku 2021 w numerze piątym naszego czasopisma, tworząc komplementarny obraz poruszanych w trakcie konferencji zagadnień.

Tematyka artykułów koncentruje się wokół kilku osi problematycznych. W odniesieniu do okresu bezpośrednio poprzedzającego najazd wojsk niemieckich i sowieckich na Polskę Wojciech Łysek omawia kwestię polskiego prometeizmu na wschodzie Europy w korelacji z upadkiem II RP. Z kolei Marek Rodzik przedstawia genezę brytyjskich gwarancji dla Polski z marca 1939 roku, doszukując się głównej przyczyny ich udzielenia w złamaniu przez Adolfa Hitlera układu monachijskiego. Kooperacja

polско-brytyjska, mimo braku realnej pomocy dla Polski napadniętej przez Niemców, była kontynuowana w kolejnych latach, również na polu militarnych operacji specjalnych, co wnikliwie opisują Anna Zapalec oraz Jacek Tebinka. Agresja wojsk III Rzeszy na Polskę cechowała się wyjątkową brutalnością, a popełniane przez Niemców zbrodnie wskazywały na to, że to nie podbój terytorialny był ich dominującym celem, co przekonująco przedstawia Roger Moorhouse. Analizę jednej z takich zbrodni przeprowadził Tomasz Ceran, umieszczając ją w kontekście ludobójstwa, a z kolei Miłkołaj Getka-Kenig zrekonstruował proces niszczenia zabytkowej architektury Krakowa w okresie niemieckiej okupacji tego miasta. „Woluntaryzm” w popełnianiu przestępstw i zbrodni przez najeźdźców w żadnym razie nie mieścił się w międzynarodowych ramach prawnych, co przedstawił Marcin Marcinko. Stephan Lehnstaedt opisał natomiast problem pamięci historycznej w Niemczech dotyczącej zbrodni popełnianych w czasie ataku zbrojnego na Polskę. Omawiając wielorakie aspekty skutków wojny, nie należy zapominać o rozbiciu walczącej z Niemcami polskiej armii i co za tym idzie – konieczności odtworzenia jej struktur za granicą. Kolejne losy polskich żołnierzy były różnorakie. Do miejsc, do których trafili, należała również Afryka Południowa, a o jej ówczesnym postrzeganiu przez Polaków pisze Paulina Stanik. Zresztą w konflikcie totalnym, jakim była II wojna światowa, rzadkością były miejsca nią niedotknięte. Nie uniknęła tego również Tunezja, opanowana przez kolaborujący z III Rzeszą reżim Vichy, a potem przez wojska niemieckie i włoskie. O tym, jak ukazujące się w tym kraju żydowskie gazety postrzegały propagowany przez III Rzeszę i jej aliantów antysemityzm, a także jak wpływał on na sytuację Żydów w samej Tunezji, pisze Mohsen Hamli. Pamięć o represjach antyżydowskich w Tunezji przedstawiła natomiast Habiba Boumlik. Wreszcie Ákos Bartha zaprezentował szerokie spektrum antynazistowskiej polityki na Węgrzech, oficjalnie będących sojusznikiem III Rzeszy. Całość wieńczy tekst Macieja Zakrzewskiego poświęcony toczonym w Republice Weimarskiej dyskusjom na temat sprzężenia techniki z masami. Należący do varia tekst Agnieszki Konik jest poświęcony podsumowaniu projektu badawczego prowadzonego przez Instytut. Autorka w kontekście post-pamięci omawia zawartość ankiet wypełnionych przez członków rodzin osób upamiętnionych w ramach projektu „Zawołani po imieniu”.

Instytut dąży do tego, aby powstało miejsce debaty, w którym „wielkie” narracje historyczne stykają się z osobistym doświadczeniem życia w okresie naznaczonym przez totalitaryzmy. Wyrażamy nadzieję, że trzymany przez Państwa w rękę kolejny numer naszego rocznika naukowego jest tego potwierdzeniem.

Wojciech Kozłowski
Redaktor naczelny, dyrektor Instytutu Pileckiego

Bartłomiej Kapica
Sekretarz redakcji

Schyłek prometeizmu (1935–1940)

Wojciech Łysek

Numer ORCID: 0000-0002-9180-5546

Streszczenie

Nadrzędnym celem artykułu jest uświadomienie znaczenia kampanii polskiej dla realizacji idei prometejskiej w upadającej II Rzeczypospolitej. Z punktu widzenia historiografii kwestią dyskusyjną nadal pozostaje data zmierzchu polskiego prometeizmu. Proponowana periodyzacja dotyczy na przykład roku 1932 – daty paktu o nieagresji między Polską a ZSRR – lub 1935 – daty śmierci Józefa Piłsudskiego. Najbardziej jednak oczywistym terminem wydaje się wrzesień 1939 roku, czyli data inwazji III Rzeszy na Polskę. Po ataku ZSRR 17 września 1939 roku władze Polski były zmuszone opuścić terytorium państwa. Uwarunkowania sprzyjające szerzeniu idei prometejskiej wyraźnie poprawiły się w latach 1939–1940, dlatego właśnie ogląd polityki polskich władz wobec Związku Sowieckiego w okresie 1935–1940 jest tak interesujący.

Początki koncepcji prometejskiej – ruchu politycznego i intelektualnego rozwijającego się w Europie w latach 1921–1931, a skierowanego przeciwko polityce ZSRS – sięgają czasów panowania Piotra I Wielkiego (1682–1725) i nierozzerwalnie łączą się z imperialnymi tendencjami w polityce Rosji. Jedną z pierwszych osób, które uzmysłowiły sobie zagrożenie ze Wschodu, był przebywający na emigracji hetman Filip Orlik. Próbował on stworzyć sojusz sił antyrosyjskich od Szwecji aż po Turcję (Charaszkiewicz, 1955, s. 126). Za pierwszy manifest omawiający ideę prometejską uznaje się wydany w 1823 roku *Esej o dyplomacji* księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Jest to deklaracja w obronie zasady narodowej uważanej za fundament prawa do niepodległości. Czartoryski przeciwstawiał ją strukturalizmowi imperialnemu (Nowak, 2012, s. 18).

Oceniając natomiast sytuację z perspektywy rosyjskiej, należy przypomnieć, że pierwszą próbę wykorzystania różnicowania etnicznego w celu rozkładu Cesarstwa Rosyjskiego podjął podczas wojny krymskiej (1853–1856) lord Henry Temple Palmerston, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii. Palmerston proponował oddzielić od Cesarstwa Rosyjskiego Finlandię, Północną Amerykę (tj. Litwę, Łotwę i Estonię), Polskę z Białorusią i Ukrainą oraz Krym, Gruzję i Północny Kaukaz (*Prometej...*, 2007).

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że prometeizm to koncepcja polityczna sięgająca XVIII wieku, która w pełni ukształtowała się w XX wieku, a celem do osiągnięcia tego było wspieranie niepodległościowych dążeń narodów Rosji/Związku Sowieckiego (ZSRS) (Kwiecień, Mazur, 2002, s. 157). Jej odbiorcami, inspirowanymi przez ośrodki emigracyjne, zostali przede wszystkim Ukraińcy oraz narody żyjące na stokach Kaukazu. Należy przypomnieć, że idea prometejska zawierała się również w zamierzeniach politycznych zwolenników Józefa Piłsudskiego.

Już na przełomie XIX i XX wieku przyszły Naczelnik dostrzegał w narodach rządzonych przez cara i zamieszkujących Rosję „siłę, która zdruzgoce jego potęgę” (Piłsudski, 1937a, s. 90). W skierowanym do Leona Wasilewskiego liście notował: „na Polaków przede wszystkim spada obowiązek zainicjowania ruchu «przebudzenia» narodów zamieszkujących carską Rosję i przeprowadzenie akcji oporu przeciw niej” (*List Józefa Piłsudskiego...*, 1899).

Pierwsza polska aktywność o charakterze prometejskim ujawniła się na arenie międzynarodowej podczas wojny japońsko-rosyjskiej w 1905 roku, gdy Piłsudski przybył do Japonii, proponując usługi wywiadowcze Polskiej Partii Socjalistycznej. Złożył wówczas w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Tokio, w dniu 13 lipca 1904 roku, memoriał, w którym wyraził przekonanie, że:

Rosja tylko na pozór jest państwem jednolitym [...], przeważna część państwa została przyłączona do imperium mocą podboju i wcielenia gwałtem krajów i narodów, które przed tym

żyły innym życiem [...]. Ten brak jednolitości w państwie stanowi główną jego słabość – jego piętę Achillesa (Piłsudski, 1904, s. 249–258).

Pochodzenie nazwy koncepcji pozostaje kwestią sporną. Według jednych „prometeizm” pojawił się w 1913 roku. Wówczas od katorżników spod Irkucka Piłsudski otrzymał rzeźbę *Prometeusz zrywający kajdany*. W ten sposób grecki tytan stał się symbolem tytanicznej pracy, jaką podjęto z myślą o wyzwoleniu Polski i innych narodów cierpiących w rosyjskich okowach. Profesor Marek Kornat z kolei uważa, że termin „prometeizm” wprowadził do polityki płk Tadeusz Schaetzel (Kornat, 2004, s. 358).

Rozwijający się w II Rzeczypospolitej ruch prometejski kontynuował myśl polityczną Piłsudskiego sprzed 1914 roku oraz z okresu walk o granice Polski (1918–1921). Prometeizm w tym okresie – zdaniem Ireneusza P. Maja – stanowił kontynuację planów federalistycznych, czyli ideę skupienia wokół Polski państw regionu. Miało to być antidotum na nierozstrzygniętą wojnę polsko-bolszewicką, a także na wciąż grożącą inwazję ze Wschodu (Maj, 2011, s. 73, 75). Uogólniając, był próbą rozwiązania niekorzystnego układu sił II Rzeczypospolitej położonej między Niemcami a ZSRS.

Wyznacznikiem przejścia od idei federacyjnej do prometeizmu stała się poufna instrukcja z 10 października 1920 roku ministra spraw zagranicznych Eustachego Sapiehy do placówek dyplomatycznych, która zawierała następujące dyspozycje:

Należy przeto i nadal popierać wrogie Rosji Sowieckiej żywioły zarówno rosyjskie, jak też ukraińskie, białoruskie i kaukaskie. [...] Interesy nasze na wschodzie nie kończą się na linii naszych granic [...]. Nie jest nam też obojętny los ziem historycznej Rzeczypospolitej, oddzielonych od nas przyszłym traktatem ryskim. Na ziemiach tych będziemy popierać samodzielność ukraińską oraz białoruską (*Instrukcja Ministerstwa Spraw Zagranicznych...*, 1920).

Pierwszą zinstytucjonalizowaną formą ruchu prometejskiego w Polsce był Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych utworzony 10 stycznia 1921 roku. Natomiast pierwszym czasopismem – tygodnik „Przymierze” wydawany od połowy sierpnia 1920 roku. Publikujący na łamach tego periodyku Tadeusz Hołówko sformułował pogląd, który można uznać za *credo* powstającego ruchu:

Niepodległość Polski nie da się pomyśleć bez niepodległości Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii, Ukrainy i Białorusi. [...] Jeżeli Polska zostanie osamotnioną, jeżeli inne państwa powstałe na gruzach Rosji nie zdołają się utrzymać – smutna czeka ją

przyszłość. Wtłoczona między odrodzone potężne Niemcy i odbudowaną Wielką Rosję Polska albo znowu straci swój byt niepodległy, albo stanie się [...] wasalem jednego z tych państw (Hołowko, 1920, s. 4).

Obie te inicjatywy poniosły fiasko. Ostatni numer „Przymierza” ukazał się w listopadzie 1921 roku, natomiast Związek Odrodzenia Narodów zakończył działalność w 1923 roku. Zawążyły na tym nie tylko braki funduszy. Główną przyczyną okazał się zawarty 18 marca 1921 roku traktat ryski, wyznaczający idei federalistycznej końcową cezurę. Istotne było także stopniowe wycofywanie się Piłsudskiego z życia politycznego.

Spychany na polityczny margines prometeizm wciąż wykazywał żywotność. Na początku 1925 roku Stanisław Siedlecki założył w Warszawie Instytut Wschodni finansowany ze środków Sztabu Generalnego Wojska Polskiego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Placówka miała charakter sowietologiczny i wydawała liczne czasopisma (Maj, 2007, s. 66). Najbardziej z nich znane to „Wschód-Orient” (1930–1939) i „Biuletyn Polsko-Ukraiński” (1932–1938). Pierwsze było organem Orientalnego Koła Młodych, które działało przy Instytucie Wschodnim. Świadczył o tym podtytuł: „organ młodzieży polskiej poświęcony sprawie przyjacielskiego zbliżenia i zapoznania się z narodami Bliskiego i Dalekiego Wschodu”. Peridyk z założenia nie był czasopismem sowietologicznym. Dla redagujących go osób znaczenie priorytetowe miały sprawy nierosyjskich narodowości zSRS oraz ich aspiracje polityczne (Schaetzel, 1972, s. 248). Szczególną natomiast pozycję zyskał „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. Jego powstanie i aktywność środowiskową wspierały Oddział II, Wydział Narodowościowy msw oraz Wydział Wschodni msz. Uproszczeniem byłoby traktowanie „Biuletynu” jako pisma o charakterze urzędowym. Stanowił on raczej platformę dla obozu rządzącego, piłsudczykowskiego, i osób, które opowiadały się za koncepcją prometejską w odniesieniu do Ukrainy. „Biuletyn” ukazywał się najpierw jako miesięcznik, a od czerwca 1933 do 1938 roku jako tygodnik (Chojnowski, 1979, s. 193; Kornat, 2004, s. 374–375).

Na fenomen „Biuletynu” złożyła się działalność jego prawdopodobnych pomysłodawców – Włodzimierza Bączkowskiego (redaktora naczelnego), Pawła Dunin-Borkowskiego i szefa Ekspozytury nr 2 – kpt. Edmunda Charaszkiwicza (Libera, 2011, s. 34). Poza tym czasopismo skupiało wiele znanych osobistości: Marcelego Handelsmana, Józefa Łobodowskiego, Leona Wasilewskiego. Spośród Ukraińców regularnie publikowali w nim Iwan Kedryn-Rudnicki i Roman Smal-Stocki. Linię programową „Biuletynu” charakteryzowała opcja pośrednia między asymilacją narodową Ukraińców a przebudową państwa polskiego w duchu autonomicznym (Chojnowski, 1979, s. 192, przyp. 118; Kornat, 2004, s. 375; Maj, 2007, s. 71–72).

Poza granicami II Rzeczypospolitej działalność wśród środowisk prometejskich prowadził płk Schaetzel. Od grudnia 1924 roku pełnił on funkcję

attaché wojskowego w Ankarze. W Turcji nawiązał liczne kontakty wśród kaukaskich emigrantów. Pomagał mu szef Poselstwa RP – Roman Knoll. Zaangażowanie w tym regionie nie było przypadkowe. Szukano wsparcia Turcji i chciano rozpocząć współpracę z emigrantami z Kaukazu. Takie podejście wynikało z etnicznego zróżnicowania tego obszaru. Jednak wstrzemięźliwa polityka zagraniczna tureckich elit oznaczała fiasko polskiej misji, choć udało się nawiązać relacje z wojskowymi z Gruzji. Po wielu trudnościach osiedli oni w Polsce i służyli w Wojsku Polskim jako oficerowie kontraktowi (Kolbaia, 2008; Kolbaia, 2015; Kowalski, 2001; Krotofil, 1999; *Pismo gen. Władysława Sikorskiego...*, 1922; *Raport attaché wojskowego...*, 1922).

Ważnym ośrodkiem emigrantów z byłego Cesarstwa Rosyjskiego stał się Paryż. W 1925 roku kilkakrotnie przyjeżdżał tam współpracownik Piłsudskiego – Hołowko. Celem jego wizyt było nawiązanie relacji, pogodzenie lub nakłonienie do współdziałania przedstawicieli środowisk emigracyjnych. W rezultacie w styczniu 1926 roku powstała organizacja „Le Prométhée” („Prometeusz”)¹ będąca płaszczyzną porozumienia i współdziałania Ukraińców (środowisko Symona Petlury), Gruzinów, Karelów, Tatarów krymskich i kazańskich oraz reprezentantów ludów tureckich: Azerbejdżan, Turkmenów i górali północnokaukaskich. Spośród narodów ZSRS brakowało jedynie Ormian i Białorusinów (Bączkowski, 1984).

Koniunktura dla idei prometejskiej poprawiła się po przewrocie majowym. Dotychczasowy *attaché* z Ankary – Schaetzel – został szefem Oddziału II Sztabu Generalnego. Latem do Paryża przybył ponownie Hołowko, 15 lipca 1926 roku powstał zaś Komitet Niezależności Kaukazu. Natomiast w listopadzie ukazał się pierwszy numer francuskojęzycznego miesięcznika „Prométhée”.

Mimo oczekiwań – zarówno w kręgach prawicowej opozycji oraz zamieszkujących Polskę mniejszości narodowych, jak i władz ZSRS – Piłsudski i jego współpracownicy nie uczynili z prometeizmu priorytetowej koncepcji określającej polską politykę zagraniczną. Zamiast tego w latach 1926–1932 prowadzono działania normalizujące stosunki z Niemcami i Związkiem Sowieckim.

Choć dojście do władzy zwolenników Piłsudskiego umożliwiło rozszerzenie działań o charakterze prometejskim, to jednak władze II RP w swoich decyzjach stawały na gruncie traktatu ryskiego, ponieważ aktywizacja działań prometejskich groziła konfliktem, którego wynik pozostawał niepewny. Pomysły rozbicia ZSRS odsunięto więc z pola działania

¹ Są wyrażane opinie, jakoby podawana przez wielu autorów informacja o utworzeniu organizacji była błędna. Według nich w latach 1924–1925 była tylko nawiązywana współpraca z różnymi ośrodkami emigracyjnymi za pośrednictwem wysyłanych tam emisariuszy. Funkcjonowały jedynie tzw. kluby prometejskie, m.in. w Helsinkach, Paryżu i Warszawie (Bruski, 2010, s. 215; Libera, 2018, s. 121–136).

jako nierealne. Jedynie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Spraw Wojskowych (mswojsk.) przygotowywały plany na wypadek załamania się systemu politycznego wschodniego sąsiada. Mimo to lata 1926–1932 „to czas najbardziej zdecydowanej, organizacyjnej i aktywnej współpracy z organizacjami prometejskimi” (Charaszkiewicz, 12 lutego 1940, s. 63–77).

Udzielano wsparcia emigrantom z terenu ZSRS zamieszkującym w Polsce, a także w Paryżu i Stambule (Maciejewski, 2008, s. 150). Rozwijano zakonspirowaną współpracę wojskową z Ukraińską Republiką Ludową (URL). 1 lutego 1927 roku rozpoczął działalność Sztab Ministerstwa Spraw Wojskowych URL (Krotofil, 1999, s. 30). Kooperacja zakładała podtrzymanie łączności z różnymi środowiskami w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej. Należy domniemywać, że kontakty miały charakter sporadyczny i nie sięgały zbyt głęboko. Sekcje ukraińskiego sztabu wojskowego przetrwały do połowy lat trzydziestych XX wieku. Na mocy rozporządzenia Prezydenta RP z 26 stycznia 1928 roku do Wojska Polskiego, wykorzystując gruziński precedens, przyjęto ukraińskich oficerów kontraktowych. Od 1928 do 1936 roku w jego szeregach znalazło się zatem 58 oficerów i podoficerów z dawnych sił zbrojnych URL (Potocki, 1999, s. 260; Torzecki, 1989, s. 163; Szagała, Wiszka, 2010, s. 76).

Osobnego omówienia wymagają działające na terenie Polski instytucje, takie jak np. Klub „Prometeusz” (Kwiecień, Mazur, 2002; Wiszka, 2011), Instytut Wschodni (Kornat, 2004; Maj, 2002; Maj, 2007) czy Ukraiński Instytut Naukowy (Kozak, 2008; *Pięć lat istnienia...*, 1935; Potocki, 1998; *Ukraiński Instytut Naukowy...*, 1932–1933) – wszystkie działające w Warszawie – oraz Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej funkcjonujący w Wilnie (Kornat, 2000a; Kornat, 2003; Potocki, 2000).

Akcja prometejska napotykała również na przeszkody. Za najbardziej opresyjne działania z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych należy uznać zabójstwa ważnych działaczy ruchu. W tym kontekście trzeba wspomnieć o zbrodniach dokonanych w maju 1926 roku na Petlurze, w czerwcu 1926 roku na Wołodymyrze Oskiłko (Poseł Stanisław Kętrzyński..., 1926, k. 42), w grudniu 1930 roku na Noem Ramiszwillim (Żeleński, 1989, s. 197) czy w sierpniu 1931 roku na Hołówce (Motyka, 2011, s. 32; Torzecki, 1972, s. 57–58, 67; Wszendyrówny, 2010, s. 210). Nie można jednoznacznie wskazać na powiązania z tymi działaniami służb specjalnych Związku Sowieckiego jako odpowiedzialnych za dokonanie tych czynów, ale największe korzyści z popełnionych przestępstw odniósł właśnie ZSRS.

Punkt zwrotny?

Stopniowe wygasanie wpływów politycznych polskiego prometeizmu obserwowano już w latach trzydziestych XX wieku. Niekwestionowaną datą końcową, ze względu na inwazję III Rzeszy i późniejszą agresję ZSRS,

wydaje się wrzesień 1939 roku. Ale równie często można spotkać się w literaturze z usytuowaniem schyłku prometeizmu w pierwszej połowie tej dekady² i w związku z tym wymieniany jest 1932 rok. Rzeczywiście, po podpisaniu traktatu o nieagresji z ZSRS koncepcja prometejska nie odgrywała już tak istotnej roli jak w 1926 roku (Kornat, 2012a, s. 60).

Prometeizm nie stał w sprzeczności z poszanowaniem traktatów podpisanych w pierwszej połowie lat trzydziestych XX wieku³. Warto mieć również na uwadze opinię Bączkowskiego, który w 1986 roku wyjaśniał, że wzmagający się opór wobec idei prometejskiej wynikał z:

głębokiego przekonania, iż największą groźbą dla Polski są Niemcy. Należy więc szukać *modus vivendi* z Moskwą, a w każdym razie nie prowokować jej propagandą prometeizmu i polsko-ukraińskimi planami przeciwko Moskwie (Bączkowski, 1986, s. 128).

Do 1932 roku realizowanie w polskiej polityce wschodniej koncepcji prometejskiej przez oficjalne czynniki państwowe nie było ukrywane. Potem jawne kontakty zostały przesunięte z MSZ do Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Szczególną funkcję zaczął pełnić szef Ekspozytury nr 2⁴. W efekcie przedstawiciele narodów prometejskich doszli do przekonania, że traktuje się ich „nie jak przedstawicielei ideowej irredenty swoich krajów, ale jak normalny materiał dywersyjny, opłacony za gotówkę” (Siedlecki, 1994, s. 85). Reprezentanci polskich instytucji tłumaczyli swoim partnerom „zawarcie paktu jako działanie taktyczne, twierdząc, że nadal obowiązują porozumienia zawarte z Polską” (Wszendyrówny, 2010, s. 207).

Na te procesy nałożył się kryzys gospodarczy, który wymusił redukcję celowych subsydiów na wspieranie akcji prometejskiej. Zgodnie

- 2 Ryszard Torzecki twierdził, że „od 1933 r. było to już podtrzymywanie fikcji”. Piłsudczykom – zdaniem badacza – złudzenia te okazały się potrzebne, gdyż petlurowcy, zaliczający się do prometeuszy, działali neutralizująco na przedstawicielei mniejszości ukraińskiej w Polsce, popierając nurty opowiadające się za ugodą (Torzecki, 1989, s. 163).
- 3 Dla polskich dyplomatów kwestia ingerencji w sprawy wewnętrzne oznaczała tylko hipotetyczny scenariusz krytycznego załamywania się ZSRS. Polska ani samodzielnie, ani w koalicji nigdy nie planowała zbrojnej irredenty. Zakładano, że polska akcja prometejska zaczęłaby się na drugi dzień po rozpoczęciu załamywania się systemu sowieckiego. Do tego momentu nie zamierzano wdrażać żadnych działań (Józef Beck wobec Moskwy..., 2009, s. 101; Kornat, 2004, s. 367).
- 4 W sprawach ważnych decyzje podejmowali oficerowie II Oddziału, którzy byli wyżsi stopniem od szefa Ekspozytury nr 2. W konsekwencji praca prometejska robiła „wrażenie «dwójkarskiej»” (Bączkowski, 1984, s. 118–119). Polacy w latach 1933–1934 – według Olgierda Górki, kierownika spraw narodowościowych przy rządzie emigracyjnym RP – rzeczywiście ruch prometejski „nieco konspirowali”. Potem jednak ponownie popierano „go prawie otwarcie, lekceważąc protesty Ambasady Sowieckiej” (Komentarz do pisma P. Pelca..., 1940, s. 345).

z dostępnymi źródłami w latach 1931–1932 łączny budżet na działalność prometejską osiągnął swoje apogeum, przekraczając 1 mln 200 tys. zł; według innych danych było to 1 mln 450 tys. zł. Od tego czasu subwencję pomniejszano – aż do sumy 803 tys. zł w latach 1937–1938 (Wroński, 1968, s. 287; Charaszkiwicz, 1 grudnia 1939, s. 85).

Odrebnym problemem stały się zmiany personalne. W latach trzydziestych zmarło kilku znanych „prometeuszów”, m.in. gen. Julian Stachiewicz (1934), Piłsudski (maj 1935), Wasilewski (1936). Równocześnie w związku z przetasowaniami w kręgu obozu sanacyjnego odsunięto od wpływowych stanowisk Wacława Jędrzejewicza (1935), Aleksandra Kawałkowskiego (1937) i w 1938 roku – Schaetzla (Cisek, Jędrzejewicz, 2008, s. 394; Torzecki, 1995, s. 198).

Kręgi wojskowe oraz polityczne z otoczenia ministra Józefa Becka, gen. Tadeusza Kasprzyckiego czy też Bogusława Miedzińskiego nie były zainteresowane wspieraniem prometeizmu. To one, wraz ze wzrostem znaczenia marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego (Bączkowski, 1984, s. 118) i postępującej „dekompozycji” obozu sanacji, miały coraz większy wpływ na bieżącą politykę. Dodatkowo bardziej dostrzegalny w drugiej połowie lat trzydziestych był rozryw oddzielający politykę wewnętrzną – prowadzoną przez państwo polskie wobec słowiańskich mniejszości narodowych – od haseł ruchu prometejskiego (Kwiecień, 2014, s. 337). Zachodził też wyraźny związek między wiarygodnością prometeizmu a umacnianiem się tendencji nacjonalistycznych w obozie rządowym II Rzeczypospolitej.

Periodyki prometejskie po 1935 roku

Przeobrażenia w ruchu prometejskim znalazły odzwierciedlenie w składach redakcji oraz w profilu czasopism podejmujących omawiane zagadnienie. Dotyczyło to „Prométhée” (Mamulia, 2010, s. 97) oraz periodyków powiązanych z Instytutem Wschodnim⁵. W 1938 roku przestał ukazywać się „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. Jego miejsce zajęły „Problemy Europy Wschodniej” (*Odpowiedź mjr. Edmunda Charaszkiwicza...*, 1936; Łukasz Dalnicki [Władysław Pelc]..., 1937; *Projekt reorganizacji czasopisma...*, 1938; Kuromiya, Libera, 2009, s. 125–126).

W związku z dystansowaniem się kręgów rządzących od dotychczasowych pryncypiów w polityce wschodniej osłabiła się sytuacja

5 W piśmie z czerwca 1939 roku w sprawie reorganizacji, które rozesłano placówkom dyplomatycznym, oznajmiono, że Instytut Wschodni zamierza znaczną część swej działalności kierować ku krajom bałkańskim, Bliskiego Wschodu oraz „Nadbałtyki”; w dalszej części tego dokumentu wyrażano również zainteresowanie sprawami Dalekiego Wschodu oraz zsrś (*Dary Polaków...*, b.d., k. 5–6).

Instytutu Wschodniego oraz środowiska związanego z Bączkowskim, w tym „Biuletynu”. Mimo że tygodnik znajdował się pod nadzorem Oddziału II, to jednak nie całe kierownictwo tzw. dwójki odnosiło się do niego przychylnie⁶.

Pogorszenie sytuacji nastąpiło wraz z krytyczną postawą wyższych kół wojskowych wobec Henryka Józewskiego, znanego działacza prometejskiego, który w 1938 roku został za politykę antypolską pozbawiony funkcji wojewody wołyńskiego. Klimat wokół „Biuletynu” przestał być sprzyjający już w sierpniu 1937 roku (Bączkowski, 1952, s. 68). Wówczas Bączkowski we wstępie do ankiety na temat stosunków polsko-ukraińskich napisał, że po 1926 roku zagadnieniami obrony państwa i polityką zagraniczną zajmował się bezpośrednio i wyłącznie tylko Piłsudski. „Reszta, to problematy, które trafiały do rąk miernot, wychowanków ducha zaborów, kreatur galicyjskich i moskiewskich człowieczków ze szkoły hakaty, pomniejszych Rzeczypospolitej”. Wraz ze śmiercią Hołówki, posiadającym *placet* od Marszałka na zajmowanie się kwestiami narodowościowymi, „rozstrzelana”:

idea zbliżenia polsko-ukraińskiego poczęła przechodzić szereg etapów pozornie „normalizacyjnych”, w istocie były to zwykłe okresy wpędzania choroby w głąb, które skończyły się na dzisiejszej tramtadracji „nacjonalistyczno-narodowej”, żywiącej się nienawiścią do Ukraińców (Bączkowski, 1937a, s. 334).

Wobec takiej postawy redaktora naczelnego czasopisma zaczęła w Ministerstwie Spraw Wojskowych, wówczas ważnym ośrodku decyzyjnym w zakresie polityki narodowościowej, dojrzewać myśl o likwidacji tygodnika. Ostateczna decyzja zapadła pod koniec 1938 roku⁷.

„Biuletyn Polsko-Ukraiński” oraz „Wschód-Orient” (podporządkowane wspólnej redakcji Bączkowskiego) stanowiły platformę, na której promowano myśl prometejską w Polsce. Pod koniec lat trzydziestych XX wieku pisma te stały się filarami ruchu młodoprometejskiego w postaci tzw. zespołu „Wschód”; oprócz nich w skład „mikrokoncernu pra-

6 Pierwsze zastrzeżenia co do linii politycznej pisma pojawiły się w sierpniu 1932 roku. Zgłosił je zastępca szefa Oddziału II, ppłk Józef Englicht. Dotyczyły one serii artykułów na temat Huculszczyzny, opublikowanych w numerach 11–13, których celem miało rzekomo być „paraliżowanie działań gen. T. Kasprzyckiego”. Natomiast gen. Kordian Zamorski zarzucał redakcji pisma uleganie wpływom ukrajinofilskim oraz tworzenie obrazu Ukrainy, który był sprzeczny z interesami Polski (Libera, 2011, s. 36).

7 Bezpośrednią przyczyną likwidacji „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” stało się uaktywnienie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) w związku z wydarzeniami na Rusi Podkarpackiej, w rezultacie czego nastąpiło zaostrezenie stosunków polsko-ukraińskich (Chojnowski, 1979, s. 232–233).

sowego” wchodziła także „Myśl Polska” (Bączkowski, 1986, s. 123; Libera, 2011, s. 33; Maj, 2007, s. 115–116). Periodyki subsydiowały Oddział II i msz⁸. Funkcję koordynatora pracy propagandowej sprawowała Ekspozytura nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego⁹.

Pierwszy numer dwutygodnika „Myśl Polska” ukazał się 1 lutego 1936 roku. Czasopismo założył i redagował Feliks Zahora-Ibiański. Na jego łamach prowadzono raczej rozważania programowe niż działalność informacyjną (Libera, 2010, s. 92). W jednym z artykułów Bączkowski zaznaczał, że celem dwutygodnika, prócz popularyzacji idei prometejskiej, było „propagowanie niezależnej młodej opinii piśsudczyków, określonej w kategoriach konstruktywnego nacjonalizmu” (Bączkowski, 1936a, s. 1; Bączkowski, 1937b, s. 1). W czasopiśmie sporo uwagi poświęcano zwalczaniu komunizmu w narodowo-socjalistycznych Niemczech oraz w faszystowskich Włoszech (Bączkowski, 1936b, s. 1).

Cel prometeizmu w drugiej połowie lat trzydziestych pozostawał niezmienny i definiowano go następująco:

rozwiązanie kwestii bezpieczeństwa Polski na wschodzie i wzmocnienie jej stanowiska w stosunku do zachodu leży w rozkładzie Rosji na jej pierwotne elementy składowe, tj. w wyzwoleniu poszczególnych narodów ujarzmionych w ciągu wieków przez Rosję. Rosja zepchnięta do swych historycznych granic nie przedstawiałaby już dla nas naprawdę groźnego przeciwnika (Radwański, 1938, s. 126–128).

Po zawieszeniu „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” Bączkowski stworzył nowe czasopismo wschodoznawcze, „Problemy Europy Wschodniej”, którego pierwszy numer ukazał się w styczniu 1939 roku. W opublikowanej tam deklaracji programowej zawarto uwagę, że istotą zachodzących przeobrażeń w układzie sił na wschodzie Europy jest „osłabienie Rosji i dynamizm współczesnych Niemiec”. Najważniejszy ich skutek to jednak

-
- 8 W sprawie wsparcia finansowego, którego udzielały instytucje państwowe, negatywnie wypowiedział się Aleksander Bocheński (uwaga dotyczyła „Biuletynu”) w liście z maja 1933 roku do Stanisława Łosia. Bocheński nie uważał za celowe powoływanie do życia pism w rodzaju „Biuletynu”. Argumentował, że „są one przeznaczone i dostępne tylko dla małej garstki specjalnie interesujących się tymi sprawami, którzy je i tak znają. [...] zasadniczo pisma finansowane przez rząd to nonsens, o ile mają być niezależne myślowo” (Aleksander Bocheński do Stanisława Łosia..., 1933, s. 343).
- 9 W 1933 roku miesięczna dotacja Ekspozytury nr 2 dla „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” wynosiła od 400 do 910 zł. Bliżej nieznaną kwotę przekazywał Wydział Wschodni msz, a Wydział Narodowościowy msw zasiliał kasę co miesiąc kwotą od 100 do 300 zł. Z tytułu sprzedaży i prenumerat uzyskiwano ok. 180 zł miesięcznie: 120 zł pochodziło od darczyńców. Prócz tego Ekspozytura nr 2 udzielała jednorazowych dotacji, jak np. w marcu 1935 roku z okazji setnego numeru, gdy przyznano redakcji 600 zł (Libera, 2011, s. 35).

„aktualizacja sprawy ukraińskiej nad Dnieprem”. Redakcja informowała, że wyznaczony cel obejmuje analizowanie zachodzących zmian i pokuszenie się o „sformułowanie polskiej, dalekosiężnej polityki wschodniej i południowo-wschodniej”. W artykule wstępnym wręcz przyznano się do kontynuowania założeń realizowanych przez „Biuletyn Polsko-Ukraiński” (*Od wydawnictwa, 1939, s. 1*).

Zmiany w zawartości i linii politycznej redakcji były wyraźnie dostrzegalne. Profil czasopisma w większym stopniu miał charakter naukowy niż polityczny. Poszerzono krąg zainteresowań o zagadnienia związane z Europą Środkową i Południową. W konsekwencji Ukrainie poświęcano od jednego do trzech artykułów w numerze, łącznie z tematyką kulturalną, historyczną i literaturą (*Libera, 2011, s. 39*).

„Problemy” miały służyć analizie zachodzących zmian i formowaniu „dalekosiężnej polityki wschodniej” państwa polskiego. W tym celu wprowadzono rubrykę o nazwie „Z terenów ZSRs”, w której dokonywano szerokiego przeglądu wydarzeń z tego kraju, problematyka sowietologiczna nie należała natomiast do priorytetowych. Do września 1939 roku ukazało się osiem numerów. Na łamach pisma publikowali autorzy w większości znani z „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”. Byli to m.in. Jan Lipowiecki, Stefan Kuryło (pseud. Józefa Łobodowskiego¹⁰), Zahora-Ibiański, a przede wszystkim redaktor naczelny czasopisma – Bączkowski (*Kornat, 2004, s. 375–376*). Skład redakcji tylko pozornie pozostał ten sam. Pismo straciło jednak niezwykle cennych współpracowników – Ukraińców. Nie pojawiali się na łamach „Problemów” Kędryn-Rudnycki, Mykoła Trocki (ps. Mykoły Dańki) ani Mychajło Kowalewski (*Libera, 2011, s. 39–40*).

Mocarstwa a prometeizm

Pod koniec lat trzydziestych spełniała się przestroga Hołówki z 1925 roku. Alarmował on wtedy: „Ukraina jako odrębny 45-milionowy naród staje się faktem. Tymczasem my śpimy, choć to dzieje się pod naszym bokiem. W rezultacie opanują ten ruch Anglicy i Niemcy, a my stracimy Wołyń” (*Tymieniecka, 1969, s. 86, przyp. 294*).

To, przed czym ostrzegał Hołówko, czołowy piśsudczyk, stopniowo się realizowało, w drugiej połowie lat trzydziestych polski prometeizm odznaczał się już bowiem charakterem defensywnym, ograniczeniem

10 Pseudonim narzucono Łobodowskiemu w czasie jego współpracy z „Biuletynem Polsko-Ukraińskim”. Jak zastrzegł sam pisarz, nie zrobili tego ani Bączkowski, ani Zahora-Ibiański. Publikowanie pod pseudonimem dotyczyło jedynie artykułów politycznych (*Łobodowski, 1975, s. 152*).

tylko do zapewnienia bezpieczeństwa państwa. Do grupy aktywnie angażujących się w tę działalność dołączyły Włochy¹¹ Japonia i III Rzesza¹².

Początkowo próbowano kooperować z polskimi prometeuszami. Dało się to zaobserwować na polu polsko-japońskiej współpracy wywiadowczej. W 1937 roku marszałek Rydz-Śmigły jednak nie podjął hojnej oferty Japonii dotyczącej wspólnych działań na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Motywował to tym, że prometeizm II RP nie polega na poszerzaniu pracy wywiadowczej i dywersyjnej w Rosji, lecz na „utrwalaniu zagrożonej niepodległości” (Bączkowski, 1984, s. 50; Mikulicz, 1971, s. 267).

Aktywność III Rzeszy na polu akcji prometejskiej wiązała się z zagrożeniem wizerunkowym. Częste spotkania niemieckich dygnitarzy z ich polskimi odpowiednikami sprzyjały szerzeniu opinii o tajnym sojuszu dwóch państw i zbieżności interesów w zakresie polityki wobec Związku Sowieckiego. Podczas rozmów z ust niemiecki przedstawiciele niejednokrotnie padały sugestie o porozumieniu przeciw ZSRS. Wszystkie związane z tym wysiłki dyplomacji Rzeszy spotykały się z jednoznacznym odrzuceniem polskich władz. Polacy mieli jednak pełną świadomość, że Niemcy dysponują znacznymi środkami na prowadzenie operacji zbrojnych i mogą młodych prometeuszy skusić wizją czynnej walki z bolszewizmem oraz wyciągną korzyści z podniesienia sprawy ukraińskiej (Kornat, 2012a, s. 64–65, 70; Kwiecień, 2014, s. 337).

Kampania polska

Gdy we wrześniu 1939 roku wojska niemieckie i sowieckie zaatakowały Polskę, zachowanie obywateli narodowości niepolskiej budziło poważne obawy obozu rządzącego. Polityczni spadkobiercy Józefa Piłsudskiego nie wykorzystali czynnika narodowościowego do rozbicia Związku Sowieckiego, lecz sami obawiali się jego użycia przeciw II Rzeczypospolitej. Wątpliwości budziła lojalność nie tylko Niemców, lecz także Ukraińców, z powodu ich proniemieckich sympatii (Szwahulak, 1999, s. 36–61). Niepokoje potwierdził dokonany pod koniec sierpnia 1939 roku m.in. dzięki wsparciu Ukraińców atak niemieckich tajnych służb na dworzec w Tarnowie¹³.

11 W 1934 roku prof. Enrico Insabato – zaufany Benita Mussoliniego – wizytował środowiska prometejskie w całej Europie. W rozmowie z Olgierdem Górką, wicedyrektorem Instytutu Wschodniego, zadał pytanie o gotowość udziału Polski w rozwiązaniu problemu litewskiego i białoruskiego. Sugerował też możliwość uzyskania dostępu do Morza Czarnego. Stanowcza i dyplomatyczna replika spowodowała, że nie otrzymał on odpowiedzi (*Pismo prof. dr. Olgierda Górki...*, 1934).

12 Warto wspomnieć, że stosunek Niemców do Ukraińców streszczał się w potocznej opinii, iż są oni materiałem politycznie niewyrobionym, laikami w dyplomacji i polityce, choć dobrymi agentami (Kuromiya, Peplowski, 2009, s. 426).

13 Na temat kontaktów wywiadu niemieckiego z ukraińskimi nacjonalistami przebywającymi w Polsce zob. też: Grünberg, Sprengel, 2005, s. 483–487.

Za wyjątek należy uznać oświadczenie Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego oraz Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej w Sejmie i Senacie RP mówiące o spełnieniu przez naród ukraiński „obywatelskiego obowiązku krwi i mienia wobec państwa [polskiego]” (Motyka, 2011, s. 41–42).

Z perspektywy czasu prof. Olgierd Górka ocenił, że:

Odezwa Unda za Polską z 24 sierpnia 1939 roku [...] wywarła bardzo duży wpływ na ustosunkowanie się ludności ukraińskiej w ciągu wojny. Skonstatowałem to osobiście w pewnych częściach województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego we wrześniu 1939 roku, w lwowskim było rzeczywiście gorzej (Uwagi prof. dr. O. Górki..., 1940, k. 17–18).

Historyk Mirosław Szumiło uważał z kolei, że oświadczenie było najprawdopodobniej podyktowane obawą przed przewencyjnymi wystąpieniami antyukraińskimi polskich służb (Szumiło, 2007, s. 239–240).

Część środowisk ukraińskich, na czele z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), opowiedziała się po stronie Niemiec. Wyrazem tego było przechodzenie Ukraińców z województwa lwowskiego przez „zieloną granicę” na Słowację. Walczyli oni we wrześniu 1939 roku u boku Wehrmachtu w liczącym kilkaset osób ukraińskim legionie płk. Romana Suszki (Mazur, 2007, s. 424; Motyka, 2011, s. 16)¹⁴.

W miarę jak powiększała się liczba wiadomości o polskich niepowodzeniach i o zbliżaniu się Niemców, Ukraińcy coraz wyraźniej przygotowywali się do przejęcia lokalnych władz w Małopolsce Wschodniej. Dezerterzy, uciekając z bronią w rękę, tworzyli niejednokrotnie większe grupy (*Relacja kapitana Jana Konopki...*, 1947). Mniej więcej w tym czasie zaczęło dochodzić do różnego rodzaju dywersji i napadów dokonywanych przez Ukraińców. Pierwsze większe wystąpienie miało miejsce w nocy z 12 na 13 września w Stryju. Wojsko Polskie musiało zmierzyć się tam z grupą ok. 500–700 ukraińskich nacjonalistów. Od drugiej dekady września zbrojne wystąpienia Ukraińców odnotowywano prawie w każdym powiecie położonym na wschód od Bugu (*Relacja Adama Stefana Kotuły...*, 1995). Nie miały one jednak charakteru masowego i nie były ze sobą skoordynowane. Najczęściej próbowano przejąć władzę w kresowych miasteczkach i miastach z chwilą opuszczenia tych terenów przez polskie wojsko i policję (Grzelak, Stańczyk, 2005, s. 277).

Choć oddziały polskie łatwo i szybko tłumili zamieszki, od 15 września na przedmościu rumuńskim, gdzie miała skupić się obrona, coraz

14 Więcej na temat powstania i działalności legionu płk. Romana Suszki zob. Wysocki, 2003, s. 353–355.

część Wojsko Polskie, zamiast organizować walkę z Wehrmachtem, musiało jednak tłumić rozruchy inicjowane przez ukraińskich nacjonalistów. Nasilenie działań dywersyjnych nastąpiło po 17 września, gdy od wschodu wkroczyła Armia Czerwona, a dotyczyło to zwłaszcza Wołynia i południowego Podola. Sprawcami części napadów stali się ludzie ze społecznego marginesu, dążący do łatwego wzbogacenia się. W wielu akcjach udział brali działacze OUN, a w niektórych ponoć także petlurowcy (Motyka, 2006, s. 70–71). Z powodu następującego w tym okresie rozprężenia w polskich oddziałach przybrały na sile dezercje w Wojsku Polskim. Duży wpływ miało na to wkroczenie związków taktycznych i oddziałów składających się z przedstawicieli mniejszości słowiańskich na tereny przez nie zamieszkane. Ludność zapewniała dezertantom nie tylko aprowizację, lecz także schronienie (Rezmer, 1999, s. 29–32).

Zgodnie z notą ludowego komisarza spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa, wręczoną polskiemu ambasadorowi w ZSRS Wacławowi Grzybowskiemu w nocy z 16 na 17 września:

państwo polskie i jego Rząd przestały faktycznie istnieć. Dlatego też straciły ważność traktaty zawarte pomiędzy ZSRS a Polską. [...] Rząd Radziecki nie może również pozostać obojętny na fakt, że zamieszkująca terytorium Polski pokrewna ludność ukraińskiego i białoruskiego pochodzenia jest bezbronna i została pozostawiona własnemu losowi. Rząd Radziecki polecił wobec powyższych okoliczności Naczelnemu Dowództwu Armii Czerwonej, aby nakazał wojskom przekroczyć granicę i wziąć pod swoją opiekę życie i mienie ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi (*Nota komisarza ludowego...*, 1939)¹⁵.

Pomijając obłudną i pokrętną frazeologię cytowanego dokumentu, uzasadniającego złamanie wielu umów¹⁶, należy zwrócić uwagę na instrumentalne wykorzystanie słowiańskich mniejszości (Grzelak, Stańczyk, 2005, s. 317). Atak ZSRS okazał się bowiem katalizatorem uwalniającym ukryte społeczne oraz polityczne konflikty, często skrywane przez dwie dekady. Na Kresach we wrześniu 1939 roku sprawców mordów było wielu. Dokonywali ich zarówno Białorusini, Ukraińcy, jak i żołnierze Armii Czerwonej oraz funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa (Jasiewicz, 1998, s. 182).

15 O subiektywnych odczuciach ambasadora Grzybowskiego w związku z wydarzeniami, które zaszły w nocy z 16 na 17 września, zob. też: Kornat, 2016, s. 224–225.

16 W latach 1921–1939 granicę polsko-sowiecką gwarantowały m.in. traktat ryski z 1921 roku, protokół Litwinowa z 1929 roku, pakt o nieagresji z 1932 roku i 1934 roku oraz deklaracja ZSRS z października 1938 roku o obowiązującej mocy prawnej dotychczasowych porozumień z Polską.

Na ziemiach polskich operowały grupy NKWD. Wkraczały one do domów z przygotowanymi listami proskrypcyjnymi, na których znajdowali się przede wszystkim Polacy (Bonusiak, 2006, s. 125).

Prócz upadku państwowości wojna polska odznaczała się jeszcze jedną, symboliczną konsekwencją dla ruchu prometejskiego. Wkraczające 18 września 1939 roku do Wilna wraz z jednostkami Armii Czerwonej sowieckie organa bezpieczeństwa przejęły zbiory Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. Nim traktat litewsko-sowiecki z 10 października 1939 roku, przekazujący miasto Republice Litewskiej, wszedł w życie, już zorganizowano grabież wileńskich archiwów. W rezultacie na wschód wywieziono od 14 do 18 wagonów zbiorów archiwalnych z Archiwum Państwowego, Biblioteki im. Wróblewskich oraz z Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego (Kornat, 2000b, s. 99).

Mimo to jesienią 1939 roku wydawało się, że działalność naukowa tylko została przerwana (Kornat, 2003, s. 94–95). Wskutek zabiegów rektora Stefana Ehrenkreutza Uniwersytet Wileński funkcjonował aż do ferii bożonarodzeniowych. Po nich litewskie władze nie zezwoliły już na dalszą pracę uczelni (Sukiennicki, 1967, s. 97)¹⁷, dlatego dzień 15 grudnia 1939 roku wyznacza kres „polskiej szkoły sowietologicznej” powiązanej z Wilnem (Kornat, 2000a, s. 87–88).

„Wojna zimowa”

Po restauracji rządu RP we Francji w środowisku emigracyjnym odrodziły się idee prometejskie. W kręgach rządowych zabrakło jednak w tej sprawie konsensusu. Komitet dla Spraw Kraju podjął 28 listopada 1939 roku uchwałę, która zakładała możliwość współdziałania z niepodległościowym ruchem ukraińskim dla stworzenia wspólnego frontu przeciwko okupantom oraz powstania niepodległego państwa ukraińskiego. Przyjmowano, że każda propozycja wschodniej granicy ukraińskiej będzie mile widziana. Czyniono tylko zastrzeżenie w kwestii rozgraniczenia między Polską a Ukrainą. Miało ono być warunkowane stopniem ustroju federalnego tych państw, ale do nawrotu polityki federacyjnej sceptycznie odniósł się premier Władysław Sikorski. Wyrażał wątpliwości co do zgody aliantów na politykę prometejską. Opinie podobne do ocen szefa rządu wyrażali ponadto wojskowi ze Sztabu Naczelnego Wodza, socjaliści i ludowcy¹⁸. Jedynie piłsudczycy, wśród których dominowali zwolennicy

17 Więcej na temat polityki Litwy wobec Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie jesienią 1939 roku zob. Łossowski, 1985, s. 219–227.

18 W opracowaniu „Prometeizm i intermarium”, które zostało wytworzone w 1947 roku w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, podkreśla się udział w działalności prometejskiej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (w okresie od października

prometeizmu, postulowali nawrót do federalizmu i utworzenia państwa ukraińskiego (Torzecki, 1992, s. 360–361).

Rozważaniom na temat wspomnianych koncepcji sprzyjało to, że na przełomie 1939 i 1940 roku pojawiła się krótkotrwała koniunktura polityczna dająca szansę prometeizmowi. Było to konsekwencją napaści Związku Sowieckiego 30 listopada 1939 roku na Finlandię (Rosen-Zawadzki, 1969, s. 159–163). W reakcji na to ZSRS został wykluczony z Ligi Narodów, a w Paryżu i Londynie rozważano projekt zaangażowania się przeciwko Moskwie (Kowalski, Skrzypek, 1980, s. 193).

Na krótko koncepcja prometejska została zrewitalizowana w środowisku polskich polityków, gdyż przewidywano udział Wojska Polskiego, czyli floty i pilotów, we wspólnej akcji¹⁹. Rząd emigracyjny upatrywał w tym szansę umiędzynarodowienia kwestii Ukrainy naddnieprzańskiej. Próbowano stworzyć ukraińskie jednostki wojskowe u boku Wojska Polskiego we Francji (Potocki, 1999, s. 310–311). Snuto także plany wywołania powstania na wschodniej Ukrainie przy pomocy specjalnych polsko-ukraińskich grup partyzanckich przerzucanych z Rumunii.

Pomysły te były całkowicie nierealne (*Opracowanie Jerzego Klimkowskiego*, b.d., k. 11–22), tym bardziej że 12 marca 1940 roku Finlandia zawarła traktat pokojowy w Moskwie, co przekreśliło plany interwencji z polskim udziałem²⁰. Zakończony 13 marca konflikt ostatecznie udaremnił plany brytyjsko-francuskiej interwencji z polskim udziałem (*Telegram szefowy ambasadora...*, 1939; *Oświadczenie podsekretarza stanu...*, 1939; *Odpowiedź attaché wojskowego...*, 1939).

Podsumowanie

W okresie międzywojennym mimo nadziei polskich elit na rozpad Związku Sowieckiego nie doszło do spełnienia się takiego scenariusza. ZSRS istniał dłużej niż II Rzeczpospolita. W latach trzydziestych rządy w Polsce sprawowało ugrupowanie skupiające zwolenników prometeizmu, lecz zaangażowanie w realizację tej koncepcji słabło z upływem czasu. Złożyło się na to wiele przyczyn.

1940 do września 1941 roku) kierowanego wtedy przez przedstawiciela ludowców – Stanisława Kota. Należy jednak mieć na uwadze to, że komuniści w chwili przygotowywania tego dokumentu dążyli do skompromitowania ówczesnego ambasadora Polski Ludowej w Rzymie (Łukasiewicz, 2012, s. 313).

¹⁹ Koalicja planowała wykorzystać lotnictwo do zbombardowania roponośnych pól Kaukazu. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozważało współpracę z Konfederacją Kaukaską (Kwiecień, 2014, s. 339; Hułas, 2010, s. 286–290).

²⁰ Więcej na temat polskiej aktywności podczas wojny zimowej zob. Suchcitz, 2018, s. 145–152.

Rozbicie Związku Sowieckiego mogło z pewnością dokonać się jedynie poprzez akcję zbrojną. Słabość odrodzonej Rzeczypospolitej, której istnienie w przypadku realizacji tego scenariusza wystawiano na poważną próbę, uniemożliwiła jednak takie rozwiązanie. Aż do II wojny światowej Polska angażowała się w politykę prometejską. Sytuację utrudniały kryzys gospodarczy, niska wiarygodność działań wobec mniejszości słowiańskich ze względu na politykę wewnętrzną prowadzoną po śmierci Piłsudskiego, jak i zmiany pokoleniowe. Odrębną kwestią była wzrastająca rola polityków niechętnych prometeizmowi.

Niemniej istotna okazała się agresywna polityka zagraniczna III Rzeszy. Należy przez to rozumieć nie tylko zagrożenie dla integralności Rzeczypospolitej, lecz także wzrastającą konkurencję wśród donatorów akcji prometejskiej. Potencjał Niemiec, czy też Japonii, marginalizował polskie działania. Natomiast łączenie Polski z tymi państwami rzekomą wspólnotą interesów odznaczało się poważną skazą. Zarówno Berlin, jak i Tokio opowiadały się za rewizją ówczesnego porządku międzynarodowego, a II Rzeczpospolita zaliczała się przecież do zwolenników systemu wersalskiego.

Recepcja rzeczywistości polskiej klasy politycznej była jednak słuszna. Zagadnienia etniczne odznaczały się olbrzymim potencjałem do przeobrażeń w przestrzeni międzynarodowej. Wykazała to nie tylko polityka III Rzeszy w 1938 roku wobec Austrii i Czechosłowacji, lecz także instrumentalne ich wykorzystanie przez agresorów we wrześniu 1939 roku. Polska z podmiotu stosunków międzynarodowych, próbującego rozgrywać różnicowanie etniczne, stała się przedmiotem tej polityki. Przed wszystkim dotyczyło to działań Związku Sowieckiego, który ochroną mniejszości słowiańskich uzasadnił agresję, a Wileńszczyznę przekazał Litwie. W mniejszym stopniu odnosiło się to również do nazistowskich Niemiec, które współpracowały z ukraińskimi nacjonalistami.

Paradoksalnie szansa na realizację prometeizmu pojawiła się na krótko, gdy II Rzeczpospolita została już podzielona między III Rzeszę a ZSRS. Na przełomie lat 1939–1940 polskie władze jednak mogły tylko dołączyć się do działań silniejszych koalicjantów, używając swoich żołnierzy i danych wywiadowczych. Idea prometejska nie była więc zsynchronizowana z ówczesną sytuacją polityczną w Europie. Stanowiła raczej wizję przyszłości, ponieważ jej odległa realizacja wymagała spełnienia warunków, które miały charakter utopijny.

Źródła archiwalne:

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)
Dary Polaków na rzecz PAU o reorganizacji Instytutu Wschodniego. (b.d.). AAN, Ambasada w Waszyngtonie, sygn. 806.
- Poseł Stanisław Kętrzyński do dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ, 28 czerwca 1926 roku, Moskwa. (1926). AAN, MSZ, sygn. 5315 (mf. B 21577).
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (IPMS)
Opracowanie Jerzego Klimkowskiego, Zorganizowanie i przeprowadzenie ruchu zbrojnego ukraińskiego w Kijowszczyźnie i na Zadnieprzu. (b.d.). IPMS,
Posiedzenia Rady Ministrów, sygn. 29, k.11–22.
- Protokoły Rady Ministrów, (b.d.). IPMS, sygn. 26 i 29.
- Uwagi prof. dr. O. Górki do ref. R. Zawadzkiego, do Min. Inf. i Dok. St. Strońskiego, Londyn 10 sierpnia 1940 r. (1940). IPMS, Posiedzenia Rady Ministrów, sygn. 36, k. 17–18.

Publikacje:

- Aleksander Bocheński do Stanisława Łosia, 17 maja 1933. (1933). W: P. Libera (oprac.) (2013). Z dziejów „Buntu Młodych” i „Polityki”. Listy Aleksandra i Adolfa Marii Bocheńskich do Stanisława Łosia (1932–1939), *Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*, nr 48, s. 327–350.
- Bączkowski, W. (1936a). O wspólny front młodych, *Mysł Polska*, nr 13, s. 1.
- Bączkowski, W. (1936b). Polska a Moskwa, *Mysł Polska*, nr 17, s. 1.
- Bączkowski, W. (1937a). Idziemy ku nowej chmielnicy, *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, nr 30, s. 333–335.
- Bączkowski, W. (1937b). Polska w obozie aktywizmu, *Mysł Polska*, nr 8, s. 1.
- Bączkowski, W. (1952). Sprawa ukraińska, *Kultura* (Paryż), nr 57–58, s. 64–84.
- Bączkowski, W. (1984). Prometeizm na tle epoki. Wybrane fragmenty z historii ruchu, *Niepodległość*, t. 16, s. 28–54.
- Bączkowski, W. (1986). Karta z historii stosunków polsko-ukraińskich. *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, *Niepodległość*, t. 19, s. 116–129.
- Bonusiak, W. (2006). *Polityka ludnościowa i ekonomiczna ZSRR na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1941 („Zachodnia Ukraina” i „Zachodnia Białoruś”)*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Bruski, J.J. (2010). *Między prometeizmem a Realpolitik: II Rzeczpospolita wobec Ukrainy Sowieckiej 1921–1926*. Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”.
- Charaszkiewicz, E. (1955). Przebudowa Wschodu Europy. Materiały do polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego w latach 1893–1921, *Niepodległość* (Londyn), t. 5 (po wznowieniu), s. 125–167.
- Charaszkiewicz, E. (12 lutego 1940). *Referat o zagadnieniu prometejskim*. W: A. Grzywacz, M. Kwiecień, G. Mazur (oprac.) (2000). *Zbiór dokumentów ppłk. Edmunda Charaszkiewicza*, t. IX (s. 63–77). Kraków: Fundacja CDCN „Księgarnia Akademicka”.
- Charaszkiewicz, E. (1 grudnia 1939). *Strona finansowa problemu prometejskiego (1 IX 1939 r.)*. W: A. Grzywacz, M. Kwiecień, G. Mazur (oprac.) (2000). *Zbiór dokumentów ppłk. Edmunda Charaszkiewicza*, t. IX (s. 81–87). Kraków: Fundacja CDCN „Księgarnia Akademicka”.
- Chojnowski, A. (1979). *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Ossolineum.
- Cisek, J., Jędrzejewicz, W. (1998). *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. III: 1926–1935. Warszawa: Rytm.
- Grünberg, K., Sprengel, B. (2005). *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X-XX wieku*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Grzelak, C., Stańczyk, H. (2005). *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*. Warszawa: Rytm.
- Hołówo, T. (1920). Skutki pokoju w Rydze, *Przymierze*, nr 16, 28 listopada, s. 3–5.
- Hułas, M. (oprac.) (2010). *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1940*. Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.

- Instrukcja Ministerstwa Spraw Zagranicznych dla przedstawicieli dyplomatycznych RP zawierająca wytyczne polskiej polityki wschodniej (10 października 1920 roku). (1920). W: W. Gostyńska (oprac.) (1964). *Dokumenty i materiały do stosunków polsko-radzieckich*, t. 111: *Kwiecień 1920–marzec 1921* (s. 463–464). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Jasiewicz, K. (1998). *Zagłada polskich Kresów. Ziemiarstwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*. Warszawa: Volumen.
- Józef Beck wobec Moskwy. Z historykiem Markiem Kornatem rozmawia Andrzej Brzeziecki, (2009), *Nowa Europa Wschodnia*, nr 4, s. 99–109.
- Kolbaia, D. (oprac.) (2008). *Avoved Servants of Motherland Georgia. Contract Officers of the Polish Army 1921–1944, Pro Georgia. Prace i materiały do dziejów stosunków gruzińsko-polskich*, nr 16.
- Kolbaia, D. (2015). *Pod skrzydłami Rzeczypospolitej. Emigracja gruzińska w Polsce 1921–1939*. Warszawa: Studium Europy Wschodniej, Uniwersytet Warszawski.
- Komentarz do pisma P. Pelca z 13 IX br. L.dz. 26/1/40 (1940). W: M. Kwiecień. (2014). Kilka dokumentów z dziejów ruchu prometejskiego lat drugiej wojny światowej, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*, nr 7, część A, s. 335–347.
- Kornat, M. (2000a). Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939) i jego wkład w rozwój polskiej sowietologii, *Kwartalnik Historyczny*, nr 3, s. 43–89.
- Kornat, M. (2000b). Początki sowietologii w II Rzeczypospolitej. Geneza, dzieje i dorobek Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939), *Zeszyty Historyczne*, nr 134, s. 3–119.
- Kornat, M. (2003). *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939*. Kraków: Arcana.
- Kornat, M. (2004). W kręgu ruchu prometejskiego. Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych (1921–1923) i Instytut Wschodni w Warszawie (1925–1939), *Politeja*, nr 2, s. 349–391.
- Kornat, M. (2012a). *Idea prometejska a polska polityka zagraniczna (1921–1939/1940)*. W: M. Kornat (red.), *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940)* (s. 35–90). Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Kornat, M. (2012b). U źródeł idei prometejskiej. Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych (1921–1923), *Nowy Prometeusz*, nr 2, s. 161–181.
- Kornat, M. (2016). *Wacław Grzybowski ambasador w Moskwie (1936–1939). Biografia polityczna*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Kowalski, W.T., Skrzypek, A. (1980). *Stosunki polsko-radzieckie 1917–1945*. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Kowalski, Z.G. (2001). *Najlicniejsza mniejszość. Gruzini, Azerowie i inni przedstawiciele narodów Kaukazu w Wojsku Polskim w okresie międzywojennym*. W: Z. Karpus, W. Rezmer (red.), *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939* (s. 177–200). Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Kozak, S. (2008). *Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie (1930–1939), Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze*, nr 25–26, s. 15–22.
- Krotofil, M. (1999). Oficerowie kontraktowi Wojska Polskiego w okresie międzywojennym, *Biuletyn Ukrainoznawczy*, nr 5, s. 25–36.
- Kuromiya, H., Libera, P. (2009). Notatka Włodzimierza Bączkowskiego na temat współpracy polsko-japońskiej wobec ruchu prometejskiego (1938), *Zeszyty Historyczne (Paryż)*, nr 169, s. 114–135.
- Kuromiya, H., Pepłoński, A. (2009). *Między Warszawą a Tokio. Polsko-japońska współpraca wywiadowcza 1904–1944*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kwiecień, M. (2014). Kilka dokumentów z dziejów ruchu prometejskiego lat drugiej wojny światowej, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*, nr 7, część A, s. 335–347.
- Kwiecień, M., Mazur, G. (2002). Kilka dokumentów z dziejów ruchu prometejskiego w II Rzeczypospolitej, *Czasz Nowożytny*, t. 12(13), s. 157–171.
- Lewandowski, J. (1958). „Prometeizm” – koncepcja polityki wschodniej piśsudczyzny, *Biuletyn WAP*, nr 2, s. 100–138.
- Libera, P. (2010). Polski prometeizm. Jak ewoluował i jak z nim walczone?, *Pressje*, t. 22–23, s. 89–97.
- Libera, P. (2011). „Biuletyn Polsko-Ukraiński” (1932–1938) – pismo ruchu prometejskiego, *Kiiws’ki Polonistični Studii*, t. 18, s. 33–35.
- Libera, P. (2018). *A Forgotten Episode in the History of Polish-Finnish Relations: The Prometheus Club in Helsinki, 1932–1939*. W: T. Siewierski (red.), A. Pindor (tłum.), *Mannerheim and Polish-Finnish Political and Military Relations 1917–1946* (s. 145–152). Warsaw: The Royal Łazienki Muzeum.

- List Józefa Piłsudskiego do Leona Wasilewskiego, 19 listopada 1899. (1899). W: L. Wasilewski. (1935). *Józef Piłsudski jakim Go znałem* (s. 44–45). Warszawa: Rój.
- Łobodowski, J. (1975). Zahora. Wspomnienie, *Kultura* (Paryż), nr 328–329, s. 149–160.
- Łossowski, P. (1985). *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*. Warszawa: PWN.
- Lukasiewicz, S. (2012). *Prometeizm na emigracji w pierwszych latach po II wojnie światowej w świetle materiałów wywiadu komunistycznego Polski Ludowej*. W: M. Kornat (red.), *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940)* (s. 309–326). Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Łukasz Dalnicki [Władysław Pelc], Uwagi w kwestii reorganizacji pracy prometeuszowskiej w Paryżu (31 sierpnia 1937). (1937). W: P. Libera (oprac.) (2013). *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, *Wojskowe Teki Archiwalne*, t. 4, s. 414–429.
- Maciejewski, M. (2008). *Polscy protagoniści wspólnoty europejskiej sprzed integracji „starego” kontynentu po II wojnie światowej*. W: A. Szczepańska, H. Walczak, A. Wątor (red.), *Polska między Wschodem a Zachodem*, t. 1: *W kręgu myśli politycznej* (s. 139–158). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Maj, I.P. (2002). Instytut Wschodni w Warszawie – zarys działalności, *Analecta*, z. 1–2, s. 141–153.
- Maj, I.P. (2007). *Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie 1926–1939*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Maj, I.P. (2011). *Pragmatyzm koncepcji prometejskiej i jej wpływ na kształt polskiej polityki zagranicznej*. W: A. Jarosz, K. Olszewski (red.), *Polityka zagraniczna III RP 20 lat po przelomie*, t. 1: *Koncepcje, bezpieczeństwo, kwestie prawne i polonijne* (s. 73–83). Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Mamulia, G. (2010). Kratkiy očerok istorii žurnala „Novyj Prometej” [Краткий очерк истории журнала „Прометей”], *Nowy Prometeusz*, nr 0 [sygnalny], s. 77–94.
- Mazur, G. (2007). *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Mikulicz, S. (1971). *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Motyka, G. (2006). *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Motyka, G. (2011). *Od rzezi wołyńskiej do akcji Wisła. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Nota komisarza ludowego spraw zagranicznych W. Mołotowa do ambasadora RP W. Grzybowskiemu o unieważnieniu umów zawartych między zsrS i Polską (17 września 1939). (1939). E. Basiński (oprac.) (1973). *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VII: *Styczeń 1939–grudzień 1943* (s. 197). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Nowak, A. (2012). *Przez Ukrainę i Kaukaz na Petersburg: początek drogi do koncepcji prometejskich w polskiej myśli politycznej*. W: M. Kornat (red.), *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940)* (s. 11–24). Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Od wydawnictwa. (1939). *Problemy Europy Wschodniej*, r. 1, nr 1, s. 1.
- Odpowiedź attaché wojskowego w Kownie na list szefa sztabu RMW w Londynie w sprawie pomocy pilotów polskich dla Finlandii, 28 grudnia 1939. (1939). W: W. Rojka (oprac.) (2007). *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 wrzesień–grudzień* (s. 476). Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Odpowiedź mjr. Edmunda Charaszkiewicza na pismo mjr. Włodzimierza Dąbrowskiego w sprawie konfliktu w redakcji pisma „Prométhée”, nr 111/36/31 (25 maja 1936) (1936). W: P. Libera (oprac.) (2013). *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, *Wojskowe Teki Archiwalne*, t. 4, s. 381–382.
- Oświadczenie podsekretarza stanu w sprawie Finlandii, 18 grudnia 1939. (1939). W: W. Rojka (oprac.) (2007). *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 wrzesień–grudzień* (s. 543–544). Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Pięć lat istnienia Ukraińskiego Instytutu Naukowego (13 III 1930–13 III 1935). (1935). Warszawa.
- Piłsudski, J. (1904). *Memoriał złożony Ministerstwu Spraw Zagranicznych w Tokio*. W: J. Piłsudski. (1937). *Pisma zbiorowe*, t. II (s. 249–258). Warszawa: Instytut J. Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski.
- Piłsudski, J. (1937a). *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. I. Warszawa: Instytut J. Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski.
- Pismo gen. Władysława Sikorskiego, szefa Sztabu Generalnego do płk. Leona Bobickiego, attaché wojskowego RP w Konstantynopolu, w sprawie przyjęcia oficerów gruzińskich, do szkół wojskowych w Polsce, nr 17742/22/II/Inf./II.A. (3 lipca 1922). (1922). W: P. Libera (oprac.) (2013). *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, *Wojskowe Teki Archiwalne*, t. 4, s. 87.
- Pismo prof. dr. Olgierda Górki, sekretarza generalnego Instytutu Wschodniego do Wydziału Wschodniego MSZ, w sprawie wizyty Enrico Insabato w Polsce, nr 53–34 r., 22 maja 1934.

- (1934). W: P. Libera (oprac.) (2013). II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego, *Wojskowe Teki Archiwalne*, t. 4, s. 301–303.
- Potocki, R. (1998). Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie (1930–1939) – jego wkład do nauki i kultury ukraińskiej i polskiej, *Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze*, nr 6–7, s. 257–266.
- Potocki, R. (1999). *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920–1939)*. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.
- Potocki, R. (2000). Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939), *Przegląd Zachodni*, nr 2, s. 211–219.
- Projekt reorganizacji czasopisma „Prométhée” w Paryżu autorstwa Władysława Pelca, nr 80/27/38 (24 lutego 1938). (1938). W: P. Libera (oprac.) (2013). II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego, *Wojskowe Teki Archiwalne*, t. 4, s. 435–437.
- Prometej – smiertel'nađ shvatka. Połša – sssr, istoriá (2007) [ПРОМЕТЕЙ – смертельная схватка., Польша – СССР, история]. Film dokumentalny, Rossija 1, min. 1:15–2:10. Pobrane z: www.youtube.com/watch?v=9v2wgv50Eg4 [dostęp: 01.01.2015].
- Radwański, T. (1938). Wzmocnienie potencjału obronnego Polski a problem prometejski, *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, nr 12, s. 126–128.
- Raport attaché wojskowego RP w Konstantynopolu, płk. Leona Bobickiego, dla szefa Sztabu Generalnego w sprawie sytuacji na Kaukazie (21 listopada 1922). (1922). W: P. Libera (oprac.) (2013). II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego, *Wojskowe Teki Archiwalne*, t. 4, s. 92–94.
- Relacja Adama Stefana Kotuły, żołnierza baonu fortecznego КОР „Sarny”, marzec 1995 r., Lublin. (1995). W: C. Grzelak (oprac.) (1999). *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach* (s. 275). Warszawa: Neriton.
- Relacja kapitana Jana Konopki, dowódcy 3. baonu 135. pułku piechoty rezerwy, 23 lipiec 1947 r., Poznań. (1947). W: C. Grzelak (oprac.) (1999). *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach* (s. 315). Warszawa: Neriton.
- Rezmer, W. (1999). Stanowisko i udział Ukraińców w niemiecko-polskiej kampanii 1939 roku. W: R. Niedzielo (red.), *Polska-Ukraina. Trudne pytania*, t. iv (s. 29–32). Warszawa: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Związek Ukraińców w Polsce.
- Rosen-Zawadzki, K. (1969). Na osi: Paryż–Londyn–Moskwa (1939–1940), *Studia z Dziejów zsrś i Europy Środkowej*, nr 5, s. 159–163.
- Schaetzel, T. (1972). Racja stanu Polski na Wschodzie, *Niepodległość* (Nowy Jork–Londyn), t. 8 (po wznowieniu), s. 225–249.
- Siedlecki, S. (1994). „Ruch prometejski” wśród narodów rosyjskich w Polsce (1939). W: A. Grzywacz, G. Mazur, *Ruch prometejski w Polsce, Zeszyty Historyczne*, nr 110, s. 74–85.
- Suchcitz, A. (2018). *Proposed Polish Military Aid for Finland During the Winter War of 1939–1940*. W: T. Siewierski (red.), A. Pindor (tłum.). *Mannerheim and Polish-Finnish Political and Military Relations 1917–1946* (s. 145–152). Warsaw: The Royal Łazienki Muzeum.
- Sukiennicki, W. (1967). *Legenda i rzeczywistość. Wspomnienia i uwagi o dwudziestu latach Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*. Paryż: Instytut Literacki.
- Szagała, R., Wiszka, E. (2010). *Ukraińcy w Warszawie*. Toruń–Warszawa: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Szumiło, M. (2007). *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie (1928–1939)*. Warszawa: Neriton.
- Szwahulak, M. (1999). Stanowisko i udział Ukraińców w niemiecko-polskiej kampanii 1939 roku. W: R. Niedzielo (red.), *Polska-Ukraina. Trudne pytania*, t. iv (s. 36–61). Warszawa: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Związek Ukraińców w Polsce.
- Telegram szefowi ambasadora w Londynie w sprawie pomocy dla Finlandii, 16 grudnia 1939. (1939). W: W. Rojka (oprac.) (2007). *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 wrzesień–grudzień* (s. 539). Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Torzecki, R. (1972). *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy (1933–1945)*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Torzecki, R. (1989). *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Torzecki, R. (1992). *Polska myśl polityczna wobec kwestii ukraińskiej w czasie II wojny światowej (kraj i emigracja)*. W: W. Wrzesiński (red.), *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. VIII: *Polska – Polacy – mniejszości narodowe* (s. 357–389). Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum.
- Torzecki, R. (1995). *Piłsudski i Petlura w latach 1919–1923*. W: A. Ajnenkiel (red.), *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX wiek* (s. 191–198). Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Tymieniecka, A. (1969). *Polityka PPS w latach 1924–1928*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie (1932–1933), *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, nr 2, s. 45–46.

- Wiszka, E. (2011). *Klub „Prometeusz” w Warszawie (1928–1939)*. Ukraińskie Towarzystwo Historyczne w Polsce. Pobrane z: <http://www.uitp.org.pl/index.php/aktualnosci/aktualnosci/16-klub-prometeusz-w-warszawie-1928-1939> [dostęp: 16.10.2020].
- Wroński, S. (oprac.) (1968). *Współdziałanie rządu polskiego z emigracyjnymi organizacjami antyradzieckimi w latach 1918–1938*. W: E. Basiński (red.), *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. III (s. 266–289). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Wszendyrówny, A. (2010). *Ekspozytura nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w latach 1929–1939* [niepub. praca doktorska]. Siedlce: [Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach].
- Wysocki, R. (2003). *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939. Geneza – Struktura – Program – Ideologia*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Zieliński, J. (2012). Prometejskie siedziby w przedwojennej Warszawie, *Nowy Prometeusz*, nr 2, s. 341–348.
- Żeleński, W. (1989). Cztery lata po zgładzeniu Petlury. Zabójstwo gruzińskiego ministra Ramiszwillego w Paryżu, *Niepodległość* (Nowy Jork–Londyn), t. 22 (po wznowieniu), s. 193–206.

Geneza brytyjskiej gwarancji dla Polski z 31 marca 1939 roku¹

Marek Rodzik

Numer ORCID: 0000-0001-7436-2408

Streszczenie

Brytyjski premier Arthur Neville Chamberlain 31 marca 1939 roku podczas wystąpienia w Izbie Gmin udzielił Polsce deklaracji gwarancyjnej. Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że Zjednoczone Królestwo nie gwarantowało integralności terytorialnej Rzeczypospolitej, lecz wyłącznie jej niepodległość – co otwierało drogę do pokojowego rozwiązania niemiecko-polskiego sporu o Gdańsk i tzw. korytarz. Deklaracja gwarancyjna przyniosła przełom w stosunkach na linii Warszawa-Londyn, doprowadzając do bezpośredniej politycznej współpracy między obu państwami na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej.

Właśnie poszukiwanie źródeł wyjściowych deklaracji gwarancyjnej Chamberlaina dla Polski stało się celem tego krótkiego opracowania. Podzielając bowiem utrwalony w historiografii pogląd, że bez złamania układu monachijskiego przez Niemcy trudny byłby do wyobrażenia poważny dialog polityczny między Polską a Wielką Brytanią, warto się zastanowić, czy pierwszych zwiastunów przerzucenia mostu bezpośredniego porozumienia między Londynem a Warszawą można upatrywać już w okresie kryzysu sudeckiego.

W historiografii niejednokrotnie podkreślano, że brytyjska polityka *appeasementu* w drugiej połowie lat trzydziestych była podyktowana licznymi powodami. Niedostateczny stan dozbrojenia Zjednoczonego Królestwa i świadomość niekorzystnego przełożenia się na gospodarkę zbyt daleko idących wydatków na armię, a także traumatyczne doświadczenia i wojny światowej, dystans dominiów wobec problemów Starego Kontynentu, jak i przekonanie żywione przez znaczną część establishmentu, że Niemcy, zbyt surowo potraktowane na paryskiej konferencji pokojowej, uda się usatysfakcjonować koncesjami w racjonalnych granicach – to tylko niektóre z istotniejszych argumentów na rzecz obrania koncyliacyjnego kursu politycznego².

Historycy złamanie układu monachijskiego przez Hitlera 15 marca 1939 roku tradycyjnie zwykli łączyć z radykalną zmianą brytyjskiej polityki zagranicznej, która skutkowałą zarzuceniem realizowanej do tej pory koncepcji *appeasementu* na rzecz powstrzymywania Niemiec. Interpretacja ta zaczęła być stopniowo kwestionowana w myśl założenia, że w tym czasie tylko częściowo doszło do zmiany priorytetów politycznych Zjednoczonego Królestwa. Anna Maria Cienciała, specjalistka w zakresie polityki brytyjskiej tego okresu, wniosła znaczący wkład w umacnianie się tego poglądu, uznając nawet, że była to stara polityka w nowym kostiumie. Najogólniej rzecz ujmując, Londyn dążył wówczas do rozwiązania polsko-niemieckiego sporu o Wolne Miasto Gdańsk w sposób pokojowy, z korzyścią dla Berlina, co miało na celu przynajmniej odsunięcie konfliktu zbrojnego w dalszą przyszłość. Możliwości manewru politycznego – zwłaszcza nadal oddanego *appeasementowi* premiera Arthura Neville’a Chamberlaina – były ograniczone jednak naciskiem opinii publicznej, co nie pozwalało na poddanie Warszawy tak daleko idącej presji, jakiej w poprzednim roku doświadczyła Czechosłowacja (Cienciała, 1986; 1990; 2008).

Polska polityka równowagi, opierająca się na zachowaniu zbrojnej neutralności między Niemcami a Związkiem Sowieckim, zakładała także reasekurację w sojuszu z Francją, co było uzupełnione staraniami o uzyskanie bezpośredniego porozumienia z Wielką Brytanią. Zawarcie 17 stycznia 1934 roku deklaracji o niestosowaniu przemocy w kontaktach z Berlinem oraz przedłużenie w tym samym roku podpisanego dwa lata wcześniej układu o nieagresji z Moskwą – to posunięcia dyplomatyczne, które wzmocniły położenie polityczne Polski w regionie. Zostało to dostrzeżone w Zjednoczonym Królestwie, choć nie przełożyło się na

1 Tekst powstał dzięki realizacji projektu „Stosunki polsko-brytyjskie, 1937–1939” pod numerem 2018/29/N/HS3/00930, przyjętego do finansowania w ramach ogłoszonego przez Narodowe Centrum Nauki konkursu „PRELUDIUM 15”.

2 Podsumowanie poglądów anglosaskiej historiografii na temat *appeasementu* zob. Sidney Aster (Aster, 2008).

porzucenie panującej nad Tamizą zasady niezaciągania zobowiązań politycznych na wschód od Renu (Kornat, 2012, s. 310 i n.).

Źródeł gwarancji brytyjskiej historiografia upatruje w zmianach, jakich dokonano w polityce Królestwa w drugiej połowie marca 1939 roku z powodu złamania układu monachijskiego przez Hitlera³. Należy się jednak zastanowić, czy wyjściowych, głębokich źródeł gwarancji dla Rzeczypospolitej można, nawet w ograniczonym stopniu, doszukiwać się już w okresie kryzysu sudeckiego⁴. Paradoksalnie, koncepcję polityki zagranicznej Chamberlaina i Becka – przy oczywistej różnicy ich uwarunkowań – łączyło położenie nacisku na układy bilateralne. W tym czasie z perspektywy Londynu oznaczało to próbę bezpośredniego wyrównania stosunków z Niemcami kosztem ustępstw poczynionych przez Czechosłowację i przekładało się na determinanty polityki brytyjskiej względem Polski. Zgodzić się więc można z tezą, wyrażoną jeszcze przez historyka Mieczysława Nurka, że miejsce Rzeczypospolitej w koncepcji Zjednoczonego Królestwa było zdecydowanie wtórne i podporządkowane relacjom z Niemcami (Nurek, 1983, s. 139).

Nie lekceważono jednocześnie w Foreign Office strategicznego znaczenia Rzeczypospolitej, co znajduje wyraz w dokumentacji z tego okresu. W memorandum z 17 marca 1938 roku Orme'a Sargenta, ważnego urzędnika Departamentu Centralnego Foreign Office, pojawił się zamysł finansowego wsparcia dla państw, które mogłyby okazać się pomocne w powstrzymaniu niemieckiego imperializmu, zagrażającego w dalszej perspektywie również bezpieczeństwu Wielkiej Brytanii. Jak Sargent pisał:

Takie dotacje mogłyby przybrać formę specjalnych kredytów komercyjnych, pożyczek gwarantowanych lub bezpośrednich darowizn pieniędzy bądź materiałów wojennych. Wśród państw, które mogłyby otrzymać takie pożyczki i kredyty, znalazłyby się Japonia, Włochy, Rosja, Polska i rząd hiszpański, który wyłoni się z wojny domowej (zwłaszcza, jeśli będzie to rząd Franco). Jest to odpychająca lista, lecz potrzeba prowadzi do dziwnych i niekoniecznie chcianych przymierzy (Memorandum by Sir O. Sargent..., 17 marca 1938 roku, s. 7).

3 O poglądach historiografii na gwarancję brytyjską zob. Marek Kornat (Kornat, 1999) i Bruce Strang (Strang, 1996). Warto nadmienić, że pierwszym polskim historykiem, który zbadał bezpośrednią drogę Wielkiej Brytanii do udzielenia Polsce tego przełomowego zobowiązania politycznego na podstawie protokołów z posiedzeń gabinetu, był Janusz Stefanowicz (Stefanowicz, 1971).

4 Warto zauważyć, że Simon Newman w monografii poświęconej gwarancji brytyjskiej przeznaczył cały rozdział zainteresowaniu gospodarczemu o charakterze politycznym południowo-wschodnią Europą, jakie wykazywał Londyn w drugiej połowie lat trzydziestych, choć zdecydowanie przeceniał jego znaczenie (Newman, 1981, s. 60–83).

Linia przez niego zaproponowana nie została co prawda przyjęta przez rząd brytyjski, ale działanie w myśl tej propozycji dało o sobie znać w pewnym zakresie w maju 1938 roku, kiedy powołano Interdepartmental Committee on Central and South Eastern Europe (Międzyresortową Komisję ds. Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej). Początkowo w ramach prac tego organu Polska nie była uwzględniona. W memorandum Foreign Office z datą 24 maja 1938 roku podkreślano, że rozwój hegemonii gospodarczej Rzeszy na terenie Europy Środkowo-Wschodniej jest procesem, który byłby niezwykle trudny do odwrócenia. Strona brytyjska mogła natomiast w tym ujęciu przeciwstawić owemu trendowi ograniczoną reakcję gospodarczą w celu stworzenia państwom na tym obszarze punktu odniesienia do innej siły politycznej. W tym kontekście zostały wymienione takie państwa, jak Rumunia, Grecja, Bułgaria i Jugosławia (Memorandum British Influence..., 24 maja 1938 roku). Brak w tym zestawieniu wzmianki o Polsce mógł wynikać przede wszystkim z jej geograficznego oddalenia od basenu śródziemnomorskiego, gdzie skupiała się znaczna część brytyjskich interesów imperialnych.

Równie istotne było to, że rola Rzeczypospolitej mogła wzrosnąć tylko wtedy, gdyby akcji tej nadano rozmach, jaki postulował m.in. Robert Boothby – wówczas makler giełdowy i konserwatywny poseł w Izbie Gmin. Boothby 16 czerwca 1938 roku przesłał do premiera Chamberlaina list, w którym nawoływał do skoncentrowania większych środków gospodarczych na przeciwstawienie się dalszej ekonomicznej ekspansji niemieckiej w tym regionie. Ekspansja ta miała się stać preludem do uzyskania przez Rzeszę potencjału, który mógłby zostać skierowany przeciwko mocarstwowej pozycji Wielkiej Brytanii (Copy of a Letter Sent to the Prime Minister..., 16 czerwca 1938 roku, s. 2–3)⁵. W przypadku poważnej rywalizacji o rynki w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej, która miała się przekładać na atuty polityczne, pozycja Polski – naturalną kolejną rzeczą – byłaby zdaniem posła „pod pewnymi względami najważniejsza” (Copy of a Letter Sent to the Prime Minister..., 16 czerwca 1938 roku, s. 4). Opinie Boothby’ego nie mogły jednak wpłynąć na fundamentalną zmianę priorytetów polityki Chamberlaina, choć wpisywały się w dysydenckie głosy postulujące powstrzymanie niemieckiej ekspansji gospodarczej w Europie Środkowo-Wschodniej, podnoszone wówczas w Zjednoczonym Królestwie zarówno w prasie, m.in. w „The Economist”, „The Spectator”

5 „Obecnie stoi przed nami problem znalezienia sposobu, by uczynić uzasadnioną ekspansję gospodarczą Niemiec w Europie Środkowej i Wschodniej względnie nieszkodliwą z politycznego i militarnego punktu widzenia. Jeśli bowiem Niemcom uda się rozciągnąć faktyczną kontrolę polityczną i militarną nad Europą od Bałtyku i Renu po Morze Czarne i Dardanele, to osiągną wszystko, czemu tak usilnie przeciwstawialiśmy się przez ostatnie 300 lat, a samo istnienie Imperium Brytyjskiego będzie zagrożone jak nigdy dotąd”.

lub „Manchester Guardian”, jak i w wystąpieniach parlamentarnych Winstona Churchilla czy Harolda Macmillana (Kaiser, 1980, s. 248).

Jak wynika z dokumentacji, którą można odnaleźć w Archiwum Narodowym w Londynie w papierach Fredericka Leitha-Rossa, głównego doradcy gospodarczego rządu, stojącego na czele Interdepartmental Committee on Central and South Eastern Europe, to właśnie jego inicjatywa zaważyła na włączeniu Polski w obszar działań komitetu. W liście z 8 czerwca 1938 roku do Alexandra Cadogana, stałego podsekretarza stanu w Foreign Office i zastępcy lorda Halifaksa, Leith-Ross pisał o zasadności objęcia Rzeczypospolitej działaniami komitetu, co nie wzbudziło sprzeciwu adresata listu, pewnego, że sekretarz stanu ds. zagranicznych zgodzi się na takie rozwiązanie (List F. Leitha-Rossa..., 8 czerwca 1938 roku; List A. Cadogana..., 11 czerwca 1938 roku; List F. Leitha-Rossa, 14 czerwca 1938 roku). Ostatecznie decyzją Foreign Policy Committee (Komisji ds. Polityki Zagranicznej) z 16 czerwca 1938 roku Polska znalazła się w zakresie działalności Interdepartmental Committee on Central and South Eastern Europe (Cabinet. Committee on Foreign Policy..., 16 czerwca 1938 roku).

Interesująco przedstawiają się w związku z tym wypowiedzi dwóch polityków – Józefa Retingera i Jana Szembeka. Retinger pisał na początku następnego miesiąca w korespondencji prywatnej z Londynu: „Dowiaduję się, że istotnie rząd polski gorączkowo pertraktuje teraz w Anglii o uzyskanie większej pożyczki i że ma dość duże szanse powodzenia” (List J. Retingera..., 6 lipca 1938 roku). Z kolei Szembek, polski wiceminister spraw zagranicznych, 7 lipca 1938 roku zanotował w swoim diariuszu, że brytyjskie zainteresowanie sytuacją gospodarczą w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej nabiera charakteru politycznego także w wypadku Rzeczypospolitej:

Przed kilku dniami odwiedził amb. Raczyńskiego sir George Bowle, jeden z bardzo poważnych przedstawicieli angielskich sfer gospodarczo-przemysłowych, który sondował możliwość zastąpienia kapitału francuskiego przez kapitał angielski w zakresie finansowania naszych zbrojeń.

I dalej:

Dla przedstawienia angielskich ofert i zainteresowań przyjechali pp. Merdinger i Zbijewski z ambasady naszej w Londynie. Byli przyjęci przez min. Kwiatkowskiego, który się bardzo pozytywnie ustosunkował do przywiezionych przez nich sugestii angielskich. P. Podoski (kierownik referatu anglosaskiego w Wydziale Zachodnim msz) podkreślił, że w tej chwili powstało w Anglii bardzo duże zainteresowanie sytuacją w Europie (Szembek, 1972, s. 210–213).

Brytyjskie sondowania wywarły wrażenie na Becku, a 8 lipca Józef Potocki (wicedyrektor Departamentu Politycznego i naczelnik Wydziału Zachodniego msz) oznajmił jego zastępcy, że już nimi zajmował się bezpośrednio minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski (Szembek, 1972, s. 210–213).

W 1938 roku Polska nie otrzymała jednak tak oczekiwanego wsparcia finansowego. Dodatkowo zgłoszenie przez Warszawę żądań wobec Czechosłowacji pod koniec kryzysu sudeckiego, m.in. zastosowanie klauzuli najwyższego uprzywilejowania (przez co mniejszość polska uzyskałaby *de facto* koncesje analogiczne do przyznanych stronie niemieckiej), a następnie zajęcie Zaolzia po wystosowaniu ultimatum przyjętego przez Pragę, doprowadziło do poważnego ochłodzenia w stosunkach polsko-brytyjskich.

Nie oznaczało to, paradoksalnie, zarzucenia w Foreign Office myśli o oddziaływaniu ekonomicznym w Polsce, ale wprowadzenie podobnych koncepcji w życie utrudniały niskie notowania polityczne Rzeczypospolitej na Wyspach. Orme Sargent w liście z 3 grudnia 1938 roku do Howarda Kennarda, ambasadora brytyjskiego w Warszawie, zastanawiając się nad tym, jaka powinna być polityka Londynu wobec Warszawy, doszedł do wniosku, że negatywna ocena postawy Rzeczypospolitej w okresie kryzysu sudeckiego nie odbije się na chęci zachowania możliwie najlepszych wzajemnych stosunków, a utrzymanie jej niezależności między Niemcami a Związkiem Sowieckim pozostaje w brytyjskim interesie (O. Sargent do F. Kennarda..., 3 grudnia 1938 roku). 8 grudnia, jak wynika z notatki sporządzonej przez jednego z urzędników Departamentu Centralnego, na spotkaniu w ministerstwie skarbu (*Treasury*) miała odbyć się krótka dyskusja na temat ewentualnej pomocy finansowej dla Polski. Sprawa miała dotyczyć kredytów na elektryfikację, ustalono jednak, że byłaby to niewielka suma, opiewająca na 200 tys. funtów. Foreign Office całą tę sytuację zaakceptowało, uznając proponowaną kwotę ze względów politycznych za wystarczającą, by zaakcentować, że Wielka Brytania nie traci zupełnego zainteresowania Polską⁶. Jednocześnie nie zgłaszano bardziej ambitnych projektów, gdyż nie uważano wówczas, aby jakiegokolwiek większe wsparcie mogło przynieść skutki polityczne (Notatka..., 8 grudnia 1938 roku)⁷.

Brytyjski historyk Andrew Roberts wysunął w biografii Halifaxa *The Holy Fox. The Life of Lord Halifax* interesującą interpretację dotyczącą wyjściowych źródeł deklaracji gwarancyjnych Chamberlaina dla Polski z 31 marca 1939 roku, a także tych udzielonych Rumunii 13 kwietniu 1939 roku. Upatrywał w nich forsowanie przez Halifaxa pomocy gospodarczej

6 „O ile to możliwe, należy jakoś okazać Polakom, że nie zaczęliśmy tracić zainteresowania ich sprawami”.

7 „[...] nie uważaliśmy, by wsparcie finansowe z naszej strony mogło w sposób istotny wpłynąć na polską politykę równowagi między Rosją a Niemcami”.

w celu podtrzymania brytyjskich wpływów politycznych w południowo-wschodniej Europie. Dało to o sobie znać po konferencji monachijskiej, po której pogłębiał się rozdźwięk między premierem – myślącym nadal w kategoriach *appeasementu*, niechętnym tworzeniu wrażenia „okrążenia” Niemiec – a Halifaxem, który był coraz bardziej skłonny powrócić do koncepcji *balance of power* i zaraz po Monachium optował za projektem zakupu, mimo braku ekonomicznego uzasadnienia, 200 tys. ton zboża z Rumunii. Jak pisał Roberts:

Genezy gwarancji dla Polski i Rumunii można upatrywać w tych właśnie debatach strategicznych i gospodarczych z końca 1938 i początku 1939 roku, w których Halifax był głównym rzecznikiem „przyszłościowej” polityki. [...] Jego odmowa przyznania Niemcom wolnej ręki w Europie Południowo-Wschodniej równała się powrotowi do głównego nurtu tradycyjnej polityki zagranicznej opartej na „równowadze sił”, porzuconej w latach po traktacie wersalskim, która wiązała się z aktywnym przeciwdziałaniem zdominowaniu Europy przez którekolwiek mocarstwo (Roberts, 2015, s. 183–185).

Rząd brytyjski był jednak daleki od przeprowadzenia tego typu działań na szerszą skalę. Biorąc pod uwagę pomysł podtrzymywania wpływów politycznych w Polsce za pomocą środków gospodarczych, jakkolwiek niezrealizowany, można zarazem rozszerzyć interpretację zaproponowaną przez Roberta i mówić o źródłach wyjściowych gwarancji dla Rzeczypospolitej już latem 1938 roku, lecz z zastrzeżeniem, że tezę tę należy traktować w kategoriach raczej teoretycznego zainteresowania polityczną wartością Polski. Myśl o wsparciu finansowym pojawiła się przede wszystkim w Departamencie Centralnym Foreign Office, ale także, choć w bardziej ograniczonym stopniu, u lorda Halifaxa, który – popierając co prawda powstanie Interdepartmental Committee for Central and South-Eastern Europe – podczas kryzysu sudeckiego pozostał jednym z oddanych realizatorów polityki *appeasementu*.

Na poziomie politycznym pierwsze zwiastuny poprawy relacji polsko-brytyjskich po poważnym ochłodzeniu monachijskim pojawiły się już na przełomie grudnia i stycznia 1939 roku. Doszło wówczas do współpracy na tle styczniowego posiedzenia Komitetu Trzech Ligi Narodów (organu Ligi Narodów odpowiedzialnego za sprawy Wolnego Miasta Gdańska, składającego się z przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji i Szwecji). Zgodnie z postulatem Polski urząd Wysokiego Komisarza Ligi Narodów – mimo wprowadzenia ustaw norymberskich w Wolnym Mieście w listopadzie 1938 roku – nie został zlikwidowany, a piastujący to stanowisko Carl Jakob Burckhardt udał się na urlop. W tym czasie zrodził się także pomysł wizyty Józefa Becka w Londynie, której termin ustalono

ostatecznie na pierwszy tydzień kwietnia 1939 roku⁸. W memorandum Foreign Office, sporządzonym już pod koniec marca, odnotowano: „Od początku tego roku polityka Polski ponownie zwraca się ku współpracy z mocarstwami zachodnimi” (Foreign Office Memorandum..., 29 marca 1939 roku). W swoim dzienniku Edward Raczyński, ambasador RP w Wielkiej Brytanii, 13 lutego 1939 roku podkreślał:

W Londynie po Nowym Roku 1939 otwarły się od pewnego czasu lepsze widoki kontaktów z politykami, zwłaszcza z Foreign Office. Pracuję nad spowodowaniem przyjazdu ministra spraw zagranicznych do Londynu pod pozorem Gdańska, ale w gruncie rzeczy dla *tour d’horizon* z Halifaxem (Raczyński, 1997, s. 25).

Zagrożenie, jakie imperializm niemiecki stanowił dla obu państw, torowało niewątpliwie drogę do porozumienia polsko-brytyjskiego. I to niezależnie od tego, że Wielka Brytania żywiła niepokój, iż Polska znajdzie się ostatecznie w orbicie wpływów niemieckich – choć zakres postulatów, a potem żądań niemieckich przedstawionych po raz pierwszy 24 października 1938 roku przez Joachima von Ribbentropa ambasadorowi Józefowi Lipskiemu pozostawał Londynowi w szczegółach nieznanymi. Polska tymczasem miała powody obawiać się, że w Zjednoczonym Królestwie – mimo rosnącej dynamiki dozbrajania – koncepcja *appeasementu* może wziąć górę nad determinacją do zbrojnego powstrzymania Niemiec.

Oba państwa z zaskoczeniem przyjęły wkroczenie wojsk hitlerowskich do Pragi 15 marca 1939 roku. Łańcuch wydarzeń politycznych, jaki został zapoczątkowany przez złamanie układu monachijskiego w drugiej połowie tego miesiąca, był wielokrotnie przedmiotem refleksji historyków. Nie ma zatem potrzeby przypominania tu raz jeszcze najważniejszych zdarzeń prowadzących do jednostronnej gwarancji brytyjskiej z 31 marca, a wraz z wizytą Józefa Becka na początku następnego miesiąca w Londynie – do rozszerzenia zobowiązań na obie strony, co tym samym stało się podstawą zawiązania formalnego sojuszu 25 sierpnia 1939 roku.

Warszawie gwarancja przyniosła nadzieję na znalezienie takiego sposobu ułożenia stosunków z Niemcami w Gdańsku, który oddalałby perspektywę wojennego kataklizmu i zapewniał poszanowanie koniecznego minimum polskich interesów. Jeśli jednak kompromis okazałby się niemożliwy, upadał scenariusz izolowanego starcia z Niemcami (Prażmowska, 1987, s. 67). Dla Londynu gwarancja udzielona Polsce miała w zamierzeniu stanowić sygnał dla Hitlera, że przekroczenie kolejnej granicy jednostronnie narzucanych ustępstw oznaczałoby wybuch konfliktu

8 Zob. więcej: Anna M. Cienciąła (Cienciąła, 1994) i Marek Rodzik (Rodzik, 2019, s. 121–146).

militarnego – choć z punktu widzenia Zjednoczonego Królestwa nie zatrząskiwiała ona drzwi dla pokojowego rozwiązania sporu (Dutton, 2001, s. 213). Tworzący się w marcu i kwietniu 1939 roku sojusz polsko-brytyjski nie był sojuszem egzotycznym, ponieważ o tym decyduje nie odległość geograficzna, lecz wspólnota interesów.

Podsumowując relacje polsko-brytyjskie z ostatniego półrocza, Edward Raczyński pisał w raporcie z 12 kwietnia 1939 roku:

Jeszcze w okresie sześciu ostatnich miesięcy stosunek Wielkiej Brytanii do Polski przeszedł różne koleje: po podrażnieniu i niezadowoleniu wywołanym niezrozumieniem naszego stanowiska wobec układów monachijskich, poprzez okres chłodu i obojętności, poprzez następny okres nadziei, że ekspansja niemiecka – z pominięciem Bałkanów – pójdzie na wschód – *via* Polska – na Rosję, wypadki marcowe, zajęcie Czech, groźba w stosunku do Rumunii, otworzyły oczy na niebezpieczeństwo grożące istotnym punktem obronnym imperium. Polska nie leżała na linii bezpośrednich zainteresowań Anglii, zainteresowań, które – jeśli chodzi o Europę – koncentrowały się koło Morza Północnego i Śródziemnego. Z tego powodu Anglia przywiązywała znaczenie zasadnicze do sytuacji Danii, Holandii i Belgii z jednej strony, a państw bałkańskich – Turcji i Grecji – z drugiej (*Raport Edwarda Raczyńskiego...*, 12 kwietnia 1939 roku).

Trudno ocenić Raczyńskiego odmówić realizmu. Jakkolwiek bowiem można doszukiwać się genezy deklaracji gwarancyjnej Chamberlaina dla Polski w okresie wcześniejszym, to nie ulega wątpliwości, że gwarantem zbliżenia politycznego między Warszawą a Londynem był Hitler, a bez złamania układu monachijskiego porozumienie polsko-brytyjskie stałoby się scenariuszem wyjątkowo trudnym do wyobrażenia.

(tłum. fragmentów źródłowych: Aleksandra Arumińska)

Bibliografia

Źródła archiwalne:

- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (IPMS)
Kolekcja Józefa Retingera
— List J. Retingera (prawdopodobnie do W. Witosa), 6 lipca 1938 roku (1938). IPMS, sygn. Kol. 68/14.
- The National Archives w Londynie (TNA)
Cabinet Office Papers (CAB)
— Cabinet. Committee on Foreign Policy. Conclusions of the Thirty-First Meeting of the Committee Held in the Prime Minister's Room, House of Commons, on Thursday, 16th June, 1938, at 4.0 p.m. [5. Conclusions of the Thirtieth Meeting of the Sub-Committee. British Influence in Central and South-Eastern Europe] (16 czerwca 1938 roku). TNA, CAB, sygn. 27/624.

- Memorandum (British Influence in Central and South-Eastern Europe) (24 maja 1938 roku). TNA, CAB, sygn. 24/277/8.
- Foreign Office (General Correspondance) (FO)
- Memorandum by Sir O. Sargent on the Effects of the Annexation of Austria by Germany on the General European Situation and on British Interests and Policy (17 marca 1938 roku). TNA, FO, sygn. 371/21764, s. 7.
- Notatka (8 grudnia 1938 roku). TNA, FO, sygn. 371/21799.
- O. Sargent do H. Kennarda (3 grudnia 1938 roku). TNA, FO, sygn. 371/21573.
- Treasury (T)
- Copy of a Letter Sent to the Prime Minister and the President of the Board by Mr Boothby and Communicated by Him Confidentially to Sir R. Vansittart (17 czerwca 1938 roku). TNA, T, sygn. 188/209, s. 2-3.
- List A. Cadogana do F. Leitha-Rossa (11 czerwca 1938 roku). TNA, T, sygn. 188/209.
- List F. Leitha-Rossa do A. Cadogana (14 czerwca 1938 roku). TNA, T, sygn. 188/209.
- List F. Leitha-Rossa do A. Cadogana (8 czerwca 1938 roku). TNA, T, sygn. 188/209.

Źródła publikowane:

- Foreign Office Memorandum on the Situation after the Absorption of Czecho-Slovakia, and on the policy of His Majesty's Government* (29 marca 1939 roku) (1939). W: E.L. Woodward, R. Butler (red.) (1950), *Documents on British Foreign Policy, 1919-1939*, ser. 3, t. IV: 1939, Appendix IV (s. 616). London: H.M.S.O.
- Raczyński, E. (1997). *W sojusznictwie Londynie*. Londyn: Polska Fundacja Kulturalna.
- Raport Edwarda Raczyńskiego z 12 kwietnia 1939 roku (Dokument nr 192) (1939). W: S. Żerko (red.), P. Długolecki (współpr.) (2005). *Polskie dokumenty dyplomatyczne. Styczeń-sierpień 1939* (s. 320). Warszawa: PISM.
- Szembek, J. (1972). *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935-1944)*, t. IV (oprac. J. Zarański). Londyn: Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Orbis.

Monografie i artykuły:

- Aster, S. (2008). Appeasement. Before and After Revisionism, *Diplomacy and Statecraft*, t. 19, nr 8, s. 443-480.
- Cienciąła, A.M. (1986). Polska w polityce brytyjskiej i francuskiej w 1939 roku. Wola walki czy próba uniknięcia wojny?, *Zeszyty Historyczne*, z. 75, s. 152-183.
- Cienciąła, A.M. (1990). Polska w polityce Wielkiej Brytanii w przededniu wybuchu II wojny światowej, *Kwartalnik Historyczny*, nr 1-2, s. 71-104.
- Cienciąła, A.M. (1994). Minister Józef Beck i ambasador Edward Raczyński a zbliżenie polsko-brytyjskie w okresie październik 1938-styczeń 1939. W: H. Bułhak (red.), *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego - Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Cienciąła, A.M. (2008). Rozważania nad dyplomacją polską i brytyjską w 1939 r. w związku z pracą „Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939. Styczeń-sierpień”, red. S. Żerko, współpr. P. Długolecki, *Kwartalnik Historyczny*, z. 1, s. 137-146.
- Dutton, D. (2001). *Neville Chamberlain (Reputations)*. London-New York: Arnold.
- Kaiser, D.E. (1980). *Economic Diplomacy and the Origins of the Second World War. Germany, Britain, France, and Eastern Europe, 1930-1939*. New Jersey: Princeton University Press.
- Kornat, M. (1999). Brytyjskie gwarancje niepodległości Polski w 1939 r. jako problem historyczny. Kontynuacja i zwrot w historiografii, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*, z. 126, s. 177-198.
- Kornat, M. (2012). *Polityka zagraniczna Polski, 1938-1939. Cztery decyzje Józefa Becka*. Gdańsk: Oskar, Muzeum II Wojny Światowej.
- Newman, S. (1981). *Gwarancje brytyjskie dla Polski. Marzec 1939* (tłum. J. Meysztowicz). Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Nurek, M. (1983). *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936-1941*. Warszawa: PWN.
- Prażmowska, A. (1987). *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Roberts, A. (2015). *The Holy Fox. The Life of Lord Halifax*. London: Head of Zeus.
- Rodzick, M. (2019). *Polska a Wielka Brytania. Od kryzysu sudeckiego do 15 marca 1939 r.* Warszawa: IPN.
- Stefanowicz, J. (1971). Gwarancje brytyjskie dla Polski w 1939 r. w świetle narad gabinetu londyńskiego, *Wojskowy Przegląd Historyczny*, nr 1, s. 216-234.
- Strang, B. (1996). Once More Unto the Breach. Britain's Guarantee to Poland, March 1939, *Journal of Contemporary History*, t. 31, nr 4, s. 721-752.

Brytyjsko-polska współpraca polityczna i początek operacji specjalnych 1939–1940¹

Jacek Tebinka, Anna Zapalec

Numerы ORCID: 0000-0003-3000-2499, 0000-0002-4976-9537

Streszczenie

Zasadniczym celem gwarancji udzielonej Polsce przez Wielką Brytanię 31 marca 1939 roku było zapobieżenie wojnie przez uzmysłowienie Hitlerowi, że ewentualny konflikt między Niemcami a Polską miałby charakter nie lokalny, lecz międzynarodowy. Istotnym elementem polsko-brytyjskiego sojuszu stała się współpraca wojskowa, choć możliwości udzielenia Polsce rzeczywistej pomocy militarnej w razie niemieckiej agresji były ograniczone. Powszechnie znany owoc tej współpracy to przekazanie Brytyjczykom szyfru Enigmy, który został złamany przez polskie służby wywiadowcze. Nieco mniej znanym jej aspektem są tajne rozmowy polsko-brytyjskie i wzajemne spotkania, które służyły wymianie informacji w zakresie taktyki sabotażu i dywersji jako sposobu prowadzenia walki w nadchodzącym konflikcie. Wymiana informacji, koncepcji i danych technicznych, jaka rozwinęła się przed wybuchem wojny, położyła podwaliny pod pełniejszą współpracę w czasie konfliktu. Przebieg walk we wrześniu 1939 roku bacznie obserwował ppłk Colin Gubbins, szef sztabu Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce. Klęska w kampanii zmusiła polski rząd do opuszczenia kraju i udania się do Francji, gdzie pozostawał do czerwca 1940 roku, a polskie władze wojskowe kontynuowały współpracę z Brytyjczykami, w tym w ramach działań niekonwencjonalnych. Po utworzeniu Kierownictwa Operacji Specjalnych (Special Operations Executive) większość brytyjskich oficerów, wcześniej współdziałających z Polakami, przeszła do tej organizacji powołanej przez Winstona Churchilla w celu niszczenia infrastruktury gospodarczej i przemysłowej w okupowanej Europie. Tradycja polskich powstań narodowych oraz walki partyzanckiej należały do czynników, które skłoniły Londyn do dalszego rozwijania wojskowych działań niekonwencjonalnych we współpracy z Polakami.

Narodziny polsko-brytyjskiej współpracy politycznej należy wiązać z zainteresowaniem, jakie Polska zaczęła wzbudzać w Londynie w drugiej połowie marca 1939 roku, tuż po zajęciu przez III Rzeszę Czech i Moraw. Agresja ta była jawnym pogwałceniem układu monachijskiego oraz obietnic Adolfa Hitlera wobec premiera Wielkiej Brytanii Neville'a Chamberlaina. Polska z punktu widzenia Londynu stała się, mimo wciąż pozornie dobrych stosunków z Niemcami, potencjalnym sojusznikiem politycznym w próbie ograniczenia niemieckiej ekspansji. Koncepcje wspierania sabotażu i dywersji oraz ewentualna pomoc dla przyszłego ruchu oporu w krajach zagrożonych aneksją ze strony III Rzeszy pojawiły się natomiast w kręgach brytyjskich władz wojskowych już wcześniej (Foot, 1993, s. 3–8)².

W kwietniu 1938 roku powołano w Wielkiej Brytanii Sekcję D w ramach Tajnej Służby Wywiadowczej (Secret Intelligence Service; SIS). Na jej czele stanął płk Lawrence Grand pracujący do tej pory w War Office. Zadaniem nowej sekcji było prowadzenie badań nad innymi sposobami atakowania wroga niż użycie regularnego wojska, w tym działaniami sabotażowymi i dywersyjnymi, a także organizowaniem i wspieraniem ruchów wywrotowych oraz opracowywaniem metod dezinformacji. Wkrótce potem powstała druga instytucja realizująca podobne cele jak Sekcja D, ale podporządkowana ją War Office. Było nią Biuro Studiów Sztabu Generalnego (General Staff (Research); GS(R)). Do jej obowiązków należało studiowanie metod prowadzenia wojny partyzanckiej oraz operacji paramilitarnych. W tym samym czasie powołano także Wydział ds. Propagandy w Krajach Wrogich (Department of Propaganda in Enemy Countries), którego kwatery główna znajdowała się w Electra House, dlatego organizację tę określano kryptonimem EH. Miała ona przygotowywać i prowadzić propagandę wywrotową (*political warfare*) przeciwko wrogom (Atkin, 2017, s. 1–10; Stafford, 1980, s. 19–23; Mackenzie, 2000, s. 1–11)³.

Organizacje te zintensyfikowały swoje działania po 15 marca 1939 roku, tj. po zajęciu Czech i Moraw przez Niemców. Sekcja D oraz GS(R), przygotowały wówczas propozycję stworzenia i wykorzystania alternatywnego sposobu obrony, uzupełniającego regularne działania wojsk na wypadek wybuchu wojny w Europie. Proponowano, aby wykorzystać do tego brytyjskie doświadczenia zdobyte podczas prowadzenia walk z ruchami partyzanckimi w różnych częściach Imperium Brytyjskiego, w tym te, które wynikały ze studiów nad metodami walki stosowanymi

1 Tekst powstał w ramach projektu naukowego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, zatytułowanego „Polska w brytyjskiej strategii wspierania ruchu oporu. Historia sekcji polskiej Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE)”, grant nr 2015/19/B/HS3/01051. Część ustaleń badawczych w artykule została opublikowana we wspólnym tekście autorów (Tebinka, Zapalec, 2019).

2 Na temat znaczenia ruchu oporu w II wojnie światowej: Mawdsley, 2013, s. 14–32.

3 O działaniach GS(R) i MI(R): Anglim, 2005, s. 634.

przez Irlandzką Armię Republikańską (IRA) oraz podczas powstania arabskiego w Palestynie (Mackenzie, 2000, s. 8–9; Anglim, 2005, s. 634; Seaman, 2006, s. 11)⁴. Uznano, że wnioski z tych analiz mogłyby posłużyć do opracowania szerszych planów operacji dywersyjnych w Europie, które byłyby wsparciem dla przyszłych działań wojennych Wielkiej Brytanii i jej sojuszników (Secret War Diary of M.I.R...., 1939/1940, k. 1). Propozycja podjęcia tak szerokich studiów nad zagadnieniem działań nieregularnych oraz zamiar rozpoczęcia do nich przygotowań zostały przedstawione przez płk. Granda 20 marca 1939 roku Stewartowi Menziesowi, pełniącemu obowiązki szefa SIS, i jeszcze tego samego dnia plan przesłano do gen. Johna Noble’a Kennedy’ego – zastępcy dyrektora wywiadu wojskowego. Dwa dni później projekt stał się przedmiotem dyskusji na spotkaniu z udziałem lorda Gorta – szefa Sztabu Imperialnego, a 23 marca został omówiony w Foreign Office i uzyskał wstępne poparcie ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa. Myślą przewodnią tej propozycji było podjęcie prób wywołania powstań w krajach już zaanektowanych przez III Rzeszę, a w państwach zagrożonych agresją niemiecką – rozpoczęcie przygotowań do wojny partyzanckiej (*guerilla warfare*). W trakcie dalszych prac plany wywołania powstań w krajach zajętych przez Rzeszę uznano za mało realne. Nie porzucono natomiast myśli o przygotowaniach do wojny partyzanckiej oraz prowadzono studia nad metodami sabotażu i dywersji. Z tego też powodu Polska wczesną wiosną 1939 roku znalazła się w kręgu zainteresowań GS(R) (Secret War Diary of M.I.R...., 1939/1940, k. 1; Summary, 1939; Scheme D, 1939; Duties of the New Branch, 1939; General Instructions, 1939; Mackenzie, 2000, s. 8–9; Anglim, 2005, s. 634; Seaman, 2006, s. 11).

Premier Chamberlain pod koniec marca 1939 roku uznał Polskę za państwo, które w razie wojny mogłoby stworzyć drugi front, będący uzupełnieniem frontu zachodniego, i w ten sposób zagrozić III Rzeszy strategicznym okrążeniem. W Londynie nie porzucono jednak polityki *appeasementu*, czyli ustępstw wobec Hitlera, lecz zmodyfikowano ją po 15 marca. Istotą brytyjskich planów było dążenie do uniknięcia wojny przez zbudowanie dyplomatycznego frontu wschodniego, a nie realne przygotowanie się do niej (Parker, 1993, s. 206–215).

Znaczenie Polski rosło w świetle raportów brytyjskiego attaché wojskowego w Moskwie – płk. Roy’a Charlesa Firebrace’a – z których wynikało, że Armia Czerwona po stalinowskich czystkach nie jest zdolna do działań ofensywnych. Brytyjscy szefowie sztabu liczyli się z możliwością, że Polska zostanie podbita przez Niemcy w ciągu dwóch lub trzech miesięcy. Przewidywali jednak, że siły niemieckie poniosą duże straty

4 Szczegóły tych planów znajdują się w The National Archives, Kew (Summary, 1939; Scheme D, 1939).

w czasie kampanii. Czynniki wojskowe w Londynie zakładały od początku, że Wielka Brytania nie będzie w stanie przyjąć w wojnie na lądzie z efektywną pomocą armii polskiej, uzależniając jej udzielenie od działań Francuzów. Ponadto brytyjscy wojskowi wiosną 1939 roku nie brali pod uwagę ewentualnego zagrożenia Polski ze strony Związku Sowieckiego i podobnie uważano także w Warszawie (Memorandum Firebrace'a, 1939; Conclusions (39) 16, 1939).

Decyzję Chamberlaina o gwarancjach dla Polski poprzedziły informacje wywiadu (jak się później okazało nieprawdziwe) o groźbie niemieckiego ataku na Rumunię, które dotarły do Londynu 28 marca 1939 roku. Dwa dni później gabinet brytyjski postanowił zwrócić się do strony polskiej z propozycją złożenia przez Chamberlaina deklaracji w Izbie Gmin zawierającej gwarancje bezpieczeństwa dla Polski. Nie była to jednak decyzja podjęta pod wpływem chwili. W tym czasie nie istniało już bezpośrednie zagrożenie napaści Niemiec na Rumunię. Obawy Brytyjczyków budziła natomiast możliwość ewentualnego zawarcia przez Polskę porozumienia z III Rzeszą, chociaż stosunki między tymi państwami znajdowały się w kryzysie po odrzuceniu przez Warszawę niemieckich propozycji uregulowania wzajemnych relacji, co było ponawiane przez Berlin od końca października 1938 roku (Conclusions (39) 16, 1939; *The Diaries of Sir Alexander Cadogan...*, 1971, s. 165)⁵.

Po uzyskaniu polskiej zgody premier Chamberlain wygłosił 31 marca 1939 roku w Izbie Gmin następujące oświadczenie:

Chcąc teraz, zanim rzezone konsultacje dobiegną końca, w sposób jednoznaczny i wyraźny przedstawić stanowisko rządu Jego Królewskiej Mości, pragnę powiadomić Izbę, że jeżeli w okresie tym zostałyby podjęte jakiegokolwiek działania, które w sposób oczywisty stwarzałyby zagrożenie dla polskiej niepodległości i którym w ocenie rządu Polski konieczne byłoby przeciwstawienie się przy użyciu sił zbrojnych, to rząd Jego Królewskiej Mości poczułby się natychmiast w obowiązku zapewnienia rządowi Polski wszelkiego dostępnego wsparcia będącego w jego mocy. Rząd Jego Królewskiej Mości udzielił rządowi Polski stosownej gwarancji (Jędrzejewicz, 1946, s. 5–6).

Ogłoszenie brytyjskich gwarancji przyniosło niezamierzony efekt. Bezpośrednim ich rezultatem była tajna decyzja Hitlera podjęta już 1 kwietnia, nakazująca armii niemieckiej zakończenie przygotowań do ataku na Polskę najpóźniej do dnia 1 września tego roku. Niemcy nie

5 Na temat tych gwarancji: Jackiewicz, 1980; Newman, 1976.

ponowiły już prób pokojowego sprowadzenia Polski do roli sprzymierzeńca, a w rzeczywistości państwa satelickiego. Nie wiedząc o decyzji Hitlera, Wielka Brytania i Polska podpisały 6 kwietnia, w trakcie wizyty ministra spraw zagranicznych Józefa Becka w Londynie, porozumienie, zastępując jednostronne brytyjskie gwarancje zobowiązaniami o wzajemnej pomocy w razie niemieckiego ataku (Watt, 1989, s. 190; Nurek, 1983, s. 195–196).

Brytyjskie gwarancje dla Polski stworzyły warunki do bliższych kontaktów sztabów wojskowych, a także wywiadów obu państw. Wielka Brytania prowadziła wywiad globalny, a Polska była zainteresowana przede wszystkim zagrożeniem ze strony sąsiadów, przede wszystkim Niemiec i ZSRS. Od lat dwudziestych Oddział II Sztabu Generalnego/Głównego i SIS wymieniały przede wszystkim informacje dotyczące ZSRS i międzynarodowego ruchu komunistycznego, a po dojściu Hitlera do władzy także o militarnym potencjale Niemiec⁶.

Gwarancje brytyjskie dla Polski z 31 marca 1939 roku były więc początkiem politycznego zbliżenia między obu krajami. Nie zostały jeszcze wtedy poparte sojuszem wojskowym, chociaż Polsce bardzo na tym zależało. Mimo to stały się początkiem ściślejszej współpracy militarnej, w tym zacieśnienia dwustronnych kontaktów wywiadowczych. Warto podkreślić, że zwłaszcza współpraca w dziedzinie dywersji i sabotażu przyniosła bardziej konkretne plany i uzgodnienia niż np. rozmowy dotyczące brytyjskiej pomocy lotniczej dla Polski na wypadek wybuchu wojny z III Rzeszą⁷.

Wiosną 1939 roku w Londynie zintensyfikowano przygotowania do podjęcia i wspierania działań nieregularnych zwłaszcza w Europie Środkowej. Towarzyszyło temu przekonanie, że należy przyspieszyć podejmowane kroki, gdyż pozostało już mało czasu. Szukano więc odpowiednich ludzi i opracowywano metody przyszłych działań dywersyjnych. W GS(R) osobami odpowiedzialnymi za tę pracę byli ppłk John C.F. Holland, ppłk Colin McVean Gubbins oraz mjr Millis Rowland Jefferis (Secret War Diary of M.I.R..., 1939/1940, k. 1). Zarówno Holland – szef GS(R) – jak i Gubbins mieli za sobą doświadczenia wyniesione z walk z partyzantami w różnych częściach Imperium Brytyjskiego. Simon Anglim podał, że Holland uczestniczył w latach 1919–1921 w walkach z IRA, a nabyte tam kompetencje utwierdziły go w przekonaniu, że wsparcie dla ruchu partyzanckiego w Europie Środkowej będzie właściwie jedynym możliwym sposobem pomocy sojusznikom Wielkiej Brytanii w tym regionie (Anglim, 2005, s. 634–635).

6 O kontaktach wywiadowczych polsko-brytyjskich: Tebinka, 2001, s. 105–107; Kołakowski, 2017, s. 229–243.

7 O negocjacjach w sprawie pomocy lotniczej ze strony Wielkiej Brytanii i Francji: Mazur, 2017.

W rezultacie podjętych dyskusji – toczących się między brytyjskimi organizacjami zajmującymi się operacjami specjalnymi oraz władzami wojskowymi i wywiadowczymi w sprawie działań nieregularnych w przyszłej wojnie z III Rzeszą – GS(R) wyznaczono w kwietniu 1939 roku następujące zadania:

- a) przeprowadzenie analizy metod walki partyzanckiej i opracowanie regulaminu polowego zawierającego szczegółowe instrukcje taktyczne i techniczne, które uwzględniałyby specyfikę poszczególnych krajów;
- b) przygotowanie opóźniających urządzeń wybuchowych, które nadawałyby się do użycia przez siły partyzanckie i mogłyby być produkowane i rozprowadzane na odpowiednio szeroką skalę zapewniającą ich skuteczność;
- c) przygotowanie procedur i mechanizmów umożliwiających kierowanie działaniami partyzanckimi, jeżeli w późniejszym czasie zapadłaby taka decyzja (Secret War Diary of M.I.R...., 1939/1940, k. 1)⁸.

Celem Sekcji D i GS(R) stało się m.in. popieranie i zachęcanie do rozwijania polskiej dywersji (Atkin, 2017, s. 137). W Polsce rozbudowywał ją w tym czasie mjr Edmund Charaszkiewicz, szef Ekspozytury nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego (wywiad wojskowy). Od początku swojej kariery wojskowej Charaszkiewicz był związany z planowaniem oraz kierowaniem dywersją i uznawano go za jednego z najzdolniejszych oficerów zajmującym się tymi zagadnieniami. Wśród najważniejszych zadań Ekspozytury nr 2 znalazło się tworzenie siatek tzw. dywersji pozafrontowej, które miały prowadzić działania wywiadowcze, sabotażowe i dywersyjne w wypadku wybuchu wojny z Niemcami. Ich organizowanie intensyfikowano szczególnie od początku maja 1939 roku (Grzywacz, Kwiecień, Mazur, 2000, s. 14, 21; Czarnecka, 2010, s. 34). W tym czasie polski wywiad miał świeże doświadczenia wynikające z prowadzenia w październiku i listopadzie 1938 roku akcji dywersyjnej o kryptonimie „Łom” na terenie przygranicznym Czechosłowacji (Ruś Zakarpacka). „Łom” miał stworzyć pretekst do zaanektowania tego obszaru przez Węgry. Polskie działania dywersyjne zakończyły się ostatecznie powodzeniem w marcu 1939 roku (Grzywacz, Kwiecień, Mazur, 2000, s. 20–21)⁹.

Udział Polski w destabilizowaniu sytuacji w Czechosłowacji, krytycznie oceniany przez Foreign Office, był – paradoksalnie – inaczej odbierany przez brytyjskich specjalistów od operacji specjalnych. Patrzyli

⁸ Zob. także: Duties of the New Branch, 1939; Seaman, 2006, s. 12.

⁹ Na temat akcji dywersyjnej „Łom”: Kupliński, 1996.

oni z dużym uznaniem na polskie doświadczenia jako na wzór do naśladowania w przyszłości, abstrahując od politycznego kontekstu (Note on a Meeting in Resident's Clerk's Room..., 1939).

Polsko-brytyjskie rozmowy sztabowe odbyły się w Warszawie w ostatnim tygodniu maja 1939 roku. Toczyły się w sytuacji, gdy napięcie w relacjach polsko-niemieckich nie stanowiło już tajemnicy. Świadectwem tego było wypowiedzenie przez Hitlera 28 kwietnia deklaracji o nieagresji, zawartej z Polską w 1934 roku. Na czele delegacji brytyjskiej stał gen. Edward Clayton, a polskiej – szef Sztabu Głównego, gen. Wacław Stachiewicz. Przed przyjazdem Claytona odbyły się brytyjsko-francuskie rozmowy sztabowe. W ich trakcie 3 maja brytyjscy wojskowi dowiedzieli się, że Francuzi w wypadku ataku Niemiec nie zamierzają rozpocząć natychmiastowych działań na froncie zachodnim, a zamiast tego przygotowują ofensywę przeciw Włochom. Brytyjczycy byli tym poważnie zaniepokojeni, ponieważ oznaczało to, że koncepcja zagrożenia Hitlera wojną na dwóch frontach stała pod znakiem zapytania. Z tymi informacjami zachodni sojusznicy nie zamierzali jednak zapoznać strony polskiej. Co więcej, w rozmowach sztabowych polsko-francuskich w Paryżu w połowie maja Francja obiecała podjąć działania ofensywne przeciw armii niemieckiej 15. dnia po zakończeniu mobilizacji swoich wojsk (Conclusions (39) 30, 1939; Prażmowska, 1987, s. 80–84; Kowalski, 1989, s. 264–266).

Strona polska nie miała w stosunku do Wielkiej Brytanii takich oczekiwań jak wobec Francji, jeśli chodzi o wojnę na lądzie. Rozmowy sztabowe z delegacją brytyjską potwierdziły, że z wojskowego punktu widzenia gwarancje Chamberlaina były bardzo ograniczone w sferze zarówno realnych możliwości, jak i chęci ewentualnej pomocy ze strony Londynu. Brytyjska delegacja zapewniała wprawdzie o możliwym wsparciu lotniczym, ale nie miała prawa podejmować żadnych wiążących decyzji, gdyż jej celem było przede wszystkim zorientowanie się w polskich planach wojennych. Przedstawiciele obu sztabów potwierdzili natomiast konieczność nawiązania bliższej współpracy służb specjalnych obu państw. W zakresie prowadzenia działań dywersyjnych i wywrotowych jej inicjatorem okazał się ppłk Colin Gubbins z GS(R) w War Office. Nawiązane kontakty z Oddziałem II miały przynieść pierwsze rozwiązania już w lecie 1939 roku w postaci wymiany doświadczeń i wynalazków technicznych (H.L. Ismay do O. Sargenta, 1939; Raport z 12 czerwca 1939 roku, 1939; GS(Research) – Report for DCIGS No. 8..., 1939; Wilkinson, Astley, 1993, s. 35–37).

Od wiosny 1939 roku GS(R) energicznie badało techniki działań nieregularnych, opierając się na historycznych analizach wojny burskiej, powstania sipajów, powstania irlandzkiego i innych ruchów o charakterze partyzanckim. Na tej podstawie Gubbins opracował w maju dwa krótkie podręczniki *The Art of Guerrilla Warfare* oraz *Partisan Leader's Handbook* (Résumé of Discussions..., 1939; Gubbins pamphlets..., b.d.; Foot,

2004, s. 6)¹⁰. W drugiej połowie maja 1939 roku odbył on podróż do Polski, Rumunii i państw bałtyckich, aby ocenić możliwości i uwarunkowania rozwoju ruchu partyzanckiego w każdym z odwiedzanych krajów. Wniośki zamierzano wykorzystać do opracowania szczegółowych planów działań dywersyjnych i partyzanckich. Cele tej podróży Gubbins sformułował następująco:

Celem podróży było spotkanie z naszymi attaché wojskowymi w przedmiotowych państwach, przedstawienie im tych aspektów badanej przez nas kwestii, które w naszej ocenie dotyczą krajów, w których są oni akredytowani, pozyskanie ich opinii na rzeczony temat w świetle ich znajomości uwarunkowań lokalnych, i wreszcie, sporządzenie na podstawie wyników planu dalszego rozwoju naszych własnych badań i przygotowań. Sytuacje polityczne i wojskowe tychże państw są zasadniczo tak różne, że jeszcze przed rozpoczęciem podróży stało się oczywiste, że będziemy musieli odpowiednio dostosować nasze plany (GS(Research) – Report for DCIGS No. 8..., 1939, s. 1).

Do Warszawy Gubbins przyleciał 17 maja i spotkał się z brytyjskim attaché wojskowym ppłk. Edwardem Rolandem Swordem oraz ppłk. Johnem Shelleyem, który oficjalnie był jednym z pracowników Passport Control Office w Ambasadzie Brytyjskiej w Warszawie, a faktycznie szefem miejscowej placówki SIS. Następnie 22 maja wyleciał do Bukaresztu, skąd wrócił do Warszawy 24 maja i podczas kolacji spotkał się z gen. Emiliusem Claytonem, kmdr. Henrym Bernardem Rawlingsem i płk. Alexandrem Paulem Davidsonem, którzy przebywali w Polsce w celu przeprowadzenia rozmów sztabowych o brytyjskiej pomocy wojskowej na wypadek wybuchu wojny z Niemcami. Dzień później udał się do Rygi (Sword, 2001, s. 41–42; Mackenzie, 2000, s. 44; Kołakowski, 2017, s. 243).

Po powrocie do Wielkiej Brytanii Gubbins złożył raport dla zastępcy szefa Sztabu Imperialnego, w którym podkreślił, że „w Europie Wschodniej jako takiej jest znakomite pole do rozwijania na szeroką skalę wszelkich aspektów wojny partyzanckiej, oraz że znaczące działania przygotowawcze można podjąć niezwłocznie”. W związku z umacniającym się sojuszem polsko-brytyjskim Gubbins postrzegał Polskę jako sprzyjające miejsce do prowadzenia działań partyzanckich. Zakładał też, że w przypadku niemieckiej agresji polskie siły będą musiały się wycofać „dopóki presja jej zachodnich aliantów nie stanie się skuteczna”. Przekazał ponadto do Londynu informację, że Polacy podjęli już pewne

10 Najnowsza biografia Gubbinsa: Lett, 2016.

prace przygotowawcze do akcji sabotażowych i dywersyjnych, co mogło sprzyjać dalszemu rozwojowi takich działań. W związku ze swoim pobylem w Polsce Gubbins przedstawił następującą rekomendację na przyszłość:

Attaché wojskowy w Warszawie winien omówić z polskim Sztabem Głównym wszelkie implikacje wojny partyzanckiej i zaoferować całą pomoc, jakiej możemy udzielić, a mianowicie regulaminy, urządzenia, przeszkolonych oficerów itd. Jak dotąd, w następstwie mojej wizyty attaché wojskowy przedstawił te informacje jedynie w sposób powściągliwy, ale i tak zostały one przyjęte pozytywnie (GS(Research) – Report for DCIGS No. 8..., 1939, s. 9).

O ile dobrze układały się rozmowy polsko-brytyjskie w dziedzinie współpracy dotyczącej operacji specjalnych, o tyle kwestia pomocy Polsce w postaci wojny na dwóch frontach stawała się coraz bardziej wątpliwa. Na posiedzeniu gabinetu 24 maja Chamberlain i ministrowie zostali skonfrontowani z realiami wojny na dwa fronty, którą chcieli zagrozić Hitlerowi. Thomas Inskip, minister koordynujący sprawy obrony, poinformował o wspomnianych już rozmowach sztabowych brytyjsko-francuskich z 3 maja. Podkreślił, że francuscy sztabowcy w przypadku ataku niemieckiego planowali bronić się na linii Maginota i przygotowywać do rozpoczęcia ofensywy na granicy z Włochami. W kwestii ewentualnych działań na granicy z Niemcami: „delegacja francuska oznajmiła, że jeżeli Belgia znajdzie się w stanie wojny, to Francja byłaby zapewne gotowa podjąć ofensywę przez ten kraj, ale też, że jeśli Belgia nie włączy się do konfliktu, to nie będzie można podjąć żadnych działań przeciwko linii Zygfryda”. Nic dziwnego, że brytyjscy szefowie sztabu byli zaniepokojeni „perspektywą całkowitej bierności Francuzów wobec Niemiec, czego konsekwencją byłoby niewykorzystanie możliwości, jakie niesie ze sobą wojna na dwa fronty”. W tej sytuacji ewentualna pomoc ZSRs w przypadku napaści III Rzeszy na Polskę byłaby bardzo wartościowa, choć nie zadano sobie pytania, jaki interes miałyby w tym mieć Stalin. W dodatku miesiąc wcześniej szefowie sztabu doszli do wniosku, że „jakakolwiek znacząca rosyjska pomoc wojskowa dla Polski jest wykluczona” przede wszystkim ze względów logistycznych (Conclusions (39) 30, 1939; Military Value of Russia, 1939).

Tych rozważań, prowadzonych na najwyższym politycznym szczeblu, nie znali oficerowie brytyjskiej armii i wywiadu, którzy rozmawiali z Polakami w sprawie operacji specjalnych. Kwestię przygotowania się do wojny nieregularnej traktowano w Londynie coraz poważniej. W związku z rozwojem planów jej prowadzenia GS(R) 27 czerwca przekształcono w Military Intelligence 1 (Research) [MI1(R) – dalej MI(R)] – i znalazło się pod kierownictwem zastępcy dyrektora wywiadu wojskowego gen. Johna

Noble'a Kennedy'ego. Zadania tej organizacji zostały odziedziczone po jej poprzedniczce. Miała więc zająć się przede wszystkim planowaniem działań paramilitarnych oraz partyzanckich i objąć tym programem m.in. Polskę, Rumunię i Czechosłowację. Brytyjczycy chcieli skierować pomoc dla tych krajów, uwzględniając specyficzne uwarunkowania istniejące w każdym z nich. Warto jednak przytoczyć opinię Kennedy'ego z narady 26 kwietnia z francuskimi sztabowcami, gdy stwierdził on: „Jednakże eliminacja Polski z wojny byłaby tylko kwestią czasu”. Założył równocześnie, jak się okazało nazbyt optymistycznie, że nawet podbita Polska zwiąże znaczną liczbę sił niemieckich. Opinia Kennedy'ego, niezależnie od pasji Gubbinsa do operacji specjalnych, pozwala lepiej zrozumieć powody, dla których Brytyjczycy prowadzili w tej sprawie rozmowy z przedstawicielami Oddziału II (Record of meeting held..., 1939; AFC(J)12th Meeting, 1939; Seaman, 2006, s. 12–13; Mackenzie, 2000, s. 10).

Wyrazem zacieśnienia polsko-brytyjskiej współpracy wywiadowczej w zakresie sabotażu i dywersji były wizyty polskich oficerów wywiadu w Londynie latem 1939 roku. Od 11 do 14 lipca przebywał tam ppłk Stanisław Gano, kierownik Samodzielnego Referatu Technicznego Oddziału II Sztabu Głównego WP, wraz z inżynierem Mieczysławem Frankowskim z Ekspozytury nr 2 Oddziału II, specjalistą od urządzeń dywersyjnych i łączności na potrzeby dywersji. Podczas spotkań Brytyjczycy zaprezentowali Polakom wybrane najnowsze urządzenia przydatne do działań partyzanckich i dywersji. Uzgodniono, że Polacy zrewanżują się dostarczeniem egzemplarzy polskich wynalazków, które Brytyjczycy ocenili później jako niezmiernie interesujące (Résumé of Discussions..., 1939).

W Polsce popularny jest po dzień dzisiejszy mit, którego twórcą był publicysta Stanisław Cat-Mackiewicz, o tym, że Wielka Brytania za pomocą marcowych gwarancji świadomie popchnęła Hitlera do ataku na Polskę, chcąc zyskać na czasie (Cat-Mackiewicz, 1990, s. 20–23)¹¹. W rzeczywistości Londyn jednak ciągle gotów był do porozumienia z Hitlerem, aby zapobiec wojnie, choć – po doświadczeniach z Czechosłowacją – nie za wszelką cenę. Brytyjczycy latem 1939 roku coraz bardziej obawiali się, że zbyt daleko idąca nieustępliwość Polski w kwestii Wolnego Miasta Gdańska może doprowadzić do wybuchu wojny. Niepokój odnośnie do polskich zamiarów skłonił brytyjski gabinet do decyzji o wysłaniu do Warszawy w lipcu 1939 roku szefa Sztabu Imperialnego gen. Edmunda Ironside'a w celu zapoznania się z poglądami min. Józefa Becka i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego. W instrukcji dla Ironside'a zapisano także:

11 Zob. także przedmowę Antoniego Czubińskiego do polskiego wydania książki Simona Newmana (Newman, 1981, s. 18–19).

Jeżeli gen. Ironside zostanie zapytany o to, jakie natychmiastowe działania podjąłby rząd Jego Królewskiej Mości w razie zaistnienia sytuacji prowadzącej do polskiej reakcji wojskowej przy użyciu sił zbrojnych, to winien on odpowiedzieć, że rząd Jego Królewskiej Mości udzieliłby niezwłocznie wszelkiej dostępnej pomocy lądowej, morskiej i powietrznej na Zachodzie, działając w ścisłym porozumieniu z Francuzami (Memorandum z 12 lipca..., 1939).

W świetle rezultatów rozmów brytyjsko-francuskich i wiedzy Polaków o zamiarach Paryża były to zapewnienia bez pokrycia. Rozmowy Ironside'a w Warszawie w dniach 17–20 lipca 1939 roku przyniosły brytyjskiemu gabinetowi uspokajające wieści. Polacy nie zamierzali prowokować Niemiec, choć marsz. Rydz-Śmigły wyraził pogląd, że wojna wydawała się nieuchronna z powodu zaborczych planów Hitlera (FP (36) 55th Meeting, 1939; Memorandum z 12 lipca..., 1939; Conclusions (39) 35, 1939; Conclusions (39) 37, 1939; Conclusions (39) 39, 1939; Raport Ironside'a..., 1939).

Przekonanie o nadciągającej wojnie należało do jednego z czynników, które zadecydowały o podjęciu w Warszawie decyzji o przekazaniu brytyjskiemu i francuskiemu wywiadowi informacji o największym polskim sukcesie radiowywiadowczym w postaci złamania szyfru niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma i czytania przez polskie Biuro Szyfrów do późnej jesieni 1938 roku części niemieckiej korespondencji wojskowej. Nastąpiło to na trójstronnej konferencji kryptologicznej w Warszawie i Pyrach (ośrodek Biura Szyfrów „Wicher”) w dniach 25–26 lipca 1939 roku. Okazało się to zarazem wydarzeniem fundamentalnym dla przyszłych wojennych sukcesów Brytyjczyków w łamaniu szyfrów Enigmy (Ciechanowski, Tebinka, 2005, s. 446–447; Hinsley, Thomas, Simkins, Ransom, 1988, s. 945–955).

W późniejszej historiografii sprawa złamania Enigmy odsunęła na drugi plan rozwój polsko-brytyjskiej współpracy w dziedzinie operacji specjalnych. Tymczasem kolejna konferencja przedstawicieli służb specjalnych odbyła się w Londynie w dniach 24–29 lipca. Rozmowy z MI(R) kontynuował mjr Edmund Charaszkiwicz wraz z attaché wojskowym w Londynie ppłk. pil. Bogdanem Józefem Kwiecińskim. Było to bezpośrednie spotkanie polskich i brytyjskich specjalistów od wojny partyzantkiej, sabotażu i dywersji. Polacy przedstawili wtedy stan przygotowań do działań dywersyjnych w kraju i dokładnie zapoznali oficerów brytyjskich z metodami werbunku, szkolenia i łączności oraz ze sposobami zabezpieczenia środków dywersyjnych. Rozmowy dotyczyły również zagadnień związanych z ewentualnymi działaniami partyzanckimi w Polsce. Zdemonstrowano ponadto polskie przyrządy dywersyjne, o których wcześniej informował ppłk Gano. Polscy oficerowie spotkali się z ppłk. Hollandem i ppłk. Gubbinsem oraz specjalistami od środków łączności (Charaszkiwicz, 1939, s. 60–61; *Résumé of Discussions...*, 1939). Była to jedna z najważ-

niejszych konferencji po wcześniejszych polsko-brytyjskich spotkaniach na temat prowadzenia działań nieregularnych w Polsce na wypadek wybuchu wojny z Niemcami. Brytyjczycy interesowali się polskimi przygotowaniem dywersyjnymi oraz przyszłymi działaniami partyzanckimi „na odcinku południowo-wschodnim w górach – jak również na linię kolejową Lwów–Kraków” (Charaszkiewicz, 1939, s. 62).

Charaszkiewicz szczegółowo przedstawił całość polskich przygotowań do sabotażu i działań partyzanckich na tyłach sił niemieckich. Podczas rozmów Brytyjczycy „wykazywali duże tendencje do współdziałania w organizacji oddziałów partyzanckich”. Rezultatem spotkania w Londynie było przekazanie Polakom brytyjskich modeli niektórych najnowszych urządzeń technicznych przydatnych w dywersji. Brytyjcy rozmówcy udostępnił także szczegóły najnowszych urządzeń radiowych do zadań specjalnych w celu ich oceny przez polskich specjalistów technicznych, oczekując jednocześnie na złożenie zamówień (Charaszkiewicz, 1939, s. 63; Note on a Meeting in Resident’s Clerk’s Room..., 1939; Résumé of Discussions..., 1939)¹². Działania mjr. Charaszkiewicza w zakresie dywersji zostały bardzo wysoko ocenione przez oficerów brytyjskich, a w jednym z dokumentów podkreślono: „Ogólnie rzecz biorąc, zasady, które stosuje, a także doktryny taktyczne i administracyjne, których naucza, są bardzo zbliżone z tymi, jakie zostały ujęte w regulaminach naszego autorstwa; w niektórych przypadkach podobieństwo jest zadziwiające” (Résumé of Discussions..., 1939).

W dniach 14–16 sierpnia 1939 roku ponownie przebywał w Warszawie Gubbins, który spotkał się z oficerami Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Był to już czas bardzo napiętych relacji polsko-niemieckich i – jak się wkrótce okazało – zbliżającej się napaści III Rzeszy. Rozmowy polsko-brytyjskie odnosiły się do wymiany informacji o zasadach organizowania działań dywersyjnych w czasie pokoju, wojny partyzanckiej, łączności radiowej w działaniach nieregularnych oraz różnych urządzeń, które były potrzebne stronie polskiej. Uzgodniono, że w wypadku wojny do Polski przybędą brytyjscy oficerowie, eksperci od wojny partyzanckiej, którzy z ramienia Brytyjskiej Misji Wojskowej zaczną współpracę z Polakami. Polscy oficerowie poinformowali Gubbinsa, że w przepisach dotyczących piechoty i kawalerii szczegółowo zostały opisane metody i sposoby walki partyzanckiej. Ponadto ze strony polskiej przekazano prośby o zakup min, materiałów wybuchowych (aż 200 ton), rewolwerów (1000 sztuk z amunicją), pistoletów maszynowych (wraz z potrzebną do nich amunicją) oraz części konieczne do produkcji małych urządzeń bezprzewodowych. Ze swojej strony Gubbins obiecał udostępnić Polakom

12 O początkach polsko-brytyjskiej współpracy dotyczącej operacji specjalnych: Williamson, 2012.

brytyjskie zasady organizowania aprowizacji dla grup partyzanckich (Protocol of conversations held..., 1939, s. 1–3; Harrison, 2000, s. 1072; Zapalec, 2014, s. 53).

W lecie 1939 roku zarówno w Londynie, jak i Warszawie ignorowano sygnały świadczące o możliwości zbliżenia niemiecko-sowieckiego. Premier Chamberlain nie dopuszczał myśli o takim porozumieniu, sądząc, że wrogi Zachodowi zSRS wybierze raczej drogę izolacji niż wspieranie III Rzeszy. W Foreign Office nie potraktowano poważnie ostrzeżeń Waltera Krywickiego, zbiegłego oficera sowieckiego wywiadu, że Stalin dąży do zawarcia paktu z Hitlerem. Jedynie główny doradca dyplomatyczny, Robert Vansittart, już od wiosny 1939 roku obawiał się zbliżenia dwóch dyktatorów i bezskutecznie starał się ostrzec Foreign Office o zbliżającym się niebezpieczeństwie (FRUS, 1956, s. 287–288; Collier do amb. w Waszyngtonie, 1939; Memorandum L. Colliera, 1939). Poza tym Brytyjczycy nie przypuszczali, choć zdawali sobie sprawę z niemieckiej przewagi w sile ognia i słabości polskiej artylerii przeciwlotniczej, że opór Polski będzie trwał tak krótko, a w dodatku zostanie ona jeszcze zaatakowana przez zSRS¹³.

Układ sowiecko-niemiecki o nieagresji zawarty 23 sierpnia w Moskwie wywołał międzynarodową sensację z powodu nagłego zwrotu w polityce Niemiec i zSRS. Wprawdzie dyplomacja USA zdobyła tekst tajnego protokołu do układu sowiecko-niemieckiego, to jednak analiza dokumentów Foreign Office wskazuje, że dyplomacja brytyjska, niezależnie od różnych pogłosek docierających do Londynu o niemiecko-sowieckim podziale stref wpływu w Europie Wschodniej, nie знаła wówczas treści paktu Ribbentrop–Mołotow (Bohlen, 1973, s. 82–84; FRUS, 1956, s. 342–343).

Generał Stachiewicz 24 sierpnia w rozmowie z brytyjskim attaché wojskowym ppłk. Swordem przyjmował, że Niemcy kończą koncentrację 30 dywizji na granicy z Polską, a więc wyraźnie nie doceniał skali przygotowywanego ataku. O wiele bardziej zaskakująca była analiza sytuacji, jaką sporządził po zawarciu układu niemiecko-sowieckiego o nieagresji. Stachiewicz uznał wówczas, że „new position” przyjęta przez zSRS w niczym nie zmienia strategicznej pozycji Polski i nie wpłynie na dyslokację polskich oddziałów (Kennard do FO, 24 sierpnia..., 1939)¹⁴.

Porozumienie Berlina i Moskwy nie osłabiło jednak determinacji Wielkiej Brytanii do obrony *status quo* w Europie. 25 sierpnia 1939 roku zawarty został w Londynie traktat sojuszniczy polsko-brytyjski, który

13 Polska, paradoksalnie, była eksporterem do Wielkiej Brytanii armat przeciwlotniczych Boforsa, które produkowała na licencji. Ambasador brytyjski w Warszawie, Howard Kennard, informował 29 sierpnia War Office, że z powodu braku transportu z Gdyni wstrzymano wysyłkę 40 działek kalibru 40 mm.

14 Szacunki polskiego Sztabu Głównego o liczbie niemieckich dywizji skoncentrowanych wieczorem 31 sierpnia nad granicą z Polską były już wyższe. Siły niemieckie oceniano na minimum 42, a maksimum 54 dywizje (Kennard do FO 31 sierpnia..., 1939).

stanowił ukoronowanie politycznego zbliżenia trwającego od końca marca 1939 roku. Układowi nie towarzyszyła konwencja wojskowa, nie mówiąc o porozumieniu dotyczącym współpracy służb specjalnych. Brak uzgodnień militarnych znacząco osłabiał wymowę artykułu pierwszego, w którym strony stwierdziły:

Jeżeli jedna z umawiających się stron zaangażuje się w działania wojenne przeciwko mocarstwu europejskiemu wskutek agresji tegoż mocarstwa na rzeczoną umawiającą się stronę, to druga z umawiających się stron niezwłocznie udzieli umawiającej się stronie zaangażowanej w działania wojenne wszelkiej dostępnej pomocy i wsparcia (Polonsky, 1976, s. 67–69).

W tajnym protokole sprecyzowano, że chodzi wyłącznie o napaść III Rzeszy. W przypadku agresji innego państwa, np. ZSRS na Polskę czy Włoch na Wielką Brytanię, sygnatariusze zobowiązywali się jedynie do przeprowadzenia konsultacji (Polonsky, 1976, s. 67–69).

Oddział II i SIS nie zdawały sobie sprawy, że podpisanie polsko-brytyjskiego układu o pomocy wzajemnej odsunęło o tydzień termin napaści niemieckiej na Polskę, który pierwotnie został wyznaczony na 26 sierpnia. Informacja o jego zawarciu oraz odmowa Włoch przystąpienia do przyszej wojny spowodowały, że Hitler w ostatniej chwili odwołał rozkaz rozpoczęcia ataku, zamierzając podjąć próbę podważenia sojuszu Wielkiej Brytanii z Polską. Umożliwiło to Polakom mobilizację kolejnych dywizji i przesunięcie ich na pozycje wyjściowe. Interwencja 29 sierpnia ambasadorów Wielkiej Brytanii i Francji w polskim MSZ spowodowała jednak opóźnienie o jeden dzień ogłoszenia mobilizacji powszechnej, co okazało się bardzo kosztowne dla polskiej armii w czasie kampanii polskiej (Watt, 1989, s. 491–497).

W przededniu wybuchu II wojny światowej ważniejszym niż dywersja i sabotaż aspektem współpracy polskich i brytyjskich służb specjalnych była wymiana informacji o koncentracji niemieckich sił zbrojnych wzdłuż granic Polski. Oddział II Sztabu Głównego codziennie przekazywał attachatowi wojskowemu ambasady Wielkiej Brytanii w Warszawie raporty o koncentracji niemieckich sił zbrojnych, otrzymując w zamian informacje brytyjskie na ten temat. Nowym impulsem do tej współpracy stało się utworzenie 24 sierpnia Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce pod dowództwem mieszkającego na Polesiu gen. Adriana Carton de Wiarta. Ten weteran I wojny światowej miał dom niedaleko granicy z ZSRS i zajmował się swoją pasją życiową – polowaniem. W skład misji weszli oficerowie brytyjskiego attachatu i SIS – formalnie pracownicy Passport Control Office – a wkrótce dołączył do nich ppłk Gubbins wraz z oficerami, specjalistami od sabotażu i dywersji. Zadaniem misji było zapewnienie współpracy i wymiany informacji między sztabami generalnymi obu armii. Brytyjczycy zdawali sobie jednak sprawę, że „w świetle

trudności, jakich nastęrczałoby udzielenie Polakom bezpośredniej pomocy wojskowej przez brytyjskie siły zbrojne, największe znaczenie ma kwestia wzbudzenia zaufania” (Mobilization Instructions..., 1939)¹⁵.

Wczesnym rankiem 1 września 1939 roku armie niemieckie dokonały napaści na Polskę. Upłynęły jednak aż dwa dni, zanim Wielka Brytania i Francja zdecydowały się postawić Hitlerowi ultimatum i 3 września wypowiedzieć wojnę. Tego dnia Gubbins i grupa oficerów brytyjskich, którzy 25 sierpnia zostali wysłani z Londynu do Brytyjskiej Misji Wojskowej w Warszawie, znajdowała się już w Lublinie. Wzbudzili tam entuzjazm miejscowej ludności, pojawiając się w mundurach brytyjskich, co wznieciło nieuzasadnione nadzieje na pomoc (Wilkinson, Astley, 1993, s. 40–41; Mackenzie, 2000, s. 45; Harrison, 2000, s. 1072). W tym samym czasie w Londynie sekcja MI(R) została powiększona i stała się agendą brytyjskiego Sztabu Imperialnego. Jej zadania nie uległy zmianie. Nadal miała zajmować się badaniem i wspieraniem działań sabotażowych oraz dywersyjnych, a w toku niektórych z nich współpracować z Sekcją D. Na czele MI(R) stał w dalszym ciągu ppłk J.C.F. Holland (War Diary – Intelligence Summary, 1939; Organisation and Duties of MI(R), 1939, s. 1–3; Stafford, 1980, s. 30–31).

Za formalnym aktem wypowiedzenia wojny Niemcom i utworzeniem Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce nie poszły jednak żadne działania militarne ze strony Wielkiej Brytanii, a tym bardziej Francji, które zmusiłyby Hitlera do wycofania części wojsk z Polski. W Londynie nie uświadamiano sobie zależności między postawą mocarstw zachodnich wobec Niemiec a zachowaniem się Stalina względem Polski. Na początku września brytyjska dyplomacja nadal nie знаła treści paktu Ribbentrop–Mołotow. Wprawdzie o istnieniu tajnego protokołu i jego zawartości szeroko plotkowano w stolicach europejskich, czego świadectwo znaleźć można w rozszyfrowanych przez brytyjski radiowywiad (Government Code and Cypher School) depeszach dyplomatycznych, to Brytyjczycy wciąż postrzegali zSRS jako państwo, które Polsce walczącej z niemiecką agresją może zapewnić konieczne dostawy. Zaczęły się jednak pojawiać pierwsze wątpliwości, czy Berlin i Moskwa już nie doszły do porozumienia w sprawie podziału Polski (H. Kennard do FO 1 września..., 1939; No. 075538, b.d.; No. 075734, b.d.; Tebinka, 1998, s. 60–62)¹⁶.

Strategia zachodnich sojuszników Polski polegająca na bierności w wojnie na lądzie i w powietrzu została potwierdzona na posiedzeniu Najwyższej Rady Wojennej w Abbeville 12 września 1939 roku. Z udziałem

15 Sprawozdania informacyjne II Oddziału Sztabu Głównego / Sztabu Naczelnego Wodza zachowały się w dokumentacji Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce: GHQ Situation Reports..., 1939; zob. także: Suchcitz, 1986; Wilkinson, 1997, s. 71–83.

16 Na temat polsko-brytyjskich stosunków poprzedzających wybuch wojny polsko-niemieckiej: Nurek, 1983; Tebinka, 2013, s. 20–32.

Neville'a Chamberlaina i francuskiego premiera Édouarda Daladiera dowódcy wojskowi Wielkiej Brytanii oraz Francji podjęli decyzję o wstrzymaniu się z wielką ofensywą na lądzie i udzieleniu bliżej niesprecyzowanej pomocy. Los Polski miał zatem zależeć od ostatecznego wyniku wojny (Kowalski, 1989, s. 552–556; *The Diaries of Sir Alexander Cadogan...*, 1971, s. 216).

We wrześniu 1939 roku agenci sowieccy tworzący Cambridge Ring – Kim Philby, Donald Maclean, Anthony Blunt, Guy Burgess i John Cairncross – byli dopiero na początku swoich karier w brytyjskich instytucjach państwowych i poza Macleanem (III sekretarz ambasady w Paryżu) oraz Burgessem (pracował w Sekcji D) mieli ograniczony dostęp do tajnych informacji. Nic nie wskazuje na to, aby Moskwa za ich pośrednictwem zdołała wówczas poznać treść rozmów brytyjsko-francuskich w Abbeville. Postawa delegacji brytyjskiej i francuskiej w rozmowach sztabowych w sierpniu, a zarazem bierność militarna po wypowiedzeniu Niemcom wojny, były dla Stalina wystarczającą wskazówką, że atakując Polskę, nie spotka się on z ostrą reakcją mocarstw zachodnich. W dodatku był przekonany, że Wielka Brytania i Francja, w czym umacniały go informacje od Burgessa i Cairncrossa, zamierzała skierować agresję III Rzeszy przeciw ZSRS (Łownie, 2015, s. 100–101; Purvis, Hulbert, 2016, s. 112–114).

W połowie września zaczęto się jednak w Londynie niepokoić co do zamiarów Moskwy pod wpływem – jak się szybko okazało – nieprawdziwych informacji pochodzących od wywiadu wojskowego o rzekomym przygotowywaniu się ambasadora Iwana Majskiego i jego personelu do wyjazdu z Wielkiej Brytanii w wypadku stanowczej reakcji gabinetu Chamberlaina na ewentualną inwazję Armii Czerwonej na Polskę. Napaść ZSRS 17 września potraktowano w Foreign Office w kategoriach mniejszego zła w sytuacji, gdy Wehrmacht posuwał się coraz bardziej na wschód Polski. Oceniano, że wprawdzie przyspieszy i tak już przesądzony jej upadek, ale Kresy Wschodnie nie dostaną się przynajmniej w ręce Hitlera. Kanclerz skarbu John Simon zanotował tego dnia, że atak sowiecki nastąpił z całą pewnością w zgodzie z tajnym porozumieniem zawartym przez Moskwę z Niemcami (Notatka z 15 września..., 1939; Harvey, 1970, s. 318–319; Simon Papers..., 1939). Nie wiadomo jednak, ile było w tym wiedzy o pakcie Ribbentrop–Mołotow, a ile przypuszczeń co do podziału stref wpływów między III Rzeszę i ZSRS.

W czasie kampanii polskiej Brytyjska Misja Wojskowa – której dowódcą był gen. Carton de Wiart, a szefem sztabu został ppłk Gubbins – nie odegrała większej roli. Oficerowie MI(R), którzy znaleźli się w jej składzie, nie mogli wypełniać swoich zadań jako oficerowie łącznikowi, bo uniemożliwiła to sytuacja na froncie. Misja podążała za Kwaterą Główną Sztabu Naczelnego Wodza, zmieniając co kilka dni swoją lokalizację w związku z wycofywaniem się przed natarciem wojsk niemieckich. Brytyjscy oficerowie próbowali pozyskiwać ze Sztabu Naczelnego Wodza informacje o położeniu wojennym Polski, które przekazywali do Londynu.

Poza tym nic więcej nie mogli zrobić, by pomóc Polakom (Zapalec, 2014, s. 50–74)¹⁷.

W dokumentach Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce zachowały się depesze, raporty i relacje zawierające wnioski z walk toczących się w Polsce. Ważne były przede wszystkim obserwacje i konkluzje charakteryzujące niemiecki sposób prowadzenia wojny błyskawicznej, wykorzystanie wojsk pancernych i zmechanizowanych oraz lotnictwa przeciwko wojskom polskim, a także informacje o rodzajach niemieckiego uzbrojenia oraz działaniach sabotażowych i dywersyjnych (rola v kolumny) (British Military Mission to Poland..., 1939, s. 1; Letter from Kosow, 1939; Letter from 16 IX..., 1939; Carton de Wiart, 1950, s. 155–159). War Office szczególnie interesowało, czy Polacy dokonują wyburzeń ważnych obiektów strategicznych, w tym przerwania linii kolejowej Kraków–Lwów, aby uniemożliwić Niemcom jej wykorzystanie, i czy są przygotowani do przeprowadzenia zniszczenia szybów naftowych w Galicji Wschodniej, żeby Niemcy nie mogli ich używać do wzmocnienia swojego potencjału wojennego (Cable cipher 56705..., 1939). W dniu 16 września Gubbins prosił War Office o przysłanie brytyjskich specjalistów do pomocy Polakom w sabotażu szybów naftowych na terenie Galicji lub przynajmniej instrukcji dotyczących skutecznych metod zniszczenia polskich pól naftowych (Telegram No. 41..., 1939). Nie udało się tego jednak przeprowadzić, gdyż wcześniej rano 17 września nastąpił atak Związku Sowieckiego na Polskę i Brytyjską Misję Wojskową w nocy z 17 na 18 września musiano ewakuować do Rumunii (Kopański, 1989, s. 202; Wieliczko, 2001, s. 58; British Military Mission to Poland..., 1939, s. 6).

Agresja zSRS na Polskę oraz ewakuacja polskich naczelnych władz cywilnych i wojskowych do Rumunii położyły kres pierwszemu etapowi polsko-brytyjskiej współpracy w dziedzinie operacji specjalnych. Okres kampanii polskiej okazał się zatem mało udany pod tym względem. W poczynaniach polskich i brytyjskich było sporo improwizacji. Czynnikiem, który zaważył na braku realnych rezultatów, przede wszystkim w dziedzinie sabotażu i dywersji, była szybko postępująca klęska armii polskiej, czego tak naprawdę nikt się nie spodziewał przed wybuchem wojny, niezależnie od bierności militarnej Francji i Wielkiej Brytanii w jej trakcie. Dzięki obecności w Polsce Brytyjskiej Misji Wojskowej MI(R) zdołał poczynić sporo obserwacji z przebiegu pierwszych dwu i pół tygodnia kampanii. Z punktu widzenia MI(R) najważniejsze były doniesienia o skali i sposobach niemieckiej dywersji na tyłach polskiej armii. Dywersja ta nie miała jednak decydującego znaczenia dla szybkości, z jaką Wehrmacht i Luftwaffe pokonały polskie siły zbrojne. Te właśnie nowe możliwości

17 Na temat działalności Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce: Nowak-Kiełbikowa, 2001, s. 331–338; Bines, 2018, s. 3–15; Harrison, 2011.

bojowe i taktyczne armii niemieckiej po raz pierwszy dostrzeżono w Polsce we wrześniu 1939 roku. Z punktu widzenia Francji i Wielkiej Brytanii informacje przekazane przez Brytyjską Misję Wojskową mogły być bardzo przydatne. To, że nie zostały wykorzystane wiosną 1940 roku przez zachodnich aliantów, nie było winą Carton de Wiarta i jego ludzi¹⁸.

W Rumunii, pod naciskiem Niemców, władze polskie zostały internowane. Prezydent Polski Ignacy Mościcki, korzystając z uprawnień zawartych w konstytucji kwietniowej, mianował swoim następcą Władysława Raczkiewicza, który objął urząd 30 września i zaczął tworzyć władze na uchodźstwie u boku francuskiego sojusznika w Paryżu. Nowe władze polskie we Francji przystąpiły niezwłocznie do wojskowej i politycznej współpracy z brytyjskimi i francuskimi sojusznikami. Brytyjczycy liczyli na dalszy rozwój współdziałania w zakresie prowadzenia działań nieregularnych w okupowanej Polsce, przede wszystkim sabotażu i dywersji. Od 11 do 20 października w Paryżu rozmowy z Polakami i Czechami na ten temat prowadził Gubbins. Spotkał się on z gen. Władysławem Sikorskim, który był już wtedy premierem polskiego rządu na uchodźstwie i ministrem spraw wojskowych. W wyniku tego spotkania gen. Sikorski wyraził zgodę, aby MI(R) sprawowało kontrolę nad projektem wsparcia polskiego ruchu oporu (Appendix II..., 1939; Chapter IV. Appendices C..., 1939, s. 1-3; A. Cadogan do gen. H.R. Massy, 1939; Harrison, 2000, s. 1074). Po uzgodnieniach z gen. Sikorskim Foreign Office zwróciło się 27 października do Francuzów z propozycją wysłania kilku oficerów do Paryża, aby współpracowali z Polakami i Czechami w sprawie operacji specjalnych. Francuska zgoda umożliwiła utworzenie w Paryżu Brytyjskiej Misji Wojskowej nr 4, która odgrywała rolę łącznikową przy polskich władzach wojskowych również w celu wspierania rozwoju ruchu oporu. Jej dowódcą (Chief of British Mission) został ppłk Gubbins (Appendix A/8..., b.d.; Appendix II..., 1939, s. 2; Appendix III, 1939, s. 1; Chapter IV. Administrative origins..., b.d., s. 1; Mackenzie, 2000, s. 45; Wilkinson, 1997, s. 86-88).

Już jesienią 1939 roku powstały pierwsze plany dostaw materiałów specjalnych oraz sprzętu wojskowego dla polskiego podziemia. Polskie i brytyjskie władze wojskowe uznały jednak, że na ówczesnym etapie nie powinny być podejmowane w okupowanej Polsce działania sabotażowe, dywersyjne czy tym bardziej partyzanckie na szeroką skalę, a jedynie prowadzony ograniczony sabotaż na liniach komunikacyjnych. Najbliższe miesiące należało natomiast wykorzystać na reorganizację konspiracji wojskowej, zbudowanie szlaków łączności konspiracyjnej dla przerzutu ludzi i materiałów wojennych. Do Polski zamierzano dostarczać przede

18 W MI(R) uważano, że w przyszłości tajne operacje specjalne będą odgrywały znaczącą rolę w niemieckiej strategii wojennej, m.in. ostrzegano przed tzw. v kolumną jako jednym ze sposobów walki wykorzystywanym w niemieckich działaniach zbrojnych. Pisał o tym Simon Anglim (Anglim, 2005, s. 632).

wszystkim: pistolety, rewolwery, granaty ręczne, materiały wybuchowe i nadajniki bezprzewodowe (Harrison, 2000, s. 1074; Letter to Lieut. Colonel Holland..., 1940¹⁹; Record of Interview with Lieut. Colonel Gano..., 1939).

Generał Sikorski w liście z 8 stycznia 1940 roku do gen. Maurice'a Gamelina, głównodowodzącego armią francuską, poinformował o powstaniu polskiej wojskowej organizacji konspiracyjnej, którą był Związek Walki Zbrojnej (zww), a także o planach odnośnie do działalności podziemnej. Jako główny cel długofalowy wymieniał przygotowanie powszechnego powstania w Polsce przeciwko okupantowi. Zbrojny wybuch uzależniał jednak od dostarczenia odpowiedniej ilości uzbrojenia i podkreślał, że powstanie powinno stać się częścią wojennych operacji aliantów (Harrison, 2000, s. 1074)²⁰.

W pierwszych miesiącach 1940 roku Brytyjczycy drogą lądową rozpoczęli dostawy broni, amunicji i różnych innych materiałów dla zww działającego pod niemiecką okupacją. Na trasach przerzutowych pojawiały się jednak spore trudności w transporcie. Mieli je zarówno Brytyjczycy, którzy dostarczali przesyłki specjalne do polskich tajnych składów w Budapeszcie i Bukareszcie, jak i Polacy transportujący je stamtąd do kraju. Jak ustalił Edward D.R. Harrison, do 1 kwietnia 1940 roku dostarczono Polakom tylko cztery nadajniki bezprzewodowe, 130 rewolwerów, 1000 funtów materiałów wybuchowych oraz 500 bomb zapalających z różnymi zapalnikami. W Londynie panowało wówczas zadowolenie, że „misja Gubbinsa rozwija prężną organizację obsługującą przerzut dostaw do Polski” przez Belgrad, Bukareszt i Budapeszt (Harrison, 2000, s. 1074; Secret War Diary of M.I.R...., 1939/1940). Tymczasem wspomniana wielkość dostaw broni była absolutnie niewystarczająca do prowadzenia jakichkolwiek działań na szeroką skalę przeciwko okupantom. 11 kwietnia 1940 roku, dwa dni po napaści Niemiec na Danię i Norwegię, gen. Sikorski informował gen. Ironside'a o stanie organizacji konspiracyjnej w okupowanej Polsce i planach dalszej jej rozbudowy. Zwracał się też z prośbą o zwiększenie dostaw materiałów wojskowych dla zww (Harrison, 2000, s. 1074; Lettre le General Sikorski – Commandant en Chef..., 1940, s. 1–3)²¹.

Współpraca MI(R) z Polakami w sprawie działań nieregularnych, w której wykorzystywano do przemytu broni i ładunków wybuchowych także kontakty z Sekcją D, trwała w 1939 roku i przez kolejne miesiące 1940 roku. Później była kontynuowana przez Sekcję Polską Special Operations Executive (SOE). W kolejnych latach wojny w ramach tej współpracy

19 Brak autora listu; prawdopodobnie był nim ppłk Gubbins.

20 Szerzej: Lettre le General Sikorski President du Conseil..., 1940, s. 1.

21 List gen. Sikorskiego został przekazany przez Misję Wojskową nr 4 do dyrektora brytyjskiego wywiadu wojskowego wraz z informacjami o stanie dostaw dla Polaków, organizowanych przez tę misję, i poparciem dla zwiększenia tych dostaw (Letter from Lieut. Colonel Gubbins to DM1..., 1940, s. 1–2; kopia listu znajduje się w teczce: TNS, HS 4/163).

Brytyjczycy dokonali jednych z najtrudniejszych akcji specjalnych nastawionych na Polskę, w których żadna ze stron wcześniej nie miała dużego doświadczenia.

Początki polsko-brytyjskiej współpracy wywiadowczej w zakresie operacji specjalnych były dla strony polskiej rozczarowujące. Do czynności pozytywnych należy zaliczyć wymianę informacji o specjalistycznym sprzęcie (co rozpoczęło się jeszcze przed wybuchem wojny) oraz doświadczenia w organizowaniu działań nieregularnych. Z perspektywy czasu można to jedynie skomentować uwagą, że obie strony przywiązywały do tego typu działań nadmierne znaczenie i wielokrotnie okazywało się, że tworzone plany znacznie wyprzedzały techniczne i logistyczne możliwości ich realizacji.

Okres pobytu rządu RP we Francji, trwający do momentu jego ewakuacji na Wyspy Brytyjskie w czerwcu 1940 roku, był czasem rywalizacji Brytyjczyków i Francuzów o przejęcie pełnej kontroli nad działaniami polskiego wywiadu. W kwietniu 1940 roku pozycja Londynu stała się już silniejsza, a klęska Francji ostatecznie otworzyła drogę do zadzierzgnięcia jeszcze ściślejszych więzów współpracy między służbami specjalnymi Polski i Wielkiej Brytanii w dziedzinie prowadzenia operacji specjalnych, szczególnie po utworzeniu latem 1940 roku Special Operations Executive (Tebinka, 2001, s. 110–112; Tebinka, 2005, s. 382–383; Secret War Diary of M.I.R., 1939/1940)²².

(tłum. fragmentów źródłowych: Maciej Zakrzewski)

Bibliografia

Źródła archiwalne:

- Biblioteka Bodlejańska Uniwersytet Oksfordzki (Bodleian Library – BL)
Simon Papers, diariusz, 17 września 1939 roku (1939). BL, box 11.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (IPMS)
Charaszkiewicz, E. (1939). Współpraca z Anglikami – raport sprawozdawczy, Paryż, 16 listopada 1939 roku. IPMS, A.IV.1/1A.
- The National Archives w Londynie (TNA)
Cabinet Office Papers (CAB)
– AFC(j)12th Meeting, 26 kwietnia 1939 roku (1939). TNA, CAB 29/160.
– Conclusions (39) 16, 30 marca 1939 roku (1939). TNA, CAB 23/98.
– Conclusions (39) 30, 24 maja 1939 roku (1939). TNA, CAB 23/99.
– Conclusions (39) 35, 5 lipca 1939 roku (1939). TNA, CAB 23/100.
– Conclusions (39) 37, 12 lipca 1939 roku (1939). TNA, CAB 23/100.
– Conclusions (39) 39, 20 lipca 1939 roku (1939). TNA, CAB 23/100.
– FP (36) 55th Meeting (1939). TNA, CAB 27/625.
– Military Value of Russia, 24 kwietnia 1939 roku (1939). TNA, CAB 27/627.

²² MI(R) jako oddzielna organizacja służb specjalnych przestał istnieć 2 października 1940 roku (Secret War Diary of M.I.R...., 1939/1940, k. 5).

- Foreign Office (FO)
- A. Cadogan do gen. H.R. Massy, 17 października 1939 roku (1939). TNA, FO 371/22949, c 17534/17534/62.
 - Collier do amb. w Waszyngtonie, 31 maja 1939 roku (1939). TNA, FO 371/23697, N 2624/1459/38.
 - H. Kennard do FO, 1 września 1939 roku (1939). TNA, FO 371/23147, c 12715/1110/55.
 - H.L. Ismay do O. Sargenta, 9 czerwca 1939 roku (1939). TNA, FO 371/23129, c 8327/27/55.
 - Memorandum Firebrace’a, 7 marca 1939 roku (1939). TNA, FO 371/23688, N 1542/485/38.
 - Memorandum L. Colliera, 26 sierpnia 1939 roku (1939). TNA, FO 371/23686, N 4146/243/38.
 - Notatka z 15 września 1939 roku (1939). TNA, FO 371/23699, N 4491/4030/38.
 - Raport z 12 czerwca 1939 roku (1939). TNA, FO 371/23130, c 11504/217/55.
- Government Code and Cypher School: Diplomatic Section and predecessors: Decrypts of Intercepted Diplomatic Communications (BJ Series) (HW)
- No. 075538 (b.d.). TNA, HW 12/242.
 - No. 075734 (b.d.). TNA, HW 12/243.
- Prime Minister’s Office: Correspondence and Papers, 1916–1940 (PREM 1)
- Memorandum z 12 lipca 1939 roku, „Visit of General Sir W.E. Ironside to Warsaw” (1939). TNA, PREM 1/331A.
- Records of Special Operations Executive (HS)
- Appendix A/8: Europe. Poland (b.d.). TNA, HS 8/263.
 - Appendix II: October 1939. Poland (1939). TNA, HS 8/263.
 - Appendix III: November 1939. Poland (1939). TNA, HS 8/263.
 - Cable cipher 56705 10/9 from W.O. to British Embassy, Warsaw destruction of Galician Oilfields 10 września 1939 roku (1939). TNA, HS 4/224.
 - Chapter IV. Administrative origins and early work of Polish Section (b.d.). TNA, HS 7/183.
 - Chapter IV. Appendices c: Report on investigation into possibilities of Initiating and Directing Guerilla Warfare in Czecho-Slovakia and Poland, [21 października 1939 roku] (1939). TNA, HS 7/183.
 - Duties of the New Branch, 3 kwietnia 1939 roku (1939). TNA, HS 8/256. [ręcznie dopisano na dokumencie: Approved at a meeting between the CIGS, DCIGS and Colonel Holland on April 13th, 1939].
 - General Instructions [ręcznie wstawiona data w dokumencie: 13 kwietnia 1939 roku] (1939). TNA, HS 8/256.
 - GS (Research) – Report for DCIGS No. 8: Investigation of the Possibilities of Guerilla Activities, 1 czerwca 1939 roku (1939). Appendix I: Preliminary Report on a Tour to Poland, Baltic, and Roumania by Lieut. Colonel C.McV. Gubbins. TNA, HS 8/260.
 - Gubbins pamphlets on Guerilla Warfare (b.d.). TNA, HS 8/256.
 - Letter from Lieut. Colonel Gubbins to DMI [Directorate of Military Intelligence], Paris, 12 kwietnia 1940 roku (1940). TNA, HS 4/193.
 - Letter to Lieut. Colonel Holland, Paris, 25 stycznia 1940 roku (1940). TNA, HS, 4/163.
 - Lettre le General Sikorski – Commandant en Chef l’Armee Polonaise a Monsieur le General Ironside Chef d’etat Major General de l’Armee Britannique, Paris, 11 kwietnia 1940 roku (1940). TNA, HS 4/193, s. 1–3.
 - Lettre le General Sikorski President du Conseil des Ministres-Commandant en Chef L’Armee Polonaise en France a Monsieur le General Commandant en Chef Gamelin Chef D’Etat Major General de la Defense Nationale, Commandant en Chef les Forces Terrestres, Paris, 8 stycznia 1940 roku (1940). TNA, HS 4/163.
 - Note on a Meeting in Resident’s Clerk’s Room, next to Room 427, War Office, on Wednesday 26th July 1939, London (1939). TNA, HS 4/195.
 - Organisation and Duties of MI(R), London, 3 września 1939 roku (1939). TNA, HS 8/256, s. 1–3.
 - Protocol of conversations held in Warsaw from August 14th to 16th with Lt. Colonel Gubbins, Warszawa, 19 sierpnia 1939 roku (1939). [dokument w j. angielskim podpisany przez płk. Józefa Smoleńskiego – szefa Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. TNA, HS 4/224.

- Record of Interview with Lieut. Colonel Gano on his return from reconnaissance at Budapest, Belgrade and Bucharest, Paris, 20 grudnia 1939 roku (1939). TNA, HS 4/163.
- Record of meeting held in the War Office on June 27th, 1939, to settle the future of GSR and certain connected questions, London, 28 czerwca 1939 roku (1939). TNA, HS 8/256.
- Résumé of Discussions with Polish General Staff regarding Para-Military activities, London, 28 lipca 1939 roku (1939). TNA, HS 4/195.
- Sabotage and guerrilla warfare in Poland; scheme for sabotage in Roumania (oil and soya), Letter to Lieut. Colonel Holland, Paris, 25 stycznia 1940 roku (1940). TNA, HS 4/163.
- Scheme D, 12 kwietnia 1939 roku (1939). TNA, HS 8/256.
- Secret War Diary of M.I.R., from September 3rd, 1939, to October 2nd, 1940 (1939/1940). TNA, HS 8/263.
- Summary, 20 marca 1939 roku (1939). TNA, HS 8/256.
- War Diary - Intelligence Summary [3 września 1939 roku] (1939). TNA, HS 8/263.
- War Office (wo)
 - British Military Mission to Poland (August–September 1939), Part II: Lessons of the Campaign (1939). TNA, WO 106/1747.
 - GHQ Situation Reports, wrzesień 1939 roku (1939). TNA, WO, 202/118.
 - H. Kennard do FO, 24 sierpnia 1939 roku (1939). TNA, WO 202/122.
 - H. Kennard do FO, 31 sierpnia 1939 roku (1939). TNA, WO 202/122.
 - Letter from Kosow, 16 września 1939 roku (1939). TNA, WO 202/127.
 - Letter from 16 IX 1939 (1939). TNA, WO 202/125.
 - Mobilization Instructions. Formation and Despatch of British Military Mission to Poland, 24 sierpnia 1939 roku (1939). TNA, WO 202/114.
 - Raport Ironside'a, 20 lipca 1939 roku (1939). TNA, WO 106/1677.
 - Telegram No. 41 from C.McV. Gubbins to War Office (for Colonel Holland), 16 września 1939 roku (1939). TNA, WO 202/127.

Publikacje:

- Anglim, S. (2005). MI(R), GS(R) and British Covert Operations, 1939–42, *Intelligence and National Security*, t. 20, nr 4, s. 631–653.
- Atkin, M. (2017). *Section D for Destruction. Forerunner of SOE*. Barnsley: Pen & Sword Military.
- Bines, J. (2018). *Poland's S.O.E. A British Perspective: the Story of the Polish Country Section of the Special Operations Executive 1940–1946 Including the British Military Mission Number Four to Poland 1939*. London: Polish Underground Movement Study Trust.
- Bohlen, C.E. (1973). *Witness to History 1929–1969*. New York: Norton.
- Carton de Wiart, A. (1950). *Happy Odyssey. The Memoirs of Lieutenant-General Sir Adrian Carton de Wiart*. London: Jonathan Cape.
- Carton de Wiart, A. (2018). *Moja odyseja: awanturnik, który pokochał Polskę* (tłum. K. Skonieczny). Warszawa: Wydawnictwo Arkadiusz Wingert, Bellona.
- Cat-Mackiewicz, S. (1990). *Lata nadziei 17 września 1939 r. – 5 lipca 1945 r.* Warszawa: Głos.
- Ciechanowski, J.S., Tebinka, J. (2005). *Cryptographic Co-operation – Enigma. W: Intelligence Co-operation between Poland and Great Britain during World War II, t. 1: The Report of the Anglo-Polish Historical Committee* (s. 443–462). London: Vallentine Mitchell.
- Czarnecka, R. (2010). *Organizacja Oddziału II Sztabu Generalnego WP (Sztabu Głównego) i jego ekspozytur terenowych w latach 1918–1939*. W: T. Dubicki (red.), *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, t. 1 (s. 8–50), Łomianki: Wydawnictwo LTW.
- Foot, M.R.D. (1993). *SOE. An Outline History of the Special Operations Executive 1940–1946*. London: Mandarin.
- Foot, M.R.D. (2004). *SOE in France: An Account of the Work of the British Special Operations Executive in France 1940–1944*. London–Portland: Frank Cass.
- FRUS (Foreign Relations of United States: Diplomatic Papers) (1956). 1939, t. 1, Washington: United States Government Printing Office.
- Grzywacz, A., Kwiecień, M., Mazur, G. (2000). *Wstęp*. W: A. Grzywacz, M. Kwiecień, G. Mazur (oprac., wstęp i przyp.), *Zbiór dokumentów ppłk. Edmunda Charaszkiewicza*. Kraków: Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego.

- Harrison, E.D.R. (2000). The British Special Operations Executive and Poland, *The Historical Journal*, t. 43, nr 4, s. 1071–1091.
- Harrison, E.D.R. (2011). Carton de Wiart's Second Military Mission to Poland and the German Invasion, *European History Quarterly*, t. 41, nr 4, s. 609–633.
- Harvey, J. (red.) (1970). *The Diplomatic Diaries of Oliver Harvey 1937–1940*. London: Collins.
- Hinsley, F.H., Thomas, E.E., Simkins, C.A.G., Ransom, C.F.G. (1988). *British Intelligence in the Second World War*, t. III, cz. 2. London: HMSO.
- Jackiewicz, H. (1980). *Brytyjskie gwarancje dla Polski w 1939 roku*. Olsztyn: Wydawnictwa WSP.
- Jędrzejewicz, W. (red.) (1946). *Poland in the British Parliament 1939–1945*, t. I. New York: Józef Piłsudski Institute of America for Research in the Modern History of Poland.
- Kołakowski, P. (2017). Współpraca polskiego wywiadu wojskowego z Secret Intelligence Service w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku, *Dzieje Najnowsze*, nr 2, s. 229–248.
- Kopański, S. (1989). *W sztabie Naczelnego Wodza podczas kampanii wrześniowej*. W: M. Cielewicz, E. Kozłowski (wyb. i oprac.), *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach* (s. 155–208). Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Kowalski, W.T. (red.) (1989). *Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów. 1939*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kupliński, J. (1996). Polskie działania dywersyjne na Ukrainie Zakarpackiej w 1938 roku. *Wojskowy Przegląd Historyczny*, nr 4, s. 63–96.
- Lett, B. (2016). *SOE's Mastermind. An Authorized Biography of Major General Sir Colin Gubbins*. Barnsley: Pen & Sword Military.
- Lownie, A. (2015). *Stalin's Englishman. Guy Burgess, the Cold War and the Cambridge Spy Ring*. New York: St. Martin's Press.
- Mackenzie, W.J.M. (2000). *The Secret History of SOE: the Special Operations Executive 1940–1945*. London: St Ermin's Press.
- Mawdsley, E. (2013). *Fifth Column, Fourth Service, Third Task, Second Conflict?*. W: P. Cooke, B.H. Shepherd (red.), *European Resistance in the Second World War* (s. 14–32). Barnsley: Pen and Sword Military.
- Mawdsley, E. (2015). *Piąta kolumna, czwarty rodzaj sił zbrojnych, trzecie zadanie czy drugi konflikt?*. W: P. Cooke, B.H. Shepherd (red.), *Ruch oporu w Europie 1939–1945* (tłum. T. Prochenka i M. Wasilewski) (s. 29–59). Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Mazur, W. (2017). *Lot ku burzy. Polska w przygotowaniach mocarstw Zachodu do wojny powietrznej marzec–sierpień 1939 roku*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Newman, S. (1976). *March 1939. The British Guarantee to Poland. A Study in the Continuity of British Foreign Policy*. Oxford: Clarendon Press.
- Newman, S. (1981). *Gwarancje brytyjskie dla Polski. Marzec 1939* (tłum. J. Meysztowicz). Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pax”.
- Nowak-Kiełbikowa, M. (2001). *Działalność Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce od 3 do 18 września 1939 r. w świetle dokumentów brytyjskich*. W: H. Parafianowicz (red.), *Polska w Europie i świecie w XX stuleciu. Prace ofiarowane Panu Profesorowi Marianowi Leczykowskiemu w 75-lecie urodzin* (s. 331–338). Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Nurek, M. (1983). *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936–1941*. Warszawa: PWN.
- Parker, R.A.C. (1993). *Chamberlain and Appeasement. British Policy and the Coming of the Second World War*. Basingstoke: Red Globe Press.
- Polonsky, A. (1976). *The Great Powers and the Polish Question 1941–1945. A Documentary Study in Cold War Origins*. London: The London School of Economics and Political Science.
- Prażmowska, A. (1987). *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Purvis, S., Hulbert, J. (2016). *Guy Burgess: The Spy Who Knew Everyone*. London: Biteback Publishing.
- Seaman, M. (2006). *“New Instrument of War”. The Origins of the Special Operations Executive*. W: M. Seaman (red.), *Special Operation Executive. A New Instrument of War* (s. 7–21). London: Routledge.
- Stafford, D. (1980). *Britain and European Resistance 1940–1945. A Survey of the Special Operations Executive, with Documents*. London: Macmillan Press, Oxford: St. Antony's College.
- Stafford, D. (1984). *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940–1945). Zarys dziejów kierownictwa operacji specjalnych (SOE) oraz wybór dokumentów* (tłum. Z. Sroczyńska). Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pax”.
- Suchcitz, A. (red.) (1986). *Kampania wrześniowa 1939 roku. Sprawozdania informacyjne Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza*. Londyn: Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego.

- Sword, E.R. (2001). *The Diary and Despatches of a Military Attaché in Warsaw 1938–1939* (red. E. Turnbull, A. Suchcitz). London: Polish Cultural Foundation.
- Tebinka, J. (1998). *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*. Warszawa: Instytut Historii PAN, Wydawnictwo Neriton.
- Tebinka, J. (2001). British and Polish Intelligence Services in the 20th Century. Co-operation and Rivalry, *Acta Poloniae Historica*, t. 84, s. 101–135.
- Tebinka, J. (2005). *Polish-British Co-operation in Afghanistan 1939–1945*. W: *Intelligence Co-operation between Poland and Great Britain during World War II*, t. 1: *The Report of the Anglo-Polish Historical Committee* (s. 381–386). London: Vallentine Mitchell.
- Tebinka, J. (2013). „Wielka Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa”. *Winston S. Churchill a Polska*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Tebinka, J., Zapalec, A. (2019). Początki współpracy brytyjskich instytucji zajmujących się operacjami specjalnymi z polskim wywiadem wojskowym w 1939 r., *Dzieje Najnowsze*, nr 4, s. 5–25.
- The Diaries of Sir Alexander Cadogan 1938–1945* (1971) (oprac. D. Dilks). London: Cassell.
- Watt, D.C. (1989). *How War Came. The Immediate Origins of the Second World War, 1938–1939*. London: Mandarin.
- Wieliczko, M. (2001). *Polski przemysł naftowy pod niemiecką okupacją w latach 1939–1945*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Wilkinson, P. (1997). *Foreign Fields. The Story of an SOE Operative*. London: I.B. Tauris Publishers.
- Wilkinson, P., Astley, J.B. (1993). *Gubbins and SOE*. London: Leo Cooper.
- Williamson, D.G. (2012). *The Polish Underground, 1939–1947*. Barnsley: Pen & Sword Military.
- Zapalec, A. (2014). *Druga strona sojuszu. Żołnierze brytyjscy w Polsce w czasie II wojny światowej*. Gdańsk: Muzeum II Wojny Światowej.

Zapowiedź wojny rasowej:

czynniki ideologiczne stojące za zbrodniami popełnionymi przez Niemców na jeńcach wojennych i ludności cywilnej w kampanii wrześniowej 1939 roku

Roger Moorhouse

Numer ORCID: 0000-0001-8811-6734

Streszczenie

Jak powszechnie wiadomo, niemiecka inwazja na Polskę w 1939 roku zapoczątkowała najbardziej mroczny i zbrodniczy etap w historii kraju, jednakże skala okrucieństw popełnionych w czasie kampanii wrześniowej pozostaje szerzej niezauważona. W tym artykule autor przeanalizował – w jakim stopniu jest to możliwe – czynniki, które mogły leżeć u podstaw tych zbrodni, a także zadał pytanie, czy miały one podłoże przede wszystkim ideologiczne, czy też, być może, wypada przypisać je okolicznościom lub zjawiskom bardziej tradycyjnym i zarazem mniej powiązanim z systemem poglądów i idei.

Oczywiste jest, że postępowanie najeźdźczych armii w okresie kampanii wrześniowej – tak niemieckiej, jak i sowieckiej – było wyjątkowo brutalne. Od samego początku siły niemieckie nie wahały się za cel ataków, a więc akcji odwetowych, masowo brać zakładników, a także dopuszczać się pospolitych aktów przemocy i bezpośrednich mordów ludności cywilnej, zarówno żydowskiej, jak i nieżydowskiej. Masakra dokonana w Częstochowie w pierwszych dniach wojny, wymordowanie ok. 600 polskich Żydów w Przemyślu, rozstrzelanie karabinami maszynowymi przeszło 300 cywilów i jeńców wojennych w Śladowie 18 września, jak również rzeź w Zakroczymiu (bezpośrednio po kapitulacji Modlina) pokazują dobitnie, że Niemcy bez chwili wytchnienia dopuszczali się aktów przemocy przez całą kampanię. W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia polski historyk Szymon Datner obliczył, że tylko we wrześniu i początkach października 1939 roku Niemcy dokonali przeszło 600 masakr i aktów okrucieństwa, których ofiarami byli Polacy (Datner, 1967, s. 358–359). Chociaż pisał w okresie PRL, nie ma zasadniczo podstaw, aby kwestionować jego ustalenia.

To, jak dalece możemy domyślać się motywów sprawców, jest oczywiście kwestią otwartą, jednakże celem tego artykułu jest ustalenie zakresu, w jakim zbrodnie te były powodowane ideologią, albo też, alternatywnie, okolicznościami – zamętem wojny lub zadawnionymi uprzedzeniami antypolskimi.

Dwadzieścia lat temu mój były kolega, Norman Davies, napisał esej zatytułowany *One Thousand Years of Polish-German Camaraderie*, w którym dowodził – jedynie z niewielką dozą ironii – że wspólna historia Polaków i Niemców nie powinna być traktowana wyłącznie jak pasmo wzajemnej nieufności i wrogości. Jak to często bywa w jego przypadku, opowiadając się przeciwko dominującej opinii, wskazywał wyjątki i niespójności w celu podważenia stereotypu. Ale już we wstępie do swojego artykułu przyznał, że „Polska i Niemcy przeżyły bardzo długi okres, w którym wzajemna nienawiść i pogarda były aż nader powszechne” (Davies, 1999, s. 261).

Po stronie niemieckiej wrogość ta była ściśle powiązana z samym pojawieniem się narodu niemieckiego. Fryderyk II Wielki, król Prus, choć panował nad państwem bardziej dynastycznym niż narodowym, zasadniczo nadał ton wzajemnym stosunkom, gdy postanowił, że Polska będzie musiała upaść, aby Prusy mogły stać się potęgą. Następnie, gdy w ostatniej ćwierci XVIII wieku Polska słabła, popadała w chaos i w końcu stała się ofiarą rozbiorów przeprowadzonych przez jej zaborczych sąsiadów, podejście Niemców do ich wschodniej granicy było coraz bardziej nieugięte, a ponadto zaczęło rozwijać się w nich poczucie wrodzonej wyższości.

Przez cały XIX wiek stosunek Niemców do Polaków stawał się jeszcze bardziej nieustępliwy. W rzeczy samej, możemy porównać go do ówczesnego podejścia Brytyjczyków do Irlandczyków: w najlepszym razie odrobina współczucia, ale przede wszystkim poczucie wyższości wobec zubożałego, zacofanego i prymitywnego sąsiada. Takie sentymenty znalazły dobitne odzwierciedlenie w historiografii tej epoki, w której późnośredniowieczne „Drang nach Osten” przedstawiano jako dobroczynną ekspansję na wschód, niosącą pustkowiu dobrodziejstwa handlu i rządów prawa. Historyk Heinrich von Treitschke posunął się nawet do zakwestionowania samego istnienia Polaków jako narodu, nazywając ich „urodzonymi niewolnikami” (Ceran, 2017, s. 87). Nie dziwi więc, być może, że pod koniec XIX wieku polityka Cesarstwa Niemieckiego wobec polskich mniejszości państwa została oparta na tych samych uprzedzeniach, a germanizację i antykatolickie prawodawstwo epoki Kulturkampf u przedstawiano w Berlinie niczym misję cywilizacyjną.

W pierwszych dekadach XX wieku, a zwłaszcza po klęsce Niemiec w I wojnie światowej, te płytkie antypolskie stereotypy przekształciły się w coś o wiele bardziej agresywnego. Odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku odbyło się w znacznej mierze kosztem Niemiec, które straciły na rzecz odbudowanego państwa ziemie na Górnym Śląsku, w Prusach Zachodnich i Poznańskim, co stało się w zasadzie symbolem „upokorzenia” Niemiec przez ich wrogów. Powodowało to, że niemiecki rewanżyzm polityczny wobec Polski – błędnie uważany za zjawisko niemal wyłącznie nazistowskie – zajmował kluczowe miejsce w historii Republiki Weimarskiej, wplatając się przez nią niczym krwistoczerwona wstęga (zob. np. Detlev Peukert: Peukert, 1991, s. 202–203). Jak określił to niemiecki gen. Hans von Seeckt w notatce do kanclerza Josepha Wirtha

w 1922 roku, samo istnienie Polski było „niezgodne z żywotnym interesem Niemiec” (Kochański, 2012, s. 35).

Nazizm, choć wywodził się z południa Niemiec, uzyskał znaczące poparcie w zubożałych i zagrożonych wschodnich rejonach kraju, co spowodowało nasilenie tego trendu i w ostatecznym rozrachunku doprowadziło do jego przekształcenia w zjawisko na wskroś mordercze. W swojej autobiografii i manifeście, *Mein Kampf*, Hitler miał stosunkowo niewiele do powiedzenia na temat Polaków. Koncentrował się na pomstowaniu na Czechów i, rzecz jasna, Żydów. Jednakże pominięcie to było odzwierciedleniem jego austriackiej perspektywy, historyk Michael Burleigh sugeruje zaś, że mimo wszystko szybko przyjął antypolskie uprzedzenia – tak wówczas popularne – za swoje i podsycił je własnym antysemityzmem. W oczach nazistów Polska była przeznaczona na stracenie: elity kraju zostały skazane na unicestwienie, życie kulturalne uznano za pozbawione wartości, terytorium państwa potraktowano jak obiekt do odzyskania, Polacy zaś jako całość mieli stać się niewolnikami niemieckich panów.

Można by twierdzić, że podejście to poprzedziło wybuch wojny; w każdym razie jego symbolem stało się bestialskie morderstwo dokonane w 1932 roku w górnośląskiej wiosce Potempa, kiedy to polski komunista, Konrad Pietrzuch, został zdeptany na śmierć przez grupę SA-manów. Mimo powszechnego potępienia i rychłego osądzenia sprawców (skazano ich na karę śmierci), los morderców stał się jednym z ulubionych tematów Hitlera, który utrzymywał, że działali oni w imieniu Niemiec. Przedstawił swoje przemyślenia jesienią tego samego roku w Monachium: „w narodowosocjalistycznych Niemczech żaden Niemiec nie zostanie skazany na podstawie zeznań Polaka” (Kluge, 1957, s. 279). Jak było do przewidzenia, po dojściu do władzy w styczniu 1933 roku Hitler amnestionował zabójców Pietrzucha.

Wiele wskazuje, że morderstwo w Potempie było podsumowaniem przejścia od czegoś, co moglibyśmy nazwać „tradycyjnie” antypolskim, niemieckim sentymentem – opartym na samym założeniu niższości Polaków – ku zdecydowanie bardziej morderczemu wariantowi nazistowskiemu, zgodnie z którym Polacy nie tylko byli gorsi, lecz także mogli być bezkarnie mordowani lub w inny sposób unicestwiani. Kolejne morderstwo, niejakiego Franciszka Honioka, stało się równie ponurym symbolem tej zmiany, bo to przecież Honiok został zabity w nocy 31 sierpnia 1939 roku w tzw. prowokacji gliwickiej, będącej nieudolną niemiecką próbą przedstawienia Polski jako sprawcy nadchodzącego konfliktu. Ten niczemu nie winny człowiek został wybrany na chybił trafił w archiwach Gestapo w Berlinie. Był przeznaczony na stracenie – nieszczęśliwy pionek w szerszym niemieckim planie mającym na celu zdyskredytowanie i odizolowanie Polski w przeddzień inwazji (Moorhouse, 2019a, s. 1–8).

Te dwa przykłady pokazują, że przynajmniej wśród nazistowskiej elity historyczny antypolonizm przybrał bardziej pogardliwą, wręcz mor-

derczą postać. Trzeba jednak zadać sobie pytanie, czy to samo odczucie zdążyło rozpowszechnić się wśród zwykłych żołnierzy Wehrmachtu, którzy najechali na Polskę rankiem po śmierci Honioka.

Rzecz jasna trudno jest dokładnie ustalić motyw i sposób myślenia szeregowych żołnierzy niemieckich z 1939 roku. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka spraw. Pierwsza dotyczy tego, że w odróżnieniu od okrucieństw, jakich dopuściły się siły niemieckie w trakcie kampanii francuskiej 1940 roku, w Polsce większość zbrodni popełniły jednostki Wehrmachtu, a nie ss. Po drugie, gdy poszukujemy źródeł historycznych, zauważamy, że opublikowane wspomnienia są częstokroć mało wiarygodne, ponieważ albo ich autorzy zbyt chętnie dostosowywali się do nazi-stowskich „norm” (w przypadku prac opublikowanych przed 1945 rokiem), albo też (co dotyczy dzieł wydanych w latach późniejszych) zostały one zbyt bezwzględnie ugrzecznione. Tak więc wydaje się, że najlepszym materiałem do analizy przemyśleń i spostrzeżeń zwykłych żołnierzy Wehrmachtu są zachowane listy z Feldpost i prywatne pamiętniki.

Jest to bogaty i zarazem niedostatecznie wykorzystany zasób. Przykładów z 1939 roku mamy mnóstwo; nie tylko doświadczenie wojny było czymś zupełnie nowym i tym samym chętnie opisywanym lub przekazywanym do wiadomości bliskich w kraju, lecz także szanse uchwycenia się tych materiałów były większe, gdyż na przeszkodzie nie stały odległość i chaos klęski obecne w późniejszych latach konfliktu (*Das Feldpost-Archiv*). Listy są nierzadko pełne głębokiej pogardy dla kraju zaatakowanego przez Niemcy i wrogości do jego nieszczęsnych mieszkańców. Wielu autorów określa Polskę jako „azjatycką”, „prymitywną” i „niecywilizowaną”. Jeden z żołnierzy bez ogródek wyraża pogląd, o którym inni jedynie napomykają, a mianowicie, że Polacy to niemal nie ludzie¹. Jego opis wiosek i cywilów napotkanych podczas niemieckiego marszu na północny wschód od Częstochowy jest – być może – typowy:

Domy w tych wioskach są oblepione brudem tak wewnątrz, jak i na zewnątrz. Dachówka nie jest chyba w Polsce znana, widzimy bowiem jedynie domy kryte strzechą. Ludzie, którzy stoją przed swoimi domostwami i gapią się na nas, sprawiają wrażenie, jak gdyby nigdy nie słyszeli słowa „kultura”; wszyscy – kobiety i mężczyźni – są brudni i niechlujni. Wydaje mi się, że ci „przedstawiciele cywilizacji” biorą udział w konkursie na największych brudasów (Fragment dziennika wojennego W.K., b.d.).

1 Raport gefrajtra Poteseggera w National Archives and Records Administration (NARA), RG 242, T-314, zbiór 1644, zespół archiwalny 213, cytowany przez Alexandra B. Rossino (Rossino, 2003, s. 205).

Tak skrajnie negatywne postawy nie tylko były werbalizowane, ale w wielu przypadkach stawały się podstawą działania. Przykładem tego jest masakra dokonana w Ciepielowie pod Radomiem, gdzie 8 września ok. 300 polskich żołnierzy zostało zamordowanych przez oddziały 15. Dywizji Piechoty (Moorhouse, 2019a, s. 113; Rossino, 2003, s. 182–184). Okoliczności zdarzenia są pouczające. Siły niemieckie pod dowództwem płk. Waltera Wessela stoczyły potyczkę z polskim 74. Pułkiem Piechoty. Wszystko wskazuje na to, że wynikało stąd opóźnienie natarcia tak bardzo rozsierdziło Wessela, że przeklął on Polaków za to, iż „mieli tupet” stawić mu opór. Następnie rozkazał, aby jeńcy zostali odarci z bluz mundurowych i przekazani na tyły, gdzie rozstrzelano ich z karabinów maszynowych. Wydawałoby się, że w ocenie Wessela – zawodowego żołnierza, który nie był członkiem NSDAP – także uzasadnione polskie działania obronne stanowiły prowokację. Najwyraźniej uznawał on, że Polakom nie należała się nawet możliwość obrony.

To poczucie niemieckiej wyższości rasowej było, rzecz jasna, ściśle powiązane z antysemityzmem. Wielu niemieckich komentatorów i pamiętnikarzy zwracało uwagę na obecność w Polsce ortodoksyjnych Żydów, których wygląd nierzadko przypominał nieudolne karykatury tak często występujące w nazistowskiej prasie, np. w „Der Stürmer” czy „Völkischer Beobachter”. Jak zauważył pewien żołnierz, karykatury te nagle ożyły; w Polsce, jak pisał, antysemickie stereotypy, „które kiedyś uważaliśmy za przesadzone, zostały wręcz zepchnięte na drugi plan przez otaczającą nas rzeczywistość” (Zeznania Philippa Mamata, b.d.).

Nawet budzący respekt bohater późniejszego niemieckiego ruchu oporu, hr. Claus von Stauffenberg, nie potrafił oprzeć się rasistowskiemu duchowi czasu. Pisząc do domu we wrześniu 1939 roku, zauważył, że Polacy to „niewiarygodny motłoch, jest tu mnóstwo Żydów i ludność jest bardzo wymieszana. Bez wątplenia są to ludzie, którzy czują się dobrze jedynie pod knutem” (Hoffmann, 2003, s. 115). Takie antysemickie postawy były stosunkowo powszechne i pojawiają się w wielu pamiętnikach i listach z Feldpost. Jednakże słowa Stauffenberga zawierają cenne spostrzeżenie, które niewielu potrafiło wyrazić równie krótko i dobitnie: a mianowicie, że ludność polska widziana przez pryzmat nazizmu była całkowicie „zjudaizowana” i wskutek tego przesiąknięta – czy wręcz „zakazona” – żydostwem, co oznaczało, że w zasadzie nie miała w sobie niczego, co byłoby warte uratowania.

Na brutalne skutki tej mentalności – masakry Żydów, jakie przeprowadzono w Przemyślu, Częstochowie, Błoniach i wielu innych miejscach – nie trzeba było długo czekać. Mord w Końskich dłatego skłania do myślenia. W ramach tej akcji, która jest tak dobrze znana z powodu obecności niemieckiej reżyserki Leni Riefenstahl, przerażonego świadka zdarzeń, mniej więcej 22 Żydów zostało zamordowanych przez żołnierzy Wehrmachtu w warunkach przypominających pogrom. Chronologia wydarzeń jest szczególnie pouczająca. Żydzi w Końskich zostali spędzeni

przez Niemców w ramach zbiorowego aktu zemsty za śmierć czterech niemieckich żołnierzy w trakcie szturm na miasteczko. Początkowo zmuszono ich do wykopania grobów dla poległych, następnie zaczęto znęcać się nad nimi fizycznie i słownie, aż wreszcie sytuacja wymknęła się spod kontroli i żołnierze otworzyli ogień. W ten oto sposób w pełni uzasadniona obrona Końskich przez oddziały polskie doprowadziła do pogromu, w trakcie którego doszło do masakry miejscowych Żydów (Moorhouse, 2019a, s. 136–137; Böhler, 2005, s. 121–123). Można więc uznać, że przynajmniej dla nazistów „polskość” i „żydostwo” były nierozzerwalnie ze sobą związane.

W konsekwencji nie tylko Żydzi stawali się obiektem ataków. W niezliczonych przypadkach niemieckie wojska zachowywały się z bezsensownym, morderczym okrucieństwem wobec etnicznie polskiej ludności cywilnej, traktując ją jako zakładników (bądź mordując w akcjach odwetowych) lub jako „bandytów”. Przyjrzyjmy się tylko niektórym przykładom tej wszechobecnej brutalności. I tak w Sulejówku 50 cywilów zamordowano w akcie zemsty za śmierć jednego niemieckiego oficera (Wardzyńska, 2009, s. 96). W Łączewie koło Sieradza jednostki 95. Pułku Piechoty zamordowały ok. 200 Polaków – w tym uchodźców, kobiety i dzieci – w całonocnym szale przemocy. Jeden z ocalałych relacjonował, że Niemcy strzelali „nie tylko do uciekających, ale do każdego, kogo zauważyli na dróżce, na ulicy czy na dziedzińcu” (Böhler, 2005, s. 42). Późniejsze dochodzenie, zarządzane przez niemiecką administrację wojskową, nie ustaliło żadnego motywu tych zabójstw (Rossino, 2003, s. 161). Najbardziej przerażający dowód pochodzi jednak z wioski o nazwie Kajetanowice, nieopodal Radomska, gdzie niemieccy żołnierze, owładnięci furją, zastrzelili lub spalili żywcem 72 polskich cywilów. Przyjmuje się, że była to zemsta za zabicie dwóch należących do Wehrmachtu koni; jak się okazuje, zwierzęta zginęły od ognia swoich (Böhler, 2009, s. 115–116). Tej pospolitej brutalności towarzyszyło rutynowe palenie wiosek; w istocie, środek ten był stosowany nagminnie wszędzie tam, gdzie wojska niemieckie znalazły się pod ostrzałem (Shepherd, 2016, s. 53; Polski raport dowódczy..., b.d.). W ten sposób miejscowa ludność cywilna stawała się obiektem odwetowych ataków za uzasadnione działania obronne prowadzone przez armię polską.

Co więcej, konwencja, zgodnie z którą cywile mogli być rozstrzelani w razie znalezienia przy nich broni, dawała Niemcom wolną rękę do ulegania najbrutalniejszym impulsom. Wielu naocznych świadków zeznało, że „bron” interpretowano na wiele różnych sposobów, obejmując tą definicją m.in. karabiny skałkowe, scyzoryki, brzytwy czy też zardzewiałe bagnety (*Testimony of Helena Szpilman*, b.d.). Szczególnie zagrożeni byli rolnicy, gdyż nawet rutynowe przeszukanie gospodarstwa mogło w wielu wypadkach doprowadzić do wykrycia strzelby lub wideł. W rezultacie regularnie padali oni ofiarą niemieckich masakr; dla przykładu, 18 rozstrzelano po zdobyciu Uniejowa, 24 zamordowano w Wyląźlowie,

30 zabito w Chechle, a 32 zastrzelono w pobliżu Łowicza (Wardzyńska, 2009, s. 94–96). Przykłady można by mnożyć.

Barbaryzacja niemieckich wojsk w 1939 roku jest więc oczywista. Musimy jednak zbadać, jakie inne czynniki, prócz bazującej na uprzedzeniach ideologii, mogłyby wyjaśnić to zjawisko. Jeden z nich to względne niedoświadczenie żołnierzy Wehrmachtu, dla których – nie licząc weteranów hiszpańskiej wojny domowej stanowiących zresztą absolutną mniejszość – kampania wrześniowa była chrztem bojowym. Być może nie powinniśmy się dziwić, że niemieccy żołnierze często reagowali z dużą nerwowością i nazbyt szybko chwyтали za broń. Ich dowódcy wręcz potwierdzali ten fakt; niektórzy lamentowali nad brakiem doświadczenia swych podkomendnych i wynikającej stąd gotowości do dokonywania podpałen i innych niczym nieusprawiedliwionych aktów przemocy. Dla przykładu, w dzienniku wojennym niemieckiej 31. Dywizji Piechoty zanotowano, że „już pierwsze dni wojny dowiodły, iż podczas ćwiczeń żołnierze i niedoświadczeni oficerowie zostali niedostatecznie zaznajomieni z typowymi warunkami działań wojennych”. W efekcie, jak stwierdzono, „panowała nerwowość, niepokój i dezorientacja”, czego skutkiem były „egzekucje i podpalenia” (Böhler, 2006, s. 113–114).

Ponadto musimy przyjrzeć się roli, jaką odgrywała sama taktyka blitzkriegu w nakręcaniu spirali okrucieństw. Ówczesna niemiecka doktryna wojskowa, która w 1939 roku nie była jeszcze – wbrew temu, co się często mówi – stosowana w sposób systematyczny i powszechny, przewidywała m.in. zakłócanie linii obronnych przeciwnika przy użyciu szybkich szpic pancernych. Ponieważ celem było uniemożliwienie utworzenia jakiegokolwiek spójnej linii frontu, taktyka ta w sposób naturalny oznaczała, że siły niemieckie mogły interpretować wszelki opór trwający na ich tyłach jako dzieło „bandytów”. Wykładnia ta była często stosowana – stawiających opór spędzano i rozstrzeliwano jako „oddziały nieregularne”.

Wiązało się z tym zjawisko nazwane przez niektórych historyków „psychozą partyzancką”², czyli obawą przed wrogiem czającym się za każdym zakrętem i na każdym drzewie, czekającym tylko, aby uderzyć; była ona szczególnie rozpowszechniona w oddziałach o niewielkim doświadczeniu bojowym. Współgrało to dobrze z postawami antypolskimi, zwłaszcza że w 1939 roku Niemcy często narzekali, iż Polacy nie chcą „stanąć i walczyć”, lecz niewspółmiernie często urządzają zasadzki. Podejście takie uznano za „niehonorowe”, tym samym wzmagając antypolskie uprzedzenia. Zdaniem Niemców nękanie i urządzanie zasadzek na „lepszego” wroga było tchórzliwym sposobem prowadzenia wojny, typowym dla ludu rasowo „gorszego”, i zgodnie z nazistowską logiką zasługiwało na jak najsurowszą karę. Pisząc w trakcie kampanii, jeden

2 „Psychoza partyzancka” została omówiona w książce Böhlera (Böhler, 2005, s. 115).

z żołnierzy zauważył, że Polacy „zachowują się w sposób nieeuropejski i wręcz nieczłowieczy. Cywile udają się do kościołów, kryjąc się za świętymi obrazkami i krzyżami, ale ostrzeliwiają naszych, gdy tylko mają ku temu sposobność. Któż więc może nas winić, że jesteśmy rozgoryczeni i stosujemy surowsze metody?” (Shepherd, 2016, s. 51–52).

Inne możliwe wytłumaczenie ma podłoże farmakologiczne i dotyczy szerokiego stosowania leku o nazwie Pervitin. W 1939 roku był on stosunkowo rozpowszechniony w wojsku niemieckim i mógł skutecznie rozluźniać opór przed szybkim chwytaniem za broń. Ponieważ Pervitin jest metamfetaminą, to jego korzyści dla walczących żołnierzy są oczywiste: ci, którzy mogą walczyć trzy dni bez przerwy i potrzeby snu, mają istotną przewagę. W rzeczy samej, w ocenie dokonanej przez Wehrmacht w 1940 roku zauważono, że lek ten miał „kluczowe znaczenie” dla zwycięstwa Niemiec w kampanii wrześniowej (Ohler, 2016, s. 78). Skutkiem ubocznym jego stosowania jest jednak zmniejszenie zahamowań i nasilenie brawury, w związku z czym można wysunąć hipotezę, że Pervitin przyczynił się do barbaryzacji walk. Czyniąc z Niemców lepszych żołnierzy, przemienił ich w bezwzględnych zabójców.

Ostatnia kwestia, jaką należy wziąć pod uwagę, to ramy prawne, w których Niemcy działali podczas kampanii wrześniowej. Pod koniec sierpnia – dokładnie tydzień przed inwazją – Hitler odbył odprawę ze swoimi generałami w Berghofie pod Berchtesgaden i poinformował ich wyraźnie, że w nadchodzącym konflikcie „zniszczenie Polski jest priorytetem”. Zaraz w następnym zdaniu przypomniał swym dowódcom, że mają „zamknąć serca na litość” i „postępować brutalnie”, jednocześnie uspokajał ich, że „zwycięzca nie zostanie później zapytany o to, czy mówił prawdę” (Noakes, Pridham, 1988, s. 743). Powszechnie przyjmuje się, że wypowiedź ta odnosi się do planowanej przez Hitlera manipulacji opinią publiczną co do przyczyn wybuchu wojny, ale równie dobrze można ją zinterpretować jako danie dowódcom wolnej ręki do prowadzenia wojny w sposób uznany przez nich za słuszny, z założeniem, że cel uświęca środki. I tak też się stało.

Oczywiście niektórzy niemieccy wojskowi sprzeciwiali się brutalnym działaniom podejmowanym przeciwko polskiej ludności. Inni oponowali na gruncie moralnym. Na przykład wojskowy komendant Przemyśla, gen. Alfred Streccius, poinformował swoich przełożonych o „rozstrzelaniach dokonywanych bez zachowania jakichkolwiek procedur prawnych oraz o nielegalnych aktach okrucieństwa”, jakich dopuszczały się formacje ss i policji, lecz podjęte śledztwo zostało szybko zawieszono (Böhler, 2006, s. 213). Inni lamentowali nad tym, że tak wielu młodych mężczyzn „pokazywało swoją twardość i odwagę” w konfrontacji z nieuzbrojonymi cywilami, zamiast walczyć na froncie. Z kolei gen. Wilhelm List, który we wrześniu 1939 roku stał na czele 14. Armii Wehrmachtu, narzekał na upadek dyscypliny wojskowej siłą rzeczy towarzyszący takim okrucieństwom. W dość obszernej notatce zauważył, że „arbitralne rozstrzelanie

ludzi bez wyroków sądowych, znęcanie się nad bezbronnymi, gwałty i napaści na tle seksualnym, palenie synagog [...] świadczą o znacznym rozprężeniu i upadku dyscypliny wojsk, a w szczególności jednostek rozlokowanych na tyłach” (Böhler, 2006, s. 213–214).

Niektórzy wyżsi dowódcy Wehrmachtu czynili starania, aby skupić ogień krytyki – zasadniczo niesłusznie – li tylko na oddziałach ss i Einsatzgruppen. Jeden z generałów twierdził, że „w wypowiedziach oficerów i żołnierzy wyczuwalna jest wyraźna niechęć do tych, którzy noszą mundury ss”; inny napisał bez ogródek, że stosunek jego podkomendnych do ss jest „czymś pośrednim pomiędzy odrazą i nienawiścią” (Krausnick, 1998, s. 44). Już w połowie września Wehrmacht podjął próbę – bezskuteczną – zdystansowania się od działań ss, kiedy to gen. Walther von Brauchitsch, naczelny dowódca wojsk lądowych, zakazał udziału żołnierzy w czymś, co nazwał „egzekucjami policyjnymi”. Niektórzy posunęli się jeszcze dalej. Major Rudolf Langhaeuser z Grupy Armii „Południe” chciał powstrzymać egzekucję mniej więcej 180 weteranów powstania wielkopolskiego z lat 1918–1919, którzy zostali przekazani w ręce Einsatzgruppen w Częstochowie. Lecz gdy szukał u swoich przełożonych wsparcia dla planowanej interwencji, odkrył, że egzekucja została już wykonana (Böhler, 2005, s. 138).

Takie protesty były jednak absolutnym wyjątkiem, a nie normą. Prawdę powiedziawszy normą dla Wehrmachtu była w najlepszym razie obojętność na cierpienia Polaków, a w najgorszym – współudział w ich bezsensownej rzezi, czego dowody mamy w Końskich, Ciepeliowie i dziesiątkach innych miejsc. Co więcej, ci nieliczni, którzy podjęli próbę protestu, szybko przekonywali się, że rozkazy sankcjonujące masowe rozstrzelania i zabójstwa pozasądowe pochodziły z samej góry. Gdy szef Abwehry, Wilhelm Canaris, ostrzegł swoich przełożonych, że Wehrmacht staje się współwinny masakr dokonywanych w Polsce, otrzymał odpowiedź, iż „sprawa została już rozstrzygnięta przez Führera” (Böhler, 2005, s. 136).

Najbardziej znamienitym krytykiem niemieckiej polityki w Polsce w 1939 roku był dowódca 8. Armii, gen. płk Johannes von Blaskowitz, weteran I wojny światowej i praktykujący chrześcijanin. Był człowiekiem starej daty i w odróżnieniu od wielu swoich kolegów pozostał wierny pruskiej tradycji wojskowej, co tłumaczy, dlaczego, mimo odnoszonych sukcesów, nigdy nie cieszył się względami Hitlera (Clark, 1995, s. 33). W listopadzie 1939 roku Blaskowitz wysłał do Führera notatkę służbową, w której wyraził obawy odnośnie do rozpadu dyscypliny i domagał się przywrócenia procedur prawnych w razie jakichkolwiek planowanych egzekucji. Hitler pozostał nieporuszony, narzekając tylko, że dowództwo armii stosuje „dziecinne podejście” i „metody godne Armii Zbawienia” (Noakes, Pridham, 1988, s. 940–941). Do tego czasu, rzecz jasna, Hitler podpisał już amnestię dla wszystkich żołnierzy, wobec których prowadzono dochodzenia w sprawie popełnienia zbrodni na terenie Polski (Burleigh, 2000, s. 438).

Gdy Blaskowitz napisał ponownie (w lutym 1940 roku) jego ton był bardziej kategoriyczny; generał skrytykował rzeź „dziesiątek tysięcy Żydów i Polaków” i potępił przemoc ss-manów jako „bandytyzm”. Przede wszystkim wyraził opinię, że takie „pacyfikacje” osiągną, koniec końców, skutek odwrotny od zamierzonego: „Wkrótce przekonamy się, że pomysł, iż ludność polską można zastraszyć poprzez terror i poniżanie, opiera się na całkowicie błędnych założeniach. Zdolność tych ludzi do znoszenia cierpienia jest na to zbyt wielka” (Noakes, Pridham, 1988, s. 938–940).

Protesty Blaskowitza zostały zignorowane przez przełożonych i kosztowały go utratę stanowiska, z którego został usunięty w maju 1940 roku. Błędem generała była wierność wcześniejszej doktrynie wojskowej, zgodnie z którą wrogiem jest armia przeciwnika, a nie cała jego ludność. Nie zdawał sobie sprawy, że niemiecka inwazja na Polskę w 1939 roku zwiastowała ludobójczą wojnę rasową przeciwko narodowi polskiemu.



Każde zdarzenie historyczne jest wytworem skomplikowanych zależności między wieloma czynnikami, w związku z czym przypisywanie przyczynowości tylko jednemu elementowi jest niemal zawsze błędem. W analizowanym przypadku wszystkie wymienione czynniki, a więc względny brak doświadczenia żołnierzy Wehrmachtu, skutki psychologiczne używania Pervitinu, wszechobecność „psychozy partyzanckiej”, konsekwencje samej doktryny blitzkriegu, jak również specyficzne ramy prawne bez wątpienia przyczyniły się do wystąpienia tak dużej liczby zbrodni podczas niemieckiej inwazji. Ale one same nie wyjaśniają zjawiska w pełni. Uzmysławia to nam jedno proste porównanie, a mianowicie z liczbą okrucieństw popełnionych podczas kampanii francuskiej w 1940 roku.

Obowiązywała wówczas większość tych samych kryteriów: obie kampanie trwały mniej więcej tyle samo (sześć tygodni w porównaniu z pięcioma tygodniami w Polsce), siły niemieckie były wciąż raczej nie-doświadczone, w dalszym ciągu używano Pervitinu (być może nawet na szerszą skalę), taktykę blitzkriegu stosowano zaś nieco bardziej spójnie i skutecznie przeciwko wrogowi, który uparcie nie chciał wyciągnąć wniosków z klęski Polski. Jeżeli tylko te czynniki miałyby decydować o mnogości zbrodni, to moglibyśmy spodziewać się liczby porównywalnej do mniej więcej 600 mordów popełnionych w trakcie kampanii wrześniowej. Tymczasem nie ma żadnego podobieństwa. Liczba okrucieństw dokonanych przez Niemców we Francji i Niderlandach w 1940 roku – włącznie z wydarzeniami w Le Paradis i Wormhoudt – nie przekraczała 25; co ciekawe, większość została popełniona przez jednostki ss (zob. np. Raffael Scheck: Scheck, 2006).

Gdy weźmiemy pod uwagę tę dwudziestokrotną różnicę, to rychło dojdziemy do wniosku, że w kampanii wrześniowej o zachowaniu

Niemców musiał decydować zupełnie inny czynnik niż w wojnie z Francją. W rezultacie logiczne wydaje się przyjęcie założenia, że podstawową różnicę stanowiła ideologia. Niemieccy żołnierze przejęli od nazistowskiego reżimu wizję rasy, zgodnie z którą Żydzi i Polacy – w odróżnieniu od Francuzów i Brytyjczyków – byli zasadniczo przeznaczeni na zniszczenie jako nieodzowne straty cywilne związane z budową nazistowskiej utopii. I do realizacji tej właśnie przerażającej wizji Niemcy przystąpili w 1939 roku.

W konkluzji można więc stwierdzić, że jeżeli nawet w 1939 roku ideologia nazizmu nie spustoszyła umysłów wszystkich zwykłych niemieckich żołnierzy, to jednak wywarła wpływ wystarczający do zachęcenia wielu z nich do wzięcia czynnego udziału w popełnianiu zbrodni zarówno przeciwko jeńcom wojennym, jak i ludności cywilnej. Nazistowska ideologia rasy – choć nie zawsze dokładnie zrozumiana – stała się katalizatorem wojny rasowej, której pierwszym etapem była kampania wrześniowa.

(tłum. Maciej Zakrzewski)

Bibliografia

Źródła archiwalne:

- Archiwum Imperialnego Muzeum Wojny w Londynie (Imperial War Museum, IMW)
Fragment dziennika wojennego W.K. (b.d.). IMW, sygn. 94/26/1.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (IPMS)
Polski raport dowódczy na temat operacji 10. Brygady Kawalerii, sporządzony przez majora Franciszka Skibińskiego (b.d.). IPMS, sygn. B.I.58a.
- Niemieckie Muzeum Historyczne (Deutsches Historisches Museum, DHM)
Zeznania Philippa Mamata (b.d.), DMH, LeMo. Pobrane z: <https://www.dhm.de/lemo/zeitzeugen/philipp-mamat-aufzeichnungen-aus-dem-krieg-gegen-polen-1939.html> [dostęp: 09.09.2020].

Publikacje:

- Böhler, J. (red.) (2005). „Grösste Härte...”. *Verbrechen der Wehrmacht in Polen, September/Oktober 1939. Ausstellungskatalog*. Warszawa: Niemiecki Instytut Historyczny.
- Böhler, J. (2006). *Auftakt zum Vernichtungskrieg: Die Wehrmacht in Polen 1939*. Frankfurt am Main: Fischer Taschenbuch Verlag.
- Böhler, J. (2009). *Zbrodnie Wehrmacht w Polsce. Wrzesień 1939, wojna totalna* (tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Burleigh, M. (2000). *The Third Reich: A New History*. London: Macmillan.
- Ceran, T. (2017). Antypolonizm w ideologii narodowosocjalistycznej, *Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX*, t. 1, s. 84–103.
- Clark, Ch. (1995). *Johannes Blaskowitz: Der Christliche General*. W: R. Smelser, E. Syring (red.), *Die Militärelite des Dritten Reiches* (s. 28–49). Frankfurt am Main: Ullstein Hc.
- Das Feldpost-Archiv*. Pobrane z: <http://www.feldpost-archiv.de/feldpost-d.html> [dostęp: 09.09.2020].
- Datner, S. (1967). *55 dni Wehrmacht w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Davies, N. (1999). *One Thousand Years of Polish-German Camaraderie*. W: R. Bartlett, K. Schönwälder (red.), *The German Lands and Eastern Europe* (s. 260–275). Basingstoke: Palgrave Macmillan UK.

- Hoffmann, P. (2003). *Stauffenberg: A Family History 1905–1944*. Montreal: McGill-Queen's University Press.
- Kluge, P. (1957). Der Fall Potempa, *Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte*, t. 5, s. 279–296.
- Kochański, H. (2012). *The Eagle Unbowed: Poland and the Poles in the Second World War*. London: Harvard University Press.
- Krausnick, H. (1998). *Hitler's Einsatzgruppen: Die Truppen des Weltanschauungskrieges, 1938–1942*. Frankfurt am Main: Fischer Verlag.
- Moorhouse, R. (2019a). *First to Fight: The Polish War 1939*. London: Bodley Head.
- Moorhouse, R. (2019b). *Polska 1939. Pierwsi przeciwko Hitlerowi* (tłum. B. Pietrzyk). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Noakes, J., Pridham G. (red.). (1988). *Nazism 1919–1945*, t. 3: *Foreign Policy, War and Racial Extermination*. Exeter: University of Exeter.
- Ohler, N. (2016). *Blitzed: Drugs in Nazi Germany*. London: Allen Lane.
- Peukert, D.J.K. (1991). *The Weimar Republic*. London: Allen Lane.
- Rossino, A.B. (2003). *Hitler Strikes Poland: Blitzkrieg, Ideology and Atrocity*. Lawrence, Kansas: University Press of Kansas.
- Scheck, R. (2006). *Hitler's African Victims. The German Army Massacres of Black French Soldiers in 1940*. New York: Cambridge University Press.
- Shepherd, B.H. (2016). *Hitler's Soldiers: The German Army in the Third Reich*. London: Yale University Press.
- Testimony of Helena Szpilman* (b.d.). W: J. Böhler (red.) (2005). „Grösste Härte...”. *Verbrechen der Wehrmacht in Polen, September/Oktober 1939. Ausstellungskatalog* (s. 109). Warszawa: Niemiecki Instytut Historyczny.
- Wardzyńska, M. (2009). *Był rok 1939: operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce „Intelligenzaktion”*. Warszawa: IPN.

Zbrodnia pomorska 1939 jako początek ludobójstwa w czasie II wojny światowej

Tomasz Ceran

Numer ORCID: 0000-0002-5037-6378

Streszczenie

Niemcy od momentu wkroczenia do Polski we wrześniu 1939 roku dokonywali masowych mordów na polskiej ludności cywilnej w całym kraju, lecz ich skala w poszczególnych regionach okupowanej Polski była różna. Do największych zbrodni doszło na terenie przedwojennego województwa pomorskiego, gdzie zamordowano ok. 30 tys. osób. W żadnym innym regionie zaanektowanej Polski terror niemiecki nie był aż tak wielki. Zbrodni dokonywano przede wszystkim na polskiej inteligencji, ale także na rolnikach i robotnikach. W tych samych dołach śmierci pogrzebano tysiąc rozstrzelanych pacjentów szpitali psychiatrycznych i setki pomorskich Żydów. Szczególną rolę w tej zbrodni, obok jednostek Einsatzgruppen, odgrywali członkowie mniejszości niemieckiej – aktywiści Selbstschutzu Westpreussen. Byli oni szczególnie podatni na ideologię nazistowską ze względu na intensywność propagandy dotyczącej tzw. korytarza pomorskiego i bydgoskiej „krwawej niedzieli”. Zaplanowaną akcją eksterminacyjną, która w rozumieniu Rafała Lemkina była pierwszym w czasie wojny ludobójstwem fizycznym, przedstawiano jako akt samoobrony i zemstę za śmierć volksdeutschów. W celu podkreślenia znaczenia wydarzeń na Pomorzu Gdańskim w 1939 roku jako początku niemieckiej ludobójczej polityki okupacyjnej utworzono nowe pojęcie historyczne – „zbrodnia pomorska 1939”.

Genocyd dotyczy unicestwienia wielkich mas ludzkich należących do narodu Rafał Lemkin¹

81

ZBRODNIĄ POMORSKA 1939 JAKO POCZĄTEK LUDOBÓJSTWA W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ
TOMASZ CERAN

W Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku na wystawie stałej w sekcji „Terror” znajduje się siedem czarnych tabliczek z nazwami miejsc kaźni polskiej ludności cywilnej z pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej. Są to: Palmiry, Leszno, Bydgoszcz-Fordon, Piaśnica, Las Szpęgawski, Mniszek koło Świecia nad Wisłą oraz Paterek koło Nakła². Tylko nieliczni zwiedzający orientują się, że pięć ostatnich miejsc było położonych na terenie przedwojennego województwa pomorskiego. Nie jest to przypadek, ponieważ właśnie tam terror niemiecki w 1939 roku był wielokrotnie większy niż w każdym innym regionie okupowanej Polski. W Piaśnicy koło Wejherowa odkryto po wojnie 35 masowych grobów. Zwłoki ofiar (305 ludzkich szczątków) odnaleziono tylko w dwóch dołach śmierci, gdyż z pozostałych w 1944 roku Niemcy wydobyli ciała pomordowanych w celu ich spalania. Do dziś ustalono łącznie ok. 2,5 tys. nazwisk ofiar – głównie pomorskiej inteligencji, ale także ok. 1,2 tys. pacjentów szpitali psychiatrycznych, przywiezionych na Pomorze m.in. z Rzeszy (Tomkiewicz, 2019). W Szpęgawsku koło Starogardu Gdańskiego Niemcy spalili zwłoki z 31 spośród 32 wykopanych grobów masowych. Do tej pory zidentyfikowano nazwiska 2413 osób – w tym 1698 pacjentów szpitali psychiatrycznych oraz 104 nauczycieli, 85 robotników, 74 rolników, 73 urzędników i 66 duchownych (Kubicki, 2019, s. 369). W Mniszku koło Świecia nad Wisłą odkryto po wojnie jeden ogromny grób o długości niemal 100 m, w którym również pod koniec wojny zostały spalone zwłoki. Do tego momentu udało się ustalić zaledwie 52 nazwiska ofiar (Mazanowska, 2019, s. 19). W Fordonie koło Bydgoszczy ekshumowano po wojnie co najmniej 309 zwłok. Zidentyfikowano dwie trzecie ofiar (Drozdowski, 2018). Tymczasem w Paterku koło Nakła nad Notecią rozpoznano 206 ofiar, w tym 48 duchownych, 18 nauczycieli i 9 Żydów (Ceran, 2018a).

Liczbę tabliczek z nazwami pomorskich miejsc kaźni na wystawie stałej można by znacznie wydłużyć, chociażby o Karolewo koło Więcborka, gdzie po wojnie ekshumowano 1781 zwłok (Mazanowska, 2017), Trzyczyn koło Bydgoszczy – tam wydobyto 683 zwłoki (Kołakowski, 2003)³, czy Barbarkę koło Torunia – z 298 zidentyfikowanymi ofiarami (Grochowina,

1 Cytat pochodzi z autobiografii *Nieoficjalny* (Lemkin, 2018, s. 220).

2 Zdjęcie z tabliczkami nazw miejsc kaźni zostało opublikowane przez Pawła Machcewicza (Machcewicz, 2017, wkładka zdjęciowa).

3 W publikacjach podaje się także liczbę 635, 693 lub 708 zwłok ekshumowanych w Trzyczynie (Jastrzębski, 2017, s. 73).

Sziling, 2009). Pomysłodawca i współtwórca Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Paweł Machcewicz, słusznie zauważył, że:

Pomorze było od początku laboratorium niemieckich zbrodni. Tu najwcześniej, jesienią 1939 roku, rozpoczęto straszliwy terror, którego ofiarą padły dziesiątki tysięcy ofiar [...]. Pomorze było swoistym jądrem ciemności nazistowskiej polityki na podbitych wtedy terenach (Machcewicz, 2016, s. 10–11).

Analizując początek II wojny światowej, nie sposób pominąć pozostałych wydarzeń, rozgrywających się w całej Polsce jesienią 1939 roku. Najczęściej jednak zwraca się uwagę na aspekty militarne polskiej wojny obronnej, mniej skupiając się na początkach okupacji (Moorhouse, 2019a; Moorhouse, 2019b). W dawnej historiografii wydarzenia te były nazywane kampanią wrześnieową, dzisiaj natomiast pięcioletnią walkę wojska polskiego z armią niemiecką określa się najczęściej terminem „kampania polska 1939”, podkreślając, że wojna dzieli się na kampanie, konflikt światowy zaczął się od niemieckiego ataku na Polskę, a wojsko polskie broniło się również na początku października (Rezmer, 2009).

W syntezach dotyczących II wojny światowej zazwyczaj wspomina się o ustanowieniu okupacyjnego podziału administracyjnego ziem polskich, stosunkowo jednak mało uwagi, albo w ogóle, poświęca się niemieckiemu terrorowi skierowanemu przeciw polskiej ludności cywilnej jesienią 1939 roku. Z reguły pisze się o zbrodniach Wehrmachtu lub Einsatzgruppen, a przecież nie należy zapominać o jeszcze jednej zbrodniczej formacji – Volksdeutscher Selbstschutz, kluczowej dla zrozumienia wydarzeń na Pomorzu (Datner, 1967; Bojarska, 1987; Böhler, 2009; Ceran, Mazanowska, Przegiętka, 2021). Najczęściej opisuje się egzekucje i niemiecką akcję AB w Generalnym Gubernatorstwie, marginalizując znaczenie wcześniejszej eksterminacji na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy. A jeżeli już wspomina się o masowych zabójstwach polskich cywilów na Kresach Zachodnich byłej II Rzeczypospolitej, to zazwyczaj brakuje spostrzeżeń i analizy geograficznego zróżnicowania terroru niemieckiego. Dostrzega się tylko pojedyncze miejsca kaźni. Poza tym ofiarą pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej w Polsce nie była tylko polska inteligencja zgładzona w ramach Intelligenzaktion – rozstrzelano wtedy także wielu rolników i robotników oraz Żydów, co stanowiło zarazem zapowiedź Holocaustu. Tymczasem, jak podaje Jochen Böhler:

do końca roku 1939 szwadrony śmierci Selbstschutzu wraz z grupami operacyjnymi Policji Bezpieczeństwa zamordowały łącznie ponad 40 000 osób, z czego około 30 000 ofiar zginęło w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, 10 000 – w okręgu Rzeszy Kraj Warty, 1500 – na wschodnim Górnym Śląsku i 1000 – w rejencji ciechanowskiej. W Generalnym

Gubernatorstwie dla okupowanych ziem polskich ofiarą egzekucji padło 5000 osób. Poza tym do końca roku na zajętych obszarach Polski zamordowano co najmniej 7000 Żydów (Böhler, 2011, s. 170).

Mimo że są to tylko szacunki, wskazują one, że w 1939 roku epicentrum terroru nie znajdowało się w Generalnym Gubernatorstwie, lecz na ziemiach wcielonych do Rzeszy – zwłaszcza na Pomorzu Gdańskim, w „pomorskim jądrze ciemności”. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy niemiecka polityka okupacyjna była zróżnicowana i sięgano po rozmaite metody sprawowania władzy, w różnej skali.

Stanisław Salmonowicz, nestor polskich historyków prawa, zauważył w swoich wspomnieniach, że:

świat, a nawet polskie społeczeństwo i polska historiografia II wojny, nigdy w pełni nie wyeksponowała w skali szerszej niż regionalna specyficznego charakteru zbrodni niemieckich na Pomorzu w tym pierwszym okresie okupacji (Salmonowicz, 2014, s. 48).

Aby ten stan rzeczy zmienić, zaproponowałem wprowadzenie do historiografii II wojny światowej nowego pojęcia – „zbrodni pomorskiej 1939” (Ceran, 2017; polemika: Mazurkiewicz, 2018; Ceran, 2019a). Terminem tym określiłem proces eksterminacji ok. 30 tys. osób, w tym przede wszystkim polskiej ludności cywilnej – inteligencji, rolników, robotników, Żydów oraz chorych psychicznie – na terenie przedwojennego województwa pomorskiego w ponad 400 miejscach w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej. W żadnym innym regionie okupowanej Polski terror niemiecki w tym czasie nie był aż tak rozległy.

W literaturze naukowej do tej pory brakowało jednego wspólnego określenia dla wydarzeń na Pomorzu z jesieni 1939 roku, co moim zdaniem było istotnym powodem ich małej obecności w historii powszechnej i świadomości historycznej. Na okupację niemiecką w Polsce w dalszym ciągu patrzymy przez pryzmat Generalnego Gubernatorstwa: walki zbrojnej, Powstania Warszawskiego czy Zagłady Żydów (mimo że Auschwitz leżał na ziemiach wcielonych do Rzeszy). Nawet jeżeli naszą uwagę kierujemy na polskie ziemie zachodnie, to z reguły jest to Wielkopolska, która miała się stać wzorcowym okręgiem Rzeszy – Krajem Warty – a nie na Pomorze, o którym najczęściej mówi się jedynie w kontekście obrony Westerplatte i istnienia KL Stutthof. Niekiedy historycy, pisząc o pierwszych miesiącach okupacji na Pomorzu Gdańskim, posługują się terminem „krwawa pomorska jesień” (Berendt, 2009, s. 7), lecz termin ten nawiązuje do nazistowskiego pojęcia „krwawa niedziela” i zagadnienie to nie doczekało się opracowania. Niewłaściwe byłoby również użycie terminów „pogrom” czy „masakra”, gdyż oba sugerują, że eksterminacja

miała charakter spontaniczny, wcześniej niezaplanowany, jednorazowy. Za błędne uważam także posługiwanie się określeniem „Niemiecki Katyń 1939” (Lisiak, 2014). Katyń to oczywiście zbrodnia sowiecka. Poza tym zbrodnia pomorska wykazuje więcej podobieństw do zbrodni wołyńskiej niż katyńskiej. Do tej pory posługiwano się najczęściej terminologią przyjętą od sprawców, którzy masowe zabijanie ludności cywilnej – często w bardzo brutalny sposób – nazywali „akcją” (*Intelligenzaktion* – „akcja przeciwko inteligencji”, *Gewaltaktion* – „akcja siłowa”, *Säuberungsaktion* – „akcja oczyszczania” (Drywa, 2015) czy *Ausrottungsaktion* – „akcja wytępienia”, *Vergeltungsaktion* – akcja odwetowa, zemsta) lub „politycznym oczyszczeniem korytarza” (*politische Flurbereinigung*). Poza tym termin *Intelligenzaktion*⁴ nie uwzględnia zgładzonych pomorskich Żydów i tysiący osób psychicznie chorych likwidowanych przez tych samych sprawców w tym samym czasie i nad tymi samymi dołami śmierci, gdzie mordowano polską inteligencję.

Do tej pory historycy, pisząc o jesieni 1939 roku na Pomorzu Gdańskim, odwoływali się do niemieckiego podziału administracyjnego wprowadzonego na ziemiach polskich. Można jednak postąpić inaczej, przyjmując podział terytorialny II Rzeczypospolitej. Kluczowy dla zrozumienia mechanizmu zbrodni pomorskiej jest główny (obok jednostek *Einsatzgruppen*) sprawca tych mordów – paramilitarna organizacja *Selbstschutz Westpreussen*, składająca się z miejscowych Niemców, a odznaczająca się brutalnością i samowolą. Funkcjonowała ona w ramach sześciu inspektoratów w obrębie całego przedwojennego województwa pomorskiego⁵, a nie w ramach Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, który jeszcze wtedy nie istniał. Dekret o wcieleniu ziem polskich do Rzeszy wszedł w życie dopiero 26 października 1939 roku, kiedy akcja eksterminacyjna już się rozpoczęła. *Selbstschutz* na Pomorzu działał od połowy września. Zarówno jednostki *Einsatzgruppen*, jak i *Selbstschutz* były aktywne do końca 1939 roku. Mimo że egzekucje osób chorych psychicznie w Szpęgawsku, Piaśnicy czy w Chojnicach odbywały się jeszcze na początku 1940 roku, główna akcja eksterminacyjna kończy się jednak w pierwszym roku okupacji. Dlatego uznałem za właściwe posługiwanie się w nazwie tylko rokiem 1939 (Ceran, 2018b, s. 31–35).

Określenie w taki sposób zakresu terytorialnego i czasowego zbrodni pomorskiej wydaje się bardziej precyzyjne niż inne powszechnie używane pojęcia dotyczące eksterminacji polskiej ludności cywilnej

4 Barbara Bojarska w ciągle podstawowej monografii na temat zbrodni niemieckich na Pomorzu Gdańskim w 1939 roku poświęciła osobne fragmenty eksterminacji Żydów i osób chorych psychicznie, co jednak trudno zaliczyć – zgodnie z tytułem jej książki – do eksterminacji polskiej inteligencji (Bojarska, 1972).

5 *Selbstschutz Westpreussen* do listopada 1939 roku działał również w powiecie działowskim, który w 1938 roku został przekazany z województwa pomorskiego do warszawskiego.

w czasie II wojny światowej. Ofiary zbrodni katyńskiej 1940, jak wiadomo, mordowano i grzebano nie tylko w Katyniu, lecz także w Charkowie, Miednoje, w okolicach Mińska i Kijowa, podczas gdy zbrodnia wołyńska 1943 objęła nie tylko województwo wołyńskie, ale również przedwojenne województwa: stanisławowskie, tarnopolskie, część województwa lwowskiego, lubelskiego i poleskiego, mordy zaś trwały do 1945 roku. Wołyń i rok 1943 stały się ich apogeum. Mimo to trudno sobie wyobrazić współczesną historiografię oraz edukację nieposługującą się dla zrozumienia polskich doświadczeń w czasie II wojny światowej tymi nieprecyzyjnymi, ale jakże fundamentalnymi pojęciami. Termin „zbrodnia pomorska 1939” w podobny sposób powinien funkcjonować w dyskursie naukowym i dydaktycznym. Wszystkie te pojęcia odgrywają rolę metonimicznych figur językowych – środków ekspresji językowej wzmacniających emocjonalność i wyrazistość wypowiedzi przy jednoczesnym zachowaniu jej skrótowości. To historyczne słowa-klucze pozwalające adekwatnie nazywać i umiejscawiać wydarzenia historyczne (Ceran, Sprenger, 2019).

Do cech charakterystycznych zbrodni pomorskiej 1939 roku można zaliczyć:

- propagandę niemiecką nazywającą obszar województwa pomorskiego „korytarzem pomorskim”, którego istnienie było największą hańbą traktatu wersalskiego i największą krzywdą wyrządzoną narodowi niemieckiemu (Heiss, Lohse, Wucher, 1939; Peter, 1939; Król, 1996, s. 223–226, 274–279);
- wykorzystanie śmierci volksdeutschów zabitych przez wojsko polskie, które tłumilo niemiecką dywersję w Bydgoszczy i okolicach 3 oraz 4 września 1939 roku, jako uzasadnienia i usprawiedliwienia masowej akcji eksterminacyjnej⁶;
- przetrzymywanie polskiej ludności cywilnej w obozach zatrzymań, znęcanie się nad nią, a później rozstrzelanie w dołach śmierci, najczęściej w lasach obok większych miejscowości; w wielu przypadkach ofiary zabijano w bardzo brutalny sposób za pomocą tępych narzędzi: łopat i kolb karabinów (Jastrzębski, 1974; Jastrzębski, Sziling, 1979, s. 88–95);
- wykorzystanie do przeprowadzenia eksterminacji Polaków na masową skalę – oprócz Wehrmachtu i Einsatzgruppen – mniejszości niemieckiej zgrupowanej w organizacji Selbstschutz Westpreussen (Jansen, Weckbecker, 1992; Mazanowska, Ceran, 2016); tym samym zbrodnia pomorska miała po części charakter zbrodni sąsiedzkiej – w żadnym innym regionie Polski udział Selbstschutzu w zbrodniach na polskiej ludności cywilnej nie był aż tak znaczący;

6 Na temat wydarzeń w Bydgoszczy zob. Chinciński, Machcewicz, 2008.

- występowanie „sprawiedliwych” na Kresach Zachodnich, czyli sporadyczne przypadki okazywania pomocy przez miejscowych Niemców, którzy próbowali ratować swoich polskich sąsiadów, kierując się najczęściej (nie)zwykłą ludzką przyzwoitością (Ceran, 2019b); czasami więzi lokalne i międzyludzkie okazywały się silniejsze niż propaganda i demoralizacja wojenna;
- użycie masowej eksterminacji jako pierwszej metody polityki okupacyjnej, której celem było odpolszczenie (*Entpolonisierung*) polskiego Pomorza i zamienienie go w rasowo „czyste” niemieckie Prusy (Wardzyńska, 2009, s. 144; Böhler, Mallmann, Matthäus, 2009, s. 196–197); w tym celu wymordowano lokalnych przywódców, głównie nauczycieli i duchowieństwo, wspierających niepodległość i przynależność Pomorza do odrodzonego państwa polskiego;
- połączenie na terenie przedwojennego województwa pomorskiego trzech działań eksterminacyjnych: mordowania polskiej inteligencji, zabijania pacjentów szpitali psychiatrycznych (w tym przywiezionych również z Rzeszy) oraz eksterminacji pomorskich Żydów; tych, których nie rozstrzelano, wkrótce wysiedlono, i tym samym kwestię żydowską na Pomorzu Niemcy „rozwiązali” do końca 1939 roku (Sziling, 1992, s. 88);
- zacieranie śladów zbrodni przez wydobycie i palenie zwłok z 24 pomorskich miejsc kaźni w 1944 roku w ramach „akcji 1005”, w tym z trzech największych: Piaśnicy, Szpęgawska i Mniszka, co – oprócz celowego niszczenia dokumentacji niemieckiej – uniemożliwia pełne oszacowanie liczby ofiar (Hoffmann, 2013, s. 400–404; Berendt, 2016, s. 340);
- uniknięcie odpowiedzialności karnej przez zdecydowaną większość sprawców, czego symbolem jest dowódca Selbstschutz Westpreussen, były adiutant Heinricha Himmlera, który zmarł w Argentynie w 1970 roku; w konsulacie niemieckim na pytanie o swoją nazistowską przeszłość odpowiedział tym słowami: „Meine Papiere habe ich verbrannt, Adolf Hitler habe ich nicht gekannt”⁷ (Ceran, 2014, s. 38–39).

Zbrodnia pomorska 1939 była częścią niemieckiej polityki okupacyjnej na ziemiach polskich, która stała się ludobójstwem w rozumieniu twórcy tego terminu – polskiego prawnika żydowskiego pochodzenia, Rafała Lemkina. Choć samo pojęcie ludobójstwa uległo upolitycznieniu i jest notorycznie nadużywane lub w ogóle się go nie definiuje, to nie warto z niego rezygnować (por. Machcewicz, 2014, s. 229–230). Warto wrócić do

7 „Moje dokumenty spaliłem, Adolfa Hitlera nie znałem”.

pierwotnego znaczenia i intencji jego twórcy. Nie sposób nie zauważyć znaczenia tego, co się wydarzyło na okupowanych ziemiach polskich, dla narodzin pojęcia ludobójstwa. W swojej książce z 1944 roku – *Rządy państw Osi w okupowanej Europie* – w której po raz pierwszy zdefiniował ten termin, Lemkin pisał:

Jeśli ktoś stosuje pojęcie „germanizacji” na przykład w odniesieniu do Polaków, wedle tej konotacji znaczy to tyle, że Polacy, jako istoty ludzkie, zostali zachowani [przy życiu] i że jedynie narzucono im narodowe wzory życia Niemców. Takie pojęcie jest zdecydowanie zbyt wąskie, aby możliwe było jego zastosowanie na określenie procesu, w którym ludność jest atakowana, w sensie fizycznym, przesiedlana i zastępowana ludnością narodu opresora (Lemkin, 2013, s. 111)⁸.

Lemkin postrzegał ludobójstwo jako proces, na który składa się osiem technik ludobójczych, i w tym sensie pisał o ludobójstwie społecznym, ekonomicznym, kulturowym, politycznym, fizycznym, biologicznym, religijnym i moralnym. Ich zastosowanie miało na celu dezintegrację instytucji politycznych, społecznych i kulturalnych, zniszczenie języka i uczuć narodowych, religii, podstaw ekonomicznej egzystencji grupy, bezpieczeństwa osobistego, wolności, zdrowia, wreszcie tożsamości. Polski prawnik nie przeprowadził hierarchizacji technik ludobójstwa, a ponadto nie określił, czy zastosowanie ich wszystkich jest konieczne, aby mówić o tym zjawisku. Trudno mieć jednak wątpliwości, że ludobójstwo fizyczne, czyli masowe zabijanie członków grupy ze względu na ich przynależność do niej, jest w jego koncepcji kluczowe. Zbrodnia pomorska 1939, tak jak inne zbrodnie niemieckie z 1939 roku, nie była przypadkową masakrą, jak twierdzi Daniel Brewing, tylko planową, dobrze zorganizowaną polityką eksterminacyjną, która propagandowo miała wyglądać na akcję samoobrony i sprawiedliwy odwet na polskich mordercach volksdeutschów (Brewing, 2019). Zbrodnia pomorska była ludobójstwem fizycznym, a zarazem elementem całościowej ludobójczej polityki niemieckiej na Pomorzu Gdańskim oraz w całej okupowanej Polsce. Jej specyfika polega na tym, że właśnie na terenie przedwojennego województwa pomorskiego w 1939 roku zastosowano w najwyższym stopniu najbardziej radykalną technikę ludobójczą. Określenie „zbrodnia pomorska 1939” powstało m.in. po to, aby ten fakt stał się powszechnie znany.

Terminem ludobójstwo w rozumieniu Rafała Lemkina posłużyli się polscy prokuratorzy i sędziowie podczas siedmiu głównych procesów przed polskim Najwyższym Trybunałem Narodowym w latach 1946–1948.

Celem było nie tylko skazanie sprawców, lecz także opisanie całości niemieckiej okupacji ziem polskich. Wszystkie procesy zakończyły się przed podpisaniem konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, czyli przed tym, jak termin ludobójstwo pojawił się jako pojęcie prawne. Słowo ludobójstwo w uzasadnieniu wyroku Alberta Forstera, gauleitera Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, zanotowano jednak trzykrotnie. W werdykcie zapisano, że:

Wyszkolone przez niego w okresie jego działalności w Gdańsku bandy hitlerowskie, według jego wskazówek i pod jego nadzorem, dopuściły się w ciągu lat 1939–41 – okresu krwawych rządów hitlerowskich w Gdańsku i na Pomorzu – najohydniejszej zbrodni, na jaką mógł się zdobyć człowiek, zbrodni ludobójstwa (Cyprian, Sawicki, 1962, s. 286–287).

Terminu tego użyto przede wszystkim po to, aby podkreślić eksterminację fizyczną polskiej i żydowskiej ludności cywilnej w pierwszych miesiącach okupacji – eksterminację, którą nazwałem zbrodnią pomorską 1939⁹. Użyto go także po to, by pokazać różnicę między dziewiętnastowieczną polityką germanizacji tych ziem a dwudziestowieczną niemiecką polityką okupacyjną w czasie II wojny światowej. W uzasadnieniu wyroku napisano:

W przeciwstawieniu do metod hohenzollernowskiej germanizacji tych ziem sprzed roku 1919, które miały pokrewne cele, lecz inne – choć też zbrodnicze metody, hitlerowski system rządzenia zmierzał do osiągnięcia swego celu wręcz przez ludobójstwo (Cyprian, Sawicki, 1962, s. 274).

O znaczeniu zbrodni pomorskiej 1939 możemy mówić w kilku kontekstach. W kontekście regionalnym używanie jednego wspólnego terminu pozwala dostrzec i zachować pamięć o ofiarach nie tylko pojedynczych pomorskich miejsc zbrodni, lecz wszystkich – ok. 400 – miejsc kaźni na Pomorzu, zarówno tych mniejszych, gdzie rozstrzeliwano pojedyncze osoby, jak i dołów śmierci, w których zamordowano setki lub tysiące ofiar. Zamiast pojedynczych drzew widzimy cały pomorski las niemieckich zbrodni. Bez uwzględnienia wydarzeń z 1939 roku nie zrozumiemy także specyfiki okupacji niemieckiej na Pomorzu w kolejnych latach okupacji, m.in. braku możliwości zorganizowania na szeroką skalę podziemia niepodległościowego. Wiele ofiar to potencjalni członkowie ruchu oporu, z premedytacją wymordowani przez Niemców już na początku wojny.

⁹ Od 2019 roku działa portal internetowy na ten temat: www.zbrodniapomorska1939.pl.

Posługiwanie się jedną wspólną nazwą być może pozwoli przywrócić tym wydarzeniom należną rangę w historii ogólnopolskiej i sprawi, że wiedza o nich nie będzie tylko lokalna czy regionalna, ale stanie się częścią świadomości historycznej całego polskiego społeczeństwa. Być może powszechne stanie się rozumienie, że do największych zbrodni niemieckich w 1939 roku w Polsce doszło nie w Generalnym Gubernatorstwie czy w Kraju Warty, tylko właśnie na Pomorzu Gdańskim.

Zbrodnia pomorska 1939, rozumiana jako początek ludobójstwa w znaczeniu lemkinowskim, ma także istotny, choć w dalszym ciągu niewyeksponowany wymiar w historii powszechnej II wojny światowej. Jak zauważył Peter Longerich:

Masowymi rozstrzelaniami w Polsce oraz mordowaniem chorych, reżim hitlerowski przekroczył próg systematycznej, rasistowsko umotywowanej polityki zagłady – prawie dwa lata [przed tym], zanim w 1941 roku przystąpiono do masowego mordowania Żydów (Longerich, 2017, s. 839).

W związku z tym nie sposób nie docenić znaczenia wydarzeń na Pomorzu. Po raz pierwszy podczas II wojny światowej Niemcy zastosowali ludobójcze metody okupacji właśnie w 1939 roku w Polsce. Po raz pierwszy w czasie II wojny światowej ludobójstwa fizycznego na największą skalę dokonano na mieszkańcach przedwojennego województwa pomorskiego. To tam krajobraz został skażony¹⁰ najszybciej i w najwyższym stopniu podczas II wojny światowej.

Olga Tokarczuk w swoim przemówieniu noblowskim, wygłoszonym w Sztokholmie osiemdziesiąt lat od wybuchu II wojny światowej, stwierdziła, że „Coś, co się wydarza, a nie zostaje opowiedziane, przestaje istnieć i umiera”. Warto zatem o zbrodni pomorskiej 1939 roku opowiedzieć nie tylko w kontekście ogólnopolskim, lecz także międzynarodowym.

Bibliografia

- Berendt, G. (red.) (2009). *Wyniszczyć, wypędzić, wynarodowić. Szkice do dziejów okupacji niemieckiej na Kaszubach i Kociewiu (1939–1945)*. Gdańsk: IPN.
- Berendt, G. (2016). *Działalność Einsatzkommando 1005 na Pomorzu Gdańskim*. W: C. Obracht-Prondzyński, T. Rembalski, K. Lewalski (red.), *Kaszubi–Pomorze–Gdańsk. W kręgu pytań o kulturę, historię i tożsamość. Księga Jubileuszowa Profesora Józefa Borzyszkowskiego z okazji 70. rocznicy urodzin* (s. 331–353). Gdańsk: Instytut Kaszubski, Wydawnictwo UG.
- Böhler, J. (2009). *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna* (tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr). Kraków: Wydawnictwo Znak.

¹⁰ Więcej o metaforze „skażonego krajobrazu” pisze Martin Pollack (Pollack, 2014, s. 19–20).

- Böhler, J. (2011). *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce* (tłum. D. Salamon). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Böhler, J., Mallmann, K.M., Matthäus, J. (2009). *Einsatzgruppen w Polsce* (tłum. E. Ziegler-Brodnicka). Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Bojarska, B. (1972). *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Bojarska, B. (1987). Zbrodnie Wehrmachtu na obszarze Pomorza, Kujaw i Wielkopolski, *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, t. 32, s. 232–250.
- Brewing, D. (2019). *W cieniu Auschwitz. Niemieckie masakry polskiej ludności cywilnej 1939–1945*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Ceran, T.S. (2014). „Im Namen des Führers”... *Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*. Bydgoszcz–Gdańsk: IPN.
- Ceran, T. (2017). Zbrodnia pomorska 1939, *Wiadomości Historyczne*, nr 4, s. 4–9.
- Ceran, T.S. (2018a). *Paterek 1939. Zbrodnia i pamięć / Memory and crime*. Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa: IPN.
- Ceran, T. (2018b). *Zbrodnia pomorska 1939*. Warszawa: IPN.
- Ceran, T. (2019a). Ad vocem do ad vocem. O zbrodni pomorskiej raz jeszcze, *Wiadomości Historyczne*, nr 1, s. 15–19.
- Ceran, T. (2019b). „Inni Niemcy”. Pozytywne zachowania Niemców w czasie zbrodni pomorskiej 1939 r. W: A. Bartuś, P. Trojański (red.), *Cena odwagi. Między ocaleniem życia a ocaleniem człowieczeństwa* (s. 287–299). Oświęcim: Fundacja na Rzecz MDSM.
- Ceran, T., Mazanowska, I., Przegiętka, M. (red.) (2021). *W cieniu Einsatzgruppen. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940*. Warszawa: IPN [w druku].
- Ceran, T., Sprenger, M. (2019). *Zbrodnia pomorska 1939. Materiały dla uczniów szkół ponadpodstawowych*. Warszawa: IPN.
- Chinciński, T., Machcewicz, P. (red.) (2008). *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty*. Warszawa: IPN.
- Cyprian, T., Sawicki, J. (1962). *Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Datner, S. (1967). *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1 IX–25 X 1939 r.* Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Drozdowski, K. (2018). *Tajemnica Doliny Śmierci. Droga do prawdy. Bydgoszcz-Fordon 1939–2018*. Warszawa: Agencja Wydawnicza CB.
- Drywa, D. (2015). *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof (1939–1942)*. Sztutowo: Muzeum Stutthof w Sztutowie.
- Grochowina, S., Sziling, J. (2009). *Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939)*. Toruń: Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej.
- Heiss, F., Lohse, G., Wucher, W. (red.) (1939). *Deutschland und der Korridor*. Berlin: Volk und Reich Verlag.
- Hoffmann, J. (2013). *Das kann man nicht erzählen: „Aktion 1005”, wie die Nazis die Spuren ihrer Massenmorde in Osteuropa beseitigten*. Hamburg: kvv Konkret.
- Jansen, Ch., Weckbecker, A. (1992). *Der „Volksdeutsche Selbstschutz” in Polen 1939–40*. München: Oldenbourg Wissenschaftsverlag.
- Jastrzębski, W. (1974). *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939–1945*. Warszawa: Polska Agencja Interpress.
- Jastrzębski, W. (2017). *Okupacyjne losy ziem polskich wcielonych do Rzeszy (1939–1945)*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki.
- Jastrzębski, W., Sziling, J. (1979). *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Kołąkowski, Z. (2003). *Zapomniana zbrodnia w Trzyczynie*. Bydgoszcz.
- Król, C.E. (1996). *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm.
- Kubicki, M. (2019). *Zbrodnia w Lesie Szpęgawskim*. Gdańsk–Warszawa: IPN.
- Lemkin, R. (2013). *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządu, propozycje zadośćuczynienia* (tłum. A. Bieńczyk-Missala i in.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lemkin, R. (2018). *Nieoficjalny. Autobiografia Rafała Lemkina* (red. D.L. Frieze), (tłum. H. Jankowska). Warszawa: Instytut Pileckiego.
- Lisiak, I. (2014). *Niemiecki Katyń 1939*. Warszawa: Capital.
- Longerich, P. (2017). *Hitler. Biografia* (tłum. M. Antkowiak). Warszawa: Prószyński i S-ka.

- Machcewicz, P. (2014). *Ludobójstwo – geneza pojęcia i współczesne spory*. W: J. Eisler (red.), *Wiek nienawiści* (s. 229–230). Warszawa: Instytut Historii PAN, IPN.
- Machcewicz, P. (2016). *Po co nam Muzeum II Wojny Światowej?*. W: R. Wnuk, P. Machcewicz, O. Gałka-Olejko, Ł. Jasiński, J. Daniluk, *Muzeum II Wojny Światowej. Katalog wystawy głównej* (s. 10–11). Gdańsk: Muzeum II Wojny Światowej.
- Machcewicz, P. (2017). *Muzeum*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Mazanowska, I. (2017). *Karolewo 1939. Zbrodnie w obozie Selbstschutz Westpreussen*. Gdańsk-Warszawa: IPN.
- Mazanowska, I. (2019). *Mniszek. Miejsce niemieckich zbrodni na Pomorzu w 1939 roku. Przewodnik*. Wejherowo: Muzeum Stutthof w Sztutowie.
- Mazanowska, I., Ceran, T.S. (red.). (2016). *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia*. Bydgoszcz-Gdańsk: IPN.
- Mazurkiewicz, M.J. (2018). *Ad vocem tak zwanej zbrodni pomorskiej 1939, Wiadomości Historyczne, nr 1, s. 18–20*.
- Moorhouse, R. (2019a). *First to Fight. The Polish War 1939*. London: Bodley Head.
- Moorhouse, R. (2019b). *Polska 1939. Pierwsi przeciwko Hitlerowi* (tłum. B. Pietrzyk). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Peter, E. (red.) (1939). *Raubstaat Polen*. Berlin-Leipzig: Nibelungen-Verl.
- Pollack, M. (2014). *Skażone krajobrazy* (tłum. K. Niedenthal). Wołowiec: Czarne.
- Rezmer, W. (2009). *Problem terminologiczny. Kampania wrześniowa – wojna obronna Polski – kampania polska 1939 roku, Przegląd Historyczno-Wojskowy, nr 3, s. 117–124*.
- Salmonowicz, S. (2014). „*Życie jak osioł ucieka...*”. *Wspomnienia*. Bydgoszcz-Gdańsk: IPN.
- Sziling, J. (1992). *Eksterminacja Żydów na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*. W: Z.H. Nowak (red.), *Emancypacja–asymilacja–antysemityzm. Żydzi na Pomorzu w XIX i XX wieku. Zbiór studiów* (s. 79–89). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Tomkiewicz, M. (2019). *Zbrodnie w Lasach Piaśnickich jako element zbrodni pomorskiej 1939 roku, Rocznik polsko-niemiecki, nr 27, s. 11–29*.
- Wardzyńska, M. (2009). *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*. Warszawa: IPN.

Straty architektury zabytkowej Krakowa w latach II wojny światowej (1939–1945)¹

Mikołaj Getka-Kenig

Numer ORCID: 0000-0002-1180-064X

Streszczenie

Straty w architekturze zabytkowej należą do najbardziej dotkliwych szkód materialnych (nieodwracalnych – bo wartości historycznej nie da się przywrócić w wyniku odbudowy), jakie społeczeństwo polskie poniosło w okresie II wojny światowej. W dotychczasowych badaniach skupiano się jednak na najbardziej zniszczonych miastach bądź obszarach, lekceważąc takie przypadki jak Kraków. Co prawda skala zniszczeń czy chociażby uszkodzeń zabytków Krakowa była dość mała w porównaniu z Warszawą, Poznaniem (jeśli chodzi o tereny II Rzeczypospolitej pozostałe w powojennych granicach Polski), trudno jednak mówić o ich całkowitym ocaleniu. Artykuł ma uzupełnić tę lukę w badaniach nad historią ziem polskich w okresie II wojny światowej. Przeprowadzana tu analiza strat została podzielona na trzy okresy: kampanię wrześniową, okupację oraz działania zbrojne na początku 1945 roku. Jest to pierwsze monograficzne opracowanie tego tematu.

Straty w architekturze zabytkowej należą do najbardziej dotkliwych szkód, jakie społeczeństwo polskie poniosło w okresie II wojny światowej. Temat ten w odniesieniu do obszaru okupacji niemieckiej był podnoszony tuż po jej zakończeniu przez Jana Zachwatowicza, ówczesnego generalnego konserwatora zabytków. W swoim raporcie dla Ministerstwa Kultury i Sztuki podkreślał on negatywny wpływ „wieku XIX, wieku bezpieczeństwa dla Polski” na stan zachowania zabytków architektury z wcześniejszych stuleci, a zarazem pozytywne rezultaty starań środowiska konserwatorskiego o zatrzymanie tej degradacji w okresie międzywojennym. Zachwatowicz wskazywał jednak na szczególny dramat strat z lat 1939–1945 (Zachwatowicz, b.d., s. 1). Jak zauważał, „w sumie straty poniesione przez architekturę zabytkową w Polsce są i liczbowo, i procentowo największymi stratami w dorobku kulturalnym narodu” (s. 5). Zgodnie z jego szacunkami zniszczenia miały obejmować 43% dotychczasowego zasobu architektury zabytkowej, do której zaliczano wtedy „każdą budowlę posiadającą wartość artystyczną, powstałą przed r. 1850”, bądź taką – zwłaszcza w przypadku obiektów sakralnych – która „stanowić może wyjątkową rzadkość” (wówczas nie stosowano wspomnianej granicy chronologicznej) (Instrukcja do wypełniania..., b.d., s. 35)¹. W zakres strat architektonicznych ministerstwo i generalny konserwator wliczali również różnego rodzaju pomniki („bez względu na czas ich powstania”) (Architektura zabytkowa uszkodzona..., b.d., s. 1; Instrukcja do wypełniania..., b.d., s. 38).

Na podstawie urzędowych danych, którymi dysponował Zachwatowicz, obszarem najbardziej zniszczonym pod względem architektury zabytkowej była Warszawa. Destrukcji miało w jej granicach ulec 92% zasobu zabytkowego (Zachwatowicz, b.d., s. 7). Według innego zestawienia z tego czasu – zniszczenie (czyli straty przewyższające 60% struktury budynku) dotyczyło 723 stołecznych obiektów, a uszkodzenie (poniżej 60%) – 145 (Architektura zabytkowa uszkodzona..., b.d., s. 1). Pod tym względem obszarem najmniej dotkniętym – w zakresie strat poważniejszych

1 Artykuł powstał w następstwie prac prowadzonych nad projektem badawczym „Niszczenie polskich zabytków nieruchomych na terytorium okupowanym przez III Rzeszę – dystrykt krakowski”, którym kierował autor w latach 2018–2019, oraz przy finansowym wsparciu Instytutu Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego w Warszawie.

2 Ta definicja, przyjęta przez władze konserwatorskie tuż po wojnie z myślą o inwentaryzacji strat, różniła się od definicji zawartej we wciąż obowiązującym wówczas Rozporządzeniu Prezydenta RP z 6 marca 1928 roku o opiece nad zabytkami: „zabytkiem [...] jest każdy przedmiot tak nieruchomy, jak ruchomy, charakterystyczny dla pewnej epoki, posiadający wartość artystyczną, kulturalną, historyczną, archeologiczną lub paleontologiczną, stwierdzoną orzeczeniem władzy państwowej [podkreśl. M.G.-K.]”, czyli wpisem do rejestru.

– okazało się powojenne województwo krakowskie. Zachwatowicz oceniał tutejszy stan zniszczeń na zaledwie 4% (Zachwatowicz, b.d., s. 7). Ministerialne wyliczenia szczegółowo określały poziom tego typu szkód na 11 obiektów (Architektura zabytkowa uszkodzona..., b.d., s. 1). Te oficjalne dane wskazywały, że ta część Polski wyszła z okresu wojennego niemal bez szwanku.

To „niemal” nie oznaczało jednak, że całkowicie. O ile zniszczonych obiektów zabytkowych było niewiele, o tyle województwo krakowskie miało na swoim terenie dość dużo obiektów uszkodzonych, bo aż 144, czyli zaledwie o jeden mniej niż w Warszawie. Co więcej, na liście zniszczeń wojennych była to trzecia pozycja w skali ogółu województw (wliczając stolicę jako oddzielny obszar tych analiz) (Architektura zabytkowa uszkodzona..., b.d., s. 1). Trudno porównywać skalę strat województwa krakowskiego z większością ziem polskich. Takowe jednak bezsprzecznie nastąpiły i w istotnej mierze dotyczyły jego głównego ośrodka polityczno-społeczno-kulturalnego, czyli Krakowa.

Mit miasta „ocalonego” przez wkraczających do Polski czerwonarmistów, który powstał tuż po wojnie i był podtrzymywany po schyłek PRL-u, mógł mieć pewien wpływ na wyraźną niechęć dawniejszych badaczy do szczegółowego naświetlenia stanu, w jakim historyczna stolica zakończyła okres okupacji niemieckiej. Innym możliwym powodem niedoceniaenia tego problemu były bardzo poważne szkody zabytków ruchomych, czyli kolekcji muzealnych, bibliotecznych, archiwalnych i naukowych, które jak dotąd głównie przykuwały uwagę osób piszących o wojennych stratach kulturalnych Krakowa. Warto zauważyć, że jednymi z pierwszych badaczy tego zagadnienia byli muzealnicy (a nie np. konserwatorzy architektury): Feliks Kopera i Kazimierz Buczkowski (Kopera, Buczkowski, 1946; Kopera, Buczkowski, 1949–1957). Uwzględniali oni, co prawda, straty architektury, lecz bardzo pobieżnie, bez wdawania się w detale. Architektura nie stała się również głównym przedmiotem zainteresowania Karola Estreichera, który już w 1944 roku w Londynie opublikował obszerny tom *Cultural Losses of Poland*. Jest to ogólne zestawienie strat wojennych w kraju, skupiające się jednak przede wszystkim na zniszczeniach i grabieżach zabytkowych ruchomości (Estreicher, 2003, s. 68–154).

O jakichkolwiek uszkodzeniach zabytków Krakowa w toku działań militarnych na początku 1945 roku milczały natomiast takie (w gruncie rzeczy propagandowe) prace jak *Manewr, który ocalił Kraków* Ryszarda Sławeckiego z 1970 roku; jej trzecie wydanie ukazało się w poczytnej serii monografii historycznych *Cracoviana* Wydawnictwa Literackiego (Sławecki, 1970). W późniejszych latach problem strat architektonicznych poruszył np. Krzysztof Broński w artykule *Ruch budowlany w Krakowie pod okupacją hitlerowską*. Podstawowym przedmiotem zainteresowań tego autora były jednak nie tyle akty destrukcji i dewastacji, ile nowe inwestycje budowlane (w tym zwłaszcza te planowane, a niezrealizowane) (Broński, 1987).

Kraków nie przyciągał też specjalnej uwagi (z wyjątkiem strat w obiektach pomnikowych) takich badaczy jak Jan Pruszyński (Pruszyński, 2001, s. 430–446), Bohdan Rymaszewski (Rymaszewski, 2005, s. 97–100) czy Piotr Majewski (Majewski, 2005, s. 217–234), którzy podejmowali się bardziej syntetycznego opisu wojennych losów zabytków architektury *en masse*. Ich szerokie spojrzenie stawało się siłą rzeczy wyrwykowe i skupiało na najbardziej spektakularnych przykładach zniszczeń. Na koniec warto zauważyć, że najnowsze opracowania dotyczące okupacyjnego Krakowa, np. pióra Andrzeja Chwalby, również do tej kwestii odnoszą się w stopniu minimalnym (choć, co ważne, podważają mit miasta ocalonego bez szkód budowlanych) (Chwalba, 2002, s. 439–440; Chwalba, 2011³, s. 439–440). Wynika to z tego, że jako ujęcia syntetyczne opierają się one głównie na dotychczasowych ustaleniach – a te, jak wspomniano, są skromne.

Celem artykułu jest uzupełnienie tej luki w dotychczasowych badaniach nad wojenną historią Krakowa. Należy przy tym zaznaczyć, że nie są to ustalenia o znaczeniu wyłącznie regionalnym. Przyczyniają się one bowiem do lepszego rozpoznania ogólnego stanu strat architektury zabytkowej ziem polskich, który jak dotąd nie jest dokładnie przeanalizowany z wyjątkiem kilku obszarów (Oleksicki, 2002; Fałkowski, 2004; Gałęcka, 2006; Sakson, Skarzyński, 2008; Szczepański, 2009; Friedrich, 2015). Biorąc pod uwagę doniosłość Krakowa jako szczególnego skupiska architektury zabytkowej, wysoko cenionego zarówno przed II wojną światową, jak i po jej zakończeniu, dokładne opisanie strat wojennych tego miasta w tak specyficznym zakresie wydaje się wystarczająco uzasadnione.

Architektura zabytkowa Krakowa w przededniu wojny

Arabowie mają swoją świętą Mekkę, do której co roku pielgrzymują, a dla Polaków tą Mekką jest Kraków z zamkiem i katedrą, z relikwiami największego świętego polskiego, biskupa krakowskiego św. Stanisława Szczepanowskiego. Przybywajcie więc Sz[anowni] Czytelnicy licznie z wycieczkami do prastarego Krakowa! A poznawszy jego cenne i drogie sercu każdego Polaka pamiątki z przed[!] wieków, pokochacie jeszcze więcej kraj ojczysty (Zimowski, 1937, s. [iv]).

Tymi słowami Kazimierz Zimowski, krakowski pedagog i popularyzator historii, zakończył wstęp do swojego przewodnika po Krakowie, który ukazał się w 1937 roku. Była to jedna z wielu publikacji tego typu z okresu

3 Jest to w zasadzie drugie wydanie poprzedniej książki.

dwudziestolecia międzywojennego odpowiadająca na rosnące w tym czasie zainteresowanie podwawelskim grodem jako celem krajowego ruchu turystycznego (średnio 80 tys. zwiedzających rocznie) (Warszyńska, 1971, s. 234).

Wyjątkowa pozycja Krakowa na kulturalnej mapie ziem polskich, wyróżniającego się jako miasto-pomnik historycznej wielkości państwa i narodu, datuje swój początek już na przełom XVIII i XIX wieku (Getka-Kenig, 2017, s. 303 i n.). Ten kapitał prestiżu, rozszerzającego stopniowo swój społeczny zasięg przez całą epokę rozbiorów (Purchla, 1992), wzrósł zdecydowanie w realiach odrodzonego państwa, które chętnie odwoływało się do swoich wielowiekowych korzeni. Mimo że pod względem administracyjnym Kraków nie znaczył wiele więcej niż inne stolice województw, to jednak tutaj – a ściślej na Wawelu – znajdowała się oficjalna rezydencja głowy państwa, druga pod względem rangi po Zamku Królewskim w Warszawie (Stolarzewicz, 1937, s. 141). Kraków był też świadkiem takich uroczystości jak np. pogrzeb Józefa Piłsudskiego, które podkreślały bezpośrednią łączność między czasami przedrozbiorowymi a teraźniejszością (Hein-Kircher, 2008, s. 61–72).

Józef Nekanda-Trepka w przewodniku po Wawelu z tych lat napisał, że „obowiązkiem jest każdego Polaka nie tylko kochać, ale także dobrze poznać te zabytki, które dzięki wskrzeszeniu Ojczyzny możemy teraz swobodnie otaczać pełną czcią i troskliwą opieką” (Nekanda-Trepka, 1925, s. 5). Ta myśl przyświecała ówczesnemu środowisku konserwatorskiemu, dla którego Kraków pozostawał przedmiotem nieustannego zainteresowania. Restauracja Wzgórza Wawelskiego należała do najważniejszych przedsięwzięć konserwatorskich w kraju, choć prace tego typu prowadzono również przy takich zabytkach jak kościoły Bożego Ciała, św. Barbary, św. Wojciecha i św. Agnieszki, czy przy pozostałościach murów miejskich (Dettloff, 2006). Poza Warszawą to właśnie w Krakowie najczęściej odbywały się ogólnopolskie zjazdy konserwatorskie (Dettloff, 2010, s. 283). Od momentu wprowadzenia w 1928 roku urzędowego rejestru zabytków aż do wybuchu wojny lokalne władze konserwatorskie na terenie Krakowa i w jego najbliższej okolicy (obecnie w granicach miasta) dokonały 120 wpisów obejmujących nie tylko pojedyncze budynki, lecz także całe obszary, jak Stare Miasto w obrębie Plant oraz Kazimierz ze Stradomiem⁴. Te działania państwowych służb konserwatorskich nie były jedynie wyrazem uznania dla doniosłości krakowskiego dziedzictwa. Ponad wszystko stanowiły prawne narzędzie ratowania tego, co się zachowało, mimo działań zaborców (np. dewastacja Wawelu), a także gwałtownego rozwoju nowoczesnego miasta w XIX oraz na początku XX wieku.

4 Na podstawie dat wpisu w rejestrze zabytków województwa małopolskiego. Pobrane z: <https://www.wuoz.malopolska.pl/rejestrzabytkow/> [dostęp: 01.12.2020].

Już w toku kampanii wrześniowej zabudowa Krakowa nie uniknęła mniejszych bądź większych uszkodzeń. Dotyczyły one przede wszystkim obiektów o znaczeniu strategicznym z militarnego punktu widzenia, takich jak koszary przy ul. Rakowickiej czy zespół Dworca Głównego, którego perony stały się celem niemieckiego bombardowania (Chwalba, 2002, s. 10). To właśnie bliskość zespołu dworcowego mogła być powodem znacznego w tym czasie uszkodzenia kościoła (kolegiaty) św. Floriana, świątyni, która służyła jednej z najstarszych (dwunastowiecznych) parafii rzymskokatolickich na terenie Krakowa, a jako zabytek architektury pamiętała przełom XVII i XVIII stulecia (Kopera, Buczkowski, 1946, s. 55). W dniu 3 września 1939 roku spadły na nią dwie bomby, które „zniszczyły częściowo” kaplicę z ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego oraz skarbiec, znajdujące się od północnej strony kolegiaty (Kwestionariusz dotyczący rejestracji szkód wojennych – kościół parafialny św. Floriana w Krakowie..., b.d.; Kwestionariusz strat i zniszczeń... – kolegiata św. Floriana..., s. 12). Wspomniana kaplica została wzniesiona w trzeciej ćwierci XVIII wieku z fundacji prepozyta Antoniego Mikołaja Krząnowskiego, a konsekrowana w 1779 roku (Rejduch-Samkowa, Samek, 2000, s. 3, 5). Ze względu na bliskość kaplicy szkody wyrządzone przez bomby objęły również rokokowy prospekt organowy nad wejściem do kościoła (Pismo proboszcza parafii św. Floriana..., 1946, s. 10). Ponadto sześć innych bomb spadło na pobliską plebanię, której najstarsze partie murów pochodziły z XIV wieku (Kwestionariusz dotyczący rejestracji szkód wojennych – probostwo św. Floriana w Krakowie..., b.d.; Wykaz szkód wojennych parafii św. Floriana w Krakowie..., 1945). „Ponieważ kościół nasz znacznie ucierpiał”, 17 września 1939 roku proboszcz parafii św. Floriana ogłosił składkę na rzecz jego „restauracji”, zaznaczając, że ma ona służyć przede wszystkim „zabezpieczeniu go przed dalszym zniszczeniem” z powodu wyrw w ścianach. Miano nawet powołać specjalny „komitet odnowienia kościoła” oraz prowadzić „osobną księgę z nazwiskami [...] ofiarodawców”. W ciągu tygodnia udało się zebrać kwotę 17 zł 34 gr (Wpis z 17 września 1939, 1939). Brak jednak informacji na temat przebiegu (choćby prowizorycznych) prac zabezpieczeniowych, które musiały być wykonane w niedługim czasie z powodu zbliżającej się zimy.

W toku powojennej inwentaryzacji strat do grupy zabytków uszkodzonych jako ofiarę niemieckich bombardowań z września 1939 roku zgłoszono także kościół (czy właściwie kaplicę) Zmartwychwstańców na Woli Duchackiej, na południu Krakowa (formalnie w granicach miasta dopiero od 1943 roku) (Litewka, 1984, s. 481). Niemieckie naloty na pobliską fabrykę kabli przyczyniły się do uszkodzenia jego dachu oraz do wybicia okien (Ćwiek, 2014, s. 15–16). Był to obiekt niepozorny i całkiem młody, gdyż wzniesiony według projektu Jana Drożdża zaledwie rok wcześniej (pozostawał wówczas w fazie wykańczania) (s. 15). Zgodnie ze

wspomnianym już wyjątkiem od ogólnie przyjętej zasady chronologicznej, a odnoszącym się do budynków sakralnych, kościoł ten potencjalnie mógł zainteresować Ministerstwo Kultury i Sztuki. Nie został jednak wówczas zakwalifikowany jako zabytek przez konserwatora wojewódzkiego, który nadesłany kwestionariusz strat opatrzył adnotacją: „bez wartości zabytkowej” (Kwestionariusz strat i zniszczeń... – kościoł św. Józefa, Wola Duchacka..., b.d., s. 9).

Architektura zabytkowa Krakowa w okresie okupacji

Polityka okupanta wobec architektonicznych zabytków Krakowa miała charakter ambiwalentny. Nazistowski aparat polityczny traktował podwawelski gród jako miasto „staroniemieckie” (*die urdeutsche Stadt*) – najdalej na wschód wysuniętą ostoję kultury germańskiej, której najwspanialszymi wyrazami miały być właśnie lokalne zabytki ruchome i nieruchome z czasów średniowiecza i renesansu (Głębocki, Móraski, 1986, s. 77; Purchla, 2005, s. 195). Tak specyficznym pojmowana historyczność Krakowa zapewniała w zasadzie ochronę i opiekę obiektom najcenniejszym, lecz równocześnie celem ataków stały się miejsca bezpośrednio związane z polską i żydowską tożsamością Krakowa.

Przede wszystkim należy wspomnieć o destrukcji monumentów, które po wojnie kwalifikowano zarówno jako obiekty architektoniczne, jak i zabytkowe (mimo że nie należały one z ówczesnego punktu widzenia do nadmiernie wiekowych). Do 1939 roku w przestrzeni publicznej Krakowa znajdowały się trzy pomniki w formie wolnostojących, wielkoskalowych posągów: Adama Mickiewicza (odsłonięty w 1898 roku), Grunwaldzki (odsłonięty w 1910 roku) i Tadeusza Kościuszki (odsłonięty w 1921 roku). Pierwszym, przy którym prace rozbiórkowe rozpoczęto już w listopadzie 1939 roku, był Pomnik Grunwaldzki przy placu Jana Matejki, na wprost Barbakanu. Rozbierano go do kwietnia następnego roku bez ostentacji, za specjalnie ustawionym ogrodzeniem (Urbańczyk, 1974, s. 105). W styczniu 1940 roku Niemcy usunęli stojący na Wawelu (górujący nad ul. Straszewskiego) monument Kościuszki, a w sierpniu tegoż roku zrzucili z postumentu posąg Mickiewicza na Rynku Głównym. W obu przypadkach uczynili to już na oczach krakowian (Urbańczyk, 1974, s. 108; Majewski, 2005, s. 218–219; Kopera, Buczkowski, 1949–1957, s. 146).

Należy zaznaczyć, że niemiecka akcja przeciwko polskim pomnikom była charakterystyczna w szczególności dla ziem bezpośrednio wcielonych do Rzeszy. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa z tego powodu Kraków ucierpiał wyjątkowo (w Warszawie przed powstaniem 1944 roku zostały zniszczone, porównywalne z krakowskimi pod względem skali, pomniki Chopina i Kilińskiego i stosunkowo niepozorny pomnik peowiaka, choć początkowo najeźdźcy planowali usunąć także inne obiekty tego typu) (Majewski, 2005, s. 218–219). Niemcy wykazali

się jednak pewną selektywnością w swoich działaniach, niszcząc w Krakowie przede wszystkim te monumenty, które albo jednoznacznie godziły w niemiecką dumę (jak Pomnik Grunwaldzki, który zdaniem Adama Ronikiera „dawał” Hansowi Frankowi „pewnego rodzaju powód do przypomnienia upokarzającej chwili historycznej dla Niemców” (Ronikier, 2002, s. 78), albo upamiętniały niepodległościowych superbohaterów (jak Mickiewicz i Kościuszko). Wojnę przetrwały natomiast te obiekty, które czciły pamięć bardziej drugoplanowych patriotów, jak np. Tadeusza Reytana czy Artura Grottgera, lub postaci zasłużonych dla rozwoju miasta, ale niezbyt kojarzonych z polityką: Floriana Straszewskiego albo Józefa Dietla. Być może w przypadku Grottgera i Dietla jakąś rolę odgrywały ich germańskie nazwiska, a Reytana – neogotycka forma monumentu mogąca nasuwać skojarzenia z berlińskim Narodowym Pomnikiem Wojen o Wolność na Kreuzbergu – projektu Karla Friedricha Schinkla (Schwarz, 2009, s. 82–84), architekta szczególnie cenionego przez naziistów. Dodajmy, że ocalone pomniki znajdowały się w dość prestiżowych lokalizacjach (pomniki Reytana, Grottgera i Straszewskiego – na Plantach, a Dietla przy trasie z Rynku Głównego na Wawel). Wyjątkiem od zaobserwowanej reguły było usunięcie ogółu podobizn wybitnych Polaków w Parku Jordana. W tym przypadku mieliśmy jednak do czynienia ze swego rodzaju zbiorowym pomnikiem polskości, a także elementem szerzej zakrojonej dewastacji tej przestrzeni parkowej, którą Niemcy zapełnili bunkrami i drewnianymi barakami (Broński, 1987, s. 178; Kos, 2008, s. 323).

Ten klucz, według którego następowała selekcja pełnoplastycznych monumentów, tłumaczy po części również wybór różnego rodzaju tablic, jakie Niemcy zdecydowali się wówczas zdemontować. Usunięto wszystkie płyty ku czci Kościuszki – dwie na Rynku Głównym (w miejscu, gdzie składał przysięgę, oraz na kamienicy, gdzie nocował – obie w 1940 roku), a także dwie przy ul. Loretańskiej (na kaplicy Loretańskiej przy kościele kapucynów – naczelnik insurekcji poświęcił tam swój pałasz, i na kamienicy stojącej w miejscu, gdzie w 1794 roku znajdowała się furtka prowadząca z dworu Wodzickich do kościoła kapucynów, przez którą przechodził Kościuszko) (Lubicz-Pachoński, 1984, s. 316, 320, 327). Zdemontowano także płytę na Podgórzu poświęconą legionistom Piłsudskiego (Wroński, 1974, s. 303). Zasłonięcie (choć pierwotnie Niemcy planowali usunięcie) pomnika Aleksandra Fredry przed Teatrem im. Juliusza Słowackiego w 1940 roku można natomiast tłumaczyć niechęcią do dalszego kojarzenia tego budynku z polską kulturą (zwłaszcza, że w tym czasie zostało zamalowane nawet polskie nazwisko producenta znajdujących się w budynku termometrów) (Drewniak, 1997, s. 471). W tym kontekście zastanawia to, że tablicę ku czci Władysława Żeleńskiego okupanci „zerwali” z fasady Teatru Starego dopiero w styczniu 1944 roku (Wroński, 1974, s. 322). W późniejszych latach usunęli także tablicę poświęconą Stanisławowi Wyspiańskiemu, znajdującą się do 1 grudnia

1943 roku na placu Mariackim, oraz Adamowi Asnykowi, która tuż przed wojną zawisła na fasadzie jego domu przy mniej reprezentacyjnej ul. Łobzowskiej (tablicę zdjęto niedługo przed 22 listopada 1943 roku) (Kopera, Buczkowski, 1949–1957, s. 147; Wroński, 1974, s. 303, 305). Być może w tym drugim przypadku za wyjątkowo niebezpieczną uznano inskrypcję upamiętniającą poetę jako nie tylko „bojownika o wolność i oświatę narodu”, lecz także członka rządu narodowego w powstaniu styczniowym. Niemcy usunęli poza tym tablicę upamiętniającą osiedlenie się Żydów na Kazimierzu, która znajdowała się na fasadzie ratusza kazimierskiego (Kopera, Buczkowski, 1949–1957, s. 147).

Dość poważnie w okresie okupacji ucierpiała dzielnica Kazimierz. Zgodnie z powojenną inwentaryzacją zniszczeń całkowicie rozebranych zostało siedem domów powstałych między XVI a XVII wiekiem, a około 60 zbudowanych między XVI a XIX wiekiem uległo uszkodzeniu w blisko 20% (Spis zniszczeń, b.d., s. 26, 28). W tym drugim przypadku trudno jednak ustalić, kiedy dokładnie do tych strat doszło i czy częściowo nie stało się to z powodu działań wojennych ze stycznia 1945 roku (o czym niżej). Najcenniejszym obiektem spośród kazimierskich kamienic, który został zniszczony w trakcie okupacji, był pochodzący z XVI stulecia renesansowy dom Landauów przy ul. Szerokiej 2. Dawniej identyfikowano go błędnie jako historyczną siedzibę (kamienicę lub wręcz pałac) możnowładczego rodu Jordanów (Krasnowolski, 1992, s. 118–119; Rożek, 1990, s. 29). Według listy strat, opracowanej przez powojennego konserwatora wojewódzkiego Józefa Dutkiewicza, kamienica ta miała być „zniszczona w r. 1940–44 przez brak dozoru i kradzieże”, a straty wyceniono na 150 tys. zł (Wykaz szkód wojennych w zabytkach, b.d., s. 3). O ile kwestia właściwych motywacji tego zaniedbania pozostaje otwarta, o tyle trudno mieć wątpliwości co do umyślnego charakteru dewastacji kazimierskich bożnic, zgodnej z antysemicką polityką III Rzeszy. Najstarsza, tzw. Stara Bożnica przy ul. Szerokiej, miała spalony dach oraz zniszczone sklepienie sali głównej, nie mówiąc o wyrwanych oknach i drzwiach, a sam budynek wręcz groził zawaleniem. Szkody te wyceniano na 150 tys. zł (Wykaz szkód wojennych w zabytkach, b.d., s. 3; Kubiak, 1953, s. 139; Piechotka, Piechotka, 1999, s. 53). Mocno zrujnowana była też Bożnica Wysoka (Kubiak, 1953, s. 141; Piechotka, Piechotka, 1999, s. 123). Pozostałe historyczne synagogi: Remuh, Izaaka i Poppera uległy mniejszym, choć także poważnym dewastacjom (Kubiak, 1953, s. 140, 142; Piechotka, Piechotka, 1999, s. 119, 126, 133).

Destrukcyjny charakter miały również niemieckie prace budowlane przy krakowskich budynkach zabytkowych z powodu przystosowywania ich do nowych funkcji. Przykładem takich działań było wyburzenie (a wcześniej umyślne doprowadzenie do ruiny) budynku stajni królewskich oraz gruntowne przebudowanie obiektów znajdujących się obok kuchni na Wawelu. Na ich miejscu Niemcy wzniesli nowy (zachowany do dziś) budynek biurowy (Szyszko-Bohusz, 1949–1957, s. 165–166;

Wykaz szkód wojennych w zabytkach, b.d., s. 2)⁵. Znaczące ingerencje w historyczną materię miasta pociągały za sobą prace przy przebudowie dawnego pałacu Potockich „pod Baranami” na Rynku Głównym, który połączono z sąsiednimi kamienicami z myślą o nowej przestrzeni użytkowej dla znajdującej się tam siedziby szefa dystryktu krakowskiego. Zgodnie z oficjalną propagandą Niemcy mieli oczyszczać te obiekty z polskich naleciałości i przywracać ich średniowieczny (czyli germański) charakter (Przebudowa pałacu..., 2019; Komorowski, Sudacka, 2008, s. 306). Wiadomo, że istniał nawet plan przebudowy Rynku Głównego w celu podkreślenia germańskości jego architektury, a podejmowane starania mogły być tego zapowiedzią (Broński, 1987, s. 165).

Innym obiektem, który ucierpiał w jakimś stopniu w wyniku wojennej przebudowy, był pochodzący z początku XVII wieku pałac Montelupich przy ul. Szlak, zaadaptowany w drugiej połowie XIX wieku przez Antoniego Łuszczkiewicza na rezydencję arystokratycznej rodziny Tarnowskich (Beiersdorf, 2003, s. 90). Stopień destrukcji oceniano po wojnie aż na 70% (Spis zniszczeń, b.d., s. 26). Budynek, podobnie jak pałac pod Baranami, odebrany polskim właścicielom, został w 1943 roku przebudowany na Haus der Jugend (Dom Młodzieży), czyli nadwiślańską centralę Hitlerjugend, według projektu berlińskiego architekta F.W. Waltera Fuchsa (Pismo krakowskiej Policji Budowlanej..., 1942, s. 27). Zachowana dokumentacja projektowa nie wykazuje jednak zbyt daleko idących ingerencji w historyczną materię budynku. Najpoważniejsze zmiany sprowadzały się do budowy (zachowanych do dziś) portyków kolumnowych – wolnostojącego, na dwóch kolumnach, od strony ulicy, oraz wgłębnego, na czterech kolumnach i dwóch półkolumnach, od ogrodu. Ponadto pewne zmiany obejmowały również wnętrze, ale bez poważniejszych przekształceń w ich układzie (Projekty przebudowy Domu Młodzieży..., b.d., k. 3–8). Wiadomo jednak, że w 1943 roku niemiecki Urząd Planowania Miasta interweniował w sprawie, wykonywanych wówczas bez zezwolenia, „gruntownych prac remontowych” („gründliche Instandsetzungsarbeiten”) przy „późnobarokowej fasadzie” pałacu („die Spätbarock-fassade” zamiast „Spätbarock”, ale była to najpewniej literówka) (Pismo Urzędu Planowania Miasta..., 1943, s. 25). Wiadomo też, że pałac Montelupich został również „spalony” bądź „wypalony” w czasie zajmowania Krakowa przez Armię Czerwoną, co zapewne dopełniło dzieła zniszczenia (Karta zabytku „Pałac Montelupich”..., b.d.). Kiedy bowiem przejmowało go Polskie Radio na swoją krakowską rozgłośnię, opracowano projekt nie tyle remontu, co jego „odbudowy” (Projekt Rozgłośni Radia Polskiego..., b.d., s. 3).

5 Według Katalogu Zabytków w okresie okupacji nastąpiła tylko „zasadnicza przeróbka gmachu [...] z nadaniem architektury piętna niemieckości, z zachowaniem jednak przeważnie starych murów” (Szablowski, 1965, s. 59). Zob. na temat „przebudowy” i „adaptacji” tych obiektów: Gwizdałówna, 2019, s. 70–118.

Kończąc ten podrozdział, nie można zapomnieć o przebudowach partii przyziemia niektórych kamienic, jakich dokonywały władze niemieckie. W ich wyniku powstały (zachowane do dziś) podcienia, które miały upłynnić ruch pieszych. Usytuowano je w osiemnastowiecznym pałacu Stadnickim, na rogu ul. Grodzkiej i Poselskiej, w budynku przy kościele św. Idziego pod Wawelem i w kilku domach z ok. 1800 roku przy ul. Krakowskiej. Raporty rządu emigracyjnego o stanie kultury narodowej w kraju odnotowywały te modyfikacje, określając je mianem „bardzo szkodliwej” akcji przeciwko dziedzictwu, „która może spowodować duże szkody w stanie zabytków i dla wyglądu miasta” (Sprawozdanie [Ministerstwa Spraw Wewnętrznych]..., 1942, s. 41).

Architektura zabytkowa Krakowa w okresie walk 1945 roku

Pod względem liczby obiektów zdecydowanie najpoważniejsze straty poniosła krakowska architektura zabytkowa pod sam koniec wojny, czyli w styczniu 1945 roku. Ich bezpośrednią przyczyną stały się niemiecko-sowieckie działania zbrojne, w tym przede wszystkim sowieckie bombardowania oraz detonacje materiałów wybuchowych dokonane przez Niemców w tak strategicznych punktach jak mosty na Wiśle. Najlepiej znanym (w świetle dotychczasowej literatury) przykładem ich destrukcyjnego wpływu na zabytki Krakowa były zniszczenia na Wzgórzu Wawelskim:

w dniu 17 I o godzinie 15 po południu padła pierwsza i ostatnia bomba lotnicza na Wawel, padła tak szczęśliwie na podwórczyk Batorego, pomiędzy zachodnim skrzydłem Zamku a katedrą, że bezpośredniego zniszczenia nie wyrządziła, chociaż wyrwała lej aż do skały. Wyleciały prawie wszystkie okna w promieniu kilkudziesięciu metrów, przypora gotycka odewana została od fasady zachodniego skrzydła i spadła na dach kaplicy Batorego. Górna część (pokrywa kamienna) tej przypory zniszczyła część sklepienia [kaplicy] i wpadła do środka kaplicy (Szyszko-Bohusz, 1949–1957, s. 174).

Pisząc o braku „bezpośredniego zniszczenia”, Szyszko-Bohusz miał zapewne na myśli brak zniszczeń w strukturze Zamku, który był głównym przedmiotem jego zainteresowania. W przypadku kaplicy oprócz sklepienia bomba zrujnowała południowy narożnik, tworząc kilkumetrową wyrwę w murze na całej jego wysokości nad środkowym gzymsem. Zgodnie z dokumentacją władz kościelnych wybuch bomby „wszystkie pomniki tam znajdujące się poruszył z posad”, wliczając w to również olbrzymi monument Batorego. Poza tym zostało jednocześnie uszkodzone sklepienie w pobliskiej zakrystii (Zestawienie szkód w zabytkowych kościołach..., b.d., s. 45).

Warto nadmienić, że rzezoną bomba była ewidentnie sowiecka, ale dla powojennych inwentaryzatorów jej pochodzenie stało się kłopotliwe z powodów politycznych. Nawet w dokumentacji kościelnej podkreślano, że zniszczeń dokonali Niemcy (Zestawienie szkód w zabytkowych kościołach..., b.d., s. 45). Kopera i Buczkowski z kolei sugerowali jakoby przyczyną nie był nalot (co naturalnie wskazywałoby na Armię Czerwoną), lecz wysadzenie przez Niemców pobliskiego mostu („siła wybuchu min była tak wielka, że odłamy żelaznego mostu zwierzyńskiego zostały aż po katedrę. Ucierpiał wtedy Wawel, a poważne uszkodzenie dotknęło kaplicę Batorego”) (Kopera, Buczkowski, 1946, s. 56).

Należy jednak przyznać, że siła wybuchu na moście „zwierzyńskim” – mowa właściwie o moście Dębnickim – faktycznie poczyniła znaczne szkody na Wzgórzu Wawelskim. Wysadzenia dokonano 18 stycznia 1945 roku, co dołożyło strat do tych wcześniejszych, powstałych przed kilkoma dniami po zrzuconiu bomby. Kościelna inwentaryzacja szkód wykazała, że na skutek wysadzenia mostu w samym budynku katedry „zostały zniszczone wszystkie okna zwyczajne, a witraże uszkodzone częściowo w znacznym stopniu, inne zaś nieco mniej” (Zestawienie szkód w zabytkowych kościołach..., b.d., s. 45). Najbardziej zniszczone okna witrażowe znajdowały się w kaplicach: Szafranców, św. Zofii oraz Świętokrzyskiej, czyli tych usytuowanych od zachodu, najbardziej więc wystawionych na podmuch od eksplozji. Ponadto w kaplicy Wazów, po sąsiedzku z kaplicą Szafranców od wschodu, zarejestrowano „popękane i grożące zawaleniem ściany” (być może chodziło tylko o popękane okładziny ścienne, koszt naprawy wyceniano bowiem dość nisko) (Zestawienie kosztów na roboty budowlane..., b.d., s. 25). Ogólną skalę zniszczeń katedry w dokumentacji starostwa powiatowego szacowano na 4%, a koszt planowanej renowacji władze kościelne wyceniały na 54,6 tys. zł (Wykaz zniszczeń w budynkach państwowych..., b.d., s. 13; Spis zniszczeń na Wawelu, b.d., s. 141; Zestawienie kosztów na roboty budowlane..., b.d., s. 41). W dokumentacji Ministerstwa Kultury i Sztuki znajdujemy jednak informację o zniszczeniach szacowanych na 10% (Spis zniszczeń, b.d., s. 27), wartych – według obliczeń konserwatora wojewódzkiego – aż 100 tys. zł (Wykaz szkód wojennych w zabytkach, b.d., s. 2).

Skutki działań zbrojnych z tego czasu nie ominęły również pozostałych budynków wawelskich, w tym samego Zamku Królewskiego, którego stopień uszkodzenia oceniano na 3% (Spis zniszczeń na Wawelu, b.d., s. 137). Dotyczyło to przede wszystkim wybitych szyb w oknach oraz zerwanej dachówki, co jednak w związku z porą roku – był to środek zimy – wymagało pilnej interwencji⁶. Najbardziej został zniszczony gmach

6 Świadectwem tego jest zachowana dokumentacja zdjęciowa w Muzeum Krakowa (MHK-FS 12434/IX, MHK-FS 12435/IX). Kierownictwo archiwum zakładowego Zamku

dawnego seminarium duchownego, a następnie muzeum etnograficznego, który powstał na początku XVIII wieku z połączenia trzech piętnastowiecznych kamienic (Szablowski, 1965, s. 143). Stopień dewastacji, oceniony na 8% (Spis zniszczeń na Wawelu, b.d., s. 139), wynikał zapewne z adaptacji budynku przez Niemców na cele mieszkaniowe (Szablowski, 1965, s. 143). Wśród pozostałych przykładów uszkodzeń były: budynek nr 2 („reprezentacyjny, mieszkalny”) – 6%; budynek nr 3 („mieszkalny”) – 4%; budynek nr 5 („biuro głowy państwa”) – 6%; budynek nr 8 („dawny szpital austriacki”) – 5%; budynek nr 9a („budynek mieszkalny, dawne składy Muzeum Narodowego”) – 4%; budynek nr 9b („budynek poszpitalny”) – 0,5%; garaże – 1%; baszty i „barbakany” – 0,5% (Spis zniszczeń na Wawelu, b.d., s. 137–141).

Poza Wawelem skutki detonacji ładunków wybuchowych, jak i do pewnego stopnia bombardowań, widoczne były na całym obszarze historycznego centrum Krakowa, wliczając Kazimierz. To właśnie tam znajdował się kościół oo. augustianów pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, w przypadku którego – jak pisał w październiku 1945 roku konserwator wojewódzki Bogdan Treter do Ministerstwa Skarbu z prośbą o subsydia – „działania wojenne [...] poczyniły największe szkody z pośród [!] wszystkich miejscowych świątyń” (Brudnopis pisma B. Tretera..., 1945, s. 29). Kościół uchodził za jedną z „pięciu najwspanialszych budowli Kazimierza Wielkiego” i „jeden z najcenniejszych zabytków na ziemiach polskich” (Projekt odezwy..., b.d., s. 33; Pismo konserwatora metropolitalnego..., 1945, s. 38). Inwentaryzacja kościelna odnotowywała zniszczenie dachu nad nawą główną i nawami bocznymi na powierzchni 18 m² (Pismo Urzędu Parafialnego św. Katarzyny..., 1945, s. 204); zniszczony miał być także dach nad zabudowaniami klasztorными. Poza tym wybite zostały okna w prezbiterium i w nawach bocznych, kruchcie, nad odrzwiami i w krużgankach; oznaczało to nie tylko braki w oszkleniu, lecz także zniszczenie gotyckich laskowań z kamienia szydłowieckiego. Niektóre z nich były „zupełnie wybite”, te natomiast, co przetrwały, okazały się „tak poważnie nadwątlone, iż bez naprawy groziły rozpadnięciem” (Kosztorys robót remontowych..., b.d., s. 17–27). W tej sytuacji szczególnie zagrożone wydawało się wnętrze świątyni – które „w zimie pokrywał śnieg” (Pismo konserwatora metropolitalnego..., 1945, s. 38) – w tym monumentalny grobowiec Jordanów, wykuty z kamienia pińczowskiego na początku XVII wieku przez Santi Guccio. Ministerstwo Kultury i Sztuki szacowało zniszczenie kościoła św. Katarzyny na 10% (Spis zniszczeń, b.d., s. 27), wyceniane przez konserwatora wojewódzkiego na 300 tys. zł (372,6 tys. zł według wycień władz kościelnych) (Wykaz

szkód wojennych w zabytkach, b.d., s. 2; Zestawienie kosztów na roboty budowlane..., b.d., s. 41).

Pod względem wyceny szkali zniszczeń, opracowanej dla kurii krakowskiej, dwie kolejne świątynie, które najbardziej ucierpiały w styczniu 1945 roku, znajdowały się na Kazimierzu, czyli kościół Bożego Ciała i kościół Bonifratrów. Bezpośrednią tego przyczyną było wysadzenie mostu im. Józefa Piłsudskiego. W pierwszym przypadku straty wyceniane przez władze kościelne na 267,67 tys. zł (146 tys. zł przez konserwatora wojewódzkiego) (Zestawienie kosztów na roboty budowlane..., b.d., s. 41; Wykaz szkód wojennych w zabytkach, b.d., s. 3) obejmowały: zrzućenie pokrycia dachu nad nawą główną od strony południowej na powierzchni 40 m², podziurawienie dachów na niższych poziomach, zniszczone oszklenie, w tym witraży. Zostało zniszczone również kamienne laskowanie międzyokienne w prezbiterium. Uszkodzone były też budynki klasztorne, przede wszystkim ich dach (zarówno jego pokrycie, jak i wiązanie) oraz sklepienie w korytarzu na pierwszym piętrze (Pismo urzędu parafialnego Bożego Ciała..., 1945, s. 202; Kwestionariusz strat i zniszczeń... – kościół Bożego Ciała, b.d., s. 7). Zważywszy na dość wysoki koszt planowanych napraw, zastanawia to, że w dokumentacji ministerialnej stan zniszczenia oceniano jedynie na 2% (być może jest to pomyłka) (Spis zniszczeń, b.d., s. 27). W kościele Bonifratrów, znajdującym się przy wysadzonym moście, zrujnowane zostały: pokrycie dachu, szyby i drewniane obramienia okien. Co więcej, na obiekt spadł pocisk, pozostawiając otwór w murze (Zestawienie kosztów na roboty budowlane..., b.d., s. 33). Konserwator wojewódzki wycenił straty na 110 tys. zł, a władze kościelne na 188,95 tys. zł (Wykaz szkód wojennych w zabytkach, b.d., s. 3; Zestawienie kosztów na roboty budowlane..., b.d., s. 41).

Łącznie, zgodnie z dokumentacją władz kościelnych, w Krakowie było uszkodzonych wówczas aż 29 świątyń, zarówno z powodu wysadzenia mostów, jak i zrzucania bomb. Abstrahując od tych już wymienionych, do liczby tej zaliczały się też kolejno (porządek według szacunku strat; pierwsza liczba pochodzi z raportu kościelnego uwzględniającego tylko najpilniejsze interwencje, druga – z raportu konserwatora wojewódzkiego): kościół św. Krzyża (141,6 tys. / 10 tys. zł), kościół św. Mikołaja (84,15 tys. / 80 tys. zł), kościół dominikanów (81,36 tys. / 80 tys. zł), kościół franciszkanów (71,85 tys. / 70 tys. zł), kościół św. Floriana (uwzględniając nowe uszkodzenia ze stycznia 1945 roku, 50,08 tys. / 150 tys. zł), kościół misjonarzy (46,47 tys. / 46 tys. zł), kościół św. Barbary (33,2 tys. / 30 tys. zł), kościół karmelitanek (30,55 tys. / 30 tys. zł), kościół wizytek (27,975 tys. / 27 tys. zł), kościół kapucynów (26,88 tys. / 26 tys. zł), kościół norbertanek (21,05 tys. / 20 tys. zł), kościół św. Idziego

(22,44 tys. / 20 tys. zł), kościół św. Piotra i Pawła (21,7 tys. / 180 tys. zł), kościół bernardynów (18,69 tys. / 18 tys. zł), kościół św. Anny (5,31 tys. / 5 tys. zł), kościół Mariacki (3,9 tys. / 140 tys. zł⁸) oraz kościoły pijarów, reformatów, św. Wojciecha, duchaczek, prezentek, karmelitów, Bożego Miłosierdzia i bernardynów. Łącznie straty w tych ośmiu świątyniach – dotyczące tylko oszklenia – władze kościelne wyszacowały na 13,2 tys. zł (Zestawienie kosztów na roboty budowlane..., b.d., s. 41; Wykaz szkód wojennych w zabytkach, b.d., s. 2–3).

W raporcie kościelnym nie uwzględniono kościoła św. Łazarza (właściwie pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny), który od dłuższego czasu był zdesakralizowany i należał do szpitala uniwersyteckiego. W tym wypadku konserwator wojewódzki wyceniał straty na 20 tys. zł (Wykaz szkód wojennych w zabytkach, b.d., s. 2). Wśród świątyń uszkodzonych w tych latach nie brakowało również takich, których zgłoszenie zostało zweryfikowane negatywnie przez konserwatora wojewódzkiego ze względu na brak „wartości artystycznej” lub „zabytkowej”. Dotyczyło to na przykład kościołów św. Józefa w Podgórzu z początku XX wieku (Kwestionariusz strat i zniszczeń... – kościół św. Józefa, Kraków..., b.d., s. 4) oraz Matki Boskiej Dobrej Rady na Prokocimiu z okresu międzywojennego (do wybuchu wojny nie został ukończony) (Kwestionariusz strat i zniszczeń... – kościół Matki Boskiej Dobrej na Prokocimiu..., b.d., s. 11).

Straty we wspomnianych zabytkach sakralnych w przeważającej mierze sprowadzały się do uszkodzeń dachów i okien (nie tylko samych szyb, lecz także laskowań w przypadku okien średniowiecznych). W niektórych obejmowały również spękania muru, a nawet wyrw – jak w kościele norbertanek (spękany mur za wielkim ołtarzem, otwór), św. Floriana (otwór w ścianie kruchty), św. Piotra i Pawła (otwór w ścianie północnej) oraz św. Krzyża (spękane sklepienie, w którym był otwór) (Zestawienie kosztów na roboty budowlane..., b.d., s. 31, 34, 37). Uszkodzenia okien mogły skutkować naruszeniem monumentów i dekoracji we wnętrzu, jak w kościele Mariackim, gdzie została potrząskana górna partia osiemnastowiecznego nagrobka Franciszka Dunina w kaplicy św. Jana Nepomucena (Szkody wojenne w kościele Najśw. Marji Panny..., 1945/1946, s. 193)⁹, oraz w kościele św. Piotra i Pawła, gdzie „w skutek działań wojennych” siedemnastowieczne „stiuki [Giovanniego Battisty] Falconiego” miały być „w stanie wielkiego zniszczenia” (Referat zabytków

8 To oszacowanie konserwatora uwzględnia zapewne także efekty zaniedbań z okresu wojny, które miały wpływ zwłaszcza na polichromie we wnętrzu. Prace związane z renowacją kościoła wraz z „naprawą szkód wyrządzonych działaniami wojennymi” ostatecznie w 1946 roku kosztowały 200 tys. zł (Pismo archidiecezjalnego kościoła Mariackiego..., 1946); zob. również: Szkody wojenne w kościele Najśw. Marji Panny..., 1945/1946, s. 193 (tam pada kwota: 122,271 tys. zł).

9 „Rozbicie 20 pól tego okna” zostało upamiętnione napisem na nowym witrażu, który wstawiano w 1945 roku (Inwentarz kościoła Wniebowzięcia..., b.d., s. 12–13, 98).

nieruchomych..., 1945, s. 1)¹⁰. W przypadku kościołów zakonnych analogiczne straty wielokrotnie obejmowały także budynki klasztorne.

O wiele gorzej udokumentowano stan obiektów świeckich. Zachowana w spuściźnie po Starostwie Powiatowym Krakowskim lista strat wojennych w budynkach Krakowa – licząca 445 pozycji – pomija, co zwraca uwagę, obiekty z obrębu Plant i centralnej części Kazimierza, a więc te najstarsze (Wykaz szkód wojennych szczegółowy..., b.d., s. 45–97). Trudno jednak zakładać, że w sytuacji, w której ucierpiał praktycznie każdy kościół na tym terenie, budynki świeckie byłyby w pełni ocalone. Dysponujemy natomiast listą strat architektonicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, która dowodzi, że najstarsza część miasta rzeczywiście nie ustrzegła się uszkodzeń. Najbardziej poszkodowanym obiektem uniwersyteckim było Collegium Minus, o piętnastowiecznych korzeniach, choć w znacznej mierze przekształcone w następnych stuleciach, w tym zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku. Budynek, który w czasie okupacji mieścił biura Instytutu Niemieckiej Pracy Wschodniej, został uszkodzony w 15% w wyniku nalotu sowieckiego 17 stycznia 1945 roku (Zestawienie kosztów odbudowy..., b.d.; Niemiec, Starzyński, 2015, s. 135). Najstarszy gmach uczelniany, czyli Collegium Maius, wówczas wciąż siedziba Biblioteki Jagiellońskiej, ucierpiał w 10% (Zestawienie kosztów odbudowy..., b.d.) lub 13% (Spis zniszczeń, b.d., s. 28) i doznał strat: w pokryciu dachu, więźbie, stolarce oraz tynkach zewnętrznych (konserwator wojewódzki wyocenił je na 130 tys. zł) (Wykaz szkód wojennych w zabytkach, b.d., s. 2). Siedemnastowieczne Collegium Nowodworskiego miało ucierpieć w 5%, Collegium Phisicum – pochodzące w ówczesnej formie z przełomu XVIII i XIX wieku – w 6%, a dwa inne wielowiekowe budynki uniwersyteckie – stojące naprzeciwko siebie Collegium Iuridicum i siedziba Instytutu Geograficznego w dawnym Arsenale Królewskim – w 3% (Zestawienie kosztów odbudowy..., b.d.)¹¹.

Powojenne inwentaryzacje odnotowały poza tym straty w zabytkowych kamienicach, które należały do Kościoła katolickiego (w obrębie Plant). Kamienica przy ul. Kanoniczej 11, należąca do parafii Wszystkich Świętych, miała częściowo zniszczone pokrycie dachu oraz wszystkie okna, „niektóre razem z futrynami” (Pismo urzędu parafialnego Wszystkich Świętych..., 1945, s. 196). Podobne straty zarejestrowano przy ul. Szewskiej 22, w kamienicy należącej do parafii św. Anny; w innym domu będącym własnością tejże parafii – w kamienicy przy ul. św. Anny 11 – szrapnel nie tylko „wyrwał dziurę w dachu”, lecz także „przebił sufit, zdemolował III piętro w oficynie” (Pismo urzędu parafialnego św. Anny...,

10 Ciekawe, że nic o tym nie wspomina dokumentacja kościelna (Pismo urzędu parafialnego Wszystkich Świętych..., 1945, s. 196).

11 Inne źródła podają jednak niższy szacunek dla Arsenalu – zaledwie 1% (Wykaz zniszczeń w budynkach państwowych..., b.d., s. 7).

1945, s. 195). Małe straty w obrębie dawnego miasta lokacyjnego odnotowano też wśród kilku zabytkowych budynków państwowych, takich jak siedziba Sądu Apelacyjnego i Okręgowego w siedemnastowiecznym kolegium jezuickim przy ul. Grodzkiej, którego uszkodzenie szacowano na 5%, czy siedziby Prokuratury Sądu Okręgowego w szesnastowiecznym pałacu Samuela Maciejowskiego przy ul. Kanoniczej – wyliczone na 2% (Wykaz zniszczeń w budynkach państwowych..., b.d., s. 17, 19).

Zakończenie

Tuż po ustaniu działań zbrojnych przystąpiono do naprawiania szkód. Przywracano powoli do poprzedniego stanu obiekty usunięte, np. pomniki. W przypadku tak poważnie zdewastowanego i zarazem cennego zabytku jak kościół św. Katarzyny zawiązał się nawet specjalny komitet, w którym zasiedli krótkotrwały powojenny konserwator wojewódzki Bogdan Treter oraz Adolf Szyszko-Bohusz (Projekt odezwy..., b.d., s. 33). Innymi zabytkowymi obiektami Krakowa, których remonty uzyskały państwowe dofinansowanie w latach 1945–1946, były Zamek na Wawelu oraz kościoły: Mariacki, św. Krzyża, Idziego oraz św. Piotra i Pawła, jak również brama Leszka Czarnego na Gródku (Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Konserwatora..., b.d., s. 98–116). W kolejnym roku państwowe służby konserwatorskie zajęły się budynkiem Collegium Maius, katedrą, kościołem św. Andrzeja, synagogami i domami na Kazimierzu, a także kamienicą Zerwikaptur (czyli pałacem Wacława Sierakowskiego) (s. 73–94). W następnych latach finansowanie objęło jeszcze inne zabytki.

Nie wszystkie z tych obiektów były bezpośrednio zniszczone przez działania wojenne bądź okupacyjne. Jak zauważał w 1954 roku Józef Lepiarczyk (dawny asystent Tretera, wówczas pierwszy konserwator miejski), przychodził czas na usunięcie szkód będących skutkiem ciągnącego się od dawna zaniedbania lub też lekceważenia. Jego zdaniem wpływał na to rozwój nowoczesnego – czyli kapitalistycznego, w jego nieprzypadkowej frazeologii – miasta, czego fatalne dla zabytków skutki miała zatrzymać dopiero antykapitalistyczna polityka władz nowej Polski (Lepiarczyk, 1954, s. 54). Jak się jednak później okazało, ochrona średniowiecznego i nowożytnego dziedzictwa podwawelskiego grodu nie należała do priorytetów komunistów (choć trudno zarazem zarzucać lokalnym władzom umyślne niszczenie).

Wojenne szkody Krakowa, w większości obiektów nieprzekraczające 10% przedwojennego stanu, nikły w tym czasie na tle innych problemów: nie tylko zniszczeń w pozostałych miastach, lecz także zaniedbań poprzednich pokoleń. Zaniedbania te, mimo że dostrzegane przez specjalistów już przed wojną, zaczęto teraz bardziej zdecydowanie krytykować i zapobiegać ich skutkom instytucjonalnie, czego najlepszym wyrazem stało się utworzenie specjalnego urzędu konserwatora tylko dla Krakowa.

Należy to raczej traktować jako wynik ogólnego doświadczenia wojny niż „zasługę” drastycznej zmiany systemowej – i to nie tyle nawet faktycznych zniszczeń, ile samego ryzyka utraty historycznego dziedzictwa. Zabytkowa zabudowa Krakowa, w znacznej mierze szczęśliwie oszczędzona przez los wojenny, wkroczyła więc w zupełnie nową erę. Okazała się ona dla niej okresem wzrastania społecznej świadomości zagrożeń, na jakie zabytki były i ciągle są wystawiane ze względu na kruchość historycznej materii.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

Ministerstwo Kultury i Sztuki (MKiS)

– Departament Ochrony i Konserwacji Zabytków (DOIKZ)

– Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (b.d.)
AAN, MKiS, DOIKZ, sygn. 4/7.

– Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków (NDMioZ)

– Spis zniszczeń (b.d.). AAN, MKiS, NDMioZ, sygn. 3/48.

– Wydział Muzeów i Konserwacji Zabytków (WMiKZ)

– Referat zabytków nieruchomych – sprawozdanie za miesiąc grudzień 1945 roku (1945). AAN, MKiS, WMiKZ, sygn. 2/4.

– Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków (ZMioZ)

– Architektura zabytkowa uszkodzona i zniszczona (tabela z podziałem na województwa) (b.d.). AAN, MKiS, ZMioZ, sygn. 387/37.

– Kwestionariusz strat i zniszczeń w zakresie dzieł sztuki oraz zabytków kultury i przyrody – kolegiata św. Floriana, Kraków (b.d.). AAN, MKiS, ZMioZ, sygn. 387/31.

– Kwestionariusz strat i zniszczeń w zakresie dzieł sztuki oraz zabytków kultury i przyrody – kościół Bożego Ciała, Kraków (b.d.). AAN, MKiS, ZMioZ, sygn. 387/31.

– Kwestionariusz strat i zniszczeń w zakresie dzieł sztuki oraz zabytków kultury i przyrody – kościół Matki Boskiej Dobrej na Prokocimiu, Kraków (b.d.). AAN, MKiS, ZMioZ, sygn. 387/31.

– Kwestionariusz strat i zniszczeń w zakresie dzieł sztuki oraz zabytków kultury i przyrody – kościół parafialny św. Józefa, Wola Duchacka, Kraków (b.d.). AAN, MKiS, ZMioZ, sygn. 387/31.

– Kwestionariusz strat i zniszczeń w zakresie dzieł sztuki oraz zabytków kultury i przyrody – kościół św. Józefa, Kraków (b.d.). AAN, MKiS, ZMioZ, sygn. 387/31.

– Wykaz szkód wojennych w zabytkach (b.d.). AAN, MKiS, ZMioZ, sygn. 387/39.

– [Zachwatowicz, J.], *Straty architektury polskiej* (b.d.). AAN, MKiS, ZMioZ, sygn. 387/118.

Archiwum Bazyliki św. Floriana w Krakowie (ABF)

Kwestionariusz dotyczący rejestracji szkód wojennych – kościół parafialny św. Floriana w Krakowie (b.d.). ABF, Wykaz szkód wojennych 1939–1945, d. sygn. 219, s. nlb.

Kwestionariusz dotyczący rejestracji szkód wojennych – probostwo św. Floriana w Krakowie przy ul. Warszawskiej (b.d.). ABF, Wykaz szkód wojennych 1939–1945, d. sygn. 219, s. nlb.

Pismo proboszcza parafii św. Floriana do Ministerstwa Ziem Odzyskanych w Warszawie, 6 grudnia 1946 roku (1946). ABF, Wykaz szkód wojennych 1939–1945, d. sygn. 219, s. 10.

Wpis z 17 września 1939 roku (1939). ABF, Ogłoszenia parafialne 1934–1945, b. sygn., s. nlb.

Wykaz szkód wojennych parafii św. Floriana w Krakowie, 2 listopada 1945 roku (1945). ABF, Wykaz szkód wojennych 1939–1945, d. sygn. 219, s. nlb.

- Archiwum Bazyliki Mariackiej w Krakowie (ABMar)
Pismo archidiecezjalnego kościoła Mariackiego do Wydziału Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, 4 lutego 1946 roku (1946). ABMar, b. sygn., vol. CXCXV, f. 3, s. nlb.
- Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (AKMKR)
Pismo urzędu parafialnego Bożego Ciała do Urzędu Dziekańskiego miasta Krakowa z 9 kwietnia 1945 roku (1945). AKMKR, Straty wojenne – ankieta z 1945 i 1946, b. sygn.
Pismo urzędu parafialnego św. Anny do Urzędu Dziekańskiego w Krakowie z 7 kwietnia 1945 roku (1945). AKMKR, Straty wojenne – ankieta z 1945 i 1946, b. sygn.
Pismo urzędu parafialnego św. Katarzyny do Urzędu Dziekańskiego miasta Krakowa z 27 kwietnia 1945 roku (1945). AKMKR, Straty wojenne – ankieta z 1945 i 1946, b. sygn.
Pismo urzędu parafialnego Wszystkich Świętych do Urzędu Dziekańskiego miasta Krakowa z 1945 roku (1945). AKMKR, Straty wojenne – ankieta z 1945 i 1946, b. sygn.
Szkody wojenne w kościele Najśw. Marji Panny (1945/1946). AKMKR, Straty wojenne – ankieta z 1945 i 1946, b. sygn.
Zestawienie kosztów na roboty budowlane dla usunięcia szkód wojennych grożących bezpośrednio zniszczeniem najcenniejszych zabytków kościelnych w Krakowie (b.d.). AKMKR, sygn. OK VII.
Zestawienie szkód w zabytkowych kościołach w Krakowie spowodowanych ostatnimi działaniami wojennymi (b.d.). AKMKR, sygn. OK VII.
- Archiwum Narodowe w Krakowie (ANK)
Archiwum Budownictwa Miejskiego (ABM)
– Pismo krakowskiej Policji Budowlanej do centrali Hitlerjugend w Krakowie z 16 września 1942 roku (1942). ANK, ABM, ul. Szlak 71, b. sygn., f. 901.
– Pismo Urzędu Planowania Miasta do Miejskiego Urzędu Okręgowego IV z 28 czerwca 1943 roku (1943). ANK, ABM, ul. Szlak 71, b. sygn., f. 901.
– Projekt Rozgłośni Radia Polskiego i amfiteatru w Krakowie (b.d.). ANK, ABM, ul. Szlak 71, b. sygn., f. 902a.
– Projekty przebudowy Domu Młodzieży w Krakowie (b.d.). ANK, ABM, ul. Szlak 71, b. sygn., f. 901.
- Urząd Wojewódzki w Krakowie (UW)
– Brudnopis pisma B. Tretera do Ministerstwa Skarbu z 27 października 1945 roku (1945). ANK, UW, sygn. II 3889.
– Instrukcja do wypełniania kwestionariusza w zakresie strat i zniszczeń dzieł sztuki oraz zabytków kultury i przyrody (b.d.). ANK, UW, sygn. II 3888.
– Spis zniszczeń na Wawelu. (b.d.). ANK, UW, 3529.
– Wykaz szkód wojennych szczegółowo w mieście Krakowie, woj. krakowskie. (b.d.). ANK, UW, 3529, s. 45–97.
– Wykaz zniszczeń w budynkach państwowych podpadających pod ogólny zarząd państwowy sprawowany w II instancji przez obywatela wojewodę. (b.d.). ANK, UW, 3529.
- Karta zabytku „Pałac Montelupich ul. Szlak nr 71” w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Krakowie (b.d.).
Kosztorys robót remontowych powstałych wskutek działań wojennych w kościele św. Katarzyny w Krakowie (b.d.). ANK, sygn. Aug. 484.
Pismo konserwatora metropolitalnego do nieznanego adresata z 25 maja 1945 roku (1945). ANK, sygn. Aug. 484.
[Projekt odezwy do społeczeństwa w sprawie ofiar na renowację kościoła św. Katarzyny] (b.d.). ANK, sygn. Aug. 484.
- Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (AUJ)
Inwentarz kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie, Dział 1, Nieruchomości i przedmioty z nimi [sic!] związane (b.d.). AUJ, b. sygn., vol. CXCXV, f. 5.
Zestawienie kosztów odbudowy budynków Uniwersytetu Jagiellońskiego do stanu z r. 1939 (b.d.). AUJ, sygn. s III 753, s. nlb.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (IPMS)
Sprawozdanie [Ministerstwa Spraw Wewnętrznych] ze stanu oświaty i kultury na ziemiach polskich za okres od 1 kwietnia do 30 czerwca 1942 roku (1942). IPMS, sygn. A.9 III.1/20.
- Muzeum Krakowa
MHK-FS 12434/IX.
MHK-FS 12435/IX.

Publikacje:

- Beiersdorf, Z. (2003). *Rezydencje ziemiańskie Krakowa w drugiej połowie XIX wieku*. W: *Pałace miejskie Krakowa. Materiały sesji naukowej odbytej 18 maja 2002 roku* (s. 75–137). Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.
- Broński, K. (1987). Ruch budowlany w Krakowie pod okupacją hitlerowską, *Rocznik Krakowski*, t. 53, s. 161–181.
- Chwalba, A. (2002). *Dzieje Krakowa*, t. v: *Kraków w latach 1939–1945*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Chwalba, A. (2011). *Okupacyjny Kraków w latach 1939–1945*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Ćwiek, M. (2014). *65 lat Parafii Zmartwychwstania Pańskiego na Woli Duchackiej w Krakowie*. Kraków: Wydawnictwo św. Jana Pawła II.
- Dettloff, P. (2006). *Odbudowa i restauracja zabytków architektury w Polsce w latach 1918–1939. Teoria i praktyka*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Dettloff, P. (2010). Z dziejów zjazdów konserwatorskich w Polsce. W *stulecie I Zjazdu Miłośników Zabytków Ojczyzny, Ochrona Zabytków*, t. 63, nr 1–4, s. 279–287.
- Drewniak, B. (1997). Organizacja niemieckiego życia teatralnego na obszarach okupowanej Polski w latach II wojny światowej, *Pamiętnik Teatralny*, t. 46, s. 460–503.
- Estreicher jr., K. (2003). *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży* (tłum. W. Chłopicki i in.). Kraków: Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.
- Fałkowski, W. (red.) (2004). *Raport o stratach wojennych Warszawy*. Warszawa: Miasto Stołeczne Warszawa.
- Friedrich, J. (2015). *Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku w latach 1945–1960*. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Gałecka, M. (2006). Zniszczenia i straty w zabytkach nieruchomości w granicach obecnego województwa lubelskiego poniesione w wyniku II wojny światowej, *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego*, t. 8, s. 188–207.
- Getka-Kenig, M. (2017). *Pomniki publiczne i dyskurs zasługi w dobie „wskrzeszonej” Polski lat 1807–1830*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Głębocki, W., Móraski, K. (1986). *Kultura walcząca 1939–1945. Z dziejów kultury polskiej w okresie wojny i okupacji*. Warszawa: Wydawnictwo Interpress.
- Gwizdałówna, J. (2019). *Architektura Wawelu w czasie okupacji niemieckiej 1939–1945*. Kraków: Zamek Królewski na Wawelu.
- Hein-Kircher, H. (2008). *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939* (tłum. Z. Owczarek). Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Komorowski W., Sudacka A. (2008). *Rynek Główny w Krakowie*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kopera, F., Buczkowski, K. (1946). *Losy zabytków artystycznych Krakowa*. W: J. Dąbrowski (red.), *Kraków pod rządami wroga 1939–1945* (s. 47–65). Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.
- Kopera, F., Buczkowski, K. (1949–1957). *Straty i zniszczenia dzieł sztuki i zabytków w Krakowie*, *Rocznik Krakowski*, t. 31: *Kraków w latach okupacji 1939–1945. Studia i materiały*, s. 139–152.
- Kos, Z. (2008). 120 lat Miejskiego Parku im. dra Henryka Jordana w Krakowie, *Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie*, t. 53, s. 283–358.
- Krasnowolski, B. (1992). *Ulice i place krakowskiego Kazimierza. Z dziejów chrześcijan i Żydów w Polsce*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Kubiak, A. (1953). Zabytkowa architektura żydowska w Polsce (stan po wojnie), *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, nr 2–3 (6–7), s. 122–170.
- Lepiarczyk, J. (1954). Miasto Kraków – kronika za lata 1952–1953, *Ochrona Zabytków*, t. 7, nr 1, s. 54–57.
- Litewka, A. (1984). Rozszerzenie granic Krakowa 1941–1948, *Studia Historyczne*, t. 27, z. 3, s. 475–489.
- Lubicz-Pachoński, J. (1984). *Kościuszkowo na ziemi krakowskiej*. Warszawa: PWN.
- Majewski, P. (2005). *Wojna i kultura. Instytucje kultury polskiej w okupacyjnych realiach Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Nekanda-Trepka, J. (1925). *Najnowszy zwięzy przewodnik po Wawelu. Katedra – Zamek Królewski*. Kraków: Wydawnictwo Księgarni Salonu Malarzy Polskich.
- Niemiec, D., Starzyński, M. (2015). *Collegium Minus*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Oleksicki, A. (2002). *Powojenna odbudowa Białegostoku*. Białystok: Muzeum Podlaskie.

- Piechotka M., Piechotka, K. (1999). *Bramy Nieba. Bożnice murowane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*. Warszawa: Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin.
- Pruszyński, J. (2001). *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, t. I. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Przebudowa pałacu pod Baranami na siedzibę Gubernatora Wachtera, 2019, <https://niemiecki-krakowblog.wordpress.com/2019/01/20/przebudowa-palacu-pod-baranami-na-siedzibe-gubernatora-wachtera>
- Purchla, J. (1992). *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Purchla, J. (2005). *Paradoksy stołeczności*. W: J. Purchla. (red.), *Kraków i Norymberga w cywilizacji europejskiej* (s. 185–218). Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Rejduch-Samkowa, I., Samek, J. (red.) (2000). *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 1v: *Miasto Kraków*, cz. 8: *Kleparz. Kościoły i klasztory*. Warszawa: Instytut Sztuki PAN.
- Rejestr Zabytków, <https://www.wuoz.malopolska.pl/rejestrzabytkow>.
- Ronikier, A. (2002). *Pamiętniki 1939–1945*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Rożek, M. (1990). *Żydowskie zabytki krakowskiego Kazimierza. Krótki przewodnik*. Kraków: Oficyna Cracovia.
- Rymaszewski, B. (2005). *Polska ochrona zabytków*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sakson, A. Skarzyński, A. (red.) (2008). *Raport o stratach wojennych Poznania*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie.
- Schwarz, B. (2009). *Geniewahn. Hitler und die Kunst*. Wien: Böhlau Verlag
- Sławecki, R. (1970). *Manewr, który ocalił Kraków*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Stolarzewicz, L. (1937). *Włodarz Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki. Człowiek-Uczony*. Warszawa: Książnica Polska.
- Szablowski, J. (red.) (1965). *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. 1v: *Miasto Kraków*, cz. 1: *Wawel*. Warszawa: Instytut Sztuki PAN. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu.
- Szczepański, J. (2009). *Odbudowa kościołów Gdańska po II wojnie światowej*. Gdańsk: Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej.
- Szyszko-Bohusz, A. (1949–1957). *Wawel pod okupacją niemiecką wspomnienia z lat 1939–1945, Rocznik Krakowski*, t. 31: *Kraków w latach okupacji 1939–1945. Studia i materiały*, s. 153–182.
- Urbańczyk, A. (1974). *Pomnik grunwaldzki w Krakowie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Warszyńska, J. (1971). *Turystyka i wypoczynek*. W: J. Jasieński (red.), *Kraków. Rozwój miasta w Polsce Ludowej* (s. 234–253). Warszawa: PWN.
- Wroński, T. (1974). *Kronika okupowanego Krakowa*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Zimowski, K. (1937). *Ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicy z mapą oraz przegląd firm kupieckich*. Kraków: b.w.

Wybrane przykłady nieprzestrzegania prawa okupacji wojennej na ziemiach polskich w latach 1939–1940

Marcin Marcinko

Numer ORCID: 0000-0001-6495-9606

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie, wyjaśnienie oraz interpretacja zasad i norm prawa międzynarodowego publicznego, które dotyczą prawa okupacji wojennej (przede wszystkim zawartego w Regulaminie haskim z 1907 roku), obowiązującego przed II wojną światową i w chwili jej wybuchu, żeby następnie ocenić – opierając się na wybranych przykładach – czy na ziemiach polskich zajętych w wyniku klęski militarnej we wrześniu 1939 roku przez dwóch agresorów, Rzeszę Niemiecką i Związek Sowiecki, przestrzegano prawa okupacji wojennej (lub raczej, które z wymienionych zasad i norm nie były respektowane). Badany okres obejmuje lata 1939–1940, czyli początek okupacji na ziemiach polskich i czas ustanawiania rządów agresorów, gdy na najeźdźcy ciąży szczególna odpowiedzialność za powołanie zgodnego z prawem reżimu okupacji wojennej.

W powszechnej świadomości Polaków słowo „okupacja” ma zdecydowanie negatywne konotacje, kojarząc się głównie z masowymi aresztowaniami i deportacjami, stosowaniem kar zbiorowych, rozstrzeliwaniem osób cywilnych oraz innymi zbrodniami dokonywanymi przez okupanta na ludności zajętego terytorium. Nie powinno to dziwić, zważywszy na tragiczne doświadczenia narodu polskiego z okresu II wojny światowej. Po ataku Wehrmachtu i Armii Czerwonej we wrześniu 1939 roku, a także w wyniku klęski militarnej poniesionej przez Polskę, zachodnia i środkowa część polskich ziem zajęta została przez wojska niemieckie, a tereny wschodnie II RP – przez wojska sowieckie. W rezultacie terytorium państwa polskiego znalazło się pod okupacją niemiecką i sowiecką. Obaj agresorzy wobec ludności okupowanych ziem stosowali politykę terroru, używając przy tym metod podobnych do tych już wspomnianych, czyli przymusowe deportacje i kary zbiorowe. Ostatecznym ich celem było natomiast całkowite wymazanie Polski z mapy Europy¹.

Z punktu widzenia obowiązującego w ówczesnym czasie prawa międzynarodowego działania prowadzone przez III Rzeszę i Związek Sowiecki na ziemiach polskich w ewidentny, wręcz karygodny sposób naruszały prawa i zwyczaje wojenne, jak również normy regulujące zakres władzy okupanta oraz jego prawa i obowiązki wobec okupowanego terytorium. W świetle ukształtowanych na przestrzeni dziejów zasad międzynarodowoprawnych okupacja wojenna jest bowiem pewnym stanem faktycznym, z którym prawo międzynarodowe wiąże konkretne skutki prawne. Sytuacja określana mianem okupacji wojennej stanowi formę przebywania na terytorium danego państwa obcych wojsk w wyniku jego zajęcia. Nie uprawnia to jednak tych wojsk do kwestionowania podmiotowości prawnej pokonanego państwa, a zajęty obszar nie staje się zdobyczą wojenną. Jeśli obce siły zbrojne – jak w omawianym przypadku Wehrmacht i Armia Czerwona – skutecznie kontrolują terytorium przeciwnika i w efektywny sposób sprawują władzę nad jego ludnością, stają się siłami okupacyjnymi, co rodzi po ich stronie bezwzględny obowiązek poszanowania międzynarodowych norm dotyczących okupacji wojennej.

Nieprzestrzeganie prawa okupacji wojennej przez III Rzeszę i Związek Sowiecki na ziemiach polskich było działaniem świadomym, podyktowanym zarówno względami politycznymi (o czym świadczy choćby pakt Ribbentrop–Mołotow, zawarty jeszcze przed wybuchem wojny), jak i ideologicznymi (w nazistowskich i sowieckich planach wprowadzenia „nowego ładu” w Europie nie było miejsca dla niepodległej Polski). Tym samym

1 Szerzej zob. m.in. Brewing, 2019, s. 78–144; Gąsiorowski, 2010, s. 43–84; Mazur, 2010, s. 87–118; Snyder, 2018, s. 152–190.

jakakolwiek analiza i ocena kwestii poszanowania prawa okupacji wojennej w odniesieniu do polskich obszarów okupowanych sprowadza się w rzeczywistości do wskazywania naruszeń tego prawa i może stanowić tzw. przykład negatywny. Naruszeń tych było tak wiele, że trudno byłoby wymienić wszystkie w ograniczonym objętościowo opracowaniu, jakim jest artykuł naukowy. Zostanie więc omówiona jedynie część praktyk podejmowanych przez obu okupantów, które w świetle prawa stanowią zbrodnie międzynarodowe, w węższym zaś zakresie uznaje się je za pogwałcenie traktatowych i zwyczajowych norm dotyczących okupacji wojennej. Oceny tych działań dokonuje się więc przez pryzmat obowiązujących w czasie II wojny światowej regulacji międzynarodowoprawnych, a dla jasności wyводу – omówienie konkretnych naruszeń niemieckich i sowieckich władz okupacyjnych poprzedza ogólna prezentacja przepisów tzw. Regulaminu haskiego, stanowiącego załącznik do Konwencji haskiej (IV) z 1907 roku dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej (Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej, 1927). Dokument ten zawiera m.in. szczegółowe postanowienia odnośnie do zakresu władzy okupanta, obowiązku zapewnienia ochrony ludności terytorium okupowanego oraz poszanowania mienia publicznego i prywatnego na tym terytorium. Z kolei przyjęta na potrzeby tego opracowania cezura czasowa obejmuje lata 1939–1940, czyli początek okupacji na ziemiach polskich i okres wprowadzania tam rządów przez III Rzeszę i ZSRS – okres, w którym na okupancie ciąży szczególna odpowiedzialność za ustanowienie zgodnego z prawem reżimu okupacji, co jednak przez obu agresorów zostało całkowicie zignorowane².

Koncepcja okupacji wojennej w prawie międzynarodowym

Okupacja jest zazwyczaj rezultatem działań wojennych, dlatego postępujące zmiany w podejściu do strategii militarnej oraz rozwój prawa konfliktów zbrojnych miały bezpośredni wpływ na treść prawa okupacji

² W przypadku obszarów okupowanych przez Niemcy część ziem polskich została wcielona do Rzeszy, a z pozostałych utworzono Generalne Gubernatorstwo dla okupowanych polskich obszarów, przy czym w lipcu 1940 roku, po wygranej wojsk niemieckich na zachodzie Europy, w nazwie Generalnego Gubernatorstwa (GG) przestano używać przymiotnika „polskie” (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 13–14). Zaznaczyć jednak należy, że w świetle prawa międzynarodowego zarówno ziemie polskie wcielone do Rzeszy, jak i GG, stanowiły terytorium okupowane. Jeśli chodzi o wschodnie ziemie II RP, władze sowieckie nie tworzyły na nich wojskowych jednostek administracyjnych, lecz wcieliły je do ZSRS, choć z prawnego punktu widzenia to również były obszary okupowane. Przestały nimi być w sierpniu 1941 roku, kiedy w wyniku ataku Niemiec na Związek Sowiecki przekształciły się w teatr działań wojennych, z czasem zaś znalazły się pod okupacją niemiecką (Kozyra, 2013, s. 35–36).

wojennej i sposoby jego egzekwowania. Funkcja norm prawnych regulujących okupację wykracza jednak poza potrzebę ograniczania działań strony atakującej (najeźdźcy), ponieważ jest ściśle związana z koncepcją suwerenności – koncepcją, którą prawo okupacji ma chronić. W konsekwencji rozwój tego prawa z jednej strony odzwierciedlał ewolucję prawa dotyczącego suwerenności państwa, z drugiej zaś na nią wpływał (Benvenisti, 2012, s. vii).

Pierwotna interpretacja okupacji w znaczącym stopniu powiązana była jednak z celem, jaki stawiały sobie strony wojujące, prowadząc działania zbrojne, czyli z zajęciem terytorium przeciwnika i przejęciem nad nim władzy suwerennej. Tak rozumiana koncepcja okupacji wojennej właściwie niczym nie różniła się od podboju i aneksji, skoro operacje wojskowe ostatecznie zmierzały do przejścia kontroli nad częścią (a w szczególnych okolicznościach nawet całością) terytorium wrogiego państwa. Okupacja prowadziła zatem do nabytków terytorialnych w drodze zawojowania (*debellatio*) – prawa podboju, polegającego na pozbawieniu dotychczasowego suwerena władzy zwierzchniej nad określonym terytorium. Na podstawie tradycyjnego, wywodzącego się ze średniowiecza podziału na *imperium* i *dominium* państwa europejskie w okresie nowożytnym (między XVII a XVIII wiekiem) uznawały sprawowanie skutecznej kontroli nad terytorium za wystarczający element do uzyskania pełnej suwerenności. Skuteczność rozumiano jako miernik związku i zgodności sytuacji faktycznej ze stanem prawnym, koncepcja okupacji musiała więc odpowiadać materialnemu wymaganiu formułowanemu przez prawo (Nicolosi, 2011, s. 168–169).

Dopiero w XIX wieku doszło do zasadniczej zmiany w podejściu do koncepcji okupacji wojennej, co było związane przede wszystkim z imponującym postępem w zakresie kodyfikacji reguł prowadzenia wojny i wprowadzania norm prawnych nakierowanych na ograniczanie cierpienia i zniszczeń spowodowanych działaniami zbrojnymi. Koncepcja okupacji stanowiącej rezultat wojny również została „złagodzona”, a zmiana ta była podyktowana z jednej strony, oświeceniową ideą humanitaryzacji działań wojennych (której orędownikiem był m.in. Jan Jakub Rousseau), z drugiej natomiast – zasadą suwerenności narodu (propagowaną m.in. w trakcie Wielkiej Rewolucji Francuskiej) (Neff, 2005, s. 191; Nicolosi, 2011, s. 170; Benvenisti, 2008, s. 621–622; Kwiecień, 2013, s. 68). Pod koniec XIX stulecia koncepcja okupacji wojennej przyjęła już formę autonomicznej kategorii prawnej. Dokonano rozróżnienia między prawami strony walczącej, wynikającymi wyłącznie z okupacji wojennej, a tymi, które są konsekwencją zawojowania (Benvenisti, 2012, s. 25–31). W przeciwieństwie do *debellatio* okupację wojenną (*occupatio bellica*) zaczęto postrzegać jako stan pośredni między inwazją a podbojem, charakteryzujący się raz utrzymaniem porządku konstytucyjnego i prawnego obowiązującego na okupowanym terytorium, a po wtóre – skuteczną kontrolą sprawowaną przez mocarstwo okupacyjne, nie wynikającą z praw suwerena, lecz

funkcjonującą na podstawie wojskowej zdolności do sprawowania władzy administracyjnej (Nicolosi, 2011, s. 171).

Jednym z efektów wspomnianej ewolucji prawa konfliktów zbrojnych było przekonanie o potrzebie wykluczenia ludności cywilnej z prowadzenia wojny. Osoby cywilne nie mogły już bezkarnie brać udziału w działaniach zbrojnych, ponieważ prawo do tego zarezerwowano dla członków sił zbrojnych – w rezultacie cywile, którzy podjęli się ataku na siły zbrojne przeciwnika, ryzykowali, że zostaną potraktowani jak przestępcy. Jednocześnie osobom cywilnym zagwarantowano ochronę przed atakami, o ile nie angażowali się bezpośrednio w działania militarne. Ów zwrot w kierunku ochrony ludności cywilnej przed cierpieniami wywołanymi wojną zaznaczył się również w obszarze prawa okupacji wojennej. Na mocarstwa okupacyjne nałożono liczne ograniczenia, których głównym celem było to, żeby okupacja w jak najmniejszym stopniu wpływała na sytuację ludności cywilnej okupowanych ziem. Ludność ta nadal miała funkcjonować zgodnie z obowiązującym na tym terytorium prawem i nie wolno jej było zmuszać do wyrzeczenia się wierności wobec własnego państwa, a w szczególności mieszkańcy okupowanego terytorium nie mogli zostać wcieleni do sił zbrojnych państwa okupującego. Poza tym majątku tych osób nie wolno było rekwirować, chyba że okazało się to konieczne ze względu na prowadzenie okupacji. Ogólnie mówiąc, w świetle prawa okupacji nie można było włączać mieszkańców terytorium okupowanego do wspierania szeroko rozumianych działań wojennych mocarstwa okupacyjnego ani ich do tego przymuszać (Neff, 2005, s. 190).

Ukształtowane ostatecznie prawo okupacji wojennej, wyrażone w regulacjach międzynarodowych, nakłada na armię, która przejmuje kontrolę nad terytorium nieprzyjaciela, dwa rodzaje obowiązków: obowiązek ochrony życia i własności mieszkańców terytorium poddanego okupacji oraz obowiązek poszanowania suwerennych praw państwa okupowanego. Pierwszy z obowiązków, polegający na ochronie jednostek i ich własności, wyewoluował z funkcjonującego w prawie konfliktów zbrojnych rozróżnienia między kombatantami a niekombatantami oraz zobowiązania do ochrony tych drugich przed skutkami operacji militarnych. Drugi obowiązek – poszanowania suwerennych praw okupowanego państwa – odzwierciedla finalne etapy krystalizacji europejskiej koncepcji suwerenności jako prawa państwa do sprawowania wyłącznej kontroli nad swoim terytorium i obywatelami (Benvenisti, 2012, s. 21).

Tak rozumianą koncepcję okupacji wojennej zawarto w projekcie Deklaracji o prawach i zwyczajach wojennych, przyjętej podczas konferencji dyplomatycznej w Brukseli w 1874 roku (*Project of an International Declaration...*, 1874)³. Zgodnie z art. 1 Deklaracji terytorium uważa się za

okupowane, jeśli faktycznie znajduje się ono pod zwierzchnictwem nieprzyjacielskiej armii, przy czym okupacja obejmuje tylko to terytorium, na którym władza okupanta została ustanowiona i może być wykonywana. Dotychczasowa władza suwerena zostaje zawieszona i faktycznie przechodzi w ręce okupanta, który ma obowiązek podjąć wszelkie dostępne mu środki, by przywrócić i zapewnić, w miarę możliwości, bezpieczeństwo i porządek publiczny (art. 2). W tym celu okupant zobowiązany jest do przestrzegania przepisów panujących w państwie okupowanym w czasie pokoju i nie będzie ich zmieniać, zawieszać ani zastępować, o ile nie będzie to konieczne (art. 3). Deklaracja wprowadza też przepisy chroniące funkcjonariuszy i urzędników państwa okupowanego przed zwolnieniem z wykonywanych funkcji i przed karami dyscyplinarnymi (art. 4) oraz ustanawia ochronę mienia publicznego i prywatnego przed zniszczeniem, grabieżą i nieuzasadnioną konfiskatą (art. 6–8).

Deklaracja brukselska nie weszła co prawda w życie i nie stała się prawem obowiązującym (nie uzyskała wystarczającej liczby ratyfikacji), niemniej przyjęte w niej reguły zostały wykorzystane przy formułowaniu stosownych przepisów w II Konwencji haskiej z 1899 roku o poszanowaniu praw i zwyczajów wojny na lądzie (konkretnie zaś w załączonym do niej Regulaminie, w art. 42–56)⁴ oraz w Regulaminie haskim dotyczącym praw i zwyczajów wojny lądowej (art. 42–56), który stanowił załącznik do IV Konwencji haskiej z 1907 roku o tym samym tytule (Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej, 1927)⁵. W obu regulaminach – z 1899 i 1907 roku – do okupacji wojennej dochodzi, gdy dane terytorium rzeczywiście znajduje się pod władzą armii nieprzyjacielskiej, przy czym okupacja rozciąga się jedynie na te terytoria, na których ta władza jest ustanowiona i może być wykonywana. Tym samym do zastosowania prawa okupacji wojennej konieczne jest zaistnienie dwóch warunków – są nimi kontrola terytorium państwa przez obce siły zbrojne oraz możliwość sprawowania władzy nad ludnością tego terytorium. Co istotne, oba warunki odnoszą się do sfery faktów, okupacja nie jest więc zdarzeniem prawnym, nie powstaje w wyniku samego jej ogłoszenia, lecz jest zależna od sytuacji faktycznej (Dinstein, 2019, s. 43; Górzyńska, 2007, s. 174; Mikos-Skuza, 2010, s. 109).

Odwołanie do stanu faktycznego przy określaniu, czy doszło do okupacji, powoduje, że przepisy ją regulujące stosuje się do każdego przypadku okupacji, niezależnie od tego, czy jest ona wynikiem legalnego

4 Polska nigdy nie była stroną tej konwencji; jej polski przekład można jednak znaleźć w: Marszałek, 2019, s. 21–22 (Regulamin – s. 23–30).

5 Zważywszy, że IV Konwencja haska z 1907 roku i załączony do niej Regulamin uzupełnia i uściśla postanowienia II Konwencji haskiej wraz z jej Regulaminem, w tym zatem artykuły wszelkie cytowania i odwołania odnoszą się do IV Konwencji haskiej i Regulaminu haskiego z 1907 roku.

użycia siły (np. w samoobronie), czy działań niezgodnych z prawem międzynarodowym (agresji zbrojnej). Ta zasada prawa okupacji została jasno określona i znalazła potwierdzenie w procesie toczącym się po II wojnie światowej przed Amerykańskim Trybunałem Wojskowym w sprawie *United States v. Wilhelm List* (tzw. *The Hostages Trial*). Zdaniem Trybunału:

międzynarodowe prawo humanitarne nie czyni różnicy między legalnym i nielegalnym okupantem w zakresie stosowanych obowiązków okupanta oraz ludności na terytorium okupowanym [...]. W świetle prowadzonych rozważań nie jest istotne, czy inwazja była zgodna z prawem, czy stanowiła naruszenie prawa (Case No. 47 – Trial of Wilhelm List..., 1949, s. 59, tłum. aut.).

Innymi słowy, prawo okupacji wojennej obowiązuje w każdej sytuacji, w której dochodzi do ustanowienia efektywnej władzy wojskowej nad całym terytorium innego państwa bądź jego częścią, niezależnie od ogłoszenia stanu wojny czy proklamacji samej okupacji (Benvenisti, 2012, s. 15–18; Dinstejn, 2019, s. 2–3; Kwiecień, 2013, s. 70–71; Thüerer, 2006, s. 10).

Uwagę należy zwrócić jeszcze na przejściowy charakter okupacji wojennej oraz na efektywne sprawowanie władzy na terytorium okupowanym. Przejściowość okupacji zobowiązuje władze okupacyjne do zachowania *status quo* na okupowanym terytorium, nie można zatem w wyniku okupacji zmieniać statusu prawnego tego terytorium, a jakiegokolwiek deklaracje o jego inkorporacji czy działania zmierzające do ustanowienia nad nim władzy suwerennej stanowią pogwałcenie prawa międzynarodowego i są w świetle tego prawa bezskuteczne (Benvenisti, 2012, s. 26; Bierzanek, 1982, s. 235; Dinstejn, 2019, s. 44; Kwiecień, 2013, s. 69–70).

Dlatego okupant nie przejmuje uprawnień suwerennych wobec terytorium okupowanego, nie wolno mu anektować tego obszaru, zmieniać statusu jego ludności, a przede wszystkim spoczywa na nim obowiązek przestrzegania prawa wewnętrznego państwa okupowanego (Mikos-Skuza, 2010, s. 111)⁶.

Terytorium przestaje być okupowane, jeśli w toku walk zostanie uwolnione bądź przekształci się w teren działań wojennych. Innymi słowy okupacja trwa tak długo, jak długo obce wojska sprawują faktyczną władzę nad danym terytorium. Okupacji nie znosi natomiast powołanie przez okupanta rządów marionetkowych albo proklamowanie na zajętych obszarze

6 Zob. także Benvenisti, 2012, s. 11.

powstania nowego państwa – działania te stanowią naruszenie prawa okupacji wojennej (Bierzanek, 1982, s. 232–233; Górzyńska, 2007, s. 175).

O efektywności władz okupacyjnych mówić można wówczas, gdy na danym obszarze został pokonany zorganizowany opór, a wojska, które zajęły ten obszar, są w stanie w rozsądnym czasie utrzymać kontrolę nad każdą częścią okupowanego terytorium. Nie znaczy to, że wojska okupacyjne muszą stacjonować w każdym zakątku tego terytorium, istotne jest, by mogły dać odczuć swą władzę w określonym czasie i miejscu, gdy tego wymaga sytuacja. Okupacja nie może być jednak symboliczna i wymaga fizycznej obecności obcych wojsk, co oznacza ich rzeczywiste stacjonowanie na terytorium okupowanym (tzw. zasada *boots on the ground*) – ustanowienie blokady morskiej lub panowanie w powietrzu nie oznacza jeszcze spełnienia warunku efektywności okupacji (Bierzanek, 1982, s. 232; Dinstein, 2019, s. 49–50).

Rozwiązania przyjęte w Regulaminie haskim z 1907 roku umożliwiają zapewnienie ochrony ludności cywilnej pozostającej we władzy okupanta i zagwarantowanie ochrony interesów suwerena na czas trwania okupacji (Benvenisti, 2012, s. 20). Nadal stanowią one fundament prawa okupacji wojennej, aczkolwiek postanowienia dotyczące sytuacji ludności terytorium okupowanego mają dość ogólny, abstrakcyjny charakter, a braki w tym zakresie w tragiczny sposób unaocznili niektóre przypadki okupacji z czasów II wojny światowej. Dlatego w jednej z czterech konwencji genewskich z 1949 roku o ochronie ofiar wojny – konkretnie zaś w IV Konwencji genewskiej o ochronie osób cywilnych podczas wojny (Konwencje o ochronie ofiar wojny..., 1956) – w sposób istotny wzmocniono ochronę ludności cywilnej, szczegółowo regulując zagadnienia dotyczące sytuacji tej ludności oraz obowiązki ciężące wobec niej na mocarstwie okupacyjnym⁷. Należy przy tym zaznaczyć, że zgodnie z art. 154 IV Konwencji genewskiej, uzupełnia ona postanowienia Regulaminu haskiego z 1907 roku, poszerza więc ich zakres i konkretyzuje miejscami niejasną treść, ale ich nie zastępuje. Reżim prawny okupacji wojennej uzupełniono ponadto w 1977 roku w Protokole dodatkowym I do Konwencji genewskiej dotyczącym ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokoły dodatkowe do Konwencji genewskich..., 1992). Ze względu jednak na bardzo szczegółowy zakres regulacji przyjęty w IV Konwencji genewskiej, w protokole tym zamieszczono niewiele postanowień dotyczących bezpośrednio okupacji (Dinstein, 2019, s. 6–7; Mikos-Skuza, 2010, s. 106–107).

Do okupacji wojennej, poza prawem traktatowym, znajdują zastosowanie normy zwyczajowego prawa międzynarodowego, czyli normy

7 Chodzi tu przede wszystkim o tytuł III, dział III omawianej Konwencji genewskiej, zatytułowany „Terytoria okupowane” (art. 47–78).

będące rezultatem praktyki państw stosowanej przez określony czas, które zostały uznane za prawnie wiążące. Norma prawa zwyczajowego powstaje zatem w wyniku powszechnej praktyki państw (*usus*)⁸, której towarzyszy przekonanie tych państw, że prawo międzynarodowe zobowiązuje je lub uprawnia do zachowania w określony sposób (*opinio iuris*)⁹. Co prawda prawo zwyczajowe dotyczące okupacji wojennej zostało już w dużej mierze skodyfikowane, to należy jednak podkreślić, że jego zastosowanie jest niezależne od prawa traktatowego, a normy zwyczajowe w przeważającej mierze mają charakter pierwotny w stosunku do norm traktatowych (szerzej: Dinstein, 2019, s. 4–5).

W podsumowaniu istoty okupacji wojennej z perspektywy prawa międzynarodowego można przytoczyć orzeczenie Międzynarodowego Trybunału Karnego do spraw Zbrodni popełnionych w byłej Jugosławii w sprawie *Naletilić i Martinović* z 2003 roku, w którym Trybunał określił warunki służące ustaleniu, czy na danym obszarze zaistniała okupacja wojenna. Stan faktyczny musi zatem wskazywać, że:

- a) siły okupacyjne są w stanie ustanowić swoje zwierzchnictwo i zastąpić dotychczasową władzę suwerena, który okazał się niezdolny do publicznego wykonywania swoich funkcji;
- b) siły zbrojne państwa okupowanego poddały się, zostały pokonane lub się wycofały (przy czym sporadyczne, lokalne przejawy oporu, nawet zakończone sukcesem, nie mają wpływu na istnienie okupacji);
- c) okupant dysponuje wystarczającymi siłami lub zdolnościami, by w rozsądnym czasie dać odczuć swoją władzę (np. gdy wymaga tego sytuacja);
- d) na terytorium okupowanym powołano tymczasową administrację;
- e) władze okupacyjne wydają przepisy skierowane do ludności cywilnej i egzekwują ich stosowanie (Prosecutor v. Mladen Naletilić..., 2003, par. 214).

Prawo okupacji wojennej w świetle Regulaminu haskiego z 1907 roku

Jak już wspomniano, efektywna kontrola obcych sił zbrojnych nad okupowanym terytorium nigdy nie może prowadzić do zgodnego z prawem przeniesienia władzy suwerennej z państwa okupowanego na państwo

8 Pod uwagę bierze się przede wszystkim zachowanie państw oraz ich organów – ustawodawczych, wykonawczych i sędziowskich.

9 Istotne znaczenie ma tutaj przekonanie organów działających w imieniu państwa.

okupujące. Skoro więc okupacja nie przenosi władzy suwerennej, prawo międzynarodowe musi regulować wzajemne relacje między okupantem a rządem państwa okupowanego oraz mieszkańcami okupowanego terytorium. Z owej zasady niezbywalnej suwerenności wynikają podstawowe ograniczenia, które prawo międzynarodowe nakłada na okupanta. Władze okupacyjne nie mogą zatem anektować okupowanego terytorium ani w inny sposób jednostronnie zmieniać jego statusu politycznego i prawnego. Zamiast tego okupant musi w czasie okupacji akceptować i utrzymywać instytucje i organy, które funkcjonują na tym terytorium. Prawo zezwala okupantowi na ochronę jego interesów w trakcie administrowania okupowanym obszarem, lecz jednocześnie nakłada na niego obowiązki w zakresie ochrony życia i mienia mieszkańców oraz poszanowania suwerennych praw państwa okupowanego (Benvenisti, 2012, s. 6).

Okupant w świetle Regulaminu haskiego z 1907 roku po uzyskaniu kontroli ustanawia władzę nad okupowanym terytorium, bezpośrednio administrując tym obszarem. Istnieje zatem prawny obowiązek ustanowienia systemu rządów, który opiera się na fakcie okupacji – zgodnie z art. 43 Regulaminu haskiego władza faktycznie przechodzi z rąk rządu legalnego do rąk okupanta. Postanowienia Regulaminu haskiego wskazują, że sprawująca bezpośrednią kontrolę administracja ma mieć charakter wojskowy, ponieważ terytorium – zgodnie z art. 42 – znalazło się „pod władzą armii nieprzyjacielskiej”. Podkreślenie militarnego charakteru rządów sprawowanych przez okupanta było konieczne, by wyodrębnić i oddzielić czysto wojskową sferę działalności od innych sfer, co uwytknęło tymczasowy charakter zaistniałej sytuacji (Benvenisti, 2012, s. 4).

Skupienie się na jedynie tymczasowym i militarnym sprawowaniu władzy na okupowanym terytorium znajduje potwierdzenie w poszczególnych postanowieniach Regulaminu haskiego; świadczy o tym również tytuł działu poświęconego okupacji – „O władzy wojennej na terytorium państwa nieprzyjacielskiego”. Regulamin traktuje zatem o istocie okupacji i zakresie zwierzchnictwa nad obszarem okupowanym (art. 42–43) i o gospodarczych aspektach administrowania tym obszarem (pobieranie podatków i danin pieniężnych, kontrybucje, rekwizycje, użytkowanie własności publicznej – art. 48–55), w mniejszym zaś stopniu o ochronie ludności cywilnej i poszanowaniu mienia prywatnego na terytoriach okupowanych (art. 44–47, art. 56). Posługując się tym schematem, omówione dalej przepisy Regulaminu haskiego podzielono na trzy grupy tematyczne. Są nimi: zakres władzy okupanta, ochrona ludności cywilnej zamieszkującej terytorium okupowane oraz poszanowanie mienia publicznego i prywatnego na terytorium okupowanym.

Warto jeszcze dodać, że postanowienia Regulaminu haskiego uzyskały status norm zwyczajowych. Trudno co prawda wskazać moment, w którym przepisy dotyczące okupacji, zawarte w tym dokumencie, przekształciły się w prawo zwyczajowe, z pewnością jednak między przyjęciem Regulaminu haskiego z 1899 roku a powtórzeniem jego postanowień

w Regulaminie haskim z 1907 roku doszło do skryształizowania się prawnej koncepcji okupacji wojennej (Arai-Takahashi, 2012, s. 65; Benvenisti, 2008, s. 641–642). Zwyczajowy charakter norm przyjętych w Regulaminie haskim potwierdził Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze w wyroku w sprawie niemieckich zbrodniarzy wojennych. Zdaniem Trybunału:

reguły wojny lądowej wyrażone w Konwencji [haskiej z 1907 roku] niewątpliwie stanowiły postęp w stosunku do istniejącego prawa międzynarodowego w momencie ich przyjęcia. Jednak [...] do 1939 roku te reguły ustanowione w Konwencji zostały uznane przez wszystkie narody cywilizowane i były uważane za potwierdzenie praw i zwyczajów wojennych (Trial of the Major War Criminals..., 1947, s. 253–254, tłum. aut.).

O zwyczajowym charakterze postanowień Regulaminu haskiego z 1907 roku wypowiedział się również Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w swoich opiniach doradczych: w sprawie legalności grożenia użyciem lub użycia broni jądrowej (Legality of the Threat or Use of Nuclear Weapons..., 1996, par. 75, 79–80) oraz w sprawie skutków prawnych budowy muru na okupowanych terytoriach palestyńskich (Legal Consequences of the Construction of a Wall..., 2004, par. 89).

Zakres władzy okupanta. W świetle art. 43 Regulaminu haskiego w następstwie okupacji wojennej rzeczywista władza (*de facto*) przechodzi z rąk rządu legalnego w ręce okupanta, którego władza i prawa mają charakter przejściowy, są one incydentalne w stosunku do wojny i celów wojny. W sensie ogólnym władze okupacyjne nie są uprawnione do zmiany lokalnych przepisów i struktur administracyjnych (np. samorządu terytorialnego) na okupowanych terytoriach, zgodnie bowiem z założeniami prawa okupacyjnego nie nabywają praw suwerennych do tych obszarów. Rolą okupanta jest pełnienie funkcji tymczasowego administratora zajętego terytorium do końca okupacji (von Glahn, 1957, s. 27). W tym celu okupant powinien zorganizować odpowiedni aparat administracyjny, żeby skutecznie zarządzać okupowanym terytorium. Jest to z pewnością rozwiązanie rozsądne, niemniej brak takiego aparatu nie zmienia stanu faktycznego, jakim jest sama okupacja. Wiele zależy od charakteru i wielkości okupowanego terytorium, które może być zbyt małe albo słabo zaludnione, by tworzyć na nim specjalne struktury administracyjne; poza tym pod uwagę należy wziąć również okres, na jaki ustanawia się okupację. W przypadku krótkotrwałej lub obejmującej niewielki obszar okupacji, mocarstwo okupacyjne może zdecydować się na sprawowanie władzy na okupowanym terytorium za pomocą zwykłych oddziałów wojskowych. Jeśli zaś okupacja obejmuje obszar gęsto zaludniony, o dużej powierzchni, a pobyt okupanta na zajętych terytoriach zapowiada się na długotrwały, to utworzenie specjalnych struktur administracyjnych może wówczas okazać się nieuniknione (Dinstein, 2019, s. 65).

W każdym jednak przypadku charakter rządów sprawowanych na okupowanym terytorium jest *ex definitione* wojskowy. W art. 42 Regulaminu haskiego jest mowa o „władzy armii nieprzyjacielskiej”. Oczywiście, gdy dojdzie do długotrwałej okupacji, funkcjonariusze cywilni posiadający stosowną wiedzę i umiejętności mogą okazać się bardzo pomocni i wspierać władze wojskowe w wypełnianiu różnorodnych zadań związanych z administrowaniem i kontrolowaniem okupowanego terytorium. Okupant może nawet utworzyć cywilne organy administracji, muszą być one jednak podporządkowane władzom wojskowym, nie mogą stanowić odrębnych instytucji. Tego rodzaju organy będą więc częścią struktur wojskowych, a zajmować się mogą sprawami cywilnymi, z wyłączeniem spraw dotyczących bezpieczeństwa; nie będą natomiast niezależnymi od władz wojskowych jednostkami administracji kierowanymi przez personel cywilny (Dinstein, 2019, s. 65).

Przejmując kontrolę nad okupowanym terytorium, mocarstwo okupacyjne staje się również odpowiedzialne za panującą na nim sytuację. Zgodnie z art. 43 Regulaminu haskiego okupant ma obowiązek podjąć „wszystkie będące w jego mocy środki, celem przywrócenia i zapewnienia, o ile to jest możliwe, porządku i życia społecznego, przestrzegając, z wyjątkiem bezwzględnych przeszkód, prawa obowiązujące w [okupowanym] kraju”. Prawo okupacyjne przyznaje okupantowi wiele istotnych uprawnień, niezbędnych do kontynuowania wojny i utrzymania porządku publicznego na terytoriach okupowanych (Bierzanek, 1982, s. 234). Uprawnienia te mają chronić interesy wojskowe okupanta i gwarantować bezpieczeństwo armii, stanowiącej zbrojne ramię okupacyjnych władz wojskowych wykorzystywane do wymuszania przestrzegania ich zarządzeń. Zarazem jednak uprawnienia przysługujące okupantowi w świetle prawa okupacji podlegają pewnym ograniczeniom. Na władzy okupacyjnej ciąży bowiem obowiązek przywrócenia i zapewnienia, o ile to jest możliwe, „porządku i życia społecznego” na zajęтым terytorium. Co istotne, realizacja tego zadania ma się odbywać „z wyjątkiem bezwzględnych przeszkód”, przy utrzymaniu i poszanowaniu prawa zajętego państwa (Górzyńska, 2007, s. 177).

Oba obowiązki – przywrócenia i zapewnienia porządku i życia społecznego oraz przestrzegania prawa państwa okupowanego – są zobowiązaniami starannego działania, nie zobowiązaniami rezultatu. Oba wymagają od okupanta zachowania należytej staranności. Stopień ich realizacji zależeć będzie od szczególnych okoliczności, takich jak charakter i czas trwania okupacji, zasoby, którymi dysponuje władza okupacyjna, potrzeby lokalnej ludności czy poziom bezpieczeństwa sił okupacyjnych (Benvenisti, 2012, s. 76).

Termin „porządek publiczny” należy wiązać z ogólnie pojętym bezpieczeństwem, „życie społeczne” oznacza natomiast normalne funkcjonowanie społeczeństwa i typowe czynności wykonywane przez jego członków każdego dnia (Dinstein, 2019, s. 101). Konieczność „przywrócenia” porządku

publicznego i życia społecznego stanowi rezultat działań wojennych, które zakłóciły istniejący poprzednio porządek na danym terytorium. Proces przywracania obejmuje natychmiastowe działania niezbędne do tego, by życie codzienne w miarę możliwości powróciło do poprzedniego stanu rzeczy (Benvenisti, 2012, s. 78). Po ustanowieniu okupacji okupant staje się również odpowiedzialny za „zapewnienie” porządku publicznego, a zatem ponosi odpowiedzialność za swoje działania (i zaniechania) w tym zakresie (Benvenisti, 2012, s. 76). Co istotne, celem art. 43 Regulaminu haskiego jest ochrona ludności cywilnej przed wszelkimi aktami przemocy, obowiązek mocarstwa okupacyjnego wykracza więc poza powstrzymywanie się od takich aktów wobec mieszkańców terytorium okupowanego – okupantowi nie wolno również tolerować aktów przemocy popełnianych przez stronę trzecią (Case Concerning Armed Activities on the Territory of the Congo..., 2005, par. 178). Utrzymywanie porządku publicznego obejmuje zarówno walkę z przestępczością, jak i tłumienie rozruchów, zamieszek oraz wewnętrznych napięć i niepokojów. Ponadto zobowiązanie do ochrony mieszkańców terytorium okupowanego dotyczy nie tylko ochrony przed zagrożeniami wewnętrznymi, lecz także zagrożeniami pochodzącymi z zewnątrz (np. ze strony państwa trzeciego) (Dinstein, 2019, s. 102–103).

Realizacja obowiązków i uprawnień mocarstwa okupacyjnego w dziedzinie bezpieczeństwa musi iść w parze z możliwością podjęcia środków niezbędnych do wspierania życia społecznego na okupowanym terytorium. Ogólnym celem jest w tej materii zapewnienie stabilności i ciągłości sfery społecznej i ekonomicznej, aby życie mieszkańców toczyło się normalnym rytmem, jak przed wojną i okupacją (Dinstein, 2019, s. 104). Artykuł 43 upoważnia więc władze okupacyjne do podejmowania działań koniecznych do realizowania zadań związanych z utrzymaniem porządku publicznego i życia społecznego na okupowanym terytorium.

Twórcy cytowanego artykułu dążyli ponadto do osiągnięcia równowagi między stabilnością a zmianami, między interesami okupanta a interesami ludności terytorium okupowanego. Obowiązek poszanowania „z wyjątkiem bezwzględnych przeszkód”, prawa obowiązującego w państwie okupowanym oznacza dla władz okupacyjnych zobowiązanie do stosowania prawa ustanowionego przez legalny rząd lub do innego działania zgodnego z tym prawem (Benvenisti, 2012, s. 89–90), chyba że stoją temu na drodze bezwzględne przeszkody albo gdy prawo to nie odpowiada ogólnie przyjętym standardom (np. prawo to ma charakter dyskryminacyjny) (de Mulinen, 1994, s. 221). Należy zaznaczyć, że zwrot „z wyjątkiem bezwzględnych przeszkód” uznaje się za ucieleśniający zasadę konieczności wojskowej (Kelly, 1999, s. 191–192). Tym samym konieczność wojskowa to jedyna istotna okoliczność, która mogłaby „bezwzględnie przeszkodzić” okupantowi w utrzymywaniu dotychczasowego porządku prawnego. W przypadku krótkotrwałej okupacji władze okupacyjne rzeczywiście nie mają powodów, by zmieniać prawo obowiązujące ludność na okupowanym terytorium, chyba że będzie to konieczne

ze względu na bezpieczeństwo sił okupacyjnych (Benvenisti, 2012, s. 91). Nawet jednak, gdy okres okupacji się wydłuża, wciąż jest to przejściowy stan faktyczny, dlatego okupant nie powinien wprowadzać znaczących i dalekosiężnych zmian w systemie prawnym państwa okupowanego – zmian, które mogłyby skomplikować proces odzyskiwania władzy przez legalny rząd. Z tego powodu zasadniczo należy unikać zmian instytucjonalnych, modyfikujących status i funkcjonowanie lokalnych organów politycznych. Dotyczy to również systemu sądownictwa – jeśli system ten działa poprawnie, nie należy nic w nim zmieniać (Benvenisti, 2012, s. 95).

Zważywszy, że okupant ma obowiązek przywrócić i zapewnić porządek publiczny i życie społeczne, nieuzasadnione byłyby zmiany w prawie cywilnym, prawie handlowym czy prawie pracy, koniecznością wojskową można byłoby natomiast usprawiedliwić zmiany wymagane do zapewnienia bezpieczeństwa siłom okupacyjnym i funkcjonowania władzy okupacyjnej. Okupant może więc zawiesić regulacje dotyczące poboru do służby wojskowej, udzielania pozwolenia na broń czy wyborów do parlamentu państwa okupowanego. Ze względu na konieczność wojskową dopuszczalne byłoby również zawieszenie i ograniczenie niektórych praw i wolności obywatelskich, takich jak wolność słowa (np. przez wprowadzenie cenzury), wolność przemieszczania się (np. w drodze ustanowienia godziny policyjnej) oraz prawo do demonstracji i zgromadzeń publicznych (w obawie przed rozruchami i niepokojami społecznymi) (Benvenisti, 2012, s. 93).

Skuteczne administrowanie terytorium okupowanym wymaga sporych nakładów sił i środków, okupant ma też własne powody (np. o charakterze wojskowym), dla których zajął dany obszar i zdecydował się na jego okupację. Starając się zatem zachować równowagę między interesami okupanta a suwerennymi prawami państwa okupowanego, w Regulaminie haskim zezwolono mocarstwu okupacyjnemu na pobieranie podatków i opłat ustanowionych na rzecz państwa przez legalny rząd, przy czym zobowiązane jest ono pokrywać koszty administracji okupowanego terytorium w takiej mierze, w jakiej zobowiązany był do tego rząd legalny (art. 48). Daniny pieniężne, inne niż podatki, mogą być pobierane tylko z przeznaczeniem na potrzeby armii okupacyjnej lub administracji terytorium okupowanego (art. 49). Kontrybucje mogą być dokonywane wyłącznie na podstawie rozkazu na piśmie i pod odpowiedzialnością naczelnego generała, a za opłatę każdego podatku należy wydać płatnikom odpowiednie pokwitowanie (art. 51). Rekwizycji w naturze oraz usług można wymagać (w drodze rozkazu dowódcy w okupowanej miejscowości) od gmin i mieszkańców jedynie na potrzeby armii okupacyjnej, przy czym nie mogą one pociągać za sobą obowiązku uczestniczenia lokalnej ludności w działaniach wojennych przeciwko własnej ojczyźnie (art. 52) (de Mulinen, 1994, s. 222–223; Kwiecień, 2013, s. 72).

Ochrona ludności cywilnej. Postanowień Regulaminu haskiego bezpośrednio odnoszących się do sytuacji ludności cywilnej i obowiązków

ciężących wobec niej na okupancie jest stosunkowo niewiele. Przede wszystkim zabronione jest przymuszanie ludności terytoriów okupowanych do przysięgania na wierność państwu nieprzyjacielskiemu (art. 45). Nie wolno też zmuszać tej ludności do uczestniczenia w działaniach wojennych przeciwko własnej ojczyźnie (art. 52). W konsekwencji, mocarstwo okupacyjne nie może zmuszać mieszkańców okupowanego terytorium do służby w jego siłach zbrojnych lub w siłach pomocniczych. Zabronione jest też wywieranie nacisku lub uprawianie propagandy mającej na celu nakłonienie do dobrowolnego wstępowania do takiej służby (de Mulinen, 1994, s. 225). Okupant nie może ponadto zmuszać ludności obszarów okupowanych do udzielania informacji o armii przeciwnika albo o jej środkach obrony (art. 44). Po stronie okupanta istnieje obowiązek poszanowania honoru i praw rodzinnych, życia jednostek, własności prywatnej oraz przekonań i obrządków religijnych (art. 46). Własność prywatna na okupowanym terytorium nie może podlegać konfiskacie (art. 46), a rabunek jest formalnie zakazany (art. 47). Żadna też kara zbiorowa, pieniężna lub inna, nie może być nałożona na ludność cywilną za postępkę jednostek, za które nie można tej ludności czynić solidarnie odpowiedzialną (art. 50).

Ochrona mienia publicznego i prywatnego. Jak już wspomniano, okupacja wojenna nie zmienia tytułu prawnego zajętego terytorium, dlatego okupant nie nabywa własności dóbr i obiektów należących do państwa okupowanego. Mocarstwo okupacyjne jest wyłącznie administratorem i użytkownikiem gmachów publicznych, nieruchomości, lasów i gospodarstw rolnych należących do państwa okupowanego, dlatego powinno ochraniać wartość tych majątków i zarządzać nimi zgodnie z zasadami użytkowania (art. 55). Co istotne, „własność gmin, instytucji kościelnych, dobroczynnych, wychowawczych oraz instytucji sztuk pięknych i naukowych”, nawet jeśli należą one do państwa, powinna być traktowana jak własność prywatna (art. 56), która nie podlega konfiskacie (art. 46), a wszelkie zajęcie, zniszczenie lub rozmyślna profanacja wspomnianych instytucji, a także pomników historycznych, dzieł sztuki i nauki, są zabronione i powinny być karane.

Zakazy w zakresie traktowania własności publicznej i prywatnej równoważą uprawnienia, z których okupant może skorzystać, gdy wymagają tego okoliczności. Siły okupacyjne mogą więc rekwirować gotówkę, fundusze i papiery wartościowe będące własnością państwową, a także składy broni i amunicji, magazyny i zapasy zaprowiantowania oraz wszelki ruchomy majątek państwa, mogący służyć do celów wojennych. Okupant może też zarekwirować wszelkie środki transportu (lądowego, morskiego i powietrznego), nawet jeśli stanowią one własność prywatną, przy czym podlegają one zwrotowi, a wynikające z rekwizycji odszkodowania mają być regulowane po zawarciu pokoju (art. 53).

W przededniu II wojny światowej postanowienia Regulaminu haskiego z 1907 roku wymagały bez wątpienia dostosowania do istniejącej ówczesnej sytuacji, jednocześnie jednak nadal były one obowiązującym prawem, a ich zakres pozwalał na skuteczną realizację interesów okupanta z zachowaniem praw suwerena i ludności terytorium okupowanego. Tymczasem większość przypadków okupacji z okresu II wojny światowej przebiegała z naruszeniem reguł przyjętych w prawie haskim, a ramy prawne wojskowej administracji okupacyjnej, wyznaczone przez Regulamin haski, nie były przestrzegane (Benvenisti, 2012, s. 131).

Całkowitym brakiem poszanowania dla traktatowych i zwyczajowych norm prawnych regulujących okupację wojenną wykazały się zwłaszcza Niemcy (lecz także pozostałe główne państwa osi – Włochy i Japonia) i Związek Sowiecki. Kierując się pobudkami politycznymi i ideologicznymi, państwa te świadomie lekcewały podstawowe zasady prawa okupacyjnego. Zarówno nazizm, jak i komunizm gloryfikowały siłę, przemoc, autorytet i wojnę jako instrumenty rozwiązywania wszelkich problemów (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 36). Okupacje państw zajętych przez III Rzeszę przed wybuchem wojny i w jej trakcie były częścią megalomańskich planów ustanowienia „nowego ładu” obejmującego cały świat. Szeroko zakrojoną politykę ekspansjonistyczną, choć z innych powodów, prowadził również Związek Sowiecki. Obaj okupanci odrzucili prawo okupacyjne, dążąc do stałej i wyłącznej kontroli nad okupowanymi terytoriami. Kontrola ta miała być sprawowana albo bezpośrednio, w drodze aneksji lub przez administrację wojskową, albo pośrednio, w drodze ustanawiania rządów marionetkowych. Dotychczasowe prawo obowiązujące na obszarach okupowanych nie miało dla tych okupantów żadnej wartości prawnej ani moralnej, a jedyną motywacją do jego zachowania – w nielicznych przypadkach, gdy zostało ono zachowane – była wygoda władz okupacyjnych (Benvenisti, 2012, s. 140). Fala okrucieństw popełnionych na terytoriach okupowanych przez III Rzeszę i ZSRS ewidentnie wskazuje na realizowaną przez te państwa barbarzyńską formę okupacji, czego przykładem jest oparta na ideologii nazistowskiej praktyka mająca na celu wdrożenie Holokaustu (Arai-Takahashi, 2012, s. 64).

Wiele przykładów nieprzestrzegania prawa okupacji wojennej dostarcza zwłaszcza przypadek okupowanej Polski. W wyniku przegranej kampanii wojennej we wrześniu 1939 roku Polska znalazła się w rękach obu wspomnianych państw. Zawarty jeszcze przed wybuchem wojny układ o nieagresji między III Rzeszą a ZSRS (z 23 sierpnia 1939 roku), konkretnie zaś tajny załącznik, przewidywał taką sytuację i ustanawiał podział kraju wzdłuż linii rzek San–Wisła–Narew–Pisa. W toku trwającej kampanii wrześniowej wojska niemieckie posunęły się jednak w głąb Polski na tyle daleko, że konieczna okazała się korekta pierwotnych planów

– 28 września podpisano układ o przyjaźni i granicach między Niemcami a Związkiem Sowieckim, na mocy którego ustalono przebieg granicy na linii San–Bug–Narew–Pisa (Mazur, 2010, s. 87; Snyder, 2018, s. 161). Tym samym całe terytorium znalazło się pod rządami okupacyjnymi wrogich sąsiadów, którzy rozpoczęli realizację swoich planów z pogwałceniem norm prawa okupacji wojennej zawartych w Regulaminie haskim. Dalej przywołane przykłady naruszeń prawa okupacyjnego dokonane przez obu okupantów to jedynie wybrane, najbardziej znane przypadki tych naruszeń, w klarowny i konkretny sposób obrazują one jednak samowolę i okrucieństwo charakteryzujące niemiecką i sowiecką okupację Polski, a także brak szacunku dla prawa międzynarodowego. Istotne, że zarówno Niemcy, jak i Związek Sowiecki były stronami IV Konwencji haskiej, do której załączony jest Regulamin haski z 1907 roku, należy jednak zaznaczyć, że jeszcze przed wybuchem II wojny światowej postanowienia tego regulaminu zyskały status norm zwyczajowych, obowiązywały więc wszystkie państwa świata, niezależnie od ich zobowiązań traktatowych.

Dla jasności wyводу przy prezentacji poszczególnych przypadków naruszeń prawa okupacyjnego posłużono się tym samym podziałem zagadnień, jaki zastosowano przy omawianiu przepisów Regulaminu haskiego z 1907 roku.

Terytorium okupowane przez III Rzeszę. Agresja nazistowskich Niemiec na Polskę stanowiła początek realizacji nadrzędnego celu politycznego wytyczonego przez Adolfa Hitlera, czyli pozyskania tzw. przestrzeni życiowej (*Lebensraum*) dla Niemców, co miało nastąpić w drodze rozszerzenia granic niemieckich przez ekspansję na wschód (*Drang nach Osten*). Przeszkodą było świeżo odrodzone państwo polskie, dlatego stało się ono pierwszą w trakcie wojny ofiarą hegemonistycznych zapędów i ekspansjonistycznej polityki III Rzeszy (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 13; Gąsiorowski, 2010, s. 43). Przystępując do wojny, Niemcy miały już ogólnie nakreślony plan włączenia do swego terytorium Wolnego Miasta Gdańska i polskich ziem zachodnich – Pomorza, Wielkopolski i Górnego Śląska, uznawanych w Rzeszy za prastare ziemie niemieckie. Nie było natomiast sprecyzowanych zamiarów w stosunku do pozostałych ziem polskich, które już po wybuchu wojny zostały zajęte przez Wehrmacht (Gąsiorowski, 2010, s. 43)¹⁰. Ostateczne granice ziem polskich okupowanych przez Niemcy ustalono w układzie ze Związkiem Sowieckim z 28 września 1939 roku – zasięg okupacji niemieckiej został ograniczony do rzek San–Bug–Narew–Pisa. Terytorium Polski na wschód od linii tych

¹⁰ W Berlinie rozważano co prawda możliwość utworzenia na ziemiach polskich, których nie planowano włączyć do Rzeszy, tzw. państwa szczątkowego (*Reststaat*), obejmującego terytorium od nowej granicy z Rzeszą po Grodno i Przemysł, z pomysłu tego jednak ostatecznie zrezygnowano (Gąsiorowski, 2010, s. 44; zob. też: Browing, 2019, s. 120–121).

rzek znalazło się pod okupacją sowiecką – do czasu napaści Niemiec na ZSRS w czerwcu 1941 roku.

Zajęte jesienią 1939 roku zachodnie i północne ziemie II RP zostały przez Niemcy anektowane, co stanowiło jawne pogwałcenie prawa okupacji wojennej. W dniu 8 października ukazał się Dekret Führera i Kanclerza Rzeszy o podziale i administracji obszarów wschodnich, który wchodził w życie 1 listopada (Erlass des Führers und Reichskanzlers über Gliederung..., 1939, s. 2042). Utworzono nowe jednostki administracyjne: Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (*Reichsgau Danzig Westpreussen*) i Okręg Rzeszy Kraj Warty (*Reichsgau Wartheland*). Polskie województwo śląskie, wraz z przygranicznymi fragmentami województw krakowskiego i kieleckiego, włączono do prowincji śląskiej (*Provinz Schlesien*), a część północnego Mazowsza do prowincji wschodniopruskiej (*Provinz Ostpreussen*) (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 13–14; Gąsiorowski, 2010, s. 49; Brewing, 2019, s. 121–122; Kozyra, 2013, s. 35). Z pozostałych terenów Polski utworzono Generalne Gubernatorstwo dla okupowanych polskich obszarów (*Das Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete*) na mocy Dekretu Führera i Kanclerza Rzeszy dla okupowanych obszarów polskich z dnia 12 października (Erlass des Führers und Reichskanzlers über Verwaltung..., 1939, s. 2077)¹¹. W skład Generalnego Gubernatorstwa (GG) weszła główna część Mazowsza, południowa część Podlasia, Lubelszczyzna, Kielecczyzna, Krakowskie¹² i Rzeszowszczyzna. Jego terytorium zostało podzielone na cztery okręgi zwane dystryktami, z siedzibami władz średniego szczebla w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Krakowie (Wrzosek, 1999, s. 149). W lipcu 1940 roku nazwę zmieniono na Generalne Gubernatorstwo, już bez przymiotnika „polskie”¹³.

11 Polski przekład tego dokumentu – zob.: <https://polona.pl/item/dekret-fuhrera-i-kanclerza-rzeszy-dla-okupowanych-obszarow-polskich-z-dnia-12,MTAZMjAXNw/o/#info:metadata> [dostęp: 03.02.2020].

12 Z wyjątkiem wspomnianych ziem województw krakowskiego i kieleckiego, przyłączonych do prowincji śląskiej, a także fragmentów województwa krakowskiego, przyłączonych do Słowacji.

13 Władze III Rzeszy uzasadniały tę zmianę twierdzeniem o zawojowaniu (*debellatio*) Polski – zgodnie ze sformułowaną w sierpniu 1940 roku przez Alberta Weha i Friedricha Kleina tezę w wyniku zawojowania państwo polskie przestało istnieć, a suwerenność na zajętych terytorium Polski przeszła na Rzeszę, dlatego stosunek Rzeszy do okupowanego dotąd terytorium polskiego został przeniesiony z płaszczyzny prawa międzynarodowego na płaszczyznę niemieckiego prawa wewnętrznego. Teza o zawojowaniu Polski była jednak fałszywa, ówczesny stan faktyczny bowiem nie spełniał zasadniczych warunków, aby mogło dojść do skutku zawojowania – Rzeczpospolita Polska, mimo zajęcia przez wroga całego jej terytorium, nadal była uznawana przez wszystkie państwa sprzymierzone i neutralne, na emigracji pracował rząd polski, który wydawał również dyspozycje krajowi, a państwo polskie w dalszym ciągu prowadziło wojnę i to zarówno na własnym terytorium, jak i na wszystkich frontach wojsk sprzymierzonych (Kilian, 1977, s. 130–133; Klafkowski, 1946, s. 81–84).

Zakres władzy okupanta. W pierwszej fazie procesu tworzenia struktur okupacyjnej administracji niemieckiej na ziemiach polskich (od 1 września do 25 października 1939 roku) wprowadzano niemiecki zarząd wojskowy, wcielając jednocześnie część ziem polskich bezpośrednio do Rzeszy. W trakcie drugiej fazy, trwającej od 25 października 1939 roku do 22 czerwca 1941 roku, likwidowano niemiecki zarząd wojskowy, a w jego miejsce tworzone struktury administracji cywilnej na obszarze Generalnego Gubernatorstwa (Kozyra, 2013, s. 35–36)¹⁴. Decydując się na likwidację wojskowej administracji okupacyjnej, Hitler kierował się naczelnym celem, jaki sobie stawiał, czyli zamiarem wprowadzenia „nowego ładu” i powiększania „przestrzeni życiowej” dla narodu niemieckiego¹⁵. Führer obawiał się, że władze wojskowe zgodnie z ich zadaniami będą skupiać się na wykorzystywaniu okupowanych obszarów dla doraźnych celów wojny, zaniedbując tym samym walkę o realizację celu zasadniczego. Nie uważał ponadto wojskowej administracji okupacyjnej za właściwą do sprawowania władzy na ziemiach polskich. Okupacja wojenna ma bowiem przejściowy charakter, podobnie jest z okupacyjną władzą wojskową, a to wykluczało planowane, trwałe opanowanie terytorium Polski (Wrzosek, 1996, s. 66).

Zarówno wcielenie zachodnich i północnych ziem polskich do Rzeszy, jak i utworzenie z pozostałych zajętych obszarów sztucznego tworu, jakim było GG, oraz zamiana administracji wojskowej na cywilną, naruszały jednak prawo międzynarodowe zabraniające aneksji terytoriów okupowanych i były ewidentnie sprzeczne z koncepcją okupacji wojennej wynikającą z postanowień Regulaminu haskiego z 1907 roku. Polska, a jest to istotne, jako kraj okupowany zachowała rząd legalny, co prawda przebywający na emigracji, lecz uznawany przez aliantów oraz państwa neutralne, i funkcjonujący zgodnie z przepisami obowiązującej konstytucji (Wrzosek, 1999, s. 149). Berlin nie liczył się jednak z polskim rządem emigracyjnym, a wszelkie zmiany na okupowanych terytoriach Polski wprowadzał z pogwałceniem praw przysługujących suwerenowi.

Na ziemiach wcielonych do Rzeszy dominowała głoszona przez nazistowską propagandę polityka „regermanizacji”, której podporządkowano wszystkie pozostałe elementy polityki władz niemieckich (Gąsiorowski, 2010, s. 49). Bezwzględnie zaczęto przebudowywać strukturę gospodarczą, społeczną, etniczną, polityczną oraz system prawny. Obszary

14 Tymczasowe niemieckie władze cywilne tworzone już jednak przy dowództwach poszczególnych armii niemieckich wkraczających na ziemie polskie (Gąsiorowski, 2010, s. 44).

15 Pojęciem „nowy narodowy ład” (*völkische Neuordnung*) określano „dążenie niemieckiego narodu do rozszerzenia i przekształcenia przyszłej niemieckiej «przestrzeni życiowej» (*Lebensraum*). Wymagało to najpierw przeprowadzenia deportacji, wypędzeń i eksterminacji miejscowej ludności, co następnie dzięki osiedleniu niemieckich osadników miało umożliwić utworzenie rajskiej krainy, czystej rasowo” (Brewing, 2019, s. 123–124).

te zostały całkowicie pozbawione administracji polskiej, którą rozwiązano, a Polacy stracili kierownicze stanowiska (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 15). Zgodnie z dekretem z 8 października na czele nowo utworzonych na tych ziemiach okręgów Rzeszy stanęli namiestnicy Rzeszy. Namiestnik Rzeszy w Prusach Zachodnich miał swoją siedzibę w Gdańsku, a siedzibą namiestnika Okręgu Rzeszy w Kraju Warty (*Reichsgau Wartheland*) był Poznań (Kozyra, 2013, s. 40–41). W świetle wspomnianego dekretu przy budowie administracji w nowo utworzonych okręgach Rzeszy miały obowiązywać przepisy ustawy o budowie administracji w Okręgu Rzeszy „Kraj Sudety”, która najpełniej realizowała naczelne zasady administracji nazistowskiej, czyli zasadę wodzostwa oraz zasadę ujednoczenia administracji. Była to ustawa wzorcowa, która z czasem miała być wprowadzona w życie na całym terytorium Rzeszy. Na jej podstawie namiestnikowi Rzeszy przydzielono wszystkie działy administracji na podległym mu obszarze (Kozyra, 2013, s. 41).

Dekret Führera i Kanclerza Rzeszy z 8 października 1939 roku utrzymywał na anektowanych ziemiach dotychczasowe prawo polskie aż do odwołania, pod warunkiem jednak, że nie było ono sprzeczne z wcieleнием tych ziem do Rzeszy. Jednocześnie, drogą rozporządzenia wydanego przez Ministra Spraw Wewnętrznych (w porozumieniu z właściwym ministrem Rzeszy), możliwe było wprowadzenie prawa Rzeszy i pruskiego prawa krajowego (na terenach inkorporowanych ustanowiono m.in. niemieckie prawo karne). Organem zarządzającym administracją obszarów wcielonych był Minister Spraw Wewnętrznych – miał on prawo wydawać przepisy prawne i administracyjne niezbędne do wykonania wspomnianego dekretu (Kozyra, 2013, s. 41–42).

Status ziem polskich, które nie zostały zaanektowane, regulował Dekret Führera i Kanclerza Rzeszy z 12 października 1939 roku (wszedł on w życie 25 października). Co interesujące, w preambule dekretu powtórzono formułę przyjętą w art. 43 Regulaminu haskiego – dekret ten został wydany „celem przywrócenia i utrzymania porządku publicznego i życia publicznego” na okupowanych terytoriach. Na jego mocy obszary okupowane przez wojska niemieckie, o ile nie zostały włączone do Rzeszy Niemieckiej, podlegały władzy Generalnego Gubernatora dla okupowanych obszarów polskich (§ 1). Zgodnie z zasadą wodzostwa i zasadą ujednoczenia administracji Generalny Gubernator podlegał bezpośrednio Führerowi, z kolei Generalnemu Gubernatorowi podporządkowano wszystkie działy administracji w GG (§ 3). Centralnym urzędem dla okupowanych polskich obszarów było Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy, a Minister Spraw Wewnętrznych został uprawniony do wydawania przepisów prawnych i administracyjnych potrzebnych dla wykonania i uzupełnienia omawianego dekretu (§ 8). Koszty administracji miał ponosić obszar okupowany (§ 7, p. 1).

Wyższe stanowiska administracji państwowej objęli Niemcy, ale na niższych szczeblach (takich jak urząd burmistrza czy wójta) pozostawiono

Polaków. W Generalnym Gubernatorstwie pozostawiono również struktury samorządowe (np. zarządy miejskie)¹⁶, utworzono Bank Emisyjny w Polsce i policję (*Polnische Polizei*) (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 15). Obszar Generalnego Gubernatorstwa nie został jednak włączony do niemieckiego obszaru celnego i dewizowego. W lipcu 1940 roku okupant niemiecki zniósł sądownictwo administracyjne i instancyjność w załatwianiu spraw – odtąd decyzje poszczególnych organów administracji okupacyjnej załatwiano w jednej instancji i były one ostateczne (Kozyra, 2013, s. 46). Jeśli chodzi o sądownictwo powszechne, w październiku 1939 roku zostało wydane rozporządzenie o odbudowie wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie, w którym zapowiedziano powołanie do życia dualistycznego systemu sądownictwa: sądów niemieckich i sądów polskich (nieniemieckich), przy czym sądownictwo niemieckie uzyskało kontrolę nad polskim (Wrzyszczyk, 2003, s. 249)¹⁷. Uzasadnieniem dualizmu wymiaru sprawiedliwości była idea segregacji rasowej i izolacji Niemców od miejscowej ludności – w rezultacie zastosowania tego modelu Niemcy zamieszkujący Generalne Gubernatorstwo podlegali wyłącznie jurysdykcji niemieckiej (Wrzyszczyk, 2003, s. 249). W lutym 1940 roku weszły w życie dwa rozporządzenia Generalnego Gubernatora o sądownictwie niemieckim i sądownictwie polskim. W przypadku sądów polskich sędziowie i inni pracownicy zostali co prawda ponownie zatrudnieni, ale musieli złożyć pisemną deklarację posłuszeństwa i lojalności wobec administracji niemieckiej (Wrzyszczyk, 2003, s. 265). Wymagania te stanowiły ewidentne naruszenie art. 45 Regulaminu haskiego z 1907 roku, zabraniającego przymuszania ludności terytoriów okupowanych do przysięgania na wierność państwu nieprzyjacielskiemu. Pozwolono natomiast na działalność polskich organizacji charytatywnych – wśród nich wyróżniła się Rada Główna Opiekuńcza, która stała się swoistym pośrednikiem w kontaktach między polskim społeczeństwem a władzami Generalnego Gubernatorstwa (Gąsiorowski, 2010, s. 65).

Dekret z 12 października 1939 roku utrzymywał dotychczasowe prawo polskie w mocy, o ile nie było ono sprzeczne z przejęciem administracji przez Rzeszę Niemiecką (§ 4). Prawo to nie mogło być zatem niezgodne

16 Na mocy rozporządzenia o tworzeniu i reprezentacji gmin w Generalnym Gubernatorstwie z 27 czerwca 1940 roku w każdym powiecie powołano jednak związek gmin, który miał być publiczną korporacją terytorialną, w rzeczywistości zaś związki te doprowadziły do zlikwidowania przez okupanta polskiej struktury samorządu terytorialnego (Kozyra, 2013, s. 46).

17 Władze III Rzeszy „rozważały także koncepcję utrzymywania porządku na terenie GG za pomocą policyjnych środków przymusu, z pozbawieniem miejscowej ludności ochrony przez jakikolwiek system prawny. Koncepcja ta została jednak odrzucona głównie ze względów gospodarczych: ponieważ GG miało się stać obiektem wyzysku ze strony Rzeszy, to za niedopuszczalne uznano stosowanie wyłącznie środków policyjnych, gdyż uniemożliwiałyby one normalne funkcjonowanie życia gospodarczego” (Wrzyszczyk, 2003, s. 249).

z interesami politycznymi Niemiec i nie mogło stać na przeszkodzie stosowaniu prawa niemieckiego. Jak trafnie zauważył Rafał Lemkin, tego rodzaju deklaracje o utrzymaniu dotychczasowego prawa, czynione przez okupanta niemieckiego, w rzeczywistości oznaczały program zmiany znaczącej liczby przepisów prawnych danego kraju. Zważywszy, że cele okupacji niemieckiej nie ograniczały się do interesów wojskowych, ale były ukierunkowane na scalenie okupowanych państw w ramach „nowego ładu” w Europie poddanej niemieckiej hegemonii, to oczywiste się stało, że większość systemów i przepisów prawnych państw okupowanych była niezgodna z celami niemieckiej okupacji (Lemkin, 1944, s. 25)¹⁸. Konkluzję tę w przypadku okupowanej Polski potwierdza zawarte w omawianym dekrete uprawnienie Rady Ministrów do spraw Obrony Rzeszy, Pełnomocnika do spraw Planu Czteroletniego i Generalnego Gubernatora do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (§ 5, p. 1). Przewodniczący Rady Ministrów do spraw Obrony Rzeszy, Pełnomocnik do spraw Planu Czteroletniego oraz najwyższe władze Rzeszy mogły ponadto dla obszarów podlegających Generalnemu Gubernatorowi wydawać zarządzenia potrzebne do planowania niemieckiej przestrzeni życiowej i gospodarczej (§ 6). Rozwiązania te jasno dowodzą, że okupacja niemiecka obejmująca ziemie polskie od początku nie była nastawiona na przestrzeganie prawa okupacyjnego. Doraźnym celem administracji niemieckiej stała się bowiem maksymalna eksploatacja Generalnego Gubernatorstwa na potrzeby III Rzeszy, a długofalowo – przygotowanie tego obszaru do kolonizacji (Gąsiorowski, 2010, s. 69).

Sytuacja ludności cywilnej. Realizacja ekspansjonistycznej polityki poszerzania „przestrzeni życiowej” dla Niemców i koncepcja *Drang nach Osten* były nierozdzielnie związane z rugowaniem z terenów podbitych miejscowej ludności, co w opinii nazistów równie dobrze można było osiągnąć zarówno przez wysiedlanie, jak i eksterminację. Koncepcja okupacji wojennej jako tymczasowego stanu faktycznego, który rodzi obowiązek zachowania *status quo* okupowanego terytorium i zobowiązuje do ochrony ludności cywilnej zamieszkującej to terytorium, była zatem całkowicie sprzeczna z planami Hitlera i wprowadzaniem „nowego ładu” w Europie. W istocie ziemie polskie wcielone do Rzeszy zamierzano zgermanizować w ciągu dziesięciu lat, a metodami służącymi temu celowi były masowy terror, wysiedlenia ludności polskiej i żydowskiej, osadnictwo niemieckie i polityka narodowościowa¹⁹. Chodziło nie tylko o zmianę

18 W praktyce na obszarze Generalnego Gubernatorstwa uchylono przepisy polskiego prawa państwowego, administracyjnego, finansowego, pracy, wojskowego i osadniczego. Zachowano prawo karne i cywilne, materialne i procesowe, ale poddawano je często istotnym zmianom (Wrzyszczyk, 2003, s. 266). Zob. także: Klafkowski, 1946, s. 59–60.

19 Jak zauważa Daniel Brewing, „z punktu widzenia oddziałów ss i aparatu policyjnego szczególnie twarde i bezwzględne postępowanie było nie tylko

struktury ludności na zajętych terenach, lecz także o zewnętrzne upodobnienie tych terenów do Rzeszy. Dlatego m.in. likwidowano wszystkie polskie instytucje, wprowadzając na ich miejsce instytucje niemieckie (Gąsiorowski, 2010, s. 52).

Generalne Gubernatorstwo, początkowo uznawane za terytorium okupowane, również miało stać się częścią wspomnianego ekspansjonizmu niemieckiego i w założeniach zostać poddane kolonizacji. Do tego czasu – jak określił to Timothy Snyder – w Generalnym Gubernatorstwie „urządzono [...] wysypisko dla niechcianych elementów – Polaków i Żydów” (Snyder, 2018, s. 161). Terytorium to traktowano w III Rzeszy jako źródło taniej siły roboczej, bazę surowcową dla niemieckiego przemysłu oraz bazę żywnościową. Wobec mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa prowadzono zaś wielowymiarową akcję systematycznego wyniszczania, której częścią były masowe przesiedlenia i wysiedlenia oraz masowe egzekucje.

Przedstawienie ogromu zbrodni popełnionych na polskiej ludności, zarówno na ziemiach wcielonych do Rzeszy, jak i w Generalnym Gubernatorstwie, przekraczałoby znacznie ramy tego artykułu, dlatego poniżej omówiono pokrótce jedynie część z poważnych naruszeń prawa okupacyjnego, charakterystycznych zwłaszcza dla pierwszych miesięcy i lat okupacji. Z perspektywy prawnej wspomnieć tu należy o naruszeniach zakazów dotyczących zmuszania do przysięgania na wierność państwu nieprzyjacielskiemu i służenia w jego siłach zbrojnych, nieprzestrzeganiu obowiązków w zakresie poszanowania życia jednostek, praw rodzinnych, własności prywatnej i przekonań oraz obrządków religijnych, stosowaniu zabronionych kar zbiorowych i zbiorowej odpowiedzialności, a w sensie bardziej ogólnym – niedopełnieniu zobowiązania do zapewnienia porządku publicznego i życia społecznego.

Celem prowadzonej na ziemiach wcielonych do Rzeszy nazistowskiej polityki narodowościowej było odseparowanie ludności uznanej za niemiecką od reszty ludności uznanej za rasowo „mniej wartościową”. Zgodnie z dekretem Führera i Kanclerza Rzeszy z 8 października 1939 roku mieszkańcy anektowanych obszarów „o krwi niemieckiej lub pokrewnej” mieli zostać obywatelami niemieckimi stosownie do ustawy o obywatelstwie Rzeszy (Kozyra, 2013, s. 41). Osobom, które odmawiały złożenia wniosków o wpisanie ich na niemiecką listę narodowościową, lub żądającym uznania ich za Polaków groziło aresztowanie, a w najlepszym wypadku deportacja do Generalnego Gubernatorstwa. Przymus i presję pogłębiał dodatkowo obowiązek ciążyący na osobach wpisanych na listę – obowiązek służby w Wehrmachcie mężczyzn w wieku poborowym

uzasadnione, lecz wprost niezbędne, aby utrwalić niemieckie panowanie” (Brewing, 2019, s. 191–192).

(Gąsiorowski, 2010, s. 60; Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 24). Wcielenie do Wehrmachtu stanowiło bodaj najdalej idącą konsekwencję nadania niemieckiej przynależności państwowej³⁰.

Władze III Rzeszy wypaczyły również znaczenie obowiązku przywrócenia i utrzymania porządku publicznego na okupowanych terytoriach, stosując się nie do litery prawa, lecz do własnej polityki i ideologii. Od samego początku okupacji zarówno na terenach wcielonych do Rzeszy, jak i w Generalnym Gubernatorstwie szczególną rolę odgrywały organy ss i policji. Wspólnie z administracją państwową i innymi instytucjami niemieckimi miały one za zadanie wprowadzenie totalnego terroru, a w rezultacie wywołanie lęku o życie własne i życie najbliższych oraz obawy o utratę wolności i mienia. Terror policyjny miał spacyfikować potencjalne działania wymierzone przeciwko władzom niemieckim i zmusić ludność ziem wcielonych i okupowanych do przestrzegania ich zarządzeń (Gąsiorowski, 2010, s. 51–52).

Strach przed oddziałami ss i niemieckimi organami policyjnymi był jak najbardziej uzasadniony, zważywszy na to, że za pierwsze egzekucje (we wrześniu i w następnych miesiącach 1939 roku) odpowiedzialny był nie tylko Wehrmacht, lecz również działające w ramach ss grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes*), a także – szczególnie na Pomorzu – tzw. oddziały samoobrony (*Selbstschutz*), czyli organizacji paramilitarnej rekrutującej się spośród miejscowych Niemców (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 19). Szczególnie bezwzględnie postępowano z „wyższymi warstwami społeczeństwa”, do których zaliczono księży, nauczycieli, oficerów wojskowych, policjantów, urzędników państwowych, działaczy samorządowych, przedstawicieli inteligencji itp. „Fizycznej eliminacji podlegały osoby biorące aktywny udział w życiu publicznym i mogące stanowić zagrożenie dla nowego ładu wprowadzanego przez Rzeszę” (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 19–20). W marcu 1940 roku w Berlinie przygotowano specjalną księgę gończą (*Sonderfahndungsbuch Polen*) z nazwiskami około 8,7 tys. Polaków uznanych za niebezpiecznych dla III Rzeszy. Ponadto w literaturze przedmiotu podaje się liczbę 61 tys. nazwisk Polaków i Żydów wpisanych na różne listy i uznanych za „elementy wrogie Rzeszy i Niemcom” (Ceran, 2019, s. 302; Brewing, 2019, s. 178–179; Snyder, 2018, s. 160).

Po wkroczeniu Niemców do Polski przystąpiono do realizacji planu zabijania osób znajdujących się na wspomnianych listach, co miało przybliżyć Polskę do nazistowskiej wizji „nowego ładu” i uczynić jej ludność niezdolną do oporu wobec okupanta. Na terenach wcielonych do Rzeszy działania te, prowadzone w latach 1939–1940, oznaczone były kryptonimem

20 Szerzej na ten temat: Kilian, 1977, s. 146–150.

„Unternehmen Tannenberg”, a następnie połączono je z Intelligenzaktion mającą na celu „polityczne oczyszczenie gruntu”, przy czym akcja ta dotyczyła nie tylko inteligencji, lecz przede wszystkim tzw. elementu przywódczego. Chodziło o całkowite zgermanizowanie Pomorza, Wielkopolski oraz Śląska (Ceran, 2019, s. 302; Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 20; Gąsiorowski, 2010, s. 52)²¹. W Generalnym Gubernatorstwie akcję przeciwko polskiej inteligencji oznaczono kryptonimem „AB” (*Ausserordentliche Befriedungsaktion* – nadzwyczajna akcja pacyfikacyjna). Generalny Gubernator Hans Frank sporządził listę grup do zniszczenia, bardzo podobną do zastosowanej w operacji „Tannenberg” – znaleźli się na niej ludzie wykształceni, duchowni i działacze polityczni. Cel również był podobny – było nim pozbawienie narodu polskiego czołowych przedstawicieli mogących organizować opór przeciw władzom okupacyjnym. Akcja rozpoczęta przez Niemców w końcu marca 1940 roku trwała do końca lata tego samego roku (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 20; Gąsiorowski, 2010, s. 67; Snyder, 2018, s. 182–183)²².

Początki okupacji niemieckiej na ziemiach polskich cechował ponadto zupełny brak poszanowania zakazu stosowania odpowiedzialności zbiorowej i kar zbiorowych. Jesienią 1939 roku, gdy Niemcy ustanawiali już na okupowanych obszarach administrację cywilną, Wehrmacht nadal zabijał Polaków podczas arbitralnych, odwetowych egzekucji publicznych²³. Specyficznym rodzajem stosowania odpowiedzialności zbiorowej były pacyfikacje wsi, polegające na mordowaniu ich mieszkańców i paleniu zabudowań, często połączone z innymi formami przemocy. W omawianym okresie (konkretnie zaś w kwietniu 1940 roku) nasilenie takich akcji pacyfikacyjnych nastąpiło na Kielecczyźnie, podczas operacji wymierzonych w oddziały partyzanckie mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”²⁴.

Istotnym elementem polityki nazistowskiej wobec zajętych ziem polskich stały się przymusowe deportacje. Na obszarach wcielonych do Rzeszy były to początkowo tzw. dzikie wysiedlenia dokonywane z inicjatywy lokalnych władz niemieckich. Prowadzono je chaotycznie i trwały do końca listopada 1939 roku. Kolejne akcje wysiedleńcze zostały już zaplanowane i przybrały charakter masowy. Przygotowywały je i kierowały nimi centralne władze niemieckie. Objęły one obszary Pomorza

21 Na temat operacji „Tannenberg” zob. Brewing, 2019, s. 177–187.

22 Mordy dokonane przez formacje ss i aparat policyjny okupanta były integralną częścią niemieckiego podboju Polski – uważano je za zasadniczą przesłankę narzucenia niemieckiego panowania (Brewing, 2019, s. 195).

23 Szerzej: Snyder, 2018, s. 155; zob. także: Gąsiorowski, 2010, s. 45–46.

24 Na ten temat zob. Brewing, 2019, s. 200–215. Autor ten przywołuje m.in. przypadek wsi Skłoby, w której 11 kwietnia 1940 roku rozstrzelano wszystkich mężczyzn „w wieku poborowym” (między 14. a 65. rokiem życia), a samą wieś spalono. Jako uzasadnienie egzekucji władze okupacyjne podały zbiorową pomoc dla oddziału Dobrzańskiego (Brewing, 2019, s. 209).

i Wielkopolski, część Górnego Śląska oraz część północnego Mazowsza. W pierwszej kolejności wysiedlano tych, którzy „stanowili bezpośrednie zagrożenie dla narodowości niemieckiej”. Deportowanych kierowano do obozów przesiedleńczych lub do Generalnego Gubernatorstwa, a Żydów do gett i stamtąd – od 1942 roku – do obozów zagłady (Brewing, 2019, s. 127–128; Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 26; Gąsiorowski, 2010, s. 53; Snyder, 2018, s. 167). Deportacje ludności terenów okupowanych nie zostały co prawda wprost zabronione w Regulaminie haskim z 1907 roku²⁵, z pewnością jednak godziły one w prawa rodzinne i poszanowanie własności prywatnej, a także dezorganizowały życie publiczne, biorąc zaś pod uwagę warunki, w jakich podróżowały osoby wysiedlane²⁶, stanowiły zagrożenie dla życia jednostek.

Z akcją wysiedleńczą wiązała się bezpośrednio akcja osadnicza. Niemieckie plany kolonizacji polskich ziem wcielonych do Rzeszy (a w późniejszym okresie również obszaru Generalnego Gubernatorstwa) w ramach polityki germanizacji tych obszarów nazwano Generalnym Planem Wschodnim (*Generalplan Ost*):

Początkowe plany osadnictwa niemieckiego na ziemiach wcielonych zostały określone w zarządzeniach Himmlera jako komisarza Rzeszy do umacniania niemczyzny, z października–listopada 1939 r. Zakładał on umieszczenie w tzw. pasach osadniczych przesiedleńców krwi niemieckiej (folksdojczów) z państw Europy Środkowo-Wschodniej i krajów nadbałtyckich (Gąsiorowski, 2010, s. 56).

Kolonizacji państwa okupowanego przez obywateli państwa okupującego – podobnie jak deportacji – nie przewidziano w Regulaminie haskim²⁷, bezprawność tego rodzaju akcji osadniczych można jednak wyinterpretować z ogólnych przepisów dotyczących ochrony ludności cywilnej

25 Zakaz przymusowych deportacji wprowadzono dopiero po II wojnie światowej, w IV Konwencji genewskiej o ochronie osób cywilnych podczas wojny z 1949 roku, w art. 49 („Przymusowe przesiedlenia masowe lub indywidualne, jak również deportacje osób podlegających ochronie z terytorium okupowanego na terytorium Mocarstwa okupacyjnego lub na terytorium jakiegokolwiek innego Państwa okupowanego lub nie okupowanego są wzbronione bez względu na powody”).

26 Jak podaje Timothy Snyder, „w normalnych warunkach przejazd z pełniącego funkcję stolicy Kraju Warty Poznania do Warszawy [...] trwałby kilka godzin. Jednak tysiące ludzi zamarzło na śmierć w pociągach, które często pozostawiano przez całe dni na bocznicach” (Snyder, 2018, s. 167). Zob. także Brewing, 2019, s. 127, przypis 245.

27 Konsekwencją akcji osiedleńczych prowadzonych przez Rzeszę Niemiecką w trakcie II wojny światowej jest zakaz dokonywania deportacji lub przesiedlenia części ludności cywilnej mocarstwa okupacyjnego na terytorium przez nie okupowane, wyrażony w art. 49 IV Konwencji genewskiej z 1949 roku.

terytorium okupowanego i obowiązku zachowania *status quo* tego terytorium²⁸, w tym zapewnienia porządku publicznego i życia społecznego.

Okupację niemiecką na ziemiach polskich charakteryzuje ponadto brak poszanowania przekonań religijnych i wykonywania obrządków religijnych, co stanowi naruszenie art. 46 Regulaminu haskiego. Kościół katolicki postrzegany był przez nazistów jako ostoja polskości, dlatego dążyli oni do wyeliminowania życia religijnego ze świadomości Polaków. Starając się zatem rozbić organizację kościelną i ograniczyć jej wpływ na społeczeństwo, zwłaszcza na ziemiach wcielonych do Rzeszy, władze niemieckie stosowały represje wobec duchownych – wielu z nich zamordowano lub uwięziono w różnego rodzaju obozach. Na Pomorzu i na Śląsku wydano również zakaz posługiwania się językiem polskim podczas obrzędów religijnych, w Wielkopolsce natomiast zezwolono na używanie języka polskiego, choć z pewnymi ograniczeniami. Z kolei w Generalnym Gubernatorstwie zasadniczo starano się nie naruszać pozycji Kościoła katolickiego, choć i tutaj księża byli mordowani i szykanowani, utrudniano im też wykonywanie posługi duszpasterskiej (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 21).

Traktowanie mienia publicznego i prywatnego. Obrazu zbrodni dokonanych przez niemieckie władze okupacyjne na ziemiach polskich dopełniają naruszenia Regulaminu haskiego dotyczące mienia publicznego i prywatnego. Wbrew regułom prawa okupacyjnego władze niemieckie przejmowały na własność zarówno ruchomości i nieruchomości należące do państwa polskiego (nie przejmując się przy tym charakterem tych dóbr i obiektów ani obowiązkiem uzasadnienia takiego przejścia koniecznością wojskową), jak i mienie pozostające w rękach prywatnych właścicieli. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy – w imię ich germanizacji i pełnej integracji – konfiskowano zakłady przemysłowe, warsztaty rzemieślnicze, sklepy, przedsiębiorstwa gospodarki leśnej. Państwo niemieckie przejęło pocztę, kolej i komunikację. Polskich właścicieli wywłaszczono, a robotników sprowadzono do niższej kategorii pracowników. Produkcja przemysłowa została w dużej mierze nakierowana na zaspokajanie potrzeb wojennych Rzeszy. Wykorzystywano głównie potencjał produkcyjny obszarów inkorporowanych, w mniejszym zakresie Generalnego Gubernatorstwa (w którym realizowano radykalną strategię eksploatacji, z nieograniczonym rabunkiem zasobów gospodarczych oraz celową deindustrializacją strukturalnie słabych obszarów) (Brewing, 2019, s. 133; Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 29). „Z czasem na potrzeby

28 Tytułem przykładu, osadnikom niemieckim przekazywano przejęte od Polaków i Żydów mieszkania i gospodarstwa rolne oraz przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, co stanowiło naruszenie obowiązku poszanowania własności prywatnej oraz zakazu konfiskaty i rabunku, wyraźnie określonych w Regulaminie haskim.

wojny pracował niemal cały przemysł, nie tylko ciężki i chemiczny, lecz także włókienniczy i odzieżowy” (Gąsiorowski, 2010, s. 82).

Władze niemieckie konsekwentnie przejmowały majątek Polaków i Żydów, którzy zostali wysiedleni. Naziści uzasadniali rabunek i konfiskatę majątku polskiego i żydowskiego „wyższością rasową”. Zgrabione gospodarstwa rolne przekazywano gospodarzom niemieckim, zarówno już osiadłym, jak i przybywającym w ramach akcji osiedleńczej. Dawny polski właściciel stawał się robotnikiem rolnym bez prawa własności (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 28–29). Wieloma majątkami ziemskimi kierowali tzw. *treuhänderzy* (przymusowi zarządcy), którzy prowadzili najczęściej gospodarzkę rabunkową (Gąsiorowski, 2010, s. 82).

Niemieckie władze okupacyjne nie liczyły się również z zakazem zajmowania, niszczenia lub rozmyślnej profanacji „instytucji kościelnych, dobroczynnych, wychowawczych oraz instytucji sztuk pięknych i naukowych”, a także „pomników historycznych, dzieł sztuki i nauki” (art. 56 Regulaminu haskiego). Na ziemiach wcielonych do Rzeszy już na początku okupacji zlikwidowano wszystkie polskie organizacje, polskie szkolnictwo i polskie życie kulturalne, wprowadzono też ograniczenia w posługiwaniu się językiem polskim w miejscach publicznych (Gąsiorowski, 2010, s. 62). Szczególnie otwarty na koncepcję „umacniania niemczyzny” był Artur Greiser, gauleiter Kraju Warty. Na obszarze podlegającym jego władztwu, rozciągającym się od Poznania – na zachodzie po Łódź – na wschodzie, Greiser dopuszczał się zbrodni, które w jego późniejszym, powojennym procesie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym określone zostały jako „ludobójstwo kulturowe”. Realizując je, Greiser działał na szkodę polskiego państwa i narodu przez udział, podżeganie i pomocnictwo oraz przeprowadzanie systematycznego niszczenia polskiej kultury, grabież polskiego dziedzictwa kulturowego, germanizacji kraju i narodu polskiego, nielegalne przywłaszczenie własności publicznej, a także obrażanie i wyśmiewanie narodu polskiego przez propagowanie jego niższości kulturowej i niskiej wartości społecznej (Akta w sprawie karnej Artura Greisera, 1946, s. 11). Ponadto Greiser nadzorował działania mające na celu zniszczenie wartości kulturowych i mienia narodu polskiego, polegające m.in. na szykanowaniu i zamykaniu polskich instytucji naukowych i akademickich, likwidowaniu systemu edukacji przez zamykanie szkół i uniwersytetów, plądrowaniu polskich galerii sztuki, archiwów i bibliotek, niszczeniu zabytków historycznych i dóbr kulturalnych albo przekształcaniu ich w taki sposób, by nie mogły już służyć polskiej kulturze, wreszcie, eliminowaniu języka polskiego z życia publicznego i edukacji każdego szczebla (s. 9–11)²⁹.

Terytorium okupowane przez Związek Sowiecki. Wkroczenie wojsk sowieckich do wschodnich województw II RP w dniu 17 września 1939 roku było realizacją zawartego jeszcze przed wybuchem wojny paktu Ribbentrop–Mołotow. Według oficjalnej wersji władze ZSRS były zmuszone interweniować, gdyż wskutek inwazji wojsk niemieckich państwo polskie (i jego rząd) przestało istnieć. Polska nie była już zdolna chronić własnych obywateli, Armia Czerwona musiała zatem wkroczyć do kraju z misją pokojową. Propaganda sowiecka utrzymywała, że pomocy potrzebują zwłaszcza liczne białoruska i ukraińska mniejszości narodowe zamieszkujące ziemie polskie (Snyder, 2018, s. 157). Fakt zajęcia przez Armię Czerwoną wschodnich obszarów Polski jednoznacznie przesądził jednak o okupacji wojennej tych terytoriów – i to niezależnie od braku formalnego ogłoszenia stanu wojny oraz od dyrektywy ogólnej Naczelnego Wodza o unikaniu walki z żołnierzami sowieckimi (Kwiecień, 2013, s. 70–71).

Z punktu widzenia prawa okupacyjnego sowiecka okupacja ziem polskich wcale nie była lepsza od okupacji niemieckiej. Ekspansjonistyczna polityka ZSRS była bowiem całkowicie sprzeczna z koncepcją okupacji wojennej i jej podstawowymi zasadami zawartymi w Regulaminie haskim z 1907 roku, nie akceptowała też poszanowania suwerenności i zakazu jej naruszania w drodze użycia siły. Aneksji części terytorium Polski, tak jak i innym aneksjom dokonanych przez Armię Czerwoną, towarzyszyło wyraźne przesłanie ideologiczne uzasadniające ekspansję militarną ideałami komunistycznymi. W ten sposób kryteria polityczne i ideologiczne zdominowały podejście Sowietów do światopoglądowo neutralnych zasad i norm prawa okupacji wojennej (Benvenisti, 2012, s. 138).

Celem polityki ZSRS wobec zagarniętych obszarów Polski była ich pełna inkorporacja, co miało nastąpić w wyniku wdrożenia procesu sowietyzacji polegającego na likwidacji dotychczasowego porządku społecznego oraz stworzeniu całkowicie nowego porządku na wzór istniejącego w Związku Sowieckim (Mazur, 2010, s. 88). Wkraczające oddziały Armii Czerwonej organizowały Zarządy Tymczasowe, które obejmowały władzę w zajmowanych województwach, miastach i mniejszych miejscowościach. Na zajętych terenach władze sowieckie przejściowo utworzyły tzw. Zachodnią Białoruś i Zachodnią Ukrainę. Sowietom zależało na jak najszybszej legitymizacji podboju, dlatego w ciągu sześciu tygodni od inwazji na Polskę przeprowadzono wybory powszechne do zgromadzeń ludowych (nazwane „plebiscytem”), a w ich wyniku wyłoniono Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Ukrainy (22 października) i Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Białorusi (26 października). Oba zgromadzenia w drodze uchwał wystosowały prośbę do Rady Najwyższej ZSRS o wyrażenie zgody na przyjęcie Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w skład Związku Sowieckiego, z jednoczesnym włączeniem obu jednostek administracyjnych – odpowiednio – do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej i Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Na początku listopada Rada Najwyższa ZSRS przychyliła się do prośb obu zgromadzeń ludowych

i formalnie Zachodnia Ukraina oraz Zachodnia Białoruś – z perspektywy międzynarodowoprawnej terytoria wciąż należące do państwa polskiego – zostały włączone do Związku Sowieckiego; miesiąc później mieszkańcy tych obszarów stali się „obywatelami sowieckimi” (Benvenisti, 2012, s. 138; Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 14; Mazur, 2010, s. 88–91).

Zakres władzy okupanta. W przeciwieństwie do terytorium Polski okupowanego przez Niemcy, które w stosunku do części zajętych ziem używały – przynajmniej przez jakiś czas – terminu „polskie obszary okupowane”, władze sowieckie nie pozostawiły żadnych złudzeń co do zamiarów wobec wschodnich terytoriów RP. Nie podjęły nawet próby ustanawiania władzy okupacyjnej i nie liczyły się ani z sytuacją ludności zamieszkującej zagarnięte ziemie, ani z suwerennymi prawami państwa okupowanego. Trudno więc oceniać działalność sowieckich władz okupacyjnych, ponieważ, ujmując rzecz formalnie, takich władz po prostu nie utworzono. Powołując się na upadek państwa polskiego w wyniku klęski militarnej w walce z armią niemiecką i odmawiając uznania rządu polskiego na emigracji, Moskwa przeprowadziła gruntowne zmiany w strukturze i funkcjonowaniu wschodnich województw II RP, co godziło w fundamentalne założenia prawa okupacyjnego.

Zgodnie zatem ze stanem faktycznym na okupowanych przez Związek Sowiecki obszarach Polski szybko przeprowadzono „powszechne wybory” (które odbyły się pod silną presją wojsk sowieckich i NKWD) i powołano nowe, cywilne organy władzy, a następnie przyłączono wspomniane obszary do ZSRS, zmieniając ich strukturę polityczną i administracyjną na wzór sowiecki. W marcu 1940 roku przeprowadzono wybory do rad wszystkich szczebli oraz wybory uzupełniające do Rady Najwyższej Białoruskiej SRS, Rady Najwyższej Ukraińskiej SRS oraz Rady Najwyższej ZSRS, skutkiem czego ustanowiono sowiecki system administracyjny na całym okupowanym terytorium (Mazur, 2010, s. 92–93). Dotychczasowe województwa stały się obwodami (korygowano przy okazji ich granice i tworzone nowe jednostki administracyjne), a poszczególne obwody podzielono na rejony, tworząc ich ponad 300 (co pozwalało na dokładniejsze kontrolowanie ludności). Na kierownicze stanowiska powołano osoby pochodzące z ZSRS, początkowo posiłkowano się także wojskowymi i funkcjonariuszami NKWD (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 15). W imię sowietyzacji inkorporowanych obszarów zlikwidowano wszystkie polskie, ukraińskie, białoruskie i żydowskie instytucje, takie jak partie polityczne, organizacje społeczne i kulturalne, związki zawodowe, instytucje spółdzielcze itp. Istnieć mogła tylko partia komunistyczna, WKP(b), której instancje partyjne odgrywały kierowniczą rolę na całym okupowanym terenie (Mazur, 2010, s. 88). Przyjęto też całkowicie nową strukturę sądowniczą, w której najważniejsze funkcje pełniły osoby oddelegowane z ZSRS, praktycznie tylko funkcje ławników i adwokatów przypadły częściowo osobom pochodzącym z lokalnej ludności (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 17–18).

W rezultacie podejmowanych przez Związek Sowiecki działań jesienią 1939 roku oraz w pierwszych miesiącach 1940 roku Moskwa przesuwała granice republik ukraińskiej i białoruskiej na zachód, zagarniając ziemie należące do Polski i tym samym dokonując aneksji części jej terytorium. Propaganda sowiecka nie nazywała tego okupacją, lecz „wyzwoleniem” narodowym i klasowym – wyzwolono mniejszości narodowe spod rządów polskich oraz chłopów spod ucisku panów. W istocie chodziło o inkorporację i sowietyzację, nie trudzono się przy tym o zachowanie choćby pozorów okupacji. Powołane w drodze „plebiscytu” zgromadzenia ludowe tzw. Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy miały jedynie tymczasowy charakter, gdyż ich rolą było przyjęcie wniosku, aby wschodnie ziemie Polski włączyć do ZSRS. Do 15 listopada 1939 roku wszystkie formalności związane z ich aneksją zostały dopełnione, choć *de facto* sytuacja wschodnich ziem polskich zajętych przez Armię Czerwoną i wcielonych do Związku Sowieckiego spełniała wszystkie kryteria okupacji wojennej (Snyder, 2018, s. 162).

Sytuacja ludności cywilnej. Świadome ignorowanie faktu okupacji ziem polskich przez władze sowieckie i dążenie do jak najszybszego połączenia ich z republikami sowieckimi szło w parze z nieuznawaniem mieszkańców zagarniętych terenów za ludność terytorium okupowanego, a co za tym idzie, z brakiem akceptacji zasad i norm prawa okupacyjnego dotyczących ochrony tej ludności. Według władz ZSRS z dniem 17 września 1939 roku Polska przestała istnieć, mieszkańcy zatem zajętych przez Armię Czerwoną obszarów tego państwa stali się bezpaństwowcami – nie mogli już posiadać obywatelstwa nieistniejącego państwa polskiego. Dlatego Prezydium Rady Najwyższej ZSRS wydało 29 listopada 1939 roku dekret o nabyciu obywatelstwa ZSRS przez mieszkańców zachodnich obwodów Białoruskiej i Ukraińskiej SRS. W świetle tego dokumentu wszyscy mieszkańcy tych ziem oraz znajdujący się tam uchodźcy stali się obywatelami Związku Sowieckiego w momencie wejścia tych terytoriów w skład ZSRS, tj. z dniem 1 i 2 listopada 1939 roku (Mazur, 2010, s. 91–92). Dekret obowiązywał więc z mocą wsteczną, a z jego postanowień wynikałoby, że mieszkańcy wschodnich ziem polskich przestali być ludnością terytorium okupowanego (co oczywiście nie jest zgodne z prawem okupacji wojennej).

Jedną z konsekwencji „nabycia obywatelstwa” ZSRS było objęcie mieszkańców wschodnich terytoriów RP obowiązkową służbą wojskową w Armii Czerwonej. Przymusowy pobór do wojska był też jedną z form represji skierowanej przeciwko podbitej ludności. Do armii powoływano Białorusinów, Ukraińców, Polaków i Żydów, Polaków jednak wysyłano do jednostek najdalej ulokowanych, gdzie służyli w ciężkich warunkach – np. na front fiński podczas wojny w 1939 i 1940 roku – żeby w walce udowodnili swoją wierność nowej „ojczyźnie”, co było jawnym naruszeniem Regulaminu haskiego z 1907 roku (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 25; Hryciuk, 2005, s. 119; Mazur, 2010, s. 92).

Dla władz sowieckich niezwykle ważne było sprawne funkcjonowanie aparatu bezpieczeństwa i jeszcze przed inwazją przygotowywano odpowiednie służby do działań przeciw Polsce. We wrześniu 1939 roku w ślad za Armią Czerwoną do Polski wkroczyły znaczne siły NKWD. Rozpoczęły się masowe aresztowania polskich obywateli zamieszkujących okupowane terytoria – w sumie aresztowanych było około 110 tys. Zazwyczaj byli oni zsyłani do Gułagu, niektórych jednak skazano na śmierć (Snyder, 2018, s. 159). Szeroko zakrojona akcja aresztowań objęła przede wszystkim przywódców partii politycznych, administracji państwowej, policji, żandarmerii, straży granicznej. Ofiarą aresztowań padały też osoby, które były przez władzę sowiecką uważane za potencjalnych wrogów (Mazur, 2010, s. 94; Hryciuk, 2005, s. 119)³⁰. Na obywatelach polskich NKWD dokonywało również masowych egzekucji, np. w Grodnie, gdzie w odwecie za obronę miasta rozstrzelano grupy uczniów szkół średnich. Najwięcej ofiar zginęło w pierwszych tygodniach po wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej, później osoby uznane za „niebezpieczne” dla władz sowieckich likwidowano na mocy wyroków sądowych lub decyzji administracyjnych (*vide* zbrodnia katyńska) (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 20). Okupant sowiecki nie dbał zatem o porządek i życie społeczne w interesie ludności obszarów okupowanych, jak nakazują postanowienia Regulaminu haskiego, tylko za wszelką cenę starał się umacniać swoje rządy i zwalczać „wrogów państwa” za pomocą terroru i przemocy.

Formą walki z niechcianym „elementem społecznym” na ziemiach polskich okupowanych przez ZSRS stały się również wysiedlenia. W dniu 5 grudnia 1939 roku władze sowieckie przyjęły uchwałę o wysiedleniu, a 29 grudnia rząd zatwierdził instrukcję NKWD o trybie przesiedlenia „polskich osadników” z zachodnich obwodów Białorusi i Ukrainy (Mazur, 2010, s. 111). W sumie przeprowadzono cztery główne deportacje ludności: pierwsza rozpoczęła się 10 lutego 1940 roku, druga trwała w kwietniu, trzecia w końcu czerwca 1940 roku, czwarta zaś w czerwcu 1941 roku, przerwana wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 26; Hryciuk, 2005, s. 120–122). Deportowano przede wszystkim pewne grupy polskich obywateli, których uznano za zagrożenie dla nowego porządku, m.in. urzędników państwowych i policjantów. Wywożono ich wraz z rodzinami, przy czym NKWD definiowało rodziny bardzo szeroko – w ich skład wchodził rodzice w podeszłym wieku oraz dzieci ludzi uznanych za niebezpiecznych (Snyder, 2018, s. 162–163). „Ogółem szacuje się, że w czasie czterech akcji deportacyjnych (lata 1940–1941) wywieziono na Syberię, do Kazachstanu oraz do północnej Rosji według danych radzieckich wojsk konwojowych 309–318 tys. ludzi,

³⁰ Polityka stosowania represji była zresztą „immanentną częścią funkcjonowania systemu komunistycznego, podstawowym narzędziem umacniania i trwania tzw. władzy robotników i chłopów” (Głowacki, 2005, s. 126).

a według danych NKWD 316–323 tys. osób” (Mazur, 2010, s. 112). Choć przepisy Regulaminu haskiego nie zakazują wprost przeprowadzania deportacji ludności terytorium okupowanego, to ich zakaz wynika z ogólnego obowiązku ochrony życia i praw rodzinnych tej ludności, poszanowania własności prywatnej oraz zapewnienia porządku i życia społecznego na okupowanym terytorium³¹.

Podobnie jak na terytoriach okupowanych przez Niemcy, na polskich terenach wschodnich władze sowieckie uderzyły w struktury kościelne – zarówno katolickie, jak i prawosławne oraz grekokatolickie – naruszając tym samym obowiązek okupanta polegający na poszanowaniu przekonań religijnych i wykonywania obrządków religijnych. Działania te wiązały się z realizowanym przez komunistów programem pełnej ateizacji. Zamknięto seminaria duchowne, część klasztorów, szkoły, prasę i wydawnictwa religijne. Z gmachów publicznych usunięto wszelkie symbole wiary. Religię ograniczono do murów kościelnych, co oznaczało bezwzględny zakaz posługi duszpasterskiej w wojsku, w placówkach więziennictwa, służbie zdrowia i oświacie (Głowacki, 2005, s. 134; Dzwonkowski, 2005, s. 140). Walka władz sowieckich z religią przybrała na sile od połowy 1940 roku – podejmowano wówczas bardziej radykalne działania. Konfiskowano majątki kościelne, profanowano miejsca kultu religijnego, a kościoły zamieniano w magazyny, domy kultury i muzea ateizmu (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 21).

Traktowanie mienia publicznego i prywatnego. Sowietyzacja wschodnich obszarów RP, zagarniętych przez Armię Czerwoną, objęła również dobra ruchome i nieruchomości, stanowiące własność państwową oraz prywatną. Po oficjalnym wcieleniu ziem polskich do ZSRS wprowadzono sowieckie regulacje prawne, na mocy których znacjonalizowano praktycznie całą gospodarkę. Dotyczyło to fabryk i przedsiębiorstw, banków, kopalni oraz kolei. Przejmowano też majątek komunalny, będący do tej pory własnością gmin (Mazur, 2010, s. 95)³². Utworzone w ten sposób przedsiębiorstwa państwowe były administrowane przez okupanta. Ich zarządcami zostali ludzie wybrani przez władze partyjne, w zdecydowanej większości pochodzący z ZSRS (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 18). Część dotychczasowych właścicieli aresztowano lub wywieziono, a osoby deportowane (głównie Polacy i Żydzi) traciły bezpowrotnie

31 Zob. także uwagi dotyczące deportacji w części artykułu poświęconej sytuacji ludności cywilnej na obszarach okupowanych przez III Rzeszę.

32 Gruntowne zmiany dotknęły również handel spółdzielczy, który zreorganizowano według wzorów sowieckich. Istniejące dotąd spółdzielnie polskie, białoruskie i żydowskie zostały zlikwidowane i wcielone do ukraińskich i białoruskich związków spółdzielczych. Formalne włączenie wszystkich spółdzielni do systemu sowieckiego nastąpiło na podstawie uchwały Rady Najwyższej ZSRS z 20 stycznia 1940 roku. Odtąd stały się one częścią systemu obowiązującego w ZSRS (Bonusiak, 2005, s. 95–96).

prawo własności. Na początku 1940 roku, w imię walki ze „spekulacją” i „wyzyskiwaczami”, rozpoczęto likwidację reszty prywatnych przedsiębiorstw, drobnego handlu i rzemiosła (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 29; Głowacki, 2005, s. 132). „Ta atmosfera wszechogarniającego terroru doprowadziła do formalnie dobrowolnego podporządkowania się reszty prywatnych przedsiębiorców. Najczęściej włączali się oni w państwowy ruch spółdzielczy, czasami rezygnując całkowicie z warsztatów pracy” (Chrzanowski, Niwiński, 2008, s. 29; Bonusiak, 2005, s. 96–97).

Nacjonalizacja objęła także ziemie uprawne i gospodarstwa rolne – na części okupowanych obszarów parcelowano ziemię należącą do klasztorów, kościołów, a nawet osadników i innych osób deportowanych³³. W listopadzie 1939 roku podjęto decyzje o tworzeniu sowchozów, a na przełomie 1939 i 1940 roku zapadła decyzja o tworzeniu kołchozów. Indywidualne gospodarstwa rolne miały realizować obowiązkowe dostawy zboża i innych produktów rolnych pod groźbą postawienia przed sądem ich właścicieli. Analogiczny obowiązek nałożono na kołchozy, a jego niewypełnienie groziło kierownictwu kołchozu także postawieniem przed sądem (Mazur, 2010, s. 96–98).

Poza ewidentnymi naruszeniami postanowień Regulaminu haskiego – które nie czynią okupanta właścicielem, a jedynie administratorem i użytkownikiem własności publicznej, zabraniając również konfiskaty mienia prywatnego – sowieckie władze okupacyjne pogwałciły ponadto normy zakazujące konfiskaty, niszczenia lub rozmyślnej profanacji instytucji kościelnych, sztuk pięknych i naukowych oraz dzieł sztuki i nauki. Szykany i prześladowania objęły nie tylko Kościół rzymskokatolicki, lecz także inne związki wyznaniowe – Kościół prawosławny i grekokatolicki oraz religię mojżeszową (Dzwonkowski, 2005, s. 141)³⁴. Władze sowieckie przejęły poza tym muzea i przeprowadziły ich reorganizację, przy czym część zbiorów wywieziono w głąb Związku Sowieckiego, co *de facto* oznaczało ich bezpowrotną utratę dla Polski (Mazur, 2010, s. 100–101).

33 Jak zauważa Włodzimierz Bonusiak, „zezwolono na podział pańskiej ziemi ze względów taktycznych. Chodziło o pozyskanie poparcia dla nowych władz ze strony najbiedniejszych chłopów i robotników rolnych. Ukrywano przy tym cel strategiczny, którym była kolektywizacja wsi” (Bonusiak, 2005, s. 100). Por. Głowacki, 2005, s. 132.

34 Agresywna propaganda antyreligijna rozpoczęła się już w pierwszych dniach okupacji sowieckiej – służyły jej masowo rozprowadzana literatura i prasa ateistyczna, audycje radiowe nadawane z głośników na placach miejskich, pogadanki w szkołach i zakładach pracy (których słuchanie było przymusowe) oraz wiele innych form masowego oddziaływania na wszystkie grupy zawodowe społeczeństwa (Dzwonkowski, 2005, s. 141).

Wnioski końcowe

W prawie międzynarodowym, począwszy od XIX wieku, dążono do sprecyzowania zasad i norm prawa okupacji wojennej, regulujących postępowanie sił okupacyjnych. Prawo dotyczące okupacji uwzględniano w podęcznikach wojskowych i instrumentach wielostronnych; wpływało ono też z praktyki państw i było interpretowane w orzeczeniach sądowych. Normy te wynikały z rozwijającej się w Europie koncepcji, że suwerenności nie można pozbawić drogą użycia siły. Władza okupacyjna nie może zatem zagarnąć okupowanego terytorium ani w inny sposób jednostronnie zmienić jego statusu politycznego i jest zobowiązana do poszanowania i utrzymania instytucji politycznych i innych istniejących na tym terytorium. W czasie trwania okupacji agresor odpowiada wobec miejscowej ludności, legalnego rządu i stron trzecich za przywrócenie i zapewnienie porządku publicznego i życia społecznego na terytorium będącym pod jego kontrolą (Benvenuti, 2012, s. 1).

Ewolucja okupacji wojennej doprowadziła ostatecznie do takiego wykrystalizowania się tej koncepcji, że stała się ona kategorią prawną, a jej podstawowe założenia uregulowano w prawie traktatowym – regulaminach załączonych do konwencji haskich (II z 1899 roku i IV z 1907 roku) dotyczących praw i zwyczajów wojny lądowej. Postanowienia tych regulaminów określały zakres władzy (jaką okupant dysponuje na terytorium okupowanym), zobowiązania okupanta wobec ludności terytorium okupowanego, możliwość pobierania podatków i innych opłat oraz kontrybucji i rekwizycji, a także obowiązek poszanowania własności publicznej i prywatnej, w tym dóbr i obiektów poświęconych nauce, sztuce i kulturze. Zawarte w tych aktach prawnych rozwiązania z czasem zyskały status norm zwyczajowych, obowiązujących wszystkie państwa świata.

Niestety już na początku II wojny światowej zasady i normy prawa okupacji wojennej zostały wystawione na ciężką próbę. Państwa, które dokonały agresji na Polskę we wrześniu 1939 roku, III Rzesza i Związek Sowiecki, z przyczyn politycznych i ideologicznych odrzuciły prawo okupacyjne jako sprzeczne z ich zamierzeniami i planami zarówno wobec państwa polskiego, jak i reszty Europy. Polityka obydwu reżimów, nazistowskiego i komunistycznego, okazała się bardzo zbliżona, podobnie jak metody i środki, którymi posługiwały się one na okupowanych ziemiach polskich. Masowe aresztowania, egzekucje i deportacje, konfiskata i rabunek mienia publicznego i prywatnego, totalny terror i stosowanie przemocy, brak poszanowania dla wartości kulturowych i religijnych mieszkańców okupowanych terytoriów, wreszcie aneksja zajętych obszarów skłaniają niektórych autorów do deskryptywnego określania okupacji prowadzonej przez oba wymienione państwa jako „barbarzyńskiej”, inni zaś autorzy używają terminu „okupacja nielegalna”, w którym „nielegalność” determinowana jest, po pierwsze, przez akt agresji, który doprowadził do okupacji, po drugie, przez niezgodny z prawem sposób rządzenia

wybrany przez siły okupacyjne po przejściu kontroli nad zaatakowanym terytorium (Benvenisti, 2012, s. 140–141). Podkreślić jednak należy, że okupacja wojenna *per se* jest stanem faktycznym, z którym prawo wiąże określone skutki prawne, istnieje zatem niezależnie od tego, czy zostanie uznana za nielegalną, czy jest efektem agresji albo czy okupant stosuje się do postanowień Regulaminu haskiego z 1907 roku. Bez względu na sytuację polityczną, głoszoną ideologię czy formę rządów, na okupancie ciążyą konkretne obowiązki wynikające z prawa okupacyjnego i to z ich wypełniania powinien być rozliczany po zakończeniu okupacji. Prawo okupacyjne pozostaje bowiem neutralne światopoglądowo i stoi na straży dwóch wartości: praw państwa-suwerena oraz ochrony ludności zamieszkującej terytorium okupowane.

Świadome i jawne naruszenia postanowień Regulaminu haskiego, odnoszących się do okupacji wojennej popełnione przez Rzeszę Niemiecką i ZSRS na okupowanych ziemiach polskich, nie deprecjonują oczywiście tych postanowień ani nie czynią ich wygasłymi. Przeciwnie, ujawniły one liczne braki, jakimi cechuje się Regulamin haski w omawianym zakresie, wskazały na zbyt ogólne sformułowania niektórych obowiązków i zasygnalizowały potrzebę uzupełnienia tych postanowień. W istocie zbrodnie dokonane przez III Rzeszę i Związek Sowiecki dały asumpt do bardziej szczegółowego uregulowania prawa okupacji wojennej. Przyjęte w 1949 roku rozwiązania, zawarte w IV Konwencji genewskiej o ochronie osób cywilnych podczas wojny, z pewnością rozwijają prawo okupacji wojennej; stanowią one jednak tylko uzupełnienie wciąż aktualnych postanowień Regulaminu haskiego z 1907 roku, od których zawsze należy zaczynać analizę prawną, żeby tak jak w przypadku ziem polskich okupowanych w latach 1939–1940 ocenić nie kwestię legalności samej okupacji, lecz przestrzeganie prawa okupacyjnego.

Bibliografia

Dokumenty procesowe i akty prawne:

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich (AIPN GK)
Akta w sprawie karnej Artura Greisera (1946). AIPN GK, Najwyższy Trybunał Narodowy, t. I, sygn. 196/34.
- Case Concerning Armed Activities on the Territory of the Congo (Democratic Republic of the Congo v. Uganda). International Court of Justice, Judgment of 19 December 2005 (2005), *ICJ Reports*.
- Case No. 47 – Trial of Wilhelm List and Others (The Hostages Trial). United Nations War Crimes Commission (1949), *Law Reports of Trials of War Criminals*, t. 8, s. 34–92.
- Erlas des Führers und Reichskanzlers über Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete (1939). *Reichsgesetzblatt I, vom 8 Oktober 1939*, s. 2042.
- Erlas des Führers und Reichskanzlers über Verwaltung der besetzten polnischen Gebiete (1939), *Reichsgesetzblatt I, vom 12 Oktober 1939*, s. 2077.
- Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej (1927), *Dz.U. z 1927 r., nr 21, poz. 161*.

- Konwencje o ochronie ofiar wojny, podpisane w Genewie dnia 12 sierpnia 1949 roku (1956), *Dz.U. z 1956 r., nr 38, poz. 171, załącznik.*
- Legal Consequences of the Construction of a Wall in the Occupied Palestinian Territory. International Court of Justice, Advisory Opinion of 9 July 2004 (2004), *ICJ Reports*.
- Legality of the Threat or Use of Nuclear Weapons. International Court of Justice, Advisory Opinion of 8 July 1996 (1996), *ICJ Reports, nr 1.*
- Project of an International Declaration concerning the Laws and Customs of War* (1874). Brussels, 27 August 1874.
- Prosecutor v. Mladen Naletilić and Vinko Martinović. The International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia (ICTY), Trial Chamber I, Judgement (2003), Case No. IT-98-34-T, 31 March 2003.
- Protokoły dodatkowe do Konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r., dotyczące ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokół I) oraz dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokół II), sporządzone w Genewie dnia 8 czerwca 1977 r. (1992), *Dz.U. z 1992 r., nr 41, poz. 175, załącznik.*
- Trial of the Major War Criminals. International Military Tribunal (Nuremberg), 14 November 1945 – 1 October 1946 (1947), t. 1.

Opracowania:

- Arai-Takahashi, Y. (2012). Preoccupied with occupation: critical examinations of the historical development of the law of occupation, *International Review of the Red Cross, t. 94, nr 885, s. 51–80.*
- Benvenisti, E. (2008). The Origins of the Concept of Belligerent Occupation, *Law and History Review, t. 26, nr 3, s. 621–648.*
- Benvenisti, E. (2012). *The International Law of Occupation*, wyd. 2, Oxford: Oxford University Press.
- Bierzanek, R. (1982). *Wojna a prawo międzynarodowe*. Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Bonusiak, W. (2005). *Przemiany ekonomiczne w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1941*. W: P. Chmielowiec (red.), *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941* (s. 94–110). Rzeszów–Warszawa: IPN.
- Brewing, D. (2019). *W cieniu Auschwitz. Niemieckie masakry polskiej ludności cywilnej 1939–1945*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Ceran, T. (2019). Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w Polsce w 1939 r. Stan badań i postulaty badawcze. W: M. Gałęzowski i in. (red.), *Polska pod okupacją 1939–1945* (s. 301–320), t. 1. Warszawa: IPN.
- Chrzanowski, B., Nawiński, P. (2008). Okupacja niemiecka i sowiecka – próba analizy porównawczej (wybrane zagadnienia), *Pamięć i Sprawiedliwość, nr 7/1 (12), s. 13–39.*
- Dinstein, Y. (2019). *The International Law of Belligerent Occupation*, wyd. 2. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dzwonkowski, R. SAC (2005). *Represje wobec polskiego duchowieństwa katolickiego pod okupacją sowiecką 1939–1941*. W: P. Chmielowiec (red.), *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941* (s. 139–149). Rzeszów–Warszawa: IPN.
- Gąsiorowski, A. (2010). *Polityka niemiecka na ziemiach okupowanych*. W: K. Persak, P. Machcewicz (red.), *Polski wiek XX: II wojna światowa, t. II, s. 43–84*. Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Glahn, G. von (1957). *The Occupation of Enemy Territory: A Commentary on the Law and Practice of Belligerent Occupation*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Głowacki, A. (2005). *Formy, skala i konsekwencje sowieckich represji wobec Polaków w latach 1939–1941*. W: P. Chmielowiec (red.), *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941* (s. 126–138). Rzeszów–Warszawa: IPN.
- Górzyńska, M. (2007). *Okupacja wojenna w prawie międzynarodowym – wybrane zagadnienia*. W: T. Jasudowicz (red.), *Międzynarodowe prawo humanitarne we współczesnym świecie – osiągnięcia i wyzwania* (s. 169–193). Toruń: Wydawnictwo TNOiK.
- Hryciuk, G. (2005). *Przemiany demograficzne w Galicji Wschodniej w latach 1939–1941*. W: P. Chmielowiec (red.), *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941* (s. 111–125). Rzeszów–Warszawa: IPN.
- Kelly, M. (1999). *Restoring and Maintaining Order in Complex Peace Operations: The Search for a Legal Framework*. The Hague: Kluwer Law International.
- Kilian, A. (1977). Hitlerowskie dążenia do pozbawienia obywatelstwa polskiego ludności Pomorza Gdańskiego jako naruszenie prawa międzynarodowego, *Zeszyty Muzeum Stutthof, nr 2, s. 127–158.*

- Klafkowski, A. (1946). *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Kozyra, W. (2013). Okupacyjna administracja niemiecka na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1945, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin–Polonia*, t. 60, nr 1, Sectio G, s. 35–51.
- Kwiecień, R. (2013). Okupacja wojenna w świetle prawa międzynarodowego: natura, skutki, nowe tendencje, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin–Polonia*, t. 60, nr 1, Sectio G, s. 65–80.
- Lemkin, R. (1944). *Axis Rule in Occupied Europe: Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*. Washington: Carnegie Endowment for International Peace.
- Marcinko, M. (2014). *The Concept of Genocide in the Trials of Nazi Criminals before the Polish Supreme National Tribunal*. W: M. Bergsmo, W.L. Cheah, P. Yi (red.), *Historical Origins of International Criminal Law*, t. II (s. 659–670). Brussels: Torkel Opsahl Academic EPublisher.
- Marszałek, P.K. (red.) (2019). *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych. Dokumenty*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Mazur, G. (2010). Okupacja sowiecka. W: K. Persak, P. Machcewicz (red.), *Polski wiek XX: II wojna światowa*, t. II (s. 87–118). Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Mikos-Skuza, E. (2010). *Koncepcja okupacji w świetle prawa haskiego i genewskiego a współczesna praktyka okupacji*. W: J. Nowakowska-Małusecka (red.), *Międzynarodowe prawo humanitarne. Antecedencje i wyzwania współczesności* (s. 100–119). Bydgoszcz–Katowice: Oficyna Wydawnicza Branta.
- Mulinen, F. de (1994). *Podręcznik prawa wojennego dla sił zbrojnych*. Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Neff, S.C. (2005). *War and the Law of Nations: A General History*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Nicolosi, S.F. (2011). The law of military occupation and the role of de jure and de facto sovereignty, *Polish Yearbook of International Law*, t. 31, s. 165–187.
- Schindler, D., Toman, J. (red.) (1988). *The Laws of Armed Conflicts: A Collection of Conventions, Resolutions and Other Documents*, wyd. 3. Dordrecht: Martinus Nijhoff Publishers.
- Snyder, T. (2018). *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem* (tłum. B. Pietrzyk). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Thürer, D. (2006). Current Challenges to the Law of Occupation, *Proceedings of the Bruges Colloquium: Current Challenges to the Law of Occupation, Special Edition*, nr 34, s. 9–25.
- Wrzosek, M. (1996). Zaczątki niemieckiego systemu okupacyjnego na terytoriach polskich opanowanych przez wojska niemieckie jesienią 1939 roku, *Studia Podlaskie*, t. 6, s. 33–67.
- Wrzosek, M. (1999). Struktury organizacyjne niemieckiej administracji okupacyjnej na ziemiach polskich jesienią 1939 roku, *Niepodległość i Pamięć*, nr 6/2 (15), s. 137–151.
- Wrzyszczyk, A. (2003). Tworzenie okupacyjnego wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1940, *Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*, nr 8, s. 247–270.

Polenfeldzug: nazistowskie zbrodnie z okresu wojny z Polską w 1939 roku i ich miejsce w niemieckiej pamięci

Stephan Lehnstaedt

Numer ORCID: 0000-0001-6894-9587

Streszczenie

Choć w dzisiejszych Niemczech zbrodnie dokonane przez Niemców w Polsce w latach 1939–1945 nie odeszły w zapomnienie, to tzw. *Polenfeldzug* nadal zajmuje zaskakująco marginalne miejsce w niemieckiej pamięci. Zastanawiające, ponieważ było to nie tylko wyraźne zerwanie z wcześniejszą polityką Niemiec wobec Polski (Lehnstaedt, 2017), ale także coś, co Jochen Böhler określa jako „prolog do wojny na wyniszczenie” (Böhler, 2006; Böhler, 2009b), która zaczęła się nie w 1941, a w 1939 roku. II wojna światowa od samego początku była zbrodnią przeciwko ludzkości.

Tekst ten prezentuje dwa aspekty napaści z 1939 roku: pierwszy wiąże się ze zmianą w podejściu Niemiec do Polaków, czyli z dokonanymi zbrodniami oraz z ich genezą, a drugi dotyczy niemieckiej pamięci o tych wydarzeniach. Należy podkreślić, że artykuł porusza temat pamięci, nie zaś niemieckiej historiografii okupacji ziem polskich. Choć autor odnosi się do kwestii rozpowszechniania wyników badań, jego głównym celem jest wykazanie, że w tej dziedzinie nadal mamy do czynienia z ogromnymi brakami. Zważywszy na to, że Polska jest dla Niemców sąsiadem, sojusznikiem w NATO oraz partnerem w Unii Europejskiej, najwyższy czas, aby Niemcy lepiej zapoznali się ze wspólną historią obu krajów.

Najpierw należy zaznaczyć, że obraz Polski w oczach Niemców zmienił się w okresie międzywojnia. Choć nigdy nie był zbyt pozytywny, to znacznie pogorszył się po I wojnie światowej, kiedy Polska znalazła się po zwycięskiej stronie i zajęła (a właściwie odzyskała) część Prus. Nie pomogły w tej kwestii także spór o Górną Śląsk i ogólne poczucie, że kraj został ograbiony przez Polaków (Jaworski, 1984). Co ciekawe, podejście to zmieniło się zaraz po 1933 roku: naziści podziwiali Piłsudskiego za jego antykomunizm oraz za zwycięstwo nad bolszewizmem w 1920 roku (Lehnstaedt, 2019, s. 171-173). Mieli nadzieję, że Polska zostanie ich „młodszym wspólnikiem” w krucjacie przeciwko ideologicznemu wrogowi i największemu wspólnemu nieprzyjacielowi, jakim był Związek Sowiecki. Oczywiście tak się nie stało. W 1938 roku Polska skwapliwie przejęła region cieszyński, który przypadł jej przy podziale Czechosłowacji w wyniku układu monachijskiego (Żerko, 2013), w Warszawie jednak nie poczyniono żadnych ustępstw. Rozjuszeni naziści zaostrzyli propagandę nakierowaną na odzyskanie „utraconych” terenów zachodniej Polski. Polaków uznali za wrogów – słowiańskich podludzi. Zamiast walczyć przeciwko Moskwie ramię w ramię z Warszawą, Hitler w 1939 roku zawarł ze Stalinem przymierze przeciwko Polsce, podpisując niesławny pakt Ribbentrop-Mołotow, którego celem był podział polskich terenów między te dwa mocarstwa. Wkrótce potem naziści przystąpili do ataku na Polskę, spokojni o to, że kiedy odniosą zwycięstwo, nie będą musieli mierzyć się z dwoma kolejnymi przeciwnikami – Związkiem Sowieckim i Francją – lecz tylko z tym drugim. W ten sposób chcieli uniknąć wojny na dwa fronty, zwłaszcza że w Berlinie spodziewano się, iż Polska bardzo szybko poniesie klęskę. Hitler miał zamiar zrealizować w ten sposób swoje dwa główne, fundamentalne dla nazistowskiej propagandy cele – korektę postanowień traktatu wersalskiego z 1919 roku oraz poszerzenie na wschodzie przestrzeni życiowej (*Lebensraum*) dla Niemców.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny miały stać się incydenty graniczne oraz upozorowane przez Niemców polskie ataki, na czele z osławionym napadem na stację radiową w Gliwicach, który był przeprowadzony przez esesmanów przebranych za polskich cywilów. Niemieckie media informowały ponadto o rzekomym maltretowaniu w Polsce mniejszości niemieckiej (tzw. Volksdeutsche) (Bergen, 2008), co naturalnie wymagało niemieckiej interwencji. W ten sposób Berlin manifestował zasadność wojny. We wrześniu 1939 roku większość Niemców wykazywała jednak sceptycyzm, ale nie z powodu jakiegokolwiek sympatii do Polski – zemsta na wschodnich sąsiadach nie należała wtedy do pomysłów kontrowersyjnych. Trzeźwiąco zadziałał tu jednak akt wypowiedzenia wojny przez Francję i Anglię oraz ich deklaracja wsparcia polskiego sojusznika. Stało się to dla Niemiec mimo wszystko powodem do zmartwień (Lehnstaedt, 2014). Choć zwycięstwo nad Polską świętowano i witano z radością, to prawdziwa euforia oraz szczyt popularności Hitlera przypadły na moment, kiedy Niemcy latem 1940 roku odnieśli zwycięstwo nad Francją.

Zgodnie z planem Niemcy zaatakowali Polskę o godz. 4.45, kiedy zacumowany w gdańskim porcie okręt szkolny „Schleswig-Holstein” rozpoczął ostrzał wojskowej składnicy na półwyspie Westerplatte. Wolne Miasto Gdańsk, które oficjalnie znajdowało się pod ochroną Ligi Narodów i nie należało do III Rzeszy, choć od 1938 roku pozostawało pod nadzorem NSDAP i gauleitera Alberta Forstera, było uznawane przez Niemców za jeden z dowodów niesprawiedliwego potraktowania ich kraju po I wojnie światowej. Półwysep Westerplatte, położony przy wyjściu z portu, pozostawał pod bezpośrednią kontrolą Polaków. Jego wartość strategiczna była niewielka, atak miał więc mieć przede wszystkim znaczenie symboliczne (Stjernfelt, Böhme, 1979).

Co ciekawe, zaledwie kilka minut wcześniej – trudno ustalić dokładny czas, według niektórych badaczy stało się to o godz. 4.37 – na zachodzie Polski został zbombardowany Wieluń. Nie była to już kwestia symboliczna, ale otwarty atak na ludność cywilną, ponieważ w mieście nie stacjonowali polscy żołnierze. Mieszkańcy Wielunia zostali pierwszymi cywilnymi ofiarami II wojny światowej, która wybuchła bez żadnej deklaracji wypowiedzenia wojny. Tego samego dnia Hitler wygłosił słynne przemówienie w Reichstagu, w którym padły słowa: „Tej nocy po raz pierwszy polskie regularne siły zbrojne ostrzelały nasze terytorium. Od godziny 5.45 odpowiadamy ogniem”. To ewidentne kłamstwo dowodzi, że w 1939 roku naziści nie chcieli być postrzegani jako agresorzy wszczynający wojnę.

W rzeczywistości taką jednak odegrali rolę. Co więcej, wojna ta była wymierzona przeciwko cywilom. Już w 1939 roku, a więc przed rozwojem wypadków w 1941 roku w Związku Sowieckim, za Wehrmachtem posuwało się w sumie siedem oddziałów Einsatzgruppen (Grup Operacyjnych) policji bezpieczeństwa i urzędu bezpieczeństwa (SD). Heinrich Himmler chciał, aby „walczyły na tyłach awangardy przeciwko wszelkim elementom wrogim wobec Niemiec i Niemców” (Mallmann i in., 2008, s. 16). Himmler dążył również do zniszczenia polskiej państwowości. Aktywność oddziałów Einsatzgruppen była więc nakierowana w większym stopniu na Polaków niż na Żydów. Dziś można mówić jedynie o szacunkowej liczbie ofiar, zgodnie z którą w ramach Intelligenzaktion (akcji „inteligencja”) do wiosny 1940 roku zamordowano ponad 70 tys. osób. Od wiosny do lata 1940 roku kolejne 7,5 tys. ofiar zgładzono w ramach Außerordentliche Befriedigungsaktion (nadzwyczajnej akcji pacyfikacyjnej). Te operacje zostały uzupełnione „akcjami specjalnymi”, które były wymierzone w szczególności w wykładowców uniwersyteckich, i przyniosły kilkuset zabitych. Mając na celowniku duchową, polityczną i intelektualną elitę kraju, Niemcy dążyli do wyeliminowania warstwy przywódczej i zduszenia wszelkich załączków oporu.

Oczywiście wśród ofiar znaleźli się również Żydzi, dochodziło do zbrodni o charakterze antysemitycznym, lecz w pierwszych dniach wojny to etniczni Polacy wyznania katolickiego stanowili ponad 80% ofiar. Systematyczna zagłada Żydów zaczęła się dopiero w 1941 roku. Już w 1939 roku Niemcy uważali ich za niebezpiecznego wroga, największe zagrożenie jednak widzieli w Polakach, którzy według Berlina mogliby zaangażować się w organizowanie ruchu oporu.

Oddziały ss Einsatzgruppen nie były jedynymi jednostkami dokonującymi mordów. Działania żołnierzy Wehrmachtu wielokrotnie obejmowały rzezie cywilów. 4 września 1939 roku w Częstochowie, dzień po zajęciu miasta przez Niemców, żołnierze 42. Pułku Piechoty wdali się w wymianę ognia, jak sądzili, z partyzantami. Choć okoliczności starcia nie są do końca jasne, zakończyło się ono wymordowaniem mieszkańców zapędzonych na rynek miasta. Nakazano im położyć się twarzą do ziemi, a następnie mężczyźni, którzy mieli przy sobie brzytwy lub szczyryki, zostali zabrani na stronę i rozstrzelani. Z zeznań niemieckich świadków wynika, że w dniu, który przeszedł do historii jako „krwawy poniedziałek”, zginęły trzy kobiety oraz 96 mężczyzn; lecz podczas ekshumacji – przeprowadzonej w lutym 1940 roku na polecenie niemieckiego burmistrza miasta – odkryto 227 ciał (Böhler, 2006, s. 98–107).

To tylko jeden z wielu przykładów. Niemiecka propaganda ukazywała Polaków jako przebiegły naród, dlatego też niemieccy żołnierze reagowali bardzo nerwowo i byli gotowi strzelać bez powodu (Brewing, 2016, s. 144–148, 157n.; Böhler, 2006, s. 33–38) – tym bardziej że w swoim mniemaniu prowadzili wojnę sprawiedliwą przeciwko tchórzliwemu i niebezpiecznemu przeciwnikowi, który wyrządził Niemcom wielkie szkody. Z tego powodu zamordowano wielu polskich jeńców wojennych – żołnierzy, którzy już się poddali. Takie postępowanie usprawiedliwiano tym, że Polacy kontynuowali opór poza linią frontu, mimo oficjalnej kapitulacji polskiej armii. Pierwsza z tych dwóch okoliczności była oczywiście dozwolona przez regulacje wojenne, ale Niemcy wszystkich żołnierzy zaangażowanych w walkę poza frontem traktowali jak nieregularne siły zbrojne.

W zachodniej Polsce do napastników dołączyli członkowie mniejszości niemieckiej, a znajdujący się wśród nich zwolennicy nazizmu zasiliли szeregi paramilitarnej formacji Volksdeutscher Selbstschutz. W liczbie ponad 100 tys. zaczęli, zaraz po wycofaniu się polskiej armii, terroryzować i mordować swoich polskich sąsiadów – ludzi, których dobrze znali. Nie wszystkie ofiary udało się zidentyfikować i nie wszędzie ustalono, czy sprawcami byli tylko członkowie Volksdeutscher Selbstschutz, czy też współpracowali oni z oddziałami ss i Wehrmachtu. Niemniej jednak Selbstschutz zamordował przeszło 10 tys. cywilów i przeprowadził niemal 400 masowych egzekucji. W tej liczbie nie uwzględniono ofiar „bydgoskiej krwawej niedzieli” – akcji przeprowadzonej w odwecie za zabójstwo 3–4 września 1939 roku ponad 400 członków niemieckiej mniejszości.

Niemcy za to dokonali krwawej zemsty, mordując ok. 3 tys. Polaków w Brombergu (Bydgoszczy) i okolicach, a także deportując wiele osób do obozów koncentracyjnych¹.

Istnieje wiele innych przykładów niemieckich zbrodni dokonanych w Polsce w pierwszych tygodniach wojny. Konflikt niósł ze sobą zniszczenie, głód, terror i wysiedlanie ludności cywilnej, która padała także ofiarą zorganizowanej przemocy militarnej. We wrześniu 1939 roku zbombardowano wiele polskich miast, lecz z największą siłą uderzono w Warszawę. Mimo ogromnej odwagi i determinacji wojsko polskie nie było w stanie odeprzeć ataku Wehrmachtu, który dysponował znaczną przewagą liczebną, a przede wszystkim technologiczną. Klęska Polaków była już nieunikniona, gdy 17 września Armia Czerwona zaatakowała kraj od wschodu, przypieczętowując los II Rzeczypospolitej. Hitler i Stalin następnie podzielili Polskę między siebie. *Status quo* utrzymał się do lata 1941 roku, kiedy Niemcy, napadając na Związek Sowiecki, zerwały pakt Ribbentrop-Mołotow.



Jak wspomniano na początku, czołowy niemiecki badacz zajmujący się tematem napaści na Polskę, Jochen Böhler, nazwał niemieckie metody wojenne „prologiem do wojny na wyniszczenie”. Choć w przypadku działań samego Wehrmachtu – przy całej ich brutalności – takie określenie wydawać się może przesadzone, to jednak doskonale pasuje do postępowania Einsatzgruppen. Już 17 października 1939 roku Hitler wyraźnie zażądał od Heinricha Himmlera „walki narodowościowej [Volkstumskampf], która nie będzie spętana więzami prawa” (Broszat, 1965, s. 24). Hitler i jego podwładni dążyli do wyniszczenia narodu polskiego, nawet jeśli nie miało to oznaczać wymordowania wszystkich Polaków. Rasistowska ideologia narodowego socjalizmu wyraźnie narzucała sposób myślenia, że ludy słowiańskie co najwyżej nadają się do tego, aby służyć niemieckim osadnikom na wschodzie. Ponieważ Heinrich Himmler był komisarzem Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny, kolejnym zadaniem ss stała się germanizacja.

Polityka Niemiec z 1939 roku, którą zgodnie z definicją przyjętą przez Narody Zjednoczone w 1948 roku można określić jako ludobójczą, odnosiła się w owym czasie głównie do etnicznych Polaków, a nie do Żydów. Zbrodniczy charakter niemieckich działań wojennych od 1939 roku, czyli od samego początku konfliktu, uznawany jest w Niemczech dopiero

1 Relacje niemieckie – zob. Markus Krzoska (Krzoska, 2012). *Volksdeutscher Selbstschutz* – zob. Christian Weckbecker, Arno Jansen (Weckbecker, Jansen, 1992).

od niedawna – jeśli w ogóle. Często używa się terminu *Polenfeldzug*, który koresponduje z jego nazistowskim określeniem. Oczywiście trudno mieć coś przeciwko historycznej terminologii jako takiej, ale pojęcie to sugeruje pewną błahość, ponieważ odnosi się nie do II wojny światowej, a „jedynie” do „kampanii przeciwko Polsce”. W tym kontekście niestosowne staje się także określenie „wybuch wojny”, ponieważ wojna nie wybuchła sama z siebie – zapoczątkował ją niemiecki atak, którego nie wolno łączyć z żadnymi działaniami ani współodpowiedzialnością Polaków.

Na szczęście z powszechnego użycia wyszedł już termin „18-dniowa kampania” [*Feldzug der 18 Tage*], ukuty przez nazistów dla podkreślenia, jak szybko udało się im osiągnąć zwycięstwo – tak jakby wojna trwała zaledwie 18 dni, a Związek Sowiecki przystąpił do ataku na Polskę już po wygranej Niemiec. Ostatniego twierdzenia nie można całkowicie odrzucić, bo to, że Polska znalazła się na przegranej pozycji, jasne już było przed inwazją sowiecką, mimo tego, iż walki trwały aż do 6 października. Tym sposobem Wehrmacht zredukował wojnę do krótkiej przygody na wschodzie.

II wojna światowa w istocie zaczęła się 1 września 1939 roku – walka, śmierć i zniszczenie pochłaniały Europę do 8 maja 1945 roku. Nie ma nic dziwnego w tym, że początek wojny był i nadal pozostaje w Polsce tematem ważniejszym niż w Niemczech, skoro Polska stanowiła tylko jeden z wielu teatrów działań wojennych i lokalizacji, w których dokonały się niemieckie zbrodnie. Skala niedostatków w badaniach dotyczących pierwszych sześciu tygodni konfliktu i upamiętnień związanych z tym okresem w Niemczech jest jednak zaskakująca. Po 1945 roku w Niemczech wydano tylko trzy monografie z zakresu historii wojskowości poświęcone tej części wojny, i to jeśli uwzględnimy opracowanie dotyczące ataku na Westerplatte; uzupełniają je pochwalne raporty sporządzone zaraz po zwycięstwie nazistów oraz historie poszczególnych jednostek niemieckich opublikowane po 1945 roku (Stjernfelt, Böhme, 1979; Elble, 1975; Schindler, 1971)². W Niemczech powstały jedynie cztery monografie na temat zbrodni Wehrmachtu i Einsatzgruppen – współautorem trzech z nich jest Jochen Böhler, który opublikował także wybór źródeł do historii tych zbrodni (Böhler, 2006; Böhler, 2009a; Mallmann i in., 2008; Lehnstaedt, Böhler, 2013; Weitbrecht, 2001).

Na tym kończy się dostępna obecnie niemiecka literatura przedmiotu. Powstały oczywiście artykuły naukowe i prace badawcze opisujące wrzesień 1939 roku w szerszym kontekście rządów niemieckich w Polsce, ale sama inwazja na Polskę ewidentnie została w dużej mierze zignorowana w niemieckiej historiografii. Znaczące, że istnieje zapewne więcej

² Zob. też Christoph Kleßmann (Kleßmann, 1989). Odniesienie do publikacji nazistowskich, zob. Böhler, 2006.

niemieckich badań na temat bydgoskiej krwawej niedzieli (Krzoska, 2012) – masakry, której dopuścili się Polacy na ok. 400 etnicznych Niemcach! – niż na temat dziesiątków tysięcy mordów dokonanych przez Niemców. Większość z tych prac, publikowanych głównie od lat pięćdziesiątych do siedemdziesiątych, nie poruszała tematu niemieckich zbrodni popełnionych w Polsce lub stanowiła próbę ich relatywizacji. Postępowania karne – np. w 1949 roku, kiedy Erich von Manstein, w 1939 roku szef sztabu Grupy Armii „Południe”, został osądzony i skazany na 18 lat więzienia za zbrodnie wojenne, lecz nie za te popełnione w Polsce – zdawały się podtrzymywać legendę o czystej wojnie (Böhler, 2015, s. 362).

W XXI wieku możemy pod tym względem zaobserwować zmianę, ponieważ obecnie nie podaje się już w wątpliwość zbrodni niemieckich i zbrodniczego charakteru pierwszych tygodni II wojny światowej. Nie jest to jednak nadal wiedza powszechna. Również w tej kwestii Jochen Böhler ma na koncie pionierskie osiągnięcie w postaci niemiecko-polskiej wystawy „*Größte Härte – zbrodnie Wehrmachtu w Polsce*” (Böhler, 2005). Wystawa ta, ukazująca niemieckie zbrodnie popełnione w Polsce w pierwszych tygodniach wojny, po raz pierwszy przybliżyła to zagadnienie szerszej publiczności i odniosła ogromny sukces – prezentowano ją w 22 lokalizacjach w Niemczech w latach 2005–2011. Niemniej jednak w świadomości większości społeczeństwa niemieckiego nadal dominuje narracja narodowo-socjalistyczna – przemówienie Hitlera, podczas którego padły słowa: „od godziny 5.45 odpowiadamy ogniem”; zaaranżowane zdjęcie niemieckich żołnierzy usuwających szlaban graniczny w Sopocie; upozorowany, jak już wspomniano, atak na stację radiową w Gliwicach; ostrzelanie Westerplatte przez okręt „Schleswig-Holstein”.

We wrześniu 2019 roku prezydent Steinmeier udał się z wizytą do Wielunia i Warszawy. Z punktu widzenia polityki zagranicznej jest to bez wątpienia ważny i mocny symbol, lecz jego wymowa i jej wpływ na niemiecką pamięć – zależne w dużym stopniu od reakcji medialnych – pozostają pod znakiem zapytania. Wydarzenie to różni się w każdym razie od spotkania Angeli Merkel, Donalda Tuska i Władimira Putina w Gdańsku w 2009 roku. Niemcy, poza wspomnianymi przedsięwzięciami, mają swoją trudność z odbiorem daty 1 września. W 1957 roku, w NRD, 1 września ogłoszono Dniem Pokoju, co tylko spotęgowało obronne reakcje na Zachodzie. Bardzo szybko zaczęto obchodzić ten dzień jako rytualne wspomnienie wojny światowej w ogóle oraz wyraz ogólnego sprzeciwu wobec wojen i konfliktów zbrojnych. Konkretnie więc wydarzenia historyczne i towarzyszące im zbrodnie nie przedostały się do szerszej świadomości społecznej.

Podobnie wygląda sytuacja w obrębie historiografii. Choć Niemcy uczcili w 2019 roku osiemdziesiątą rocznicę wybuchu wojny, to w kraju nie zorganizowano z tej okazji ani jednej konferencji naukowej. Odbyły się pojedyncze wydarzenia; szczególną aktywność wykazały berlińskie miejsca pamięci, np. Dom Konferencji w Wannsee opublikował tom niemieckich wspomnień wojennych i pamiętników z września 1939 roku (Hammerle

i in., 2019). Materiały te, ukazujące perspektywę niemieckich żołnierzy w formie tekstu i obrazów, posłużyły do analizy ich negatywnego, wrogiego nastawienia do Polaków. Ważne jest, aby wskazywać na związek tych przekonań ze zbrodniami, lecz nie można raczej liczyć na to, że tego typu spostrzeżenia prędko zdomowią się w powszechnej świadomości.

Wojna przeciwko Polsce do dziś uznawana jest w Niemczech za swego rodzaju prolog do „prawdziwej” wojny, która rozpoczęła się w 1941 roku atakiem na Związek Sowiecki (Böhler, 2015). To wtedy III Rzesza poniosła największe straty – zwycięstwa Blitzkriegu nie były już na porządku dziennym, a niemieccy cywile doświadczyli okrucieństwa wojny na własnej skórze. Atak na Polskę wydaje się wobec tego sprawą znikomą, drobną i niewartą wspomnienia w zestawieniu z późniejszą grozą „prawdziwej” wojny światowej, której symbolem stał się Stalingrad, do dziś budzący żywe zainteresowanie mediów. Atak zaś na Gdańsk opisał Günter Grass w swoim arcydziele *Blaszany bębenek*, choć jego książka nadal pozostaje ewenementem (podobnie jak wyprodukowany w NRD film dokumentalny *Der Fall Gleiwitz* z 1961 roku) (Böhler, 2015, s. 362 i n.).

Niemcy wykazują mentalną trudność w uznaniu innych zbrodni III Rzeszy za ludobójstwo i określeniu ich tym słowem, także z powodu ogromu zbrodni Holokaustu. Holokaust jest prawdziwie nieporównywalny i znacząco różni się od zbrodni przeciwko Polakom. Stanowi jednocześnie największą przeszkodę na drodze do poszerzenia świadomości na temat zbrodni niemieckich dokonanych w Polsce przeciwko etnicznym Polakom, mimo że – jak wiemy – blisko połowę ofiar Holokaustu stanowili obywatele Polski, a ponad połowa polskich ofiar to osoby pochodzenia żydowskiego (Materski, Szarota, 2009). Podobnie wygląda sprawa paktu Ribbentrop–Mołotow, który był nieodzownym warunkiem przeprowadzenia ataku na Polskę. W Niemczech ignoruje się przekonanie, że niemiecko-sowiecki sojusz przeciwko Polsce to narodowa trauma Polaków.

Obrazu dopełnia kwestia braku wiadomości na ten temat. Można powiedzieć, że obecnie problemem nie jest odrzucanie wiedzy, co mogło mieć miejsce w przeszłości, ale nie w XXI wieku. Problemem nie jest niechęć do uznania prawdy, lecz po prostu sama niewiedza. W niemieckiej pamięci priorytetowe miejsce zajmują inne wydarzenia, znajdujące odbicie zarówno w rzeczywistości państwowej (np. podręczniki szkolne), jak i społecznej (wiele miejsc pamięci) oraz medialnej. Polemizując, można powiedzieć, że atak na Polskę nie był wystarczająco zbrodniczy – liczba ofiar była zbyt mała w porównaniu z innymi masowymi morderstwami; wojny nie należy też wykorzystywać do sensacyjnego ekshibicjonizmu. W ten sposób obojętność mediów, państwa i społeczeństwa wzajemnie się podtrzymują i wzmacniają; nikt nie postrzega napaści na Polskę w kategoriach znaczącego wydarzenia – nasze kraje po prostu różnią się w zakresie ekonomii uwagi.

Konsekwencją tego braku wiedzy stało się niezrozumienie Polski, która jest przecież partnerem Niemiec na forum europejskim. To z kolei

przeszkadza w dojściu do zgody i nawiązaniu poważnego dialogu, który objąłby wymianę informacji i pozwolił Polakom pojąć, dlaczego temat „kampanii w Polsce” jest dla Niemiec mniej ważny niż dla Polski. W Niemczech mamy jednak do czynienia z brakiem zainteresowania oraz niedostatkim wiedzy na temat wschodniego sąsiada. Odnosi się to nie tylko do września 1939 roku i okresu niemieckiej okupacji, której towarzyszyły masowe mordy, lecz także do całej historii stosunków niemiecko-polskich od czasów średniowiecza. W obliczu tego tragicznego stanu rzeczy pozostaje nam obserwować, jak pomysły dotyczące miejsca pamięci poświęconego zbrodniom dokonanyom podczas okupacji³ czy muzeum historii niemiecko-polskiej (Lehnstaedt, 2018) będą realizowane w Ort der Begegnung und Auseinandersetzung mit der Geschichte (Miejscu Spotkań i Refleksji nad Historią), powołany niedawno przez Bundestag⁴.

(tłum. Julia Niedzielko)

Bibliografia

- Bergen, D. (2008). Instrumentalization of Volksdeutschen in German Propaganda in 1939. Replacing/Erasing Poles, Jews, and Other Victims, *German Studies Review*, nr 31, s. 447–470.
- Böhler, J. (red.) (2005). „Grösste Härte...”. *Verbrechen der Wehrmacht in Polen September/Oktober 1939*. Osnabrück: Fibre.
- Böhler, J. (2006). *Auftakt zum Vernichtungskrieg. Die Wehrmacht in Polen 1939*. Frankfurt: Fischer.
- Böhler, J. (2009a). *Der Überfall. Deutschlands Krieg gegen Polen*. Frankfurt: Eichborn.
- Böhler, J. (2009b). *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939 – wojna totalna* (tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Böhler, J. (2015). *Polenfeldzug. „Blitzsieg” oder Vernichtungskrieg?*. W: H.-H. Hahn, R. Traba (red.), *Deutsch-polnische Erinnerungsorte*, t. 1: *Geteilt/Gemeinsam* (s. 359–373). Paderborn: Schöningh.
- Brewing, D. (2016). *Im Schatten von Auschwitz. Deutsche Massaker an polnischen Zivilisten 1939–1945*. Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
- Brewing, D. (2019). *W cieniu Auschwitz. Niemieckie masakry polskiej ludności cywilnej 1939–1945* (tłum. R. Dziergwa). Poznań: Instytut Zachodni.
- Broszat, M. (1965). *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*. Frankfurt: Fischer.
- Elble, R. (1975). *Die Schlacht an der Bzura im September 1939 aus deutscher und polnischer Sicht*. Freiburg: Rombach.
- Hammerle, S. i in. (red.) (2019). *80 Jahre danach. Bilder und Tagebücher deutscher Soldaten vom Überfall auf Polen 1939*. Berlin: Metropol.
- Jaworski, R. (1984). Deutsch-Polnische Feindbilder 1919–1932, *Internationale Schulbuchforschung*, nr 6, s. 140–156.
- Kleßmann, C. (red.) (1989). *September 1939. Krieg, Besatzung, Widerstand in Polen. Acht Beiträge*. Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- Krzoska, M. (2012). Der „Bromberger Blutsonntag” 1939. Kontroversen und Forschungsergebnisse, *Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte*, nr 60, s. 235–248.

3 www.polendenkmal.de, inicjatywa z dnia 15 listopada 2017 roku, dokumentująca również reakcje w niemieckich i polskich mediach.

4 Deutscher Bundestag, Drucksache 19/23708, 27.10.2020, uchwała z 30.10.2020.

- Lehnstaedt, S. (2014). *Social Mood and Public Opinion towards the Soviet Union in Germany in 1939*. W: M.P. Deszczyński, T. Pawłowski (red.), *Kampania polska 1939 r. Polityka – społeczeństwo – kultura*, t. 11: *Polityka i społeczeństwo. Imponderabilia, pamięć, kultura* (s. 217–232). Warszawa: Muzeum Historii Polski.
- Lehnstaedt, S. (2017). *Imperiale Polenpolitik in den Weltkriegen. Eine vergleichende Studie zu den Mittelmächten und zu NS-Deutschland*. Osnabrück: Fibre.
- Lehnstaedt, S. (2018). *Die Nachbarn verstehen lernen. Plädoyer für ein polnisch-deutsches Museum, Der Tagesspiegel*, 02.08.2018.
- Lehnstaedt, S. (2019). *Der vergessene Sieg. Der Polnisch-Sowjetische Krieg 1919/20 und die Entstehung des modernen Osteuropa*. München: Beck.
- Lehnstaedt, S., Böhler, J. (red.) (2013). *Die Berichte der Einsatzgruppen aus Polen 1939. Vollständige Edition*. Berlin: Metropol.
- Mallmann, K. i in. (red.) (2008). *Einsatzgruppen in Polen. Darstellung und Dokumentation*. Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
- Materski, W., Szarota, T. (red.) (2009). *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*. Warszawa: IPN.
- Schindler, H. (1971). *Mosty und Dirschau 1939. Zwei Handstreiche der Wehrmacht vor Beginn des Polenfeldzuges*. Freiburg: Rombach.
- Stjernfelt, B., Böhme, K. (1979). *Westerplatte 1939*. Freiburg: Rombach.
- Wardzyńska, M. (2009). *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*. Warszawa: IPN.
- Weckbecker, C., Jansen, A. (1992). *Der „Volksdeutsche Selbstschutz“ in Polen 1939/40*. München: Oldenbourg.
- Weitbrecht, D. (2001). *Der Exekutionsauftrag der Einsatzgruppen in Polen*. Filderstadt: Markstein.
- Żerko, S. (2013). *Polen, die Sudetenkrise und die Folgen des Münchener Abkommens*. W: J. Zarusky, M. Zückert (red.), *Das Münchener Abkommen von 1938 in europäischer Perspektive* (s. 349–382). München: Oldenbourg.

Wrażenia: zetknięcie polskich żołnierzy z Afryką Południową w czasie II wojny światowej

Paulina Stanik

Numer ORCID: 0000-0003-3803-935X

Streszczenie

II wojna światowa wywarła ogromny wpływ na wszystkich, którzy jej doświadczyli. Dla tych Polaków, którzy w jej wyniku byli zmuszeni przemierzać całe kontynenty, stała się również okazją do poznania rozległych obszarów Imperium Brytyjskiego. W drodze powrotnej do Europy często mieszkali i pracowali oni z ludźmi od siebie bardzo odmiennymi. W artykule została podjęta próba analizy przeżyć polskich żołnierzy, którzy w czasie wojny znaleźli się w Związku Południowej Afryki. Opublikowane wspomnienia dają cenny wgląd w ówczesną sytuację kolonialnego imperium oraz polski stosunek do imperializmu. Jak ten daleki kraj postrzegali żołnierze i jaki wpływ miało na to ich własne pochodzenie? Jak sytuowali się wobec egzotycznego (i nieegzotycznego) Innego? Celem autorki jest poszukiwanie odpowiedzi na te pytania przez porównanie fragmentów wybranych relacji wojennych.

Wrażenie, czyli pojęcie lub opinia na temat tego, jakie jest coś bądź jaki jest ktoś, albo sposób, w jaki dana osoba coś odbiera, postrzega lub odczuwa (Cambridge Dictionary), to podstawa ludzkiego doświadczenia. Pierwsze wrażenia, choć powstają w ułamku sekundy, mogą utrzymywać się przez wiele lat lub nawet zawsze, jeśli zetkniemy się z czymś tylko raz w życiu. Oparte na nich sądy często formułujemy w odniesieniu do siebie samych: postrzeganie naszego własnego statusu wpływa na tworzony przez nas obraz Innych. W przypadku polskich żołnierzy, którzy w czasie II wojny światowej mieli rzadką okazję odwiedzić Afrykę Południową¹, czyli daleki kraj, o którym niewiele wiedzieli, wrażenia z osobistego zetknięcia się z nim zapadły im w pamięć na całe życie. Choć z oczywistych względów ich pobyt nie był długi, to egzotycznym podróżom poświęcili wiele stron swoich wojennych relacji.

Wykazano już wcześniej, że między historycznymi warunkami, w jakich narody południowoafrykański i polski znalazły się pod koniec XIX i na początku XX wieku (Zajas, 2008), występują pewne analogie. Celem artykułu jest poszerzenie dotychczasowych badań nad polsko-południowoafrykańskimi relacjami międzykulturowymi dzięki prześledzeniu, jak polscy żołnierze postrzegali ludność Afryki Południowej i jak nawiązywali z nią kontakty w czasie wojny. Z tego powodu nie opisuję globalnego konfliktu w kategoriach „militarnego starcia imperiów”, lecz raczej „strefy kontaktu” w ujęciu Mary Louise Pratt (Pratt, 2008, s. 7–8). Podstawą materiału badawczego są relacje siedmiu żołnierzy, którzy urodzili się w niepodległej Polsce i dorastali w latach dwudziestych–trzydziestych XX wieku. Wszyscy autorzy – z wyjątkiem jednego, który dotarł tam drogą powietrzną – przyłączyli się do Związku Południowej Afryki na okrętach transportujących wojsko około 1942 roku i spędzili tam od kilku dni do kilku tygodni. Przemysław Bystrzycki (1923–2004) i Stanisław Skowroński (1919–2016) stacjonowali w Pietermaritzburgu, a Bronisław Czepczak-Górecki (1922–2001) i Zbigniew Siemaszko (ur. 1923) w Durbanie². Jan Weseli (1907–1982) trafił najpierw do szpitala w Johannesburgu, a następnie przechodził rekonwalescencję po malarii w Cape Town, gdzie również wysiedli na ląd Ryszard Łysakowski (ur. 1923) i Władysław Wójcik (ur. 1916).

Południowoafrykańskie porty w Durbanie i Cape Town stały się ogniwami ważnego łańcucha łączącego różne terytoria alianckie w czasie, gdy Morze Śródziemne pozostawało niedostępne z powodu aktywności marynarek wojennych państw Osi. Oprócz statków przewożących sprzęt i surowce częstym widokiem wzdłuż wybrzeża były okręty do transportu

1 Historycznym poprzednikiem współczesnej Republiki Południowej Afryki był Związek Południowej Afryki (1910–1961).

2 W obozie Clairwood.

wojsk i okręty szpitalne. Klimat kolonialnego kraju uważano poza tym za odpowiedni dla R&R (odpoczynku i rekonwalescencji); był też szczególnie popularny wśród oficerów służących w Brytyjskiej Afryce Zachodniej (współczesna Gambia, Sierra Leone, Ghana i Nigeria). Znaczenie szlaku przyładkowego i napływ wojsk alianckich – głównie młodych mężczyzn – stały się źródłem napięć, ponieważ żołnierzy na czas ich pobytu należało włączyć w złożoną strukturę społeczeństwa południowoafrykańskiego. Zdaniem Jeana P. Smitha znacznie większą swobodą cieszyli się żołnierze biali niż ci o innym kolorze skóry. W celu opanowania sytuacji wprowadzono różne mechanizmy kontroli społecznej. Aby odwrócić uwagę żołnierzy od alkoholu i domów publicznych, władze starały się przede wszystkim zapewnić im godne formy rozrywki (Smith, 2020, s. 158–160). W świetle zebranego materiału badawczego można stwierdzić, że polscy żołnierze ustrzegli się niehonorowego zachowania podczas swojego pobytu.

Szacuje się, że w czasie wojny na południowoafrykańskiej ziemi znalazło się ponad 12 tys. polskich żołnierzy. Była wśród nich duża grupa, która przyjechała na szkolenie wojskowe do Durbanu w czerwcu 1942 roku i została zakwaterowana w obozie przejściowym Hay Paddock w Pietermaritzburgu. Inna grupa Polaków – kadetów i oficerów, którzy mieli zostać instruktorami wojskowymi na Bliskim Wschodzie – przyłączyła się w 1942 roku ze Szkocji do Durbanu, by wziąć udział w szkoleniu w obozie przeładunkowym sił imperialnych w Clairwood. Wiadomo też, że w 1943 roku czterech polskich pilotów przebywało w obozie przejściowym sił imperium w Westlake, a w 1944 roku niewielka grupa ochotników Armii Polskiej z 663. Polskiego Szwadronu Powietrznych Punktów Obserwacyjnych przybyła do Afryki Południowej na wstępny kurs dla pilotów w Bloemfontein. W tym samym roku pięciu polskich żołnierzy leczyło się z ran odniesionych w Afryce Północnej w szpitalu Baragwanath w Johannesburgu (AIH, 800/42/0/-/570, s. 510–513).

Oprócz wojskowych przebywających na szkoleniach, rekonwalescencji lub w drodze na front, w okresie konfliktu w Afryce Południowej udzielono schronienia setkom polskich uchodźców, w tym dzieciom (Żukowski, 1994, s. 154–169). Losy żołnierzy i uchodźców były ze sobą powiązane, o czym świadczą dokumenty archiwalne polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Świetna reputacja Armii Polskiej zaważyła na decyzji gen. Jana C. Smutsa, aby przyjąć do kraju większą liczbę polskich dzieci (AIH, 800/42/0/-/238, 1942, s. 890). Generał Smuts był wówczas jednym z najbardziej wpływowych polityków i orędownikiem sprawy polskiej; pozostawał w kontakcie z władzami na długo przed przybyciem polskich cywilów i żołnierzy do Afryki Południowej³.

3 Zob. np. AIH, 800/42/0/-/228, 1941, s. 313, 321, 325. Jan C. Smuts pełnił urząd premiera w latach 1919–1924.

Autorzy przytoczonych wspomnień zetknęli się z „Czarnym” (rdzennym) i „Białym” (afrykanerskim⁴) Innym. Można przyjąć, że mieli podstawową wiedzę na temat Afryki Południowej, mimo że ostatni okres polskiego zainteresowania tym krajem przypadł na lata II wojny burskiej (1899–1902), czyli na długo przed ich narodzinami. Wówczas polska prasa przedstawiała Burów jako bohaterów walczących o wolność, przeważnie potępiając brytyjskich najeźdźców i ich imperialną politykę (Żukowski, 1994, s. 91). Dopatrywano się analogii między sytuacją Burów a losem Polaków z początku XX wieku, gdy kraj wciąż znajdował się pod zaborami, a ludność musiała walczyć o zachowanie swojej tożsamości. Zupełnie inny był natomiast obraz Burów w etnograficznych opisach Antoniego Rehmana⁵ z końca XIX wieku. Autor przypisywał „polskie” cechy zarówno rdzennej ludności Afryki, którą pomijano w polskim dyskursie na temat wojen burskich, jak i samym Burom. Tych pierwszych ukazał jako dumnych i miłujących wolność, a drugich – skrytykował za lenistwo i naiwność, czyli cechę, która przyczyniła się do utraty suwerenności kraju⁶ (Zajas, 2012, s. 73–77). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i w okresie międzywojennym Burowie i daleki afrykański kraj popadli w niepamięć. Po raz kolejny pojawili się w polskiej świadomości z początkiem apartheidu, czyli systemu zinstytucjonalizowanej segregacji rasowej, która była zaciekle atakowana z pozycji powojennej ideologii komunistycznej.

Część autorów przywołanych w artykule wspomina II wojnę burską lub wykazuje się znajomością postaci Cecila Rhodesa. Chociaż wojna Brytyjczyków z Burami stała się inspiracją dla wielu polskich powieści i opowiadań osadzonych w Afryce Południowej (Zajas, 2008, s. 181), wydaje się mało prawdopodobne, by właśnie te teksty wpłynęły na postrzeganie kraju przez żołnierzy. W rzeczywistości podnoszone w okresie zaborów związki Polski z Afryką Południową właściwie zaniknęły w dwudziestolecie międzywojennym. W odniesieniu do historii kraju Weseli twierdzi: „Południowa Afryka była dla mnie krajem zupełnie obcym. Historia jej nie wiązała się w żadnym stopniu z historią Polski” (Weseli, 1980, s. 261). Jeśli zaś chodzi o obraz Afrykańczyków, to jest bardziej prawdopodobne, że ukształtowały go dzieła literackie autorów zafascynowanych egzotycznymi krainami i ich przedstawieniem w literaturze.

Polscy poeci romantyczni i pisarze doby pozytywizmu mogli wpłynąć na postrzeganie przez żołnierzy „czarnego kontynentu” w kategoriach orientalizmu w rozumieniu Edwarda Saïda (Saïd, 1978). Na przykład

4 Potomkami siedemnastowiecznych osadników, głównie z Europy Zachodniej, czyli Burów.

5 Prace Rehmana uznaje się za pierwsze polskie etnograficzne opisy Afryki Południowej.

6 Podobnie jak to było w osiemnastowiecznej Polsce (Zajas, 2008, s. 175).

7 Książka Jan Balickiego *Rasizm w Afryce Południowej* (Balicki, 1951) daje wgląd w dyskurs na temat apartheidu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Henryk Sienkiewicz patrzył na Afrykę oczami europejskiego kolonizatora, mimo że wywodził się z narodu pozbawionego własnego państwa (Kłobucka, 2001, s. 246–248), a jego niezwykle popularna powieść *W pustyni i w puszczy* była uważana za „główne źródło wiedzy polskiego czytelnika na temat Afryki i jej mieszkańców” w XX wieku. Inny autor, Ferdynand Antoni Ossendowski (1876–1945), który pisał powieści przygodowe osnute na wątku kolonialnym, propagował w okresie międzywojennym ekspansję zamorską i eurocentryzm (Forajter, 2018, s. 280–293). Za tezę, że w latach trzydziestych XX wieku interpretacja dyskursu kolonialnego w Polsce miała charakter prozachodni, a Polacy byli przekonani o swojej cywilizacyjnej wyższości i prawie do posiadania kolonii, przemawia ówczesna popularność Ligi Morskiej i Kolonialnej (Hunczak, 1967, s. 648–655). W rezultacie polscy żołnierze prawdopodobnie mieli z góry wyrobione opinie na temat Afryki Południowej, oparte na rządowej propagandzie⁸ i znajomości kilku orientalistycznych dzieł literackich. Jednak dla obywateli państwa, które aspirowało do roli kolonialnego mocarstwa, a jednocześnie musiało się uporać z dramatyczną przeszłością zaborów, refleksja nad południowoafrykańskim doświadczeniem nie była wcale prosta. Koniec końców autorzy mierzyli się z dychotomią: pragnieniem działalności kolonialnej i jej bezpośrednim potępieniem.

Przedstawienie afrykańskiego Innego

Afrykanie⁹, którzy we wszystkich relacjach pojawiają się jako służący, ogrodnicy, górnicy, robotnicy lub niewykwalifikowani pracownicy innego rodzaju, są zwykle opisywani jako pozbawieni głosu i posłuszni. Autorzy zwrócili szczególną uwagę na miejskich riksarzy. Niektórzy uznali ich za element lokalnego folkloru, podziwiając budowę ich ciała lub egzotyzm, ale Siemaszko był zbulwersowany: „Chociaż bynajmniej nie jestem liberałem, ale jednak niemile wygląda, jak człowiek jest wieszony przez innego człowieka” (Siemaszko, 2006, s. 87). Podobny pogląd wyraził także Weseli. Podziały rasowe tak bardzo go poruszyły, że myślał o swoim pobycie z niepokojem i skrępowaniem. Skowroński z kolei uznał sytuację rdzennej ludności za lepszą, niż się spodziewał. Zanotował:

-
- 8 Filip Gończyński-Jussis opisuje skalę działalności wspieranej przez rząd Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz rolę, jaką odegrała ona w polskim społeczeństwie (Gończyński-Jussis, 2015). Chętnie czytano czasopisma Ligi, a organizowane przez nią w latach trzydziestych wydarzenia gromadziły licznych gości i przyciągały uwagę komentatorów.
- 9 We wszystkich przestudiowanych relacjach „Czarni” mieszkańcy Afryki Południowej określani są mianem „Murzynów”. Chociaż dzisiaj słowo to można uznać za obraźliwe, na potrzeby niniejszego opracowania przyjmuję jego neutralną wymowę.

I chociaż na pierwszy rzut oka trudno było o bezstronną i obiektywną opinię, widzieliśmy ich wesołych, dobrze odzianych i odżywionych. Było wiadomo, iż żyli w swoim środowisku, z dala od białych, korzystali jednakże z zupełnej wolności i mogli kultywować swoje tradycje, zwyczaje i kulturę, zawsze w rodzinie. Pracowali i zarabiali, wydając pieniądze według upodobania i potrzeby (Skowroński, 1998, s. 126).

Z jednej strony autor przedstawia Afrykanów jako zintegrowanych z „cywilizowanym” społeczeństwem, ale z drugiej – powiela obraz egzotycznego „tubylca”, którego opisuje później jako tańczącego „w takt głuchych rytmicznych dźwięków” w odległych wioskach (s. 151). W tym samym duchu odróżnia jednych rdzennych mieszkańców od innych, dzieląc ich na klasy, które przywodzą na myśl wczesne podziały kolonialne. Na przykład w *Impressions on South Africa* James Bryce zestawia „dzikich lub plemiennych tubylców” z „łagodnymi lub udomowionymi tubylcami”, którzy „ucywiliźowali większość swoich zwyczajów, nawykli do noszenia ubrań, mówią w większości po holendersku lub angielsku i w dużym stopniu przyjęli chrześcijaństwo” (Bryce, 1897, s. 361). Taka przemiana była możliwa jedynie w wyniku długotrwałego kontaktu z Europejczykami i wystawienia się na ich wpływy. Z podobną korelacją można spotkać się w opisie Skowrońskiego – tam port morski działa na Afrykanów „cywilizująco”.

Skojarzenie Afryki z dźwiękiem tam-tamów występuje również u Bystrzyckiego, który spodziewał się usłyszeć „miarowe rytmy uderzeń, idące z puszczy, z buszu” (Bystrzycki, 1985, s. 38), gdy jego okręt zbliżał się do portu. Domniemany prymitywizm tubylców stanowił element kolonialnego dyskursu, który miał ich odróżniać od wyrafinowanego Ja i tym samym wiązał się z Saidowskim pojęciem orientalizmu (Said, 1978). W przestudiowanych relacjach tę dychotomię widać na przykład w przesadnych reakcjach Afrykanów na musztrę Polaków, przez co ci pierwsi wydają się dziecinni, oraz w ich rzekomym braku zmysłu estetycznego. Weseli podczas odwiedzin w stołówce górników zauważył, że wszystkie sprzedawane tam przedmioty były tak kolorowe i tandetne, że „obrażały estetyczne gusty Europejczyka” (Weseli, 1980, s. 262). Jego uwaga była zgodna z oceną osób odpowiedzialnych za pobór do południowoafrykańskiej armii, które uznały, że „choć feeria kolorów mogłaby razić Europejczyków [...], właściwie każda kolorowa reprodukcja przyciągnie tubylców” (por. J.B. Bruce, cytata za: Grundlingh, 1986, s. 182). Zawód wywołany brakiem dźwięku tam-tamów zrekompensowało Bystrzyckiemu piękno Durbanu, który nazwał „Europą widzianą z najlepszej strony” (Bystrzycki, 1985, s. 38); miasto było czystsze, zamożniejsze, bardziej uporządkowane i rozwinięte, niż się spodziewał. Chociaż rozczarowanie brakiem „prawdziwej” Afryki mieszało się ze zdumieniem, autor nie polubił „turystycznego egzotyizmu”, który tam zastał. Porównując stereotypowy obraz kontynentu z rzeczywistością, Bystrzycki daje do zrozumienia, że

afrykański „egzotyzm” to sztuczny twór, a Afryka jego wyobrażeń być może wcale nie istnieje, lecz jest produktem zachodniej wyobraźni.

Niektórzy autorzy relacji wspominają, że w bezpośrednim zetknięciu z rdzennym Innym traktowali Afrykanów jako równych sobie, co budziło znaczną konsternację Afrykanerów. Na proszonym obiedzie u miejscowej rodziny Bystrzyckiego zdziwił widok służących, którzy pomagali gospodarzom wysiąść z auta. W swoim wspomnieniu opisuje służących jako „hebanowe sylwetki”, po czym dodaje: „Chwytam smolistą łapę o grubej, spracowanej skórze, potrząsam, patrzę w wesołe oczy i mówię po polsku «dzień dobry», choć wieczór” (Bystrzycki, 1985, s. 41). Czepczak-Górecki z kolei uściśnił dłoń Czarnego służącego, który go powitał. Później przeprosił swoich gospodarzy, tłumacząc się, że „my [Polacy] podajemy rękę każdemu, a szczególnie szanujemy starszych” (Czepczak-Górecki, 2017, s. 119). Bystrzycki i Czepczak-Górecki zdają się okazywać skruchę, lecz Wójcik za to daleki jest od moralnego usprawiedliwiania dyskryminacji Czarnych, która działa się na jego oczach. Wspomina moment, gdy dowódca udzielił jemu i kilku kolegom „surowej nagany i formalnego ostrzeżenia”, by nie bratali się z Czarną ludnością. Ich „zbrodnia”, jak to określa, polegała na spędzeniu nocy w klubie, gdzie bawili się Afrykanie. W swojej relacji autor zestawia tę niemiłą sytuację z pełnym uznaniem i wdziękiem, jakiego doznali od Afrykanerów. Jak pisze:

Z miejsca przekonałem się do południowoafrykańskiego stylu życia. Podobał mi się zarówno klimat, jak i pełna otwartości i ciepła przyjazność mieszkańców. Mieliśmy mglistą świadomość, że w tym kraju biały człowiek stanowił wyższą formę życia, lecz w tamtym czasie raczej niewiele nas obchodziło, jaka była tego przyczyna, ani dlaczego cieszył się on wyraźnie większym bogactwem od Czarnych. Byliśmy po prostu bandą młodzieniaszków, którzy używali życia w Cape Town (Wójcik, 1996, s. 157).

O krok dalej w swoich obserwacjach idzie Łysakowski, wskazując na „liczne sprzeczności i paradoksy”, które uderzyły go w Afryce Południowej. Zauważył, że demokratyczne zasady, którymi szczyci się kraj, nie obejmują Czarnej ludności (Łysakowski, 1990, s. 210). Uwagi obu autorów mogły być jednak echem ich powojennych doświadczeń, ponieważ zarówno Wójcik, jak i Łysakowski swoje wspomnienia spisali w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i opublikowali po angielsku dla międzynarodowego czytelnika. Ponadto właśnie w tym okresie został rozmontowany system apartheidu, co mogło dać dodatkowy impuls do krytyki Afrykanerów.

Krytyczny stosunek do zachodniego imperializmu, choć nie wyraża tego tak otwarcie, zdaje się mieć także Siemaszko. W swoich wspomnieniach przewiduje niepodległość Afryki Południowej, ponieważ nie

widzi powodu, dla którego „takiej Południowej Afryce potrzeba jest kontrola angielska, która faktycznie istnieje, i tak samo Australii czy Indiom” (Siemaszko, 2006, s. 88). Zaliczając do tego grona Indie, sugeruje, że nieeuropejskie narody potrafią same się rządzić. Występuje zatem przeciw kolonialnemu dyskursowi na temat rasy, według którego ludność kolorowa „zgadza się, że supremacja Ministerstwa ds. Kolonii i jego lokalnych przedstawicieli jest słuszna i właściwa” (Bryce, 1897, s. 360). Weseli, który jako jedyny z autorów analizowanych relacji otwarcie zakwestionował *status quo* w rozmowie z Afrykanerem, spotkał się z gwałtowną krytyką. Rozmówca Weselego poczuł się głęboko urażony, a jego zachowanie stało się tak nieprzyjazne, że ich drogi wkrótce się rozeszły (Weseli, 1980, s. 265–267). Zakrojona na szeroką skalę segregacja społeczna i hipokryzja, z którymi zetknął się w Afryce Południowej, kazały mu zwątpić w zdolność do otwartego buntu „przeciwko wszelkim przejawom zła i niesprawiedliwości” (s. 272) w przyszłości, dlatego wybrał monolog wewnętrzny.

Jak się wydaje, możliwość zetknięcia się ze rdzennym Innym rodzaju żeńskiego była jeszcze bardziej ograniczona. Autorzy w różnych sytuacjach mieli okazję zamienić parę słów ze służącymi mężczyznami, ale na tubylcze kobiety jedynie patrzyli. Czepczaka-Góreckiego zdumiał widok rdzennych mieszkanek „paradujących topless w ruchliwym centrum” (Czepczak-Górecki, 2017, s. 124), co natychmiast zestawił z eleganckim ubiorem Afrykanerek. Chociaż nie wyraził otwartej krytyki, użyte przez niego określenie „paradować” sugeruje, że nie aprobował w pełni tej sceny. Ważniejsze od porównywania strojów wydaje się jednak odniesienie do przestrzeni miejskiej, gdzie dokonywał tych obserwacji. Chociaż podobał mu się widok niezastłanianych piersi młodych kobiet, to być może uważał taki obyczaj za niestosowny w takim miejscu, tym samym pośrednio odwołując się do dychotomii między naturą a cywilizacją¹⁰.

Rdzenni Inni w opisywanych relacjach nigdy się nie przedstawiają, a jedyne dwa imiona, które pojawiają się w opowieściach autorów, pochodzą od osób postronnych. Tubylczych imion nie podaje się rzekomo z powodu trudnej wymowy, a w zamian służący „wyposażani” są w europejsko brzmiące imiona. Tak więc Czepczak-Górecki uściskiem dłoni wita Dicka, którego imię ma germańskie korzenie (Czepczak-Górecki, 2017, s. 119), a Weseli w domu polskich gospodarzy spotyka Kasię – zdrobnienie od polskiej Katarzyny (Weseli, 1980, s. 274). O autonomii, czyli imiona tych osób w ich rodzimym języku, nikt nie pyta, ani o nich nie wspomina, ponieważ ich miejsce automatycznie zastępują imiona z dominującej eurocentrycznej kultury. Wszechobecna dominacja Białych przejawia się

10 Binaryzmu, typowego dla imperialnej logiki władzy, używano dla ustanowienia dominacji (Ashcroft i in., 2013, s. 26).

również w braku zainteresowania tożsamością etniczną rdzennej ludności¹¹ oraz przedstawianiu jej jako w zasadzie homogenicznej grupy.

Z głównego wątku opowieści o przyjaźni między Polakami i Afrykanerami w latach czterdziestych XX wieku można wywnioskować, że afrykańska ludność tubylcza była marginalizowana, a wręcz stanowiła tło. Chociaż w relacjach można znaleźć stereotypowe elementy dyskursu kolonialnego – opisywanie rdzennej ludności jako egzotycznej i prymitywnej – to nie są one jednak dominujące. Część autorów wyraża zaniepokojenie dyskryminacją rdzennej ludności lub nawet posuwa się do stwierdzenia, że „żaden z nas nie był przekonany, że postawa Białych daje się moralnie uzasadnić” (Wójcik, 1996, s. 158). Dychotomia osądu pokazuje, że w badanym okresie nie istniał dominujący polski dyskurs na temat rasy i tożsamości etnicznej w Afryce Południowej, a świadomość kulturowa autorów w znacznym stopniu zależała od indywidualnych uwarunkowań.

Portret afrykanerskiego Innego

Autorzy wydają się oszołomieni bogactwem Białych mieszkańców miast. Ich podmiejskie rezydencje (opisywane najczęściej jako białe budynki z wielkimi oknami i basenami), otoczone ogrodami, musiały ostro kontrastować z zapamiętanymi warunkami życia w międzywojennej Polsce, gdzie większość mieszkań składała się zaledwie z jednego pokoju, zajmowanego przez średnio dwie (w miastach) lub trzy (na wsiach) osoby (Ambroch i in., 2018, s. 20). Inną cechą Afryki Południowej, którą odnotowali żołnierze, była liczba i jakość pojazdów na ulicach miast – szerokich, świetnie utrzymanych i dobrze oświetlonych. Gdy Afrykanerzy zabierali autorów na wycieczki samochodowe lub nawet oferowali im auta do dyspozycji, ta uderzająca różnica między ojczyzną a Afryką Południową ponownie stawała się dla Polaków widoczna (Lizak, 2011, s. 164–165). Skoro poziom zaawansowania technologicznego uważa się za kluczowy dla określenia poziomu rozwoju kraju, Afryka Południowa z lat czterdziestych XX wieku musiała się jawić jako wzór postępu. Co ciekawe, częste nawiązania do pojazdów pojawiają się również w raporcie ppłk. Aleksandra Idzika, który w 1942 roku stacjonował ze swoimi żołnierzami w Pietermaritzburgu, a także w innej korespondencji polskich władz w Afryce Południowej i polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie (AIH, 800/42/0/-/567, 1942).

11 Tylko dwóch autorów nawiązuje do zuluskiego pochodzenia etnicznego niektórych Czarnych mieszkańców Afryki Południowej.

Według żołnierskich relacji Biała populacja kraju składała się głównie z kobiet i osób starszych. Jedyne młode mężczyźna, który pojawia się we wspomnieniu – u Skowrońskiego – rywalizował z nim o względy Afrykanerki Irene. Osoby starsze są opisywane jako łagodne i sentymentalne; do podejmowania decyzji mają uprawnienia mężczyźni w wieku produkcyjnym. Mężczyźni pełniący rolę głowy rodziny są przedstawiani jako dobrze wykształceni, dobrze poinformowani i pracowici, choć znajdujący też czas na odpoczynek. W tym patriarchalnym społeczeństwie Inny rodzaju żeńskiego zdaje się nie odbiegać od popularnego wiktoriańskiego wyobrażenia idealnej żony/kobiety: anioła domowego ogniska. Gdy mężczyźni zwyczajowo dyskutują przy obiedzie o polityce lub interesach, kobiety nie biorą udziału w tych rozmowach. Górują za to w dziedzinie kultury, wyróżniając się jako zdolne pianistki lub tancerki. W kontaktach z młodymi mężczyznami są skromne, łagodne, pełne wdzięku i skłonne do poświęceń; gdy się odzywają, łatwo poddają się emocjom, ulegają zwłaszcza zazdrości i sentymentalizmowi.

Wszyscy żołnierze niewątpliwie cenili sobie kontakty z Afrykanerkami, gdyż cieszyły się one wysokim statusem społecznym i wiodły atrakcyjny tryb życia. Jednocześnie tworzyło to przepaść nie do przebycia, przez co większość romansów kończyła się wraz z ponownym zaokrętowaniem żołnierzy. Chociaż autorzy starali się jak najlepiej wchodzić w rolę dżentelmenów, poczucie niższości towarzyszyło im nawet po wojnie. Czepczak-Górecki pisze: „Nie wyobrażałem sobie Joan w wynajętym do spółki z kolegą pokoiku [...] w Poznaniu” (Czepczak-Górecki, 2017, s. 122). Oprócz braku miejsca autor cierpiał z powodu raczej prymitywnego ogrzewania w swoim powojennym mieszkaniu, a do tego nieco krępowano go zarabianie na życie udzielaniem prywatnych lekcji. Zasugerował nawet, że Joan, jego afrykanerska ukochana, nie mogłaby zaakceptować tego, że nie miał swojego „własnego Murzyna”.

Chociaż Afrykanerzy uważali, że są przez brytyjską administrację kolonialną ciemieni, to polscy żołnierze opisują ich jako dominujących i wyzwolonych. Z relacji wynika, że do napięć między Afrykanerami a Europejczykami dochodziło głównie w sferze społecznej, a ich przejawem stawał się ostracyzm. Polacy – z początku nieświadomi antagonizmów – często byli bojkotowani, gdy nosili mundury brytyjskiej armii. Te same mundury wkrótce przydały się im jednak jako ochrona przed nienawiścią rdzennej ludności do Afrykanerów, których nie cierpiano bardziej od Brytyjczyków. W każdym razie żołnierze potrafili szybko dostosować się do miejscowych zwyczajów i obmyślali fortele, dzięki którym swobodnie poruszali się w skomplikowanym środowisku Afryki Południowej.

Podobne wnioski można wyciągnąć z raportu ppłk. Aleksandra Idzika, dowódcy polskiego kontyngentu, który trafił do Ministerstwa Spraw Zagranicznych na uchodźstwie. Jego zdaniem żołnierze stacjonujący w Pietermaritzburgu latem 1942 roku ciężko pracowali na pozytywny wizerunek Polaków w Afryce Południowej przez udział w szkoleniach wojskowych

i działaniach kulturalnych – lub, jak to określił, „propagandowych”¹². Zaangażowanie Idzika w promowanie Polski oraz jej roli w wysiłku wojennym wynikało z tego, że przed jego przybyciem obraz Polaków został zniekształcony przez wroga dezinformację. Obawiał się on przede wszystkim, że niektórzy Afrykanerzy mogli postrzegać Polaków jako „białych Murzynów” lub „Żydów”¹³ oraz że doświadczenie zesłania do Rosji mogło zostawić trwałe ślady na psychice jego ludzi (AIH, 800/42/0/-/567, 1942, s. 354). Aby odróżnić Polaków od Żydów i wspomóc powrót żołnierzy do zdrowia, Idzik zachęcał do kontaktów między lokalną społecznością a wojskiem, które miały daleko idące konsekwencje. Rząd południowoafrykański widział w tej współpracy sposób na zwiększenie zaciągu i promocję armii (HIA, 800/42/0/-/569, 1943, s. 761–764).

Dziennikarka Natalie Roberts w artykule dla lokalnej gazety wspominała pobyt polskich żołnierzy w Pietermaritzburgu wiele tygodni po ich wyjeździe z kraju. Wskazała na przemianę, jaką przeszli w Afryce Południowej – zmiany, jakie nastąpiły w ich wyglądzie – oraz na ich religijność i szarmanckie zachowanie (AIH, 800/42/0/-/569, 1943, s. 747–749). Artykuł Roberts nie był jedynym tekstem poświęconym zachowaniu Polaków w Afryce Południowej. W 1943 roku polski konsul generalny Stanisław Łepkowski tak bardzo martwił się niekontrolowanym rozpowszechnianiem informacji na temat Polski na łamach prasy, że poprosił o wsparcie ze strony Ministerstwa Informacji lub Ministerstwa Spraw Zagranicznych w zarządzaniu działaniami reklamowymi na terenie kraju. Ponadto zasugerował skupienie się na promocji wojskowej, a nie kulturowej (AIH, 800/42/0/-/569, 1943, s. 753–754).

Polski romantyczny Inny?

David Omissi, który badał doświadczenia hinduskich żołnierzy z pobytu w Anglii i Francji, pisze: „podróżować to zobaczyć ojczyznę w innym świecie, a być może poddać ją krytycznej refleksji. Przez zestawienie z innym światem ojczyzna wydaje się nie tylko odległa, lecz także inna” (Omissi, 2007, s. 389). Chociaż wszyscy polscy autorzy na równi doświadczyli traumy związanej z wojną i wygnaniem, to niezbyt często oddawali się rozmyśleniom na temat kraju rodzinnego. Pomijając okazjonalne porównywanie cech krajobrazu czy nostalgiczne wspomnienia w okresie Bożego Narodzenia, wyjątkowa pod tym względem jest relacja Jana Weselego,

12 Informacje na temat wysiłków propagandowych polskiego rządu w Afryce Południowej w okresie wojny zob. AIH, 800/42/0/-/157, 1942–1943.

13 W liście do konsula generalnego Polski w Londynie z 9 lipca 1940 roku konsul Polski w Afryce Południowej stwierdził: „Z uwagi na rodzaj imigracji obywateli polskich do tego kraju, nasi obywatele to wyłącznie Żydzi” (AIH, 800/42/0/-/564, 1941, s. 453).

który w czasie pobytu w Afryce Południowej zaprzyjaźnił się ze starszym rodzeństwem, Jakubem i Barbarą, przedstawicielami drugiego pokolenia polskich emigrantów. Weseli wspomina, że czuł się w ich domu jak w dziewiętnastowiecznym polskim dworcu: jadał tradycyjne polskie potrawy i pił wódkę w przytulnym salonie, którego ściany były udekorowane reprodukcjami znanych polskich obrazów i portretami świętych. Jego gospodarze mieli okazałą biblioteczkę polskich dzieł literackich, a Barbara była dumna, że zna na pamięć całe fragmenty polskiej epopei narodowej, czyli *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza. Jednak z powodu tego ich przywiązania do ojczyzny Weseli zaczął szybko czuć się niezręcznie. Gdy uświadomił sobie, że kulturowali oni wyidealizowany obraz kraju przodków, ogarnęło go współczucie. Z uwagi na wiek gospodarzy i prawdopodobny brak możliwości wyjazdu do Polski Weseli starał się dopasować swoją opowieść do ich oczekiwań (Weseli, 1980, s. 275)¹⁴.

Zasady moralne, którymi kierowali się Jakub i Barbara, a także wygląd ich domostwa były typowe dla wizerunku Polski, jaki utrwalili autorzy osadzonych w Afryce Południowej powieści młodzieżowych z początku xx wieku. W analizie tej prozy Paweł Zajas zwraca uwagę na znaczenie symbolizmu i mitu w tworzeniu pamięci zbiorowej, która odgrywa kluczową rolę w zachowaniu tożsamości narodowej jednostki (Zajas, 2008). Kondycja Polaków w tekstach analizowanych przez Zajasa wydaje się uderzająco podobna do kondycji polskich gospodarzy Weselego. Na przykład dom ma centralne znaczenie dla zachowania tożsamości kulturowej tych dwojga Polaków, zwłaszcza że odmawiają oni asymilacji i są bardzo krytyczni zarówno wobec brytyjskiego imperializmu, jak i wobec rasizmu Afrykanerów. Jako jedni z nielicznych przedsiębiorców zatrudniających rdzennych Afrykanów w charakterze pracowników wykwalifikowanych są uosobieniem najwyższych standardów moralnych i twardości charakteru, lecz z tego powodu czują się zarazem wyobcowani. Co więcej, zadają sobie wiele trudu, by uczestniczyć w kulcie religijnym, ponieważ przywiązanie do religii w ich mniemaniu równa się patriotyzmowi. Oprócz Mickiewicza rodzeństwo wielbi jeszcze dwóch polskich bohaterów narodowych: Tadeusza Kościuszkę (1746–1817) i Jana Henryka Dąbrowskiego (1755–1818), a także Francuza Napoleona Bonapartego (1769–1821); wszystkie te postaci są głęboko wpisane w tradycję romantyczną. Weseli przed nazwiskiem Napoleona użył jednak wielokropka, co może sugerować, że obecność portretu cesarza Francuzów w południowoafrykańskim domu wprawiała go w osłupienie. Legenda Napoleona, choć bardzo istotna w czasie zaborów, w okresie międzywojennym raczej straciła swój urok. Spotkanie dwóch pokoleń Polaków w Afryce Południowej w latach czterdziestych xx wieku w rezultacie dało

14 Autor nie rozwija jednak wątku różnic w postrzeganiu Polski przez gospodarzy i siebie samego.

nieoczekiwany efekt – pozwoliło Weselemu na odkrycie jeszcze jednego Innego i dalszą refleksję nad jego własną tożsamością narodową.

Podsumowanie

W świetle przywołanych wspomnień można stwierdzić, że postawy wobec afrykańskiej rdzennej ludności były bardziej niejednoznaczne niż wobec Afrykanerów, którzy odegrali kluczową rolę w umacnianiu morale i pewności siebie żołnierzy w trudnym okresie regeneracji po ciężkich przeżyciach. Ciepłe przyjęcie, a także szacunek i troska lokalnej społeczności pomogły autorom relacji odzyskać godność i tym samym wyleczyć rany na psychice spowodowane warunkami przymusowej emigracji. Wydaje się, że anielska uroda Afrykanerek pociągała żołnierzy na równi z „egzotyczną” zmysłowością ciemnoskórych kobiet, z którymi nie nawiązywali jednak relacji. Chociaż Polacy byli obcymi w Związku Południowej Afryki w latach czterdziestych XX wieku, dostosowywali się do norm społecznych narzuconych przez dominującą grupę, nawet jeśli byli wobec nich krytyczni. Kolor skóry i status wojskowy zapewniały im uprzywilejowaną pozycję w Afryce Południowej, dlatego byli mniej skłonni do kwestionowania równowagi sił. W tych nielicznych przypadkach, gdy podjęli taką próbę, spotykali się z oficjalną naganą lub krytyką za ujawnienie prywatnego punktu widzenia. We wspomnieniach żołnierzy nie ma opisów rozmów czy przyjaźni między Polakami a rdzenną ludnością – w przeciwieństwie do relacji z Afrykanerami, z którymi autorzy najczęściej się zaprzyjaźniali. Większość autorów dystansowała się od dyskursu orientalizującego afrykańskiego Innego na rzecz osobistego doświadczenia i twardych dowodów. Chociaż pochodzili z kraju, który miał długą historię poddaństwa, nie identyfikowali się z ciemnym Innym. Nie licząc pewnej dozy kulturowego niepokoju, ogólne wrażenie żołnierzy na temat Afryki Południowej i jej mieszkańców było korzystne.

(tłum. Aleksandra Arumińska)

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Instytutu Hoovera (AIH)

- AIH, 800/42/0/-/157 (1942–1943). Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Organizations of press services. Plans and instructions. Pobrane z: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2114874> [dostęp: 19.09.2020].
- AIH, 800/42/0/-/228 (1941). Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Telegrams between Ministry and Poland's foreign representations. Pobrane z: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2116065> [dostęp: 19.09.2020].
- AIH, 800/42/0/-/238 (1942). Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Telegrams between Ministry and Poland's foreign representations. Pobrane z: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2116191> [dostęp: 19.09.2020].
- AIH, 800/42/0/-/564 (1941). Polish Army Abroad, Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Pobrane z: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2120221> [dostęp: 19.09.2020].

- AIH, 800/42/0/-/567 (1942). Polish Army Abroad, Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Pobrane z: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2120272> [dostęp: 19.09.2020].
- AIH, 800/42/0/-/569 (1943). Polish Army Abroad, Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Pobrane z: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2123416> [dostęp: 19.09.2020].
- AIH, 800/42/0/-/570 (1943-1945). Polish Army Abroad, Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Pobrane z: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2123485> [dostęp: 19.09.2020].

Publikacje:

- Ambroch, M. i in. (2018). *100 lat Polski w liczbach 1918-2018*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny. Pobrane z: <https://stat.gov.pl/publikacje/publikacje-a-z> [dostęp: 19.09.2020].
- Ashcroft, B., Griffiths, G., Tiffin, H. (2013). *Post-Colonial Studies: The Key Concepts*. Abingdon, Oxon: Routledge.
- Balicki, J. (1951). *Rasizm w Afryce Południowej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Bryce, J. (1897). *Impressions of South Africa*. New York: The Century co.
- Bystrzycki, P. (1985). *Znak cichociemnych*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Czeczak-Górecki, B. (2017). *Na szachownicy losu: wspomnienia skoczka*. Warszawa: NCK: Fundacja im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej.
- Forajter, W. (2018). Synowie Stasia. Formy męskości kolonialnej w powieściach młodzieżowych Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego, *Porównania*, t. 23, nr 2(23), s. 279-295. DOI: 10.14746/por.2018.2.19.
- Gończyński-Jussis, F. (2015). Uroczystości Święta Morza na terenie województwa lubelskiego (1933-1939). *Rocznik Lubelski*, t. 41, s. 196-213.
- Grundlingh, L. (1986). The Recruitment of South African Blacks for Participation in the Second World War. W: D. Killingray, R. Rathbone (red.), *Africa and the Second World War* (s. 181-203). London: Palgrave Macmillan.
- Hunczak, T. (1967). Polish Colonial Ambitions in the Inter-War Poland, *Slavic Review*, t. 26, nr 4, s. 648-656. Pobrane z: <http://www.jstor.org/stable/2492615> [dostęp: 19.09.2020].
- Impression (b.d.). W: *Cambridge Dictionary*. Pobrane z: <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/impression> [dostęp: 19.09.2020].
- Klobucka, A. (2001). Desert and Wilderness Revisited: Sienkiewicz's Africa in the Polish National Imagination, *The Slavic and East European Journal*, t. 45, nr 2 (lato), s. 243-259. Pobrane z: <http://www.jstor.org/stable/3086327> [dostęp: 19.09.2020].
- Lizak, P. (2011). Przemiany w przemyśle samochodów osobowych w Polsce w latach zmian systemu gospodarowania, *Prace Komisji Geografii Przemysłu Polskiego Towarzystwa Geograficznego*, t. 17, s. 164-176.
- Łysakowski, R. (1990). *Siberian odyssey*. New York Los Angeles: Vantage Press.
- Omissi, D. (2007). Europe Through Indian Eyes: Indian Soldiers Encounter England and France, 1914-1918, *The English Historical Review*, t. 122, nr 496, s. 371-396.
- Pratt, M.L. (2008). *Imperial Eyes: Travel Writing and Transculturation*. London and New York: Routledge.
- Said, E. (1978). *Orientalism*. New York: Vintage Books.
- Siemaszko, Z. (2006). *Lata znikającej nadziei (1942-1945)*. Lublin: Norbertinum.
- Skowroński, S. (1998). *Orzeł ujarzmiony. Wspomnienia cichociemnego z II wojny światowej*. Zwierzyniec-Rzeszów: Obywatelskie Stowarzyszenie „Ostoja”.
- Smith, J-P. (2020). Race and hospitality: Allied troops of colour on the South African home front during the Second World War, *War & Society*, t. 39:3, s. 155-170. DOI: 10.1080/07292473.2020.1786890.
- Weseli, J. (1980). *Wielkie safari*. Warszawa: Czytelnik.
- Wójcik, W. (1996). *Polish Spirit: a 20th century Odyssey*. London-Warszawa: Smocza Jama Press.
- Zajas, P. (2008). *Postkolonialne imaginarium południowoafrykańskiej literatury polskiej i niderlandzkiej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Zajas, P. (2012). *Literackie emigracje do Afryki Południowej. Egzotyka z bagażem narodowej historii*. W: H. Gosk (red.), *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI w.* Kraków: TAIWPN Universitas.
- Żukowski, A. (1994). *W kraju złota i diamentów: Polacy w Afryce Południowej XVI-XX w.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Wpływ nazistowskiego i faszystowskiego antysemityzmu na żydowską prasę w Tunezji w latach 1938–1940

Mohsen Hamli

Numer ORCID: 0000-0002-5648-3262

Streszczenie

Dziesięć tunezyjskich czasopism żydowskich, które otwarcie angażowały się w debatę na temat żydowskich spraw politycznych, przestało się ukazywać w 1939 lub 1940 roku, jeszcze zanim reżim Vichy (od grudnia 1940 roku) i naziści (od listopada 1942 roku do maja 1943 roku) zawiesili działalność wszystkich żydowskich gazet. Połowa z tych pism była jawnie prosyjonistyczna, cztery politycznie umiarkowane, jedno zaś opowiadało się za utworzeniem ligi judeoarabskiej. Decyzje kolegów redakcyjnych w sprawie wycofania się z rynku dziennikarskiego nie były podyktowane względami zdrowotnymi ani opłacalnością finansową. Nie wynikały też z tak prozaicznych przyczyn jak utrata zainteresowania czytelników. W rzeczywistości stało się tak, ponieważ właściciele czasopism i pracujący w nich dziennikarze żywili głębokie przekonanie, że tunezyjskich Żydów czeka straszliwy los, a rządzący w kraju i wspierany przez nazistów reżim Vichy nie oszczędzi im gehenny, którą przechodzili ich europejscy współwyznawcy.

W artykule dokonano analizy reakcji różnych tunezyjskich czasopism żydowskich na nazistowski i faszystowski antysemityzm w Europie u progu i po wybuchu II wojny światowej, a także wpływu europejskiego antysemityzmu na pogorszenie stosunków między tunezyjskimi a włoskimi Żydami w Tunezji.

W latach trzydziestych XX wieku podział tunezyjskich Żydów na asymilantów, tradycjonalistów (przeciwników asymilacji, dla których naturalizacja oznaczała dejudaicację), syjonistów¹, rewizjonistów (lub prawicowych syjonistów) i zwolenników ligi judeoarabskiej (którzy uważali, że naturalizacja uniemożliwiłaby tunezyjskim Żydom zwiążanie swojego losu z losem ich muzułmańskich rodaków) (Hamli, 2010, s. 133; Sebag, 1991, s. 182–183) doprowadził do wyodrębnienia się trzech grup czasopism. Pierwsza obejmowała tytuły syjonistyczne lub rewizjonistyczne, druga – informacyjne, które broniły prawa północnoafrykańskich Żydów do angażowania się w procesy asymilacji lub naturalizacji, a trzecia – jedno czasopismo, które popierało ligę judeoarabską.

Tytuły reprezentujące syjonizm lub syjonizm rewizjonistyczny to „Cahiers du Betar” (1937–1939)², „La Gazette d’Israel” (1938–1939)³, „Al-Yahudi” („Żyd”, 1939–1940)⁴, „La Semaine Juive” (1937–1939)⁵ i „Tel Aviv” (1936–1939)⁶. Wśród gazet „proizraelskich” o orientacji asymilatorskiej można wymienić „La Griffé” (1938–1939)⁷, „L’Homme Libre” (1939)⁸, „La Vérité” (1938–1939)⁹ i „Tunis Passe” (1936–1939)¹⁰. Tradycjonalistyczny „La Cravache” (1934–1939) opowiadał się natomiast za utworzeniem ligi

-
- 1 Sześć nurtów syjonistycznych w Tunezji – rewizjonistyczny, ogólny, lewicowy, mizrahijski, socjalistyczny (Partia Pracy, Haszomer Hacair, Socjalistyczni Demokraci) i filantropijny – było reprezentowanych w kraju przez ponad 30 stowarzyszeń.
 - 2 „Cahiers du Bétar: Organe mensuel d’éducation Juive” (kwiecień 1937 roku – 14 lipca 1939 roku), 13 rue d’Isly i 5 rue Ben Seniour, Tunis; syjonizm rewizjonistyczny; dyrektor: Alfred Louzon; zarządca: Joseph Berrebbi; redaktor naczelny: Jacques Silvera (w 1939 roku); dwie do czterech stron; nakład 1,2 tys. egz.
 - 3 „La Gazette d’Israel: Hebdomadaire d’informations et d’action Juive paraissant le Vendredi” (21 października 1938 roku – 28 lipca 1939 roku; 20 grudnia 1945 roku – 27 września 1951 roku); rue d’Athenes, Tunis; syjonizm; dyrektorzy: David Boccara, Raymond Cohen, Victor Haouzi i André Scemama; zarządcy: M.E. Ganem, Abraham Bismuth i Albert Mimoun; nakład 2 do 3 tys. egz.
 - 4 „Al-Yahudi” („Le Juif”, 22 września 1936 roku – 1940 rok), dyrektor zarządzający: Mardocheé Uzan; rue des Maltais, Tunis; syjonizm; nakład 1,5 tys. egz.
 - 5 „La Semaine Juive: Organe hebdomadaire d’éducation et de défense Juive” (3 grudnia 1937 roku – 4 sierpnia 1939 roku); syjonizm; dyrektor zarządzający: Jacques Nahmias; cztery strony.
 - 6 „Tel Aviv: Hebdomadaire d’action sociale et d’informations Juives paraissant le Vendredi” (7 czerwca 1936 roku – 2 czerwca 1939 roku); avenue de Londres; syjonizm rewizjonistyczny; dyrektor: Henri Emmanuel; zarządca: Victor Nataf; redaktor naczelny: Felix Belhassen; dwie do czterech stron.
 - 7 „La Griffé: Pamphlet hebdomadaire” (14 października 1938 roku – 28 lipca 1939 roku); dyrektor: M.C. Sfez; zarządcy: Haim Bittan i Simon Baroukh.
 - 8 „L’Homme Libre: Hebdomadaire politique et de libre critique paraissant le Samedi” (1 i 29 lipca 1939 roku); zarządca: Haim Bittan; dwie strony; nakład 1 tys. egz.
 - 9 „La Vérité: Organe hebdomadaire de combat politique et de critique” (28 stycznia 1938 roku – 31 maja 1939 roku); dyrektor zarządzający: William M. Haddad; dwie strony; nakład 500 do 1 tys. egz.
 - 10 „Tunis Passe: Journal hebdomadaire satirique – humoristique – théâtral” (26 października 1926 roku – 8 kwietnia 1939 roku); dyrektorzy zarządzający: Maurice Meimoun, Victor Meimoun (brat Maurice’a) i Max Zatlou; rue des Tanneurs, później Place Garibaldi (Cité Boulakia); dwie do ośmiu stron.

judeoarabskiej¹¹. Należy w tym miejscu dodać, że „Cahiers du Betar” był miesięcznikiem, a pozostałe tytuły – tygodnikami. Z wyjątkiem „Al-Yahudi”, który ukazywał się w języku judeoarabskim, wszystkie gazety były wydawane w języku francuskim¹².

Różne tunezyjskie środowiska żydowskie odmiennie przyjmowały każdą wiadomość na temat losu Żydów w Europie w ostatnich miesiącach przed wybuchem II wojny światowej, dlatego w swoim artykule staram się odpowiedzieć na następujące pytania: do jakiego stopnia wieści o prześladowaniu Żydów w Europie wpływały na tunezyjskich Żydów i jak wyrażało się to w dziennikarskich wysiłkach i ukierunkowaniu żydowskich czasopism? Jak organy prasowe poszczególnych żydowskich grup reagowały na zagrożenia związane z nazizmem i straszliwy los, jaki zgotowano Żydom? W jaki sposób nagły wzrost antysemityzmu w Europie popsuł stosunki między tunezyjskimi a włoskimi Żydami w Tunezji? Czy pojawiły się jakieś zasadnicze tematy lub kwestie, które zjednoczyły wszystkie grupy żydowskie ponad podziałami?

Reakcja pism syjonistycznych/rewizjonistycznych

W roku poprzedzającym wybuch II wojny światowej w tunezyjskich piśmiach syjonistycznych szeroko komentowano bezwzględne prześladowanie Żydów w Niemczech i niemieckich protektoratach. Dziennikarze skupiali się na ogromnej liczbie Żydów, którzy musieli udać się na emigrację, i ukazywali Hitlera jako Torquemadę XX wieku – postać straszliwą i okrutną. W 1939 roku periodyki donosiły, że 320 tys. niemieckich Żydów (dla porównania w 1933 roku mieszkało ich tam 520 tys.) stało się w zasadzie bezpaństwowcami, lecz nie mogło opuścić kraju bez paszportu (*Que vont devenir...*, 1939). Wśród nich znalazło się 160 tys. mieszkańców Berlina, których zmuszono do zmiany imienia („Izrael”, „Sarah”) lub nazwiska („Deutschmann”, „Press” – zniekształcone „Peres” czy „Berliner”)¹³. Cytując Alfreda Duffa Coopera z „La Bourse Egyptienne”, miesięcznik „Cahiers du Betar” pisał, że „reżim, który pali książki, prześladowuje religię i dąży do eksterminacji całej rasy [...] musi być wrogiem cywilizacji” (*Le Nazisme:*

11 „La Cravache: Hebdomadaire de critique paraissant tous les samedis” (1934–1939); orientacja: liga judeoarabska; dyrektor i założyciel: Jacques Abitbol, rue des Tanneurs; zarządca: Victor Cohen; dwie do 12 stron.

12 W opracowaniu nie uwzględniono pięciu żydowskich tytułów: „L’Echo de Tunis” (tygodnik, 2 maja 1935 roku – 1 czerwca 1940 roku; 12 kwietnia 1948 roku – 30 września 1963 roku); „L’Egalité” (dwumiesięcznik, później tygodnik, 22 kwietnia 1919 roku – 25 maja 1940 roku); „Le Petit Matin” (dziennik, 8 marca 1923 roku – 14 listopada 1942 roku); „La Presse de Tunisie” (dziennik, 12 marca 1936 roku – 1940 rok) i „Es-Sabah” (dziennik w języku judeoarabskim, 1904 rok – 14 maja 1940 roku).

13 „La Semaine Juive”, 24 marca 1939 roku.

Ennemi de la civilisation, 1939)¹⁴. Groźby i nieprzewidywalne ataki naziistów skłoniły Żydów w Niemczech i na terytoriach zależnych do unikania synagog i gromadzenia się na obchody szabatu w piwnicach, o ile sytuacja na to pozwalała; takie sceny przywodziły na myśl hiszpańską inkwizycję z XVI wieku (Où Hitler imite Torquemada, 1939)¹⁵.

Jak pisano w „La Gazette d’Israel” w marcu 1939 roku, polityka Niemiec opierała się na bezpośrednich mordach, grabieży, szaleństwie i terrorze (Meutre – Pillage – Démence..., 1939). Jak to określił Henri Emmanuel, Niemcy Hitlera „stały się obozem koncentracyjnym, w którym Żydzi, podpora niemieckiego bogactwa, mierzą się z głodem, zimnem i poczuciem opuszczenia przez wszystkich” (Emmanuel, 1938b; Contre la barbarie..., 1938). Co więcej, Hitler nie oszczędził nawet zasymilowanych Żydów. Dziennikarze byli jednak zgodni, że stosunek Hitlera do Żydów niekoniecznie odzwierciedlał podejście wszystkich Niemców. Autor artykułu *Dans l’enfer Hitlérien* w „La Gazette d’Israel” cytował sprawozdanie szwajcarskiego reportera na temat pogromu we Frankfurcie, podczas którego Żydzi zostali pobici, upokorzeni i w zasadzie pozbawieni ludzkiej godności. Dziennikarz „Al-Yahudi” twierdził jednak, że u części Niemców, w tym oficerów Gestapo, antyżydowska polityka Hitlera wywołała oburzenie na kraj, w którym nocą wyciąga się dzieci i chorych z łóżek, by ich aresztować (Dans l’enfer Hitlérien..., 1939; La Violence des persécutions hitlériennes..., 1938; The Politics of Germany..., 1939).

Tunezyjskie czasopisma żydowskie zgodnie twierdziły, że Europejczycy rasiści triumfowali jak nigdy. Dziennikarze odnosili się do sytuacji w Europie Środkowej, którą postrzegali jako tradycyjnie antyżydowską, odnotowując jednocześnie, że hitlerizm (lub nazizm) zyskał mocną pozycję także w Holandii. Oczywiście to faszystowskie Włochy uważano jednak za główne siedlisko ksenofobii i antysemityzmu. Jak każda doktryna polityczna, pisał tygodnik „La Griffe”, nazizm potrzebował męczenników, by dodatkowo mobilizować Gestapo i podjudzać ludność przeciw nieszczęsnym niemieckim Żydom. W piśmie przedstawiono historię „prawdziwego” nazistowskiego męczennika – dyplomaty Ernsta vom Ratha, zastrzelonego w niemieckiej ambasadzie w Paryżu 9 listopada 1938 roku przez Herschela Greenspana (Herszela Grynszpana, 1921–1945), który wierzył, że tym czynem położy kres niedoli swoich rodziców i braci w Niemczech (De la barbarie germanique..., 1938). Na nieszczęście bezpośrednim skutkiem jego zamachu była „noc kryształowa”, czyli osławiony pogrom z 9 i 10 listopada 1938 roku.

14 Alfred Duff Cooper, dawny pierwszy lord Admiralicji (1937), udzielił wywiadu „La Bourse Egyptienne”.

15 Jest to nawiązanie do Tomasa de Torquemady, straszliwej i okrutnej postaci z czasów hiszpańskiej inkwizycji. Ruch Betar (lub Brit Trumpeldor) został w Tunezji oficjalnie uznany 26 lutego 1932 roku (Une Jeunesse..., 1939).

Sprawozdania syjonistycznych periodyków „La Semaine Juive” i „La Gazette d’Israel” na temat prześladowania Żydów na Węgrzech, Słowacji i w Holandii (określanych mianem „niemieckich protektoratów”) odślaniały kolejną mroczną kartę antysemitckiego terroru. Po wprowadzeniu antyżydowskiego ustawodawstwa na Węgrzech zapanowała taka konsternacja, że „mówi się, że wśród społeczności żydowskiej mnożą się samobójstwa, a niektórzy jej członkowie znajdują ratunek w emigracji” (Editorial, 1939; L.B., 1939). Słowacki dekret antyżydowski z 4 maja 1939 roku, który uderzył nie tylko w obywateli naturalizowanych po 1918 roku, lecz także w całe rodziny żyjące w tym kraju od pokoleń, doprowadził do utraty obywatelstwa przez około 30 tys. Żydów (La terreur anti-Juive..., 1939). Co więcej, jak donosiły żydowskie pisma, 400 tys. czechosłowackich Żydów musiało wyjechać z kraju (Hitler en Tchecoslovaquie..., 1939), by uniknąć prześladowania ze strony Gwardii Hlinki – słowackiej formacji paramilitarnej. „Zmęczeni zabijaniem, hitlerowcy organizują pogromy” (Hitler en Tchecoslovaquie..., 1939)¹⁶. W czerwcu 1939 roku zaś „holenderscy nazistowscy chuligani zaczęli nawoływać do wyrzucenia Żydów” (Les Nazis Hollandais..., 1939).

Prześladowanie Żydów we Włoszech – których faszystowski dyktator Benito Mussolini w grudniu 1938 roku nie krył zamiaru wypowiedzenia porozumienia francusko-włoskiego z 7 stycznia 1935 roku (zwanego też układem Laval-Mussolini) i przyłączenia Tunezji – również trafiało na pierwsze strony tunezyjskich czasopism, ukazując gorycz środowisk żydowskich (Les Rapports franco-italiens..., 1939; Negus, 1938)¹⁷. W 1939 roku Włochy rozpoczęły „oczyszczanie” uniwersytetów i marynarki wojennej z Żydów (L’Italie et les Juifs, 1939; Ben Khalifa, 2011, s. 165–176). W rezultacie w marcu 1939 roku około 15 tys. włoskich Żydów musiało opuścić Półwysep Apeniński przez granicę z Francją, gdzie żegnały ich groźby i kuksańce włoskich strażników granicznych (L’Italie anti-Sémite..., 1939; France and the Jews, 1939).

Tunezyjskie periodyki żydowskie nie omieszkały jednak zaznaczyć, że we Włoszech, kraju „oficjalnie” rasistowskim pod rządami Mussoliniego, nie było ruchu rasistowskiego. Włosi nigdy nie byli rasistami. Jako głęboko wierzący katolicy postępowali w zgodzie z linią Watykanu, a nie Mussoliniego. Zresztą sam duce – „duce nieszczęścia”, jak przezwały

16 Gwardia Hlinki (słow. *Hlinkova Garda*) była formacją paramilitarną Słowackiej Partii Ludowej w latach 1938–1945.

17 Zgodnie z postanowieniami układu Laval-Mussolini z 1935 roku, jak pisano w „L’Homme Libre” za „L’Orient Arabe”, „tunezyjscy Włosi zostaną włączeni we wspólny francuski system prawa między 1945 a 1965 rokiem”. Ramy czasowe były wprawdzie szerokie, ale zasada została przyjęta. Wszystkie francusko-włoskie spory uznano za rozwiązane. W rzeczywistości potencjalne zagrożenie ze strony Włochów rozwiązało się już w 1931 roku, ponieważ w Tunezji mieszkało wówczas 91 427 Francuzów i 91 178 Włochów (Hamli, 2010, s. 134).

go niektóre tunezyjskie czasopisma żydowskie – został rasistą pod wpływem nazizmu i stał się „wasalem Niemiec” (De la barbarie germanique..., 1938; La Tunisie tombeau..., 1939).

Syjonistyczne pisma w Tunezji przyjmowały, że Hitler w Europie to jedno, ale Hitler (lub jego agenci) w Palestynie czy świecie arabskim to zupełnie inna historia. Zwalczający syjonizm nacjonałisci w Syrii, Palestynie i Tunezji entuzjastycznie witali wysłanników Hitlera i wskazywali na analogie między arabizmem i nazizmem. Czy naziści nie obiecali rosnącym w siłę tunezyjskim nacjonalistom autonomii i niezależności od Francji, co doprowadziło partię Neo-Dustur Habiba Burgiby do zachęcania pewnych grup do kolaboracji z nazistami? Czy Rachid Driss, polityk partii Neo-Dustur, a w późniejszych latach dyplomata i minister w niepodległej Tunezji, nie kierował Jeunesse Musulmane, pronazistowską młodzieżówką muzułmańską, dość ekstremalną w metodach – na wzór młodzieżówki nazistowskiej? (Hamli, 2010, s. 140–142). Tego rodzaju współpraca to było igranie ze złem, a to, że zdawała się przynosić sukcesy, było dla syjonistów wielkim zmartwieniem (Gdoud, 1939)¹⁸. Oliwy do ognia dolała działalność Franza Reicherta, korespondenta DNB¹⁹ w Jerozolimie, którą rozpoczął niecałe trzy miesiące przed wybuchem wojny z zamiarem zorganizowania kampanii przeciw Brytyjczykom w Palestynie (Les Mesures allemandes..., 1939).

Dwie ofensywy: nazistowska kontra syjonistyczna

Nie można było zaprzeczyć, jak utrzymywały żydowskie periodyki w Tunezji, że nazistowski antysemityzm przysłużył się ożywieniu syjonizmu – osłabionego wówczas do granic możliwości – w Tunezji i innych państwach²⁰. Na nazistowską ofensywę Hitlera Żydzi odpowiedzieli ofensywą syjonistyczną, opartą na żądaniu przyznania im kraju, w którym mogliby się osiedlić odrzuceni bezpieczeństwa Żydzi z Europy i innych kontynentów. W ten sposób narodziły się najczęściej powtarzane hasła epoki: „syjonizm jest rozwiązaniem” oraz „syjonizm i tylko syjonizm”. Żydzi nie mieli tu na myśli „małego syjonizmu” Chaima Weizmana, który „nie dopuszcza realizacji zasadnych żydowskich dążeń” (Zabotinsky, 1939), lecz syjonizm rewizjonistyczny Władimira Żabotyńskiego. Asymilacja, która wcale nie pomogła europejskim Żydom, była więc surowo potępiana (Chalom, 1939; Les méfaits de l’assimilation..., 1938).

18 W tym miejscu odnoszę się przede wszystkim do wizyty przywódcy Hitlerjugend Baldura von Schiracha (1907–1974) w Damaszku.

19 DNB (Deutsches Nachrichtenbüro), oficjalna niemiecka agencja prasowa.

20 „La Semaine Juive”, 3 listopada 1938 roku.

Ta „polityczna ofensywa”, jak określały ją tunezyjskie czasopisma syjonistyczne, opierała się na trzech przesłankach: 1) udowodnieniu, dla czego syjonistom trzeba pomóc; 2) odrzuceniu postanowień konferencji londyńskiej z 1939 roku; 3) twierdzeniu, że islamizm (nie arabizm) nie ma nic wspólnego z nazizmem i hitleryzmem.

Jak podawały zgodnie syjonistyczne pisma, Żydzi nie tylko walczyli po stronie aliantów podczas I wojny światowej, czym zasłużyli na rekompensatę za swój wkład w zwycięstwo, lecz także na stałe związali swoje losy z Anglią, i to jeszcze przed Deklaracją Balfoura z 1917 roku, ryzykując życiem w niebezpiecznych tajnych misjach dla Imperium Brytyjskiego (jakie podejmowali np. Sarah Aaronshon i jej brat botanik, Aaron Aaronshon). Takie było źródło ich „zasadnych dążeń”, by Palestyna stała się „wybawieniem całego narodu żydowskiego” (Harosin, 1939b; Buschmil, 1936)²¹. Pogląd Weizmana, że „żydowskie cierpienia to tylko kropla w morzu łez arabskich protestów”, pokazywał jedynie, że wciąż – jak pisano w „Cahiers du Betar” – nie pojął on rozmiaru żydowskiej tragedii. Takich „małych syjonistów” uważano raczej za „siewców nienawiści” (fr. *les semeurs de la haine*) i „agentów rozłamu” (*Les Semeurs...*, 1939; Zabolinsky, 1939)²². To dlatego E. Richard Haddad z „La Gazette d’Israel” apelował o „wodza” (Haddad, 1939b), czyli kogoś, kto – cytując artykuł Maurice’a Jaoui w „Tel Avivie” z 1936 roku – „oczyszczyłby Palestynę z osób, dla których odbudowa naszego państwa nie jest jedynym celem” (Jaoui, 1936) i które, mówiąc bardziej ogólnie, pozostawały nieczułe na cierpienia niemieckich Żydów²³. Denise Haddad wzywała żydowskie matki, by opowiadały swoim dzieciom o represjach i żydowskim exodusie, o fundamentalnym dziele Theodora Herzla, odwadze Władimira Żabotyńskiego i nadziei na ujrzenie flagi Izraela na obu brzegach Jordanu (Haddad, 1939b).

Godne odnotowania są naciski, jakie syjoniści starali się wywierać krótko po tym, gdy w październiku 1938 roku Beduini (lub nomadzi), jak ich nazywano, uderzyli na Jerozolimę z pomocą włoskich i niemieckich oficerów. Syjoniści utrzymywali, że ingerencja „strony trzeciej” była „obrazą majestatu, podkopującą [zarówno] brytyjski prestiż”, jak i hegemonię, a głównym zadaniem brytyjskich oddziałów przysyłanych do Palestyny była obrona Anglii, a nie Żydów. „To jest właśnie zadanie dla syjonizmu” – pisał Elie Levy w „La Gazette d’Israel” – „budowa państwa żydowskiego jako najlepszego rozwiązania kwestii żydowskiej. Państwa, które położyłoby kres obecności sił Osi na Bliskim Wschodzie oraz irredentystycznym dążeniom Mussoliniego” (Levy, 1938), które koncentro-

21 Harosin wydał *La Palestine et les Etats Unis arabes: sionisme, panarabisme, panislamisme, antisémitisme* (Harosin, 1939a).

22 Tekst w języku francuskim brzmi następująco: „Les souffrances Juives sont une goutte d’eau dans une mer de larmes des protestations arabes”.

23 Słowa Goldy Meir na XIX Kongresie Syjonistycznym w Lucernie 2 września 1935 roku.

wały się wokół takich pojęć, jak „Mare Nostrum”, „rzymskie Włochy” i „Cesarstwo Rzymskie”.

Zorganizowaną przez Biuro Kolonialne Konferencję Judeoarabską w Londynie (7 lutego – 17 marca 1939 roku) postrzegano więc w zasadzie jako „wezwanie do terroryzmu” nazistowskiego lub arabskiego. Spotkanie uważano za „komedię”, a jego otwarcie za zwycięstwo pronazistowskiego i „antysemickiego” wielkiego muftiego Jerozolimy Amina al-Husajniego. Anglię oceniono jako „groteskowo oddaną spełnianiu życzeń palestyńskich terrorystów” (Abrams, 1939; Emmanuel, 1939a; Emmanuel, 1939b; Emmanuel, 1939c). Plan podziału Peela uznawano za plan podziału wielkiego muftiego – marzenie, które nie miało się nigdy ziścić. Nikt by na to nie pozwolił, jak stwierdzono w „La Gazette d’Israel”: ani Francja (która nie oddałaby części Syrii), ani Turcja (która nie przystałaby na zjednoczenie Arabów), ani Wielki Liban (który nie mógł zapomnieć irackich masakr), ani sami Żydzi, którzy uważali, że postulowane przez Peela państwo arabskie wyglądałoby jak wielki obóz koncentracyjny z brutalnymi strażnikami, odpowiednio wyszkolonymi przez Hitlera (Emmanuel, 1939c). Wezwanie Żabotyńskiego, by nie uczestniczyć w konferencji poświęconej dyskusji nad chybionym planem – co ogromnie ucieszyło jego zwolenników w Tunezji – odwiodło od udziału żydowskich delegatów, przez co spotkanie okazało się porażką. W każdym razie marzenie wielkiego muftiego i tak właściwie nie mogłoby się ziścić, ponieważ Żydzi dążyli do utworzenia swojego własnego niepodległego państwa, które funkcjonowałoby obok państw arabskich (Emmanuel, 1939d). Przewidywania Żabotyńskiego, że „komitet wybierający się do Palestyny wybiera się tam jedynie po to, by ostatecznie pogrzebać plan podziału [zaproponowany przez Peela]”, okazało się – na nieszczęście dla Palestyńczyków – trafne (Emmanuel, 1938a).

Islam kontra nazizm

Tunezyjskie periodyki żydowskie nie omieszkaly odnotować, że nazistowska propaganda zdobywała największe poparcie wśród marginesu społecznego. Elity rozumiały, co hitleryzm i faszyzm oznaczają dla świata muzułmańskiego, i wiedziały, że oferowana współpraca opierałaby się na stosunku pana do niewolnika. Czego można się było spodziewać po reżimie szerzącym przemoc i niedolę? „Zawsze głosiliśmy” – pisał Simon Slama w „La Semaine Juive” – „że tym, co dzieli Żydów i Arabów w Palestynie, nie może być nieprzejezdna nienawiść. Podobnie jak my, Arabowie to Semicci. Dzieli nas problem broni maszynowej, karabinów i granatów, które agenci totalitarnych państw dostarczają naiwnym Arabom, by atakowali swoich żydowskich sąsiadów” (Slama, 1939). Była to machina kłamstw i nienawiści, którą w arabskim Orientie zbudowały oparte na okrucieństwie reżimy. Maską jednak opadła, pisał dalej Simon Slama,

cytując muzułmańskie pismo dostrzegające krzywdy wyrządzone przez nazistowskie Niemcy, a los Czechosłowaków, których państwo podzielono na mocy układu monachijskiego z września 1938 roku, był lekcją dla Arabów, których po prostu wykorzystano i oszukano (*Le Racisme*, 1939)²⁴.

Na wiele miesięcy przed wybuchem II wojny światowej Żydzi i świadomi Arabowie wiedzieli, co jest dla nich dobre i jakiego wyboru powinni dokonać: stanąć po stronie nazistów i faszystów czy po stronie demokracji. „Jesteśmy teraz absolutnie pewni” – pisał Simon Slama w „*La Semaine Juive*” – „że szanować islam to znaczy pragnąć zwycięstwa myśli, lojalności i wyższości umysłu nad materią, to znaczy pokonać Niemcy i hitleryzm” (Slama, 1939). Słowem – kolaborację z nazistami lub faszystami ukazywano jako apostazję, jako grzech śmiertelny w islamie.

Reakcja umiarkowanych czasopism żydowskich

W miesiącach poprzedzających wybuch wojny, gdy nastąpiło bezprecedensowe nasilenie prześladowania Żydów, umiarkowani Żydzi tunezyjscy i zwolennicy ligi judeoarabskiej nie nawiązywali do alii (emigracji do Palestyny), syjonizmu ani państwa żydowskiego w Palestynie. W swoich artykułach skupiali się raczej na katastrofalnych skutkach faszyzmu, podstępności włoskiego pisma „*L’Unione*”, napływie nazistowskich i faszystowskich towarów do kraju, problemach tuniskiej *hary* i sporze Rady Rabinicznej z władzami miejskimi Tunisu o cmentarz żydowski „*The Passage*” (Nahum, 1939). Jeśli pisma syjonistyczne i rewizjonistyczne zgadzały się w czymkolwiek z pismami umiarkowanymi, to właśnie w kwestii zaciekłości „*L’Unione*”, organu prasowego włoskiej burżuazji w Tunisie, który propagował faszyzm Mussoliniego²⁵.

Aby zaprotestować przeciw rosnącemu antysemityzmowi w Niemczech i we Włoszech, umiarkowane czasopisma żydowskie w Tunezji sugerowały bojkot towarów importowanych z tych dwóch państw (stanowiących dwie trzecie dóbr sprowadzanych przez żydowskich importerów), jak to działo się we Francji i innych krajach (pisma syjonistyczne nie podjęły tej kwestii, ponieważ koncentrowały się na Izraelu, a nie Tunezji). Już w 1938 roku „*La Cravache*”, organ prasowy zwolenników ligi judeoarabskiej, obiecał „wyśledzić i podać nazwiska żydowskich i nie-żydowskich kupców, którzy handlują ze szkopami”, czyli nazistowskimi

24 W ustawach norymberskich z 1935 roku zapisano, że tylko aryjczycy mogą być obywatelami Niemiec.

25 Założycielem „*L’Unione*” (21 marca 1886 roku – 7 marca 1943 roku) był César Fabbri. Pismo ukazywało się najpierw dwa razy w tygodniu, później codziennie, a wreszcie dwa razy dziennie (od 15 grudnia 1935 roku do 31 lipca 1936 roku) i było adresowane do włoskiej kolonii w Tunezji. Zostało zawieszono 10 czerwca 1940 roku, zaczęło się ponownie ukazywać 21 stycznia 1943 roku i pozostało w druku do 7 maja 1943 roku.

antysemitami (Juifs et allemands, 1938). Ci uparci i chciwi kupcy, jak pisał „La Cravache”, „to smutni przedstawiciele obrabowanej i udręczonej rasy”. Byli zdrajcami i tak powinni być traktowani. „Jak inaczej możemy nazwać tych, którzy w tej samej godzinie, gdy ich współwyznawców tropi się i ściga jak dzikie bestie” – pisano dalej w „La Cravache” – „znajdują sposoby i swego rodzaju poządliwość, by wyciągnąć ręce do oprawców i prowadzić z nimi handel?” (Sus à la camelote..., 1938; La Camelote Fasciste, 1939).

Powszechnie sądzono, że 50% mieszkańców włoskiej kolonii w Tunezji, w tym bogaci żydowscy lichwiarze „grana”, którzy zawsze patrzyli z pogardą na Żydów „twansa” (czyli urodzonych w Tunezji), należało do partii faszystowskiej – „partii błota i krwi”. Uważano ich za „podwójnie winnych, podwójnie nikczemnych, ponieważ uczepili się partii, która nimi pogardza, prześladowuje ich i zdradza” (Triste mentalité, 1938). Co więcej, dyrektor „L’Unione”, Von Santamaria, zaczął pozować na „małego Mussoliniego” i podpisywał się pod prowokacyjnymi artykułami wzywającymi do powstania przeciw Francji i Żydom. Zdecydowaną linię tego pisma krytykowano między innymi w „La Cravache”, a dziennikarze tego tygodnika nazywali „L’Unione” *La Bonniche* – służącą (La Bonniche, 1938).

„Smutne metody” „L’Unione”, czyli antyfrancuskie i antysemityczne kampanie, które miały zadowolić duce, nie znajdowały jednak odzewu w społeczeństwie. Co więcej, „faszystowskie błagi” – jak odkrycie tunezyjskiego bochenka chleba na wystawie sklepu w Rzymie i *Protokołów mędrców Syjonu* w witrynie sklepowej w Tunisie (oba przypadki miały być drwiną z Żydów „twansa”) lub podnoszenie włoskiego charakteru Tunezji – były jedynie niepoważnymi nonsensami (Malgré les rodomontades..., 1939). Już od połowy lat dwudziestych XX wieku faszystowska propaganda wśród mieszkańców włoskiej kolonii w Tunezji miała na celu rozwój opinii publicznej, która byłaby całkowicie oddana Rzymowi i podatna na faszystowskie interpretowanie trudnej sytuacji ekonomicznej wielu tunezyjskich Włochów nie jako skutku lokalnych warunków gospodarczych, lecz konsekwencji szczególnej francuskiej wrogości wobec Włochów, którzy nie chcieli zostać naturalizowanymi Francuzami (Rainero, 1977, s. 500). Podstępna propaganda „L’Unione” nie zdobyła jednak serc czytelników, a tylko odstraszyła różne grupy etniczne i w pewnym sensie zachęciła je do stworzenia jednolitego frontu opozycji (La Scandaleuse attitude..., 1939).

Trudno było oprzeć się wrażeniu, że Tunezja stanie się cmentarzyskiem faszyzmu w wydaniu duce (Tristes méthodes Fascistes, 1938; Le Bluff Fasciste, 1938; La Tunisie tombeau..., 1939; Cattani, 1939; A Von Santamaria, 1939; Nous demandons..., 1938; Injures gratuites, 1939). Duża liczba faszystów opuściła szeregi partii faszystowskiej, gdyż mimo gróźb drukowanych w „L’Unione” woleli oni zdystansować się od reżimu, który doprowadzał ich do ruiny i szybko zamieniał Tunis w jeden z najbardziej aktywnych ośrodków włoskiego antyfaszyzmu poza granicami Włoch (De la barbarie germanique..., 1938; Sebag, 1991, s. 210–211). Mieli ku temu

poważne powody. W końcu czyż notatka (z 6 sierpnia 1936 roku) włoskiego ministra do spraw kolonii, Alessandro Lessony, w której stwierdził on, że „z uwagi na swoją uznaną wyższość, rasa białych musi panować”, nie stała się podstawą faszystowskiego ustawodawstwa kolonialnego i tym samym nie splamiła wizerunku wszystkich Włochów? Jak można było uwierzyć w szczerą arabofilską wypowiedź duce podczas jego wizyty w Trypolisie w marcu 1937 roku, gdy miało się świadomość jego faszystowskiego rasizmu? I jak duce, któremu ofiarowano w Trypolisie „miecz islamu” (broń florenckiego wyrobu), mógł się szczyć tytułem „obrońcy islamu”, gdy libańscy właściciele ziemi byli pozbawiani swojej żyznej ziemi – przeznaczonej dla „białych” Włochów – a Tunezyjczykom odmawiano leczenia we włoskim szpitalu w Tunisie (Rainero, 1977, s. 504–505; *Malgré les rodomontades...*, 1939; *Hôpital ou instrument...*, 1939)?²⁶ W skrócie – to, co mówili liczni antyfaszystowscy Włosi, a co wyrażali dziennikarze coraz bardziej popularnego „Il Giornale”, było ważniejsze od wszystkich kłamstw, które Mussolini wykrzykiwał z balkonów (*Les italiens...*, 1939)²⁷.

Co ciekawe, w miesiącach poprzedzających wybuch wojny tunezyjskie pisma żydowskie o różnych orientacjach uprawiały dziennikarstwo na granicy proroctwa i sztuki magicznej. Tego rodzaju artykuły cieszyły się dużą popularnością. Niektórzy autorzy z aktywności politycznej Führera w 1938 roku wywodzili, że dożyje on 9 czerwca 1941 roku, choć będzie gwiazdą 1939 roku na równi z Mussolinim. Inni wskazywali, że imperialne reżimy nie są na szczęście znane z długowieczności, dlatego przewidywali, że wrodzona głupota duce – jego rasizm – przyspieszy jego koniec (*Fakirs – Fumistes...*, 1939; *Vivement...*, 1939; *De la barbarie germanique...*, 1938)²⁸. Niezależnie od tego, czy wierzyli w te proroctwa, Żydzi byli mimo wszystko przekonani, że czeka ich okres długotrwałych i straszliwych prześladowań, w których jedyną pocięgą będzie to, że ich prześladowcy muszą w końcu ponieść klęskę.

Analiza reakcji tunezyjskich czasopism żydowskich na nazistowski i faszystowski antysemityzm w Europie w miesiącach poprzedzających wybuch II wojny światowej pokazuje zatem, jak prześladowanie Żydów pobudziło izraelski nacjonalizm, pozwoliło rewizjonistom podbić serca syjonistów, a nawet niezdecydowanych Żydów, odśloniło szkodliwe skutki asymilacji i dejudaicacji (zasymilowanym Żydom europejskim wcale nie oszczędzono prześladowań), umocniło stanowisko tradycjonalistów

26 Dopuszczanie (lub niedopuszczanie) chorych do leczenia we włoskim szpitalu, w którym działała tajna policja Mussoliniego – OVRA – było narzędziem politycznego nacisku.

27 „Il Giornale” (5 marca 1939 roku – 14 września 1939 roku); dziennik, później tygodnik (od sierpnia); orientacja: antyfaszystowska; dyrektor: Giorgio Amendola; zarządca: J. Lo Cascio; redaktor naczelny: Velio Spano; cztery strony; nakład 3 tys. egz.

28 Te „profetyczne” artykuły wywodziły się od tego, co Francuzi nazywają „sufistycznym” lub „marabuckim” *fakirisme* lub *fumisterie*.

i skłoniło ich do przyłączenia się do tunezyjskich nacjonalistów, zwiększyło przepaść między tymi Żydami, którzy uważali Tunezję za swój kraj, a tymi, którzy tylko w Palestynie widzieli szansę na spełnienie żydowskich nadziei, wreszcie – zaogniło historyczne antagonizmy między Żydami „twansa” a włoskimi Żydami oraz nie-Żydami, którzy podporządkowali się Mussoliniemu.

(tłum. Aleksandra Arumińska)

Bibliografia

- A Von Santamaria (1939). *La Cravache*, 22 maja.
- Abrams, A. (1939). En Marche de la conférence de Londres, *La Gazette d'Israel*, 10 lutego.
- Ben Khalifa, R. (2011). L'Italie Fasciste et l'émigration clandestine des réfugiés Juifs en France (1939-1940), *Revue Européenne des migrations internationales*, t. 27, nr 27, s. 165-176.
Pobrane z: www.cairn.info/revue-europeenne-des-migrations-internationales-2011-3-page-165.htm [dostęp: 27.07.2019]
- Buschmil, Y. (1936). La Lutte pour la patrie, *Tel Aviv*, 22 i 29 listopada.
- Cattan, S. (1939). Le Racisme de Mussolini à Tunis, *La Gazette d'Israel*, 24 marca.
- Chalom (Tlemcen) (1939). Les Persécutions et leurs causes, *La Gazette d'Israel*, 27 stycznia.
- Contre la barbarie boche (1938), *Tunis Passe*, 26 listopada.
- Dans l'enfer Hitlérien: Le peuple allemand ne veut pas être bourreau (1939), *La Gazette d'Israel*, 27 stycznia.
- De la barbarie germanique au racisme italien (1938), *La Griffe*, 28 listopada.
- Editorial (1939). La Loi anti-Juive promulguée en Hongrie, *La Semaine Juive*, 12 maja.
- Emmanuel, H. (1938a). Feu le plan de partage, *La Gazette d'Israel*, 18 listopada.
- Emmanuel, H. (1938b). L'Allemagne dont on ne parle plus, *La Gazette d'Israel*, 16 grudnia.
- Emmanuel, H. (1939a). La Comédie de Londres, *La Gazette d'Israel*, 10 lutego.
- Emmanuel, H. (1939b). Prime au terrorisme, *La Gazette d'Israel*, 17 lutego.
- Emmanuel, H. (1939c). Adar 5699, *La Gazette d'Israel*, 3 marca.
- Emmanuel, H. (1939d). Regards sur le Proche-Orient, *La Gazette d'Israel*, 24 marca.
- En Tchécoslovaquie: Las de tuer, les Hitlériens organisent le pogrom sec. (1939), *La Gazette d'Israel*, 14 kwietnia.
- Fakirs – Fumistes et Cie (1939), *La Cravache*, 21 stycznia.
- France and the Jews (1939), *Al-Yahudi* (w języku judeoarabskim), 7 września.
- Gdoud, U. du (1939). Les Puissances totalitaires et l'Orient, *La Semaine Juive*, 24 marca.
- Haddad, D. (1939a). Appel aux mères Juives, *La Gazette d'Israel*, 20 stycznia.
- Haddad, E.R. (1939b). Pour une offensive politique, *La Gazette d'Israel*, 6 stycznia.
- Hamli, M. (2010). *Anti-Semitism in Tunisia 1881-1961*. Tunis: JMS.
- Harosin, J., Reznik, J. (1939a). *La Palestine et les Etats Unis arabes: sionisme, panarabisme, panislamisme, antisémitisme*. Paris: Les Editions Mazarine
- Harosin, J., Reznik, J. (1939b). Les Martyrs, *Cahiers du Betar*, 15 czerwca.
- Hitler en Tchécoslovaquie: 400,000 Juifs de plus vont prendre le chemin de l'exile (1939), *La Gazette d'Israel*, 17 marca.
- Hôpital ou instrument d'oppression (1939), *La Griffe*, 28 czerwca.
- Injures gratuites (1939), *La Gazette d'Israel*, 28 kwietnia.
- Jaoui, M. (1936). Sionisme et rien que Sionisme, *Tel Aviv*, 6 grudnia.
- Juifs et allemands (1938), *La Cravache*, 2 lipca.
- L.B. (1939). En Hongrie, la deuxième loi Juive est votée, *La Semaine Juive*, 24 marca.
- L'Italie anti-Sémite: 15,000 Juifs doivent quitter le péninsule dans quelques jours (1939), *La Gazette d'Israel*, 10 marca.
- L'Italie et les Juifs (1939), *La Gazette d'Israel*, 13 stycznia.
- La Bonniche (1938), *La Cravache*, 8 października.
- La Camelote Fasciste (1939), *La Griffe*, 21 marca.
- La Scandaleuse attitude de L'Unione (1939), *La Griffe*, 14 stycznia.

- La Terreur anti-Juive en Slovaquie (1939), *La Semaine Juive*, 5 maja.
- La Tunisie tombeau du Fascisme (1939), *La Cravache*, 21 stycznia.
- La Violence des persécutions hitlériennes provoque l'indignation des allemands eux-mêmes (1938), *La Gazette d'Israel*, 18 listopada.
- Le Bluff Fasciste (1938), *La Cravache*, 5 listopada.
- Le Nazisme: Ennemi de la civilisation (1939), *Cahiers du Betar*, 14 lipca.
- Le Racisme (1939), *La Vérité*, 31 maja.
- Les Italiens amis de la France (1939), *La Griffé*, 28 czerwca.
- Les Méfaits de l'assimilation sont dénoncés (1938), *La Gazette d'Israel*, 25 listopada.
- Les Mesures allemandes en Palestine (1939), *La Semaine Juive*, 23 czerwca.
- Les Nazis hollandais commencent (1939), *La Gazette d'Israel*, 9 czerwca.
- Les Rapports franco-italiens en Tunisie (1939), *L'Homme Libre*, 29 lipca.
- Les Semeurs de la haine (1939), *Cahiers du Betar*, 14 lipca.
- Levy, E. (1938). Le Sionisme: question internationale, *La Gazette d'Israel*, 18 listopada.
- Malgré les rodomontades Fascistes, l'amitié franco-italiennes est nécessaire (1939), *La Griffé*, 15 lutego.
- Meutre – Pillage – Démence: Terreur sur L'Europe Hitlérienne (1939), *La Gazette d'Israel*, 21 marca.
- Nahum, A. (1939). La Question de la hernie de l'avenue Roustan, *Tunis Passe*, 21 marca.
- Negus (1938). Les Devoirs s'imposent à tous français et tous tunisiens pour faire échec aux prétentions italiennes, *Tunis Passe*, 24 grudnia.
- Nous demandons la suspension de 'L'Unione' (1938), *La Gazette d'Israel*, 9 grudnia.
- Où Hitler imite Torquemada (1939), *La Gazette d'Israel*, 7 lipca.
- Que vont devenir en cas de guerre les 320,000 Juifs allemands? (1939), *La Gazette d'Israel*, 21 kwietnia.
- Rainero, R. (1977). La politique Fasciste à l'égard de l'Afrique du Nord: L'épée de l'Islam et la revendication sur la Tunisie, *Persée*, nr 237, s. 498–515.
- Sebag, P. (1991). *Histoire des Juifs de Tunisie: des origines à nos jours*. Paris: L'Harmattan.
- Slama, S. (1939). Islam et Hitlérisme, *La Semaine Juive*, 19 maja.
- Sus à la camelote allemande (1938), *La Cravache*, 23 lipca.
- The Politics of Germany (1939), *Al-Yahudi* (w języku judeoarabskim), 23 listopada.
- Triste mentalité (1938), *La Cravache*, 5 listopada.
- Tristes méthodes Fascistes (1938), *La Cravache*, 15 października.
- Une Jeunesse en Marbre (1939), *Cahiers du Betar*, 13 maja.
- Vivement 1941 (1939), *La Gazette d'Israel*, 9 czerwca.
- Zabotinsky, Z. (1939). Les Trois conditions, *Cahiers du Betar*, 15 czerwca.

Pamięć o wojnie i historyczna pamięć o obozach pracy w Tunezji pod rządami Vichy na podstawie *Słupa soli* Alberta Memmiego

Habiba Boumlik

Numer ORCID: 0000-0003-0160-4204

Streszczenie

Skutki antyżydowskiego ustawodawstwa wprowadzonego przez rząd Vichy w Afryce Północnej okazały się wyjątkowo katastrofalne w Tunezji. Około 5 tys. tunezyjskich Żydów zostało aresztowanych i deportowanych do niemieckich i włoskich obozów pracy. Artykuł jest poświęcony analizie opisów przypadkowych aresztowań, grabieży, łapanek, żądań okupu i przymusowej pracy w obozach, które Albert Memmi zawarł w powieści *Słup soli* z 1953 roku. Memmi, tunezyjski Żyd, swoje wspomnienia z pobytu w obozie pracy umieścił w końcowej części książki. Doskonale oddaje ona klimat społeczny wytworzony przez nazistów i jego fatalne skutki dla tunezyjskich Żydów. Więźniowie wykonywali zbędne prace, poniżano ich i prowokowano do zachowań sprzecznych z prawem. Higiena, wyżywienie i warunki życia były na bardzo niskim poziomie.

Memmi podjął w swojej książce próbę ukazania pamięci historycznej tunezyjskich Żydów, opierając się na własnym doświadczeniu systemu obozowego, wspomnieniach z ucieczki z grupą przyjaciół i z dnia, w którym rozpoczęła się walka. W trakcie pracy nad powieścią zdał sobie sprawę z powiązań między indywidualną a zbiorową pamięcią tunezyjskich Żydów żyjących pod okupacją niemiecką.

Wstęp

W 1881 roku Tunezja stała się protektoratem francuskim. W okresie kolonialnym kraj ten był domem dla francuskich kolonizatorów, Włochów, innych Europejczyków i mniejszości żydowskiej, która żyła wśród muzułmańskich Tunezyjczyków. Gdy w 1940 roku nazistowskie Niemcy zajęły Francję, rząd Pétaina zaczął wprowadzać w swoich koloniach antysemityczne ustawodawstwo. Obozy internowania utworzono w Algierii oraz Maroku, gdzie były one jednak mniej liczne. Konsekwencje antyżydowskich praw ustanowionych przez rząd Vichy w Afryce Północnej okazały się szczególnie katastrofalne w Tunezji, okupowanej przez sześć miesięcy przez niemieckie i włoskie wojska. Obozy pracy i internowania w Tunezji nadzorowali Francuzi, Niemcy i Włosi. Po lądowaniu aliantów w Afryce Północnej niemiecka kampania w tym regionie doprowadziła do okupacji Tunezji, która trwała od 9 listopada 1942 roku do 7 maja 1943 roku. W ciągu tych sześciu miesięcy nazisci zbudowali ponad 20 obozów pracy. Niemiecka armia i oddziały ss urządziły oblavy na Żydów, wymuszały na nich wykupywanie się lub kierowały do pracy przymusowej. Ze społeczności liczącej w przybliżeniu 100 tys. osób (Avrahami, 2016, s. 273) około 5 tys. tunezyjskich Żydów internowano lub wysłano na roboty przymusowe.

W artykule dokonano analizy opisów przypadkowych aresztowań, grabieży i przymusowej pracy w obozach, które Albert Memmi zawarł w swojej powieści *Słup soli* z 1953 roku. W ostatnich rozdziałach tej książki Memmi czerpał z własnego doświadczenia, ponieważ jako młody człowiek trafił do jednego z niemieckich obozów w Tunezji. W artykule przyglądam się ścisłemu powiązaniu powieści z wydarzeniami historycznymi i rzeczywistością społeczną tamtego czasu – Memmi, odnosząc się do okresu swojego uwięzienia i późniejszej ucieczki, podjął próbę ukazania pamięci historycznej tunezyjskich Żydów.

Zanim przejdę do analizy teoretycznych ram zagadnienia pamięci historycznej, indywidualnej i zbiorowej oraz ich wzajemnych powiązań, przedstawię pokrótce moje rozumienie „historii” i „pamięci”. Jak stwierdza Brittney A. Bos, „Historia to coś więcej niż prosty chronologiczny zarys dziejów, ponieważ jest osadzona w pojęciach i założeniach osób, które ją spisują... Na podstawowym poziomie «pamięć» oznacza to, co zostało zbiorowo i indywidualnie zapamiętane o danym wydarzeniu z przeszłości”. Dalej Bos dodaje: „Rosnące zainteresowanie «pamięcią» [...]

1 Cytat pochodzi z *Between History and Memory* (Nora, 2009, s. 7).

[nie tylko] przyczyniło się do zmian w badaniu historii, [lecz także] sama pamięć nadaje historii istotny wymiar osobistego wspomnienia i podważa rzadko kwestionowaną «prawdziwość» wydarzeń historycznych” (Bos, 2011, akapit 6).

Źródłem pamięci historycznej są indywidualne wspomnienia. Historia mówiona skupia się na opowieści, sprawczości i reprezentatywności narratora, tymczasem pamięć historyczna nie koncentruje się na opowieści, lecz „pyta, jak powstaje samo wspomnienie. Zajmuje się zagadnieniami związanymi nie tylko z pamięcią indywidualną, lecz także pamięcią zbiorową i społeczną, która powstaje w grupach” (Bos, 2011, akapit 7). Zastanawiając się nad kontrastem między różnymi formami pamięci w historii, Susan A. Crane podkreśla, że pamięć historyczna „zaczyna się tam, gdzie nastąpiło zerwanie tradycji społecznych i utrata żywego kontaktu z przeszłością; pozostają jedynie fragmenty jako artefakty” (Crane, 1997, s. 1377).

Pamięć historyczna dodatkowo zawiera w sobie jednostkowe rozumienie konstrukcji historii, pamięci i wspomnień: „Opowiedzenie własnej opowieści lub historii wzmacnia pozycję narratora [w naszym przypadku Alexandre’a, bohatera/Memmiego, pisarza], który ma okazję nie tylko przedstawić własną wersję historii, lecz także sprawić, by szersza publiczność przyjęła i uznała jego życiowe doświadczenia” (Bos, 2011, akapit 10). Indywidualne historie (jak historia Alexandre’a) stanowią ważne uzupełnienie przekazów historycznych. Ponadto, jak pokazuje powieść Memmiego, „pisarstwo autobiograficzne – pozornie akt kształtowania pamięci indywidualnej – jest w znacznym stopniu zapośredniczone społecznie, dlatego można je uznać za akt kształtowania pamięci zbiorowej” (Anastasio i in., 2012, s. 9). Ostatecznie przecież „przeżyte doświadczenie i pamięć zbiorowa «przenikają się» w autobiografii” (Crane, 1997, s. 1377), a w przypadku Memmiego również w samoświadomej pamięci.

Pamięć zbiorowa zaś „zwykle przywraca lub zapewnia spójność, zamknięcie i być może odkupieńcze podejście” (Friedlander, cyt. za: Young, 1998, s. 666). Podobnie jak w przypadku pamięci o Holokauście, zbiorową pamięć o obozach pracy „prześladuje to, co z konieczności pozostaje niewypowiedziane” (Young, 1998, s. 667). Friedlander kładzie duży nacisk na pamięć zbiorową, wzywając przez to do stworzenia nowej historiografii, która połączyłaby „przygodne prawdy opowieści historyka z faktem istnienia pamięci ofiar” (Friedlander, cyt. za: Young, 1998, s. 668).

Opisane trzy poziomy pamięci poddają pod dyskusję zasadność traktowania pamięci retrospektywnej jako źródła historycznego. Pamięć jest niewątpliwie narażona na zniekształcenia i zapomnianie, lecz „indywidualne wspomnienia mogą być kluczowym świadectwem doświadczenia całej generacji” (Thompson, 2009, s. iii).

Jak zatem publikacja *Słupa soli* przyczyniła się do rozwoju, a następnie umocnienia pamięci historycznej? Jakie było znaczenie tego szczególnego okresu dla autora?

W Tunezji różne antyżydowskie działania podjęto jeszcze przed rozpoczęciem niemieckiej okupacji, np. 18 grudnia 1940 roku reżim Vichy odebrał tunezyjskim Żydom możliwość zajmowania stanowisk administracyjnych. W sąsiedniej Algierii 7 października 1940 roku uchylono dekret Crémieux, w wyniku czego Żydzi utracili francuskie obywatelstwo i powrócili do statusu „tubylców”. Wśród innych kroków podjętych w Algierii i Tunezji znalazły się zwolnienia z pracy żydowskich urzędników, nauczycieli, prawników, lekarzy i dziennikarzy. W czerwcu 1941 roku restrykcje te rozszerzono na zawody związane z nieruchomościami, handlem i hazardem. Ponadto wprowadzono *numerus clausus* w stosunku do żydowskich uczniów. W kilku miastach społeczność żydowska zorganizowała się sama, wykorzystując umiejętności zwolnionych z pracy nauczycieli, otworzyła własne szkoły, by zapewnić swoim dzieciom dostęp do edukacji.

Miejscowi francuscy urzędnicy kolonialni, zwłaszcza Rezydent Generalny admirał Jean-Pierre Estéva i bej Tunisu Muhammad VII, próbowali ograniczyć stosowanie antysemitckiego ustawodawstwa, zwłaszcza że dotyczyło ono zarówno Żydów tunezyjskich, jak i europejskich. Aż do marca 1942 roku udawało im się opóźnić wprowadzenie w życie głównych dekretów antyżydowskich, np. prawa do przejmowania żydowskiej własności. Nowe ustawodawstwo z wiosny 1942 roku poważnie ograniczyło działalność zawodową i gospodarczą wszystkich tunezyjskich Żydów, choć i te przepisy wdrożono z opóźnieniem.

Sytuacja zmieniła się gwałtownie w listopadzie 1942 roku. Generał Erwin Rommel, gdy poniósł klęskę w bitwie pod El Alamein, zażądał rozpoczęcia okupacji Tunezji, aby ochronić niemiecki odwrót przed wojskami aliantów, które wkrótce po bitwie wylądowały w Afryce Północnej. Siły aliantów rozpoczęły natarcie na okupowaną przez państwa Osi Tunezję, a regularne walki rozgorzały na przełomie 1942 i 1943 roku. Tym samym Tunezja znalazła się pod okupacją wojsk niemieckich i włoskich, co oznaczało ogromne zagrożenie nie tylko dla tunezyjskich Żydów, lecz także dla wszystkich Żydów, którzy mieszkali w tym kraju.

Dowództwo niemieckie stacjonowało w Tunisie i w rejonie Nabulu wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego. W stolicy kraju Niemcy natychmiast rozpoczęły łapanie tunezyjskich Żydów z *hary* (żydowskiego getta w Tunisie) i synagogi centralnej, która mieściła się nieopodal domu Alberta Memmiego. Na celowniku znalazły się również szkoły prowadzone przez Alliance Israélite. Żydowska społeczność Tunisu musiała dostarczać niemieckiej armii młodych mężczyzn na roboty, w zamian za co oszczędzano żydowskie kobiety, dzieci i osoby starsze. Gestapo przejmowało własność prywatną i społeczną, nakładało zbiorowe grzywny i brało żydowskich zakładników jako „zabezpieczenie” obietnicy utworzenia siły roboczej. Członkowie tunezyjskiej społeczności żydowskiej, już wcześniej dyskryminowani i poniżani, teraz padali ofiarą łapanek,

a po selekcji trafiali do obozów pracy, w których panowały podobne warunki, jak w obozach koncentracyjnych. W grudniu 1942 roku 3 585 Żydów wywieziono do obozów pracy przymusowej (Oliel, 2013) – największą niesławą okryły się te w miejscowościach Kafsa, Al-Kaf, TébourSouk i Bizerta. W takim właśnie kontekście Albert Memmi wspominał w powieści swoje młode lata.

Wspomnienia o wojnie w *Słupie soli*

Albert Memmi urodził się w 1920 roku w Tunisie jako najstarsze z ośmioro dzieci Marguerite Sarfati i François Memmiego. Dorastał w ubogiej rodzinie niepiśmiennych rzemieślników na przedmieściach *hary*, żydowskiego getta. W 1924 roku rozpoczął naukę w szkole wyznaniowej, a w 1927 roku został uczniem placówki prowadzonej przez Alliance Israélite Universelle. W latach 1933–1938 uczęszczał do francuskiego gimnazjum i działał w lokalnych młodzieżowych grupach żydowskich. Przynależność do dwóch wrogich sobie organizacji stanowiła bolesną szkołę życia dla Żyda i odmienca. Po ukończeniu szkoły średniej Memmi spędził rok akademicki 1941/1942 jako student pierwszego roku filozofii na Uniwersytecie w Algierze, gdzie publikował krótkie artykuły i nowele w gazetach społeczności żydowskiej. W 1943 roku, na mocy antysemitckiego ustawodawstwa wprowadzonego przez rząd Vichy we Francji i Algierii, został wydalony z uniwersytetu i przeżył traumatyczne doświadczenie osadzenia w obozie pracy przymusowej we wschodniej Tunezji. W 1945 roku powrócił do Algieru, a następnie podróżował po krajach basenu Morza Śródziemnego. Ostatecznie w 1946 roku przeniósł się do Francji, gdzie studiował filozofię i socjologię na paryskiej Sorbonie. Mieszkał we Francji do końca życia.

Słup soli był pierwszą powieścią Memmiego. Opublikował ją po francusku w 1953 roku w wieku 33 lat. Narracja w *Słupie soli*² jest pierwszoosobowa, a książka dzieli się na trzy główne części, uporządkowane chronologicznie i odzwierciedlające życie autora w Tunisie od narodzin w 1920 roku, przez dzieciństwo i młodość po nazistowską okupację 1942 i 1943 roku. Każda część jest poświęcona innej tożsamości głównego bohatera – Alexandre’a Mordekhaia Benillouche’a. Alexandre bez powodzenia stara się pogodzić swoją afrykańską, żydowską i arabsko-berberyjską tożsamość z czwartą tożsamością, ukształtowaną przez wpływ francuskiej wiedzy i kultury (Dugas, 1997).

2 Memmi zaczerpnął tytuł z biblijnej opowieści o żonie Lota, która po wygnaniu z rodzinnej Sodomy zignorowała zakaz oglądania się za siebie i została zamieniona w słup soli. Epigraf wprowadza motywy zakazu i wygnania, które przewijają się przez całą książkę.

Najważniejsze dla tego artykułu elementy zawiera część trzecia pod tytułem „Świat”, w której polityka faszystów, nazistów i antysemitów coraz brutalniej wkracza w świat Alexandre’a. Bohater w geście solidarności decyduje się dołączyć do swoich współwyznawców w obozie pracy, gdzie na nowo odkrywa pocieszenie, jakie niesie religia. Ale niestety uświadamia tam sobie, że nie ma możliwości pomocy współwięźniom. W związku z tym postanawia uciec, co staje się możliwe, gdy atak wojsk alianckich zmusza okupantów do przeniesienia więźniów dalej od linii frontu. Alexandre dociera do Tunisu i ukrywa się aż do wyzwolenia miasta przez Amerykanów. Próbuje wstąpić do francuskiej armii Charlesa de Gaulle’a, ale to nie udaje mu się z powodu żydowskiego pochodzenia. Ta druga „zdrada” prowadzi bohatera do odrzucenia Zachodu. Następnie Alexandre studiuje filozofię, dążąc do objęcia profesury, ale w wyniku kolejnej odmowy, tym razem ze strony francuskiego ministerstwa, decyduje się spędzić resztę życia w nowym świecie: w Argentynie.

Wraz z rozpoczęciem wojny Pétain złamał obietnicę Republiki Francuskiej:

Gdy opublikowano dekrety, byłem nie tyle porażony materialną stroną tej katastrofy, co rozczarowany i zły. Była to bolesna i zdumiewająca – niejasne przeczucia zyskały tak brutalne potwierdzenie – zdrada cywilizacji, w której pokładałem wszystkie nadzieje i którą darzyłem gorącym uwielbieniem. Pocieszająca myśl, że kolonialni Francuzi różnią się od tych z metropolii, upadła z wielkim hukiem (Memmi, 1955, s. 272).

Mimo tego rozczarowania Alexandre nie traci nadziei:

jak tropione zwierzę, myślałem najpierw o ratowaniu własnej skóry. Liczyłem na koneksje, które wyrobiłem sobie wśród Francuzów i na moje uwielbienie dla Francji. Niełatwo jest uwierzyć w zdradę mitu (s. 275).

Zwornikiem akcji staje się w powieści pogrom w tuniskim getcie, w którym narrator traci przyjaciela z dzieciństwa³:

³ Trudno rozstrzygnąć, czy Memmi odwołuje się tu do faktycznych antyżydowskich ataków z 1938 roku. Trafnie wskazuje jednak, że nasilenie nastrojów antysemitycznych w Europie miało wpływ na kontrolowaną przez Francuzów Tunezję. Więcej na ten temat zob. w recenzji książki *Nazi Germany and the Arab World* Francis R. Nicosii (Motadel, 2016).

Wychodząc z kryjówek za zaryglowanymi drzwiami i w zabarykadowanych domach, społeczność żydowska szuka wytłumaczenia dla tego wybuchu nienawiści. Niepewność co do tożsamości sprawców oraz ich motywu tylko potęguje wszechobecne poczucie strachu. Krążące plotki są odbiciem pogarszającej się sytuacji politycznej. Niektórzy mówią, że oddziały arabskich muzułmanów powołanych do służby wojskowej w Europie uderzyły na *harę*, by rabować, zabijać i gwałcić, nim okręty powiozą ich przez Morze Śródziemne ku niepewnemu losowi. Inni utrzymują, że francuski rząd kolonialny w Tunezji podburzył ludność do pogromu, by odwrócić uwagę opinii publicznej od swoich własnych niedociągnięć (Clancy-Smith, 2000, s. 343).

W tej sytuacji pobyt Alexandre'a we francuskiej szkole staje się coraz trudniejszy: „To w szkole średniej odkryłem, jak wiele bólu przynosi bycie Żydem” (Memmi, 1955, s. 255). Narastający wówczas w Europie antysemityzm widać w zachowaniu uczniów z różnych państw. Papachino, kolega o włoskim pochodzeniu, którego rodzina dopiero niedawno została naturalizowanymi obywatelami francuskimi, oskarża Żydów o „zrujnowanie Francji” (s. 257). Profesorowie nie są wcale na to bardziej odporni: jeden z nauczycieli historii opowiada na zajęciach o naukowej podstawie uprzedzeń rasowych i antysemityzmu; później będzie gorliwie kolaborował z okupującymi kraj państwami Osi. Nauczyciel matematyki, który urodził się w Alzacji na wschodzie Francji, spośród swoich uczniów ciągle krytykuje tylko tunezyjskich Żydów i muzułmanów.

Wkrótce wydarzenia wojenne, które rozgrywały się dotąd w innych rejonach Afryki Północnej i w Europie, ogarnęły również Alexandre'a, żydowską społeczność i wszystkich Tunezyjczyków. Nie mogąc odnieść decydującego zwycięstwa nad państwami Osi w Europie, Brytyjczycy i Amerykanie postanowili dokonać desantu wojsk w Maroku i Algierii, a następnie wykorzystać Afrykę Północną jako bazę do ataku na okupowany kontynent. W listopadzie 1942 roku wojska aliantów zachodnich wylądowały w Casablance, Oranie i Algierze w ramach operacji „Torch”. W odpowiedzi Niemcy zajęli Tunezję, a z sąsiedniej Libii do kraju zaczęły napływać oddziały Włochów.

„I wtedy pewnego dnia znaleźliśmy się nagle w samym środku tragedii” (s. 271). W Tunisie lądują niemieckie samoloty wojskowe, a Kommandatur, czyli niemieckie naczelne dowództwo wojskowe, podejmuje pierwsze antyżydowskie kroki. Najpierw biorą zakładników; potem dochodzi do morderstw, gwałtów, wywózek, rekwizycji zapasów i zwierząt. Pierwszym celem są Żydzi z Tunisu – najsłabsza społeczność żydowska. Tunisy przywódcy żydowscy dostają rozkaz zgromadzenia wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat. Większość włoskich i w ogóle europejskich Żydów okupanci zostawiają w spokoju:

Ósmego dnia, powziąwszy wszelkie środki ostrożności, Niemcy nakazali wszystkim żydowskim mężczyznom w wieku od 18 do 40 lat stawić się na wywózkę do obozów pracy przymusowej. W pierwszym odruchu zwróciliśmy się o ochronę do Rezydencji Francuskiej. Ku ogólnemu zdumieniu naszych przedstawicieli wyrzucono za drzwi (s. 275).

Życie w obozach

Powieść dokładnie ukazuje klimat społeczny wytworzony przez nazistów i jego zgubne skutki dla tunezyjskich Żydów:

Sytuacja stawała się katastrofalna. W obławach łapano wszystkich mężczyzn bez wyjątku: starych i młodych, zdrowych i chorych. Zniknęło kilka młodych dziewcząt. Rodziny zakładników błagały, modliły się i szlochały. Coś trzeba było zrobić w sprawie tych, którzy już trafili do obozów (Memmi, 1955, s. 279).

Zdecydowanie największy i najgorszy był obóz w Bizercie nad Morzem Śródziemnym. Aż 500 Żydów wykonywało tam ciężkie roboty pod nadzorem niemieckiej armii, pracując nieraz po 14 godzin dziennie. Wraz z rozwojem alianckiego natarcia w zachodniej Tunezji w strefach kontrolowanych przez siły Włoch, Niemiec i Francji Vichy zapanował zamęt. Chaos umożliwił ucieczkę z obozu wielu żydowskim robotnikom przymusowym i więźniom. Te wydarzenia pozwalają zrozumieć, dlaczego na początku maja 1943 roku, gdy państwa Osi utraciły kontrolę nad Tunezją, w obozach pozostało zaledwie ok. 1,6 tys. z 5 tys. Żydów (Segré, 1992). Do tego czasu ok. 20 tunezyjskich Żydów wywieziono z kraju do ośrodków zagłady w Europie (Segré, 1992).

Wieści z obozów były bardzo złe. Bez żadnego doświadczenia wojny czy naturalnych lub historycznych katastrof, moi bracia – same mieszcuchy, rzemieślnicy, biuraliści, komiwojażerowie i drobni kupcy o zbyt białej skórze i zwiotczałych mięśniach brzucha – już po kilku dniach obozowego życia tracili resztki ludzkiego wyglądu [...]. Najlepsi z nich, którzy w chwili buntu spróbowali ucieczki, musieli przemierzyć wrogi kraj; szybko ich łapano, po czym czekało ich rozstrzelanie lub zsyłka do Niemiec (Memmi, 1955, s. 280).

Alexandre może wprawdzie uniknąć obozowego losu z powodu słabego zdrowia, ale mimo to zgłasza się na ochotnika i trafia na wieś, gdzie staje się świadkiem straszliwego cierpienia: „Jak można było pozostać

w biurach, gdy ci wszyscy młodzi Żydzi byli bici, poniżani i zabijani w obozach?” (s. 282). Alexandre, młody i zaangażowany idealista, dobrowolnie udaje się do obozu pracy przymusowej, by okazać solidarność ze współwyznawcami: „Trafiłem do obozu pracy z własnej woli” (s. 285).

Chociaż Żydowska Rada Starszych starała się wybierać do obozów tunezyjskich Żydów ze wszystkich klas społeczno-ekonomicznych, z czasem stało się oczywiste, że w największej liczbie trafiają tam młodzi mężczyźni z najuboższych warstw społeczeństwa, przede wszystkim z tunezyjskiego getta: „Zostałem ocalony nie ze względu na moje płuca, lecz dlatego, że byłem studentem... «Chcieliśmy ocalić elitę społeczności», jak wyjaśnił bez cienia uśmiechu jeden z naszych przywódców” (s. 282). Oburzony niesprawiedliwością nieludzkiego systemu, Alexandre musi pogodzić się z kolejną nierównością, tym razem społeczną: „Różnica między klasą średnią a mieszkańcami getta była pielęgnowana również w obozie” (s. 286).

Jeśli chodzi o obozową codzienność, nie obowiązywały w niej żadne pisane zasady; definiowanie i egzekwowanie niepisanych norm pozostawiono miejscowym urzędnikom, z czego wynikały często rażące różnice w traktowaniu więźniów:

Byliśmy jeszcze przy pracy, gdy nadeszła bezchmurna, jasno-oka noc. Zły humor naszych strażników dorównywał naszemu zmęczeniu. W ciągu ostatnich dwóch tygodni Niemcy przekazali nas w ręce eleganckiego włoskiego porucznika, który dbał o utrzymanie tego skrawka drogi w perfekcyjnym stanie, by uniknąć odesłania na front... Przeciążył nas pracą, byśmy docenili nadzwyczajny dar: jutro roboty nie będzie (s. 296).

Dzień więźniów zaczynał się zwykle o szóstej rano i kończył o dziewiątej wieczorem. Z tych 15 godzin 10 przeznaczano na pracę, a resztę na przemieszczanie się (trzy-cztery godziny) i posiłki (około godziny); oczywiście nie było czasu na odpoczynek czy życie kulturalne lub religijne.

Więźniów często zmuszano do wykonywania poniżających, zbędnych zajęć, których jedynym celem było wywołanie przemęczenia psychicznego i fizycznego, a tym samym złamanie jedności przetrzymywanych. Higiena, wyżywienie i warunki mieszkaniowe były na wyjątkowo niskim poziomie. Więźniom przydzielano mało wody, ich materace roiły się od pluskw i skorpionów, a ponadto musieli ciągle uważać na żmije nosorogie. Z uwagi na katastrofalne warunki higieniczne oraz ryzyko urazów, infekcji i epidemii w centrum powszechnej troski znalazło się zdrowie. Oczywiście więźniowie mieli bardzo ograniczony dostęp do opieki medycznej, ponieważ w obozach praktycznie nie było lekarzy ani pielęgniarek, a obecny tam personel zwykle nie dysponował lekami. Z tego powodu w ogóle nie leczono urazów, a wielu więźniów cierpiało na wrzody, dyzenterię, malarię i tyfus. Przywódcy społeczności żydowskiej

powoływali komisje w celu poprawy bytu więźniów, klasyfikując ich jako chorych i pomagając im w ucieczce. Z biegiem czasu coraz łatwiej było stosować tę strategię, ponieważ dyscyplina w obozach ulegała rozluźnieniu, odkąd państwa Osi zaczęły tracić kontrolę nad Tunezją.

Gdy armia niemiecka zaczęła ustępować pod naporem sił aliantów, obozy pracy nieustannie przenoszono. Wkrótce stało się jasne, że żydowscy robotnicy zostaną wywiezieni do Niemiec lub wymordowani przez swoich oprawców. Alexandre doszedł do wniosku, że nie będzie w stanie udzielić współwięźniom znaczącej pomocy: „uświadomiłem to sobie w pełni, gdy dostrzegłem, że moja obecność na nic im się nie przyda”. Wtedy zaczyna organizować się z kilkoma towarzyszami. Razem dokonują brawurowej ucieczki i udają się do Tunisu, ledwie umykając z linii ognia między siłami angloamerykańskimi a wycofującymi się żołnierzami państw Osi. Przedsięwzięcie kończy się sukcesem, ale świadomość, że nie mógł pomóc swoim towarzyszom niedoli w obozie, jest dla Alexandre’a gorzka:

Wypadki przyspieszyły moją decyzję. Niemcy z każdym dniem ustępowali w kierunku morza, więc i obozy wycofywano na północ. W ciągu dwóch miesięcy przenosiliśmy się pięć razy i ewidentnie byliśmy coraz mniej potrzebni. Krążyła pogłoska, którą potwierdzały zresztą dyskretne wzmianki w otrzymywanych przez nas listach, że mają nas wywieźć do Niemiec (s. 294).

Oprócz opisu niektórych szczegółów ucieczki powieść zawiera również obserwacje bohatera na temat różnic między Niemcami a Włochami:

Zastygnąwszy w bezruchu, przepuściliśmy dwa niemieckie pojazdy opancerzone, przeszczęśliwi, że o nic nas nie pytano. Zatrzymaliśmy dużą ciężarówkę, którą prowadził cywil... Włoski cywil... Zaczęliśmy się niejasno tłumaczyć, ale w końcu przedstawiliśmy sprawę bez ogródek. Owszem, podwiozłby nas, ale może przez to wpakować się w kłopoty... Nie strzępiliśmy języka. Z Śródziemnomorcami nie trzeba było kluczyć – z Niemcem nigdy byśmy się nie odważyli – za ile? Zawahał się. Zaproponowaliśmy pięćset franków. Przyjął naszą ofertę... (s. 308).

Budowanie pamięci historycznej przez pryzmat powieści

Co najmniej dwa czynniki pozwalają wyjaśnić pewne braki w historyograficznym portrecie tunezyjskich Żydów w okresie II wojny światowej.

Pracę badaczy ogranicza przede wszystkim niedobór ustnych i pisanych źródeł na temat obozów. Oczywiście ówczesna prasa była poddana silnej cenzurze. Dziennik „Tunis Journal” (wydawany między 16 listopada 1941 roku a 6 maja 1942 roku) służył wyłącznie szerzeniu informacji o politycznych i militarnych sukcesach III Rzeszy. W rezultacie liczba dokumentów dotyczących niemieckiej okupacji jest relatywnie mała, skoro miejscowa ludność – nie wspominając o społeczności żydowskiej – nie była w stanie pozostawić świadectw na temat sytuacji internowanych robotników.

Poza tym rekonstrukcja procesów służących rozwojowi pamięci historycznej jest trudnym i złożonym zadaniem. Upływ czasu i związane z nim zmienne koleje losu nie pozostawiają świadkowi, pisarzowi czy historykowi dość materiału, by właściwie zrozumieć pamięć historyczną i zbadać jej składniki. Zważywszy na kontekst, trudno wyrokować, czy osobiste wspomnienia Memmiego odzwierciedlają zbiorową pamięć tunezyjskich Żydów. Mimo to Memmi uważa, że doświadczenie obozu pracy było istotne: „ogólnie rzecz biorąc, ten okres pozostaje trwałym i obcym komponentem mojej pamięci” (s. 294).

Pułkownik Walter Rauff, twórca „ruchomych komór gazowych”, w swoim prywatnym dzienniku opisał przerażające wydarzenia rozgrywające się w Tunezji i różne plany wykorzystania Żydów w charakterze siły roboczej i żywych tarcz do osłony przed wojskami aliantów:

Oddział Specjalny zrekrutuje 3 tys. Żydów. Odpowiedzialność za dotarcie Żydów na miejsce pracy i nadzór nad nimi musi leżeć po stronie Wehrmachtu. W tym celu powołałem żydowski komitet, który będzie odpowiadał za ten proces. Pierwsi robotnicy będą gotowi do pracy 7 grudnia 1942 roku. [...] Kwestie finansowania, materialnych warunków zakwaterowania i organizacji wyżywienia wezmą na siebie sami Żydzi, nie wywierając żadnej presji na władze niemieckie. Ogłosiłem, że jeśli rozkazy nie będą przestrzegane, należy się spodziewać surowych represji (Benillouche, 2015).

Ten wpis potwierdzają również badania Roberta Satloff’a:

Od samego początku Niemcom chodziło o coś więcej niż tylko wojskową strategię. Wkrótce po swoim przybyciu zaczęli składać w całość różne elementy swojego ogólnego planu dla tunezyjskich Żydów. Oznaczało to przypadkowe aresztowania, konfiskatę mienia, pracę przymusową, wywózki, żółta gwiazdę (Satloff, 2013, s. 13).

Nie można zakończyć opisu tego mrocznego rozdziału w historii Tunezji bez wzmianki o współodpowiedzialności Włoch:

Wraz z odwrotem sił Osi z Libii do Tunezji w listopadzie 1942 roku, włoska polityka okupacyjna w Afryce Północnej weszła w ostatnią fazę radykalizacji. Włosi i Niemcy ustanowili w Tunezji krótkotrwałe, lecz brutalne reżimy okupacyjne (Bernhard, 2012, s. 436).

Było jasne, że w Rzymie prześladowań Żydów nie traktowano jako teoretycznego projektu, lecz realizowaną politykę. „Ostatecznie w kwietniu 1943 roku włoskie władze rozważyły wzięcie żydowskich zakładników i przewiezienie ich do Włoch, gdzie posłużyliby jako karta przetargowa w negocjacjach z aliantami” (Bernhard, 2012, s. 437).

Tunezja została wyzwolona przez aliantów 9 maja 1943 roku, a ustawy rasowe ostatecznie zniesiono 10 czerwca 1943 roku. Po klęsce Francji Vichy, nazistowskich Niemiec i faszystowskich Włoch naznaczona traumą tunezyjska społeczność żydowska wreszcie uwolniła się spod ucisku okrutnego totalitarnego porządku. Tunezyjscy Żydzi musieli się teraz zmierzyć z ciężarem budowania zbiorowej pamięci o swojej tragedii, co wymagało użycia nowych narzędzi narracyjnych. Ludzie zaczęli odtwarzać swoją drogę i – o dziwo – ich bolesne wspomnienia miały też radosny odcień.

„Spójrz” – zwrócił się do mnie jeden z nich – „widzisz ten wielki budynek? Więzili tam tysiąc naszych. Trzymali nas przez trzy dni, nie pozwalając nam wyjść lub choćby opuścić skrawka słomy, na którym spaliśmy [...]”. [...] Byli niemal dumni ze swoich opowieści i rozpoczęli już proces odtwarzania wspomnień (Memmi, 1955, s. 309).

Słup soli do dziś pozostaje świetnym przykładem żywej historii oraz być może najmocniejszą opowieścią poświęconą totalitarnemu systemowi, który rozwinął się na gruncie skomplikowanego środowiska kolonialnego.

(tłum. Aleksandra Arumińska)

Bibliografia

- Allali, J.-P. (2014). *Les Juifs de Tunisie sous la botte allemande: chronique d'un drame méconnu*. Paris: Éditions Glyphe.
- Anastasio, T.J., Ehrenberger, K.A., Watson & P., Whang, W. (2012). *Individual and Collective Memory Consolidation: Analogous Processes on Different Levels*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Audet., C. (1997). *French and Italian Policies Toward Tunisian Jewry During W.W. II* [Praca magisterska]. University of Durham, U.K.
- Avrahami, I. (2016). *Les Juifs de Tunisie sous le régime de Vichy et sous l'occupation allemande, octobre 1940 - mai 1943: L'attitude des autorités et de l'environnement* (tłum. C. Drevon),

- Revue d'Histoire de la Shoah*, t. 2, s. 263–296. Pobrane z: <https://doi.org/10.3917/rhsho.205.0263> [dostęp: 19.10.2020].
- Benillouche, J. (2015). *Les Nazis en Tunisie à travers le journal d'un ss*. In: *Temps et Contretemps*. Pobrane z: <https://benillouche.blogspot.com/2015/04/les-nazis-en-tunisie-travers-le-journal.html> [dostęp: 19.10.2020].
- Bernhard, P. (2012). Behind the Battle Lines: Italian Atrocities and the Persecution of Arabs, Berbers, and Jews in North Africa during World War II, *Holocaust and Genocide Studies*, t. 3/26, s. 425–446.
- Bos, B.A. (2011). Historical Memory and the Representation of History: Forging Connections between National Historic Sites and Gender History. *Conserveries Mémorielles*, t. 9, akapit 1–34. Pobrane z: <http://journals.openedition.org/cm/836> [dostęp: 19.10.2020].
- Carpi, D. (1994). *Between Mussolini and Hitler: The Jews and the Italian Authorities in France and Tunisia*. Hanover, MA: Brandeis University Press.
- Clancy-Smith, J. (2000). *The Pillar of Salt*, by Albert Memmi. W: J. Moss & L. Valestuk (red.), *World Literature and Its Times: Profiles of Notable Literary Works and the Historic Events That Influenced Them*, t. 11: *African Literature and Its Times* (s. 337–346). Detroit, MI: Gale.
- Crane, S.A. (1997). Writing the Individual Back into Collective Memory, *The American Historical Review*, t. 5/102, s. 1372–1385. Pobrane z: <https://doi.org/10.1086/ahr/102.5.1372> [dostęp: 19.10.2020].
- Dugas, G. (1997). Memmi, Albert, 1920– (tłum. J. Fletcher), w: C.B. Cox (red.), *African Writers*, t. 11 (s. 467–477), New York: Charles Scribner's Sons.
- Goldschlager, A. (2002). *The Pillar of Salt (Statue de sel): A Novel by Albert Memmi, 1953*. W: T. Riggs (red.), *Reference Guide to Holocaust Literature* (s. 545–546). Detroit: Gale.
- Hyman, P.E. (1998). *The Jews of Modern France*. Berkeley: University of California Press.
- Laskier, M.M. (1994). *North African Jewry in the Twentieth Century: The Jews of Morocco, Tunisia, and Algeria*. New York: New York University Press.
- Memmi, A. (1955). *The Pillar of Salt* (tłum. E. Roditi). New York: Criterion Books.
- Motadel, D. (2016). [Recenzja książki] *Nazi Germany and the Arab World* [F.R. Nicosia]. *Holocaust and Genocide Studies*, t. 1/30, s. 131–133. Pobrane z: <https://doi.org/10.1093/hgs/dcw007> [dostęp: 19.10.2020].
- Nora, P. (2009). *Między pamięcią i historią: Les Lieux de Mémoire* (tłum. P. Mościcki). W: A. Leśniak, M. Ziółkowska (red.), *Tytuł roboczy: Archiwum* (cz. 2, s. 4). Łódź: Muzeum Sztuki w Łodzi.
- Oliel, J. (2013). Les camps de Vichy en Afrique de Nord (1940–1944), *Revue d'Histoire de la Shoah*, t. 1/198, s. 227–244. Pobrane z: <https://www.cairn.info/revue-revue-d-histoire-de-la-shoah-2013-1-page-227.htm> [dostęp: 19.10.2020].
- Peterson, T. (2015). The „Jewish Question” and the „Italian Peril”: Vichy, Italy, and the Jews of Tunisia, 1940–2, *Journal of Contemporary History*, t. 2/50, s. 234–258. Pobrane z: <https://academic.oup.com/fh/article-abstract/33/3/422/5648945?redirectedFrom=full-text> [dostęp: 19.10.2020].
- [Recenzja książki *The Pillar of Salt* Alberta Memmiego] (1956), *The London Magazine*, t. 10/3, s. 62.
- Roumani, J. (2015). The End of Colonialism in Novels by Albert Memmi and Kateb Yacine, *Sephardic Horizons*, t. 3–2/5. Pobrane z: <https://www.sephardichorizons.org/Volumes/Issue3-4/Roumani.html> [dostęp: 19.10.2020].
- Satloff, R. (2006). *Among the Righteous: Lost Stories from the Holocaust's Long Reach into Arab Lands*. New York, PublicAffairs.
- Segrè, C.G. (1992). [Recenzja książki] *The Jews of North Africa during the Second World War* (M. Abitbol, tłum. C.T. Zentelis), *The Jewish Quarterly Review*, t. 3–4/82, s. 559–561.
- Smith, N. (2003). *The Pillar of Salt (La Statue de sel): Novel by Albert Memmi, 1953*. W: S. Pendergast & T. Pendergast (red.), *Reference Guide to World Literature*, t. 11: *Works* (wyd. 3, s. 1455–1456). Detroit: Gale.
- Spoerer, M., Fleischhacker, J. (2002). Forced Laborers in Nazi Germany: Categories, Numbers and Survivors, *Journal of Interdisciplinary History*, t. 2/33, s. 169–204.
- Thompson, P. (2009). Community and Individual Memory: An Introduction. *The Oral History Review*, t. 2/36, s. i–iv.
- Young, J.E. (1998). The Holocaust as Vicarious Past: Art Spiegelman's „Maus” and the After-images of History, *Critical Inquiry*, t. 3/24, s. 666–699. Pobrane z: <https://www.journals.uchicago.edu/doi/abs/10.1086/448890?journalCode=ci> [dostęp: 19.10.2020].

Antynazistowska polityka na Węgrzech w czasie II wojny światowej¹

Ákos Bartha

Numer ORCID: 0000-0001-8812-1541

Streszczenie

W tak krótkim artykule nie da się łatwo podsumować węgierskiej polityki antynazistowskiej. Trudność wynika jednak nie tyle z braku politycznej skuteczności prowadzących ją ugrupowań, ile raczej z dużego rozdrobienia antynazistowskich i antyniemieckich sił politycznych na Węgrzech. Wątpliwości natury metodologicznej wiążą się natomiast z rozróżnieniem między postawami antynazistowskimi, antyfaszystowskimi, anty-imperialistycznymi i antyniemieckimi – wszystkich czterech określeń używa się zamiennie, choć mają one różne znaczenia, co wykazują w dalszej analizie (Pócs, 2018, s. 1). Ponadto społeczny odbiór nazistowskich Niemiec w tym kraju znacznie się zmieniał. W okresie rewizji granic (1938–1941), gdy Hitler pozwolił Węgrom przyłączyć część ziem utraconych po I wojnie światowej², „Nowa Europa” pod przewodem Rzeszy cieszyła się większą aprobatą zarówno w społeczeństwie, jak i wśród sił politycznych w kraju. Sytuacja zmieniła się już zaledwie kilka lat później, a konkretnie po klęsce węgierskich i niemieckich wojsk w bitwie pod Woroneżem (w styczniu 1943 roku). Od tego czasu coraz więcej Węgrów martwiło się o wynik wojny (Juhász, 1983, s. 104). W artykule dokonuję przeglądu najważniejszych sił politycznych i środowisk intelektualnych, które ostatecznie przeciwstawiły się niemieckiemu ekspansjonizmowi i państwowej ideologii III Rzeszy.

Po Wielkiej Wojnie, gdy rozpadła się monarchia austro-węgierska, Węgry odzyskały utraconą przed wiekami niepodległość. Cena wolności była jednak niezwykle wysoka. Na mocy postanowień traktatu w Trianon (1920) kraj utracił co najmniej dwie trzecie dawnego terytorium i dwie trzecie mieszkańców, w tym ponad 3 mln Węgrów, z których większość znalazła się na terenie Rumunii, Czechosłowacji, Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (w 1929 roku przemianowanego na Jugosławię) lub Austrii. W następstwie rewolucji demokratycznej 1918 roku i po 133 dniach Węgierskiej Republiki Rad jesienią 1919 roku do władzy doszedł prawicowy reżim. Nowy system polityczny, nazywany od osoby regenta reżimem Miklósa Horthyego, szeroko rozwinął rewizjonistyczną propagandę na rzecz odzyskania historycznych granic Węgier. System Horthyego przetrwał ćwierć wieku, do 15 października 1944 roku, gdy w wyniku przewrotu wspartego przez niemieckich najeźdźców władzę przejęła Partia Strzałokrzyżowców.

W latach 1918/1919–1945 prowadzący węgierską politykę zagraniczną byli rozdarci między dwiema opcjami: aż do ostatecznej klęski w 1945 roku Węgry nie chciały i nie mogły porzucić marzeń o odbudowie Węgier Św. Stefana, choć wszyscy rozsądniejsi decydenci doskonale zdawali sobie sprawę, że „ten zasadniczy cel można było osiągnąć wyłącznie z pomocą wielkiego mocarstwa” (Pritz, 2011, s. 98). W epoce Horthyego relacje między Niemcami a Węgrami nie bazowały na wspólnym podłożu ideologicznym, chociaż często obie strony powoływały się na zbieżne doświadczenia wojny i te same elementy dziedzictwa kulturowego. Te deklaracje znaczyły oczywiście więcej dla polityków Węgier, małego państwa, które wciąż próbowało ustawiać się w pozycji imperium. W latach dwudziestych XX wieku polityka liberalnej Republiki Weimarskiej pozostawała jednak w wyraźnej opozycji do gorliwej propagandy rewizjonistycznej Węgier (Zeidler, 2009), a po 1933 roku głoszona przez Hitlera koncepcja *Südostraum* pod przewodnictwem Rzeszy budziła niepokój w Budapeszcie, zwłaszcza po Anschlussie (1938). Mimo to od lat trzydziestych Węgry i Niemcy łączył wspólny cel, który okazał się silniejszy od wszystkich różnic: oba kraje dążyły do zniszczenia porządku wersalskiego. W tej współpracy III Rzesza naturalnie odgrywała rolę pierwszoplanową, a skupione na rewizji granic Węgry pozostawały w rosnącej – i coraz bardziej niebezpiecznej – zależności od Berlina. Taki był jednak właśnie główny powód przystąpienia Węgier do paktu antykominternowskiego w styczniu 1939 roku, a także zgody ich rządu, by Volksbund był wyłącznym przedstawicielem

1 Opracowanie powstało dzięki wsparciu Krajowego Biura Badań, Rozwoju i Innowacji (PD 124292).

2 W latach 1938–1941 do Węgier przyłączono południową część Górnych Węgier, Ruś Zakarpacką, północny Siedmiogród i niektóre prowincje południowe.

Niemców w kraju. Pozwala to wreszcie zrozumieć, dlaczego w listopadzie 1940 roku państwo to przystąpiło ostatecznie do paktu trzech. Z biegiem czasu coraz większą rolę odgrywały więc na Węgrzech rosnący wpływ gospodarczy i ideologiczny Niemiec, a także polityczne i militarne wyzwania wojny.

Aby zrozumieć sytuację Węgier, należy podkreślić, że ani rządząca Partia Jedności (PJ), ani sam rząd nie dysponowały żadnym modelem optymalnego rozwoju stosunków z nazistowskimi Niemcami. Pod koniec lat trzydziestych XX wieku węgierski antynazizm cieszył się poparciem w najwyższych kręgach politycznych. Głównym rozgrywającym był tu premier Pál Teleki (od lutego 1939 do kwietnia 1941 roku), który antynazistowskie organizacje, partie i kampanie o charakterze prawicowym wspierał w rywalizacji z mnożącymi się ugrupowaniami pronazistowskimi (Paksa, 2013, s. 156–230)³. Teleki starał się łączyć pokojowe cele rewizjonistyczne z silnym naciskiem na zachowanie niepodległości kraju. W rezultacie Węgry w połowie marca 1939 roku odzyskały Ruś Zakarpaczką, lecz już nie przyłączyły się do niemieckiego ataku na Polskę we wrześniu tego roku, a wręcz udzieliły schronienia rzeszy polskich uchodźców. Zadaniem natury administracyjnej, które wiązały się z tą delikatną kwestią, zajmował się József Antall, komisarz rządowy do spraw uchodźczych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Współpracował on z Henrykiem Sławikiem, polskim dyplomatą i dziennikarzem, który został później aresztowany przez Niemców i zginął w obozie koncentracyjnym. Wystawiając fałszywe dokumenty, Antall i Sławik ocalili ponad 10 tys. Polaków i Żydów. Teleki zgodził się również na funkcjonowanie polskojęzycznego gimnazjum w Balatonboglárze, którym opiekował się Béla Varga, kapłan i polityk związany z Niezależną Partią Drobnych Rolników, Robotników Rolnych i Obywateli (dalej: Partia Drobnych Rolników). Bez oficjalnego przystąpienia do wojny niełatwo było jednak utrzymać poparcie Berlina dla postulatu rewizji granic, premier szukał więc alternatywy dla tego braku równowagi w polityce zagranicznej Węgier, opierającej się zasadniczo na lojalności wobec Niemiec. Pod presją kryzysu jugosłowiańskiego z kwietnia 1941 roku Teleki popełnił samobójstwo (Ablonczy, 2006, s. 174–235). Nowy premier, László Bárdossy, był zwolennikiem sojuszu z Niemcami, dlatego w czerwcu 1941 roku Węgry wzięły udział w niemieckiej inwazji na Związek Sowiecki.

Miklós Kállay, który zastąpił Bárdossyego na stanowisku premiera w marcu 1942 roku, otrzymał poparcie węgierskich środowisk konserwatywnych, chrześcijańskich i liberalnych. Jego nominacja miała być krokiem na drodze do wycofania Węgier z wojny bez utraty ponownie

3 Prawicowa Partia Strzałokrzyżowców (Ruch Hungarystyczny), której przewodził Ferenc Szálasi, była największym węgierskim ugrupowaniem pronazistowskim u progu II wojny światowej.

przyłączonych ziem. Przed nowym premierem jasno postawiono jeszcze jedno zadanie: za wszelką cenę należało uniknąć rosyjskiej okupacji. Kállay wykonywał liczne pokojowe gesty wobec aliantów zachodnich, jednak bez skutku (Kanski, 2018, s. 95; Joó, 2008). Niestety te próby wystarczyły, by Hitler zdecydował o okupacji Węgier – 19 marca 1944 roku siły niemieckie rozpoczęły operację „Margarethe”, w ramach której zajęły najbardziej istotne obiekty i rozciągnęły kontrolę na cały kraj. Choć Horthy nie ustąpił, zmuszono go do powołania na urząd premiera byłego ambasadora w Berlinie, proniemieckiego Döme Sztójaya. Węgierskie władze administracyjne zaczęły przykładać większą wagę do celów wojennych Niemiec, co doprowadziło między innymi do deportacji większości węgierskich Żydów. W rezultacie pod koniec wojny główne mocarstwa koalicji antynazistowskiej postrzegały Węgry nie jako państwo okupowane, lecz satelickie (Pritz, 2011, s. 103).

Głos mas

Nawet pobieżne spojrzenie na węgierską scenę polityczną w ostatnich latach II wojny światowej pozwala zorientować się, że poszczególne środowiska antynazistowskie podejmowały próby porozumienia między sobą. Ważnym krokiem było nawiązanie w lipcu 1943 roku współpracy między Partią Drobnych Rolników a Partią Socjaldemokratyczną. Oba ugrupowania miały koordynować antyniemieckie działania propagandowe i podkreślały znaczenie praw wolnościowych. Wcześniej socjaldemokraci popierali orientację angloamerykańską i wykazywali szczególne zainteresowanie Raportem Beveridge’a, uznawanym za punkt odniesienia dla współczesnego zachodniego państwa opiekuńczego (Cora, 2013). Nowy sekretarz generalny tej partii, Ferenc Szeder, wierzył w dobrą wolę Horthyego wobec prawicowych ugrupowań. Zarząd socjaldemokratów uważał, że będą oni odgrywać główną rolę w powojennym życiu politycznym Węgier, być może nawet bez udziału radykałów. Jak wiele innych węgierskich partii antynazistowskich socjaldemokraci współpracowali z partią komunistyczną tylko podczas okupacji niemieckiej, choć różne stanowiska w ich organizacji zajmowali też nieliczni komuniści (Varga, 1999, s. 52–56, 143–149).

Liderem antynazistowskich konserwatystów był najbardziej utalentowany polityk międzywojennej sceny politycznej, István Bethlen, były premier (1921–1931). Na początku 1943 roku zrzeszył on konserwatystów w Węgierskim Towarzystwie Narodowym (Magyar Nemzeti Társaskör). Kilka miesięcy później nawiązał współpracę z liberałami Károlya Rassya i założył Demokratyczny Sojusz Obywatelski (Demokratikus Polgári Szövetség). Zarówno konserwatyści, jak i liberałowie podkreślali znaczenie parlamentu, praw wolnościowych i własności prywatnej. Odrzucali dyktatorskie zapędy i wszelkie formy radykalizmu, w tym komunizm

(Romsics, 1991, s. 402–429). Środowiska chrześcijańskie miały podobne poglądy, ale przygotowywały się do głębszej reformy społecznej i politycznej w oparciu na katolickim korporacjonizmie, przynajmniej po lecie 1943 roku (Klestenitz, Petrás, Soós, 2019). Losy przywódców tych ugrupowań są symboliczne. István Bethlen został w 1945 roku wywieziony przez Sowieców i rok później zmarł w szpitalu więziennym w Moskwie. Károly Rassay został w 1944 roku zesłany przez nazistów do Mauthausen, i choć powrócił z obozu, nie odegrał już żadnej roli w węgierskim życiu politycznym. Duchowy przywódca ruchu chrześcijańskiego, katolicki biskup Vilmos Apor, w marcu 1945 roku podjął wysiłki na rzecz ratowania młodych kobiet przed sowieckimi żołnierzami. W czasie jednej z akcji został postrzelony i zmarł w kwietniu tego samego roku, gdy cały kraj był już zajęty przez Armię Czerwoną. Kilka lat później władza polityczna znalazła się w rękach komunistów.

Oczywiście niemiecki ekspansjonizm martwił nie tylko zawodowych polityków. Jedną z najbardziej konsekwentnie antyniemieckich grup byli pisarze *népi*, wpływowe środowisko węgierskich intelektualistów, które pozostawało aktywne przez cały XX wiek⁴. *Népi* popierali ideologię „trzeciej drogi” (między socjalizmem a kapitalizmem) i chcieli zrównać w prawach węgierskich chłopów. Ważny pisarz związany z tym środowiskiem, László Németh, przedstawił teorię „socjalizmu jakościowego” jako wybitnie węgierskiego rozwiązania problemów społecznych. Inny istotny przedstawiciel *népi*, Ferenc Erdei, popierał pragmatyczne podejście do modelu sowieckiego (po 1943 roku), a polityk Imre Kovács propagował obywatelski demokratyzm. Jeszcze inni pozostawali pod silnym wpływem teorii rasowych, antysemityzmu lub etatyzmu. Wszyscy *népi* uważali jednak Niemców – i to zarówno w kraju, jak i poza jego granicami – za zagrożenie dla Węgier. W swoich publikacjach kwestionowali aktualne trendy demograficzne, gospodarcze i społeczne, skupiając się na transdunajskiej „szwabskiej” ekspansji gospodarczej, którą utożsamiali po części z nazistowską polityką zagraniczną (Papp, 2012, s. 91–173; Bog-nár, 2012).

Węgierscy chłopcy nie mieli jednolitego stanowiska wobec nazistowskich Niemców. Wobec braku źródeł z epoki nie można dogłębnie zbadać ich podejścia, nie ulega jednak wątpliwości, że zależało ono od koniunktury w rolnictwie, bieżącej sytuacji wojennej, a także narodowości. Partia Drobnych Rolników miała w nazwie chłopskich właścicieli ziemskich, ale

4 Czuje się w obowiązku zamieścić tutaj jeszcze jedno krótkie objaśnienie terminologiczne. *Népi* przekłada się najczęściej jako „populistyczny”, w mojej opinii to tłumaczenie nie jest jednak wystarczająco precyzyjne. Populizm jest szeroko dyskutowanym zjawiskiem i jego znaczenie nie doczekało się ścisłego dookreślenia. Z tego względu wolę stosować węgierskie słowo *népi* – „wywodzący się z ludu” (Bartha, 2017, s. 13–46).

niewielu jej posłów wywodziło się z tej grupy społecznej. Większość wybranych reprezentantów hołdowała ostrożnej polityce antyniemieckiej. Partia ta straciła dużą część elektoratu w wyborach z 1939 roku, w których znaczącą większość głosów oddano na pronazistowskie partie prawicowe. Wokół robotników rolnych koncentrowała się Narodowa Partia Chłopska, która wywodziła się z ruchu *népi*, ale udało jej się wziąć udział w wyborach dopiero po wkroczeniu Sowietów. Jeszcze inna organizacja, Węgierska Unia Chłopska, została utworzona jesienią 1941 roku przez polityków rządu i Partii Drobnych Rolników. Dwa lata później powołała wydział robotników rolnych. Na jego czele stanął przysły komunistyczny premier – István Dobi. Według autorów licznych wspomnień wydział zajmował się szerzeniem antynazizmu na wsiach, tego twierdzenia jednak nie da się ani potwierdzić, ani obalić (Szeredi, 2014, s. 139–149).

Z marginesu do kanonu

Po 1945 roku drażliwa politycznie kwestia stosunków z nazistowskimi Niemcami stała się bardzo ważnym zagadnieniem ideologicznym. We wszystkich państwach za żelazną kurtyną jako obowiązującą narrację przyjęto „antyfaszystowski paradygmat”, który stanowił doktrynalną podstawę nieprzerwanej walki ideologicznej i politycznej, prowadzonej przez przynajmniej część komunistów (Kšišnan i in., 2012). Na Węgrzech ważną rolę w przygotowaniu i szerzeniu tej interpretacji odegrał komunistą Gyula Kállai. W czasie II wojny światowej był on związany z ruchem oporu. Po wojnie został wpływowym politykiem, a później, po wydarzeniach 1956 roku, uzyskał status czołowego ideologa reżimu Jánośa Kádára (1956–1989). W niezwykle popularnej książce *Węgierski ruch niepodległościowy. 1936–1945* Kállai połączył swoje własne wspomnienia z komentarzem historycznym, jednocześnie umiejętnie przemilczając wiele niewygodnych faktów. Nie opisał na przykład szczegółów paktu Ribbentrop–Mołotow z 1939 roku ani serdecznych stosunków między Niemcami a Związkiem Sowieckim przed czerwcem 1941 roku, a także pominął niekomunistyczne organizacje antynazistowskie i ich działalność (Kállai, 1965).

Z tego powodu obowiązującą po wojnie węgierską narrację antyfaszystowską otwierają dopiero wydarzenia z jesieni 1941 roku, gdy w stolicy zaczęły tworzyć się ruchy antywojenne. Pierwsza taka demonstracja odbyła się 6 października 1941 roku⁵ przy pomniku-zniczu poświęconym Batthyányemu, a kolejna 1 listopada 1941 roku na cmentarzu Kerepesi,

5 Lajos Batthyány był pierwszym premierem Węgier. Został rozstrzelany 6 października 1849 roku w następstwie powstania węgierskiego i walk narodowowyzwoleńskich z lat 1848–1849.

gdzie spoczywają męczennicy walk z lat 1848–1849 (Pintér, 1986, s. 23). W Boże Narodzenie 1941 roku ukazało się specjalne antywojenne wydanie gazety Partii Socjaldemokratycznej („Népszava”). Artykuły do tego numeru napisali nie tylko lewicowi publicyści, lecz także między innymi Gyula Szekfű, wybitny historyk konserwatywny, i Endre Bajcsy-Zsilinszky, jeden z przywódców Partii Drobnych Rolników (*Népszava*, 1941, 25 września). Następnym krokiem było powołanie w 1942 roku Węgierskiego Komitetu Pamiątek Historycznych. Oficjalnie ta rada pamięci została ustanowiona w związku ze zbliżającą się setną rocznicą powstania węgierskiego i walk narodowowyzwoleńczych z lat 1848–1849. W praktyce opowiadała się ona również za niepodległością kraju i sprzeciwiała zacieśnianiu sojuszu z Niemcami. 15 marca 1942 roku przedstawiciele Komitetu złożyli kwiaty pod pomnikiem poety Sándora Petőfiego w Budapeszcie. Ten cichy akt pamięci szybko przekształcił się w masową demonstrację, która zgromadziła około 10 tys. osób z różnych partii, stowarzyszeń i grup społecznych; policja aresztowała wtedy kilkudziesięciu komunistów (Pintér, 1986, s. 24). Należy w tym miejscu podkreślić, że komuniści w żadnym wypadku nie byli jedynymi organizatorami i uczestnikami Frontu Ludowego, który zrodził się z tych protestów, ponieważ objął on również Partię Socjaldemokratyczną, Partię Drobnych Rolników, liberałów, zwolenników teorii rasowych i konserwatystów. Ostatnie badania wykazały ponadto, że działalność Frontu wsparło też brytyjskie Kierownictwo Operacji Specjalnych (Szelke, 2016, s. 163–166). Wreszcie to nie ideologia antyfaszyzmu, lecz raczej historyczne dziedzictwo antyniemieckiej walki o niepodległość odgrywało decydującą rolę w przekazywaniu antynazistowskiego lub antyniemieckiego przesłania politycznego na Węgrzech.

Jednak w okresie międzywojennym nawet węgierscy komuniści nie byli zjednoczeni. Co więcej, aż do ostatnich miesięcy II wojny światowej promoskiewska grupa (której przewodzili Mátyás Rákosi, Ernő Gerő, Mihály Farkas i inni) stanowiła najsłabsze ogniwo komunistycznego łańcucha. Trzeba tu wymienić dwie ważne frakcje, które po wojnie zostały zlikwidowane przez Rákosiego. Pierwsza z nich, ugrupowanie Aladára Weissshausa, była atakowana zarówno przez socjaldemokratów, jak i komunistów. Zwolennicy Weissshausa propagowali swoisty antykapitalistyczny i antyimperialistyczny związek narodów Europy Środkowej. Próbowali łączyć socjalizm z nacjonalizmem; pod koniec lat trzydziestych XX wieku niektórzy zasilili nawet szeregi prawicowych partii (Párkányi István, 1945). Kilka lat później, w 1944 roku, Weissshaus i jego zwolennicy próbowali jednak organizować ruch oporu w fabrykach (Gadanecz, Gadanez, 1993). Innej ważnej frakcji przewodził Pál Demény, który akceptował kontrolę Moskwy, lecz atakował Rákosiego i jego zwolenników jako niezdolnych do stworzenia węgierskiego modelu socjalizmu. Deményści żądali skutecznej polityki społecznej, gruntownej reformy rolnej i nacjonalizacji środków produkcji. Co ciekawe, Demény wykorzystał antyżydowskie ustawodawstwo do zdobycia korzyści finansowych, lecz

w 1944 roku zainwestował swój dochód w kupno broni i pomoc w ratowaniu Żydów (Demény, 1983; Demény, 1988, s. 107–151).

Opór czy samoobrona?

Heterogeniczne żydostwo – o ile w ogóle można użyć tego esencjalistycznego określenia⁶ – oczywiście odrzucało nazizm, choć dyskutowano nad pewnymi formami kompromisu, zwłaszcza podczas niemieckiej okupacji Węgier w 1944 roku⁷. Podobnie jak inni konserwatyści i liberałowie, zasymlowani Żydzi (wyznawcy judaizmu neologicznego) popierali przeważnie orientację angloamerykańską, a komuniści żydowskiego pochodzenia (pozbawieni żydowskiej tożsamości) zwracali się ku Związkowi Sowieckiemu. Istniała również niewielka i rozdrobniona grupa syjonistów, którzy mieli szerokie kontakty międzynarodowe i dążyli do utworzenia odrębnego państwa żydowskiego. Choć można wśród nich wyróżnić odłam konserwatywno-obywatelski, umiarkowanie lewicowy i ultraradykalnie marksistowski, w 1944 roku syjoniści pomogli ocalić wiele osób; w konspiracji działało zaledwie kilka tysięcy syjonistów, lecz było to zdecydowanie najbardziej aktywne środowisko całej społeczności żydowskiej, zwłaszcza w ruchu oporu.

Po wybuchu II wojny światowej szeregi węgierskich syjonistów zasilili żydowscy uchodźcy, głównie z Polski, lecz także ze Słowacji i Niemiec. W sumie do końca 1943 roku na Węgrzech znalazło się około 15 tys. żydowskich uchodźców. W okresie rewizji granic, czyli w latach 1938–1941, do kraju trafiły również inne ważne grupy syjonistów. W Siedmiogrodzie szczególnie silna była pozycja lewicowego Ichudu, a Ruś Zakarpacka i Górne Węgry były ośrodkami aktywizmu lewicowego (Dror, Makabi Hacair), prawicowego (Betar) i religijnego (Mizrachi). Ze względu na przymus pracy, który w szybkim tempie dziesiątkował węgierskich Żydów, przybysze często obejmowali przywództwo komórek syjonistycznych w kraju. Korzystając z polskiego przykładu, budowali schrony, legalizowali swój pobyt na podstawie fałszywych dokumentów i pomagali ochotnikom przenieść się za granicę. Po rozpoczęciu okupacji niemieckiej rozwiązano Węgierską Organizację Syjonistyczną i zastąpiono ją Węgierską Radą Żydowską. Syjoniści ściśle współpracowali ze stołecznymi przedstawicielami Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża,

6 Kwestie semantyki i metodologii zob. Gyáni, 2013, s. 213–279.

7 Być może najbardziej znanym przykładem jest „pociąg Kasztnera”, który w czerwcu 1944 roku po długotrwałych negocjacjach ze skorumpowanymi esesmanami przewiózł 1,6 tys. Żydów z Węgier do Szwajcarii. Inny przykład to Węgierska Rada Żydowska – kontrolowany przez Niemców organ, który starał się chronić miejscowych Żydów legalnymi metodami (Kádár, Schmidt Van Der Zanden, Vági, 2014, s. 530–540).

ocalając wiele osób za pomocą fałszywych dokumentów, a później, po zamachu stanu, również dzięki użyciu mundurów Partii Strzałokrzyżowców⁸. Mimo to cały czas mieli wątpliwości, czy powinni ratować wszystkich prześladowanych, czy jedynie swoich towarzyszy. Z początku skupili się wyłącznie na tej drugiej grupie, lecz w czasie okupacji niemieckiej – a zwłaszcza po zamachu stanu z 15–16 października 1944 roku – zaangażowali się we współpracę z komunistami i spieszyli z pomocą również pozostałym Żydom (Novák, 2007).

Zapomniana historia

W przeciwieństwie do ruchów komunistycznych i syjonistycznych, organizacje węgierskich zwolenników teorii rasowych były wyraźnie obecne w oficjalnym życiu społecznym i politycznym epoki Horthyego (Gyurgyák, 2012, s. 17–51)⁹. Z tego powodu po wojnie popadły w zapomnienie, mimo że niektórzy ich reprezentanci przeciwstawiali się nazizmowi jeszcze przed wybuchem konfliktu. Antyniemieccy zwolennicy teorii rasowych na Węgrzech propagowali opcję „totalną”, wymierzoną w nazizm, bolszewizm i Żydów, oraz wzywali do dysymilacji węgierskich Niemców. Jedną z takich organizacji była Liga Rdzennych Węgrów (Törzsökös Magyarok) powołana w listopadzie 1938 roku, która wkrótce zaczęła wydawać własne czasopismo „Sárkány” („Smok”). Jej członkowie nie popierali premiera Béli Imrédyego (pełniącego ten urząd od maja 1938 do lutego 1939 roku) i jego Ruchu Węgierskiego Życia, ponieważ dążyli do głębszych reform społecznych (w tym radykalnej reformy gruntowej). Jako organizacja społeczna nie byli powiązani z żadną partią głównego nurtu, choć sympatyzowali z nimi niektórzy politycy rządowi (Gusztáv Szabó), członkowie Partii Drobnych Rolników (Endre Bajcsy-Zsilinszky) i Partii Socjaldemokratycznej (Ferenc Szeder), a także wybitni przedstawiciele węgierskiej inteligencji (Bajcsy-Zsilinszky, 1939, s. 3)¹⁰.

Innym ważnym ugrupowaniem zwolenników teorii rasowych był Związek Turańskich Myśliwych, który powstał na początku lat dwudziestych XX wieku. Przeszedł on znaczną przemianę ideologiczną, by

-
- 8 Różne partie, które zakładał Szálasi, były stale rozwiązywane i odtwarzane pod innymi nazwami. Dla większej czytelności używam najpowszechniejszego określenia – Partia Strzałokrzyżowców.
- 9 Wiarę w teorie rasowe należy odróżnić od rasizmu. Ideologie rasistowskie były zawsze ściśle oparte na biologizmie (por. kluczowa rola kwestii krwi w nazizmie), podczas gdy zwolennicy teorii rasowych – po węgiersku *fajvédők* (obrońcy rasy) – uważali rasę za wytwór historii i kultury, choć sięgali również po metafory biologiczne, a stosowana przez nich terminologia nie zawsze była spójna.
- 10 Byli wśród nich między innymi: Dezső Szabó, Endre Bajcsy-Zsilinszky, Aladár Baráti Huszár, Zsigmond Móricz, János Kodolányi, Lajos Zilahy, Péter Veress i Géza Féja (*Ujság*, 1939, nr 8, 13 stycznia).

podczas II wojny światowej „działać jako połączenie bojówki, towarzystwa sportowego, służby wywiadowczej i nielegalnej organizacji antyniemieckiej” (Ablonczy, 2016, s. 164). Turańscy myśliwi uważali się za obrońców kraju przed „obcymi elementami” i popierali regenta Hortyego. Po wkroczeniu Niemców organizacja została rozwiązana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a wielu jej członków przyłączyło się do węgierskiego ruchu oporu. Pod koniec 1944 roku znaczna liczba turańczyków piastowała nawet wysokie stanowiska w KISKA XIII/1, jednej z największych i najskuteczniejszych sił zbrojnych współpracujących z partyzantami w oblężonym Budapeszcie. Wśród nich byli Imre Kapocsfy, dowódca kompanii oddelegowany do KISKA XIII/1 przez Ferenca Kissa (również członka Związku Turańskich Myśliwych, który współpracował ściśle z Węgierskim Narodowym Komitetem Powstańczym, czyli najważniejszą organizacją węgierskiego podziemia), i Tivadar Horváth, który służył w „Gwardii Obdartusów” i został odznaczony Krzyżem Obrony Narodowej. Zarówno Kapocsfy, jak i Horváth brali udział w zbrojnym oporze w końcowej fazie wojny (Bartha, 2020, s. 285–290).

„Gwardia Obdartusów”, która została utworzona w 1919 roku jako prawicowa terenowa formacja paramilitarna, w 1939 roku przeszła reorganizację i walczyła na Górnych Węgrzech i w Czechosłowacji. Część „Obdartusów” odczuwała jednak awersję nie tylko do Słowaków, Czechów, Romów i Żydów, lecz także do Niemców. W połowie września 1939 roku ukazał się ich artykuł wstępny w czasopiśmie Towarzystwa Zwolenników Teorii Rasowych „Sorakozó” („Do szeregu”), w którym przypomniano antyniemieckich bohaterów Węgier i oddano hołd Polsce, odpierającej wówczas niemiecki atak (*Sorakozó*, 1939, 15 września, s. 1). Co ciekawe, w lipcu 1939 roku niektórzy członkowie „Gwardii Obdartusów” potajemnie przekroczyli granicę polsko-węgierską i udali się do Sławaska, gdzie we współpracy z polskimi oficerami próbowali zorganizować setki węgierskich ochotników. Ostatecznie plan się nie powiódł, głównie wskutek interwencji węgierskich nazistów, którzy przedstawili go w węgierskim parlamencie jako skandal¹¹.

Pod koniec lat trzydziestych XX wieku, a na pewno do podpisania paktu Ribbentrop–Mołotow¹², „totalni” zwolennicy teorii rasowych na Węgrzech byli bardzo dobrze zorganizowani. Oto niepełna lista najważniejszych organizacji: Węgierska Wspólnota Braterska (Magyar Testvéri Közösség), Narodowe Towarzystwo Węgierskich Zwolenników Teorii Rasowych (Magyar Fajvédők Országos Szövetsége), Liga Rdzennych Węgrów (Törzsökös Magyarok), Związek Turańskich Myśliwych (Turáni Vadászok Országos Egyesülete), „Gwardia Obdartusów” (Rongyos Gárda), Obóz

11 Tę próbę podjął Kálmán Zsabka, słynny prawicowy aktywista antyniemiecki, aktor, poeta, reżyser i producent (Bartha, Pócs, Szécsényi, 2019, s. 169).

12 Nowsza analiza paktu Ribbentrop–Mołotow zob. Mitrovits, 2020.

Narodowy (Nemzeti Tábor), Ruch Obrony Narodowej (Nemzetvédelmi Szövetség) i Związek Kombatantów (Tűzharcos Szövetség). Wszystkie wymienione partie i organizacje prawicowe prędzej czy później zwróciły się przeciwko nazistowskiemu Niemcom. Niektóre nabrały antynazistowskiego charakteru dopiero w końcowej fazie wojny, inne zaś ustawiły się w pozycji rywali proniemieckiej Partii Strzałokrzyżowców. Należy również wspomnieć, że w latach obowiązywania paktu Ribbentrop–Mołotow węgierscy zwolennicy nazizmu zwracali baczną uwagę nie tylko na Berlin, lecz także na Moskwę. Organy prasowe Partii Strzałokrzyżowców stonowały wówczas swoją antybolszewicką propagandę i starały się w zamian okazać więcej zrozumienia Związkowi Sowieckiemu, między innymi wysławiały karierę marszałka Woroszyłowa (*Magyarság*, 1939, 30 sierpnia, s. 6)¹³.

Opór podczas okupacji niemieckiej

Węgierski ruch oporu, podobnie jak inne europejskie organizacje podziemne, był bardzo rozdrobniony i miał niewiele czasu na przygotowania do walki po wkroczeniu niemieckich wojsk na Węgry 19 marca 1944 roku. W początkowym okresie okupacji istniała duża liczba ugrupowań różnych rozmiarów, które często ze sobą rywalizowały, zwłaszcza że nie było wspólnego dowództwa ani kontroli (ó. e. 682 zespół 1). Te różnorodne frakcje wystawiały fałszywe dokumenty, spieszyły z pomocą prześladowanym, wydawały nielegalne gazety i generalnie czekały na powstanie zbrojne. Węgierski ruch oporu skupiał się jednak przede wszystkim na działaniach propagandowych, starając się przekonać Horthyego, że powinien porzucić sojusz z Niemcami i wycofać Węgry z konfliktu, który powszechnie uważano za bezcelowy. W maju 1944 roku powołano podziemny Front Węgierski. Pod tym szyldem zrzeszyły się Partia Komunistyczna (Békepárt), Partia Socjaldemokratyczna, Partia Drobnych Rolników, legitymiści (monarchiści), a później także Narodowa Partia Chłopska (Korom, 1994). Polityk socjaldemokracji Árpád Szakasits został wybrany na przewodniczącego Komitetu Administracyjnego. Oczywiście wymienione tu ugrupowania miały bardzo różne wyobrażenia na temat powojennych Węgier, a ich wewnętrzne konflikty przyczyniały się tylko do osłabienia ruchu oporu. Był jeszcze inny problem: choć we wrześniu 1944 roku Front Węgierski uzyskał częściowe poparcie rządu, to sam Horthy wyjątkowo nie ufał komunistom, którzy z kolei nie ufali jemu (Harsányi,

13 Tego rodzaju „współpracę” inicjowała zarówno lewica, jak i prawica. Na przykład w 1940 roku – podczas niemieckiej okupacji – Norweska Partia Komunistyczna zażądała zawarcia pokoju i nawiązania współpracy z Berlinem oraz wezwała króla do abdykacji (Wieviorka, 2019, s. 10).

1969, s. 523–524). W rezultacie rząd wycofał się z planowanych dostaw broni i amunicji dla podziemia.

Horthy z pomocą swojego najbliższego otoczenia planował przejście na stronę aliantów. Pod koniec sierpnia 1944 roku – widząc, że Rumunii udało się wycofać z sojuszu z Niemcami – postanowił wykonać podobny krok i dlatego powołał rząd, na czele którego stanął gen. Géza Lakatos. Nowy premier próbował wyprowadzić Węgry z sojuszu bardzo ostrożnie i głównie środkami dyplomatycznymi, lecz jako wysoki rangą oficer dobrze wiedział, że dla osiągnięcia celu będzie potrzebował lojalnej siły zbrojnej. Lakatos utworzył więc Gwardię Narodową (*Nemzetőrség*). Oficjalnym zadaniem tej formacji było zabezpieczanie tyłów walczących oddziałów przez zapobieganie akcjom sabotażowym i tłumienie aktywności partyzantki (*Honvédségi Közlöny*, 1944, 27 września, s. 1). W rzeczywistości Gwardia Narodowa miała pomóc w przejściu władzy nad krajem z rąk niemieckiego okupanta (Lakatos, 1992; Gazsi, 1972, s. 16). Podjęta przez Horthyego próba wycofania Węgiei z udziału w wojnie okazała się nieskuteczna, a w październiku 1944 roku Niemcy zorganizowali zamach stanu, który umożliwił dojście do władzy Partii Strzałokrzyżowców.

W tym czasie Armia Czerwona walczyła już w głębi kraju i szykowała się do bitwy o Budapeszt. Przywódcy ruchu oporu uznali, że nie ma na co czekać i należy rozpocząć powstanie, choć obawiali się, że miasto to stanie się „drugą Warszawą”, a przy tym dysponowali nieliczną siłą zbrojną. Na początku listopada utworzyli Węgierski Narodowy Komitet Powstańczy. Ta nadrzędna organizacja podziemna, zrzeszająca przedstawicieli zarówno Frontu Węgierskiego, jak i „niepartyzanckich organizacji bojowych”, dążyła do „powstania narodowego”, które miało przekształcić się w „walkę narodowyzwoleńczą” (*A Nemzeti Fölkelés...*, 1944) w pełnej współpracy ze „wspaniałą Armią Czerwoną”. Komitet ogłosił plany radykalnej reformy, która miała przynieść „wolne, niepodległe i demokratyczne Węgry” (*Ellenállási röpiratok*, b.d.). Sposób sformułowania tego oświadczenia zdaje się jednak wskazywać, że wewnętrzny konflikt między komunistami a nie-komunistami nie został rozwiązany, mimo że obie frakcje musiały ze sobą współpracować. Sztab wojskowy Komitetu, którym kierował emerytowany gen. br. János Kiss, rozpoczął negocjacje z Komitetem Wojskowym Partii Komunistycznej w sprawie planu działań wojennych.

Przywódca węgierskiego ruchu oporu, Endre Bajcsy-Zsilinszky, był wiodącym politykiem opcji wyznającej teorie rasowe, choć z biegiem lat zaczął popierać projekt radykalnych reform. Na początku epoki Horthyego stał się czołowym propagandystą prawicowych zwolenników teorii rasowych. W latach trzydziestych XX wieku został orędownikiem walki pod przewodem Węgiei – swoistego partnerstwa obronnego zarówno przed „niemiecką kolonizacją”, jak i przed sowiecką ekspansją. Aby zabezpieczyć niepodległość mniejszych państw Europy Centralnej, zamieszkiwanych przez około 100 mln osób, snuł plany „pionowej osi”,

która łączyłaby Warszawę, Budapeszt, Belgrad i Rzym. Bajcsy-Zsilinszky wyłożył swój program w monografii *Nasze miejsce i przeznaczenie w Europie*, która ukazała się w 1941 roku. Choć był członkiem Partii Drobnych Rolników, w czasie II wojny światowej stał się jednym z najważniejszych przywódców antynazistowskich na Węgrzech. Po wkroczeniu Niemców chwycił za broń i został nawet ranny w walkach. Po sześciu miesiącach aresztu wyszedł na wolność, gdy Horthy podjął ostatecznie nieudaną próbę wycofania Węgier z wojny. Wybrano go nawet wówczas przewodniczącym Węgierskiego Narodowego Komitetu Powstańczego. Spisek się jednak nie powiódł. W dniach 22–23 listopada 1944 roku śledczy żandarmerii pojmali zarząd Komitetu, a czterech przywódców, w tym Bajcsy-Zsilinszky i Kiss, zostało skazanych na śmierć i w kolejnych tygodniach straconych (Bartha, 2019; Gazsi, 1994), co oznaczało koniec zorganizowanego oporu politycznego na Węgrzech oraz utratę szansy na powstanie.

Podsumowanie

Węgierska polityka antynazistowska miała swoje źródło w różnych postawach i przybierała formę różnych partii politycznych, ugrupowań, organizacji i środowisk intelektualnych. Co więcej, w praktyce te perspektywy często były ze sobą ściśle powiązane. Kolejne węgierskie rządy pragmatycznie podchodziły do relacji z Niemcami, próbując utrzymać równowagę między poparciem Niemiec dla ich planów rewizji granic a koniecznością zabezpieczenia niepodległości kraju. W późniejszym okresie, gdy losy wojny nie toczyły się już po myśli Berlina, zarówno w węgierskim społeczeństwie, jak i wśród partii politycznych zapanowały nastroje antywojenne (przyjmując oczywiście różne formy i natężenie). Szeroko wychwalana teoria antyfaszyzmu dawała ideologiczną stabilizację siłom lewicy; co ciekawe, choć to głównie komuniści opracowali (i następnie wykorzystali) tę teorię, nie mieli żadnego problemu z porzuceniem jej na czas obowiązywania paktu Ribbentrop–Mołotow. Heterogeniczne środowisko żydowskie było naturalnym przeciwnikiem nazizmu i okazywało głębokie zaniepokojenie niemieckim ekspansjonizmem. Mimo to zagrożenie, jakie stanowiły dla Węgier dwa sąsiednie mocarstwa, uważano powszechnie za bardziej realne i bezpośrednie od groźby samego nazizmu. Takie właśnie podejście prezentowali np. zwolennicy teorii rasowych, którzy wierzyli, że naród znajduje się w stanie ciągłego zagrożenia. Rozwój wypadków politycznych w 1944 roku doprowadził przedstawicieli różnych ugrupowań – zarówno lewicowych, jak i prawicowych – do stworzenia wspólnego ruchu oporu, choć nie osiągnięto ostatecznego celu, jakim było powstanie narodowe.

(tłum. Aleksandra Arumińska)

Źródła archiwalne:

- Archiwum Historii Politycznej i Związków Zawodowych
 ō. e. 682 zespól 1.
- Archiwa Historyczne Węgierskiego Bezpieczeństwa Państwowego (Állambiztonsági
 Szolgálatok Történeti Levéltára – ÁBTL)
 Párkányi István (1945). ÁBTL, teczka nr 3.1.9. v-61558
- Państwowa Biblioteka Széchényiego (NSZL)
 Rękopisy (R)
 – A Nemzeti Fölkelés Fölzabadtó Bizottságának iratai (1944). NSZL R, 28, zespól 38.
 – Ellenállási röpiratok (b.d.). NSZL R, 28, zespól 39.

Gazety i czasopisma:

- Független Magyarország* (1939)
Honvédségi Közlöny (1944)
Magyarság (1939)
Népszava (1941)
Sorakozó (1939)
Ujság (1939)

Publikacje:

- Ablonczy, B. (2006). *Pál Teleki (1879–1941). The Life of a Controversial Hungarian Politician*.
 New Jersey: Center for Hungarian Studies and Publications.
- Ablonczy, B. (2016). *Keletre magyar! A magyar turanizmus története*. Budapest: Jaffa Kiadó.
- Bajcsy-Zsilinszky, E. (1939). Előre „törzsökösök!” (Levél egy nem törzsökös barátomhoz),
Független Magyarország, 18 November, s. 3.
- Bartha, Á. (2017). *Populizmus, népiség, modernizáció: Fejezetek a kelet-közép-európai politika
 gondolkodás 20. századi történetéből*. Budapest: MTA BTK TTI.
- Bartha, Á. (2019). *Bajcsy-Zsilinszky Endre. Életút és utóélet*. Budapest: MTA Bölcsészettudományi
 Kutatóközpont.
- Bartha, Á. (2020). A kiségtő honvéd karhatalom és az ellenállás Budapesten, 1944–1945,
Századok, t. 154, nr 2, s. 281–326.
- Bartha, Á., Pócs N., Szécsényi A. (2019). Egy hosszan „ébredő” túlélőművész. Zsabka Kálmán
 pályarajza (1897–1971), *Múltunk*, t. 64, nr 2, s. 138–181.
- Bognár, B. (2012). *A népies irányzat a két háború között*. Budapest: Loisir Könyvkiadó.
- Cora, Z. (2013). A Beveridge-terv recepciója a magyarországi szociálpolitikában a második
 világháború idején, *Múltunk*, t. 58, nr 2, s. 107–126.
- Demény, P. (1983). Ellenállók, antifasiszták, 1944, *História*, t. 5, nr 2, s. 7–9.
- Demény, P. (1988). „A párt foglya voltam”. Budapest: ELTE-MKKE.
- Gadanecz, B., Gadanez, É. (1993). A Weissshaus Aladár vezette szocialista népmozgalom
 története (1927–1945), *Múltunk*, t. 38, nr 2–3, s. 68–115.
- Gazsi, J. (1972). *Egy zászlóalj krónikája. Ellenállók Angyalföldön*. Budapest: Zrínyi Katonai Kiadó.
- Gazsi, J. (1994). *A Felszabadtó Bizottság*. W: S.M. Kiss (red.), *Magyarország 1944. Fejezetek az
 ellenállás történetéből* (s. 182–205). Budapest: Nemzeti Tankönyvkiadó.
- Géza, L. (1992). *Ahogy én láttam*. Źródlo: [http://www.wildboar.net/multilingual/
 easterneuropean/hungarian/irodalom/konyvek/ahogyanenlattam/11.html](http://www.wildboar.net/multilingual/easterneuropean/hungarian/irodalom/konyvek/ahogyanenlattam/11.html)
 [dostęp: 19.05.2020].
- Gyáni, G. (2013). *Nép, nemzet, zsidó*. Pozsony: Kalligram.
- Gyurgyák, J. (2012). *Magyar fajvédők. Eszmetörténeti tanulmány*. Budapest: Osiris.
- Harsányi, J. (red.) (1969). *Magyar szabadságharcosok a fasizmus ellen. Dokumentumok a magyar
 antifasiszta ellenállási mozgalom történetéből 1941–1945*. Budapest: Zrínyi Katonai Kiadó.
- Joó, A. (2008). *Kállay Miklós külpolitikája. Magyarország és a háborús diplomácia*. Budapest:
 Napvilág.
- Juhász, G. (1983). *Uralkodó eszmék Magyarországon 1939–1944*. Budapest: Kossuth Nyomda.

- Kádár, G., Schmidt Van Der Zanden Ch., Vági, Z. (2014). „*Defying Genocide: Jewish Resistance and Self-Rescue in Hungary*”. W: H. Patrick (red.) *Jewish Resistance Against the Nazis* (s. 519–547). Washington, D.C.: The Catholic University of America Press.
- Kállai, G. (1965). *A magyar függetlenségi mozgalom – 1936–1945*. Budapest: Kossuth Könyvkiadó.
- Kanski, J.J. (2018). *World War Two: Heads of State, Politicians and Collaborators*. b.m.: Troubador Publishing.
- Klestenitz, T., Petrás, É., Soós, V.A. (red.) (2019). Útkeresés két korszak határán. A Katolikus Szociális Népmozgalom 75. évfordulójára. Agyagosszergény: Közi Horváth J. Népfőisk.
- Korom, M. (1994). *A Magyar Frontban részt vett politikai erők és tevékenységük fő jellemzői*. W: S.M. Kiss (red.), *Magyarország 1944. Fejezetek az ellenállás történetéből* (s. 118–140). Budapest: Nemzeti Tankönyvkiadó.
- Kšišnan, M. i in. (red.) (2012). *Communists and Uprisings. Ritualisation of Remembrance of the Anti-Nazi Uprisings in Central Europe (1945–1960)*. Kraków: Towarzystwo Słowaków w Polsce.
- Mitrovits, M. (2020). *Background to the Molotov–Ribbentrop Pact. Legends and Facts*. Horizontok. hu. Źródło: <http://horizontok.hu/en/2020/04/02/mitrovits-background-to-the-molotov-ribbentrop-pact-legends-and-facts> [dostęp: 14.05.2020].
- Novák, A. (2007). Ellenállás vagy önmentés? Adalékok az 1944-es magyarországi cionista ellenállás problémájához, *Századok*, t. 141, nr 1, s. 143–166.
- Paksa, R. (2013). *Magyar nemzetiszocialisták. Az 1930-as évek új szélsőjobboldali mozgalma, pártjai, politikusai, sajtója*. Budapest: МТА ВТК ТТИ – Osiris.
- Papp, I. (2012). *A magyar népi mozgalom története 1920–1990*. Budapest: Jaffa Kiadó.
- Pintér, I. (1986). *Hungarian Anti-Fascism and Resistance 1941–1945*. Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Pócs, N. (2018). Palota-ellenállás, *Betekintő*, t. 11, nr 1, s. 1–5. Źródło: https://betekinto.hu/hu/2018_1_pocs [dostęp: 09.11.2020].
- Pritz, P. (2011). Hungarian Foreign Policy between Revisionism and Vassalage, *Foreign Policy Review*, t. 8, s. 98–105.
- Romsics, I. (1991). *Bethlen István. Politikai életrajz*. Budapest: Magyarságkutató Intézet.
- Szelke, L. (2016). *A Gresham a náci ellen. Az ellenzék, az embermentés és az ellenállás hálózatai*. Budapest: Jaffa Kiadó.
- Szeredi, P. (2014). *A Parasztpárt két évtizede: 1939–1960*. Pilisszentkereszt: Barangoló kiadó.
- Varga, L. (red.) (1999). *A magyar szociáldemokrácia kézikönyve*. Budapest: Napvilág.
- Wieviorka, O. (2019). *The Resistance in Western Europe, 1940–1945*. New York: Columbia University Press.
- Zeidler, M. (2009). *A revíziós gondolat*. Pozsony: Kalligram.

Technika i totalna mobilizacja w perspektywie sporów czasów Republiki Weimarskiej

Maciej Zakrzewski

Numer ORCID: 0000-0002-2608-7533

Streszczenie

W artykule zostanie omówiona rola techniki w „mobilizacji” społeczeństwa lat trzydziestych XX wieku w kontekście dorobku intelektualnego myślicieli z kręgu tzw. rewolucji konserwatywnej. Na przykładzie prac niemieckiego pisarza Ernsta Jüngerera – w szczególności jego najważniejszego traktatu *Robotnik. Panowanie i forma bytu* z 1932 roku – zostanie zaprezentowany problem relacji między obszarem technologii a tworzącą się wówczas nową formą państwa. Jünger, opisując obserwowane przemiany polityczne i społeczne, diagnozował narodziny nowego porządku przełamującego granice między tym, co „mechaniczne”, a tym, co „organiczne”, przede wszystkim zaś niweczącego zasady dawnego liberalnego ładu. Będąc jednym z najważniejszych autorów nurtu tzw. rewolucji konserwatywnej, wychwytywał głębokie przemiany świata, w którym konieczność zmiany wymuszanej, m.in. przez technikę, nie niwelowała przestrzeni ludzkiej wolności. Inaczej mówiąc, stosowane przez niego pojęcie „totalnej mobilizacji” nie determinowało kontekstu totalitarnego, ale też nie wykluczało go, gdyż o ile forma zmian była wymuszona przez Formę Bytu, o tyle jej treść pozostawała kwestią ludzkiego wyboru. Ujęcie Jüngerera zostanie skonfrontowane z ujęciami innych autorów, jak Waltera Benjamina, Wernera Sombarta czy autorów narodowosocjalistycznych, opisującymi wyłanianie się nowej formy państwa i społeczeństwa oraz roli technologii w tym procesie.

Relacje między światami technologii i polityki są jednym z głównych tematów zainteresowań dwudziestowiecznej myśli politycznej, społecznej i filozoficznej. Rozwój technologiczny, w coraz większym stopniu organizujący życie jednostek i społeczeństw, wywoływał nieodparte pytanie o właściwą rolę technologii w jej powiązaniu z człowiekiem. Potęga narzędzi niszczenia, których Europa i świat doświadczyły w minionym stuleciu, problematyzowała dawną oświeceniową utopię postępu. Opanowanie natury nie prowadziło z konieczności do porządkowania świata człowieka, a stało się dla niego zagrożeniem, w rozumieniu nie tylko form życia, lecz także samego jego istnienia. Nowoczesny, przyspieszony rozrost technik informatycznych stawia współczesnego człowieka przed dylematami zbliżonymi do tych, które pojawiły się w ostatnim stuleciu (Zakrzewski, 2019). Podobnie jak wtedy nasuwają się pytania, w jakim stopniu technika jest elementem służącym człowiekowi i jak perfekcja techniki podporządkowuje sobie istotę ludzką. W artykule zostały przedstawione w formie zarysu główne osie dyskusji toczonych w czasach Republiki Weimarskiej, okresie wyjątkowym, w którym w formie potencjalnej ujawniały się groźne tendencje w praktyce zrealizowane w projekcie totalitarnym. Fascynacja technologią nie należała do specyfiki ówczesnych Niemiec. Mit techniki jako politycznego instrumentu był wkomponowany w utopię marksistowską, reprezentowany w ruchu włoskich futurystów, a także w koncepcjach Ezry Pounda, który wydajności maszyn przeciwstawiał ociążałość biurokracji (Sondel-Cedarmas, 2013, s. 215–222; Pound, 2003, s. 108–109). Fascynacja ta nie stała się jednak czymś nieodłącznie związanym z kształtowaniem się ideologii nacjonalistycznej. Tych wątków nie odnajdziemy ani w twórczości Charlesa Maurrasa, ani wśród innych czołowych publicystów Action Française. Na „pokusę modernistyczną” był silnie odporny polski nacjonalizm, w którym z czasem przyjmowano wręcz postawę dalece sceptyczną wobec możliwości twórczego wpływu techniki na społeczeństwo. Z pewnością zaś technologia jako instrument kształtowania społeczeństwa okazała się jednym z głównych komponentów dwudziestowiecznego totalitaryzmu (Mumford, 2014, s. 352 i n).

Okres międzywojenny to czas wielkiego przeformatowania zachodniego świata, na teraźniejszość długi cień rzucało proroctwo Oswalda Spenglera o zmierzchu Zachodu. Pisano o buncie mas i o nowym średniowieczu.

1 Cytat pochodzi z wiersza *Patmos* (Hölderlin, 2009).

Nie przypadkiem często padało słowo „apokalipsa”, nie tylko znamionujące zagładę, lecz i wyłanianie się nowego porządku. Intelktualna historia dwudziestolecia charakteryzuje się zarówno emocjonalnością, jak i radykalizmem. Umiarkowany konserwatyizm, czy liberalizm zakorzeniony w dziewiętnastowiecznej *belle époque*, nie był słyszalny na Kontynencie. Epigoni dawnych ujęć dobrze czuli się wśród Anglosasów. Tę gorączkową atmosferę podgrzewało narastające oszołomienie możliwościami technologii. Ten splot masowości i spotęgowanej potencji człowieka dostrzegł José Ortega y Gasset. W *Buncie mas* podkreślał konieczność nadania żywioowości mas nowych form, gdyż dawne pojęcia czasu i przestrzeni zostały zniszczone. Pisał:

okazuje się, że współczesny świat, mimo tego iż dysponuje większą ilością środków, większą wiedzą, większymi niż kiedykolwiek przedtem możliwościami technicznymi, posuwa się naprzód w sposób najbardziej prymitywny, po prostu bezwolnie dryfując. Stąd bierze się owa dziwna dwoistość poczucia siły, a zarazem zagubienia, które zagnieździło się w duszy współczesnej (Ortega y Gasset, 2006, s. 45).

Masy nie tylko wyzwoliły się z politycznego władztwa elit, wydaje się, że poczyniły także krok ku odrzuceniu wszelkich ograniczeń wyobraźni mających charakter konstytutywny dla społecznej i indywidualnej tożsamości. „Fabrykacja człowieka Zachodu” została zachwiana². Jak w czasach już współczesnych, wskazywał Pierre Legendre, zatrącenie poczucia granic nie musiało prowadzić do poszerzenia wolności, a do wprowadzenia człowieka – pozbawionego właściwych odniesień – w przestrzeń „Otchłani”, w reakcji na którą przyjmuje on „rzeźnicką zasadę filiacji” (Legendre, 2011, s. 21 i n.). Ten węzeł gordyjski mas i technologii (również rozumianej jako technika organizacji społecznej) był jednym z głównych znamion epoki. W konserwatywnym odruchu wieszczono narodziny zdehumanizowanego „człowieka-maszyny” (Zdziechowski, 1993, s. 447–448). Martin Heidegger relację między narodzinami państwa nowego typu a rozwojem technologii wpisywał z kolei w kontekst nie tyle religijny, ile filozoficzny. Jak w przypadku Zdziechowskiego, „panowanie techniki” było próbą zasklepienia egzystencjalnej próżni (w ujęciu niemieckiego filozofa jednak nieprzezwyčajalnej), która polegała na

² Jak pisał Pierre Legendre: „Ludzkość kroczy, świadoma Otchłani. Cywilizuje przestrzeń, by ją zamieszkać [...]. My, zachodni industrialści, wynaleźliśmy hałas, góry przedmiotów, totalitarną obecność pełni. Opuszczając pustkę, zapominamy, że człowiekowi potrzebna jest scena i że bez teatralnych sztuczek, które pozwalają mu mieszkać w oddzieleniu od samego siebie i od rzeczy, jego język rozpada się, stając się konsumpcją sygnałów” (Legendre, 2016, s. 45).

postępującym procesie zapominania za pomocą rozrostu „bytu” objawiającego się m.in. namiętnością organizacyjną, istotnego pytania o „bycie” (Wodziński, 2007, s. 186–189). U Zdziechowskiego możemy mówić o zapominaniu pytania o Boga.

Totalizm szybko wprzągnął rozwój technologiczny w swój program „raju doczesnego”. Kolej, autostrady stały się fetyszem przywódców nowego porządku. Szybko zdano sobie sprawę, że klucz do zwycięstwa idei leży nie tylko w sile woli, lecz także w technice organizacji społecznej i w rozwoju technologii. Feliks Dzierżyński, mówiąc o pogodzeniu czynnika ideologicznego i specjalistycznego, podkreślał, że:

jedynie racjonalizując, standaryzując i udoskonalając technikę, pobijemy niewątpliwie naszych zagranicznych przeciwników, którzy górują nad nami tylko dlatego, że nie jesteśmy jeszcze w stanie dorównać im pod względem tej techniki. Muszę stwierdzić, że w dziedzinie racjonalizacji, w dziedzinie standaryzacji już coś niecoś zrobiliśmy (Dzierżyński, 1951, s. 395).

Warto jednak pochylić się głębiej nad dyskusjami toczonymi w Republice Weimarskiej, gdzie rozwinięta tradycja intelektualna, wysoki poziom cywilizacyjny i kryzys społeczny krzyżowały się pod wysokim napięciem. Antagonizmy rozcinające ówczesną świadomość europejską nabrały tam siły i wyrazistości. Bunt mas i technologia sprzęgły się ze sobą, prowadząc do wyłonienia postulatu totalnej mobilizacji.

Walter Benjamin w 1930 roku opublikował recenzję tomu redagowanego przez Ernsta Jüngera – *Krieg und Krieger (Wojna i wojownicy)*, pt. *Teorie niemieckiego faszyzmu* (Benjamin, 1987). W recenzowanym tomie, obok tekstów autorów takich jak Friedrich Jünger, Ernst von Salomon czy Wilhelm von Schramm, został zawarty jeden z ważniejszych manifestów konserwatywno-rewolucyjnych³ autorstwa Ernsta Jüngera – *Totalna mobilizacja* (Jünger, 2007c). Dla Benjamina była to książka „faszystowska”, ale trzeba pamiętać, że kategorii „fasyzm” używał on w tym tekście z publicystyczną swobodą, a w jego interpretacji była to *de facto* prawicowa, militarystyczna i powiązana z mitem techniki utopia. Z jego perspektywy wewnętrzne podziały, tak istotne w niemieckiej radykalnej

3 Pojęcie rewolucji konserwatywnej jest do dziś kategorią dyskusyjną. Wewnętrzne zróżnicowanie powoduje, że wielu autorów nie uznaje tego wprowadzonego przez Armina Mohlera pojęcia (zob. szerzej: De Benoist, 2018, s. XIX–XXX). W polskiej literaturze zagadnienie niemieckiej rewolucji konserwatywnej podejmował m.in. Marek Maciejewski (Maciejewski, 1994), a przede wszystkim tłumacz m.in. dzieł Ernsta Jüngera – Wojciech Kunicki (Kunicki, 2019; Kunicki 1999, *Wprowadzenie*).

prawicy, traciły na ostrości i znaczeniu⁴. Wychodził on z założenia, że rzeczywistość społeczna nie dojrzała jeszcze do tego, by uczynić technikę swym narzędziem, a technika z kolei nie była dostatecznie silna, aby przewyciężyć społeczne żywioły (Benjamin, 1987, s. 24). Podkreślał także, że wojna imperialna – w swym najokrutniejszym i najbardziej zło-wieszczym wymiarze – uwarunkowana jest również przepaścią między ogromem środków technicznych z jednej strony a ich nikłym ładunkiem moralnym z drugiej (s. 24).

W jego opinii „niemiecki faszyzm” nie potrafił rozstrzygnąć antynomii między „ogromem środków technicznych a nikłym ładunkiem moralnym”. Odwracając się od prawdziwych problemów współczesności, tworzył zgubny i „żałosny” mit heroiczny, swoisty „zdrożny mistycyzm” (s. 25). Kult wojny prezentowany w *Krieg und Krieger* był dla niego równie powierzchowny jak pacyfizm; był ucieczką od realnego świata. Benjamin podkreślał, że:

mistycyzm wojny i szablonowy pacyfistyczny ideał pokoju są siebie warte. Chociaż obecnie najbardziej nawet suchotniczy pacyfizm ma pewną przewagę nad swym toczącym epileptyczną pianę bratem, chodzi mi o pewne odniesienia do rzeczywistości oraz, co nie jest błahostką, pewne pojęcie o przyszłej wojnie (s. 25).

Pacyfizm nie niósł jednak ze sobą tej skali zagrożenia – był wprawdzie ułudą, ale nie kuriozalną i niebezpieczną. *Krieg und Krieger* i jej odbiór w społeczeństwie weimarskich Niemiec, jak pisał Benjamin, to znak: „symptom chłopięcego rozmarzenia, przechodzącego zazwyczaj w kult, apoteozę wojny” (s. 26). Pacyfizm w swej liberalnej naiwności nie rozwiązywał wspomnianej antynomii, był jednak bezsilny. Jünger i jego towarzysze tworzyli, jego zdaniem, mieszaną wybuchową niosącą śmierć. Dla Benjamina „militaryści” tkwili mentalnie w okopach i wojny światowej, „nie przestali się bić” i wyglądali kolejnej szansy na kontratak (s. 29). Mimo to, jak podkreślał, „każda następna wojna będzie zarazem buntem techniki zepchniętej do roli niewolnika” (s. 24).

Cała argumentacja na rzecz „totalnej mobilizacji” społeczeństwa w obliczu wyczekiwanego rewanzu nikła nie tyle w samej istocie tego pojęcia, ile w jego niewłaściwym ukierunkowaniu. W tym ujęciu owe „wojenne sieroty”, ci, którzy nie mogli odnaleźć się w warunkach pokoju, „przegapili wielką szansę zwyciężonych przeniesienia walki w inną sferę, tak jak to się stało w Rosji” (s. 29). Benjamin głosił, że przełamanie

4 O napięciach między rewolucyjnymi konserwatystami a ruchem narodowo-socjalistycznym zob. szerzej: Mohler, 2018, s. 203–209, 213–219.

fatalnego napięcia między siłą techniki a miałkością ludzkiej kondycji możliwe jest w chwili przekształcenia „wojny w wojnę domową na mocy marksistowskiego triku, który jako jedyny zdolny jest sprostować temu ponuremu runicznemu czarowi” (s. 36). Rewolucja w imię materializmu dialektycznego była w stanie „ustawić” człowieka we właściwej pozycji wobec technologii. Skoro komunizm miał zwiastować „obumarcie państwa”, to i wojna między państwami winna zaniknąć, a tym samym technika automatycznie stanie się instrumentem szczęścia, nie zagłady⁵.

Niemiecki filozof ów splot grozy i nadziei rozwiązywał na gruncie marksistowskim. Trzeba pamiętać, że marksizm *de facto* był utopią technologiczną (w konsekwencji technokratyczną), a wyzwolenie sił produkcyjnych – instrumentem wyzwolenia człowieka. Bez możliwości nowoczesnego systemu produkcji przemysłowej utopia nie miałaby znamion realności. Burżuazja oraz będące na jej usługach państwo krępowały możliwości produkcyjne, rewolucja proletariacka zaś je wyzwalała. Znakomicie ilustruje to grafika z 1919 roku Dmitriego Moora, *Śmierć potworowi światowego imperializmu* (Oliveti, Sanna, 2010, s. 176), na której walczący lud wyzwala fabrykę z ograniczeń kapitalizmu symbolizowanego przez węża. Nie można pomyśleć o marksizmie bez technologii. To rewolucja komunistyczna, a nie „faszystowska” czy konserwatywna, była w stanie sprostać wyzwaniu techniki. Benjamin dla Jüngera i jego towarzyszy mógł mieć jedną radę, aby nie bawili się „granatem historii”, gdyż nie znają jego mechanizmu, który – jak pisał – tkwi w owym „marksistowskim triku”.

Z innej perspektywy problem okiełznania techniki podjął Werner Sombart. Odmienne od Benjaminu nie postrzegał on techniki jako obszaru tytanicznego, a raczej jako instrumentalny. Nowoczesna technika to wciąż narzędzie, któremu znaczenie nadaje człowiek⁶. Nie jest ona związana z żadnym zdeterminowanym procesem historycznym. Jest „środkiem pozwalającym człowiekowi na wypełnienie powierzonego mu zadania: uczynienia ziemi mniej naturalną, czyli racjonalną” (Sombart, 2001, s. 321). Sombart w duchu oświeceniowym spłycał problem, dzięki czemu również tworzył prostą możliwość jej kontrolowania. Jego pojęcie „technopolityki” sprowadzało się do systemu kontroli wynalazków i rozwoju technologicznego przez instytucje państwa. Był to projekt swoistego interwencjonizmu państwowego w przestrzeni technicznej, który zakładał

5 „Jeśli korektura się nie uda, to wprawdzie miliony ludzkich ciał zostaną zniszczone i posiekane przez gaz i żelazo – jest to nieuniknione – ale nawet najwięksi administratorzy chthonicznych sił magicznych, niosący w tornistrach swojego Klagesa, nie dowiedzą się ani dziesiątej części tego, co natura przyrzeka swym mniej ciekawym, rozsądniejszym dzieciom, które w technice mają nie fetysza upadku, lecz klucz do szczęścia” (Benjamin, 1987, s. 36).

6 „Tym, co wywołuje skutki” – pisał – „nie jest zatem technika, lecz ludzie posługujący się techniką. Rację mają więc ci, którzy twierdzą: niesprawiedliwością, a raczej bezsenssem jest «obwinienie» techniki [...]. Odpowiedzialni są jedynie podejmujący działania ludzie, i tylko oni ponoszą «winę» za kryzys kultury” (Sombart, 2001, s. 317).

możliwość opanowania i wykorzystania techniki w pożądanym kierunku (s. 326–330). W jego ujęciu w technice nie ma nic faustycznego, jest ona tylko narzędziem, dla którego należy stworzyć właściwą instrukcję obsługi. „Tym sposobem” – jak pisał – „pośród chaosu zapanuje ład” (s. 329).

Technopolityka Sombarta nie uwzględnia jednak jednego elementu, który dla wielu myślicieli doby Weimaru miał kluczowe znaczenie, tj. momentu polityczności w rozumieniu Carla Schmitta. Przypomnijmy, że według tego autora „specyficzne polityczne rozróżnienie, do którego można sprowadzić wszystkie polityczne działania i motywy, to rozróżnienie na przyjaciela i wroga” (Schmitt, 2012, s. 254). W istocie polityczności tkwią konflikt i rywalizacja, które tylko w stadium najbardziej skrajnym przybierają charakter wojenny. „Wojna” – jak pisał Schmitt – „jest tylko ostateczną formą urzeczywistniania wrogości, a więc nie musi być czymś codziennym, czymś normalnym, nie jest niczym idealnym, ani pożądanym. Pozostaje jednak realną możliwością, dopóki pojęcie wroga zachowuje sens” (s. 261). Polityczność nieodwracalnie jest związana z pluralnością podmiotów, tarcia są więc czymś naturalnym. Technopolityka w rozumieniu Sombarta prowadzona przez jedno państwo tym samym byłaby działaniem destrukcyjnym. Moralne i racjonalne ograniczenia czy wręcz instytucjonalne bariery technologicznego rozwoju mogłyby prowadzić do zwiększenia dysproporcji między podmiotami. Technopolityka, ustanawiająca wewnętrzną harmonię, prowadziłaby wtedy do bezsilności wobec wroga zewnętrznego. Wyścig zbrojeń był i jest, niestety, historyczną koniecznością, od której nie ma ucieczki. Próby jego uniknięcia kończą się często zagładą.

Warto jednak pochylić się nad nurtem, do którego tak krytycznie odnosił się Benjamin, a którego reprezentantem był Ernst Jünger, autor literackiego pomnika militarystyki doby Weimaru – wspomnień *W stalowych burzach*. Już w tym tekście z 1925 roku Jünger, pisząc o relacji człowieka z techniką, podkreślał, że jesteśmy przy niej trochę jak uczniowie czarnoksiężnika. Rozpętujemy siły, których nie będziemy w stanie kontrolować. Jesteśmy kimś między ofiarami a sprawcami (Jünger, 2007a). Prawdziwie fundamentalne było jednak jego wystąpienie z 1930 roku, zamieszczone w przywołanym już tekście *Totalna mobilizacja*. Jünger, próbując odpowiedzieć na pytanie o przyczyny klęski w I wojnie światowej, stwierdzał, że Rzesza prezentowała przestarzały styl myślenia, nie mogła w chwili wojny przeprowadzić pełnej mobilizacji swoich zasobów. Wprawdzie dokonała tego na gruncie wojskowym, ale to nie było wystarczające. Rzeszę zabił konserwatyzm. Zdaniem Jüngera minęły czasy, kiedy „zakładało się [...] pewną przewidywalność skali zbrojeń i kosztów, które wojnę kazały traktować jako nadzwyczajne, ale jednak ograniczone wydatkowanie istniejących sił i środków” (Jünger, 2007c, s. 363). Nie chodzi jedynie o to, że wojna obecnie nie jest już sferą działania „kasty wojowników”, czy nawet „wszystkich zdolnych do noszenia broni”, a o to, że w obliczu wielkiego zapotrzebowania na energię staje się wręcz procesem

pracy (s. 363-364). Państwa przeobrażają się w „wulkaniczne kuźnie” wytwarzające energię. Totalna mobilizacja oznacza nawet nie militaryzację społeczeństwa, gdyż ta zakłada istnienie jakiegoś stanu nadzwyczajnego, lecz przemodelowanie całego społeczeństwa wedle określonych wymagań, „aktu, który za dotknięciem deski rozdzielczej podłączy rozgałęzioną i gęstą sieć eklektyczną nowoczesnego życia do wielkiego prądu energii wojennej” (s. 364). Problemem nie były tutaj zdolności organizacyjne, a opór społeczny przed włączeniem się w ten proces. Państwa zachodnie potrafiły przełamać tę psychologiczną niechęć dzięki hasłom demokracji i liberalizmu, nadaniu wojnie znamion krucjaty. Centralnym problemem dla Jüngera, wyrażonym w tym eseju, nie był nawet rozrost technicznych możliwości życia, także w zakresie organizacji i przekształcania się państwa w „fabrykę taśmowo wytwarzającą armię”, co raczej ociążało niemieckiego społeczeństwa w obliczu tempa narzucanego przez nowoczesne życie esencjalnie powiązane z technologią. Jünger postulował radykalną zmianę. Co podkreślał, stawką nie było zwycięstwo, a pogłębienie własnego charakteru. „Niemcy” – jak pisał – „prowadzili wojnę z nazbyt tanią ambicją, by być dobrymi Europejczykami”. Trzeba jednak wciąż pamiętać o konserwatywnych korzeniach myślenia Jüngera i dylematach konserwatystów towarzyszących im przynajmniej od połowy XIX stulecia. Centralne zagadnienie tzw. konserwatywnej rewolucji opierało się na spostrzeżeniu, że proces rewolucyjny zapoczątkowany w 1789 roku sam stworzył własną historię. Jaki jest sens konserwowania rewolucyjnego świata? Dlatego Jünger traktował porządek wersalski i ściśle z nim związany system weimarski jako postoświeceniową cywilizacyjną warstwę narzuconą na organiczną esencję kultury niemieckiej. W imię rozwoju tej organicznej tkanki Niemcy winni zacząć posługiwać się instrumentami nowoczesności (s. 380-381). Uważał jednak, że „mobilizacja wojenna – to tylko pewien objaw mobilizacji, którą przeprowadza z nami czas” (Jünger, 2009, s. 147).

W traktacie *Robotnik* z 1932 roku Jünger dokonał pełnego rozwinięcia tez sygnalizowanych w *Totalnej mobilizacji*⁷. Wprowadzał kategorię „formy bytu” – transcendentnej i w swej istocie niepoznawalnej „formy” kształtującej rzeczywistość. Możemy dostrzegać jedynie ślady jej manifestacji w świecie (Jünger, 2009, s. 34-39). „Forma bytu”, za którą skrywał się nieruchomy Byt, określa język i reguły panujące w określonej epoce. Dawna epoka „mieszczanina” ustępowała miejsca nowej nadchodzącej erze „robotnika”. W tej ewolucji technika odgrywała istotną rolę – za jej pomocą byt „mobilizował” świat. Technologia nie była neutralną mocą,

7 Pisał, że „totalna mobilizacja w daleko mniejszym stopniu jest wprowadzana w życie aniżeli dokonuje się sama, jest ona w czasie wojny i pokoju wyrazem nieubłaganego prawa, któremu to życie w wieku mas i maszyn nas podporządkowuje” (Jünger, 2007c, s. 365).

która mogła zostać wykorzystana w dowolnym kierunku, w imię dowolnej idei. Posiadała określoną materialną treść, zgodną z nową formą narzucaną światu w czasach „robotnika” (s. 156). Za jej pomocą przekształcani jest świat, rozkładane są stare formy i tworzony nowy krajobraz. W epoce „mieszczanina” technika tworzyła świat komfortu i udogodnień, odgradzała człowieka od tzw. przestrzeni elementarnej⁸, w epoce „robotnika” stanowiła wezwanie do wysiłku i stawała się środkiem władzy (co można odnieść tak do przestrzeni wojny, jak i przestrzeni kontroli). Treścią techniki nie był postęp, ale panowanie (s. 154). Ten proces technologicznego formatowania świata okazywał się w opinii Jüngera bezalternatywny. Jasno przedstawiał on możliwe rozwiązania: „albo-albo. Albo [człowiek – przyp. M.Z.] zaakceptuje te szczególne środki i będzie posługiwać się ich językiem, albo ulegnie zagładzie” (s. 155). Jünger dostrzegał „moment polityczny” – albo ulegnie się presji mobilizacji przez technikę, albo będzie się zgniecionym przez tego, kto ją lepiej opanuje. Z jego perspektywy pomysł technopolityki przynależałyby do czasów „mieszczanina” oraz idei ukierunkowania postępu i był utopią. Mimo swojej rewolucyjności Jünger sięgał do źródeł konserwatyzmu, w którym przeciwstawiano się napięciu między obszarem natury a techniki. Podobnie jak niegdyś Joseph de Maistre – jeden z głównych teoretyków europejskiego konserwatyzmu, który pisał, że nie ma różnicy między pajęczyną wytworzoną przez pająka a tkaniną wyprodukowaną w warsztacie tkackim – tak Jünger, polemizując z uczniami Ludwika Klagesa, podkreślał, że technika, także nowoczesna technika maszynowa, jest jedną z form, w jakich życie znajduje swój wyraz (Jünger, 2007b, s. 443).

Jünger w swoich rozważaniach napotykał na ten sam problem, którego doświadczył uprzednio Spengler, a który dotyczył pytania: jak zachować wolność twórczą w obliczu praw historii? Dla Spenglera prawa historii nic nie zmieniają w naszej odpowiedzialności wobec zastanego świata, raczej wobec nas samych⁹. Jünger zakładał podobnie, że jednostka ma

8 Tzw. strefa elementarna jest obszarem ryzyka i niepewności nieodłącznie wpisanej w naturę świata i naturę człowieka. Wojciech Kunicki podkreślał, że postawie mieszczańskie wobec strefy elementarnej Jünger nie przeciwstawiał postawy romantycznej, ale „robotniczą”. „Robotnik” – jak twierdził – „zdobywa kontakt ze strefą elementarną nie dzięki ucieczce, ale ofensywnie, nie dzięki powrotowi do natur, ale technicznemu przyspieszeniu” (Kunicki, 2019, s. 135-136).

9 „W sobie i dla siebie jest bez znaczenia to, jaki los przypada w orszaku «wiecznych» gwiazd tej małej planecie, krążącej przez krótki okres po swej orbicie gdzieś w nieskończonej przestrzeni. Jeszcze mniej jest ważne to, co przez kilka chwil porusza się na jej powierzchni. Lecz każdy z nas z osobna i dla siebie, będąc nicością, zostaje na niewypowiedziane krótką chwilę, na czas życia, wrzucony w to mrowie mas ludzkich. Dlatego ten małeńki świat, te «dzieje powszechne» są dla nas ważne ponad miarę. A poza tym losem każdej jednostki jest to, iż przez swe narodziny zostaje osadzona nie tylko w owych dziejach powszechnych w ogóle, lecz także w określonym stuleciu, określonym kraju, określonym narodzie, określonej religii, określonym stanie. Nie możemy wybierać [...]. Temu losowi, czy też przypadkowi,

swoją „formę bytu”, obejmującą „więcej niż sumę swoich sił i zdolności; jest głębsza od przeczuć swoich najgłębszych myśli i potężniejsza od swojego najpotężniejszego czynu” (Jünger, 2009, s. 38). Podkreślał, że „nosi ona skalę w samej sobie”. Włączona w hierarchię form bytu-mocy umożliwia w ciągłym napięciu aktualizowanie własnego Ja¹⁰. „Nietzsche nie przewidział maszyn, ale nauczył nas, że życie to walka o wyższe cele” (Jünger, 2007a, s. 139). Gdy wojna materiałowa krępuje heroizm walki (ponieważ krępuje ruch i możliwości działania), to go jednak nie znosi, wymaga od niego nowej formy, nowej skali.

Żyjemy, jak podkreślał Jünger, w tzw. krajobrazie warsztatowym, w którym dawny świat, do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni, ulega atrofii, a nowy dopiero się wyłania, plan zaś przyszłości nie jest znany. Stwierdzał:

my jednak trwamy wśród eksperymentu, czynimy coś, czego nie potwierdziło żadne doświadczenie, tym większa odpowiedzialności dana tylko niewielu – przyspieszyć, za dynamizmem epoki kryje się nieruchome centrum (Jünger, 2009, s. 190).

Można rozpoznać pewien kierunek, prowadzący do integracji życia społecznego i politycznego w nowych formach. Nadchodzą czasy większych form politycznych – imperiów – a w przyszłości może się wyłonić perspektywa globalnego państwa (czemu Jünger dał wyraz w swojej powojennej eseistyce). Dopiero w ramach państwa powszechnego, ustanowionego za pomocą tego, co mechaniczne, ujawni się w pełni to, co organiczne. Tylko w tym wypadku znikanie potrzeba obrony, a tym samym przymus organizacji (Jünger, 2013); wtedy też zniknie główna przesłanka „polityczności” Schmitta.

Zbliżająca się perspektywa integracyjna nie jest jednak koniecznością, bo może być rezultatem twórczego współgrania człowieka z „formą bytu”; współgrania niepolegającego na realizacji jakiejś utopi czy idealnego projektu, ale na procesie pogłębiania własnego „Ja” w obliczu praw historii. Możliwy jest też inny scenariusz, jak podkreślał Spengler: „można zniszczyć życie, ale nie można zmienić jego reguł” (Spengler, 1990, s. 43). Autor *Robotnika* zaś dostrzegął, podobnie jak Benjamin, niszczycielski

trzeba się poddać. To on skazuje na sytuacji i czyni. Nie ma żadnych «ludzi samych w sobie», o jakich gadają filozofowie, lecz są tylko ludzie jakiegoś czasu, miejsca, rasy, indywidualnego pokroju, wybijający się lub przegrzywający w walce z danym im światem [...]. Ta walka jest życiem, i to w sensie nietzscheańskim jako walka płynąca z woli mocy, okrutna, bezlitosna, walka bez pardonu” (Spengler, 1990, s. 37-38).

¹⁰ Lub używając precyzyjniejszego określenia Heideggera, w tej hierarchii „dochodzi do wyistoczenia coś jeszcze nie istotzącego. A zatem wszędzie rządzi w nich jednolicie owo dobywanie, które dobywa na jaw to, co się wyistacza” (Heidegger, 2007, s. 13).

potencjał nowych środków prowadzenia wojny połączony z potęgą energii zrodzonej z totalnej mobilizacji; wiedział również, że pacyfizm jest iluzją. Nie wierzył tylko w marksistowski trik. Władza w sposób naturalny potęgowała środki zniszczenia, za tym winno iść pogłębianie się odpowiedzialności za władanie tymi środkami. Rewolucja proletariacka niczego nie zmieni, sama jest jedną z form mobilizacji. W tekście *Technika i jej przyporządkowanie* z 1933 roku pisał, że czy technika będzie naszym losem, czy też instrumentem jego okiełznania, zależy to wyłącznie od człowieka (Jünger, 2007b, s. 448). Dlatego podkreślał, że człowiek musi opanować tworzące się narzędzia i winien ustanowić nowy typ odpowiedzialności. Inaczej istnieje groźba wpuszczenia domorośłego ucznia do pracowni czarnoksiężnika.

Polityczne konsekwencje ery „robotnika” miały rozmach imperialny¹¹. Nowe formy nie muszą jednak być formami pogłębionym, mogą być wypaczeniem. Jünger jasno dowodził, że:

Jedną z najbardziej nieprzyjemnych możliwości polega bez wątpienia na ewentualnym pogwałceniu małych i słabych narodów, od dawna zakorzenionych na własnym gruncie, przez drugorzędne mocarstwa, które posługują się doskonalszymi środkami, nie znając odpowiedzialności, jaka się z nimi wiąże. Tym silniejszą należy żywić nadzieję, że powstaną mocarstwa, którym dana będzie zdolność prawdziwie imperialnych form, a w ich obrębie możliwa będzie ochrona oraz globalny sąd, którego smutną karykaturę odgrywa dziś Liga Narodów (Jünger, 2009, s. 282).

Właściwe zrozumienie refleksji Jüngera i uniknięcie pułapki pobieżnych identyfikacji jest możliwe wówczas, gdy spojrzymy na jego dialegozę z uwzględnieniem ujęcia woli mocy u Friedricha Nietzschego. Gilles Deleuze precyzyjnie ujął dychotomię, która rodzi się w tym pojęciu. U Nietzschego przybiera ona dwie formy: afirmatywną (budującą) oraz reaktywną (niszczącą). W obu przypadkach chodzi o wyrastanie „ponad”, można to jednak czynić albo przez budowę własnego Ja, albo przez niszczenie innych (Deleuze, 2012, s. 67–68). W perspektywie Jüngera wycofa-

11 Jak podkreślał Kunicki, „podsumowując nasze sądy o postawie Jüngera w kwestii imperializmu, stwierdzamy, że pisarz traktował wojnę nie tylko jako okazję do wzmocnienia osobowości przez kolektyw, lecz przede wszystkim jako niesłychaną niwelację wszystkich przestrzeni, które wytycza człowiek jako miejsce własnej egzystencji. Mógł zatem obserwować absolutną neutralizację. To przeżycie pisarz próbował zracjonalizować, przypisując mu właściwości postawy ponadindywidualnej, imperialnej. Owe właściwości są jednak u Jüngera niczym innym jak rozciągnięciem zasady narodowej na całą ziemię przy użyciu technicznego instrumentarium” (Kunicki, 2019, s. 150).

nie się elementu mocy afirmatywnej tworzy pustą przestrzeń w obszarze panowania, którą wypełni reaktywna wola mocy. Dlatego czynniki twórcze winny odpowiedzieć na wyzwanie rzucone przez Formę bytu za pośrednictwem technik i nowej organizacji. Należy przyspieszyć, pozostawiając za sobą przyzwyczajenie do dawnego świata, wolnego od maszyn oraz mas, i podjąć wysiłek na rzecz rozwoju odpowiedzialności w obliczu rozbudowy instrumentów zniszczenia.

Zarysowano tu już trzy perspektywy, prezentowane kolejno przez Benjamina, Sombarta i Jüngera. Pierwszy z nich uznawał grozę „militaryzmu-faszyzmu” uzbrojonego w potęgę techniki, którego okiełznanie mogło nastąpić w chwili zlikwidowania ludzkich antagonizmów na gruncie czerwonej rewolucji. Dostrzegał on „moment polityczny”, wiązał go z kapitalizmem i formą wojny imperialnej. Sombart zaś ignorował „moment polityczny”, dzięki czemu mógł zbliżyć się do schematów oświecenia posługującego się kategorią postępu. W obliczu zakładanej możliwości niekontrolowanej emancypacji rozwoju technologicznego wnosił postulat poprowadzenia rozwoju w pożądanym kierunku. Natomiast Jünger prezentował podejście antagonistyczne wobec ich obydwu. Technopolityka Sombarta to dla niego kontynuacja myślenia o technice w kategoriach przebrzmiałej ery „mieszczanina”, w której służy ona umacnianiu obszaru komfortu, a nie władzy. Stosunek autora *Robotnika* do też Benjamina jest bardziej złożony. Obaj określają swoje stanowisko wobec praw historii¹². Relacja człowieka z techniką może zostać ustalona na drodze wojny: dla Benjamina była to wojna domowa – rewolucja; dla Jüngera wojna imperialna – zbliżająca ludzkość do globalnego porządku. W tym wszystkim jednak Jünger jest bardziej uczniem Nietzschego, a mniej Georga Wilhelma Friedricha Hegla. Sam proces tworzenia – przebudowy świata – jest czymś fundamentalnym dla wyjawienia się ludzkiego ducha. Mówiąc w skrócie, zdaniem Benjamina ludzkość musi zostać wyzwolona, zdaniem Jüngera – człowiek musi wyzwolić się sam. Nie koniec historii jest ważny, lecz sama historia w swojej wszechogarniającej i bezwzględnej logice.

Można jednak dostrzec pewną dwuznaczność postulatu opanowania techniki i totalnej mobilizacji w kontekście późniejszych wydarzeń. *Robotnik* został opublikowany w 1932 roku, a na początku 1933 roku pochód do władzy totalnej rozpoczął Adolf Hitler, który na swój sposób dokonywał totalnej mobilizacji w imię totalnej wojny i ustanowienia nowego porządku. Tę dwuznaczność hasła totalnej mobilizacji dobrze uchwycił Hermann Rauschning, były prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska, który podkreślał, że:

12 W jednym z listów Jünger pisał o interpretacji *Robotnika*: „muszę odrzucić wykładanie antymarksistowskie. Marks pasuje do systemu *Robotnika*, chociaż go nie wypełnia. Podobnie jest z jego stosunkiem do Hegla” (*Z korespondencji o Robotniku* w: Jünger, 2009, s. 363).

siły dążące do restauracji [ale także konserwatywni rewolucjoniści – przyp. M.Z.] upatrywały w totalnej mobilizacji sprawdzoną okazję do pozbycia się niewygodnych autonomicznych tworów społecznych i ostatecznej likwidacji „powstania mas”. [...] Narodowy socjalizm z kolei – jak najśluszej zresztą – upatrywał w mobilizacji niesłuchaną szansę na legalny, uznawany przez partnerów, przede wszystkim jednak przez dowództwo Reichswery, zamach stanu... (Rausching, 1996, s. 147–148).

Nie trudno wychwycić zbieżności – trudniej różnice. Te drugie mają jednak walor nieakcydentalny.

Dla pełni obrazu należy przywołać jeszcze jeden nurt, ten, który w całości objawił się 18 lutego 1943 roku w berlińskim Pałacu Sportu, w głośnej mowie ministra propagandy Józefa Goebbelsa, proklamującego wojnę totalną i totalną mobilizację. Goebbels wzywał do obrony Europy przeciwko „bolszewickim zrobotyzowanym dywizjom i mechanicznym robotom” (Goebbels, 1943). Kontrast między tym, co organiczne, a tym, co mechaniczne, jasno ukazywał napięcie między volkistowskim podłożem mało spójnej logicznie i wielowarstwowej doktryny narodowosocjalistycznej a kategoriami technokratycznymi zakorzenionymi w niemieckiej myśli technicznej.

Na łamach monachijskiego „Deutsche Technik” Walter Ostwald w tekście *Technika narodowo-socjalistyczna* dokonywał syntezy obu tych elementów. Zarówno podkreślał powinowactwo możliwości technicznych z niemieckim genotypem, jak i wyraźnie eksponował nową kategorię ns-Technik, czyli niemieckiej techniki wyzwolonej z ograniczeń epoki sprzed roku 1933 (Ostwald, 2001, s. 353–355). Dopiero rewolucja narodowosocjalistyczna, według niego, nie tylko potrafiła zrzucić z obszaru technologii ograniczenia indywidualizmu, biurokratyzacji i fragmentaryzacji, lecz przede wszystkim powiązała technikę z organiczną ideą pełni. Technika służyła narodowej strukturze, gwarantując jej harmonijny rozwój i wzmacniając jedność, np. dzięki budowie autostrad (s. 354–355). To zakładane samoograniczenie i podporządkowanie organicznym celom odróżniało ns-Technik od techniki „żydowskiej”, która była zorientowana na wyzwoloną z naturalnych ograniczeń ekspansję i eksploatację w wersji kapitalistycznej i bolszewickiej. Zdaniem Ostwalda technikę żydowską cechowały nieumiarkowanie, skrajny mechanicyzm i bezdusność – była techniką „chorą” (s. 352). Dopiero oczyszczenie z „brudu cywilizacji” umożliwia wprzęgnięcie jej w służbę organicznej idei, w opozycji do robotycznego mechanicyzmu Zachodu. Cała wojna toczy się w obronie tej idei pełni organicznej, która przy użyciu środków technicznych wzmocniła swoją potęgę i wywołała agresję Zachodu¹³.

13 Ostwald pisał, że oto narodowosocjalistyczna „prosperity” – niemiecka radość z pracy – może przynieść owoce dla „wspólnego dobra Niemców, uwolniona z kajdanów

Ciekawsza jednak, zwłaszcza w świetle poglądów przywołanych wcześniej autorów, wydaje się wypowiedź Gerta Theunissena z 1942 roku w artykule *Człowiek i technika* (Theunissen, 2001). W tekście tym jest dostrzegalna pewna inspiracja Jüngerem. W podobnej stylistyce pisał on bowiem o totalnej mobilizacji i o tym, że za pomocą techniki wykluwa się nowy model społeczeństwa. Powierzchnowe spojrzenie może nie pozwolić na wychwycenie najistotniejszych różnic, Theunissen dokonuje jednak skrajnej absolutyzacji techniki w kierunku oświeceniowym. Obwieszcza, „iż władzę przejął technik” (s. 334). Dalej stwierdza, że:

Nowe Niemcy zamierzają z całym zdecydowaniem wypełnić wolę nauk przyrodniczych i techniki [...]. Natomiast największą sławą, jaką technik może okryć swe dzieła w tym wulkanicznym stuleciu, jest sława ponownego odkrycia miary wszechrzeczy. Na tym polega jego ponadczasowa odpowiedzialności ducha i ludzka (s. 338).

Postawienie w centrum rozważań nie człowieka, lecz specjalisty-technika (uosobianego *nota bene* przez Fritza Todta i Alberta Speera), a także uczynienie z niego odkrywcy „miary wszechrzeczy” było spłyceciem uprzednich skłonności w kierunku bezprzymiotnikowej technokracji. Nie ma tu napięcia między Formą bytu a formą indywidualnego Ja – jest wypełnienie woli; nie ma Formy bytu – ale jest wola nauk przyrodniczych; nie ma dramatu historii – tylko wrażenie kolejnego triku na drodze jej opanowania. Jünger już w powojennym eseju pisał, że „doskonałość czyni wolność zbyt cenną, racjonalny porządek zyskuje ostrość instynktu. Najprawdopodobniej do takiego właśnie uproszczenia dąży jedna z tendencji globalnego planu” (Jünger, 2013a, s. 278). Stwierdzał proroczo, że „prawdziwe niebezpieczeństwo planu stanowi nie jego porażka, ale zbyt tani sukces” (s. 278). Przestrzegał więc przed „tanim sukcesem” władców rozmaitych trików. Wyłaniające się tytaniczne procesy w toku promieniowania Formy bytu mogą prowadzić „do krwawych zaślubin ciężkiej jak ołów tyranii z techniką”, których świadkami będzie „lemuryczny motłoch”, i do nastania władzy tego, co najniższe w człowieku (Jünger, 2013b, s. 35).

Okres Republiki Weimarskiej to czasy wielkiego fermentu, w którym kłębiły się najważniejsze dylematy nowoczesności. A nowoczesność ta, niezależnie od stosowanych do niej przedrostków, wciąż trwa. Procesy dostrzegane wówczas, w czasie wojny ujawniły swą niszczycielską

żydowskiego złota. I tego właśnie świat nie mógł znieść, to przeszkadzało posiadaczom złota, surowców naturalnych i niewolników. Dlatego wybuchła wojna. Wojna zmusiła nas do obrony naszego sposobu życia, do ukierunkowania naszej siły, radości, całego gniewu i woli życia na umocnienie naszej potęgi wojennej” (Ostwald, 2001, s. 357–358).

siłę i pomnożyły swoją moc. Przyspieszenie technologiczne, mobilizujące przenikanie się życia społecznego i wydoskonalonej jego organizacji stały się elementem codzienności. Wciąż aktualne jest pytanie o postawę wobec tych procesów. Wniknięcie w doświadczenie „Weimaru” jako swoistego „laboratorium nowoczesności” nie przynosi rozstrzygnięcia podstawowych dylematów, ale uwrażliwia widzenie. Pozwala spojrzeć na totalitaryzm nie tylko jako na swoistą „antyliberalną rewolucję”, lecz także jako na przejaw spaczony z punktu widzenia ludzkich wartości modernizacji. Technika nigdy nie będzie odgrywała jednoznacznej roli w życiu człowieka, jako wytwór ludzki przybiera ona figurę „pana” bądź „niewolnika”. Postulowane tu zabiegi na rzecz oswojenia bądź opanowania tej przestrzeni zapewne nigdy nie dadzą jednakowego rezultatu. Z pewnością można natomiast próbować uciekać od sprowadzania człowieka wyłącznie do roli uczestnika schematu organizacyjnego. Jak trafnie stwierdził Lewis Mumford, analizując proces wyłaniania się społecznej „megamaszyny”:

niezależny i mechaniczny mechanizm – niczym „mechaniczny” szachista sprzed stuleci – skrywa w swoim wnętrzu człowieka i że system ten nie wywodzi się wprost z przyrody, jaką znamy na ziemi i w niebie, lecz jest pod każdym względem naznaczony po części rozumnym, po części kretyńskim, po części demonicznym piętnem ludzkiego umysłu (Mumford, 2014, s. 654).

Wyeksponowanie ludzkiej podmiotowości w obliczu procesów organizacyjnych wprzęgniętych w służbę historii, postępu czy – mniej lub bardziej, ale zawsze prymitywnej – ideologii jest wciąż istotnym zadaniem współczesnego społeczeństwa masowego, o ile ma ono nosić cechy „społeczeństwa”, a nie wyzbyć się ich na rzecz „masy”.

Bibliografia

- Benjamin, W. (1987). *Teorie niemieckiego faszyzmu* (tłum. R. Turczyn). W: H. Orłowski (red.), *Wobec faszyzmu* (s. 24–37). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- De Benoist, A. (2018). *Foreword*. W: A. Mohler, *The Conservative Revolution in Germany 1918–1932* (tłum. R. Devlin) (s. XIX–xxx). Montana: Washington Summit Publishers.
- Deleuze, G. (2012). *Nietzsche* (tłum. B. Banasiak). Łódź: Wydawnictwo Officyna.
- Dzierżyński, F. (1951). *Przemysł ZSRR podstawą budownictwa socjalistycznego. Referat wygłoszony na XIV Moskiewskiej Konferencji Gubernialnej RKP(b)*. W: *Pisma wybrane*, (s. 356–409). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Goebbels, J. (1943). *Nation, Rise Up, and Let the Storm Break Loose*. Pobrane z: <https://research.calvin.edu/german-propaganda-archive/goeb36.htm> [dostęp 27.09.2019].
- Heidegger, M. (2007). *Pytanie o technikę*. W: *Rozprawy i odczyty* (tłum. J. Mizera) (s. 7–38). Warszawa: Aletheia.
- Hölderlin, F. (2009). *Patmos*. W: *Co się ostaje, ustanawiają poeci* (tłum. A. Libera) (s. 168). Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.

- Jünger, E. (2007a). *Maszyna* (tłum. K. Żarski). W: E. Jünger, *Publicystyka polityczna 1919–1936* (s. 136–141). Kraków: Arcana.
- Jünger, E. (2007b). *Technika i jej przyporządkowanie* (tłum. W. Kunicki). W: E. Jünger, *Publicystyka polityczna 1919–1936* (s. 441–448). Kraków: Arcana.
- Jünger, E. (2007c). *Totalna mobilizacja* (tłum. K. Polechoński). W: E. Jünger, *Publicystyka polityczna 1919–1936* (s. 361–381). Kraków: Arcana.
- Jünger, E. (2009). *Robotnik. Panowanie i forma bytu* (tłum. W. Kunicki). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jünger, E. (2013a). *Państwo powszechne. Organizm i organizacja* (tłum. N. Żarska). W: *Węzeł gordyjski. Eseistyka lat pięćdziesiątych* (s. 251–287). Kraków: Arcana.
- Jünger, E. (2013b). *Pokój* (tłum. W. Kunicki). W: *Węzeł gordyjski. Eseistyka lat pięćdziesiątych* (s. 25–60). Kraków: Arcana.
- Kunicki, W. (2019). *Regres i rewolucja. Radykalizm wczesnej twórczości Ernsta Jüngera*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Kunicki, W. (red.) (1999). *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918–1933*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Legendre, P. (2016). *Fabrykacja człowieka zachodu* (tłum. A. Dwulit). Warszawa: Fundacja Augusta hrabiego Cieszkowskiego.
- Legendre, P. (2011). *Zbrodnia kaprala Lortiego. Traktat o ojcu* (tłum. A. Dwulit). Warszawa: Fundacja Augusta hrabiego Cieszkowskiego.
- Maciejewski, M. (1994). *Niemieckie elity a hitleryzm. O stosunku rewolucyjnych konserwatystów do nazizmu w Rzeszy demokratycznej i hitlerowskiej*. Wrocław: Forum.
- Mohler, A. (2018). *The Conservative Revolution in Germany 1918–1932* (tłum. R. Devlin). Montana: Washington Summit Publishers.
- Mumford, L. (2014). *Mit maszyną, t. II: Pentagon władzy* (tłum. M. Szczubińska). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Olivetti, C., Sanna, A. (red.) (2010). *Graphic Arts*. Florencja: Scala.
- Ortega y Gasset, J. (2006). *Bunt mas* (tłum. P. Niklewicz). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ostwald, W. (2001). *Technika narodowo-socjalistyczna*. W: E. Schütz (red.), *Kultura techniki. Studia i szkice* (tłum. I. Sellmer, S. Sellmer) (s. 351–358). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Pound, E. (2003). *Sztuka Maszyny i inne pisma* (red. M.L. Ardizzone, tłum. E. Mikinia). Warszawa: Czytelnik.
- Rauschnig, H. (1996). *Rewolucja nihilizmu* (tłum. S. Łukomski). Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Schmitt, C. (2012). *Pojęcie polityczności*. W: *Teologia polityczna i inne pisma* (tłum. M. Cichocki) (s. 245–314). Warszawa: Aletheia.
- Sombart, W. (2001). *Ujarzmienie techniki*. W: E. Schütz (red.), *Kultura techniki. Studia i szkice* (tłum. I. Sellmer, S. Sellmer) (s. 316–330). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Sondel-Cedarmas, J. (2013). *Nacjonalizm włoski. Geneza i ewolucja doktryny politycznej (1896–1923)*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Spengler, O. (1990). *Człowiek i technika*. W: *Historia, kultura, polityka. Wybór pism* (tłum. A. Kołakowski) (s. 27–82). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Theunissen, G. (2001). *Człowiek techniki*. W: E. Schütz (red.), *Kultura techniki. Studia i szkice* (tłum. I. Sellmer, S. Sellmer) (s. 331–338). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Wodziński, C. (2007). *Heidegger i problem zła*. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Zakrzewski, M. (2019). *Totalna mobilizacja a System Zaufania Społecznego*, *Arcana*, nr 147, s. 59–67.
- Zdziechowski, M. (1993). *Jak upadają cywilizacje*. W: M. Zdziechowski, *Wybór pism* (s. 109–122). Kraków: Wydawnictwo Znak.

Noty o autorach

Dr Ákos Bartha

Specjalizuje się w historii społecznej i historii rolnictwa. Jego praca doktorska (obroniona z wyróżnieniem *summa cum laude* w 2012 roku) była poświęcona analizie socjograficznej wsi węgierskiej w latach 1931–1951. Poszerzoną wersję rozprawy opublikowano w formie monografii w 2013 roku. W 2014 roku Ákos Bartha zgłosił się do National Excellence Program dla młodych badaczy, w ramach którego poszerzał wiedzę na temat międzynarodowych teorii politycznych i badał tematykę wsi z perspektywy międzyregionalnej. Równolegle rozpoczął pracę dla Centrum Badań Humanistycznych Instytutu Historycznego Węgierskiej Akademii Nauk, gdzie aktualnie prowadzi badania w ramach drugiego doktoratu. Do jego zainteresowań naukowych należy postać Endrego Bajcsy-Zsilinskiego oraz węgierski ruch antynazistowski w latach 1944–1945. Bartha jest również autorem i redaktorem rozdziału „Społeczeństwo” w trzytomowej publikacji *The Handbook of the Horthy Era*.

WYBRANE PUBLIKACJE

Populism, „Népiség”, Modernization. Chapters from the History of East-Central European Political Thought in the 20th Century (2017); *Bajcsy-Zsilinszky Endre – Életút és utóélet* (2019).

Prof. Habiba Boumlik

Profesor językoznawstwa i literatury. Ma doświadczenie akademickie i nauczycielskie w zakresie języka arabskiego i francuskiego, kultury i literatury francuskojęzycznej oraz antropologii kultury. Przed objęciem posady w LaGuardia Community College nauczwała we Francji, na Węgrzech, w Egipcie oraz w innych college'ach i na uniwersytetach w Nowym Jorku. Jej zainteresowania naukowe obejmują literaturę francuskojęzyczną, północnoafrykańską imigrację do Francji, marokański judaizm i tożsamość Amazigh/Berberów.

WYBRANE PUBLIKACJE

Female Activists in Tunisian Socio-Political Movements. The Case of Amira Yahyaoui, w: *Arab Women and the Media in Changing Landscapes*, red. E. Maestri, A. Profanter (2017); *Morocco's Islamic Feminism. Contours of a New Theology?*, w: *Women and Social Change in North Africa: What Counts as Revolutionary?*, red. D.H. Gray, N. Sonneveld (2018).

Dr Tomasz Ceran

Doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, absolwent historii i stosunków międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kierownik Referatu Badań Historycznych Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy. Zajmuje się zbrodniami niemieckimi na Pomorzu Gdańskim w 1939 roku, ideologią narodowosocjalistyczną i totalitaryzmem.

WYBRANE PUBLIKACJE

Im Namen des Führers...: Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 r. (2014); *The History of a Forgotten German Camp. Nazi Ideology and Genocide at Szmalcówka* (2015); *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939-1940. Wybrane zagadnienia* (red. wraz z I. Mazanowską, 2016); *Paterek 1939. Zbrodnia i pamięć / Paterek 1939. Crime and memory* (2018); *Rozstrzelana niepodległość. Ofiary zbrodni pomorskiej 1939* (red.) (2020).

Dr Mikołaj Getka-Kenig

Adiunkt w Pracowni Dziejów Oświaty i Antropologii Kultury Instytutu Historii Nauki PAN i współpracownik Instytutu Pileckiego. Ukończył historię na Uniwersytecie Warszawskim i historię sztuki w Courtauld Institute of Art, University of London, uzyskał następnie stopień doktora na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

WYBRANE PUBLIKACJE

Pomniki publiczne i dyskurs zasługi w dobie „wskrzeszonej” Polski, 1807-1830 (2017); *Powojenna odbudowa stolicy z perspektywy Londynu – działalność Komitetu Obywatelskiego Odbudowy Miasta Stołecznego Warszawy w latach 1944-1946, „Dzieje Najnowsze” t. 52, nr 1* (2020).

Prof. Mohsen Hamli

Profesor University of Manouba w Tunezji, jest autorem książek poświęconych tunezyjskim Żydom, a także licznych artykułów na ten temat, które opublikowano w czasopiśmie „Journal of North African Studies” (2005, 2006, 2008, 2010, 2011) oraz „Judaica” (2016).

WYBRANE PUBLIKACJE

Anti-Semitism in Tunisia 1881-1961 (2010); *Jewish Sheikhs in Tunisia 1881-1957* (2018); *The Legal Wrangles Over Jewish Legacies in Tunisia 1936-1954* (2019).

Dr Wojciech Łysek

Politolog, doktorat otrzymał za pracę „Kwestia narodowościowa w polityce wschodniej obozu piłsudczykowskiego: stan, ewolucja, spuścizna” (2017). Współpracownik w międzynarodowym projekcie badawczym „La Grande più 100 anni” (2014–2017). Od grudnia 2018 roku zajmuje stanowisko adiunkta w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Od 2019 roku sekretarz w projekcie „Laboratorium im. prof. Richarda Pipesa” realizowanym przez ISP PAN, w ramach programu DIALOG (nr 0032/2019). Jego zainteresowania badawcze skupiają się na państwach powstałych po rozpadzie ZSRS oraz na polskiej polityce wschodniej. W 2021 roku zostanie opublikowana jego książka „Zadanie Polski jest na Wschodzie”. *Polityka piłsudczyków wobec nierosyjskich narodowości byłego Cesarstwa Rosyjskiego (1921–1940)*.

WYBRANE PUBLIKACJE

The Federal Idea in Poland in the Interwar Period: Idealism or Pragmatism?, „Politeja” nr 51 (2017); *Józef Piłsudski wobec wschodniego sąsiedztwa do 1918 roku*, „Przegląd Wschodni” t. 14, nr 58 (2019); *Aktualność rozważań Juliusza Mieroszewskiego na temat geopolitycznego znaczenia Niemiec w Europie Środkowo-Wschodniej*, w: *Uwarunkowania sąsiedztwa Polski i Ukrainy – przewyciężanie trudności we wzajemnych relacjach*, red. T. Astramowicz-Leyk, Y. Turchyn (2019); *Richard Pipes: A Life Against the Tide (1923–2018) / Richard Pipes. Życie pod prąd (1923–2018)*, „Studia Polityczne” t. 47, nr 4 (2019).

Dr hab. Marcin Marcinko

Doktor habilitowany nauk prawnych, adiunkt w Zakładzie Prawa Międzynarodowego Publicznego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, koordynator Ośrodka Międzynarodowego Prawa Humanitarnego i Praw Człowieka w pIA Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przewodniczący Ogólnopolskiej Komisji ds. Upowszechniania Międzynarodowego Prawa Humanitarnego przy Zarządzie Głównym PCK, członek Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego (International Law Association) – Grupa Polska, Międzynarodowego Towarzystwa Prawa Publicznego (International Society of Public Law, ICON-S) oraz International Association of Professionals in Humanitarian Assistance and Protection. Stypendysta Instytutu Maxa Plancka Publicznego Prawa Porównawczego i Prawa Międzynarodowego w Heidelbergu, uczestnik programu badawczego Haskiej Akademii Prawa Międzynarodowego. Autor wielu publikacji poświęconych prawnym zagadnieniom bezpieczeństwa międzynarodowego, w szczególności walce

z terroryzmem w prawie międzynarodowym oraz kwestiom związanym z międzynarodowym prawem humanitarnym konfliktów zbrojnych.

WYBRANE PUBLIKACJE

The Concept of Genocide in the Trials of Nazi Criminals before the Polish Supreme National Tribunal, w: *Historical Origins of International Criminal Law*, t. II, red. M. Bergsmo, W.L. Cheah, P. Yi (2014); *Znaczenie międzynarodowego prawa humanitarnego w zwalczaniu powstania w świetle wybranych populacyjcentrycznych doktryn przeciwpowstańczych*, „*Studia Prawnicze KUL*” nr 4(68) (2016); *The Ukrainian crisis: A test for international law?*, „*Polish Review of International and European Law*” t. 5, nr 1 (wraz z B. Rogalą, 2016); *The Evolution of UN Anti-Terrorist Conventions towards the Universal Treaty-Based Model of Combating Terrorism*, „*Groningen Journal of International Law*” t. 6, z. 1 (2018); *Pojęcie niepaństwowej zorganizowanej grupy zbrojnej w świetle poglądów doktryny prawa międzynarodowego*, w: *Prawo międzynarodowe. Idee a rzeczywistość*, red. E. Cała-Wacinkiewicz (2018); *Normatywny paradygmat prowadzenia działań zbrojnych w niemiędzynarodowym konflikcie zbrojnym* (2019); *„Kill them all and let God sort them out”, or why religiously motivated terrorism should not be confused with the crime of genocide*, w: *The Concept of Genocide in International Criminal Law: Developments after Lemkin*, red. M. Odello, P. Łubiński (wraz z M. Ingelevič-Citak, 2020).

Roger Moorhouse

Historyk i autor specjalizujący się w tematyce III Rzeszy i Polski w okresie II wojny światowej. Nauczyciel akademicki Królewskiego Towarzystwa Historycznego w Londynie, współpracownik Instytutu Pileckiego w Warszawie oraz Kolegium Europejskiego Natolin (na stanowisku profesora wizytującego), a także autor wielu wybitnych prac. Jego najnowsza książka, w wydaniu polskim zatytułowana *Polska 1939. Pierwsi przeciwko*, to studium poświęcone polskiej kampanii obronnej, które opublikowano na 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej.

WYBRANE PUBLIKACJE

Stolica Hitlera. Życie i śmierć w wojennym Berlinie (pol. wyd. 2011); *Pakt diabłów. Sojusz Hitlera i Stalina* (pol. wyd. 2015); *Polska 1939. Pierwsi przeciwko Hitlerowi* (pol. wyd. 2019).

Prof. Stephan Lehnstaedt

Tytuł doktora otrzymał na Uniwersytecie Ludwika i Maksymiliana w Monachium w 2008 roku. Habilitował się na TU Chemnitz w 2016 roku. Wykładał na Uniwersytecie Ludwika i Maksymiliana w Monachium, Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie oraz London School of Economics. Pracownik naukowy Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie latach 2010–2016. Jest autorem wielu publikacji na temat XX-wiecznej historii Polski i Niemiec, ze szczególnym uwzględnieniem tematyki wojen światowych oraz Holocaustu i jego pokłosia. Za zasługi na rzecz polsko-niemieckiego pojednania został uhonorowany m.in. medalem „Powstanie w Getcie Żydowskim”, przyznawanym przez Stowarzyszenie Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej, i odznaką „Za Wybitne Zasługi”, przyznaną przez Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Od 2016 roku profesor na Touro College w Berlinie, gdzie wykłada w ramach jedyne go programu magisterskiego poświęconego Holocaustowi.

WYBRANE PUBLIKACJE

Okkupation im Osten. Besatzeralltag in Warschau und Minsk, 1939–1944 (2010) (ang. wyd. *Occupation in the East. The Daily Lives of German Occupiers in Warsaw and Minsk, 1939–1944*, 2016; wyd. 2, 2019); *Der Kern des Holocaust. Bełżec, Sobibór, Treblinka und die Aktion Reinhardt* (2017) (pol. wyd. *Czas zabijania. Bełżec, Sobibór, Treblinka i Akcja Reinhardt*, 2018); *Der vergessene Sieg. Der Polnisch-Sowjetische Krieg 1919–1921 und die Entstehung des modernen Osteuropa* (2019).

Marek Rodzik

W 2019 roku otrzymał grant „Preludium” Narodowego Centrum Nauki na prace badawcze dotyczące stosunków między Polską a Wielką Brytanią bezpośrednio przed wybuchem II wojny światowej. W 2016 roku jego rozprawa zatytułowana *Polska a Wielka Brytania. Od kryzysu sudeckiego do 15 marca 1939* otrzymała drugie miejsce w konkursie prac magisterskich i została opublikowana jako monografia (2019). Jest autorem artykułów, które ukazywały się w polskich czasopismach specjalistycznych, a także w wysokonakładowej prasie.

WYBRANE PUBLIKACJE

L. Moczulski, *Czytaliśmy Piłsudskiego. Rozmowy z Leszkiem Moczulskim*, przepr. przez M. Furdynę, M. Rodzika, posł. J. Bartyzel (2016); *Appeasement a dozbrojenie. Pomonachijska polityka brytyjska w opinii polskiej służby dyplomatycznej (październik 1938 r. – marzec 1939 r.)*,

„Dzieje Najnowsze” z. 49, nr 2 (2017); *Polska a Wielka Brytania. Od kryzysu sudeckiego do 15 marca 1939 r.* (2019); *Między Berlinem a Londynem i Paryżem. Memorandum Roberta Vansittarta z 31 VIII 1938 r.*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” nr 1 (2019); *U progu zbliżenia polsko-brytyjskiego. Foreign Office wobec polityki zagranicznej Rzeczypospolitej na początku marca 1939 r.*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” nr 3 (2020).

Paulina Stanik

Doktorantka na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończyła studia na Wydziale Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, w Uniwersyteckim Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języka Angielskiego oraz Instytucie Anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Jej praca badawcza zakłada analizę pamiętników polskich żołnierzy z II wojny światowej pod kątem ich międzykulturowych relacji z żołnierzami armii brytyjsko-indyjskiej. Do jej głównych zainteresowań naukowych należą Gurkhowie oraz Nepal.

WYBRANE PUBLIKACJE

No More Uncertain: The Future of the Gurkhas in the British Army, „Anglica. An International Journal of English Studies” nr 28/1 (2019).

Prof. Jacek Tebinka

Profesor Uniwersytetu Gdańskiego (Kierownik Zakładu Historii Najnowszej i Myśli Politycznej Instytutu Politologii), profesor wizytujący oraz Kierownik Zakładu Historii i Kultury Polskiej na Hebrew University of Jerusalem w latach 2006 i 2007. Absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego (1988) oraz Wydziału Nauk Politycznych Uniwersytetu Gdańskiego (1991). Jego zainteresowania badawcze skupiają się na stosunkach angielsko-polskich w XX wieku, roli informacji wywiadowczych w dyplomacji oraz na sprawie polskiej w II wojnie światowej i zimnej wojnie. Autor wielu prac naukowych, również 118 krótszych publikacji, w tym 80 artykułów, zajmował się redagowaniem zbiorów dokumentów.

WYBRANE PUBLIKACJE

Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945 (1998); *Nadzieje i rozczarowania. Polityka Wielkiej Brytanii wobec Polski 1956–1970* (2005); *Uzależnienie czy suwerenność? Odwilż październikowa w dyplomacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1956–1961* (2010); „*Wielka*

Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa". Winston S. Churchill a Polska (2013); *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1941* (2013); *Brytyjczycy o statusie Szczecina. Tajny raport Rohana Butlera (1965 r.)* (2016); *The Movement of Poles to Great Britain during the Cold War. Breaking the Iron Curtain*, „Journal of European Integration History” (2017).

Dr Maciej Zakrzewski

Doktor nauk politycznych, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, adiunkt na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Pańskiego Jana Pawła II w Krakowie, wiceprezes Ośrodka Myśli Politycznej, członek redakcji czasopisma „Folia Historica Cracoviensia”.

WYBRANE PUBLIKACJE

W obronie konstytucji. Myśl polityczna Henry’ego Saint Johna wicehrabiego Bolingbroke’a (2012); *Ontologia bezpieczeństwa – organa bezpieczeństwa w perspektywie leninowskiej teorii politycznej. Zarys zagadnienia*, w: *W stronę antropologii „bezpieki”*, red. J. Syrnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek (2014); *Samobójstwo ze strachu przed śmiercią. Rozliczenie „stalinizmu” w piśmie „Zdanie” w latach 1988–1989*, w: *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 r.*, red. M. Kornat, R. Łatka (2015).

Prof. Anna Zapalec

Doktor habilitowana, profesor Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, pracuje w Katedrze Historii Najnowszej Instytutu Historii i Archiwistyki UP. Prowadzi badania nad historią II wojny światowej, zwłaszcza w kontekście dziejów Polski. Opublikowała wiele artykułów na temat represji i zbrodni w okresie II wojny światowej.

WYBRANE PUBLIKACJE

Ziemia tarnopolska w okresie pierwszej okupacji sowieckiej (1939–1941) (2006); *Druga strona sojuszu. Żołnierze brytyjscy w Polsce w czasie II wojny światowej* (2014); *Powiat Złoczów*, w: *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski (2018).

Varia

„Zawołani po imieniu” – historie rodzinne. Przyczynek do badań nad (post)pamięcią

Agnieszka Konik

Numer ORCID: 0000-0001-9624-5341

Streszczenie

Artykuł stanowi próbę zarysowania problematyki zbiorowej pamięci historycznej rodzin osób pomordowanych za pomoc udzielaną Żydom w czasie II wojny światowej. Wywód opiera się na analizie wyników ankiet wypełnionych przez członków rodzin osób upamiętnionych w projekcie „Zawołani po imieniu”, realizowanym przez Instytut Pileckiego. Wywiady przeprowadzono w Broku podczas warsztatu i Zjazdu Rodzin w dniu 24 listopada 2019 roku. Badanie wykonano metodą ankietową za pomocą standaryzowanego kwestionariusza. Wypełnione kwestionariusze przetworzono w wersji cyfrowej oraz zaimportowano do programu analizy jakościowej MAXQDA. Odpowiedzi zostały zakodowane, a następnie poddane analizie ilościowej i jakościowej. Analiza ta w kilku aspektach ujawniła różne podejście kolejnych pokoleń do kwestii historii ich rodzin. Mimo stosunkowo małej próby badawczej można zauważyć, że wśród przedstawicieli najmłodszych generacji zdecydowanie wzrasta zainteresowanie tragicznymi losami, jakie stały się udziałem ich przodków w czasie wojny. Badania wykazały także, że działania podejmowane przez Instytut Pileckiego wyraźnie aktywizują młodszych członków rodzin, a także społeczność lokalną i przyczyniają się do pogłębienia zainteresowania własnymi dziejami.

Socjologiczne badania postaw polskiego społeczeństwa wobec mniejszości etnicznych są prowadzone w Polsce od dość długiego czasu. Niestety brak przedwojennych opracowań, które pozwoliłyby zarysować szerszy obraz stosunku Polaków do Żydów w okresie dwudziestolecia międzywojennego, nie podejmowano się bowiem wtedy tego typu sondaży. Tymczasem pozwoliłyby one zarysować właściwe tło m.in. dla analizowanych przez historyków, socjologów i antropologów przypadków udzielania przez Polaków pomocy Żydom. Jak pisze Antoni Sułek:

W źródłach historycznych [...] częściej zachowują się świadectwa postaw i zachowań skrajnych (w tym przypadku wystąpień antysemitycznych oraz wystąpień w obronie Żydów) niż poglądów „milczącej większości” – tej, która dziś wypowiada się przez sondaże (Sułek, 2012, s. 855).

Tekst stanowi przyczynek do badań nad stanem pamięci zbiorowej potomków tych, którzy ponieśli śmierć za udzielenie pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej. Podstawą wywodu jest analiza wyników ankiet wypełnionych przez członków rodzin osób upamiętnionych w projekcie „Zawołani po imieniu”, realizowanym przez Instytut Pileckiego. Wywiady przeprowadzono w Broku podczas warsztatu i Zjazdu Rodzin w dniu 24 listopada 2019 roku. Badanie miało dać ogłęd poziomu wiedzy na temat interesujących nas wydarzeń i pokazać, z jakich źródeł ankietowani czerpali informacje (przy czym nie zawsze to, co wiedzą, musiało pokrywać się z rzeczywistością¹) oraz umożliwić poznanie sposobów przekazywania i utrwalania pamięci rodzinnej.

Już na tym bardzo wczesnym etapie okazało się, że ankiety należałoby przeprowadzić na większej próbie, a zwłaszcza podjąć się badania pamięci międzypokoleniowej w grupie złożonej z najmłodszych członków rodzin. Wspomniany już Antoni Sułek zauważył, że:

W sondażach ludzie często pytani są o sprawy wykraczające poza ich codzienne doświadczenie i nieznane im z własnego życia. O takich sprawach badani często wcześniej nie myśleli albo myśleli, ale w ich umysłach nie uformował się trwały pogląd (Sułek, 2012, s. 854).

1 W ankietach osób badanych w ramach jednego upamiętnienia mogły np. pojawić się rozbieżne odpowiedzi na temat odznaczenia medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, niezależnie od tego, czy faktycznie doszło do takiego uhonorowania.

Zdanie to można do pewnego stopnia odnieść do najmłodszego pokolenia potomków pomordowanych osób. Tragiczne wydarzenia rodzinne odcisnęły głębokie piętno na świadomości przedstawicieli pierwszego pokolenia, czyli samych uczestników lub świadków, a przez nich wpłynęły także na pokolenie ich dzieci, a następnie wnuków, mimo to mechanizm międzypokoleniowej transmisji pamięci nie jest tu tak oczywisty. Obserwujemy bowiem różnice w recepcji tych historii przez następujące po sobie generacje. Taki stan rzeczy można próbować wyjaśniać za pomocą różnych ujęć teoretycznych. Szczególnie interesujące wydają się w tym kontekście badania i obserwacje kolejnych pokoleń potomków osób ocalałych z Holocaustu prowadzone przy użyciu metod z zakresu psychologii i psychopatologii. Jak pisze Bernadetta Janusz:

Ze studiów i doświadczeń klinicznych wynika, że pierwsze pokolenie miało misję, by przekazać życie dalej, choć jego członkowie przejawiali emocjonalną niedostępność wobec bliskich i nie potrafili zaspokoić pragnień własnych oraz innych osób. Bardzo często nie rozmawiali z dziećmi o Holokauście. Cisza stała się dla nich jedynym środkiem ekspresji, skutkiem czego było przerwanie ciągłości historycznego dziedzictwa rodziny. Wśród członków drugiego pokolenia obserwowano natomiast, że każde ich zaangażowanie poza kręgiem rodzinnym odczuwano jako emocjonalne porzucenie rodziców. W trzeciej generacji obserwowano albo określone zaburzenie psychopatologiczne, albo odcięcie się i poszukiwanie spełnienia poza rodziną (Janusz, 2015).

Badaniom ankietowym w ramach projektu „Zawołani po imieniu” nie towarzyszyły wywiady pogłębione, trudno więc jednoznacznie uznać, że mamy w tym przypadku do czynienia z opisywanym przez Janusz zjawiskiem, choć z analizy udzielonych odpowiedzi mogłoby wynikać, że wystąpiły tu przynajmniej niektóre elementy typowe dla międzypokoleniowej transmisji traumy. Można natomiast postawić tezę, że istotnym (a może najistotniejszym) czynnikiem zarówno dla podtrzymywania, jak i wygaszania pamięci stają się impulsy zewnętrzne oddziałujące na grono rodzinne, czy – szerzej – sąsiedzkie, bądź na lokalną społeczność. Takimi czynnikami wyraźnie negatywnymi, jeśli chodzi o podtrzymywanie pamięci międzypokoleniowej, były tabuizacja pomocy Żydom, do której dochodziło z powodu ryzyka oskarżeń o niealtruistyczne pobudki, oraz brak w czasach komunizmu szerszych badań nad tym zagadnieniem.

W okresie rządów komunistycznych badań nad postawami wobec Żydów nie podejmowano z takich samych powodów, z których relacjami polsko-żydowskimi nie zajmowano się w ogóle (Sułek, 2012, s. 853).

Przeciwnie: upamiętnianie osób, które zginęły, niosąc pomoc Żydom, powoduje w sposób oczywisty wzrost zainteresowania tematami polsko-żydowskimi, co pociąga za sobą wzmocnienie transmisji pamięci rodzinnej. Pojawiają się nowe wątki, nowe opowieści i reinterpretacje historii wcześniej znanych, czasem zaledwie mgliście². Naturalnie zasadne wydaje się pytanie, w jakim stopniu fakt upamiętnienia ofiar – ważny, bo oddający im po latach sprawiedliwość – może okazać się w pewnym sensie czynnikiem nie tylko aktywizującym pamięć rodzinną, lecz wręcz ją kreującym. Wyjaśnienie tak sformułowanej kwestii wymagałoby jednak znacznie głębszych studiów i wykracza poza założenia tego opracowania.

Warto w tym kontekście przywołać niezwykle interesujące koncepcje teoretyczne, do których odwołuje się w badaniach Marta Karkowska (Karkowska, 2016, s. 102–132). Pierwszą z nich jest koncepcja postpamięci zaproponowana przez Marianne Hirsch (Hirsch, 2011):

Postpamięć odzwierciedla skomplikowaną oscylację między ciągłością a zerwaniem. [...] Postpamięć to relacja łącząca pokolenie biorące udział w doświadczeniu kulturowej lub kolektywnej traumy z kolejnym, które „pamięta” je wyłącznie dzięki opowieściom, obrazom i zachowaniom, wśród których dorastali. To doświadczenie zostało im przekazane w tak emocjonalny sposób, że wydaje się fundamentem ich własnej pamięci. Postpamięć nie wiąże się więc z przeszłością, która dosłownie powraca (Hirsch, 2011, s. 29).

Na podstawie samej analizy ankiet rodzin osób pomordowanych za pomoc Żydom nie sposób jednak odpowiedzieć na pytanie, czy w ich przypadku mamy do czynienia właśnie z opisywaną przez Hirsch postpamięcią. Wydaje się natomiast, że to ujęcie pozwoli wyjaśnić pewne zaobserwowane prawidłowości.

Druga koncepcja dotyczy wprowadzonego przez Jana i Aleidę Assmannów (Assmann, 2015) rozróżnienia na dwa rodzaje pamięci zbiorowej: komunikacyjną i kulturową. Pamięć komunikacyjna zakłada transfer międzypokoleniowy oparty na bezpośredniej transmisji historii, np. przez przekaz ustny. Pamięć kulturowa z kolei stanowi swoisty wybór przekazów, które z czasem zaczynają zastępować doświadczenie bezpośrednie (Karkowska, 2016, s. 105–106). Do tych wątków wrócimy jeszcze w końcowej części artykułu, gdzie zaprezentowano wnioski z przeprowadzonej analizy.

² Na przykład jak wówczas, kiedy pokolenie wnuków dowiaduje się, że dziadek nie zginął, walcząc jako partyzant, a niosąc pomoc żydowskiej rodzinie, co wcześniej z różnych przyczyn ukrywano.

Metodologia i badane grupy

Badanie rodzin przeprowadzono metodą ankietową za pomocą standaryzowanego kwestionariusza. W formularzu ankiety umieszczono zarówno pytania zamknięte, jak i otwarte. Wypełnione kwestionariusze przetworzono w wersji cyfrowej oraz zaimportowano do programu analizy jakościowej MAXQDA. Odpowiedzi zostały zakodowane w programie, a następnie poddane analizie ilościowej i jakościowej. Dokonując analiz, wprowadzono zmienne pozwalające na filtrowanie wyników oraz porównywanie grup. Wśród zmiennych wydzielono m.in. cztery pokolenia badanych: 1) osoby urodzone do 1945 roku; 2) osoby urodzone między 1946 a 1969 rokiem; 3) osoby urodzone w latach 1970–1989; 4) najmłodsze pokolenie urodzonych po 1989 roku.

Wielkość próby wyniosła $N = 92$, z czego zaledwie 4 osoby to naoczni świadkowie wydarzeń³. W tabeli 1. zebrano informacje na temat grup badanych według przedziałów wiekowych.

Tabela 1. Badane grupy

Nienaoczny świadek	Naoczny świadek	Osoby			
		ur. po 1989	ur. 1970–1989	ur. 1946–1969	ur. do 1945
88	4	7	25	48	12

Najliczniej jest reprezentowane pokolenie urodzonych w latach 1946–1969 (48 osób), a następnie występują respondenci urodzeni w latach 1970–1989 (25 osób). Najmniej liczną grupę stanowią najmłodszy potomkowie upamiętnionych, urodzeni po 1989 roku (7 osób). Spośród badanych 12 osób przyszło na świat przed 1945 rokiem i są to ci, których, jeśli nawet nie byli naocznymi świadkami zdarzeń, to konsekwencje dotknęły ich bezpośrednio lub poprzez osoby najbliższe z nimi spokrewnione. Dla zdecydowanej większości osoby upamiętnione to dziadkowie (55 osób) lub pradiadkowie (26 osób); 9 pytanym z kolei wskazało je jako swoich rodziców, a 4 – jako rodzeństwo⁴. Tylko 2 badanych zaznaczyło w ankiecie więzi rodzinne odleglejsze pokoleniowo. Prezentowane dalej wyniki podzielono według rodzaju analizy: w aspekcie ilościowym lub jakościowym. Analiza ilościowa pozwala uzyskać podstawowe informacje na temat badanych, ich

- 3 W sporadycznych przypadkach wyniki mogą nie sumować się do liczby N . Powodem jest to, że niektóre z odpowiedzi mogły nie być zaznaczone lub rubryki zostały wypełnione błędnie (np. w jednym przypadku osoba ankietowana nie podała roku urodzenia).
- 4 Osoby te można uznać za bezpośrednich świadków, choć nienaocznych w ścisłym sensie.

wiedzy o wydarzeniach oraz jej źródeł. Analiza jakościowa umożliwiła nieco głębsze zrozumienie mechanizmów transmisji informacji o historiach rodzinnych oraz traumy powiązanej z tragiczną przeszłością. Należy jednak bardzo wyraźnie podkreślić, że konieczne byłoby przeprowadzenie wywiadów pogłębionych, by problem ten zbadać dokładniej i – co szczególnie interesujące – odnieść się do wcześniej przywołanych ujęć teoretycznych.

Aspekty ilościowe

Podstawowe dane uzyskane podczas analizy w aspekcie ilościowym pokazano w tabeli 2. W pierwszej kolumnie wymieniono rodziny upamiętnionych. Wśród ankietowanych najliczniej są reprezentowani krewni Andrzejczyków, Skłodowskich, Lubkiewiczów, Postków i Leszczyńskich. Naoczni świadkowie wydarzeń pochodzą z rodzin Skłodowskich (2), Radziejowskich (1) i Malińskich (1). Za pomoc Żydom zostali odznaczeni medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” tylko pomordowani z dwóch rodzin: Lubkiewiczów oraz Krysiewiczów. Ten niski odsetek uhonorowanych wynika zarówno z ustalonych przez Yad Vashem założeń (pomoc powinna zostać potwierdzona przez ocalonego, a zatem skuteczna – zob. Schnepf-Kończak, 2011, s. 309), jak i z kryteriów upamiętnienia przyjętych przez Instytut Pileckiego (upamiętnionymi są osoby pomordowane za udzielenie pomocy Żydom).

Tabela 2. Upamiętnienia – aspekty ilościowe

Rodzina	Liczba ankietowanych	%	Nienaoczny świadek	Naoczny świadek	Urodzeni			
					po 1989	1970–1989	1946–1969	do 1945
Andrzejczykowie	19	20,65	19	0	0	4	14	1
Skłodowscy	15	16,30	13	2	2	4	4	3
Lubkiewiczowie	13	14,13	13	0	3	3	7	0
Postkowie	13	14,13	13	0	1	6	6	0
Leszczyńscy	12	13,04	12	0	0	1	8	3
Prusińscy	8	8,70	8	0	0	1	5	2
Krysiewiczowie	3	3,26	3	0	1	1	1	0
Radziejowscy	3	3,26	2	1	0	0	1	2
Budziszewscy	2	2,17	2	0	0	1	1	0
Długoborscy	1	1,09	1	0	0	1	0	0
Kaczmarczykowie	1	1,09	1	0	0	1	0	0
Malińscy	1	1,09	0	1	0	0	0	1
Sowowie	1	1,09	1	0	0	0	1	0

Wskaźnik, na który warto na początku zwrócić uwagę, to liczba osób twierdzących, że ich przodkowie zostali uhonorowani medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Rozbieżności między prawdą a przeświadczeniem badanych mogłyby wskazywać na istotne zaburzenie transmisji pamięci, tym bardziej że nadanie tego tytułu jest tak prestiżowym i dobrze udokumentowanym wyróżnieniem. Jeśli przyjrzeć się danym w tabeli 3.⁵, to widać, jak duże są tu nieścisłości. Największe występują w rodzinie Skłodowskich, gdzie spośród 15 ankietowanych aż 5 osób potwierdziło, że odznaczenie to zostało przyznane. Zastanawiające jest, że 4 z nich reprezentuje drugą generację potomków (urodzeni w latach 1970–1989), a jedna osoba – pierwsze pokolenie (ur. 1959). Można zatem – paradoksalnie – postawić tezę, że ta rozbieżność świadczy o silniejszej transmisji pamięci w rodzinie, oznacza bowiem, iż wiedza na temat przodków, jakkolwiek nieścisła, stanowi jednak istotny element przekazu międzypokoleniowego. Wydaje się, że może to być dobry przykład postpamięci, która w ujęciu Hirsch „powraca w postaci inwestycji wyobrażeń” (Hirsch, 2011, s. 29). Mając pełną świadomość, że badanie przeprowadzono na dość małej próbie, należy ostrożnie stwierdzić, że w przypadku tych rodzin proces formowania pamięci kulturowej występuje symultanicznie z transmisją pamięci komunikatywnej. Jak zresztą twierdzi Karkowska, autorzy tych terminów zauważyli, że obydwa z wymienionych rodzajów pamięci „nachodzą na siebie” (Karkowska, 2016, s. 106). W przypadku rodziny Andrzejczyków tylko jedna osoba z 19 twierdzi, że przodkowie zostali uhonorowani tytułem „Sprawiedliwych”. Być może wynika to z tego, że starania o to były podejmowane przez rodzinę, lecz jak dotąd okazały się bezskuteczne. Spośród 13 osób z rodziny Lubkiewiczów wyłącznie 1 z nich nie jest świadoma nadania odznaczenia. Można zatem uznać, że nawet w rodzinach upamiętnionych nie ma pełnej wiedzy na ten temat.

Tabela 3. Świadomość wyróżnienia medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”

Rodzina	Liczba osób	Rodzina	Liczba osób
Postkowie	12	Radziejowscy	0
Andrzejczycy	5	Budziszewscy	0
Skłodowscy	2	Długoborscy	0
Lubkiewiczowie	2	Kaczmarczykowie	0
Leszczyńscy	1	Malińscy	0
Prusińscy	1	Sowowie	0
Krysiewiczowie	1		

5 W tabeli 3. przedstawiono liczbę osób twierdzących, że medal został przyznany.

Interesujące jest również to, że zdecydowana większość respondentów (86) nie miała wcześniej⁶ kontaktu ani z innymi osobami pomagającymi Żydom w czasie wojny, ani z ich rodzinami. Potrzebę utrzymywania takiego kontaktu wyraziło z kolei 87 ankietowanych, a tylko 2 osoby odpowiedziały na to pytanie negatywnie. Z ankiet dowiadujemy się także, że do historii rodzinnej (przynajmniej deklaratywnie) sięga pamięcią statystycznie częściej pokolenie młodsze, co ilustruje przykład 1. („Rozmyślanie o historii rodzinnej”). Prawdopodobnie wiąże się to z tym⁷, że należy ono do generacji odczuwającej dumę z przodków, a zarazem nie jest obciążone traumą bezpośredniej utraty bliskich.

Przykład 1. Rozmyślanie o historii rodzinnej

Drzewo kodowe	Ur. po 1989	Ur. 1970–1989	Ur. 1946–1969	Ur. do 1945
Czy ankietowany często wraca myślami do tragicznych wydarzeń?	5	23	44	12
Tak	5	16	33	8
Nie	—	7	11	4

Obserwację tę potwierdza odpowiedź na pytanie o to, czy wspomnianie tragicznych wydarzeń mimo upływu lat sprawia im trudność. W starszych pokoleniach trauma pozostaje nadal silna u połowy badanych, podczas gdy dla młodszych takie wspomnienia nie są przyczyną złych stanów emocjonalnych, np. przygnębienia, rozpacz czy płaczu (zob. przykład 2. „Trauma wspomnień”).

Przykład 2. Trauma wspomnień

Drzewo kodowe	Ur. po 1989	Ur. 1970–1989	Ur. 1946–1969	Ur. do 1945
Czy wspomnienia te sprawiają ankietowanym trudność?	6	23	43	11
Tak	1	7	22	5
Nie	5	16	21	5

Młodszy – paradoksalnie – są bardziej skłonni do korzystania ze wsparcia psychologa przy radzeniu sobie z tą tragiczną historią rodzinną, tymczasem najstarsze pokolenie jednoznacznie odrzuca taką możliwość (zob. przykład 3. „Pomoc psychologiczna”).

⁶ Przed upamiętnieniem przez Instytut Pileckiego.

⁷ Zob. analiza jakościowa.

Przykład 3. Pomoc psychologiczna

Drzewo kodowe	Ur. po 1989	Ur. 1970–1989	Ur. 1946–1969	Ur. do 1945
Czy ankietowani są skłonni do korzystania ze wsparcia psychologa?	6	24	43	12
Tak	2	7	7	—
Raczej nie	—	—	2	—
Nie	4	17	34	12

Kolejna część ankiety pozwala określić, jak aktywnie rodziny usiłyby samodzielnie upamiętniać swoich pomordowanych przodków bądź badać ich przeszłość. Odpowiedzi na pytanie, czy dana osoba poszukiwała dokładniejszych informacji na temat swojej historii rodzinnej, rozkładają się niemal po połowie. 45 osób zadeklarowało, że nie podejmowało żadnych prób, za to 40 – czyniło takie starania. W tym celu najczęściej przepytowano starszych przedstawicieli lokalnej społeczności (18 osób), szukano odpowiedzi w Internecie (10 osób), w książkach (6 osób), w archiwach, zwłaszcza w IPN, archiwach państwowych i Yad Vashem (6 osób), a także w gminie i parafii. Próbowano też odnaleźć miejsca pochówku pomordowanych. Nieznaczna większość (46) stwierdziła, że nie poszukiwała rodzinnych pamiątek związanych z tragedią. Starania takie czyniło 40 spośród badanych. Największą aktywnością w tym zakresie wykazało się pokolenie urodzonych w latach 1946–1969. Najmłodszy nie podejmowali takich starań. Niezależnie od podejmowanych działań aż 70 osób na 86 deklaruje, że przekazuje dalej wiadomości o rodzinnych przeżyciach wojennych, ale 16 badanych już tego nie robi. Interesujące jest natomiast, że to raczej osoby reprezentujące późniejsze pokolenia przejawiają większą skłonność do kultywowania wiedzy na te tematy. Próbę wyjaśnienia tego fenomenu podejmujemy w dalszej części artykułu, wyraźnie pokazuje go zaś przykład 4. „Przekazywanie historii rodzinnej”.

Przykład 4. Przekazywanie historii rodzinnej

Drzewo kodowe	Ur. po 1989	Ur. 1970–1989	Ur. 1946–1969	Ur. do 1945
Czy ankietowany opowiadał innym historię rodzinną?	6	25	44	11
Tak	6	23	35	6
Nie	—	2	9	5

Spośród badanych większość nigdy nie zeznawała w sprawie wydarzeń związanych z ukrywaniem Żydów – jest to 76 ankietowanych w stosunku do 7, którzy bądź potwierdzili, że uczynili to osobiście, bądź wskazali kogoś, kto złożył zeznania, np. swoich rodziców (przykład 5. „Liczba osób składających zeznania”). W grupie tych 7 respondentów

były w większości osoby urodzone przed 1945 rokiem (5) oraz w latach pięćdziesiątych (w 1950 i 1953 roku) (2). Zeznania zostały złożone: w „prokuraturze w Białymstoku – moja mama i jej rodzeństwo, które przeżyły”⁸, „w prokuraturze lata siedemdziesiąte”⁹, w „Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich [w Polsce] – chodziło o otrzymanie medalu Sprawiedliwych, którego jednak nie przyznali z powodu braku świadków”¹⁰, w „Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich – składała mama i starsze rodzeństwo”¹¹, w „Instytucie Pamięci Narodowej w 1982 roku, składała moja żona”¹² czy też w ramach projektu „Warszawa 1987 roku”¹³. Jedna osoba nie wskazała precyzyjnie, gdzie złożyła zeznania¹⁴. Tylko pojedynczy ankietowani (6)¹⁵ zabiegali o dokładniejsze zbadanie zbrodni (urodzeni w latach 1946–1989, zob. przykład 6. „Zabiegi o zbadanie zbrodni”). Część osób z tego pokolenia również starało się o otrzymanie odszkodowania za wyrządzone krzywdy, ale byli to tylko 4 ankietowani¹⁶.

Przykład 5. Liczba osób składających zeznania

Drzewo kodowe	Ur. po 1989	Ur. 1970–1989	Ur. 1946–1969	Ur. do 1945
Czy ankietowany składał w tej sprawie zeznania?	6	23	42	12
Tak	—	—	2	5
Nie	6	23	40	7

Przykład 6. Zabiegi o zbadanie zbrodni

Drzewo kodowe	Ur. po 1989	Ur. 1970–1989	Ur. 1946–1969	Ur. do 1945
Czy ankietowany zabiegał o zbadanie zbrodni?	6	22	31	12
Tak	—	3	3	—
Nie	6	19	28	12

Większość badanych zwracała uwagę na to, że ich losami poza Instytutem Pileckiego nie interesowały się żadne instytucje. Potwierdziło to 40 ankietowanych, przeciwnego zdania były zaś 22 osoby. Według przeważającej grupy (57) ich historii w żaden sposób nie poświęciła uwagi

8 K-1950 (kobieta urodzona w 1950 roku). Ponieważ chcemy zachować anonimowość osób biorących udział w badaniach, podajemy jedynie płeć (K/M) oraz rok urodzenia.

9 K-1970.

10 M-1938.

11 K-1939.

12 M-1929.

13 K-1931.

14 M-1950.

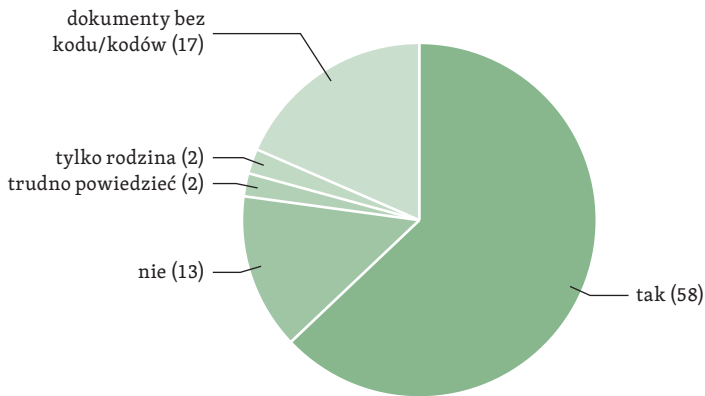
15 K-1950; M-1958; K-1965; K-1972; M-1986; M-1989.

16 M-1958; K-1965; M-1968; M-1984.

społeczność żydowska, jej zainteresowanie zaobserwowało tylko 14 osób. Na pytanie o inne przypadki uhonorowania pomordowanych (poza projektem Instytutu Pileckiego oraz odznaczeniem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”) ankietowani w większości odpowiedzieli, że nie spotkali się z takimi inicjatywami (67). Tylko 5 z nich potwierdziło upamiętnienie ich krewnych w inny sposób: 2 osoby z rodziny Andrzejczyków napisały o umieszczeniu nazwiska na tablicy w Kaplicy Pamięci w świątyni pw. Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu, a 3 z rodziny Postków wspomniały przyznanie medalu przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego w 2009 roku (żadna z nich nie podała jednak jego pełnej nazwy, tzn. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski). Należy podkreślić, że większość badanych nie podjęła samodzielnych prób upamiętnienia rodziny (70), starania takie zainicjowało zaledwie 10 osób (były to 2 osoby urodzone przed 1945 rokiem, 6 – w latach 1946–1969 i 2 – w latach 1970–1989)¹⁷. Szczególnie znamienny w tej sytuacji wydaje się przykład mężczyzny urodzonego w 1986 roku; poza nim niemal wszyscy respondenci zabiegający o uhonorowanie reprezentują starsze pokolenia.

Ostatnie odpowiedzi analizowane pod względem ilościowym zostały udzielone na pytania, które odnoszą się do reakcji społecznych na inicjatywę Instytutu Pileckiego. Przeważająca część badanych jest przekonana o zainteresowaniu lokalnej społeczności historią ich rodziny. Brak przychylności sąsiadów stwierdziło natomiast 13 osób, kolejne 2 wybrały odpowiedź „trudno powiedzieć”, a 2 zauważyły, że zaciekwawienie tymi sprawami ogranicza się do kręgu rodzinnego. Dość duży odsetek (17, czyli 18,5%) to osoby, które w ogóle nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie, co najprawdopodobniej oznacza, że trudno jest im stwierdzić, jak do sprawy odnoszą się miejscowi (zob. przykład 7. „Zainteresowanie społeczności lokalnej”).

Przykład 7. Zainteresowanie społeczności lokalnej



17

M-1938; M-1941; K-1953; M-1954; K-1958; M-1958; M-1959; K-1965; K-1972; M-1986.

Większość (51) jest zdania – co należy podkreślić – że upamiętnienie przez Instytut Pileckiego osób zaangażowanych w ocalanie Żydów zaktywizowało lokalną społeczność. Przeciwnie sądzi 13 osób. Aż 60 ankietowanych uważa też, że forma upamiętnienia, jaką przyjął Instytut, jest wystarczająca; 17 osób akt ten uznało za niewystarczający.

Analiza jakościowa

Główną drogą transmisji wiedzy na temat pomocy Żydom oraz o tragicznych tego następstwach stały się opowieści rodzinne. Najczęściej takie informacje były uzyskiwane od rodziców i dziadków. Kiedy jest mowa o konsekwencjach, jakie spotykały rodzinę, to w wypowiedziach najczęściej pojawiają się wątki utraty bliskich wymordowanych przez Niemców, przepadku dobytku, w tym domu, a także konieczności ukrywania się oraz rozdzielenia rodziny. Przedstawiciele młodszych pokoleń podkreślają, że zostali pozbawieni możliwości poznania swoich dziadków lub pradziadków. Kilka osób zwraca uwagę na to, że represje nie dotknęły ich bezpośrednio, a jedynie ich przodków, naoczni świadkowie wydarzeń opowiadają zaś o wychowywaniu przez dalszą rodzinę, o utracie dziadków i rodziców, a także o pobycie w więzieniu.

Interesujące są odpowiedzi naocznych świadków na pytanie o motywy, jakimi kierowali się ich bliscy, pomagając Żydom mimo groźby śmierci¹⁸: „Moi rodzice mieli dziesięcioro dzieci – Mama bardzo współczuła prześladowanym Żydom. Polacy i Żydzi mieli wspólnego wroga (Niemcy). Każdy człowiek ma prawo żyć”¹⁹. „Trudno powiedzieć, może byli poleceni przez pana, który wcześniej złożył wizytę nam na wsi”²⁰. „Rodzice nie rozmawiali z dziećmi i p. [...] nie wie”²¹. „Tata twierdził, że to są ludzie, którzy potrzebowali pomocy”²².

Przedstawiciele późniejszych pokoleń wskazują głównie na cechy rodzinne i na sposób wychowania w domu („chęć pomocy innym”, „wyznawane wartości”, „wiara”, „wartości chrześcijańskie”, „byli dobrymi ludźmi”). Podkreślają również to, że przodkowie nie podejmowali takich decyzji z powodu chęci wzbogacenia się. Warto przywołać kilka najbardziej charakterystycznych wypowiedzi:

Członkowie rodziny zawsze cenili wartości najważniejsze w życiu – tak zostali wychowani i takie wartości przekazywali

18 W każdym przypadku zachowano oryginalną pisownię.

19 M-1938.

20 K-1931.

21 K-1937.

22 K-1939.

swoim dzieciom. Dlatego podczas ukrywania 7 Żydów w gospodarstwie Postków ich dzieci posiadali wiedzę o nich. Musieli jednak zachowywać to w tajemnicy, gdyż życie innych ludzi było dla nich najważniejsze. Wiedzieli bowiem, że gdy tego nie zrobią, ci ludzie zginą²³.

Dziadek był dość zamożnym gospodarzem. Miał dobre kontakty z mieszkającymi w Czyżewie ludźmi pochodzenia żydowskiego (sprzedaż artykułów lub kupno innych). Byli jego dobrymi znajomymi, dlatego nie miał najmniejszych obiekcji, aby tym ludziom pomóc. Ukrył 18 osób!²⁴

Bo od pokoleń Babci i Dziadka oraz Wujostwo [...] wynajmowali mieszkania Polakom i Żydom. Mój Tata bawił się z Żydowskimi dziećmi. Jego przyjaciółką i opiekunką była Ł e j k a, córka wynajmujących Żydów. Jej rodzice nie byli zamożni. Ojciec Łejki był kataryniarzem. Przez pewien czas wynajmowali mieszkanie bracia C z e r n y, którzy byli muzykami, akompaniowali w kinie podczas seansów. Inni lokatorzy mieszkający u [...] to kupcy, Ryczke miał wytwórnię wody sodowej²⁵.

Pomoc innym w potrzebie bez względu na narodowość. Obowiązek chrześcijanina²⁶.

Z tego, co wiem, zaczęło się od ukrycia znajomych Żydów. Potem ci ściągęli swoich znajomych i krewnych²⁷.

Znali tych ludzi Żydów i po prostu pomagali z serca²⁸.

Głęboko zakorzenione poczucie obowiązku niesienia pomocy bliźniemu. Wiara w wartości wyższe, których nie może złamać rozkaz okupanta. Obywatelska postawa więzi obywatelskich wśród narodowości zamieszkujących tereny Rzeczpospolitej²⁹.

Nigdy za pieniądze, nigdy dla zysku, ponieważ rodzina żony była dosyć bogata. Raczej robiono to z serca³⁰.

23 K-1978.
24 K-1948.
25 K-1972.
26 K-1947.
27 M-1948.
28 M-1961.
29 M-1971.
30 M-1938.

Na pytanie, co kierowało Polakami, którzy nie pomagali Żydom, część świadków wydarzeń odpowiadała, że był to strach. Pozostali podkreślali również wprowadzony przez Niemców terror. Warto tu zacytować jedną z wypowiedzi typowych dla tej grupy:

Strach o własne życie i majątek swój i ich bliskich, okropieństwa i terror niesiony przez niemieckiego okupanta terenów Polski oraz podjudzanie przez okupanta personalnych niechęci współmieszkańców danego terytorium³¹.

W czterech innych wypowiedziach oprócz argumentu strachu pojawia się też wątek niechęci do Żydów lub obcych:

[...] nie wiem, być może strach, lęk, niechęć do narodowości żydowskiej³².

Rasistowskie poglądy i chęć wzbogacenia się na majątku ofiar Holocaustu!³³

[...] strach, obawa o własne życie i życie rodziny, czasami (zakładam, że rzadko) niechęć do innych narodowości, wyznań itp.³⁴

Strach. Troska o swoje rodziny. Niechęć do Żydów³⁵.

[...] strach i obawa przed utratą życia, mienia, dobrego imienia, często egoizm. W mniejszym stopniu pobudki rasowe, choć w niektórych społecznościach zazdrość o to, iż Żydom wiodło się lepiej³⁶.

Na pytanie, czy znane są ankietowanym inne przypadki niesienia pomocy Żydom w rodzinnej okolicy, jeden z naocznych świadków wydarzeń przytoczył pewną historię uratowanych Żydów:

Z opowiadań. Dalsza rodzina przechowywała 2 rodziny Żydów uratowali się, mieszkali w USA. Tych, co uratowali, to odwiedzili ich w USA. W Długosiodle³⁷.

31 M-1971.

32 M-1979.

33 M-1982.

34 K-1956.

35 M-1950.

36 M-1978.

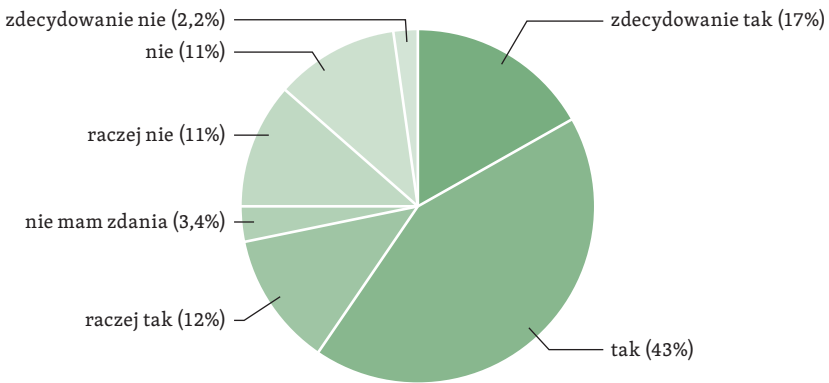
37 M-1941.

Drugi wymienił rodziny Postków i Lubkiewiczów³⁸. Nie sposób jednak ustalić, czy wiedzę na ich temat zaczerpnął skądinąd, czy uzyskał ją w wyniku upamiętnień. Pozostali, nienaocznymi świadkami w większości (ponad 70 osób) twierdzili, że nie słyszeli, by podobnych losów doświadczyły inne osoby z okolicy. Jedynie 11 z nich wspomniało jeszcze jakieś rodziny, które pomagały Żydom, z czego kilkoro potwierdza, że poznało je dzięki projektowi „Zawołani po imieniu”.

Uczestnicy sondażu, którzy zdecydowanie opowiedzieli się za podtrzymywaniem kontaktu z innymi rodzinami upamiętnianych, podkreślali, jak istotne jest przekazywanie historii, kształtowanie tożsamości u młodszych pokoleń, a także udzielanie sobie wzajemnego wsparcia. Zwłaszcza że łączą ich podobne przeżycia i chęć dotarcia do prawdy historycznej. Najważniejsze jednak ich zdaniem powinno być podtrzymanie pamięci o tragedii i wydarzeniach czasów wojny.

Jak już wspomniano, główną drogą transmisji na młodsze pokolenia tej wiedzy o trudnych losach wojennych były opowieści rodzinne. W kwestionariuszu większość ankietowanych podała, że pomoc Żydom w czasie wojny była w ich domach tematem rozmów. Odpowiedź „zdecydowanie nie” zaznaczyły 2 osoby, „raczej nie” oraz „nie” – po 10 osób (zob. przykład 8. „Czy pomoc Żydom była tematem rozmów”).

Przykład 8. Czy pomoc Żydom była tematem rozmów



Rozmowy te przybierały zwykle formę opowieści dziadków o czasach wojny. Niektórzy respondenci zaznaczali, że był to sposób na radzenie sobie z traumą. Osoby, które odpowiedziały, że nie rozmawiano na ten temat w rodzinie, uzasadniały to w większości właśnie traumą i zbyt

silnymi emocjami³⁹. Kilkoro ankietowanych wśród powodów wymieniło też zawiść oraz panujące przekonanie, że rodzina wzbogaciła się na ukrywaniu Żydów.

Osoby, które odpowiedziały twierdząco na pytanie o poszukiwanie dodatkowych informacji na temat wojennych losów swoich przodków, jako główne źródło wiedzy wskazywały samą rodzinę oraz Internet i książki. Jedna z nich dokonała kwerendy w archiwum IPN. Ci natomiast, którzy nie zabiegali o zdobycie takiej wiedzy, utrzymywali, że przyczyną był brak źródeł albo pojęcia, gdzie można je znaleźć. Kilka osób stwierdziło, że zainteresowanie pojawiło się u nich dopiero pod wpływem działań Instytutu Pileckiego⁴⁰.

Jak już wspomniano, większość ankietowanych zadeklarowała, że historię rodziny przekazuje dalej. Wedle przeważającej części z nich (57) jej odbiór jest pozytywny. Tylko 2 osoby uznały, że ich opowieści spotkały się z negatywnymi reakcjami. Badani, którzy nie opowiadali nikomu tych historii, uzasadniają to tym, że dawniej był to temat tabu⁴¹ lub że dowiedzieli się o nich dopiero niedawno⁴². Kilka osób potwierdziło, że opowieści nie wyszły poza grono rodzinne. Wygląda na to, że w co najmniej jednym przypadku rodzina ukrywała prawdziwą przyczynę śmierci dziadka (za ukrywanie Żydów), a w oficjalnej wersji narracji podawała, że śmierć nastąpiła w wyniku działalności partyzanckiej.

Wracanie wspomnieniami do tych trudnych wydarzeń z dziejów rodziny budzi w badanych wiele emocji. Przedstawiona tu „chmura słów” (zob. przykład 9. „Uczucia towarzyszące wspomnieniom”) pokazuje te najczęściej występujące. Dominują dwa ich typy: pierwszy to uczucia żalu i smutku po stracie, a drugi – duma i szacunek. Pierwszy występuje przede wszystkim w pokoleniach urodzonych do 1969 roku, drugi zaś wśród przedstawicieli młodszej generacji, urodzonych po 1970 roku.

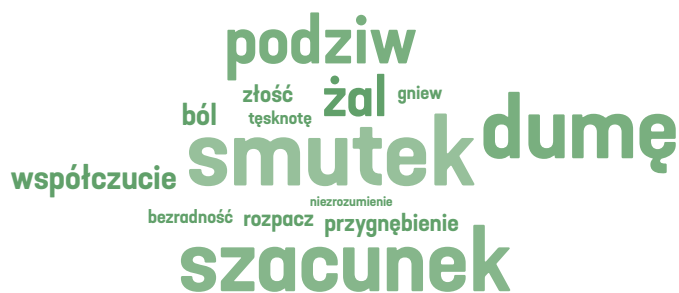
39 k-1973: „Mój tata miał 10 lat, jak został zabity jego ojciec na oczach dzieci”.

40 k-1978: „Historię, którą opowiadał mi dziadek, przyjmowałam o tak – jako opowieść. Dopiero po zainteresowaniu osobą pradziadka przez Instytut Pileckiego uświadomiłam sobie, jak odważnym i dobrym był człowiekiem”.

41 m-1954: „w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku był to temat tabu”; m-1943: „Nie rozmawialiśmy z osobami obcymi, tylko w rodzinnym gronie”; m-1946: „nie było rozmowy ze strony osób z tamtych lat”.

42 k-1960: „Gdyż o tym fakcie wcześniej nie wiedziałam. W 2019 roku poznałam prawdziwą historię dziadka i dużo mówimy o tym w gronie rodzinnym”; k-1958: „Historię o ukrywaniu Żydów przez dziadka poznałam w 2019 roku, do tej pory była mi znana wersja o działalności dziadka w partyzantce”.

Przykład 9. Uczucia towarzyszące wspomnieniom



Na pytania w sprawie ewentualnego ubiegania się o odszkodowanie⁴³ ankietowani w zdecydowanej większości odpowiedzieli, że nie mieli świadomości, iż jest to w ogóle możliwe. Te osoby, które starały się o to, w kilku przypadkach wspominają o ambasadzie Izraela, z której zostały „odprawione z kwitkiem”. Jedna z zapytanych (naoczny świadek) stwierdza także: „nic nie wynagrodzi tego, co przeżyłam”.

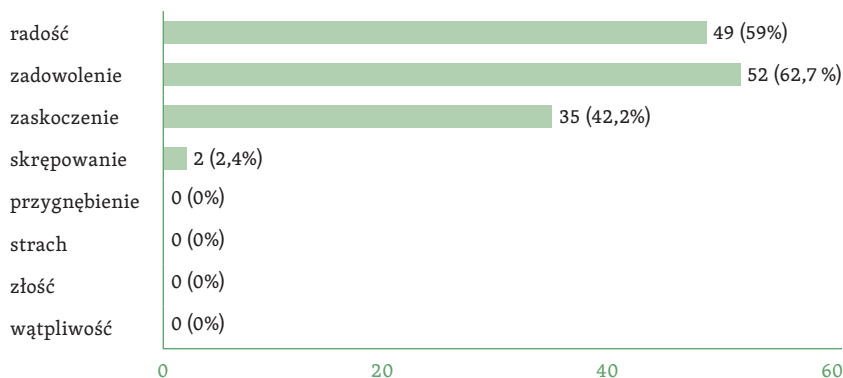
Co do odczucia ankietowanych w kwestii właściwego zbadania ich sprawy – 24,3% deklaruje, że została ona dogłębnie przeanalizowana, 36,5% wie tylko tyle, że była badana, ale nie zna szczegółów, 9,5% podaje, że prace rozpoczęto, lecz ich nie zakończono, 5% zaś odpowiedziało, że sprawą w ogóle nikt się nie zajął⁴⁴. Spośród instytucji, które wykazały zainteresowanie, najczęściej są wskazywane IPN (18 osób), ŻIH (5) oraz ZBOWiD (4). Postawa pracowników tych instytucji zdaniem większości badanych była życzliwa (62,2%) lub obojętna (16,2%).

Kolejną sprawą są reakcje członków rodziny na procedurę upamiętnienia prowadzoną przez IPN. Najczęściej wskazywane odczucia to: radość, zadowolenie i zaskoczenie. Co ciekawe, 2 osoby twierdziły, że były skrupowane całą sytuacją (zob. przykład 10. „Reakcja na upamiętnienie”). Bardziej zróżnicowany okazał się oddźwięk otoczenia, choć i tu dominowały reakcje życzliwe (76,2%), neutralne (11,9%) lub obojętne (8,3%). Tylko 4 osoby pisały o nieżyczliwym nastawieniu lub wręcz wrogim. Jedna twierdziła, że rodzinie zarzucono czerpanie korzyści majątkowych z ukrywania Żydów.

43 Zadane pytania brzmiały: „Czy ubiegał(a) się o odszkodowanie?” oraz „Kiedy i gdzie ubiegał(a) się?”.

44 Prócz tego pojawiają się inne pojedyncze odpowiedzi.

Przykład 10. Reakcja na upamiętnienie



Instytut Pileckiego zapytał też o dalsze postępowanie w sprawie upamiętnień, przede wszystkim o to, jakie badania mają sugestie co do kolejnych kroków pozwalających uhonorować ich bliskich. Osoby, które złożyły swoje propozycje, wskazywały głównie na różne działania o charakterze edukacyjnym, w tym popularyzację ich historii w Internecie, wydawanie książek oraz kręcenie filmów. Podkreślana była zwłaszcza potrzeba aktywności w społecznościach lokalnych. Jedna z osób napisała, że ważne byłyby udzielenie przez państwo ustawowego wsparcia (np. w formie dodatków emerytalnych) oraz systemowa pomoc w składaniu wniosków o przyznanie odznaczenia „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”⁴⁵.

Wnioski

Zebrane zostały tu wnioski podstawowe i najbardziej ogólne. Aby uzyskać dokładniejsze wyniki, należałoby przeprowadzić więcej badań ankietowych wśród osób starszych oraz – w uzasadnionych przypadkach – uzupełnić je pomiarami metodą wywiadu pogłębionego.

Badania wykazały, że w rodzinach upamiętnionych osób pomordowanych na przedstawicielach starszego pokolenia wciąż ciąży trauma tych wydarzeń. Dla kolejnych pokoleń, które nie zostały bezpośrednio straumatyzowane, historia ich przodków jest natomiast powodem do dumy. Działania podejmowane przez Instytut Pileckiego wyraźnie

45 M-1950: „O rozważenie ustawowego wsparcia dzieci (lub wnuków w przypadku zgonu dzieci) finansowego w formie dodatku do emerytury. Byłoby to najlepsza pomoc dla nas dożywających już ludzi w podeszłym wieku. Bardzo proszę o poważne potraktowanie tego, co napisałem powyżej. Byłaby to najbardziej konkretna pomoc ze strony państwa polskiego. Byłbym usatysfakcjonowany, gdyby Instytut Pileckiego oraz IPN pomogły nam w złożeniu wniosku o przyznanie tytułu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Jest to dla nas bardzo istotne!”.

aktywizują młodszych członków rodzin, a także społeczność lokalną, i przyczyniają się do pogłębienia zainteresowania własnymi dziejami. Ma to istotne znaczenie w budowaniu tożsamości opartej na bliskiej historii rodziny, a także losach sąsiadów i znajomych. Powracając do wspomnianej na początku artykułu kwestii dwu rodzajów pamięci, można uznać, że upamiętnienia stanowią jeden z elementów naturalnego procesu kształtowania pamięci kulturowej.

Z omówionych tu badań wynika jednoznacznie, że należy podejmować dalsze próby integrowania środowisk osób upamiętnionych, co też podkreślają sami respondenci. Jest to ważne dlatego, że działanie takie przyczynia się do wzrostu ich aktywności społecznej, a to pomaga im nie tylko przepracować rodzinną traumę i przełamać tabu, lecz także pozbyć się piętna rodzin marginalizowanych w lokalnej pamięci zbiorowej.

Dokonane analizy wskazują poza tym na raczej ograniczoną inicjatywę członków rodzin osób upamiętnionych w działaniu na rzecz pogłębiania wiedzy na temat tragedii wojennych oraz w podejmowaniu samodzielnych prób upamiętniania, w staraniach o odszkodowania bądź też w inspirowaniu do prowadzenia badań instytucji do tego powołanych. W tym kontekście niebagatelne wydaje się pytanie o przyczynę owej bierności. Niewykluczone, że jest to skutek zaburzeń dysocjacyjnych, o których pisze Bernadetta Janusz:

W sensie psychologicznym i psychopatologicznym trauma często wiąże się z zaburzeniami dysocjacyjnymi, które polegają na odcięciu się od dramatycznego zdarzenia. Przejawem tego może być np. opisywanie skrajnego doświadczenia przemocy bezbarwnym, niemalże urzędowym językiem. Dysocjacja często dotyczy zaburzeń wspomnień o traumatycznym zdarzeniu, a nawet całkowitego usunięcia go z pamięci. Stanowi to rodzaj ochrony samego siebie, sposób poradzenia sobie z lękiem i przerażeniem (Janusz, 2015).

„Opresyjna cisza”, czyli międzypokoleniowe milczenie o przyczynach traumy, o której pisze Bernadetta Janusz, może być jednym z powodów, dla których starsze pokolenie nie było skłonne dociekać szczegółów wydarzeń, młodsze zaś takiej możliwości zostało pozbawione.

Rozważania nad zebrany materiał ankietowy ujawniły w kilku aspektach różne podejście kolejnych pokoleń do kwestii historii ich własnych rodzin. Mimo stosunkowo małej próby badawczej można zauważyć, że wśród przedstawicieli najmłodszych generacji zdecydowanie wzrasta zainteresowanie tą tematyką. Zainteresowanie to nie jest jednak najprawdopodobniej inspirowane samoczynnie i może wynikać właśnie z inicjatywy upamiętnień „Zawołani po imieniu”. Ponadto wyraźnie widać, że to pokolenia bliższe wydarzeniom (urodzeni w latach 1946–1969) były grupą najaktywniejszą np. w staraniach, aby zbrodnie zostały zba-

dane. Mimo deklaracji najmłodszych o zaangażowaniu, nie podejmują oni takich działań.

Dość wysoki odsetek osób zaskoczonych upamiętnieniem pokazuje, że konieczne jest kontynuowanie projektu „Zawołani po imieniu”. Duża część badanych, mimo wiedzy na ten temat, ma tendencje do traktowania przekazywanych w rodzinie informacji jako jednych z wielu „opowieści rodzinnych”. Ważnym czynnikiem stało się też zwątpienie w sens i skuteczność podejmowania prób upamiętnienia, co wynika z wieloletniej tabuizacji tego rozdziału historii ich rodzin i nikłych rezultatów wcześniejszych wysiłków. Wyraźnie przewija się też wątek braku systemowego wsparcia w pozyskiwaniu wiedzy oraz w staraniach o odszkodowania bądź choćby tylko uhonorowanie np. odznaczeniem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Ważnym wnioskiem płynącym z dokonanej analizy jest potrzeba uświadomienia lokalnym społecznościom ich historii (być może przez wprowadzanie jej elementów do szkół). Należy zwrócić uwagę, że w odpowiedziach wyraźnie podnoszono problem tabuizacji działalności rodzin pomagających Żydom, co także może wynikać z przekonania, że działalność ta mogła być postrzegana jako niealtruistyczna i wynikająca z pobudek czysto finansowych. Z odpowiedzi ankietowanych dość wyraźnie wyłania się również poczucie niesprawiedliwości, wynikające nie tyle z braku materialnego odszkodowania za wyrządzone zło, ile – nade wszystko – z braku zainteresowania i wdzięczności społeczności żydowskiej. Pozostaje osobną kwestią, w jakim stopniu powodem tego braku zainteresowania jest to, że sprawa dotyczy z reguły prób ratowania Żydów, które nie zakończyły się sukcesem, a zatem najczęściej nie ma ani samych ocalonych, ani ich potomków, którzy mogliby zabiegać o uhonorowanie. Należy podkreślić, że przecież te same mechanizmy tworzenia z jednej strony pamięci kulturowej, a z drugiej – postpamięci dotyczą zarówno rodzin pomordowanych Polaków, jak i ewentualnych ocalonych.

Bibliografia

- Assmann, A. (2015). *Między historią a pamięcią. Antologia* (red. M. Saryusz-Wolska). Warszawa: Wydawnictwa uw.
- Hirsch, M. (2011). Pokolenie postpamięci, *Didascalica: Gazeta Teatralna*, nr 105, s. 28–36.
- Janusz, B. (2015). Niewypowiedziane cierpienia. Międzypokoleniowy przekaz traumy, *Znak*, nr 720. Pobrane z: <https://www miesiecznik.znak.com.pl/7202015bernadetta-januszniewypowiedziane-cierpienia-miedzypokoleniowy-przekaz-traumy> [dostęp: 03.09.2020].
- Karkowska, M. (2016). Międzypokoleniowe transmisje pamięci. Na podstawie badań we wsiach świętokrzyskich, *Studia Socjologiczne*, t. 3, nr 222, s. 101–132.
- Schnepf-Kończak, Z. (2011). *Pomoc Polaków dla Żydów na wsi w czasie okupacji niemieckiej. Próba opisu na przykładzie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*. W: B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945* (s. 195–258). Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Sułek, A. (2012). Zwyczajni Polacy patrzą na Żydów. Postawy społeczeństwa polskiego wobec Żydów w świetle badań sondażowych (1967–2008). W: F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska (red.), *Następstwa zagłady Żydów 1944–2010* (s. 853–888). Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Aneks 1. Formularz ankiety

Zawołani po imieniu – historie rodzinne

KARTA WARSZTATU



DANE OSOBOWE

Imię i nazwisko _____

Miejsce i rok urodzenia _____

Adres _____

Nr telefonu _____

Dane osobowe pozyskane podczas warsztatu mają charakter poufny.
Zostaną wykorzystane wyłącznie do celów badawczych Instytutu Pileckiego
i nie będą udostępniane na zewnątrz ani publikowane.
Wyrażam zgodę

(data, czytelny podpis)

I. RODZINA

1. Stopień pokrewieństwa z osobą upamiętnioną. Była:

- moim rodzicem (matką/ojcem)
- moją siostrą/moim bratem
- moją babcią/moim dziadkiem
- moją prababcią/moim pradziadkiem
- siostrą/bratem mojej matki
- siostrą/bratem mojego ojca
- siostrą/bratem mojej babci
- siostrą/bratem mojego dziadka
- inne: _____

2. Czy był(a) Pan(i) naocznym świadkiem wydarzeń?

- tak
- nie

3. Jeśli tak, to ile miał(a) Pan(i) wtedy lat?

4. **Jeśli nie, to kto i kiedy przekazał Panu(-ni) informację o ukrywaniu Żydów i śmierci najbliższych?**

Kto: _____

Kiedy: _____

5. **Jakie konsekwencje spotkały Pana(-ni) rodzinę w związku z ukrywaniem Żydów i stratą najbliższych? (Można zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź):**

- straciliśmy dom
- straciliśmy dobytek
- wychowała mnie dalsza rodzina
- wychowały mnie obce osoby
- trafiłem(-łam) do domu dziecka
- rodzina została rozdzielona
- odnalazłem(-łam) rodzinę po latach
- musiałem(-łam) wcześniej podjąć pracę
- spotkały mnie represje ze strony okupanta – jakie?

- przerwałem(-łam) edukację
- ktoś z członków rodziny musiał się ukrywać
- wyjechaliśmy z naszych rodzinny stron, zostaliśmy przesiedleni
- inne: _____

6. **Jak Pan(i) uważa, dlaczego członkowie Pana(-ni) rodziny nieśli pomoc Żydom? Jaka mogła być ich motywacja?**

7. **Co według Pana(-ni) kierowało Polakami, którzy nie pomagali Żydom?**

8. Czy znane są Panu(-ni) inne przypadki niesienia pomocy Żydom w rodzinnej okolicy?

tak

Jakie? _____

nie

9. Czy miał(a) Pan(i) wcześniej kontakt z rodzinami, które miały podobne do Pana(-ni) przeżycia?

tak

Z kim? _____

nie

10. Czy uważa Pan(i) za potrzebne utrzymanie kontaktu z innymi rodzinami z podobnym doświadczeniem?

tak

Dlaczego? _____

nie

Dlaczego? _____

II. PAMIĘĆ W RODZINIE I SPOSOBY JEJ PRZECHOWYWANIA

11. Czy udzielanie pomocy Żydom było tematem rodzinnych rozmów?

- zdecydowanie tak
- tak
- raczej tak
- nie mam zdania
- raczej nie
- nie
- zdecydowanie nie

12. Jeśli w rodzinie opowiadano i przekazywano tę historię, z czego to wynikało?

13. Jeśli tamte wydarzenia zostały w rodzinie przemilczane, dlaczego?

14. Czy szukał(a) Pan(i) informacji o tym, co spotkało Pana(-ni) rodzinę?

- tak

Gdzie? _____

- nie

Dlaczego? _____

15. Czy szukał(a) Pan(i) rodzinnych pamiątek, listów, fotografii itp. związanych z tymi wydarzeniami?

- tak
- nie

16. Czy opowiadał(a) Pan(i) komukolwiek historię rodzinną związaną z ukrywaniem Żydów?

tak

Jak historia ta została odebrana przez tę osobę?

zdecydowanie negatywnie

negatywnie

raczej negatywnie

obojętnie

raczej pozytywnie

pozytywnie

zdecydowanie pozytywnie

nie

Dlaczego? _____

17. Czy często wraca Pan(i) myślami do tamtych wydarzeń/opowieści?

tak

nie

18. Jeśli tak, to co Pan(i) czuje, gdy opowiada innym tę historię?

(Można zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź):

smutek

żal

rozpacz

dumę

ból

przygnębienie

szacunek

współczucie

bezradność

upokorzenie

gniew, złość

strach

niezrozumienie

samotność

podziw

tęsknotę

ulgę

inne: _____

19. Czy pomimo upływu lat opowiadanie o tamtych wydarzeniach sprawia Panu(-ni) trudność?

- tak
 nie

20. Czy w trudnych chwilach skorzystał(a)by Pan(i) ze wsparcia psychologa?

- tak
 nie

III. BADANIA I UPAMIĘTNIE NIE

21. Czy składał(a) Pan(i) jakiegokolwiek zeznania w sprawie wydarzeń związanych z ukrywaniem Żydów – przed sądem, w prokuraturze lub przed Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich (GKBZH)?

- tak

Gdzie i kiedy? _____

- nie

22. Czy zabiegał(a) Pan(i) o zbadanie tej historii?

- tak

Kiedy? _____

Gdzie została zgłoszona? _____

- nie

Dlaczego? _____

23. Czy ubiegał(a) się Pan(i) o odszkodowanie za wyrządzone krzywdy?

- tak

Kiedy i gdzie został złożony wniosek? _____

- nie

Dlaczego? _____

24. Czy według Pana(-ni) sprawa została:

- dogłębnie zbadana – posiada Pan(i) dokumenty
- była badana, ale nie zna Pan(i) szczegółowych opracowań/rezultatów
- rozpoczęto badania, ale nie zakończono
- nie podjęto badań
- inne: _____

25. Czy jakieś inne instytucje/organizacje wykazały zainteresowanie sprawą Pana(-ni) rodziny?

- tak
 - Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD)
 - Żydowski Instytut Historyczny (ŻIH)
 - Instytut Pamięci Narodowej (IPN)
 - Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN
 - inne: _____
- nie

26. Jeśli tak to jaki był stosunek tych instytucji?

- życzliwa
- neutralna
- obojętna
- nieuprzejma
- wroga
- inne: _____

27. Czy ktokolwiek ze społeczności żydowskiej (rodzina, znajomi ukrywanych osób) interesował się tą sprawą?

- tak
Kto i kiedy? _____

- nie

28. Czy ktokolwiek z Pana(-ni) rodziny został odznaczony medalem *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata*?

- tak
Kiedy? _____

- nie
Dlaczego? _____

29. Czy w związku z pomocą udzieloną Żydom ktokolwiek z Pana(-ni) rodziny został wcześniej w jakiś inny sposób uhonorowany?

tak

W jaki sposób? _____

nie

30. Czy kiedykolwiek historia Pana(-ni) rodziny została opowiedziana w:

artykule

książce

programie TV

filmie

audycji radiowej

Internecie

inne: _____

Jeżeli tak, proszę napisać w jakich latach:

31. Czy kiedykolwiek podjął(-jęła) Pan(i) starania o upamiętnienie osób bliskich, które poniosły śmierć za pomoc udzieloną Żydom?

tak

W jaki sposób? _____

nie

Dlaczego? _____

IV. ZAWOŁANI PO IMIENIU

- 32. Jaka była Pana(-ni) reakcja na wiadomość o upamiętnieniu bliskiej osoby w ramach projektu *Zawołani po imieniu*?**
- radość
 - zadowolenie
 - zaskoczenie
 - skrępowanie
 - przygnębienie
 - strach
 - złość
 - wątpliwość, czy chcę wracać do tej historii
- 33. Jaka była reakcja osób z najbliższego otoczenia (np. sąsiadów, znajomych) na wiadomość o upamiętnieniu członków Pana(-ni) rodziny?**
- życzliwa
 - neutralna
 - obojętna
 - nieuprzejma
 - wroga
 - inne: _____
- 35. Czy według Pana(-ni) po upamiętnieniu lokalna społeczność zaczęła się interesować historią Pana(-ni) rodziny?**
- tak, choć znali ją od dawna
 - tak i zaczęli dopytywać
 - jest im ona obojętna
 - nie, nie interesują się
 - wywołuje zazdrość
- 36. Czy według Pana(-ni) projekt *Zawołani po imieniu* zaktywizował lokalną społeczność?**
- tak
- W jaki sposób? _____
- _____
- _____
- _____
- _____
- nie

37. Czy przyjęta forma upamiętnienia jest Pana(-ni) zdaniem wystarczająca?

tak

nie, proponuję jeszcze: _____

Recenzje, artykuły recenzyjne i polemiki

W niewoli własnych wierzeń, czyli komu przeszkadza nowa wiedza o paszportach Ładosia

Polemika z artykułem *Paszporty złudzeń. Sprawa paszportów południowoamerykańskich widziana z Będzina* Michała Sobelmana („Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2020, t. 16, s. 700–717)

**dr Jakub Kumoch,
Ambasador RP w Szwajcarii (2016–2020) i Turcji (od 2020)**

Najnowszy numer rocznika „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” zawiera ciekawą, choć moim zdaniem całkowicie chybioną, próbę rozprawienia się z *Listą Ładosia* (Kumoch i in., 2019), publikacją pod moją redakcją wydaną po polsku w grudniu 2019 roku przez Instytut Pileckiego i przedstawioną w angielskiej – uzupełnionej i poprawionej – wersji (Kumoch i in., 2020) w lutym 2020 roku w londyńskiej Wiener Holocaust Library oraz siedzibie Światowego Kongresu Żydów. Próby tej podejmuje się Michał Sobelman, historyk, tłumacz literatury, rzecznik ambasady Izraela w Warszawie, niewątpliwie człowiek od wielu dziesięcioleci interesujący się i zajmujący tematyką Zagłady Żydów. Znam go i cenię, miałem z nim parokrotnie okazję porozmawiać o Ładosiu, jednakże z wnioskami zawartymi w artykule, a przede wszystkim z metodologią artykułu trudno mi się zgodzić.

Odnoszę się do jego artykułu wyłącznie w zakresie, w jakim dotyczy on krytyki *Listy Ładosia*, jej metodologii i konkluzji dotyczących działalności Pośła RP w Szwajcarii Aleksandra Ładosia oraz jego ludzi. Znaczna i – w mojej ocenie najcenniejsza część artykułu – poświęcona jest bowiem raczej postrzeganiu paszportów latynoamerykańskich przez działaczy lewicowych organizacji syjonistycznych w getcie będzińskim niż sposobowi, w jaki zostały wytworzone te dokumenty. Michał Sobelman znakomicie opisuje również tragiczny wybór, przed jakim zostali postawieni młodzi, ideologiczni działacze syjonistyczni: korzystać z ratunku czy też walczyć do końca z bronią w ręku jako awangarda swojego narodu. Gdyby na tym poprzestał, artykuł stanowiłby znakomite uzupełnienie naszych badań. Autor dokonuje jednak krytyki *Listy Ładosia*, podejmując się próby generalizacji: powraca do narracji historyków zajmujących się paszportami latynoamerykańskimi przed otwarciem archiwów szwajcarskich oraz zarzuca naszemu zespołowi celowe zawyżanie liczby ocalonych. Niestety jego wywód jest sprzeczny ze źródłami. Dlatego postaram się odpowiedzieć na zarzuty właśnie w tym zakresie.

Teza artykułu jest dość jasna: przywrócenie Aleksandra Ładosia i jego ludzi do zbiorowej pamięci w roku 2017 nie jest żadnym odkryciem, historycy „od dawna wiedzieli” o Ładosiu, a sporządzona przeze mnie i zespół badaczy lista, zawierająca ponad 3 tys. nazwisk posiadaczy latynoamerykańskich paszportów sfabrykowanych w Szwajcarii, jest – sugestia jest tutaj co najmniej wyraźna – klasyczną „wydmuszką”. Paszporty Ładosia były „paszportami złudzeń”, nie ratowały życia, a fakt, że około jednej czwartej osób na liście i ponad 45% wszystkich, których los udało się ustalić, przeżyło Zagładę, to dane, nad którymi można przejść do porządku dziennego. Pojawia się też powrót do obalonych przez nas już tez: przede wszystkim twierdzenia, że produkcja paszportów latynoamerykańskich w celu ratowania Żydów z Zagłady była dziełem żydowskich organizacji syjonistycznych (Sobelman, 2020, s. 701–703), podczas gdy badania grafologiczne wykazały, iż w co najmniej 50% dokumenty te pochodziły z sekcji konsularnej Poselstwa RP.

Lekturę artykułu Michała Sobelmana zacząłem od bibliografii. Jest ona ciekawa, ponieważ zawiera hebrajskojęzyczne wspomnienia niektórych posiadaczy paszportów Ładosia oraz sporządzone w Izraelu sprawozdania ludzi zrzeszonych w żydowskich organizacjach, które zdobywały paszporty dla swoich członków (s. 716–717). Powtarzam: gdyby była bibliografią artykułu o paszportach Ładosia we wspomnieniach będzińskich Żydów, stanowiłaby zauważalny wkład autora w badania nad sprawą fałszywych dokumentów latynoamerykańskich z Berna. Ze zdumieniem zauważyłem jednak, że wszystkie pozycje odnoszące się do produkcji paszportów to wspomnienia wytworzone wiele lat po wojnie. Materiały tego rodzaju odzwierciedlają, co oczywiste, przede wszystkim stan wiedzy i pamięci ich twórców w momencie spisywania, a czasem również ich dążenia do takiej, a nie innej autokreacji, dlatego co do zasady muszą być uważnie weryfikowane, najlepiej przez zestawianie ze źródłami powstałymi w okresie, który dany badacz opisuje. Dziwi więc, że w opracowaniu Michała Sobelmana nie ma ani jednego (!) dokumentu z archiwów szwajcarskich z czasów wojny, a bez nich po prostu nie da się rzetelnie prowadzić badań nad omawianą sprawą. Praktycznie wszystko, co wiadomo nam o samej produkcji paszportów, wiemy bowiem dzięki prowadzonej przez szwajcarską policję inwigilacji grupy Ładosia.

Mogę wyliczać, czego brakuje w artykule: stenogramów przesłuchań głównych bohaterów operacji: m.in. Abrahama Silberscheina (*Audition de Abraham Silberschein...*, 1943) i Chaima Eissa (*Abhörungsprotokoll Proces-verbal d'audition Verbale d'interrogatorio Eiss Israel*, 1943), zeznań Juliusza Kühla i Rudolfa Hügliego (*Notiz im Sachen Hügli Rudolf...*, 1943), a także Saula Weingorta (*Abhörungsprotokoll Proces-verbal d'audition Verbale d'interrogatorio Weingort Saul*, 1943). Zresztą już samo to, że te przesłuchania się odbyły, przeczy bezkrytycznie przytaczanemu przez Michała Sobelmana wywodowi izraelskiego historyka, który twierdził, że akcja wytwarzania paszportów była bezpieczna i aresztowano w jej

trakcie tylko jedną osobę – Alfreda Schwarzbauma (Sobelman, 2020, s. 706)¹. W artykule nie ma wreszcie sporządzonych i odtajnionych przez władze Szwajcarii notatek z rozmów Aleksandra Ładosia ze szwajcarskim ministrem spraw zagranicznych (Conférences avec M. Lados..., 1943) ani zastępcy polskiego posła, Stefana Ryniewiczza, z szefem szwajcarskiej Policji ds. Cudzoziemców, Heinrichem Rothmundem (Notice du Chef de la Division..., 1943). Pierwszy – przypomnę – szantażował Szwajcarię skandalem, o ile nadal będzie ona torpedować akcję paszportową, a drugi domagał się wypuszczenia Silberscheina z aresztu.

Podobny wybiórczy stosunek do źródeł nie jest zresztą żadną nowością i towarzyszy badaniom nad grupą Ładosia od lat. W roku 2015 dokładnie ten sam błąd badawczy popełniła dr Agnieszka Haska, która opublikowała artykuł o Ładosiu (Haska, 2015, s. 299–309), bazując zasadniczo na źródłach polskojęzycznych oraz popularnonaukowej książce o Resze Sternbuch, wydanej po angielsku (Friedenson, Kranzler, 1984). Użyła też wspomnień Juliusza Kühla, Aleksandra Ładosia i Stanisława Nahlika, mimo że żaden z nich nie pisał o mechanizmie tworzenia paszportów². Pomięła natomiast otwarte już od wielu lat Archiwum Federalne Szwajcarii. W ten sposób przyczyniła się do powielenia paradygmatu „żydowskiego sprawstwa” i „polskiej przychylności” dla operacji. W *Liście Ładosia* postawiliśmy zasadniczo tezę, że to poselstwo było inicjatorem i jądrem operacji, a organizacje żydowskie jego partnerami, bez których operacja byłaby ograniczona i pozbawiona zaplecza logistycznego.

Swoją argumentację Michał Sobelman buduje w podobny sposób – opiera się na dwóch opracowaniach powstałych wiele lat po berneńskiej „aferze paszportowej” i przeciwstawia je naszym badaniom źródłowym. Cytowany przez Sobelmana bezkrytycznie Heini Bornstein, były syjonistyczny działacz ze Szwajcarii, pisał w książce wydanej w 1996 roku w Izraelu:

Na początku 1943 r. w Genewie pojawiły się wieści, że władze niemieckie są gotowe wymienić swoich obywateli znajdujących się w różnych krajach w Południowej Ameryce na

1 Mowa o publikacji: Ronen, 2011, s. 246.

2 Należy zwrócić uwagę na tendencję Nahlika do tworzenia fałszywej narracji i konfabulowania. Typowym tego przejawem jest opis bogatego wesela, jakie w 1943 roku miał sobie urządzić Juliusz Kühl. Zdjęcie wykonane w trakcie tej imprezy, które zostało mi przekazane przez rodzinę Kühla, przeczy temu. Z kolei w pamiętnikach, napisanych przez samego Kühla lub spisanych przez bliską mu osobę w latach siedemdziesiątych lub na początku lat osiemdziesiątych xx wieku, można znaleźć liczne fragmenty sprzeczne ze stanem faktycznym (Kühl twierdził np., że w 1939 roku Polską rządziła endecja, a premierem był Grabski). Z kolei Ładoś nie dokończył swoich wspomnień i nie opisał operacji paszportowej (Nietytułowane pamiętniki Juliusza Kühla, b.d.; Pamiętniki A. Ładosia, 1961–1963; Nahlik, 2002, t. III).

obywateli tych państw mieszkających na terenie Trzeciej Rzeszy. Postanowiliśmy zbadać, czy Niemcy są rzeczywiście zainteresowani taką wymianą. Jako że nie wiedzieliśmy również, jaka byłaby reakcja na taką propozycję naszych kolegów na terenach okupowanych przez Niemcy, zdecydowaliśmy, że zajmie się tym biuro Hechaluc w Genewie. Następnie okazało się, że konsulowie Paragwaju, Salwadoru, Urugwaju, Hondurasu i Haiti byłiby gotowi wydać nam takie dokumenty, zaświadczające, że posiadacze tych paszportów są ich obywatelami (Sobelman, 2020, s. 704).

Relację tę – przynajmniej w zakresie, w jakim dotyczy genezy procedury wytwarzania paszportów – można uznać za sprzeczną ze źródłami. Jeżeli paszporty latynoamerykańskie pojawiły się w 1943 roku i były pomysłem genewskich syjonistów, to jak to możliwe, że dysponujemy kopiami dokumentów sprzed tego roku? List dołączony do jednego z nich grupa pracująca nad filmem *Paszporty Paragwaju* znalazła zresztą w Archiwum ŻIH. Przede wszystkim jednak przytoczona bezkrytycznie relacja przeczy najbardziej istotnemu dokumentowi – z 12 października 1941 roku. Jego autorem jest sam Rudolf Hügli, konsul honorowy i handlarz paszportami Paragwaju, który już po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej pisał do Poselstwa Paragwaju w Berlinie:

Szanowny Panie Ministrze! Niniejszym pozwalam sobie podzielić się z panem następującą sprawą. Po przeprowadzonej przez Rosjan okupacji Polski Poselstwo RP w Bernie prosiło mnie o pomoc niektórym obywatelom Polski, którzy znaleźli się pod panowaniem rosyjskim, poprzez wystawienie im paragwajskich dokumentów tożsamości (Rudolf Hügli an die paraguayische Gesandschaft..., 1941).

Hügli opisuje następnie, w jaki sposób działały te paszporty: ich posiadacze mogli starać się o wyjazd ze Związku Sowieckiego i udanie się do japońskiego Kobe. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej niemieckie władze okupacyjne żądały jednak potwierdzenia każdego dokumentu Hüglego przez Poselstwo Paragwaju w Berlinie.

Listu Hüglego nie można zignorować. Warsztat historyka każe uznać, że to znaczące, jeśli nie kluczowe źródło (płatny dostarczyciel paszportów w czasie trwania akcji przyznaje się do winy własnemu przełożonemu), wskazuje na polskie poselstwo jako na inicjatora akcji i stawia pod znakiem zapytania realną wiedzę Bornsteina w tym zakresie. Tym bardziej że instrukcja tegoż samego Hüglego z maja 1941 roku do paszportu wysłanego dla Osiasa Leo Weingorta do okupowanego przez Sowietów Lwowa mówi dokładnie to, co parę miesięcy później Hügli napisze w swoim sprawozdaniu. Zawiera prośbę do beneficjenta

o uzyskanie wizy japońskiej i udanie się do Kobe (Rudolf Hügli an Osias Leo Weingort..., 1941).

Nie jest to jednak koniec kłopotów z narracją Michała Sobelmana opartą na wybrakowanych wspomnieniach z końca XX wieku. Przyjęcie przedstawionych tam tez musiałoby pociągnąć za sobą odrzucenie wniosków płynących z lektury zeznań niemal wszystkich członków grupy Ładosia, które zostały złożone jeszcze w czasie wojny, także z zeznań Hüglego z 1943 roku. Ten ostatni powiedział przed sędzią śledczym, że jego stałym klientem było wyłącznie Poselstwo RP, a pierwszym, który od niego kupował paszporty, był zastępca Ładosia – Stefan Jan Ryniewicz (Hügli, Rudolf, 1872 (1942–1952), Dossier, 1952). Podobnie mówił Juliusz Kühn, żydowski pracownik poselstwa, który z powodu braku immunitetu dyplomatycznego też został przesłuchany:

Kwestia, w jaki sposób możemy pomóc polskim obywatelom uzyskać obce paszporty, pojawiła się po raz pierwszy po okupacji Polski przez Niemcy i Rosję na przełomie 1939 i 1940 roku [...]. Formularze paszportowe były odbierane u konsula Hüglego i wypełniane przez konsula Rokickiego, a potem znów przynoszone Hüglemu do podpisu. Za wystawienie paszportów płaciliśmy Hüglemu w zależności od przypadku i liczby osób sumy od około 500 do 2000 franków (Notiz im Sachen Hügli Rudolf..., 1943).

Hügli nie wskazuje na żadne organizacje syjonistyczne – paszporty sprzedawał Polakom, ci zaś mieli kontakt z szefem RELICO Abrahamem Silberscheinem oraz liderem Agudy Israel Chaimem Eissem. Eiss i Silberschein byli przesłuchiwanie odpowiednio w maju i wrześniu 1943 roku i obaj zeznali – jeden w Zurychu, a drugi w Genewie – że paszporty Paragwaju mają od szefa polskiej sekcji konsularnej Konstantego Rokickiego i że przekazują mu pieniądze na ich zakup (Stenogramy z przesłuchań Silberscheina i Eissa, zob. Audition de Abraham Silberschein..., 1943; Abhörungsprotokoll Proces-verbal d'audition Verbale d'interrogatorio Eiss Israel, 1943). Silberschein zeznał wręcz, że do operacji został zadaniowany przez Rokickiego i Ryniewicza wiosną 1943 roku (Audition de Abraham Silberschein..., 1943).

Mógłbym przytaczać dalsze dokumenty, w tym całą wymianę korespondencji Kühla z Eissem i Rokickiego z Silberscheinem (Correspondence with the Polish legation... 1943), myślę jednak, że w świetle powyższych dokumentów, wystarczy.

Pewna rzecz w artykule Michała Sobelmana jest natomiast zwyczajnie niesprawiedliwa: ani razu nie pada w nim nazwisko Rokickiego, który sfabrykował około połowy wszystkich dokumentów wyprodukowanych przez grupę Ładosia. Jego pismo na paszportach Paragwaju odkryliśmy pod koniec 2017 roku – jest identyczne jak na wydawanych w tym

samym czasie paszportach Rzeczypospolitej Polskiej. W 2018 roku odnaleźliśmy miejsce pochówku Rokickiego, który wcześniej nie miał nawet nagrobka, a w 2019 roku instytut Yad Vashem przyznał mu tytuł „Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata”. Znaleźliśmy ponad 200 paszportów Paragwaju mających jego styl pisma i korespondencję z Silberscheinem, która zawiera instrukcje i prośby o poprawki w niektórych dokumentach; wreszcie potwierdzają to zeznania Kùhla. Michał Sobelman jednak znów uznaje źródła za niebyłe i sięga do izraelskiego historyka, Avihu Ronena, który twierdzi, że paszporty Paragwaju kupowała żydowska rodzina Sternbuchów i to ona je wypełniała (Sobelman, 2020, s. 705). Jest to nieprawda. Lekceważenie i przemilczanie źródeł jest – oprócz nieuzasadnionej ekstrapolacji – główną słabością artykułu Michała Sobelmana.

Cały wywód, jakoby rola ludzi Ładosia była wyłącznie pomocnicza, rozpada się, gdy tylko badacz uda się do archiwów federalnych Szwajcarii (a są one łatwo dostępne, niektóre dokumenty znaleźć też można w wersji online). Z jakichś zresztą przyczyn historycy Muzeum Żydowskiego w Bazylei, którzy zorganizowali kilkumiesięczną wystawę tematyczną o operacji Ładosia, doszli do podobnych wniosków, jak nasz zespół badawczy. Do takich też zresztą konkluzji doszła dr Danuta Drywa, historyk z Muzeum Stutthof, której monografia o Poselstwie RP w Bernie w artykule Michała Sobelmana w ogóle nie została odnotowana (Drywa, 2020). Wszystkich nas łączy to, że pracowaliśmy na tych samych, szwajcarskich źródłach.

Tymczasem w radykalnej odmowie uznania faktu, że od publikacji Bornsteina i Ronena, od artykułów Isaaca Lewina oraz serii publikacji z lat 1994–1995 wypłynęły nieznane wcześniej źródła, kryje się zjawisko obrony paradygmatu, opisane choćby w *Strukturze rewolucji naukowych* Thomasa Kuhna (Kuhn, 2020). Mówiąc w skrócie, „raz ustaliliśmy i nie ma co grzebać”. A jeżeli w międzyczasie pojawiła się kwestia autorstwa Rokickiego, odkryto list Hùglego do posła kraju, któremu służył, znaleziono paszport z 1941 roku i wiele innych dokumentów, to niech wracają one tam, skąd przyszły – do niebytu. Dziennikarze mówią nieraz o tym, że „jeżeli fakty się nie zgadzają, tym gorzej dla faktów”.

W ten sposób przechodzę do argumentu, że „historycy od dawna wiedzieli” o Ładosiu. Nie jest bowiem kwestią, czy wiedzieli, tylko co wiedzieli. W świetle cytowanej przez Michała Sobelmana literatury „wiedzieli” zasadniczo tyle, tyle, że był ktoś taki, że był dobrym człowiekiem i bardzo mocno kibicował żydowskim organizacjom w fałszowaniu paszportów. Jeżeli „historycy wiedzieli” o operacji Ładosia, to dlaczego Yad Vashem przyznał Rokickiemu tytuł „Sprawiedliwego” dopiero w 2019 roku i to dopiero po naszych badaniach i pierwszych publikacjach? Co stało na przeszkodzie, by odtworzyć listę posiadaczy paszportów przed 2019/2020 rokiem, skoro „historycy wiedzieli”? Uważam po prostu, że z wyjątkiem kilku osób historycy wiedzieli mniej więcej to, co napisali Ronen i Bornstein, bo badacze spoza Szwajcarii zasadniczo nie zaglądali

do dokumentów i powielali paradygmat. O tym braku wiedzy wspominałem, przedstawiając dotychczasowy dorobek piśmiennictwa w artykułach na łamach „Polskiego Przeglądu Dyplomatycznego” (Kumoch, 2018), a później „Revue d’histoire de la Shoah” (Kumoch, 2019), gdzie podawałem znaną mi wówczas bibliografię dotyczącą sprawy paszportów latynoamerykańskich.

Czy naprawdę jest tak, jak pisze Michał Sobelman? Czy „historycy od dawna znali” tę sprawę? Jest to wielce pospieszna generalizacja, by nie rzec – manipulacja językowa. O zbrodniach Stalina też „wszyscy” wiedzą, co nie oznacza, że okoliczności ich popełnienia są jednoznacznie ustalone i nic nie może już zostać odkryte. Historycy wiedzą o Mussolinim, o wojnie rosyjsko-japońskiej i o procesie uzyskiwania niepodległości przez Irlandię, a mimo to każdy z tych tematów – i słusznie – jest ciągle przedmiotem nowych dociekań. Czy historycy przed 2017 rokiem naprawdę wiedzieli o Ładosiu to, co wiemy dzisiaj? Czy znali mechanizm tworzenia nielegalnych dokumentów? Czy wiedzieli o roli Konstantego Rokickiego? Dlaczego historycy, „od dawna wiedząc”, przeoczyli głównego twórcę paszportów? Czy „od dawna wiedzący historycy” zdawali sobie sprawę, że sam mechanizm fałszowania paszportów był używany początkowo do wyciągania Żydów ze strefy sowieckiej i że polska dyplomacja stosowała go nie tylko w Bernie, lecz także np. w Stambule? Rokicki pojawia się przed 2017 rokiem zaledwie jako wzmianka w paru szwajcarskich artykułach, a w polskim piśmiennictwie jest nieobecny. Jak już zauważyłem, w artykule Michała Sobelmana również go nie ma. Paradygmat znów okazuje się silniejszy niż udokumentowane fakty historyczne.

W artykule Michała Sobelmana, obok sugestii, że polskim dyplomatom przypisano zbyt dużą rolę w tworzeniu paszportów oraz że dziennikarze i ja przypisujemy sobie zasługi innych, pojawia się kolejna kwestia: paszporty Ładosia wcale nie ratowały życia – jeśli ktoś przeżył, to dzięki zupełnie innym okolicznościom, a wiele osób, dla których wystawiono dokumenty, w ogóle nie dowiedziało się o ich istnieniu. Tu Michał Sobelman stosuje klasyczny argument chochoła (*strawman fallacy*), polegający na stworzeniu rzekomej tezy oponenta i następnie zaciekłej z nią walki. Oto, tymczasem, co piszemy w *Liście Ładosia*:

Powstrzymujemy się od oceny, jaką rolę w historiach ocalenia odegrały paszporty Ładosia. Wymagałoby to pogłębionych studiów nad każdym przypadkiem, do czego brakuje nam narzędzi. Tym niemniej ze zgromadzonych świadectw wyłania się wyraźnie bezpośredni związek przetrwania większości uratowanych Żydów z Holandii i Niemiec z paszportami Ładosia, dzięki którym uniknęli oni deportacji do KL Auschwitz-Birkenau, KL Sobibór i zostali internowani w KL Bergen-Belsen lub wymienieni na Niemców znajdujących się w rękach aliantów. W przypadku polskich

Żydów znane są jedynie nieliczne przykłady ocalenia właśnie dzięki paszportom. Najczęściej były to osoby, które w 1940 r. przebywały w Holandii z polskim obywatelstwem. Znamy też historię pewnej grupy rodzin z getta w Będzinie, która trafiła do obozu dla internowanych w Tittmoning w Bawarii. Jednocześnie trzeba odnotować, że Abraham Silberschein w swojej relacji z pobytu w Polsce w maju 1946 r. pisał o „wielu osobach”, które spotkał i którym paszporty uratowały życie oraz nadal służyły (prawdopodobnie do opuszczenia kraju). Niestety w jego wspomnieniach nie ma żadnych danych liczbowych ani opisu korzystania z paszportów po likwidacji gett (Kumoch i in., 2019, s. 43–44).

Czy w tym tekście można dopatrzeć się czegokolwiek, co uprawniałoby do stawiania *Liście Ładosia* zarzutu, jakoby „sugerowała”, że każdy ocalony ocalał dzięki paszportom?

Dochodzimy więc do statystyk, których opracowanie było głównym celem naszego zespołu. Badanie jest liczbowe, a walka z liczbami jest jednym z najdziwniejszych zabiegów publicystycznych. Posłużę się angielską wersją książki, ponieważ ta przedstawia najnowszy opublikowany stan przeprowadzanych przez nas badań. Na 3253 osoby na liście wojnę przeżyły 834, nie przeżyły 962, a los pozostałych jest nieznan. Ocalało 26% wszystkich na liście oraz 46% spośród osób, których los jest zidentyfikowany (Kumoch i in., 2020, s. 48). W Holandii i Niemczech ocalało około 60% posiadaczy paszportów Ładosia, w Polsce co najmniej 15%. Bardzo wyraźnie zaznaczyliśmy, że w Polsce operacja ta była mniej skuteczna niż w obozach koncentracyjnych w okupowanej Holandii. Czy coś jeszcze można do tego dodać? Czy odsetek ocalonych jest wyższy niż wśród ogółu Żydów? Tak, i to zdecydowanie. Gdyby w całej Polsce odsetek ocalonych wynosił 15–20%, to Holocaust w okupowanej Polsce przeżyłoby nawet pół miliona jej żydowskich obywateli. Również w Holandii i Niemczech odsetek ocalonych z paszportami Ładosia znacznie przewyższa realny procent ocalonych z Zagłady.

Czy to oznacza, że paszporty Ładosia przesądziły o przeżyciu? W niektórych sytuacjach tak, w innych – nie. Zaznaczamy to też wyraźnie. Byłoby niedorzeczne sugerowanie, że każdy ocalony ocalał dzięki Ładosiowi i jego współpracownikom, bo sam doskonale pamiętam swoją rozmowę z ministrem Adamem Rotfeldem, któremu jako pierwszy powiedziałem, że na liście figurują jego rodzice, ofiary Zagłady, i że on sam też był fałszywym Paragwajczykiem. Doskonale wiem, że profesor Rotfeld przeżył nie dzięki poświadczeniu obywatelstwa Paragwaju, lecz dzięki ukraińskim mnichom, którzy go ukryli.

Problemem polemiki Michała Sobelmana jest również zupełnie inne stosowanie pojęcia ocalenia i jego przyczyn. I tak znaczną część artykułu

Sobelmana zajmują indywidualne losy niektórych rodzin z Będzina, miasta, w którym – również w moim przekonaniu – operacja paszportowa nie przyniosła wielkich efektów, w każdym razie nieporównywalnie mniejsze niż w okupowanej Holandii. Jest to – jak już zaznaczyłem – bardzo cenna część artykułu, bo pokazuje paszporty z perspektywy mieszkańców Będzina i Sosnowca, dwóch miast polskiego Zagłębia przyłączonych do Rzeszy, do których trafiła istotna część paszportów Ładosia. Jednak nieuprawniona jest ekstrapolacja uzyskanych w ten sposób wniosków. Gdybym podjął podobną analizę dla Antwerpii, dokąd dokumenty trafiły zasadniczo w roku 1942, mógłbym tą metodą postawić tezę, że w ogóle nie uratowały one prawie nikogo. Gdybym z kolei przeanalizował wyłącznie holenderską część operacji, stwierdziłbym z kolei, że była ona w znacznej większości udana. W każdym wypadku stanowiłoby to nieuprawnione przeniesienie wyników szczegółowych badań na ogólne tezy.

Niekiedy podział na kategorie ocalenia przez Michała Sobelmana jest wręcz kuriozalny, jeśli nie świadomie przewrotny. Autor pisze:

Na przykład paszport ten niezbyt pomógł Natanowi Eckowi, który po przeszło rocznym pobycie w Tittmoning, został w maju 1944 deportowany do Auschwitz, lecz na szczęście gdzieś pod Paryżem udało mu się wyskoczyć z pociągu, uciec i przeżyć (Sobelman, 2020, s. 707).

Jest to błędne rozumowanie. Natan Eck wraz z żoną Klarą oraz ich nastoletnią córką trafili do obozu w Vittel w okupowanej Francji. Córkę udało się przesznuć przed likwidacją obozu, sam Eck istotnie uciekł z transportu do Auschwitz, jego żona zaś zginęła. Czy to oznacza, że paszport nie odegrał roli w jego ocaleniu? Gdyby go nie miał, prawdopodobnie padłby ofiarą likwidacji getta albo jednej z wywozek – paszport przedłużył mu szanse na przeżycie o ponad rok. Dodam ponadto, że Tittmoning jest w Bawarii i że Paryż nie jest położony na drodze do KL Auschwitz, a podobne błędy w poważnym piśmie naukowym poświęconym Zagładzie nie powinny się pojawiać. Natan Eck uciekł z Vittel i istotnie potem ukrywał się w Paryżu, ale sekwencja przedstawionych przez autora zdarzeń jest nieprawidłowa.

Zresztą cały ten fragment artykułu wydaje się nielogiczny. Autor krytykuje *Listę Ładosia*, lecz podaje akurat przykłady trzech takich sytuacji, w których paszporty odegrały jednak istotną rolę. Krewni dwóch towarzyszy Ecka – Keshev (Krzesiwo) i Liwer – są zresztą mi znani z różnych uroczystości upamiętniających grupę Ładosia. Podobnie jest w innych fragmentach, gdzie autor mówi *en bloc* o braku związku paszportów Ładosia z ocaleniem i jednocześnie podaje przykłady ocalenia: Szymon Frost, Michał Laskier, rodzina Gold, małżeństwo Graubart, *nota bene* odnaleźliśmy 10 paszportów należących do wymienianych przez mojego adwersarza rodzin i – znów – na wszystkich widnieje pismo Rokickiego. Sobelman

dodaje też przypadki, które były mi dotychczas nieznanne. Jego materiał pozwala mi wręcz zweryfikować częściowo mój stosunek do skuteczności paszportów Ładosia w Będzinie, którą uważałem za bardzo ograniczoną. Paradoksalnie, Michał Sobelman kreśli bardziej optymistyczny obraz, niż zrobił to nasz zespół.

Dlatego też – by uniknąć podobnych dyskusji – przyjmując metodologię *Listy Ładosia*, uznaliśmy, że prześledzimy zero-jedynkowo losy osób, „dla których sporządzono” paszporty. Za ocalonych uznaliśmy wszystkich, którzy doczekali końca wojny, za ofiary zaś wszystkich, którzy zmarli przed 8 maja 1945 roku oraz w konsekwencji wydarzeń sprzed tej daty. Na liście jako ofiary Zagłady figurują np. pasażerowie zaginionego pociągu w Tröbitz, którzy zostali wyzwoleni w stanie kompletnego wycieńczenia. Niektórzy z nich zmarli w lipcu 1945 roku. Podobnie ofiarą jest babcia Lorda Finkelsteina i żona Alfreda Wienera, która umarła jako wolna osoba tuż po przekroczeniu granicy szwajcarskiej. Za ofiary są uznani też wszyscy więźniowie Bergen-Belsen zmarli z wycieńczenia lub wskutek epidemii. Paszporty ocaliły ich wcześniej przed wywózką do Auschwitz, jednak – w końcowym rozrachunku – nie ocaliły im życia. Uznaliśmy, że badawczo trudne do uzasadnienia byłoby przyjęcie kategorii „osób, którym paszport pomógł” i „osób, którym paszport nie pomógł”. Pomógł w jakim zakresie? Czy jeździł ochronił przed wywózką do Auschwitz, a nie ochronił (bo jak mógł ochronić) przed śmiercią z powodu tyfusu w Bergen-Belsen, to był skuteczny, czy nie? Jest oczywiste, że życie niemal każdego posiadacza paszportu Ładosia było zagrożone do samego końca wojny i że paszport nie chronił przed śmiercią. Nie ma zresztą dokumentu, który to czyni.

Mimo poważnych zarzutów wobec głównego wywodu w wielu fragmentach artykułu zgadzam się z autorem. Nie stanowią one zresztą polemiki z *Listą Ładosia*. Podobnie jak Adwersarz chyłę czoła przed bojownikami z gett w Warszawie i w Będzinie, którzy wybrali walkę z bronią w rękę zamiast próby skorzystania z paszportów Ładosia. Bohaterska decyzja części ludzi z „Listy” (a są tam przecież również Tosia Altman, Cywia Lubetkin i Icchak Cukierman, o których wyraźnie piszemy, że nawet nie wiedzieli o paszportach) o niekorzystaniu z koła ratunkowego nie stanowi jednak żadnego zarzutu wobec tych, którzy takie koło przygotowali.

Powtórzę słowa, którymi zamknęliśmy „Podsumowanie” w *Liście Ładosia*:

Szanse przeżycia i dalsze losy posiadaczy paszportów Ładosia w żaden sposób nie wpływają na etyczną ani moralną ocenę tej akcji ratunkowej. [...] Członkowie grupy Ładosia nie mieli żadnego wpływu na politykę III Rzeszy wobec osób posiadających wyprodukowane przez nich dokumenty. Nie mieli też wpływu na używanie paszportów przez niemieckie

władze okupacyjne, ich kolaborantów oraz osoby działające dla osobistego zysku (Kumoch i in., 2019, s. 48).

Według naszej dzisiejszej wiedzy grupa Ładosia, jak nazywamy polskich dyplomatów i ich żydowskich współpracowników, próbowała za pomocą fałszowania paszportów i firmowania przed władzami szwajcarskimi całej operacji ocalić około 8–10 tys. osób. Po wyprodukowaniu paszportów miała jednak niewielki wpływ na ich dalsze losy. Owszem, Ładoś zainicjował interwencję polskiego rządu u państw Ameryki Łacińskiej, wspartą przez USA i Stolicę Apostolską (Telegrams between Ministry..., 1943). Pozwoliła ona w styczniu 1944 roku posłowi w Buenos Aires, Mirosławowi Arciszewskiemu, uzyskać list od ministra spraw zagranicznych Paragwaju. Luis Andrés Argaña pisał: „Aquellos pasaportes son considerados válidos mientras que dure la guerra en Europa [pisownia oryginalna]. (Paszporty te są uznawane za ważne dotąd, aż trwa wojna w Europie)” (Luis Andrés Argaña..., 1943). Dokument ten, o którym wspominał Isaac Lewin w latach siedemdziesiątych xx wieku (Lewin, Krzyżanowski, 1977), a którego skan otrzymałem od paragwajskiego historyka, położył kres in-nemu mitowi powtarzanemu przez historyków i publicystów – przeświadczeniu, że przyczyną śmierci wielu posiadaczy paszportów było nieuznanie ich przez Latynosów.

Zakończę historią, która wywarła na mnie w swoim czasie ogromne wrażenie. Gdy z trudem przebijałem się z opowieścią o Ładosiu do izraelskich mediów, poznałem Shimrona Shiffa. Ten izraelski informatyk trafił na mnie w którymś z mediów społecznościowych i był lekko zszokowany: „W moim domu jest taki paszport. Miał go mój dziadek” – napisał.

Długo rozmawialiśmy. Historia z Będzina. Natan Garfinkel, dwudziestoparoletni mężczyzna, został dopisany do paszportu swojej dziewczyny jako jej fikcyjny mąż (zawieranie fikcyjnych małżeństw było swobodną praktyką – w ten sposób starano się uratować więcej ludzi – pisze o tym m.in. Paweł Wiedermann; Wiederman, 1948, s. 339–340). Trafił do Auschwitz. Nie użył paszportu, ale miał go cały czas przy sobie. Jak go przemycił przez selekcję, nie wiadomo. Paszport był z nim w Auschwitz, na marszu śmierci, a po wojnie w czasie nielegalnej podróży do Palestyny. Nie wiem, o czym myślał i dlaczego trzymał się kurczowo dokumentu już w obozie. Zapewne wiedział doskonale, że pokazanie go Niemcom to wielkie ryzyko, zachowanie niekoniecznie ratujące życie, a raczej równie dobrze grożące natychmiastową śmiercią. Zakładam, że traktował go jako ostatnią deskę ratunku: gdyby go wyznaczono w czasie którejś z selekcji, gdyby miał ratować życie, gdyby miał zostać zamordowany i nie byłoby już nic do stracenia. Wiem, że tak samo postępował Heinz Lichtenstern, Żyd z Niemiec, dziadek pisarki Heidi Fishman. Nie użył paszportu w obozie koncentracyjnym w Westerbork, użył go dopiero na rampie w Theresienstadt, gdy miał odjechać z transportem do Auschwitz i gdy zdążył pożegnać się z żoną i córką (Fishman, 2017, s. 149). Został wyłączony z tego

transportu (dotykałem jego świstka papieru z napisem „Heinz Lichtenstern, geb. 1907. Ausgeschieden), przeżył i odszedł dopiero pod koniec ubiegłego wieku w szwajcarskiej Lucernie w wieku 85 lat.

Idąc tropem Michała Sobelmana, tylko jeden z tych paszportów uratował życie, a drugi był po prostu po nic. A ja tego nie wiem. Nie potrafię ocenić, w jakim stopniu posiadanie „zapasowego spadochronu” pomagało Garfinkelowi w obozie i w czasie marszu, jak bardzo zwiększało jego wolę przetrwania, utrzymywało hart ducha. Shimron też tego nie wie. Wiemy – i to jest fakt – że dożył swoich dni w Tel Awiwie w latach dziewięćdziesiątych. Podobnie jak faktem jest to, że Uri Strauss, artysta-fotograf z Zurychu, żyje do dziś i też uważa, że paszport Ładosia uratował mu życie. Jego ojciec, żydowski uciekinier z Hamburga, miał w okupowanym Amsterdamie jednocześnie inny fałszywy dokument, a przez znajomości wyczyścił swoją kartotekę policyjną i po prostu zniknął z akt. Znów, idąc tropem Michała Sobelmana, kolejny paszport Ładosia był bez wartości, ale Uri Strauss postrzega to inaczej. Nie mam narzędzi, by zajrzeć w duszę każdej z osób na liście. Nikt ze śmiertelników nie ma.

Dlatego pracując nad *Listą Ładosia*, przyjęliśmy pewną spójną metodologię i podawaliśmy wyłącznie suche dane liczbowe. Wynika z nich, że odsetek osób na liście, które przeżyły Zagładę, jest znacznie wyższy niż odsetek ocalonych w grupie ogółu Żydów (Kumoch i in., 2019, s. 42). Czynimy przy tym wszelkie zastrzeżenia, że osoby ubiegające się o paszporty były zasadniczo bardziej wpływowe i być może bardziej zaradne, że częściej byli to ludzie majątni, młodszy, a samemu staraniu się o dokumenty mogły towarzyszyć inne działania (s. 42–43). Nie ma tu żadnego ukrywania – są konkretne, łatwe do sprawdzenia i ustalenia. Zachęcam więc Michała Sobelmana do ponownej lektury tego opracowania i – być może – weryfikacji poglądów na jego temat. A cenne informacje dotyczące ocalenia lub śmierci osób, o których losach nie wiedzieliśmy, z pewnością uwzględnimy w kolejnym wydaniu *Listy Ładosia*.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archives fédérales suisses (AFS)

Abhörungsprotokoll Proces-verbal d'audition Verbale d'interrogatorio Eiss Israel (1943). AFS, Hügli Rudolf, sygn.CH-BAR#E432OB#1990-266#4140*.

Abhörungsprotokoll Proces-verbal d'audition Verbale d'interrogatorio Weingort Saul (1943). AFS, Hügli Rudolf, sygn. CH-BAR#E432OB#1990-266#4140*.

Audition de Abraham Silberschein: de 1er Septembre 1943 (1943). AFS, Silberschein, Adolf, 1882, 1940–1956, Dossier, sygn. E432OB#1990/266#2164*, ref. c.16-02032.

Conférences avec M. Lados, Chargé d'Affaires de Pologne (1943). AFS, sygn. CH-BAR#J1.17#1000-1301#46*.

Hügli, Rudolf, 1872 (1942–1952), Dossier (1931–1945). AFS, sygn. E432OB#1990/266#4140*, ref. c.16-04144 P. Notice du Chef de la Division de Police du Département de Justice et Police, H. Rothmund, 06.09.1943 r. (1943). AFS, Beziehungen zu anderen Staaten, 1934–1956, Dossier, sygn. E4800.1#1967/111#328*.

- Notiz im Sachen Hügli Rudolf, 4 sierpnia 1943 r. (1943). AFS, Hügli Rudolf, sygn. CH-BAR #E2001E#1000-1571#657*.
- Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)
Telegrams between Ministry and Poland's foreign representations (1943). AAN, Archiwum Instytutu Hoovera, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, fol. 16, sygn. 800/42/0/-/265.
- Archiwum rodziny Kühl
Rudolf Hügli an die paraguayische Gesandtschaft, 12 października 1941 (1941).
Archiwum rodziny Kühl [dokument przekazany mi przez Jeffreya Cymblera].
- Archiwum Yad Vashem (YVA)
Correspondence with the Polish legation in Switzerland regarding the issuing of passports to Polish citizens, help to Polish refugees and POWs, sending parcels to Poland and transmitting information (1943). YVA, Archive of Dr. Abraham Silberschein Archive, sygn. M.20/64.
- Centralne Archiwum Wojskowe (CAW)
Pamiętniki A. Ładosia (1961–1963), CAW, sygn. WBBH IX.1.2.19, t. II–III.
- United States Holocaust Memorial Museum (USHMM)
Nieytułowane pamiętniki Juliusza Kühla (b.d.). USHMM, Julius Kühl collection, sygn. RG-27.001.
- Żydowski Instytut Historyczny (ŻIH)
Pismo z 9.05.1941 r. z Konsulatu Republiki Paragwaju w Bernie do Ozjasza Leona Weingorta (1941), Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, sygn. Ring. 11/312
- Inne
Luis Andrés Argaña A Su Excelencia Ministro Plenipotenciario de Polonia
Dr. Mirosław Arciszewski, Asunción, 3 stycznia 1944 r.

Publikacje:

- Drywa, D. (2020). *Poselstwo RP w Bernie. Przemilczana historia*. Warszawa–Oświęcim: Wydawnictwo PMA-B.
- Fishman, H. (2017). *Tutti's Promise: A Novel Based on a Family's True Story of Courage and Hope During the Holocaust*. b.m.w.: CreateSpace Independent Publishing Platform.
- Friedenson, J., Kranzler, D. (1984). *The Heroine of Rescue: The Incredible Story of Recha Sternbuch*. New York: Mesorah Publications Ltd.
- Haska, A. (2015). „Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję”. Aleksander Ładoś (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały*, t. 11, s. 299–309.
- Kuhn, T. (2020). *Struktura rewolucji naukowych* (tłum. H. Ostromęcka, J. Nowotniak). Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Kumoch, J. (2018). Grupa Berneńska – dyplomaci Rzeczypospolitej Polskiej z pomocą Żydom. Wystąpienie Ambasadora RP w Szwajcarii, dr. Jakuba Kumocha, wygłoszone 4 lutego 2018 r. w Muzeum Pamięci Shoah w Paryżu, *Polski Przegląd Dyplomatyczny*, nr 2, s. 146–171.
- Kumoch, J. (2019). Les passeports de Lados. Une tentative polonaise de sauver les Juifs européens grâce à de faux documents latino-américains fabriqués à Berne, *Revue d'Histoire de la Shoah*, t. 210, nr 1, s. 135–146.
- Kumoch, J. (red.), Maniewska, M., Uszyński, J., Zygmunt, B. (2019). *Lista Ładosia. Spis osób, na których nazwiska w okresie II wojny światowej zostały wystawione paszporty latynoamerykańskie przez Poselstwo RP i organizacje żydowskie w Szwajcarii*. Warszawa: Instytut Pileckiego.
- Kumoch, J. (red.), Maniewska, M., Uszyński, J., Zygmunt, B. (2020). *The Ładoś List. An index of people to whom the Polish Legation in Switzerland issued Latin American passports during the Second World War* (tłum. J. Niedzielko, I. Stephenson). Warszawa: Instytut Pileckiego.
- Lewin, I., Krzyżanowski, L. (1977). Attempts at Rescuing European Jews with the Help of Polish Diplomatic Missions during World War II, *The Polish Review*, t. 22, nr 4
- Nahlik, S.E. (2002). *Przesiane przez pamięć*, t. III, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Ronen, A. (2011). *Nidona lechaim. Jomaneha we-ha-jecha szel Chajka Klinger [hebr. Skazana na życie. Dzienniki i życie Chajki Klinger]*. Tel Awiw: Uniwersytet Hajfa, Jedijot Sfarim.
- Sobelman, M. (2020). Paszporty złudzeń. Sprawa paszportów południowoamerykańskich widziana z Będzina, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały*, t. 16, s. 700–717.
- Wiederman, P. (1948). *Płowa bestia*. Monachium: EUCOM Civil Affairs Division.

Jadwiga Gwizdałówna

Architektura Wawelu w czasie okupacji niemieckiej 1939–1945

Zamek Królewski na Wawelu, Kraków 2019

W ostatnich latach widać wyraźny wzrost zainteresowania badaniami nad architekturą okresu okupacji niemieckiej w Polsce, w tym zwłaszcza nad inwestycjami budowlanymi podejmowanymi przez samych Niemców. Sprzyja temu nie tylko relatywna obfitość słabo wcześniej rozpoznanego (a znajdującego się w kraju) materiału archiwalnego, ale również dostępność „kłopotliwego” dziedzictwa okupacji w postaci poniemieckich budynków mieszkalnych i publicznych. Te stosunkowo nieliczne (więcej bowiem zaprojektowano, niż zdążono wybudować), choć dość charakterystyczne obiekty, wzniesione z polecenia władz nazistowskich w Generalnym Gubernatorstwie, Kraju Warty czy Rejencji Ciechanowskiej, stanowią memento przerażającego, ale zarazem niezwykle ciekawego okresu w dziejach architektury ziem polskich. Przy narastającej fali badań nad rodzimą architekturą okresu międzywojennego i powojennego pogłębianie naszej wiedzy na temat okupacyjnych interwencji w polski krajobraz budowlany wydaje się naturalne. Zyskują na tym nie tylko sami historycy architektury, czy (szerzej) sztuki, lecz także historycy okupacji. Architektura była dla Niemców istotnym narzędziem kulturowej kolonizacji podbitych terenów i jako taka nie powinna umykać uwadze np. badaczy polityki germanizacyjnej.

Spośród zachowanych w Polsce przykładów architektury „okupacyjnej” (w odróżnieniu od architektury nazistowskiej z terenów, które przed wojną były częścią III Rzeszy) szczególne miejsce zajmuje wzgórze wawelskie w Krakowie. Ten zespół architektonicznych pomników historycznej wielkości państwa polskiego, stanowiący obecnie jedną z najpilniej chronionych przestrzeni narodowego dziedzictwa, uwzględniony na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO, zawiera w swoim obrębie również obiekty o proveniencji nazistowskiej. Są to pamiątki wojennego losu Wawelu jako rezydencji generalnego gubernatora Hansa Franka, po wojnie zaadaptowane na cele muzealne i służące im do dziś.

Niemieckim przekształceniom zabudowy wzgórza wawelskiego, w tym zarówno ich projektom, jak i zrealizowanym przedsięwzięciom, poświęcona jest recenzowana książka opublikowana w 2019 roku przez wydawnictwo Zamku Królewskiego na Wawelu. Jest to pierwsze tak szczegółowe omówienie tego zagadnienia, o którym często, choć pobieżnie, wspominała dotychczasowa literatura. Autorka, Jadwiga Gwizdałówna – z wykształcenia architekt z doktoratem obronionym na Politechnice Krakowskiej – jest emerytowanym pracownikiem zamkowego archiwum, w którym znajduje się wiele materiałów źródłowych odnoszących się do architektury wzgórza z okresu okupacji. W swoim dotychczasowym dorobku badawczym Gwizdałówna podejmowała się rozmaitych tematów z dziejów przestrzeni wawelskiej (zarówno architektury, jak i np. terenów zielonych). Pod względem chronologicznym nieobce jej było zarówno wczesne średniowiecze, jak i koniec XIX stulecia. Jest ona również autorką scenariusza monumentalnej wystawy „Wawel narodowi przywrócony. Odzyskanie zamku i jego odnowa 1905–1939” z 2005 roku.

Recenzowany tom nie jest jej debiutancką publikacją poświęconą architekturze Wawelu czasu okupacji. Już w latach 2011–2012 Gwizdałówna publikowała na ten temat artykuły w „Roczniku Krakowskim” – jeden poświęcony był „echom architektury nazistowskiej” w projektach wawelskich, a drugi dotyczył rzeźby architektonicznej z tego czasu. Omawiana praca stanowi znaczne rozwinięcie jej wcześniejszych ustaleń, przyczyniając się waleśnie do rozwoju naszej wiedzy o architektonicznym dziedzictwie okupacji w ogóle.

Książka jest podzielona na dziesięć rozdziałów, wliczając wstęp wraz z przeglądem dotychczasowej literatury. Autorka nie zdecydowała się napisać zakończenia bądź podsumowania. Właściwy wywód zaczyna się od rozdziału drugiego, w którym w bardzo syntetyczny sposób opisuje wygląd zabudowań wawelskich w okresie międzywojennym, kiedy trwały tam jeszcze prace restauracyjne po odzyskaniu wzgórza z rąk austriackich na początku XX wieku. Natomiast rozdział trzeci, również dość zwięzły, poświęcony został funkcjonowaniu Wawelu jako oficjalnej siedziby generalnego gubernatora oraz systemowi zarządzania wzgórzem ściśle powiązanemu z projektami budowlanymi. Autorka szczególnie wyczerpująco rozwodzi się w tym miejscu nad organizacją wawelskiego biura projektowego Franza Koettgena i Edgara Horstmann, które zajmowało się opracowywaniem dokumentacji prac remontowo-adaptacyjnych na tym terenie.

Prace te zostały omówione przede wszystkim w obszernym rozdziale czwartym. Gwizdałówna podzieliła go na jedenaście podrozdziałów, z których każdy przeznaczyła jednemu, szczegółowo przeanalizowanemu obiektowi: 1) rezydencji zastępcy generalnego gubernatora Josefa Bühlera – w budynku dawnego muzeum diecezjalnego, 2) kancelarii generalnego gubernatora – w miejscu dawnych kuchni i stajni królewskich, 3) przybudówce kuchennej – przy gmachu kancelarii, 4) Baszcie Senatorskiej – połączonej z kancelarią, 5) rezydencji generalnego gubernatora – w zamku,

6) dawnemu szpitalowi austriackiemu – przeznaczonemu na mieszkania dla urzędników (w tym dowódcy policji) i biura, 7) Bramie Bernardyńskiej – jako głównej bramie wjazdowej, 8) Baszcie Sandomierskiej, 9) kwaterze ss – w dawnym szpitalu rekonwalescentów, 10) budynkowi mieszkalnemu dla urzędników i rzemieślników – w dawnym seminarium duchownym, 11) budynkowi mieszkalnemu dla urzędników – w wikarówce (gdzie mieszkał m.in. Wilhelm Ernst von Palezieux, okupacyjny konserwator Wawelu). Szczególnie cennym dopełnieniem treści tego rozdziału jest bogaty materiał ilustracyjny, w tym zarówno reprodukcje projektów, jak i fotografii z epoki, ukazujący również prywatne apartamenty najwyższych dygnitarzy GG.

Rozdział piąty dotyczy projektów reorganizacji dziedzińca zewnętrzznego (rozpościerającego się na wprost budynku kancelarii) oraz najbliższego otoczenia wzgórze. O ile dziedziniec ostatecznie nie został poważnie przekształcony, o tyle w okolicy Wawelu Niemcy dokonali pewnych wyburzeń z przyczyn estetyczno-komunikacyjnych. Tematem rozdziału szóstego jest natomiast infrastruktura techniczna, taka jak schrony czy garaże.

W rozdziale siódmym czytelnik znajdzie informacje na temat „gospodarki budowlanej”, a więc kwestii finansowych. W tym przypadku autorka przyznała, że nie wykorzystała całej łatwo dostępnej bazy źródłowej, czyli materiałów rządu GG w zbiorach Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Mając świadomość ich istnienia, ograniczyła się tylko do analizy źródeł z archiwów krakowskich. Jest to o tyle istotne, że uzyskała w ten sposób jedynie szacunki częściowe. To poważny i w gruncie rzeczy niezrozumiały dla historyka mankament tej książki, którego nie da się wytłumaczyć słowami „zadanie to [tj. kwerenda poza Krakowem] wykracza poza ramy niniejszego opracowania i pozostaje do dalszych badań” (s. 233). Znajomość publicznie dostępnych warszawskich archiwaliów dotyczących okupacyjnej historii Wawelu mogła przecież poszerzyć wiedzę autorki również w innych aspektach podjętego przez nią tematu.

Celem rozdziału ósmego było osadzenie projektów wawelskich w kontekście nazistowskiej architektury i sztuk dekoracyjnych, w tym zwłaszcza Nowej Kancelarii Rzeszy w Berlinie, której fotografie zostały tutaj zamieszczone. Jest to wywód typowo historyczno-artystyczny skupiający się na problematyce tzw. stylu III Rzeszy i jego przejawów w projektach wawelskich, zwłaszcza w zachowanym do dziś budynku kancelarii generalnego gubernatora. Gwizdałówna zauważa jednak, że o ile „cechy architektury Trzeciej Rzeszy znalazły również odbicie” na Wawelu, o tyle „warunki miejscowe nie pozwalały na dużą skalę i rozmach, musiały one inne rozwiązania” (s. 247) niż te charakterystyczne dla stylu nazistowskiego. Autorka omawia w tym rozdziale także związki biura projektowego Koettgena i Horstmannna z artystami i firmami z podporządkowanej Niemcom części Europy, którzy dostarczali na Wawel różne elementy wyposażenia.

W rozdziale dziewiątym zostały zaprezentowane sylwetki Niemców i Polaków, z których pierwsi mieszkali na Wawelu, a drudzy tam pracowali. Spośród okupantów na obszerniejsze życiorysy „zasłużyli” sobie jedynie Frank, Bühler, Friedrich Wilhelm Krüger (wyższy dowódca ss i policji w GG) oraz Wilhelm Koppe (jego następcą na tym stanowisku). Gwizdałówna odnotowała wiele szczegółów dotyczących ich pobytu na wzgórzu. Część poświęcona wawelskim pracownikom pochodzenia polskiego jest dość krótka, choć równie wartościowa pod względem materiału faktograficznego. Polaków zatrudniano głównie do pracy nad przebudową Wawelu, przyjmowano ich również do biura projektowego Koettgena i Horstmanna, w którym głównym rysownikiem był Adolf Szyszko-Bohusz, przed wojną kierujący restauracją Zamku. Niemcy korzystali także z usług polskich firm (zakładów kamieniarskich, ślusarskich, brązowniczych, szklarskich, introligatorskich czy stolarskich) zajmujących się wykańczaniem wnętrz.

Ostatni, dziesiąty rozdział autorka poświęciła powojennej odnowie Wawelu, w tym interwencjom budowlanym w obiektach ponemieckich. Dowiadujemy się więc o istotnych zmianach, jakie w nich zachodziły, utracie – jak w przypadku gmachu Kancelarii Generalnego Gubernatora, obecnej siedziby dyrekcji, działów merytorycznych, magazynów i części pracowni konserwatorskich Muzeum Zamku Królewskiego – np. oryginalnych detali bądź układu wnętrz. Rozdział pozostawia jednak pewien niedosyt. Za mało tu opisów szkód, jakie na Wawelu spowodowały niemiecko-sowieckie działania wojenne na początku 1945 roku. Gwizdałówna poświęciła im jedynie ogólnikowe wzmianki, a mogła przecież skorzystać z materiałów inwentaryzacyjnych Wawelu, zachowanych w Archiwum Narodowym w Krakowie, w zbiorze dokumentów Urzędu Wojewódzkiego. Dodatkowo w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa dostępne są fotografie dokumentujące wygląd wzgórza w tym czasie.

Dopełnieniem książki są aneksy. Składają się na nie tabele z zestawieniami podstawowych informacji na temat robót polskich i niemieckich firm budowlanych, rzemieślniczych, przemysłowych, wykonawczych i dostawczych oraz rysunków architektonicznych poszczególnych budynków, które powstały w biurze Koettgena i Horstmanna.

Jak wspomniałem, książka nie ma zakończenia. Autorka dzieli się jednak swoją ogólną oceną niemieckiej „spuścizny” budowlanej w rozdziale poświęconym kwestiom ekonomicznym. Zauważa, że za pozytyw należy uznać to, że „powstało kilka obiektów o kubaturze użytkowej, przystosowanych do różnych funkcji, oraz infrastruktura w postaci sieci instalacyjnych i dróg usprawniających komunikację”. Równocześnie jednak „bilans dokonań okupanta jest ujemny”, z czym trudno się z autorką nie zgodzić po lekturze jej książki. Jak zaznaczała, „Niemcy podejmowali zadania, które Polacy rozpoczęli lub zamierzali zrealizować w przyszłości według własnych planów, odpowiednio do potrzeb i stylu architektury”. Co więcej, „w czasie robót budowlanych Niemcy dokonali wielu zniszczeń,

burząc relikty istniejące pod ziemią w trakcie wykopów pod instalacje i pogłębianie piwnic, a także rozbijając detale architektoniczne w celu użycia ich na budowach”. Na koniec Gwizdałówna podkreśla również, że „w kilku miejscach wprowadzili nieodwracalne przekształcenia układu historycznego, a obiektom nadali formy architektury nazistowskiej” (s. 235). Abstrahując od względów czysto architektonicznych, sam kontekst historyczny czyni to wawelskie dziedzictwo skrajnie kontrowersyjnym, jak najbardziej godnym zachowania (choć nie przetrwało ono do dziś w stanie nietkniętym przez powojenne, a nawet całkiem współczesne przebudowy) i jako świadectwo niemieckiej agresji i tragicznego losu Polaków czasów wojny.

Podsumowując, mimo pewnych braków źródłowych, w tym zwłaszcza trudnej do uzasadnienia rezygnacji z kwerendy w Archiwum Akt Nowych, książka Jadwigi Gwizdałówny jest znaczącym wkładem w badania nad architekturą Generalnego Gubernatorstwa, jak i oceną realiów niemieckiej okupacji w ogóle. Jest to opracowanie bogate w szczegóły fakto-graficzne, odznaczające się również obszernym archiwalnym materiałem ilustracyjnym. Choć wnikliwość, z jaką jego autorka wchodzi w szczegóły budowlane, zdradza pióro architekta, a nie historyka, to z pewnością zasługuje ono na uwagę nie tylko wąsko rozumianych badaczy architektury.

Mikołaj Getka-Kenig

Numer ORCID: 0000-0002-1180-064X

Jarosław Tomaszewicz

W kierunku nacjonalizmu. Tendencje autorytarne, totalistyczne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej (1933–1939): narodowcy – narodowi radykałowie – narodowi socjaliści

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019

Niedawno nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego zostało opublikowane opracowanie Jarosława Tomaszewicza będące kontynuacją jego badań poświęconych skrajnym tendencjom w polskiej myśli politycznej okresu dwudziestolecia międzywojennego. W 2012 roku ukazała się książka tego autora *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935* (Tomaszewicz, 2012), która – jak zwracał uwagę Grzegorz Krzywiak – stanowiła najlepsze wprowadzenie do tematu w istniejącej literaturze polskiej (Krzywiak, 2013). Poszukując krytyków demokracji liberalnej w różnych obozach politycznych, badacz objął wówczas swoimi dociekaniem właściwie całe spektrum polskiej sceny politycznej, począwszy od konserwatystów, przez piosudczyków i ludowców, aż po narodowych radykałów.

Tym razem Tomaszewicz zajął się latami trzydziestymi. O ile w poprzedniej publikacji cezura poszukiwał on w polityce wewnętrznej II RP (odpowiednio: wejście w życie konstytucji marcowej oraz konstytucji kwietniowej), o tyle obecnie w większej mierze inspirował się historią powszechną. Okres, na którym skupił swoje rozważania, otwiera przejęcie władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera (inicjujące budowę totalitarnej III Rzeszy), a jego końcową cezurę wyznacza 31 sierpnia 1939 roku – ostatni dzień pokoju w Europie. A że jednak w tym czasie kryzys demokratyczno-liberalnych rozwiązań ustrojowych wycisnął głębsze niż wcześniej piętno na ugrupowaniach politycznych w Polsce, jego książka skupia się przede wszystkim na wybranych nurtach prawicy. Jednocześnie autor obiecuje kontynuowanie badań dotyczących innych kierunków sceny politycznej.

Jeżeli idzie o wewnętrzną konstrukcję pracy, to oprócz szerszych uwag wstępnych i skrótowego podsumowania składa się ona z pięciu rozdziałów tematycznych („Narodowcy”, „Narodowi radykałowie”, „Narodowcy-państwowy”, „Narodowcy-dysydenci”, „Narodowi socjaliści”), w których autor skrupulatnie rekonstruuje myśl polityczną poszczególnych grup. Jak sam zastrzega, choć naraża go to na powtórzenia, „dla za-

prezentowania pełnego, wyważonego obiektywnego obrazu niezbędne jest zauważanie różnic i swoistości” (s. 15). W rezultacie rozdziały dzielą się na mniejsze jednostki tekstu, w których przedstawiane są propozycje programowe poszczególnych ugrupowań. Można wręcz powiedzieć, że czytelnik dostaje do rąk zbiór monograficznych szkiców poświęconych rozmaitym istotniejszym i (co częściej) marginalnym, lecz oryginalnym, grupkom politycznym na krajowej scenie politycznej, jak środowisko pisma „Gród i Wieś” czy Radykalny Ruch Uzdrowienia. Autora interesuje jak najbardziej całościowo rozumiana myśl polityczna, a zatem koncepcje ustrojowe, społeczne czy ekonomiczne. W praktyce oznacza to próbę rekonstrukcji wszystkiego tego, co można zrekonstruować na podstawie często niekompletnej bazy źródłowej.

Tomasiewicz wykonał imponującą, iście benedyktyńską pracę. Z godną podziwu skrupulatnością zgromadził informacje na temat – nierzadko trudno dostępnych – enuncjacji ideowych i materiałów propagandowych. Zapoznał się z mnogością politycznych manifestów i druków ulotnych, z dziesiątkami tytułów prasowych. Dzięki temu podstawą jego analiz są teksty polityków, takich jak Roman Dmowski, Tadeusz Bielecki czy Stanisław Piasecki, ale też autorów słabo znanych nawet badaczom tej problematyki. W rękach czytelników znalazło się w efekcie dzieło jedyne w swoim rodzaju. Jak nigdy wcześniej, można dzięki Tomaszewiczowi zapoznać się z ewolucją, jakiej w latach trzydziestych doświadczyła polska prawica – począwszy od Stronnictwa Narodowego, przez grupy narodowo-radykalne (zwłaszcza ONR-ABC oraz RNR) i pomniejsze grupy rozłamowe „potomstwa obozowego”, aż po narodowych socjalistów. Choć mogło by się wydawać, że historię tych ostatnich wcześniej przedstawił już wyczerpująco Olgierd Grott (2007), to jednak Tomaszewiczowi udało się do tej układanki dodać wiele nowych obserwacji, sporo faktów, uszczegóławiających i komplikujących obraz polskiej myśli politycznej tego okresu.

Z punktu widzenia dokumentacyjnego *W kierunku nacjokracji* jest pracą niezwykle cenną, wprost unikatową. Niestety z punktu widzenia pogłębionej refleksji nad polską polityką lat trzydziestych sprawa ma się inaczej. Rozczarowuje brak ram teoretycznych, w których możliwa byłaby dyskusja z jego ustaleniami, stosowana przez niego siatka pojęciowa jest miejscami nieczytelna, a interpretacyjny autorski wkład w wiedzę o polskiej polityce tego okresu okazuje się zdumiewająco skromny.

Jak zaznacza autor, „celem tej pracy jest zbadanie, w jaki sposób i w jakim stopniu ideologia faszystowska, triumfująca w latach trzydziestych XX wieku, wywierała wpływ na polską myśl polityczną” (s. 9). Aby tego dokonać, nie da się uciec od przekonującego skonceptualizowania pojęcia faszyzmu, tym bardziej że „przedmiotem zainteresowania w tej pracy jest nie tylko faszyzm *sensu stricto*, ale też rozproszone elementy ideologii faszystowskiej” (s. 11). Termin „faszyzm” nie tylko od lat pozostaje przedmiotem publicystycznych (i politycznych) sporów, ale – co znacznie istotniejsze – został już wielokrotnie zdefiniowany na potrzeby różnych badań

szczegółowych czy prób stworzenia typologii radykalnych ruchów politycznych (Iordachi, 2009). W części wstępnej, poświęconej uwagom terminologicznym, Tomaszewicz stwierdza: „Faszyzmem nazywam – odkładając na bok wszelkie kontrowersje terminologiczne – zespół pokrewnych ideologii obejmujący faszyzm włoski i niemiecki nazizm oraz ruchy i doktryny inspirowane przez te dwa pierwowzory” (s. 17). Nieco później pisze natomiast, że „o faszyzmie trzeba mówić w liczbie mnogiej. «Faszyzmy» od początku cechowało ogromne zróżnicowanie. Jako ideologia nacjonalistyczna z natury musiał faszyzm przejawiać się w narodowych wariantach” (s. 23). W rezultacie czytelnik może się poczuć skonfundowany. Autor bowiem odwołuje się w ten sposób do dwóch zasadniczo różnych sposobów patrzenia na faszyzm. Czym innym jest badanie faszyzmu jako pewnego, mniej lub bardziej spójnego, systemu, czym innym zaś badanie faszyzmów rozumianych jako zjawiska od siebie odrębne. Decydując się na to ostatnie, należałoby odpowiedzieć na pytanie o wzajemne relacje tych ruchów i ideologii, gdyż wykraczają one poza manichejski podział: imitacja vs. oryginalność. Ta niespójność pozostaje jednym z fundamentalnych problemów książki.

Ostatecznie autor podejmuje próbę samodzielnego zdefiniowania faszyzmu jako „faszyzmu uniwersalnego”, czyli pewnego modelu idealnego. Za jądro faszyzmu uznaje nihilizm, w dalszej kolejności – irracjonalizm, pesymizm, militarystykę, radykalizm, hierarchiczność, rasizm, solidaryzm, imperializm, dążenie ku modernizacji, odwołanie do pseudohistorycznych tradycji, dążenie do wychowania „nowego człowieka” i kult witalności (s. 24–26). Trudno się ustrzec przed spostrzeżeniem, że propozycja ta stanowi mimo wszystko wyważenie otwartych drzwi, skoro wiele podobnych koncepcji (np. *generic fascism*), funkcjonuje już w literaturze, a w tej autorskiej, zaprezentowanej przez Tomaszewicza, trudno dopatrzeć się nowatorstwa. Co gorsza, otrzymujemy w efekcie definicję nieczytelną i trudną do operacyjnego zastosowania. To kolejna poważna słabość tego opracowania. Licząca ponad trzy strony propozycja definicyjna pozostawia czytelnika bezradnym wobec ogromu materiału przedstawianego przez autora w kolejnych rozdziałach. Co ma przesądzać o faszystowskiej naturze danej propozycji ideologicznej? Zważywszy na to, że do roli czynnika przesądzającego nie nadaje się nawet pojęcie „totalitaryzmu” – bo przecież zdaniem Hannah Arendt nawet faszyzm włoski nie był totalitarny – pytanie staje się fundamentalnie istotne. Tomaszewicz jednak niczego nie precyzuje, niczego nie przesądza, konsekwentnie odżegnując się od tworzenia własnego analitycznego modelu faszyzmu. Wypada tego żałować, bo bez wątpienia mógłby się o to pokusić, mając tak szeroką wiedzę na temat polskiej sceny politycznej. W konsekwencji trudno pozbyć się wrażenia, że czytelnik pozostawiony jest na łasce i niełasce apriorycznych sądów autora.

Za przykład takiego sądu uważam stwierdzenie z rozdziału wstępnego, że „faszyzm polski nie był [...] zjawiskiem oryginalnym, ale echem idei i ruchów, które wcześniej zaistniały we Włoszech i Niemczech” (s. 22). W tym miejscu autor zakłada – choć przecież nie udowadnia – „nieorygi-

nalny” charakter polskich koncepcji faszystowskich. Biorąc poprawkę na to, że samo pojęcie faszyzmu jest w książce mgliście skonceptualizowane, można jednak oczekiwać konkretów co do tego, gdzie, według autora, należy poszukiwać „polskiego faszyzmu” – choćby i epigońskiego. Takiej odpowiedzi jednak w książce nie odnajdziemy. W konkluzji Tomasiewicz stwierdza m.in.: „Poszukiwania «młodych» [przedstawicieli obozu narodowego] cechowała troska o wypracowanie oryginalnej ideologii, której istotą byłaby «trzecia droga»”. Tymczasem w odniesieniu do Ruchu Narodowo-Radykalnego, często przywoływanego w literaturze jako sztandarowy przykład „polskiego faszyzmu” (Rudnicki, 2018), czytamy, że „najpełniejszy program totalitarny [...] wypracowała Falanga. Nie znaczy to, że Falanga była polską imitacją nazizmu czy faszyzmu. Wyrastając z rodzimej gleby, stworzyła model o cechach swoiście polskich, w dodatku naznaczony, rzecz można, idealizmem, odcinającym się od ciemnych stron praktyki totalitarnej” (s. 366). Czy zatem Falanga to według Tomasiewicza przykład „polskiego faszyzmu”? Zważywszy, że według autora musiałby on być „imitacyjny”, a Falanga jest przecież ruchem „o cechach swoiście polskich” – to zapewne nie. Kropki nad „i” jednak Tomasiewicz nie stawia. Bardzo skrótowe konkluzje – nieznacznie tylko dłuższe od przedstawionej definicji faszyzmu! – puentuje niestety mało odkrywczym stwierdzeniem, że „faszyzm peryferyjny potrafił świecić tylko światłem odbitym”. Z książki nie wynika zatem jednoznacznie, gdzie był „polski faszyzm” – choć w kilku miejscach autor jasno pisze, że nie było to wcale zjawisko fantomowe.

Moim zamiarem nie jest polemika z oceną autora, ale wskazanie, że zastosowana przez niego rama teoretyczna – a w gruncie rzeczy jej brak – efektywnie uniemożliwia dyskusję z jego tezami. Na czym bowiem ma polegać „imitacyjny” lub „oryginalny” charakter myśli politycznej? To pozostaje niejasne. Polski faszyzm, przedstawiany przez niego jako „faszyzm peryferyjny” uwidacznia się pod postacią zdumiewającego efektu myślenia postkolonialnego. Na czym innym ma polegać peryferyjność, jak na niedoskonałej implementacji „właściwego” wzorca faszyzmu? Współczesne badania nad faszyzmem, by odwołać się choćby do Rogera Griffina (2015), wskazują, że kurczowe trzymanie się tezy o narodowych specyfikach ma jeden właściwie główny efekt, czyli właśnie pogłębienie podziału między centrum a peryferiami, dla którego trudno znaleźć uzasadnienie.

Co ciekawe, już w przywoływanej książce z 2012 roku Tomasiewicz pozostawiał poza marginesem swojego zainteresowania myśl polityczną polskich komunistów, uważając ich za „niesamodzielną ideologicznie i odwołujących się do zupełnie odmiennego systemu wartości” (Tomasiewicz, 2012, s. 10). Można jednak zapytać właściwie – dlaczego? Gdzie umiejscowić granice „inspiracji” w nowoczesnym świecie, korzystającym powszechnie z telegrafu i radia, w którym idea staje się dostępna masom i jednostkom jak nigdy wcześniej w dziejach? Możemy powiedzieć, że komunizm sowiecki miał swe filozoficzne korzenie w idealizmie niemieckim, który w paradoksalny, lecz niewątpliwy sposób dał także impuls do

rozwoju m.in. polskiego ruchu narodowego. Ta sama filozofia odcisnęła piętno na rozwiązaniach filozoficznych i politycznych faszyzmu włoskiego i niemieckiego nazizmu. Owszem, podążając konsekwentnie tym torem, dojdziemy wreszcie do Platona, co może ośmieszyć takie rozumowanie – ale tym bardziej właśnie oczekiwałbym do autora konkretnych propozycji teoretycznych, które byłyby intersubiektywnie komunikowalne.

Tomasiewicz bardzo trafnie przestrzega w książce przed prezentyzmem i nadmierną emocjonalnością ocen, której nierzadko poddają się także i badacze. Jako antidotum proponuje m.in. rezygnację z rzutowania dzisiejszych pojęć na realia dwudziestolecia międzywojennego i zamiast tego stosowanie pojęć z epoki. W praktyce to rozwiązanie jednak okazuje się mało szczęśliwe. Nie dość bowiem, że przy takim podejściu trudno stworzyć spójną typologię, to jeszcze ówczesną siatkę pojęciową trzeba tak czy inaczej przetransponować na kategorie zrozumiałe dla współczesnego czytelnika. Tymczasem niektóre próby oswojenia terminów z epoki wypadają szczególnie niefortunnie, jak choćby wtedy, gdy deklaruje, że „wymienne z nazwą «sanacja» używam terminów «piłsudczyzna» i «obóz legionowy (pomajowy)»” (s. 16). O ile można się odwołać do naukowych definicji pojęć, takich jak „obóz legionowy” czy dyskutowany wcześniej „fasyzm”, to jednak wypada uznać, że „piłsudczyzna” jest określeniem z języka publicystyki dwudziestolecia, ewentualnie komunistycznej pseudohistoriografii.

W konsekwencji analityczna wartość wywodów Tomasiewicza okazuje się ograniczona, za co w znacznej mierze odpowiadają nieprecyzyjne i trudne do zoperacjonalizowania założenia teoretyczne, a także miejscami nieczytelny język wywodu. Inna rzecz, że materia, jaką interesuje się autor, jest wyjątkowo trudna do konceptualnego uchwycenia. Nie jest on zatem pierwszym autorem, który zgromadziwszy poważną wiedzę na temat radykalizmu politycznego, ma problemy z jej usystematyzowaniem i przejrzystym zaprezentowaniem.

Największą słabością książki Jarosława Tomasiewicza jest moim zdaniem to, że pozostaje ona w zupełnej izolacji od badań międzynarodowych. Kolejne fale zainteresowania faszyzmem oraz pokrewnymi nurtami politycznymi systematycznie pojawiały się przede wszystkim na zachodnich uniwersytetach od końca II wojny światowej. To prawda, że znakomita większość tworzona tam literatury nigdy nie została przetłumaczona na język polski, by wspomnieć choćby dzieła Ernsta Noltego, Stanleya Payne’a czy Emilio Gentilego. Nie zmienia to jednak w niczym faktu, że przedstawia ona szeroką płaszczyznę zróżnicowanych podejść teoretycznych i – co kluczowe – prób badań porównawczych zarówno nad ruchami, reżimami, jak i ideologią faszystowską.

Już na etapie wyboru siatki pojęciowej i ram teoretycznych autor mógłby wiele skorzystać z odniesienia się – choćby i krytycznego, rzecz jasna – do istniejących dyskusji. Trudno zrozumieć, że próbując *volens* konstruować swoją interpretację typu idealnego faszyzmu, Tomasiewicz abstrahuje od ożywionej debaty na temat koncepcji *generic*

fascism (zob. np. Eatwell, 2014, s. 67–86). W świetle wyników badań prowadzonych od dziesięcioleci w różnych ośrodkach na całym świecie trzeba znacznie poważniejszego wysiłku, by skutecznie obronić tezę o „swoistości” tej czy innej odmiany politycznego radykalizmu. Podtrzymywanie przez autora tez stawianych wcześniej, m.in. przez Bogumiła Grotta, bez podjęcia polemiki z argumentami, które je kwestionują, musi rozczarowywać. Podobnie pod znakiem zapytania można postawić tezy, które wydają się oczywistościami, jak choćby ta, że „totalitaryzm wymagał [...] właściwego otoczenia – społeczeństwa masowego oraz sprawnego instrumentarium – nowoczesnego aparatu państwowego i rozbudowanej infrastruktury społecznej” (s. 369). Jak jednak w tym świetle zinterpretować sukcesy rumuńskiego Legionu Michała Archanioła, stanowiącego trzeci kompletny (ruch, ideologia, reżim) przykład faszyzmu europejskiego? Udało się go przecież zbudować – prawda, że jedynie na krótko – w warunkach państwa relatywnie biednego i zacofanego, w znacznym stopniu tradycyjnego i wiejskiego. W wielu aspektach *nota bene* przypominającego II Rzeczpospolitą.

W kierunku *nacjokracji* jest książką, której mocną stroną stanowi rekonstrukcja faktów. Niestety strona teoretyczno-analityczna wypada znacznie gorzej. Autor faktycznie ignoruje istnienie poważnej międzynarodowej debaty na temat prawicowego radykalizmu lat trzydziestych, idąc tym samym w ślady większości krajowych autorów. Wypada stwierdzić, że w wymiarze międzynarodowym najpoważniejszymi polskimi badaczami radykalizmu politycznego i totalitaryzmów pierwszej połowy XX wieku wciąż pozostają Jerzy W. Borejsza i Franciszek Ryszka. Trzeba żałować, że chociaż książka Jarosława Tomasiewicza niesie ze sobą niezaprzeczną wartość dokumentacyjną, to z punktu widzenia interpretacyjnego okazuje się rozczarowaniem.

Michał Przeperski

Numer ORCID: 0000-0003-2712-5711

Bibliografia

- Eatwell, R. (2014). *The Nature of 'Generic Fascism': Complexity and Reflexive Hybridity*. W: A. Costa Pinto, A. Kallis (red.), *Rethinking Fascism and Dictatorship in Europe* (s. 67–86). Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Griffin, R. (2015). Decentering Comparative Fascist Studies, *Fascism*, r. 4, nr 2, s. 103–118.
- Grott, O. (2007). *Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce*. Kraków: Nomos.
- Iordachi, C. (red.) (2009). *Comparative Fascist Studies. New Perspectives*. London: Routledge.
- Krzywiec, G. (2013). Short note: Jarosław Tomasiewicz, *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice, 2012, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 480 pp., bibliog., index, English and German sum, *Acta Poloniae Historica*, t. 108, s. 249.
- Rudnicki, S. (2018). *Falanga. Ruch Narodowo-Radykalny*. Warszawa: ASPRA-JR.
- Tomasiewicz, J. (2012). *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Articles



Preface

The year 2019 abounded in numerous important historical anniversaries that together make up a unique calendar of symbolic dates. The 80th anniversary of the outbreak of the Second World War was conjoined with the thirtieth commemoration of the commencement of democratic change in Eastern Europe, a process which ultimately led to the fall of the Communist system in Poland. The 50 years between these two landmark dates may doubtless be viewed as the *longue durée* – a single historical period initiated by the destruction of the independent Second Polish Republic following the country's invasion by the Third Reich and the Soviet Union. The totalitarian systems existing in these two states claimed to themselves the right to annihilate the existing socio-political structure and build a “new order” on its ruins. The genesis, functioning and directions of development of this order were the subject of a scholarly conference organized by the Pilecki Institute, which was held on 17–19 September 2019 in Warsaw.

The present volume of the “Totalitarian and 20th Century Studies” yearbook comprises extended versions of the papers delivered at this conference. In its organization, we were guided first and foremost by the objective of creating an interdisciplinary and international debate concerning the first two years of the Second World War and the period immediately preceding its outbreak. The topics touched upon by the authors demonstrate the multifaceted nature of this debate. The texts published in the current volume do not include all that were sent in to the editorial office. The remainder will be printed in 2021 in the fifth edition of our periodical, thus creating a complementary image of the issues analyzed during the conference.

The subject matter of the present batch of articles is focused along a number of topical axes. As regards the period immediately preceding the German and Soviet invasion of Poland, Wojciech Łysek discusses the question of the Polish Promethean struggle in the east of Europe in correlation with the fall of the Second Polish Republic. The next author, Marek Rodzik, presents the genesis of the British guarantees for Poland of March 1939, opining that the main reason for their granting was Adolf Hitler's violation of the Munich Agreement. British-Polish co-operation – despite the non-provision of any tangible assistance to Poland once it was attacked by Germany – was continued in successive years, also in the field of special operations, and this has been described in detail by Anna Zapalec and Jacek

Tebinka. The aggression of the Third Reich against Poland was characterized by exceptional brutality, while the crimes committed by the Germans clearly showed that territorial conquest was not their primary objective, as Roger Moorhouse convincingly argues. Tomasz Ceran has conducted an analysis of one such crime, duly placing it in the context of genocide, while Mikołaj Getka-Kenig reconstructs the process of destruction of the historical architecture of Kraków under the German occupation. Our next author, Marcin Marcinko, explains that the “voluntarism” which characterized the crimes and atrocities of the occupier did not fit into international legal standards, while Stephan Lehnstaedt outlines the problem of the German historical memory of crimes committed during the invasion of Poland. When discussing the multifarious aspects of the effects of war, we cannot forget the military defeat of the Polish Army, which necessitated its reconstruction abroad. The fates of Polish soldiers were varied. Some even found themselves in South Africa, and Paulina Stanik describes how this distant country was perceived by contemporary Poles. Obviously, the Second World War was a total conflict that left hardly any geographical area unscathed. Tunisia was no exception; initially taken over by the Vichy régime, which actively collaborated with the Third Reich, it was subsequently occupied by German and Italian forces. Mohsen Hamli analyzes how the country’s Jewish newspapers viewed the anti-Semitism propagated by the Third Reich and its allies, and how this ideology impacted the situation of Jews in Tunisia itself, whereas Habiba Boumlik touches upon the memory of anti-Jewish repressions in Tunisia. The next author, Ákos Bartha, has elaborated a broad presentation of anti-Nazi policy in Hungary – a country that was officially an ally of the Third Reich. The final research article, written by Maciej Zakrzewski, concerns the discussions which took place in the Weimar Republic on the issue of coupling technological advances with the masses. The yearbook is rounded off with Agnieszka Konik’s miscellany text, which constitutes a summary of the research project conducted by the Institute. Using the context of post-memory, she discusses the data provided in questionnaires completed by members of the families of persons commemorated under the “Called by Name” project.

The Institute strives to create a space for debate, wherein the “great” historical narratives will interconnect with personal experiences of the period of totalitarian rule. It is our sincere hope that readers recognize the present volume of our scholarly yearbook as a testament to our commitment and endeavor.

Wojciech Kozłowski
Editor-in-Chief, Director of the Pilecki Institute

Bartłomiej Kapica
Secretary of the Editorial Board

(transl. by Maciej Zakrzewski)

The Dusk of Prometheanism (1935–1940)

Wojciech Łysek

ORCID ID: 0000-0002-9180-5546

Abstract

The main aim of this article is to highlight the importance of the Polish Promethean campaign in the late period of the Second Polish Republic. From the historiographic point of view, the issue of when exactly Polish Prometheanism came to an end remains a subject of debate. The proposed periodization focuses on 1932 – the year that Poland and the Soviet Union signed a non-aggression treaty; or 1935 – the death of Józef Piłsudski. And yet the most obvious date that sounded the knell of Prometheanism seems to be September 1939 – the German attack on Poland. After the Soviet attack of 17 September 1939, the Polish government had to flee the country. Conditions for promoting the Promethean idea visibly improved in 1939–1940, and that is precisely what makes Polish government policy towards the Soviet Union during the period from 1935 to 1940 so interesting.

The beginnings of Prometheanism, a political and intellectual movement against Soviet policy which developed in Europe in 1921–1931, date back to the reign of Peter the Great (1682–1725) and are strictly bound up with imperial tendencies in Russian politics. One of the first people to realize the danger lurking in the East was the émigré hetman Filip Orlik. He made attempts to create an alliance of anti-Russian forces from Sweden to Turkey (Charaszkiewicz, 1955, p. 126). Prince Adam Jerzy Czartoryski's *Essai sur la diplomatie* [Essay on Diplomacy] published in 1823 is considered the first manifesto discussing the idea of Prometheanism. It defends the principle of the nation, considered the foundation of the right to independence. Czartoryski contrasted independence with empire (Nowak, 2012, p. 18).

Meanwhile, if we consider the situation from the Russian perspective, we need to remember that the first person to attempt harnessing the ethnic diversity of the Russian Empire to break the latter apart was British foreign minister Henry Temple Palmerston during the Crimean War (1853–1856). Palmerston proposed to strip Russia of Finland, the Baltics (i.e., Lithuania, Latvia and Estonia), Poland along with Belarus and Ukraine, Crimea, Georgia, and the North Caucasus (*Prometèj...*, 2007).

In the literature, Prometheanism is defined as a political concept dating back to the 18th century and attaining its full development in the 20th century, whose aim was to bolster the independence efforts of the non-Russian nations inhabiting Russia and later the Soviet Union (Kwiecień & Mazur, 2002, p. 157). Its target audience, spurred on by émigré hubs, consisted largely of Ukrainians and the peoples of the Caucasus. It should also be pointed out that Prometheanism was part of the political program of those who supported Józef Piłsudski.

Already towards the end of the 19th and the beginning of the 20th century the future Chief of State saw the nations inhabiting Russia and ruled by the tsar as “a force that will shatter his power” (Piłsudski, 1937a, p. 90). In a letter to Leon Wasilewski, Piłsudski noted: “it is incumbent on the Poles to initiate an ‘awakening’ of the nations inhabiting tsarist Russia and to spearhead the resistance against it” (*List Józefa Piłsudskiego...*, 1899).

The first Polish Promethean activities on the international arena made themselves known in 1905, during the Russo-Japanese War, when Piłsudski arrived in Japan proposing the intelligence services of the Polish Socialist Party. It was during that visit, on 13 July 1904, that he presented himself at the Ministry of Foreign Affairs in Tokyo and submitted a memorandum in which he expressed the belief that:

Russia only appears to be a uniform state [...], the greater part of the county has been joined to the empire by force of conquest and the violent annexation of countries and nations that lived a different life before [...]. This lack of uniformity is

the country's principal weakness – its Achilles' heel (Piłsudski, 1904, pp. 249–258).

The origins of the term “Prometheanism” remain contentious. According to some scholars, the term emerged in 1913, when Piłsudski received the sculpture *Prometheus shattering his chains* from *katorga* prisoners near Irkutsk. This is how the Greek titan became the symbol of the titanic labor undertaken for the sake of liberating Poland and other nations suffering under the Russian yoke. Professor Marek Kornat believes that the notion was introduced into political discourse by Col. Tadeusz Schaetzel (Kornat, 2004, p. 358).

The Promethean movement developing in interwar Poland was a continuation of Piłsudski's political thought from before 1914 and the period of struggle for Poland's borders (1918–1921). According to Ireneusz P. Maj during this time Prometheanism was an extension of Piłsudski's federalist plans to rally the nations of the region to Poland's side. This was supposed to counter the non-conclusive Polish-Soviet War of 1920–1921 and the still very real threat of an invasion from the East (Maj, 2011, pp. 73, 75). Generally, it was an attempt to counterbalance Poland's unfavorable balance of power, placed as it was between Germany and the Soviet Union.

The shift from the idea of a federation to Prometheanism can be seen in a secret instruction issued on 19 October 1920 by Poland's foreign minister Eustachy Sapieha to Polish diplomatic missions. It included the following directions:

It is therefore necessary to continue to support elements hostile to the Soviet Union, whether Russian, Ukrainian, Belarussian or Caucasian. [...] Our interests in the east do not end at our border [...]. Nor are we indifferent to the fate of the historic lands of the Commonwealth, separated from us by the future Treaty of Riga. We will be supporting Ukrainian and Belarussian self-determination in these territories (*Instrukcja Ministerstwa Spraw Zagranicznych...*, 1920).

The first institutional Promethean body in Poland was the Union for the Rapprochement of Reborn Nations [Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych] founded on 10 January 1921. The first periodical devoted to the subject was the weekly *Przymierze* [Covenant] published since mid-August 1920. One of its contributors, Tadeusz Hołowko, formulated a view that could be considered the credo of the emergent movement:

An independent Poland is not conceivable without an independent Lithuania, Latvia, Estonia, Finland, Ukraine, and Belarus. [...] If Poland becomes isolated, if the other states

established on the rubble of Russia do not manage to survive – a sad future awaits it. Squeezed in between powerful Germany and a rebuilt Great Russia it will either lose its independence again or become [...] a vassal to one of these countries (Hołówko, 1920, p. 4).

Both initiatives ultimately failed. The final issue of *Przymierze* came out in November 1921, while the Union for the Rapprochement of Reborn Nations terminated its activities in 1923. These closures weren't due only to lack of funding. The main reason, as it turned out, was the Treaty of Riga concluded on 18 March 1921, dealing a death blow to the idea of a federation. Piłduski's gradual retirement from politics was also a significant factor.

Although pushed to the political sidelines, Prometheanism still showed some vitality. At the beginning of 1925, Stanisław Siedlecki founded the Eastern Institute [Instytut Wschodni] in Warsaw, financed by the Polish Army General Staff and the Ministry of Foreign Affairs. It was a Sovietology think-tank publishing numerous periodicals (Maj, 2007, p. 66). The best known of these was *Wschód-Orient* (1930–1939) and *Biuletyn Polsko-Ukraiński* (1932–1938). The former was the organ of the Youth Oriental Circle [Orientalne Koło Młodych] which operated as part of the Eastern Institute. Its aim was stated in its subtitle: "the organ of Polish youth devoted to friendly rapprochement and closer acquaintance with the nations of the Near and Far East." Officially, the periodical was devoted to Sovietology, but the editors were much more concerned about issues relevant to the USSR's non-Russian minorities and their political aspirations (Schaetzl, 1972, p. 248). *Biuletyn Polsko-Ukraiński* meanwhile rose to a special position. Its founding and activities were supported by the Second Department of the Polish General Staff, the Nationalities Department of the Ministry of the Interior, and the Eastern Department of the Ministry of Foreign Affairs. However, it would be an oversimplification to say that the *Biuletyn* was an official journal. It was more of a platform for the ruling camp, Piłsudski's followers, and those responsible for Promethean thinking with regard to Ukraine. The *Biuletyn* initially came out as a monthly, and then as a weekly from June 1933 until 1938 (Chojnowski, 1979, p. 193; Kornat, 2004, pp. 374–375).

The *Biuletyn* phenomenon was heavily influenced by the activity of its likely originators – Włodzimierz Bączkowski (editor-in-chief), Paweł Dunin-Borkowski, and the head of the Office No. 2 [Ekspozytura nr 2], Cpt. Edmund Charaszkiewicz (Libera, 2011, p. 34). Aside from these figures, the magazine brought together many prominent personalities, including Marcelli Handelsman, Józef Łobodowski, and Leon Wasilewski. Regular Ukrainian contributors included Ivan Kedryn-Rudnitsky and Roman Smal-Stotsky. In terms of its editorial line, the *Biuletyn* took the middle road between the assimilation of Ukrainians and the reconstruction

of the Polish state on principles of autonomy (Chojnowski, 1979, p. 192, footnote 118; Kornat, 2004, p. 375; Maj, 2007, pp. 71–72).

Outside of Poland Col. Schaetzel was involved in the Promethean milieu. From December 1924 on, he served as military attaché in Ankara, establishing prolific contacts among émigrés from the Caucasus. He was assisted by the head of the Polish diplomatic mission, Roman Knoll. Poland's engagement in this region was not accidental. The mission staff sought support from Turkey and wanted to work together with migrants from the Caucasus. This approach was due to the ethnic composition of the said region. And yet the reluctant foreign policy of the Turkish elites ultimately spelled the failure of the Polish mission, even though contacts with military officers from Georgia had been established. After many difficulties these Georgians settled in Poland and served as contract officers in the Polish Army (Kolbaia, 2008; Kolbaia, 2015; Kowalski, 2001; Krotofil, 1999; *Pismo gen. Władysława Sikorskiego...*, 1922; *Raport attaché wojskowego...*, 1922).

Paris became an important hub for émigrés from the former Russian Empire. In 1925, one of Piłsudski's associates, Hołówko, traveled there several times. The purpose of his visits was to forge relationships and broker agreements between members of different émigré communities, and to get them to cooperate with one another. In January 1926 these efforts came to fruition in the founding of *Le Prométhée*,¹ a communication and cooperation platform for Ukrainians (Symon Petlura's milieu), Georgians, Karelians, Crimean and Kazan Tatars, Turkic peoples from Azerbaijan, Turkmen, and North Caucasian highlanders. Of nationalities inhabiting the USSR only the Armenians and Belarusians were missing from this body (Bączkowski, 1984).

The climate for Promethean ideas improved after the May Coup. Schaetzel, who had been serving as attaché in Ankara, became the head of the Second Department of the General Staff. In the summer, Hołówko visited Paris again, and 15 July 1926 saw the founding of the Committee for the Independence of the Caucasus. In November, the first issue of the French-language monthly *Prométhée* appeared.

Contrary to the expectations of certain right-wing opposition circles, ethnic minorities living in Poland, and the Soviet authorities, Piłsudski and his associates did not make Prometheanism the leading doctrine of Polish foreign policy. Instead, during the period from 1926 to 1932 they strove to normalize relations with Germany and the Soviet Union.

Although the rise to power of Piłsudski's supporters created opportunities for an expansion of Promethean activity, the Polish government

1 Scholars have questioned that there was an actual organization (as reported by many authors). According to these voices, 1924–1925 only saw efforts to enlist various émigré centers to the cause through emissaries. Promethean clubs functioned inter alia in Helsinki, Paris and Warsaw (Bruski, 2010, p. 215; Libera, 2018, pp. 121–136).

nonetheless chose to adhere to the Treaty of Riga, as the pursuit of Promethean initiatives would threaten a conflict whose outcome would be uncertain. Ideas of breaking up the USSR were therefore set aside as unrealistic. Only the Ministry of Foreign Affairs and the Ministry of Military Affairs drew up plans in the event of the collapse of Poland's eastern neighbor. Still, the 1926–1932 period was “a time of the most decisive organizational and active cooperation with Promethean organizations” (Charaszkiwicz, 12 February 1940, pp. 63–77).

Support was provided to immigrants from the USSR living in Poland, Paris and Istanbul (Maciejewski, 2008, p. 150). Secret military cooperation with the Ukrainian People's Republic was pursued. On 1 February 1927, the UPR Ministry of Military Affairs Staff was established (Krotofil, 1999, p. 30). Within the framework of this cooperation, communication was maintained with various groups in the Ukrainian Soviet Socialist Republic. These contacts were likely sporadic and not too deep. Sections of the Ukrainian military staff survived into the mid-1930s. Ukrainian contract officers were admitted into the Polish army pursuant to a resolution of the President of the Polish Republic from 26 January 1928, based on the Georgian precedent. From 1928 until 1936, 58 officers and non-commissioned officers from the former UPR armed forces served in the Polish army (Potocki, 1999, p. 260; Torzecki, 1989, p. 163; Szagała & Wiszka, 2010, p. 76).

Meriting a separate discussion are various institutions operating in Poland, such as the Prometheus Club (Kwiecień & Mazur, 2002; Wiszka, 2011), the Eastern Institute (Kornat, 2004; Maj, 2002; Maj, 2007) or the Ukrainian Academic Institute (Kozak, 2008; *Pięć lat istnienia...*, 1935; Potocki, 1998; *Ukraiński Instytut Naukowy...*, 1932–1933) – all of them based in Warsaw – or the Academic and Research Institute for Eastern Europe in Wilno (Kornat, 2000a; Kornat, 2003; Potocki, 2000).

The Promethean campaign also ran into obstacles. The most discouraging ones at the turn of the decade included the murder of important activists. Here, we must mention the assassination of Petlura in May 1926, Volodymyr Oskilko in June 1926 (MP Stanisław Kętrzyński..., 1926, l. 42), Noe Ramishvili in December 1930 (Żeleński, 1989, p. 197) and Tadeusz Hołówko in August 1931 (Motyka, 2011, p. 32; Torzecki, 1972, pp. 57–58, 67; Wszendyrówny, 2010, p. 210). Although no clear link can be established between these killings and the actions of the Soviet secret services, it is beyond doubt that the USSR benefited most from these crimes.

A Turning Point?

The gradual waning of the political influence of Polish Prometheanism could be observed as early as the 1930s. September 1939 seems to be an indisputable end date (the invasion of Poland by the Third Reich and later by the Soviet Union). But we can also often read that Promethanism had

already started to wane in the first half of the 1930s,² and the year 1932 is cited as the point of no return. Indeed, after the signing of the non-aggression pact with the Soviet Union the Promethean vision no longer played as important a role as it had in 1926 (Kornat, 2012a, p. 60).

Prometheanism was not at odds with the treaties signed in the first half of the 1930s.³ We should also consider the opinion of Bączkowski, who in 1986 explained that the growing resistance to Promethean ideas came from:

a deep belief that Germany was the biggest threat to Poland. One should therefore seek a *modus vivendi* with Moscow, or at any rate abstain from provoking it with Promethean propaganda and Polish-Ukrainian plans against Moscow (Bączkowski, 1986, p. 128).

Up until 1932 the fact that official Polish state agencies were pursuing a Promethean Eastern policy was not a secret. After that time, official contacts were taken over from the Ministry of Foreign Affairs by the Polish Army General Staff. The head of the Office No. 2 began to play a special role.⁴ As a result, the representatives of the Promethean nations became convinced that they were treated “not as the spearhead of an ideological revolution in their countries, but as regular diversionary material, paid for in cash” (Siedlecki, 1994, p. 85). Polish state agents tried to convince their partners that “the signing of the pact [with Moscow] was a tactical move, and the agreements concluded with Poland were still in force” (Wszendyrówny, 2010, p. 207).

On top of these processes an economic crisis made it necessary to reduce the subsidies allocated for the Promethean campaign. According

2 Ryszard Torzecki claimed that “from 1933 it was all about maintaining a certain fiction.” In his view, Piłsudski’s followers needed those illusions because the Petlurites, who counted themselves adherents of Prometheanism, had a neutralizing influence on the Ukrainian minority in Poland and supported currents leaning towards a settlement (Torzecki, 1989, p. 163).

3 For Polish diplomats, interference in internal Soviet affairs was only a hypothetical scenario should the USSR be in a state of critical collapse. Poland never planned an armed insurrectionary campaign, whether alone or as part of a coalition. It was assumed that a Polish Promethean operation would only begin once the Soviet system had started disintegrating. No action was to be taken until such a moment came (Józef Beck wobec Moskwy..., 2009, p. 101; Kornat, 2004, p. 367).

4 Important decisions were made by officers of the Second Department, who were superior to the head of the Office No. 2. As a result, there was an impression that Promethean affairs were handled by the “Two” [Office No. 2] (Bączkowski, 1984, pp. 118–119). According to Olgierd Górka, responsible for ethnic affairs within the Polish government-in-exile, the Poles did indeed “make [the Promethean movement] somewhat clandestine” in 1933–1934. Later on, however, it received “quasi-candid support, regardless of protests voiced by the Soviet Embassy” (*Komentarz do pisma P. Pelca...*, 1940, p. 345).

to the available sources, the total budget for Promethean undertakings reached its peak at over 1,200,000 zlotys in 1931–1932. According to other data, it surpassed 1,450,000 zlotys. Afterwards the subvention was reduced – down to as little as 803,000 zlotys in 1937–1938 (Wroński, 1968, p. 287; Charaszkiwicz, 1 December 1939, p. 85).

Personal changes were another problem. A number of well-known Prometheans passed away in the 1930s, including Gen. Julian Stachiewicz (1934), Piłsudski (May 1935), and Wasilewski (1936). At the same time due to a reshuffling in the Sanacja camp Wacław Jędrzejewicz (1935), Aleksander Kawałkowski (1937) and Schaetzl (1938) lost their influential positions (Cisek & Jędrzejewicz, 2008, p. 394; Torzecki, 1995, p. 198).

Military and political circles close to Minister Józef Beck, Gen. Tadeusz Kasprzycki and Bogusław Miedziński were not interested in Prometheanism. As Marshall Edward Rydz-Śmigły rose to prominence (Bączkowski, 1984, p. 118) and the Sanacja camp declined, they were the ones increasingly in control of current affairs. There was also a widening gap (especially in the second half of the 1930s) between Polish internal policy with regard to Poland's Slavic minorities and the tenets of Prometheanism (Kwiecień, 2014, p. 337). There was also a clear correlation between the rise of nationalist tendencies in the government of the Second Republic and the dwindling credibility of Prometheanism.

Promethean Periodicals after 1935

Transformations inside the Promethean movement were reflected in the composition of the editorial boards and profiles of the periodicals devoted to the subject. This was true both of the *Prométhée* (Mamulia, 2010, p. 97) and the periodicals associated with the Eastern Institute.⁵ In 1938, *Biuletyn Polsko-Ukraiński* stopped coming out. Its niche was filled by *Problemy Europy Wschodniej* [Problems of Eastern Europe] (*Odpowiedź mjr. Edmunda Charaszkiwicza...*, 1936; Łukasz Dalnicki [Władysław Pelc]..., 1937; *Projekt reorganizacji czasopisma...*, 1938; Kuromiya, Libera, 2009, pp. 125–126).

The fact that government circles increasingly distanced themselves from the principles previously governing Poland's eastern policy undermined the position of the Eastern Institute and the milieu associated with Bączkowski (including the *Biuletyn*). Although the weekly was overseen

5 In an official letter regarding reorganization sent out to diplomatic missions in June 1939, it was announced that the Eastern Institute was now going to turn much of its attention to the Balkans, the Middle East and the Baltics. The document also mentions an interest in the affairs of the Far East and the USSR (*Dary Polaków...*, n.d., l. 5–6).

by the Second Department, not everyone in the management of the “Two” were fond of it.⁶

The situation deteriorated as high-ranking military officers became critical of Henryk Józewski, a well-known Promethean activist who was forced to step down as voivode of Volhynia in 1938 for his anti-Polish policies. Dark clouds gathered over the *Biuletyn* as early as August 1937 (Bączkowski, 1952, p. 68). At that time, in the introduction to a survey concerning Polish-Ukrainian relations Bączkowski wrote that after 1926 national security and foreign policy issues had been the direct and exclusive prerogative of Piłsudski. “Other problems were handed down to mediocre types schooled in the spirit of the partitions, Galician and Muscovite varmints, small-minded people from the Hakata school, detractors of the [Polish] Republic.” Along with the death of Hołówko, who had enjoyed the Marshall’s mandate to deal with ethnic affairs, the wobbly

idea of Polish-Ukrainian rapprochement began to go through a series of seemingly “normalizing” stages, which were effectively periods of driving the disease further inward, terminating in today’s “nationalist-national” palaver that feeds on hatred towards Ukrainians (Bączkowski, 1937a, p. 334).

Faced with this attitude on the part of the magazine’s editor-in-chief, the Ministry of Military Affairs, an important ethnic policy decision-making body, began pondering the idea of closing down the *Biuletyn*. The final decision was made at the end of 1938.⁷

Biuletyn Polsko-Ukraiński and *Wschód-Orient* (both edited by Bączkowski and his staff) were a platform promoting Promethean thought in Poland. In the late 1930s, these periodicals became pillars of the Young Promethean movement, whose main proponents were the *Wschód* team. In addition to these two, the “press microcorporation” also included *Mysł Polska* [Polish Thought] (Bączkowski, 1986, p. 123; Libera, 2011, p. 33; Maj, 2007, pp. 115–116). These periodicals were subsidized by the Second

6 The first reservations with regard to the periodical’s political line emerged in August 1932. They were submitted by the deputy head of the Second Department, Lt. Col. Józef Englicht. Englicht’s remarks had to do with a series of articles on the Hutsul region published in issues 11 through 13, whose aim had purportedly been to “paralyze the activities of Gen. T. Kasprzycki.” Meanwhile, Gen. Kordian Zamorski accused the periodical’s editorial staff of yielding to Ukrainophilia and creating an image of Ukraine that was at odds with Poland’s national interest (Libera, 2011, p. 36).

7 The direct reason for the termination of *Biuletyn Polsko-Ukraiński* was the activation of the Organization of Ukrainian Nationalists in connection with events in Carpathian Ruthenia which led to tensions in Polish-Ukrainian relations (Chojnowski, 1979, pp. 232–233).

Department and the Ministry of Foreign Affairs.⁸ Office No. 2 of the Second Department of the General Staff was in charge of coordinating propaganda activities.⁹

The first issue of the biweekly *Mysł Polska* came out on 1 February 1936. The periodical was founded and edited by Feliks Zahora-Ibiański. It was more of a program discussion forum, with news playing a secondary role (Libera, 2010, p. 92). In one article, Bączkowski stated that aside from popularizing Prometheanism, the purpose of the biweekly was “to promote independent opinion of young followers of Piłsudski, expressed in constructive ‘nationalist’ terms” (Bączkowski, 1936a, p. 1; Bączkowski, 1937b, p. 1). The publication devoted quite a lot of room to efforts aimed at combating communism in National-Socialist Germany and Fascist Italy (Bączkowski, 1936b, p. 1).

The chief goal of Prometheanism remained unchanged in the mid-1930s and could be summed up as follows:

resolving the issue of Poland’s security in the east and strengthening [Poland’s] position vis-a-vis the West depends on the decomposition of Russia into its primary constituent elements, i.e., the liberation of the nations subjugated over the centuries by Russia. Pushed back to within its historic borders, Russia would no longer be a really dangerous opponent (Radwański, 1938, pp. 126–128).

After the suspension of *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, Bączkowski founded a new Eastern Studies magazine, *Problemy Europy Wschodniej*, whose first issue came out in January 1939. The authors of the program statement published therein noted that “the weakening of Russia and the dynamism of contemporary Germany” defined the main thrust of the changes taking place in the balance of power in Eastern Europe. The main consequence,

8 Aleksander Bocheński criticized this state support (his remark was about the *Biuletyn*) in a letter to Stanisław Łoś from May 1933. Bocheński saw no point to creating periodicals like the *Biuletyn* on purpose. He argued that “they are intended for and available to only a handful of people with a special interest in these matters, who are already familiar with them. [...] generally it makes no sense for the government to finance periodicals if the latter are to be independent in their outlook” (*Aleksander Bocheński do Stanisława Łośia...*, 1933, p. 343).

9 In 1933, the Office No. 2’s monthly subsidy for *Biuletyn Polsko-Ukraiński* oscillated between 400 and 910 zł. An undisclosed amount was also transferred by the Eastern Department of the Ministry of Foreign Affairs, while the Ethnic Minorities Department of the Ministry of Military Affairs paid out a monthly subsidy of 100 to 300 zł. Subscriptions brought in around 180 zł per month, and donors accounted for another 120 zł. Aside from this, the Office No. 2 provided one-off grants, for example 600 zł in March 1935 when the 100th issue appeared (Libera, 2011, p. 35).

however, was the “renewal of the Ukrainian cause over by the Dnieper.” The editors stated that they would focus on analyzing ongoing changes and tentatively “formulate a long-term Eastern and South-Eastern policy for Poland.” The authors of the inaugural article openly stated that they wanted to continue the assumptions of *Biuletyn Polsko-Ukraiński* (*Od wydawnictwa*, 1939, p. 1).

Changes to the content and the political line were clearly noticeable, however. The periodical’s profile was more academic than political. The focus was broadened to include issues relevant to Central and Southern Europe. As a result, only 1–3 articles per issue were devoted to Ukraine, including cultural, historical and literary matters (Libera, 2011, p. 39).

Problemy were supposed to be a platform for analyzing current events and formulating a “long-term Eastern policy” for the Polish state. For this purpose, a column titled *Z terenów ZSRR* [From the USSR] was introduced, providing a broad overview of news from the Soviet Union, albeit Sovietology was not a priority focus. Eight issues appeared prior to September 1939. The list of contributors included many authors who had written for *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, i.a., Jan Lipowiecki, Stefan Kuryłło (the alias of Józef Łobodowski),¹⁰ Zahora-Ibiański, and above all the magazine’s editor-in-chief Bączkowski (Kornat, 2004, pp. 375–376). The composition of the editorial body looked the same at first glance, but the periodical had lost its extremely valuable Ukrainian contributors. Texts by Kedryn-Rudnytsky, Mykola Trotsky (the alias of Mykola Danko) and Mykhailo Kovalevsky no longer appeared in *Problemy* (Libera, 2011, pp. 39–40).

The Great Powers and Prometheanism

Hołówko’s warning from 1925 materialized at the end of the 1930s. He had raised the alarm: “Ukraine as a distinct 45-million nation is becoming a fact. Meanwhile, we are asleep, although this is happening at our side. As a result the English and the Germans will seize control of this movement, and we will lose Volhynia” (Tymieniecka, 1969, p. 86, footnote 294).

The warning raised by Hołówko, a leading Pilsudskiite, was gradually coming to pass. In the second half of the 1930s Polish Prometheanism was already on the defensive and limited to ensuring Poland’s security.

10 Łobodowski had been forced to take on an alias while working for *Biuletyn Polsko-Ukraiński*. As he himself underlined, neither Bączkowski nor Zahora-Ibiański had done so. Only political articles were signed with an alias (Łobodowski, 1975, p. 152).

The Promethean community was joined by Italy,¹¹ Japan, and the Third Reich.¹²

Initially, an offer of cooperation was extended to the Polish Prometheans, for instance in the form of Polish-Japanese intelligence cooperation. However, Marshall Rydz-Śmigły did not take up Japan's generous offer to engage in joint activities in the Russian Far East in 1937. The reason he gave for declining was that the Second Republic's Prometheanism was not about expanding intelligence and diversionary cooperation in Russia, but only "preserving [Poland's] endangered independence" (Bączkowski, 1984, p. 50; Mikulicz, 1971, p. 267).

The pursuit of Prometheanism by the Third Reich was due to public image considerations. Frequent meetings between German dignitaries and their Polish counterparts led to the proliferation of rumors about a secret alliance of the two countries and their closely linked interests when it came to policy towards the Soviet Union. The German participants of those talks made frequent allusions to the possibility of an anti-Soviet pact. But all of the Reich's efforts in this direction were unequivocally rejected by the Polish authorities. The Poles were well aware that the Germans had ample means to wage a military campaign and could lure the young Prometheans with the vision of an armed operation against Bolshevism, while reaping certain benefits from raising the Ukrainian issue (Kornat, 2012a, pp. 64–65, 70; Kwiecień, 2014, p. 337).

The Polish September Campaign

When the German and Soviet armies attacked Poland in September 1939, the behavior of Polish citizens who were not ethnically Polish raised concern among the ruling camp. The political scions of Józef Piłsudski had failed to harness ethnic minorities to break up the Soviet Union, but feared that they would be used against the Second Polish Republic. Doubts were cast not only by the loyalty of ethnic Germans, but also of Ukrainians on account of their pro-German sympathies (Szwahulak, 1999, pp. 36–61). These concerns were proven right among others by the German secret services attack on the railway station in Tarnów in late August 1939, realized

11 In 1934, Prof. Enrico Insabato (a trusted associate of Benito Mussolini) made a tour of the Promethean milieus across Europe. In conversation with Olgierd Górka, deputy director of the Eastern Institute, he asked about Poland's willingness to solve the Lithuanian and Belarusian issue. He also suggested the possibility of obtaining access to the Black Sea. A firm diplomatic response meant that ultimately he got no reply (*Pismo prof. dr. Olgierda Górki...*, 1934).

12 It is worth mentioning that the German attitude towards Ukrainians came down to the common view that they were political dilettantes, laymen in politics and diplomacy, but still make good agents (Kuromiya & Peplowski, 2009, p. 426).

with Ukrainian help.¹³ The declaration of the Ukrainian National-Democratic Alliance and the Ukrainian Parliamentary Representation in the Sejm and Senate speaking of the Ukrainian people performing their “civic duty of blood and property to the [Polish] state” should be deemed an exception (Motyka, 2011, pp. 41–42).

In hindsight, Prof. Olgierd Górka judged that:

The UNDA proclamation backing Poland issued on 24 August 1939 [...] had a very significant influence on the attitude of the Ukrainian community during the war. I saw it for myself in certain parts of Stanisławów and Tarnopol voivodeships in September 1939, of course things were worse in Lwów [voivodeship] (Uwagi prof. dr. O. Górki..., 1940, l. 17–18).

Meanwhile, historian Mirosław Szumiło believed that the declaration was probably dictated by a fear of preemptive anti-Ukrainian action by Polish services (Szumiło, 2007, pp. 239–240).

Some Ukrainian milieus, with the Organization of Ukrainian Nationalists in the lead, chose to side with Germany. This could be seen in Ukrainians from Lwów voivodeship crossing the green border into Slovakia. In September 1939 they fought side by side with the Wehrmacht in the several-hundred-strong Ukrainian legion commanded by Col. Roman Sushko (Mazur, 2007, p. 424; Motyka, 2011, p. 16).¹⁴

As more news arrived of Polish debacles and the approaching German army, Ukrainians increasingly prepared for a takeover of the local government structures in Eastern Lesser Poland. Armed deserters making their escape frequently formed larger groups (*Relacja kapitana Jana Konopki...*, 1947). Various kinds of diversionary actions and assaults by Ukrainians began. The first large-scale clash occurred during the night from 12 to 13 September in Stryj, where the Polish Army had to confront a group of some 500–700 Ukrainian nationalists. Starting in the second decade of September, armed Ukrainian riots began to erupt in almost every district east of the Bug river (*Relacja Adama Stefana Kotuły...*, 1995). However, they did not have a mass character and were not coordinated. The typical scenario involved an attempt to seize power in the Eastern Borderlands’ towns and cities once the Polish army and police had left the area (Grzelak & Stańczyk, 2005, p. 277).

Although Polish units had little trouble bringing the rioting under control, starting on 15 September at the Romanian Bridgehead (where the Polish defense was to concentrate) instead of organizing defense against

¹³ On contacts between German intelligence and Ukrainian nationalists in Poland see also: Grünberg, Sprengel, 2005, pp. 483–487.

¹⁴ For more on the creation and activity of Sushko’s legion see: Wysocki, 2003, pp. 353–355.

the Wehrmacht the Polish Army increasingly had to focus on suppressing ructions organized by Ukrainian nationalists. Diversions activity intensified after 17 September when the Red Army entered Poland from the East, especially in Volhynia and southern Podolia. Some of these attacks were carried out by the dregs of society looking for an easy way to enrich themselves. The Organization of Ukrainian Nationalists activists took part in many operations, and some skirmishes also allegedly involved Petlurites (Motyka, 2006, pp. 70–71). Due to declining morale, desertions from the Polish Army grew in number. These were due largely to the fact that battlegroups or units comprising members of Slavic minorities entered areas inhabited chiefly by those same minorities. The locals not only provided the deserters with food but also sheltered them (Rezmer, 1999, pp. 29–32).

According to a memorandum presented on the night from 16 to 17 September to the Polish Ambassador to the USSR Wacław Grzybowski by the People's Commissar for Foreign Affairs Vyacheslav Molotov:

the Polish state and its Government have effectively ceased to exist. For this reason the treaties concluded between the USSR and Poland have ceased to be binding. [...] The Soviet government cannot remain indifferent to the fact that the kindred peoples of Ukrainian and Belarusian extraction living in the territory of Poland are defenseless and have been left to their own devices. In light of this state of affairs, the Soviet Government has instructed the Red Army High Command to order troops to cross the border and take stewardship of the life and property of the people of Western Ukraine and Western Belarus (*Nota komisarza ludowego...*, 1939).¹⁵

Leaving aside the hypocritical and twisted phrasing of the document, meant to justify the breaking of several international agreements,¹⁶ we should note the instrumental way in which the Slavic minorities have been treated (Grzelak & Stańczyk, 2005, p. 317). The Soviet attack stoked hidden social and political conflicts that had lain dormant for two decades. There were many killers in Poland's Eastern Borderlands in September 1939. Murders were committed by Belarusians, Ukrainians, Red Army soldiers and members of the Soviet security apparatus (Jasiewicz, 1998, p. 182).

¹⁵ For more on Ambassador Grzybowski's subjective feelings in connection with the events of the night from 16 to 17 October, see also: Kornat, 2016, pp. 224–225.

¹⁶ In 1921–1939 the Polish-Soviet border was guaranteed i.a., by the Treaty of Riga from 1921, the Litvinov Protocol of 1929, the non-aggression pact of 1932 (extended in 1934) and the October 1938 Soviet declaration on the legal force of the previous agreements with Poland.

NKVD groups operated in the Polish territories, entering homes with proscriptio lists consisting mostly of Poles (Bonusiak, 2006, p. 125).

Aside from the collapse of Polish statehood, the war had another, symbolic, consequence for the Promethean movement. The Soviet security organs entering Wilno on 18 September 1939 took hold of the collections of the Eastern European Academic and Research Institute. Even prior to the entry into force of the Soviet-Lithuanian treaty of 10 October which handed the city over to the Lithuanian Republic, the looting of Wilno archives was already underway. As a result, some 14 to 18 train cars full of archival collections from the State Archive, the Wróblewski Library and Stefan Batory University were transported out of the city to the East (Kornat, 2000b, p. 99).

Despite these events, in the autumn of 1939 it still looked like the interruption of university teaching and research was only temporary (Kornat, 2003, pp. 94–95). Thanks to the efforts of rector Stefan Ehrenkretz, Wilno University remained open until the Christmas holidays. The Lithuanian authorities subsequently refused to grant permission to reopen the university (Sukiennicki, 1967, p. 97),¹⁷ which is why 15 December 1939 marks the end of the Wilno-based “Polish school of Sovietology” (Kornat, 2000a, pp. 87–88).

The Winter War

After the reassembly of the Polish government in France, Promethean ideas were revived in the émigré milieu. But no consensus on the issue was reached in government circles. The Committee for Homeland Affairs passed a resolution on 28 November 1939 which made room for coordinated action with the Ukrainian independence movement with a view to creating a common front against the occupiers and setting up an independent Ukrainian state. It stated that every proposal concerning Ukraine’s eastern border would be accommodated, although some reservations would be made in the case of its Western border with Poland. The delineation of the latter was to be conditional on the degree of federation between the two countries, but the Polish prime minister Władysław Sikorski was quite skeptical about returning to a federation policy. Sikorski also expressed doubts whether the Allies would concede to a Promethean policy. Similar opinions were expressed by officers from the staff of the Commander-in-Chief, socialists and peasant party activists.¹⁸ Only the Pilsudskiites,

17 For more on Lithuanian policy with regard to Stefan Batory University in Wilno in the autumn of 1939, see: Łossowski, 1985, pp. 219–227.

18 The report *Prometeizm i intermarium*, drafted in 1947 in the Polish Ministry of Public Security, emphasized the role of the Ministry of the Interior in Promethean affairs

who were predominantly Promethean, postulated a return to federalism and the creation of a Ukrainian state (Torzecki, 1992, pp. 360–361).

Conducive to these discussions was the fact that towards the end of 1939 and the beginning of 1940 a short-lived political shift created an opening for Prometheanism. It came as a direct consequence of the Soviet attack on Finland on 30 November 1939 (Rosen-Zawadzki, 1969, pp. 159–163). The League of Nations reacted by expelling the USSR, and the idea of taking action against Moscow was put on the table in Paris and London (Kowalski & Skrzypek, 1980, p. 193).

The Promethean philosophy was briefly revitalized among Polish politicians, who expected that the Polish Army (the fleet and the air force) would likely be involved in a joint operation.¹⁹ The government-in-exile saw the circumstance as an opportunity to internationalize the issue of Transnistrian Ukraine. An attempt was made to set up Ukrainian units alongside the Polish Army in France (Potocki, 1999, pp. 310–311). Plans and visions were also spun of sparking an uprising in Western Ukraine using special Polish-Ukrainian guerrilla units transported in from Romania.

These ideas were completely unrealistic (*Opracowanie Jerzego Klimkowskiego*, n.d., l. 11–22), especially since Finland ultimately signed a peace treaty with Moscow on 12 March 1940, thus putting an end to any plans of an armed intervention involving Poles.²⁰ The conflict ended on 13 March, dissolving any British and French plans to intervene along with Polish troops (*Telegram szyfrowy ambasadora...*, 1939; *Oświadczenie podsekretarza stanu...*, 1939; *Odpowiedź attaché wojskowego...*, 1939).

Conclusion

Although Poland's interwar elites hoped for the collapse of the USSR, this scenario did not occur. The USSR outlived the Second Polish Republic. In the 1930s Poland was ruled by a party that brought together supporters of Prometheanism, but efforts to actually put the Promethean design into practice waned over time. There were many factors at play.

Certainly, the Soviet Union could only be dismantled through military action. The weakness of independent Poland, whose very existence

(from October 1940 to September 1941). The latter at the time had been overseen by the peasant party politician Stanisław Kot. We should however keep in mind that when preparing this document the communists were hoping to compromise the serving ambassador of the People's Republic of Poland in Rome (Łukasiewicz, 2012, p. 313).

19 The coalition planned to use the air force to bomb the oil-rich fields of the Caucasus. The Polish Ministry of Foreign Affairs was considering cooperation with the Caucasian Confederation (Kwiecień, 2014, p. 339; Hułas, 2010, pp. 286–290).

20 For more on Polish activity during the Winter War, see: Suchcitz, 2018, pp. 145–152.

would be put to a serious test if such a scenario materialized, made this solution impracticable. Poland's engagement in Promethean politics continued until the Second World War. The situation was further complicated by the economic crisis, the low credibility of the internal actions Poland took with respect to its Slavic minorities after the death of Piłsudski, as well as generational changes. The waxing influence of politicians hostile to Prometheanism was another issue.

No less important was the aggressive foreign policy of the Third Reich. By this we should understand not only Germany's danger to the integrity of the Polish Republic, but also its competitive edge among the financial supporters of the Promethean cause. The superior potential of Germany or Japan left Polish endeavors far behind. At the same time, for Poland to join these countries on account of a shared interest would seriously tarnish its reputation. Both Berlin and Tokyo rallied for the revision of the international order, while the Second Republic was a supporter of the Versailles system.

But the Polish political class was not clueless about reality. Ethnic issues had an enormous potential to transform the international arena. This was evident not only in the Third Reich's policy towards Austria and Czechoslovakia in 1938, but also in the instrumentalization of minorities by the aggressors of September 1939. Poland went from being a subject in the international arena trying to turn this ethnic diversity to its advantage, to being an object of others' policies. This was illustrated especially by the actions of the USSR which justified its aggression on Poland by citing the protection of minorities and handed the Wilno region over to Lithuania. The same, to a lesser extent, was also true of Nazi Germany which collaborated with Ukrainian nationalists.

Paradoxically, an opportunity to implement Prometheanism appeared briefly when the Second Polish Republic had already been divided by the Third Reich and the USSR. At the turn of 1939–1940, the Polish government could only join in the actions of more powerful allies, putting its soldiers and intelligence data at their disposal. The Promethean idea was therefore not synchronized with the political situation in Europe. It was more of a vision of a future, since its implementation would have required the attainment of Utopian circumstances.

(transl. by Dominika Gajewska)

Archival sources:

- Archives of Modern Records (Archiwum Akt Nowych – AAN)
Dary Polaków na rzecz РАУ o reorganizacji Instytutu Wschodniego [Donations from Poles to the Polish Academy of Learning for the reorganization of the Eastern Institute]. (n.d.). AAN, Ambasada w Waszyngtonie, ref. no. 806.
- Poseł Stanisław Kętrzyński do dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ, 28 czerwca 1926 roku, Moskwa [MP Stanisław Kętrzyński to the director of the Political and Economic Department of the Ministry of Foreign Affairs, 28 June 1926, Moscow]. (1926). AAN, MSZ, ref. no. 5315 (mf. B 21577).
- The Polish Institute and Sikorski Museum (Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego – IPMS)
Opracowanie Jerzego Klimkowskiego, Zorganizowanie i przeprowadzenie ruchu zbrojnego ukraińskiego w Kijowszczyźnie i na Zadnieprzu [Jerzy Klimkowski's report, Organizing and implementing the Ukrainian armed movement in the Kiev region and the Left-bank Ukraine], (n.d.). IPMS, Posiedzenia Rady Ministrów, ref. no. 29, l. 11–22.
- Protokoły Rady Ministrów [Protocols of the Council of Ministers], (n.d.). IPMS, ref. no. 26 & 29.
- Uwagi prof. dr. O. Górki do ref. R. Zawadzkiego, do Min. Inf. i Dok. St. Strońskiego, Londyn 10 sierpnia 1940 r. [Comments from Dr. O. Górka to R. Zawadzki, Minister of Information and Documentation St. Stroński, London, 10 August 1940]. (1940). IPMS, Posiedzenia Rady Ministrów, ref. no. 36, l. 17–18.

Publications:

- Aleksander Bocheński do Stanisława Łosia, 17 maja 1933. (1933). In: P. Libera (ed.) (2013). Z dziejów „Buntu Młodych” i „Polityki”. Listy Aleksandra i Adolfa Marii Bocheńskich do Stanisława Łosia (1932–1939), *Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*, no. XLVIII, pp. 327–350.
- Bączkowski, W. (1936a). O wspólny front młodych, *Mysł Polska*, no. 13, p. 1.
- Bączkowski, W. (1936b). Polska a Moskwa, *Mysł Polska*, no. 17, p. 1.
- Bączkowski, W. (1937a). Idziemy ku nowej chmielniczyźnie, *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, no. 30, pp. 333–335.
- Bączkowski, W. (1937b). Polska w obozie aktywizmu, *Mysł Polska*, no. 8, p. 1.
- Bączkowski, W. (1952). Sprawa ukraińska, *Kultura* (Paris), no. 57–58, pp. 64–84.
- Bączkowski, W. (1984). Prometeizm na tle epoki. Wybrane fragmenty z historii ruchu, *Niepodległość*, vol. 16, pp. 28–54.
- Bączkowski, W. (1986). Karta z historii stosunków polsko-ukraińskich. *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, *Niepodległość*, vol. 19, pp. 116–129.
- Bonusiak, W. (2006). *Polityka ludnościowa i ekonomiczna ZSRR na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1941 („Zachodnia Ukraina” i „Zachodnia Białoruś”)*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Bruski, J. J. (2010). *Między prometeizmem a Realpolitik: II Rzeczpospolita wobec Ukrainy Sowieckiej 1921–1926*. Kraków: Towarzystwo Wydawnicze “Historia Iagellonica.”
- Charaszkiewicz, E. (1 December 1939). *Strona finansowa problemu prometejskiego (1 IX 1939 r.)*. In: A. Grzywacz, M. Kwiecień, G. Mazur (eds.) (2000). *Zbiór dokumentów ppłk. Edmunda Charaszkiewicza*, vol. 9 (pp. 81–87). Kraków: Fundacja CDCN “Księgarnia Akademicka.”
- Charaszkiewicz, E. (12 February 1940). *Referat o zagadnieniu prometejskim*. In: A. Grzywacz, M. Kwiecień, G. Mazur (eds.) (2000). *Zbiór dokumentów ppłk. Edmunda Charaszkiewicza*, vol. 9 (pp. 63–77). Kraków: Fundacja CDCN „Księgarnia Akademicka.”
- Charaszkiewicz, E. (1955). *Przebudowa Wschodu Europy. Materiały do polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego w latach 1893–1921*, *Niepodległość* (London), vol. 5 (new series), pp. 125–167.
- Chojnowski, A. (1979). *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Ossolineum.
- Cisek, J., Jędrzejewicz, W. (1998). *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, vol. 3: 1926–1935. Warszawa: Rytm.
- Grünberg, K., Sprengel, B. (2005). *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w x-xx wieku*. Warszawa: Książka i Wiedza.

- Grzelak, C., Stańczyk, H. (2005). *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*. Warszawa: Rytm.
- Hołówko, T. (1920). Skutki pokoju w Rydze, *Przymierze*, no. 16, 28 November, pp. 3–5.
- Hułas, M. (ed.) (2010). *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1940*. Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Instrukcja Ministerstwa Spraw Zagranicznych dla przedstawicieli dyplomatycznych RP zawierająca wytyczne polskiej polityki wschodniej (10 października 1920 roku)*. (1920). In: W. Gostyńska (ed.) (1964). *Dokumenty i materiały do stosunków polsko-radzieckich*, vol. 3: Kwiecień 1920–marzec 1921 (pp. 463–464). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Jasiewicz, K. (1998). *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodniej Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*. Warszawa: Volumen.
- Józef Beck wobec Moskwy. Z historykiem Markiem Kornatem rozmawia Andrzej Brzeziecki, (2009), *Nowa Europa Wschodnia*, no. 4, pp. 99–109.
- Kolbaia, D. (2015). *Pod skrzydłami Rzeczypospolitej. Emigracja gruzińska w Polsce 1921–1939*. Warszawa: Studium Europy Wschodniej, Uniwersytet Warszawski.
- Kolbaia, D. (ed.) (2008). *Avowed Servants of Motherland Georgia. Contract Officers of the Polish Army 1921–1944, Pro Georgia. Prace i materiały do dziejów stosunków gruzińsko-polskich*, no. 16.
- Komentarz do pisma P. Pelca z 13 IX br. L.dz. 26/1/40 (1940)*. In: M. Kwiecień. (2014). Kilka dokumentów z dziejów ruchu prometejskiego lat drugiej wojny światowej, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*, no. 7, part A, pp. 335–347.
- Kornat, M. (2000a). Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939) i jego wkład w rozwój polskiej sowietologii, *Kwartalnik Historyczny*, no. 3, pp. 43–89.
- Kornat, M. (2000b). Początki sowietologii w II Rzeczypospolitej. Geneza, dzieje i dorobek Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939), *Zeszyty Historyczne*, no. 134, pp. 3–119.
- Kornat, M. (2003). *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939*. Kraków: Arcana.
- Kornat, M. (2004). W kręgu ruchu prometejskiego. Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych (1921–1923) i Instytut Wschodni w Warszawie (1925–1939), *Politeja*, no. 2, pp. 349–391.
- Kornat, M. (2012a). *Idea prometejska a polska polityka zagraniczna (1921–1939/1940)*. In: M. Kornat (ed.), *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940)* (pp. 35–90). Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Kornat, M. (2012b). U źródeł idei prometejskiej. Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych (1921–1923), *Nowy Prometeusz*, no. 2, pp. 161–181.
- Kornat, M. (2016). *Wacław Grzybowski ambasador w Moskwie (1936–1939). Biografia polityczna*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Kowalski, W. T., Skrzypek, A. (1980). *Stosunki polsko-radzieckie 1917–1945*. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Kowalski, Z. G. (2001). *Najlicniejsza mniejszość. Gruzini, Azerowie i inni przedstawiciele narodów Kaukazu w Wojsku Polskim w okresie międzywojennym*. In: Z. Karpus, W. Rezmer (eds.), *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939* (pp. 177–200). Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Kozak, S. (2008). Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie (1930–1939), *Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze*, no. 25–26, pp. 15–22.
- Krotofil, M. (1999). Oficerowie kontraktowi Wojska Polskiego w okresie międzywojennym, *Biuletyn Ukrainoznawczy*, no. 5, pp. 25–36.
- Kuromiya, H., Libera, P. (2009). Notatka Włodzimierza Bączkowskiego na temat współpracy polsko-japońskiej wobec ruchu prometejskiego (1938), *Zeszyty Historyczne (Paris)*, no. 169, pp. 114–135.
- Kuromiya, H., Pepłowski, A. (2009). *Między Warszawą a Tokio. Polsko-japońska współpraca wywiadowcza 1904–1944*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kwiecień, M. (2014). Kilka dokumentów z dziejów ruchu prometejskiego lat drugiej wojny światowej, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*, no. 7, part A, pp. 335–347.
- Kwiecień, M., Mazur, G. (2002). Kilka dokumentów z dziejów ruchu prometejskiego w II Rzeczypospolitej, *Czasy Nowożytnie*, vol. 12(13), pp. 157–171.
- Lewandowski, J. (1958). „Prometeizm” – koncepcja polityki wschodniej piłsudczyzny, *Biuletyn WAP*, no. 2, pp. 100–138.
- Libera, P. (2010). Polski prometeizm. Jak ewoluował i jak z nim walczone?, *Pressje*, vol. 22–23, pp. 89–97.

- Libera, P. (2011). „Biuletyn Polsko-Ukraiński” (1932–1938) – pismo ruchu prometejskiego, *Kyivski Polonistichni Studii*, vol. 18, pp. 33–35.
- Libera, P. (2018). *A Forgotten Episode in the History of Polish-Finnish Relations: The Prometheus Club in Helsinki, 1932–1939*. In: T. Siewierski (ed.), A. Pindor (transl.), *Mannerheim and Polish-Finnish Political and Military Relations 1917–1946* (pp. 145–152). Warszawa: The Royal Łazienki Muzeum.
- List Józefa Piłsudskiego do Leona Wasilewskiego, 19 listopada 1899. (1899). In: L. Wasilewski. (1935). *Józef Piłsudski jakim Go znałem* (pp. 44–45). Warszawa: Rój.
- Łobodowski, J. (1975). Zahora. Wspomnienie, *Kultura* (Paris), no. 328–329, pp. 149–160.
- Łossowski, P. (1985). *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*. Warszawa: PWN.
- Łukasiewicz, S. (2012). *Prometeizm na emigracji w pierwszych latach po II wojnie światowej w świetle materiałów wywiadu komunistycznego Polski Ludowej*. In: M. Kornat (ed.), *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940)* (pp. 309–326). Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Łukasz Dalnicki [Władysław Pelc], *Uwagi w kwestii reorganizacji pracy prometeuszowskiej w Paryżu (31 sierpnia 1937)*. (1937). In: P. Libera (ed.) (2013). *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, *Wojskowe Teki Archiwalne*, vol. 4, pp. 414–429.
- Maciejewski, M. (2008). *Polscy protagoniści wspólnoty europejskiej sprzed integracji „starego” kontynentu po II wojnie światowej*. In: A. Szczepańska, H. Walczak, A. Wątor (eds.), *Polska między Wschodem a Zachodem, vol. 1: W kręgu myśli politycznej* (pp. 139–158). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Maj, I. P. (2002). Instytut Wschodni w Warszawie – zarys działalności, *Analecta*, no. 1–2, pp. 141–153.
- Maj, I. P. (2007). *Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie 1926–1939*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Maj, I. P. (2011). *Pragmatyzm koncepcji prometejskiej i jej wpływ na kształt polskiej polityki zagranicznej*. In: A. Jarosz, K. Olszewski (eds.), *Polityka zagraniczna III RP 20 lat po przełomie, vol. 1: Koncepcje, bezpieczeństwo, kwestie prawne i polonijne* (pp. 73–83). Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Mamulia, G. (2010). *Kratkiy ocherk istorii zhurnala “Novyi Prometej”, Nowy Prometeusz, no 0 [advance edition]*, pp. 77–94.
- Mazur, G. (2007). *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Mikulicz, S. (1971). *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Motyka, G. (2006). *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Motyka, G. (2011). *Od rzezi wołyńskiej do akcji Wisła. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Nota komisarza ludowego spraw zagranicznych W. Mołotowa do ambasadora RP W. Grzybowskiemu o unieważnieniu umów zawartych między zSRS i Polską (17 września 1939)*. (1939). E. Basiński (ed.) (1973). *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, vol. 7: Styczeń 1939–grudzień 1943* (p. 197). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Nowak, A. (2012). *Przez Ukrainę i Kaukaz na Petersburg: początek drogi do koncepcji prometejskich w polskiej myśli politycznej*. In: M. Kornat (ed.), *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940)* (pp. 11–24). Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Od wydawnictwa*. (1939). *Problemy Europy Wschodniej*, year 1, no. 1, p. 1.
- Odpowiedź attaché wojskowego w Kownie na list szefa sztabu PMW w Londynie w sprawie pomocy pilotów polskich dla Finlandii, 28 grudnia 1939*. (1939). In: W. Rojka (ed.) (2007). *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 wrzesień–grudzień* (p. 476). Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Odpowiedź mjr. Edmunda Charaszkiwicza na pismo mjr. Włodzimierza Dąbrowskiego w sprawie konfliktu w redakcji pisma „Prométhée”, nr 111/36/31 (25 maja 1936)* (1936). In: P. Libera (ed.) (2013). *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, *Wojskowe Teki Archiwalne*, vol. 4, pp. 381–382.
- Oświadczenie podsekretarza stanu w sprawie Finlandii, 18 grudnia 1939*. (1939). In: W. Rojka (ed.) (2007). *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 wrzesień–grudzień* (pp. 543–544). Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Pięć lat istnienia Ukraińskiego Instytutu Naukowego (13 III 1930–13 III 1935)*. (1935). Warszawa.
- Piłsudski, J. (1904). *Memoriał złożony Ministerstwu Spraw Zagranicznych w Tokio*. In: J. Piłsudski. (1937). *Pisma zbiorowe, vol. 2* (pp. 249–258). Warszawa: Instytut J. Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski.

- Piłsudski, J. (1937a). *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, vol. 1. Warszawa: Instytut J. Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski.
- Pismo gen. Władysława Sikorskiego, szefa Sztabu Generalnego do płk. Leona Bobickiego, attaché wojskowego RP w Konstantynopolu, w sprawie przyjęcia oficerów gruzińskich, do szkół wojskowych w Polsce*, nr 17742/22/11/Inf./11.A. (3 lipca 1922). (1922). In: P. Libera (ed.) (2013). II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego, *Wojskowe Teki Archiwalne*, vol. 4, p. 87.
- Pismo prof. dr. Olgierda Górki, sekretarza generalnego Instytutu Wschodniego do Wydziału Wschodniego MSZ, w sprawie wizyty Enrico Insabato w Polsce*, nr 53–34 r., 22 maja 1934. (1934). In: P. Libera (ed.) (2013). II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego, *Wojskowe Teki Archiwalne*, vol. 4, pp. 301–303.
- Potocki, R. (1998). Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie (1930–1939) – jego wkład do nauki i kultury ukraińskiej i polskiej, *Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze*, no. 6–7, pp. 257–266.
- Potocki, R. (1999). *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920–1939)*. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.
- Potocki, R. (2000). Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939), *Przegląd Zachodni*, no. 2, pp. 211–219.
- Projekt reorganizacji czasopisma „Prométhée” w Paryżu autorstwa Władysława Pelca, nr 80/27/38 (24 lutego 1938)*. (1938). In: P. Libera (ed.) (2013). II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego, *Wojskowe Teki Archiwalne*, vol. 4, pp. 435–437.
- Prometey – smertelnaya skhvatka. Polsha – sssr, istoriya* (2007). Documentary film, Rosija 1, min. 1:15–2:10. Downloaded from: www.youtube.com/watch?v=9v2wgw50Eg4 [accessed: 01.01.2015].
- Radwański, T. (1938). Wzmocnienie potencjału obronnego Polski a problem prometejski, *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, no. 12, pp. 126–128.
- Raport attaché wojskowego RP w Konstantynopolu, płk. Leona Bobickiego, dla szefa Sztabu Generalnego w sprawie sytuacji na Kaukazie (21 listopada 1922)*. (1922). In: P. Libera (ed.) (2013). II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego, *Wojskowe Teki Archiwalne*, vol. 4, pp. 92–94.
- Relacja Adama Stefana Kotuły, żołnierza baonu fortecznego KOP „Sarny”, marzec 1995 r.*, Lublin. (1995). In: C. Grzelak (ed.) (1999). *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach* (p. 275). Warszawa: Neriton.
- Relacja kapitana Jana Konopki, dowódcy 3. baonu 135. pułku piechoty rezerwy, 23 lipiec 1947 r.*, Poznań. (1947). In: C. Grzelak (ed.) (1999). *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach* (p. 315). Warszawa: Neriton.
- Rezmer, W. (1999). *Stanowisko i udział Ukraińców w niemiecko-polskiej kampanii 1939 roku*. In: R. Niedzielko (ed.), *Polska-Ukraina. Trudne pytania*, vol. 4 (pp. 29–32). Warszawa: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Związek Ukraińców w Polsce.
- Rosen-Zawadzki, K. (1969). Na osi: Paryż–Londyn–Moskwa (1939–1940), *Studia z Dziejów ZSR i Europy Środkowej*, no. 5, pp. 159–163.
- Schaetzel, T. (1972). Racja stanu Polski na Wschodzie, *Niepodległość* (New York – London), vol. 8 (new series), pp. 225–249.
- Siedlecki, S. (1994). „Ruch prometejski” wśród narodów rosyjskich w Polsce (1939). In: A. Grzywacz, G. Mazur, *Ruch prometejski w Polsce, Zeszyty Historyczne*, no. 110, pp. 74–85.
- Suchcitz, A. (2018). *Proposed Polish Military Aid for Finland During the Winter War of 1939–1940*. In: T. Siewierski (ed.), A. Pindor (transl.). *Mannerheim and Polish-Finnish Political and Military Relations 1917–1946* (pp. 145–152). Warszawa: The Royal Łazienki Muzeum.
- Sukiennicki, W. (1967). *Legenda i rzeczywistość. Wspomnienia i uwagi o dwudziestu latach Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*. Paris: Instytut Literacki.
- Szagała, R., Wiszka, E. (2010). *Ukraińcy w Warszawie*. Toruń–Warszawa: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Szumilo, M. (2007). *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie (1928–1939)*. Warszawa: Neriton.
- Szwahulak, M. (1999). *Stanowisko i udział Ukraińców w niemiecko-polskiej kampanii 1939 roku*. In: R. Niedzielko (ed.), *Polska-Ukraina. Trudne pytania*, vol. 4 (pp. 36–61). Warszawa: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Związek Ukraińców w Polsce.
- Telegram szyfrowy ambasadora w Londynie w sprawie pomocy dla Finlandii, 16 grudnia 1939*. (1939). In: W. Rojka (ed.) (2007). *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 wrzesień–grudzień* (p. 539). Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Torzecki, R. (1972). *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy (1933–1945)*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Torzecki, R. (1989). *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

- Torzecki, R. (1992). *Polska myśl polityczna wobec kwestii ukraińskiej w czasie II wojny światowej (kraj i emigracja)*. In: W. Wrześciński (ed.), *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, vol. 8: *Polska – Polacy – mniejszości narodowe* (pp. 357–389). Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum.
- Torzecki, R. (1995). *Piłsudski i Petlura w latach 1919–1923*. In: A. Ajnenkiel (ed.), *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX wiek* (pp. 191–198). Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Tymieniecka, A. (1969). *Polityka PPS w latach 1924–1928*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie (1932–1933), *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, no. 2, pp. 45–46.
- Wiszka, E. (2011). *Klub „Prometeusz” w Warszawie (1928–1939)*. Ukraińskie Towarzystwo Historyczne w Polsce. Downloaded from: <http://www.uitp.org.pl/index.php/aktualnosci/aktualnosci/16-klub-prometeusz-w-warszawie-1928-1939> [accessed: 16.10.2020].
- Wroński, S. (ed.) (1968). *Współdziałanie rządu polskiego z emigracyjnymi organizacjami anty-radzieckimi w latach 1918–1938*. In: E. Basiński (ed.), *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, vol. 3 (pp. 266–289). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Wszendyrówny, A. (2010). *Ekspozytura nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w latach 1929–1939* [unpublished doctoral thesis]. Siedlce: [Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach].
- Wysocki, R. (2003). *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939. Geneza – Struktura – Program – Ideologia*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Zieliński, J. (2012). *Prometejskie siedziby w przedwojennej Warszawie*, *Nowy Prometeusz*, no. 2, pp. 341–348.
- Żeleński, W. (1989). *Cztery lata po zgładzeniu Petlury. Zabójstwo gruzińskiego ministra Ramiszwillego w Paryżu*, *Niepodległość* (New York–London), vol. 22 (new series), pp. 193–206.

The Origins of the British Guarantee to Poland of 31 March 1939¹

Marek Rodzik

ORCID ID: 0000-0001-7436-2408

Abstract

During an address to the House of Commons on 31 March 1939, Arthur Neville Chamberlain, the British Prime Minister, gave a guarantee to Poland. Today, there is no doubt that the United Kingdom guaranteed only the independence of the Polish Republic and not its territorial integrity, thereby enabling the possibility of a peaceful settlement of the German-Polish dispute over Gdańsk and the so-called Danzig Corridor. This guarantee was a turning point in relations between Warsaw and London, leading to direct political co-operation between both states in the months leading up to the outbreak of the Second World War.

The aim of the present short paper is to determine the essential factors which underlay Chamberlain's guarantee. For while sharing the established historiographical view that, had Germany not broken the Munich Agreement, it would have been difficult to imagine a serious political dialogue between Poland and Great Britain, it is worth considering whether the first heralds of a direct and common understanding between London and Warsaw can be observed in as early a period as the Sudeten crisis.

Historiography has repeatedly emphasized that Great Britain's policy of *appeasement* in the second half of the 1930s was dictated by numerous motives; the inadequate armament of the United Kingdom and the awareness of the negative impact on the economy of overly exorbitant military spending, the traumatic experiences of the First World War, the detachment of the dominions from the problems of the Old Continent, as well as the belief held by a large part of the establishment that Germany, having been treated too severely at the Paris Peace Conference, would be satisfied with concessions within reasonable limits – these are just some of the more important arguments which guided Great Britain's conciliatory political course.²

Historians have traditionally associated the breaking of the Munich Agreement by Hitler on 15 March 1939 with a radical change in British foreign policy, which resulted in the abandonment of the concept of *appeasement* in favor of attempting to contain Germany. This interpretation began to face progressive challenges based on the assumption that the United Kingdom's political priorities had only partially changed. Anna Maria Cienciała, a specialist in the British politics of the period, has made a significant contribution to the consolidation of this view, going so far as to state that it was old politics in a new costume. Generally speaking, London sought to resolve the Polish-German dispute over the Free City of Gdańsk in a peaceful manner and to the benefit of Berlin, with the intention of postponing armed conflict. However, the possibilities of political maneuver – especially for the Prime Minister, Arthur Neville Chamberlain, who was still an adherent of *appeasement* – were limited by the pressure of public opinion, and thus Warsaw could not be subjected to such far-reaching pressure as Czechoslovakia had experienced in the previous year (Cienciała, 1986; 1990; 2008).

The Polish policy of balance, based on the maintenance of armed neutrality between Germany and the Soviet Union, also assumed reassurances through its alliance with France and was intended to be further strengthened through efforts aimed at obtaining a direct agreement with Great Britain. The conclusion of a German-Polish Non-Aggression Pact on 17 January 1934 and the extension of the non-aggression treaty signed two years previously with Moscow were diplomatic steps that strengthened Poland's political position in the region. This was noticed in the United Kingdom, although it did not sway London to abandon its principle of avoiding political commitments east of the Rhine (Kornat, 2012, pp. 310 ff.).

1 The present text was written under the project *Polish-British relations 1937–1939*, no. 2018/29/N/HS3/00930, approved for financing as part of the “PRELUDIUM 15” competition announced by the National Science Centre.

2 For a summary of the opinions of English historiography on *appeasement*, see Sidney Aster (Aster, 2008).

Historiography suggests that, essentially, the British guarantee was brought into being in consequence of the changes that were made in the United Kingdom's policies in the second half of March 1939 as a result of Hitler's violation of the Munich Agreement.³ It should be considered, however, whether the initial factors leading to the issuance of the guarantee can possibly be found – even to a limited extent – in the period of the Sudeten crisis.⁴ Paradoxically, Chamberlain and Beck's concepts of foreign policy – with the obvious differences in their determinants – was united by a common position regarding the importance of bilateralism. For London, this translated into an attempt at the direct equalization of relations with Germany at the expense of the concessions forced upon Czechoslovakia, thus determining the course of British policy towards Poland. Therefore, one can agree with the thesis expressed by historian Mieczysław Nurek that the place of the Republic of Poland in the concept followed by the United Kingdom was definitely secondary and subordinate to its relations with Germany (Nurek, 1983, p. 139).

At the same time, the Foreign Office did not disregard the strategic importance of the Republic of Poland, and this finds reflection in contemporary documentation. In his memorandum of 17 March 1938, Orme Sargent, a higher-ranking official at the Central Department of the Foreign Office, proposed a plan for the provision of financial support to states that could be useful in halting German imperialism, which also represented a long-term threat to the security of Great Britain. As Sargent wrote:

Such subsidies might take either the form of special commercial credits, guaranteed loans, or direct gifts either of money or war material. The countries who might be considered for loans and credits would be Japan, Italy, Russia, Poland, and whatever Spanish Government may emerge from the civil war (especially if it is a Franco government). This list is a repellent one, but necessity makes strange and unpleasant bedfellows (Memorandum by Sir O. Sargent..., 17 March 1938, p. 7).

3 For historiographic views on the British guarantee, see Marek Kornat (Kornat, 1999) and Bruce Strang (Strang, 1996). It is worth mentioning that the first Polish historian to investigate the direct route of Great Britain to granting Poland this groundbreaking political commitment on the basis of minutes of Cabinet meetings was Janusz Stefanowicz (Stefanowicz, 1971).

4 It should be noted that Simon Newman devoted an entire chapter of his monograph on the British guarantee to economic interest of a political nature in South Eastern Europe, which was displayed by London in the second half of the 1930s, although he strongly overestimated its importance (Newman, 1981, pp. 60–83).

The approach he proposed was not accepted by the British government, but initiatives related to his proposal made themselves felt to some extent in May 1938, when the Interdepartmental Committee on Central and South Eastern Europe was established. Initially, Poland was not included in this body's scope of operations. A Foreign Office memorandum from 24 May 1938 emphasized that the economic hegemony of the Third Reich in Central and Eastern Europe was a state that would be extremely difficult to reverse. The British side could, however, counteract this state of affairs with a limited economic response in order to present itself as a viable alternative political force for countries in the region; Romania, Greece, Bulgaria and Yugoslavia were mentioned in this context (Memorandum British Influence..., 24 May 1938). The omission of Poland could have resulted primarily from its geographical remoteness from the Mediterranean basin, where British imperial interests were mainly concentrated.

Of equal importance was the fact that Poland's role could only increase if this approach was given the momentum postulated by, for example, Robert Boothby, then a stockbroker and conservative MP in the House of Commons. On 16 June 1938, Boothby sent a letter to Prime Minister Chamberlain calling for more economic resources to counter further German economic expansion in the region. This expansion was to be a prelude to the Third Reich gaining a potential that could be directed against Great Britain's status as a superpower (Copy of a Letter Sent to the Prime Minister..., 16 June 1938, pp. 2-3).⁵ While in the event of serious competition for the markets of Central and South Eastern Europe, which would translate into political stock, Poland's position would naturally become, according to the MP, "in some respects the most important of all" (Copy of a Letter Sent to the Prime Minister..., 16 June 1938, p. 4). Boothby's opinions could not, however, significantly change the priorities of Chamberlain's strategy, although they fit in with the dissident voices being raised in the United Kingdom at the time to stop German economic expansion in Central and Eastern Europe. These voices appeared both in the press, e.g. in *The Economist*, *The Spectator*, and *The Manchester Guardian*, as well as in the parliamentary speeches of Winston Churchill and Harold Macmillan (Kaiser, 1980, p. 248).

The National Archives in London contain a collection of papers of Frederick Leith-Ross, the chief economic advisor to the government

5 "The problem confronting us at the moment is to find a way by which legitimate German economic expansion in central and eastern Europe can be rendered comparatively innocuous from a political and military point of view. For if Germany succeeds in establishing effective political and military control in Europe from the Baltic and the Rhine to the Black Sea and the Dardanelles, then everything we have struggled and fought to prevent happening for the last three hundreds will have been achieved, and the very existence of the British Empire will be threatened as never before."

and the Head of the Interdepartmental Committee on Central and South Eastern Europe, according to which it was his initiative that influenced Poland's inclusion in the Committee's scope of interest. In a letter to Alexander Cadogan, Permanent Undersecretary of State at the Foreign Office, dated 8 June 1938, Leith-Ross described the justifiability of including Poland in the committee's activities; certain that the Secretary of State for Foreign Affairs, Lord Halifax, would agree to such a solution, this suggestion raised no objections from Cadogan. (Letter by F. Leith-Ross..., 8 June 1938; Letter by A. Cadogan..., 11 June 1938; Letter by F. Leith-Ross, 14 June 1938). Ultimately, Poland was included in the activities of the Interdepartmental Committee on Central and South Eastern Europe by the decision of the Foreign Policy Committee of 16 June 1938 (Cabinet. Committee on Foreign Policy..., 16 June 1938).

The statements of two politicians – Józef Retinger and Jan Szembek – are especially interesting in this context. In a private letter from London at the beginning of July 1938, Retinger wrote: "I learn that, indeed, the Polish government is now hurriedly negotiating a larger loan in England and that it has a fairly good chance of success" (Letter from J. Retinger..., 6 July 1938). On the other hand, Szembek, the Polish Deputy Minister of Foreign Affairs, noted in his diary on 7 July 1938 that the British interest in the economic situation in Central and South Eastern Europe had started to take on a political aspect with regards to the Republic of Poland:

A few days ago, Ambassador Raczyński was visited by Sir George Bowle, one of the very prominent representatives of the English economic and industrial circles, who was sounding out the possibility of replacing French capital with English capital in the financing of our armaments.

And further:

Messrs. Merdinger and Zbijewski from our Embassy in London arrived to present the British offers and points of interest. They were received by Minister Kwiatkowski, who responded very positively to the British suggestions they brought. Mr Podoski (the head of the Anglo-Saxon Section at the Western European Department of the Ministry of Foreign Affairs) emphasized that England is currently greatly interested in the situation in Europe (Szembek, 1972, pp. 210–213).

The British soundings made an impression on Beck; on 8 July, Józef Potocki (Deputy Director of the Political Department and Head of the Western European Department of the Ministry of Foreign Affairs) announced to his deputy that the Minister of the Treasury, Eugeniusz Kwiatkowski, had already involved himself in their analysis (Szembek, 1972, pp. 210–213).

Nevertheless, Poland did not receive British financial support – so eagerly awaited – in 1938. Additionally, Warsaw’s declaration of demands to Czechoslovakia towards the end of the Sudeten crisis, among others for application of the most-favored-nation clause (whereby the Polish minority obtained concessions *de facto* analogous to those granted to the German side), and the seizure of Zaolzie following the submission of an ultimatum, duly accepted by Prague, led to a serious cooling in Polish-British relations.

Paradoxically, this did not mean that the Foreign Office’s ideas of economic influence in Poland were abandoned, but the implementation of similar concepts was hampered by Poland’s relatively low political standing in the United Kingdom. In a letter to Howard Kennard, the British Ambassador in Warsaw, dated 3 December 1938, Orme Sargent pondered the form of London’s policy towards Warsaw, concluding that a negative assessment of Poland’s actions during the Sudeten crisis would not affect Great Britain’s intention to maintain the best possible mutual relations, and that it would remain in British interests to maintain Poland’s independence between Germany and the Soviet Union (O. Sargent to F. Kennard..., 3 December 1938). According to a note made by one of the officials of the Central Department at a meeting at the Treasury on 8 December, a short discussion was to be held on possible financial aid for Poland. The matter was supposed to concern loans for electrification, but it was agreed that it would be a small sum, totaling no more than 200,000 pounds. The Foreign Office accepted, considering the proposed amount politically sufficient to emphasize that Great Britain had not lost all interest in Poland.⁶ At the same time, no projects of greater ambition were submitted, as it was not considered at the time that an increased level of support would have a more pronounced political effect (Note..., 8 December 1938).⁷

In his biography of Lord Halifax, *The Holy Fox. The Life of Lord Halifax*, British historian Andrew Roberts presented an interesting interpretation regarding the origins of Chamberlain’s guarantees to Poland of 31 March 1939, as well as of those granted to Romania on 13 April 1939. He saw them as Halifax’s push for economic aid in order to maintain British political influence in South Eastern Europe. This became apparent after the Munich Conference, which was followed by a deepening of the rift between the Prime Minister, who still thought in terms of *appeasement* and was reluctant to give the impression of an “encirclement” of Germany, and Halifax, who was more and more inclined to return to the concept of

6 “If possible something should be done to show the Poles that we were not losing interest in them.”

7 “[...] we did not consider that any financial assistance on our part would materially affect Polish policy in the balance of power between Russia and Germany.”

balance of power, and who opted to purchase 200,000 tons of grain from Romania despite the lack of any economic justification. As Roberts wrote:

The genesis of the guarantees to Poland and Romania can be found in these strategic and economic debates of late 1938 and early 1939, in which Halifax was the chief proponent of the “forward” policy. [...] Halifax’s refusal to allow Germany a free hand in South-East Europe amounted to a reversion to the mainstream of traditional “balance of power” foreign policy, abandoned after Versailles, of active involvement to prevent any one power dominating Europe (Roberts, 2015, pp. 183–185).

The British government was, however, most hesitant to implement this type of venture on a larger scale. Taking into account the idea of maintaining political influence in Poland via economic means, albeit not realized, one may extend the interpretation proposed by Roberts and accept that the guarantees to Poland originated in the summer of 1938, however with the proviso that this thesis is treated in terms of a largely theoretical interest in Poland’s political value. The concept of financial support appeared primarily in the Central Department of the Foreign Office, but it was also backed – albeit to a lesser degree – by Lord Halifax, who, although supportive of the establishment of the Interdepartmental Committee on Central and South Eastern Europe, remained a devoted advocate of *appeasement* during the Sudeten crisis.

At the political level, the first heralds of an improvement in Polish-British relations – after the serious cooling in the wake of Munich – appeared at the turn of December 1938 and January 1939. It was then that cooperation commenced against the backdrop of the January meeting of the League of Nations’ Committee of the Three (the body of the League of Nations responsible for the affairs of the Free City of Gdańsk, consisting of the representatives of Great Britain, France and Sweden). At Poland’s request, the office of the High Commissioner of the League of Nations was not abolished despite the introduction of the Nuremberg Laws in the Free City in November 1938; furthermore, Carl Jakob Burckhardt, who held this position, went on leave. It was at this time, too, that the idea of Józef Beck’s visit to London was first suggested, and its date was finally set for the first week of April 1939.⁸ A Foreign Office memorandum drawn up at the end of March stated thus: “Since the beginning of this year, Polish policy has tended to swing back to co-operation with Western Powers”

⁸ For additional information, see M. Cienciąła (Cienciąła, 1994) and Marek Rodzik (Rodzik, 2019, pp. 121–146).

(Foreign Office Memorandum..., 29 March 1939). In his diary entry for 13 February 1939, Edward Raczyński, the Polish Ambassador to Great Britain, emphasized:

After the New Year of 1939, prospects for contacts with politicians in London, and especially with the Foreign Office, have improved somewhat. I am working on bringing the foreign minister to London under the guise of the Gdańsk issue, but essentially for a *tour d'horizon* with Halifax (Raczyński, 1997, p. 25).

The threat posed by German imperialism to both countries undoubtedly paved the way for a Polish-British agreement, even regardless of Great Britain's concern that Poland would eventually find itself in the orbit of German influence. Nevertheless, the scope of the German requests and then demands first presented by Joachim von Ribbentrop to Ambassador Józef Lipski on 24 October 1938 remained unknown to London. Poland, on the other hand, had reasons to fear that, despite the growing dynamics of rearmament, the United Kingdom might prefer *appeasement* to a determined effort at stopping Germany.

Both countries were surprised when Nazi troops entered Prague on 15 March 1939. The chain of political events that had begun with the breaking of the Munich Agreement in the second half of that month has repeatedly been a subject of debate for historiographers. There is therefore no need to recall in the present paper the most important events leading up to the unilateral British guarantee of 31 March, which together with Józef Beck's visit to London at the beginning of the following month resulted in the extension of obligations to both parties, thus becoming the basis for the formal alliance entered into on 25 August 1939.

For Warsaw, the guarantee gave hope of finding a means of arranging relations with Germany in Gdańsk that would avert the prospect of war and ensure respect for the necessary minimum of Polish interests. If, however, a compromise turned out to be impossible, the scenario of an isolated clash with Germany would no longer apply (Prażmowska, 1987, p. 67). For London, the guarantee granted to Poland was intended to be a signal to Hitler that crossing yet another line of unilaterally imposed concessions would mean an outbreak of military conflict; nevertheless, from the British point of view this did not close the door to a peaceful resolution of the dispute (Dutton, 2001, p. 213). The Polish-British alliance, formed in March and April 1939, was in no way exotic, for "exoticism" is determined not by geographical distance, but by the lack of a commonality of interests.

In summary of Polish-British relations in the previous six months, Edward Raczyński wrote in his report dated 12 April 1939:

During the last 6 months, the attitude of Great Britain towards Poland has undergone numerous twists and turns: after the vexation and dissatisfaction caused by the incomprehension of our position on the Munich Agreement there was a period of coldness and indifference, then a period of hope that German expansion would bypass the Balkans and go eastwards, via Poland, to Russia, and thereafter the events of March, the occupation of Czechoslovakia, and the threat to Romania have opened their eyes to the danger threatening important defensive points of the Empire. Poland did not lie within the focus of England's immediate interests, interests which, as far as Europe is concerned, were concentrated around the North Sea and the Mediterranean. For this reason, England attached fundamental importance to the situation of Denmark, the Netherlands and Belgium on the one hand, and of the Balkan states, namely Turkey and Greece, on the other (*Raport Edwarda Raczyńskiego...*, 12 April 1939).

It is difficult to deny the realism of Raczyński's appraisal. Although the origins of Chamberlain's guarantee to Poland can be traced to an earlier period, there is no doubt that the guarantor of political rapprochement between Warsaw and London was Hitler, and that without his premeditated violation of the Munich Agreement, the Polish-British alliance would have been a scenario exceptionally difficult to imagine.

(transl. by Ian Stephenson)

Bibliography

Archival sources:

National Archives in London (TNA)

Cabinet Office Papers (CAB)

- Cabinet. Committee on Foreign Policy. Conclusions of the Thirty-First Meeting of the Committee Held in the Prime Minister's Room, House of Commons, on Thursday, 16th June, 1938, at 4.0 p.m. [5. Conclusions of the Thirtieth Meeting of the Sub-Committee. British Influence in Central and South-Eastern Europe] (16 June 1938). TNA, CAB, file no. 27/624.

- Memorandum (British Influence in Central and South-Eastern Europe) (24 May 1938). TNA, CAB, file no. 24/277/8.

Foreign Office (General Correspondence) (FO)

- Memorandum by Sir O. Sargent on the Effects of the Annexation of Austria by Germany on the General European Situation and on British Interests and Policy (17 March 1938). TNA, FO, file no. 371/21764, p. 7.
- Note (8 December 1938). TNA, FO, file no. 371/21799.
- O. Sargent to H. Kennard (3 December 1938). TNA, FO, file no. 371/21573.

Treasury (T)

- Copy of a Letter Sent to the Prime Minister and the President of the Board by Mr Boothby and Communicated by Him Confidentially to Sir R. Vansittart (17 June 1938). TNA, T, file no. 188/209, pp. 2–3.

- Letter from A. Cadogan to F. Leith-Ross (11 June 1938). TNA, T, file no. 188/209.
- Letter from F. Leith-Ross to A. Cadogan (14 June 1938). TNA, T, file no. 188/209.
- Letter from F. Leith-Ross to A. Cadogan (8 June 1938). TNA, T, file no. 188/209.

The Polish Institute and Sikorski Museum (Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego - IPMS)
Collection of Józef Retinger

- Letter from J. Retinger (probably to W. Witos), 6 July 1938 (1938). IPMS, file no. Kol. 68/14.

Published sources:

- Foreign Office Memorandum on the Situation after the Absorption of Czecho-Slovakia, and on the policy of His Majesty's Government (29 March 1939) (1939)*. In: E. L. Woodward, R. Butler (eds.) (1950), *Documents on British Foreign Policy, 1919-1939*, ser. 3, vol. 4: 1939, Appendix IV (p. 616). London: H.M.S.O.
- Raczyński, E. (1997). *W sojusznicy Londynie*. London: Polska Fundacja Kulturalna.
- Raport Edwarda Raczyńskiego z 12 kwietnia 1939 roku (Dokument nr 192) (1939)*. In: S. Żerko (ed.), P. Długolecki (collab.) (2005). *Polskie dokumenty dyplomatyczne. Styczeń-sierpień 1939* (p. 320). Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Szembek, J. (1972). *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935-1944)*, vol. 4 (ed. J. Zarański). London: Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Orbis.

Monographs and articles:

- Aster, S. (2008). Appeasement. Before and After Revisionism, *Diplomacy and Statecraft*, vol. 19, no. 8, pp. 443-480.
- Cienciąła, A. M. (1986). Polska w polityce brytyjskiej i francuskiej w 1939 roku. Wola walki czy próba uniknięcia wojny?, *Zeszyty Historyczne*, vol. 75, pp. 152-183.
- Cienciąła, A. M. (1990). Polska w polityce Wielkiej Brytanii w przededniu wybuchu II wojny światowej, *Kwartalnik Historyczny*, no. 1-2, pp. 71-104.
- Cienciąła, A. M. (1994). Minister Józef Beck i ambasador Edward Raczyński a zbliżenie polsko-brytyjskie w okresie październik 1938-styczeń 1939. In: H. Bułhak (ed.), *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego - Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Cienciąła, A. M. (2008). Rozważania nad dyplomacją polską i brytyjską w 1939 r. w związku z pracą „Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939. Styczeń-sierpień”, ed. S. Żerko, collab. P. Długolecki, *Kwartalnik Historyczny*, vol. 1, pp. 137-146.
- Dutton, D. (2001). *Neville Chamberlain (Reputations)*. London-New York: Arnold.
- Kaiser, D. E. (1980). *Economic Diplomacy and the Origins of the Second World War. Germany, Britain, France, and Eastern Europe, 1930-1939*. New Jersey: Princeton University Press.
- Kornat, M. (1999). Brytyjskie gwarancje niepodległości Polski w 1939 r. jako problem historyczny. Kontynuacja i zwrot w historiografii, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*, vol. 126, pp. 177-198.
- Kornat, M. (2012). *Polityka zagraniczna Polski, 1938-1939. Cztery decyzje Józefa Becka*. Gdańsk: Oskar, Muzeum II Wojny Światowej.
- Newman, S. (1981). *Gwarancje brytyjskie dla Polski. Marzec 1939* (transl. by J. Meysztowicz). Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Nurek, M. (1983). *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936-1941*. Warszawa: PWN.
- Prażmowska, A. (1987). *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Roberts, A. (2015). *The Holy Fox. The Life of Lord Halifax*. London: Head of Zeus.
- Rodzik, M. (2019). *Polska a Wielka Brytania. Od kryzysu sudeckiego do 15 marca 1939 r.* Warszawa: IPN.
- Stefanowicz, J. (1971). Gwarancje brytyjskie dla Polski w 1939 r. w świetle narad gabinetu londyńskiego, *Wojskowy Przegląd Historyczny*, no. 1, pp. 216-234.
- Strang, B. (1996). Once More Unto the Breach. Britain's Guarantee to Poland, March 1939, *Journal of Contemporary History*, vol. 31, no. 4, pp. 721-752.

British–Polish Political Co-operation and the Beginning of Special Operations, 1939–1940¹

Jacek Tebinka, Anna Zapalec

ORCID ID: 0000-0003-3000-2499, 0000-0002-4976-9537

Abstract

The fundamental objective of the guarantees given by Great Britain to Poland on 31 March 1939 was to prevent war by making Hitler realize that any potential conflict involving Germany and Poland would be not local, but international in nature. Co-operation between the countries' armed forces became a significant element of the Polish-British alliance, although the possibilities of providing Poland with tangible military assistance in the event of German aggression were limited. The handing over to the British of the Enigma code, which was broken by the Polish intelligence services, is one of the best-known results of this partnership. A somewhat more obscure aspect are the secret Polish-British discussions and bilateral meetings concerned with the exchange of information on tactics of sabotage and unconventional warfare as a method of conducting combat in the approaching conflict. This exchange of information, ideas and technical data, developing prior to the outbreak of war, laid the foundations for fuller collaboration during the period of armed struggle. The course of fighting in September 1939 was closely observed by Lt Col Colin Gubbins, the Chief of Staff of the British Military Mission to Poland. Following the German victory, the Polish government was forced to evacuate the country and move to France, where it remained until June 1940. Throughout this time, the Polish military authorities continued co-operation with the British in the field of unconventional warfare. The newly created Special Operations Executive, an organization tasked by Winston Churchill with co-ordinating the destruction of economic and industrial infrastructure in occupied Europe, acquired the majority of the British officers who had previously worked together with Polish specialists in the field. The tradition of Polish national uprisings and partisan operations was one of the key factors which convinced London to continue with the development of unconventional combat in co-operation with their Polish counterparts.

The birth of Polish-British political co-operation was strongly connected with the interest that Poland started to arouse in London in the second half of March 1939, immediately in the wake of the Third Reich's occupation of Bohemia and Moravia. This act of aggression was a blatant violation of the Munich Agreement and the promises given by Adolf Hitler to the British Prime Minister, Neville Chamberlain. From London's perspective, Poland - in spite of seemingly good relations with Germany - had become a potential ally in British attempts aimed at curbing German expansion. Whereas concepts of support for sabotage and unconventional warfare and of possible aid to future resistance movements in countries threatened with annexation by the Third Reich had appeared in British military circles already earlier (Foot, 1993, pp. 3-8).²

In April 1938, a Section D was created within the British Secret Intelligence Service (SIS). It was headed by Col Lawrence Grand, who until that time had worked at the War Office. The new subdivision was charged with conducting research into methods of attacking an enemy which would not entail the utilization of regular armed forces, that is sabotage and unconventional warfare, and also with organizing and supporting subversion and developing methods of disinformation. Shortly after, another similar institution - the General Staff (Research) (GS(R)) - was established, but while its objectives largely coincided with those of Section D, it was subordinated to the War Office. Its tasks included the study of methods of conducting partisan warfare and paramilitary operations. A third body, the Department of Propaganda in Enemy Countries, was also established at more or less the same time. Since its headquarters were located at Electra House, it came to be known under the acronym EH. The role of the Department consisted in organizing and implementing subversive propaganda campaigns (political warfare) against enemy states (Atkin, 2017, pp. 1-10; Stafford, 1980, pp. 19-23; Mackenzie, 2000, pp. 1-11).³

These organizations intensified their efforts after 15 March 1939, that is following the occupation of Bohemia and Moravia by the Germans. Section D and the MI(R) quickly put forward a proposal for the creation and utilization of an alternate means of defense, which would supplement regular military operations if war were to break out in Europe. Namely, it was suggested to harness British experience gained during

1 The present text was written under a scientific project financed by the National Science Centre, entitled "Poland in the British Strategy of Support for Resistance Movements. A History of the Polish Section of the Special Operations Executive (SOE)," grant no. 2015/19/B/HS3/01051. Certain of the research findings included in the article have been published in a text written jointly by the authors (Tebinka & Zapalec, 2019).

2 Regarding the significance of resistance movements in the Second World War, cf. Mawdsley, 2013, pp. 14-32.

3 Regarding the activities of the GS(R) and the MI(R): Anglim, 2005, p. 634.

the combatting of partisan movements in various parts of the Empire, and also the results of studies into the methods of warfare applied by the Irish Republican Army (IRA) and during the Arabian uprising in Palestine (Mackenzie, 2000, pp. 8-9; Anglim, 2005, p. 634; Seaman, 2006, p. 11).⁴ It was further considered that conclusions drawn from these analyses could be used to elaborate broader plans of unconventional warfare campaigns in Europe that would in future provide support for the military operations conducted by Great Britain and its allies (Secret War Diary of M.I.R...., 1939/1940, p. 1). On 20 March 1939, a proposal for commencing such far-reaching examinations of the issue of unconventional warfare and the intention to start preparations therefor were communicated by Col Grand to Stewart Menzies, the Acting Chief of the Secret Service (CSS). On the same day, the plan was forwarded to Gen John Noble Kennedy, the Deputy Director of Military Intelligence. Two days later, the project was the subject of discussion at a meeting attended by Lord Gort, the Chief of the Imperial General Staff, while on 23 March it was analyzed at the Foreign Office, where it received initial approval from the Foreign Secretary, Lord Halifax. In essence, it focused on fomenting uprisings in countries already annexed by the Third Reich and embarking on preparations for guerilla (partisan) warfare in those that were threatened with Nazi aggression. In the course of further work, the strategy of inciting rebellion in countries occupied by the Third Reich came to be viewed as somewhat unrealistic. However, the idea of making preparations for partisan warfare was not abandoned, and studies into techniques of sabotage and unconventional combat were continued. It was precisely for this reason that, in the early spring of 1939, Poland found itself in the center of interest of the GS(R) (Secret War Diary of M.I.R...., 1939/1940, p. 1; Summary, 1939; Scheme D, 1939; Duties of the New Branch, 1939; General Instructions, 1939; Mackenzie, 2000, pp. 8-9; Anglim, 2005, p. 634; Seaman, 2006, p. 11).

Towards the end of March 1939, Prime Minister Chamberlain came to the conclusion that, in the event of war, Poland could create a viable second front and thus threaten the Third Reich with a strategic encirclement from the east. However, London did not abandon the policy of appeasement, that is of concessions towards Hitler, although it was modified after 15 March. In accordance with this line of thinking, the fundamental objective of British plans was to avert war through the establishment of a diplomatic eastern front, and not in making actual preparations for conflict with Nazi Germany (Parker, 1993, pp. 206-215).

Poland's importance grew in light of the reports sent in by the British Military Attaché in Moscow, Col Roy Charles Firebrace, who indicated

⁴ The details of these plans may be found at The National Archives in Kew (Summary, 1939; Scheme D, 1939).

that following the Stalinist purges the Red Army would be unable to undertake offensive operations. The British Chiefs of Staff reckoned with the possibility that Poland would be defeated by the Third Reich within two to three months. They predicted, however, that German forces would incur high losses during the campaign. The military authorities in London assumed from the very beginning that, in the event of a land war, Great Britain would not be able to grant effective assistance to the Polish Army, and made its provision dependent on actions undertaken by the French. Furthermore, in the spring of 1939, British policy-makers did not take into consideration a possible threat to Poland from the Soviet Union; this sentiment was echoed in Warsaw (Firebrace's Memorandum, 1939; Conclusions (39) 16, 1939).

Chamberlain's decision to grant guarantees to Poland was preceded by the receipt of intelligence information (false, as it later turned out) about a threatened German attack on Romania, which reached London on 28 March 1939. Two days later, the British Cabinet decided to turn to Poland with a proposal whereby Chamberlain would make a declaration in the House of Commons giving the country guarantees of security. But this was not a decision taken on the spur of the moment. At the time, there was no direct threat of Romania being attacked by Germany. The British were worried, however, by the possibility of Poland concluding an agreement with the Third Reich, even though political contacts between these two countries were in crisis following Warsaw's rejection of a German proposal for the arrangement of mutual relations, which had been put forward repeatedly since the end of October 1938 (Conclusions (39) 16, 1939; *The Diaries of Sir Alexander Cadogan...*, 1971, p. 165).⁵

On 31 March 1939, having obtained Poland's consent, Prime Minister Chamberlain gave the following declaration in the House of Commons:

In order to make perfectly clear the position of His Majesty's Government in the meantime before those consultations are concluded, I now have to inform the House that during that period, in the event of any action which clearly threatened Polish independence, and which the Polish Government accordingly considered it vital to resist with their national forces, His Majesty's Government would feel themselves bound at once to lend the Polish Government all support in their power. They have given the Polish Government an assurance to this effect (Jędrzejewicz, 1946, pp. 5-6).

5 Regarding these guarantees: Jackiewicz, 1980; Newman, 1976.

But the British announcement had an unintended consequence. Namely, its immediate result was Hitler's secret decision, taken already on 1 April, instructing the German Army to complete preparations for an attack on Poland by 1 September of the same year. The Third Reich ceased all peaceful efforts at turning Poland into an "ally" - in reality a satellite state. On 6 April, with neither country being aware of Hitler's order, Józef Beck, the Minister of Foreign Affairs, visited London and, on the same day, Great Britain and Poland signed an understanding which replaced the unilateral British guarantees with obligations of mutual assistance in the event of a German attack (Watt, 1989, p. 190; Nurek, 1983, pp. 195-196).

The British guarantees to Poland created conditions conducive to the establishment of closer contacts between military staffs and intelligence services. Great Britain engaged in information gathering on a global scale, while Poland was interested first and foremost in the threat posed by its largest neighbors: Germany and the USSR. Department II at the General Staff and the British SIS had been exchanging data, these concerning primarily the USSR and the international Communist movement, and later, following Hitler's ascent to power, also the military potential of Germany, since the 1920s.⁶

Thus, the British guarantees to Poland of 31 March 1939 marked the beginning of a rapprochement between the two countries. At the time, they were not supported by a military alliance, even though this was an issue of great importance for Poland. Nevertheless, they ushered in an era of more immediate co-operation between the respective armed forces and intelligence communities. It should be noted here that collaboration in the field of unconventional warfare and sabotage resulted in plans and arrangements of greater specificity than, for example, the discussions concerning British military aerial assistance for Poland in the event of war with the Third Reich.⁷

In the spring of 1939, London intensified preparations for commencing and thereafter providing support for unconventional operations, with a particular focus on Central Europe. This was accompanied by the conviction that the whole process must be hastened, for there was very little time left. Thus, the appropriate persons were sought out and methods developed for conducting unconventional warfare. At the GS(R), the officers responsible for implementing these activities were Lt Col John C. F. Holland, Lt Col Colin McVean Gubbins, and Maj Millis Rowland Jefferys (Secret War Diary of M.I.R...., 1939/1940, p. 1). Both Holland - Head of the GS(R) - and Gubbins had experience of combatting partisan move-

6 Regarding Polish-British intelligence contacts: Tebinka, 2001, pp. 105-107; Kołakowski, 2017, pp. 229-243.

7 Regarding negotiations on military aerial assistance on the part of Great Britain and France: Mazur, 2017.

ments in various territories of the British Empire. Simon Anglim wrote that Holland had fought against the IRA in the years 1919–1921, and that the skills which he then gained confirmed him in his belief that support for partisan movements in Central Europe would actually be the only available method of providing assistance to Great Britain's allies in the region (Anglim, 2005, pp. 634–635).

Discussions were soon initiated between British organizations engaged in special operations and military and intelligence authorities, focusing on the issue of unconventional warfare in a future conflict with the Third Reich. In April 1939, following their conclusion, the GS(R) was entrusted with the following tasks:

- a) To study guerilla methods and produce a guerilla “FSR” [Field Service Regulations], incorporating detailed tactical and technical instructions, applying to each of several countries;
- b) To evolve destructive devices for delaying and suitable for use by guerillas, and capable of production and distribution on a wide enough scale to be effective;
- c) To evolve procedure and machinery for operating guerilla activities, if it should be decided to do so subsequently (Secret War Diary of M.I.R...., 1939/1940, p. 1).⁸

The objectives of Section D and the GS(R) now included, among others, supporting and encouraging the development of Polish guerilla forces (Atkin, 2017, p. 137). In Poland, these were being expanded by Maj Edmund Charaszkiwicz, Head of Agency No. 2 of Department II at the General Staff of the Polish Army (military intelligence). Charaszkiwicz had been involved in the planning and administration of unconventional warfare from the beginning of his career in the armed forces, and he was therefore considered as one of the ablest officers in the field. Among the most important tasks of Agency No. 2 was the creation of so-called non-frontal unconventional warfare networks, which were intended to conduct information gathering, sabotage and unconventional warfare in the event of a war with Germany. Their organization was stepped up particularly from the beginning of May 1939 (Grzywacz, Kwiecień & Mazur, 2000, pp. 14, 21; Czarnecka, 2010, p. 34). At the time, the Polish intelligence services had a wealth of experience gained during operation “Łom,” an unconventional warfare campaign which was implemented in October and November 1938 in the Czechoslovak region of Carpathian Ruthenia. The primary objective of “Łom” was to create a pretext for the annexation of this territory by

8 Cf. also: Duties of the New Branch, 1939; Seaman, 2006, p. 12.

Hungary. Ultimately, in March 1939, the Polish operation ended in success (Grzywacz, Kwiecień & Mazur, 2000, pp. 20-21).⁹

Paradoxically, while Poland's participation in the destabilization of Czechoslovakia was viewed critically by the Foreign Office, it was assessed altogether differently by British specialists in the field of covert operations. Prescinding the political context, they were highly appreciative of the Polish effort and considered it an example worthy of copying in future (Note on a Meeting in Resident's Clerk's Room..., 1939).

Discussions between Polish and British staff officers took place in Warsaw in the last week of May 1939. By that time, the fact that Polish-German relations were strained was no longer a secret; that this was so was evidenced by Hitler's renouncement on 28 April of the non-aggression pact which had been concluded with Poland in 1934. The British delegation was headed by Gen Edward Clayton, and the Polish by Gen Wacław Stachiewicz, the Chief of the General Staff. British-French staff discussions were held prior to Clayton's arrival. In their course, on 3 May, the British were informed that in the event of a German attack the French did not intend to immediately commence operations on the Western Front, but would instead organize an offensive against the Italians. This development seriously worried the British, for it called into question the concept of Hitler being threatened with a war on two fronts. However, the Western Allies did not intend to pass this information on to the Polish side. To complicate matters, during the Polish-French staff consultations which took place in Paris in mid-May, France promised to commence offensive operations against Germany 15 days after the mobilization of its land forces (Conclusions (39) 30, 1939; Prażmowska, 1987, pp. 80-84; Kowalski, 1989, pp. 264-266).

The Polish side did not have the same expectations of Great Britain as regards the land war as it had of France. Staff meetings with the British delegation confirmed that, in military terms, Chamberlain's guarantees were very much limited both as concerned realistic possibilities of actions and any actual willingness to provide assistance. Although the British officers did give assurances of possible aerial support, they were not authorized to make any binding declarations, for their primary task was to sound out Polish war plans. Those participating in the discussions did, however, confirm the necessity of establishing closer co-operation between the secret services of the two countries. As regards the conduct of covert and subversive operations, this was initiated by Lt Col Colin Gubbins from the GS(R) at the War Office. The contacts which he had established with Department II bore fruit in an exchange of experiences and technical inventions already in the summer of 1939 (H. L. Ismay to

9 Regarding the "Łom" unconventional warfare campaign: Kupliński, 1996.

O. Sargent, 1939; Report dated 12 June 1939, 1939; GS(Research) – Report for DCIGS No. 8..., 1939; Wilkinson & Astley, 1993, pp. 35–37).

From the spring of 1939, the GS(R) devoted considerable effort to research into unconventional warfare techniques, using as its basis historical analyses of the Boer War, the Sepoy Mutiny, the Irish Uprising, and other essentially partisan movements. In May, Gubbins harnessed the findings of these studies to write two short handbooks: *The Art of Guerilla Warfare* and *Partisan Leader's Handbook* (Résumé of Discussions..., 1939; Gubbins pamphlets..., n.d.; Foot, 2004, p. 6).¹⁰ In the second half of May 1939, he traveled to Poland, Romania and the Baltic states with the objective of assessing local potential for the formation and subsequent development of partisan movements. His conclusions were to be used in the elaboration of detailed plans of unconventional warfare and partisan operations. Gubbins outlined the objectives of his trip thus:

The object of this tour was to see our Military Attachés in the countries concerned, to put before them such aspects of the matter we are studying as appeared to affect the countries to which they are accredited, to obtain their views thereon in the light of their local knowledge, and, finally, on the results of the above, to draw up a plan for the progressive development of our study and preparations. The political and military situations of the countries concerned are generally so diverse, that it was clear even before the tour commenced that plans would be equally divergent (GS(Research) – Report for DCIGS No. 8..., 1939, p. 1).

On 17 May, Gubbins arrived in Warsaw, where he met the British Military Attaché, Lt Col Edward Roland Sword, and Lt Col John Shelley, officially an employee of the Passport Control Office at the British Embassy in Warsaw and actually the head of the local SIS office. On 22 May, he left for Bucharest, from where he returned to Warsaw on 24 May and attended a dinner with Gen Emilius Clayton, Cdre Henry Bernard Rawlings and Col Alexander Paul Davidson, who had traveled to Poland to participate in staff discussions concerning British military assistance in the event of war with Germany. The next day he left for Riga (Sword, 2001, pp. 41–42; Mackenzie, 2000, p. 44; Kołakowski, 2017, p. 243).

Upon his return to Great Britain, Gubbins submitted a report to the Deputy Chief of the Imperial General Staff, in which he stressed that “in Eastern Europe generally there is an excellent field and scope for guerilla warfare in all its aspects, and that considerable preparatory measures

¹⁰ Gubbins' most recent biography: Lett, 2016.

can be undertaken immediately.” In light of the strengthening of the Polish-British alliance, Gubbins viewed Poland as a country where guerilla warfare could be conducted with a fair chance of success. He also assumed that, in the event of German aggression, Polish forces would have to withdraw “until pressure of her Western allies can become effective.” Further, he informed London that the Polish side had already undertaken certain preparatory work for sabotage and unconventional warfare, and that this could facilitate the further development of such operations. Summing up his discussions in Poland, Gubbins offered the following recommendation for the future:

Military Attaché, Warsaw, to discuss with the Polish General Staff all the implications of guerilla warfare, and to offer all the assistance we can give - i.e. manuals, devices, trained officers, etc. So far, following my visit, Military Attaché has only made guarded references which were encouragingly received (Gs(Research) - Report for DCIGS No. 8..., 1939, p. 9).

But while Polish-British talks concerning co-operation on special operations proceeded favorably, the issue of providing assistance to Poland through the commencement of military operations on the Western Front became steadily more doubtful. During a Cabinet meeting held on 24 May, Chamberlain and his ministers were confronted with the political problems inherent in the planned two-front war with which they intended to threaten Hitler. Thomas Inskip, the Minister for Co-ordination of Defence, made known the previously mentioned British-French staff discussions of 3 May. He stressed that, in the event of a German attack, the French intended to organize a defensive action based on the Maginot Line and at the same time prepare for an offensive along the Italian border. Regarding possible activities on the border with Germany, he declared: “French Delegation had said that, if Belgium were in war, French would probably be prepared to undertake an offensive through that country, but that, if Belgium stayed out of war, there was nothing to be done against Siegfried line.” It is not surprising, therefore, that the British Chiefs of Staff were worried “at prospect of complete inaction on part of French against Germany, and consequent failure to exploit two-front war.” In such a situation any assistance granted by the USSR to Poland in the event of a German invasion would have been very valuable, although no questions were raised as to what interest Stalin would have had in granting such aid. Furthermore, a month previous the Chiefs of Staff had come to the conclusion that “any substantial Russian military support to Poland is out of the question,” mainly for logistical reasons (Conclusions (39) 30, 1939; Military Value of Russia, 1939).

These deliberations, conducted at the highest political level, were not known to the British army and intelligence officers who discussed

the issue of special operations with their Polish counterparts. The matter of preparing for unconventional warfare was treated by London with increasing seriousness. In consequence of the development of plans for its implementation, on 27 June the GS(R) was transformed into Military Intelligence 1 (Research) [MI1(R), hereinafter MI(R)] and placed under the command of the Deputy Director of Military Intelligence, Gen John Noble Kennedy. The new institution inherited the tasks of its predecessor. Thus, it was to engage primarily in the planning of paramilitary and partisan operations in, among others, Poland, Romania and Czechoslovakia. The British intended to direct aid to these countries taking into consideration the specific circumstances of each. It is nevertheless worth quoting Kennedy's opinion presented at a meeting with French staff officers on 26 April: "It would, however, only be a matter of time before Poland was eliminated from the war." At the same time, he assumed - with excessive optimism, as it turned out - that, even if conquered, Poland would tie down a considerable number of German forces. Kennedy's opinion, irrespective of Gubbins' penchant for special operations, allows us to better understand the reasons why the British engaged themselves in discussions on the topic with representatives of Department II (Record of meeting held..., 1939; AFC(J) 12th Meeting, 1939; Seaman, 2006, pp. 12-13; Mackenzie, 2000, p. 10).

The visits of Polish intelligence officers to London in the summer of 1939 clearly attested to the strengthening of Polish-British intelligence co-operation in the field of sabotage and unconventional warfare. Between 11 and 14 July, the British hosted Lt Col Stanisław Gano, the Head of the Independent Technical Office of Department II at the General Staff of the Polish Army, and engineer Mieczysław Frankowski from Agency No. 2 of Department II, a specialist in devices and communication techniques used in unconventional warfare. During these meetings the British presented selected state-of-the-art equipment intended for partisan activities and unconventional warfare. It was agreed that the Polish side would return the favor by providing specimens of Polish inventions, which the British subsequently assessed as highly interesting (Résumé of Discussions..., 1939).

In Poland there is a popular and enduring myth, created by the journalist Stanisław Cat-Mackiewicz, that Great Britain intentionally used the March guarantees to push Hitler to attack Poland in order to itself gain time (Cat-Mackiewicz, 1990, pp. 20-23).¹¹ In reality, however, London was always ready to reach an agreement with Hitler in order to prevent war, although - following the experience of Czechoslovakia - not

11 Cf. also Antoni Czubiński's preface to the Polish edition of Simon Newman's book (Newman, 1981, pp. 18-19).

at any price. In the summer of 1939, the British were increasingly worried that Poland's excessive intransigence over the Free City of Danzig could lead to the outbreak of war. In July 1939, anxiety about Polish intentions prompted the British Cabinet to send the Chief of the Imperial General Staff, Gen Edmund Ironside, to Warsaw in order to gain a better understanding of the views of Minister Józef Beck and the Inspector General of the Polish Armed Forces, Marshal Edward Rydz-Śmigły. The instructions given to Ironside included the following:

If General Ironside is asked what immediate action H. M. Government would take in the event of some development precipitating Polish military reaction with their national forces, to say that H.M. Government would immediately give all possible assistance by land, sea and air, in the West, acting in close concert with the French (Memorandum dated 12 July..., 1939).

In light of the outcome of British-French talks and our knowledge of French intentions, these assurances were hollow. Ironside's discussions in Warsaw, held on 17-20 July 1939, served to calm the British Cabinet. The Polish side did not intend to provoke Germany, although Marshal Rydz-Śmigły expressed the view that war appeared inevitable due to Hitler's imperialist plans (FP (36) 55th Meeting, 1939; Memorandum dated 12 July..., 1939; Conclusions (39) 35, 1939; Conclusions (39) 37, 1939; Conclusions (39) 39, 1939; Ironside's Report..., 1939).

The conviction that war was drawing near was one of the factors which prompted Warsaw to pass on to the British and French intelligence services information about the greatest Polish achievement in the field of radio intelligence, namely the breaking of the cipher of the German Enigma machine, thanks to which the Polish Cipher Bureau had been able to read a part of German military correspondence until late autumn 1938. To this end, a tripartite cryptological conference was organized in Warsaw and Pyry (at the "Wicher" Technical Research Center of the Cipher Bureau) on 25-26 July 1939. The Polish gesture was of key importance, for it enabled British cryptographers to further crack the Enigma cipher in wartime (Ciechanowski & Tebinka, 2005, pp. 446-447; Hinsley, Thomas, Simkins & Ransom, 1988, pp. 945-955).

According to later historiography, the matter of the Enigma code temporarily stunted the progression of Polish-British co-operation in the field of special operations. A second conference of representatives of the secret services was held in London on 24-29 July. Talks with the MI(R) were continued by Maj Edmund Charaszkiwicz together with the Military Attaché in London, Wg Cdr Bogdan Józef Kwieciński. This was a direct meeting of Polish and British specialists in partisan operations, sabotage and unconventional warfare. The Polish side presented the state

of readiness for commencing unconventional warfare in the country, acquainting its British counterparts in detail with methods of recruitment, training and communication, and with the measures undertaken to secure dedicated matériel. Other issues connected with possible partisan operations in Poland were also touched upon. Finally, a demonstration was given of the Polish equipment- previously mentioned by Lt Col Gano - that was intended to be used in unconventional operations. The Polish officers met with Lt Col Holland, Lt Col Gubbins, and experts in the field of means of communication (Charaszkiewicz, 1939, pp. 60-61; *Résumé of Discussions...*, 1939). This was one of the largest conferences following the earlier Polish-British meetings concerned with the conduct of unconventional warfare in Poland in the event of war with Germany. The British were particularly interested in Polish preparations for unconventional and partisan operations "in the south-eastern, mountainous sector, and also along the Lwów-Kraków railroad" (Charaszkiewicz, 1939, p. 62).

Charaszkiewicz gave a detailed presentation of the entirety of Polish preparations for sabotage and partisan operations in the rear of German forces. During the discussions, the British "displayed a considerable tendency [to] co-operate in the organization of guerilla units." The meeting in London resulted in the Polish side receiving a number of British models of advanced technical devices intended for unconventional warfare. The British also divulged details of state-of-the-art radio equipment for special operations for their assessment by Polish specialists, at the same time awaiting the placement of orders (Charaszkiewicz, 1939, p. 63; *Note on a Meeting in Resident's Clerk's Room...*, 1939; *Résumé of Discussions...*, 1939).¹² Maj Charaszkiewicz's activities in the field of unconventional warfare were very highly viewed by his British counterparts, and in one document it was stressed that: "In general the principles he has followed and the tactical and administrative doctrines he is teaching, follow very closely those laid down in the manuals we ourselves prepared; in some aspects the similarity is remarkable" (*Résumé of Discussions...*, 1939).

On 14-16 August 1939, Gubbins once again visited Warsaw, where he met with officers of Department II at the General Staff of the Polish Army. By then, Polish-German relations were very tense, and indeed - albeit unbeknownst at the time - the Third Reich would launch its attack in a matter of weeks. The Polish-British talks focused on the exchange of information concerning the principles of organization of unconventional warfare in peacetime, partisan warfare, radio communications in unconventional operations, and the equipment that would be required by the Polish side. It was arranged that in the event of war, British officers - experts in partisan

12 Regarding the beginnings of Polish-British co-operation on special operations: Williamson, 2012.

warfare – would be delegated to the British Military Mission to Poland for the purpose of engaging in co-operation. The Polish officers informed Gubbins that the methods of conducting guerilla operations were described in detail in the existing infantry and cavalry regulations. Furthermore, the Polish side submitted a number of requests for the purchase of mines, explosives (no less than 200 tons), revolvers (1,000 pieces with ammunition), submachine guns (together with the requisite ammunition), and parts needed for the manufacture of small wireless devices. On his part, Gubbins promised to provide access to British regulations governing the provisioning of partisan groups (Protocol of conversations held..., 1939, pp. 1-3; Harrison, 2000, p. 1072; Zapalec, 2014, p. 53).

In the summer of 1939, both London and Warsaw ignored signals pointing to a possible German-Soviet rapprochement. Prime Minister Chamberlain dismissed the eventuality of any such agreement, thinking that the USSR, hostile to the West, would prefer isolation to giving support to the Third Reich. Thus, the warnings of Walter Krivitsky – a Soviet intelligence officer who had defected to the West – that it was Stalin's firm intent to conclude a pact with Hitler were not treated seriously at the Foreign Office. Only the Chief Diplomatic Adviser to the British Government, Robert Vansittart, had been worried, since the spring of 1938, by the prospect of a rapprochement between the two dictators, but his efforts to alert the Foreign Office to the impending danger were in vain (FRUS, 1956, pp. 287-288; Collier to the Embassy in Washington, 1939; L. Collier's Memorandum, 1939). In addition, the British did not expect – although they were aware of the German advantage in firepower and the weakness of Polish anti-aircraft artillery – that Poland's resistance would be so short-lived, nor that the country would also be attacked by the USSR.¹³

The German-Soviet Non-Aggression Pact (also known as the Molotov-Ribbentrop Pact), signed on 23 August in Moscow, created an international sensation because of the sudden turnaround in German and Soviet policy which lay at its foundation. American diplomats did obtain the text of the Secret Protocol to the Pact, however an analysis of Foreign Office documents indicates that, in spite of the rumors reaching London about the German-Soviet division of spheres of influence in Eastern Europe, their British counterparts were not aware of its provisions (Bohlen, 1973, pp. 82-84; FRUS, 1956, pp. 342-343).

On 24 August, while talking with the British Military Attaché, Lt Col Sword, Gen Stachiewicz voiced his conviction that the Germans were completing the concentration of 30 divisions on the border with

¹³ Paradoxically, Poland was an exporter of Bofors anti-aircraft guns, which it manufactured under license, to Great Britain. On 29 August, the British Ambassador in Warsaw, Howard Kennard, informed the War Office that a shipment of 40 Bofors cannons (40 mm) had been suspended due to the lack of means of transport.

Poland – a clear underestimation of the scale of the planned attack. Considerably more surprising was his analysis of the situation following the conclusion of the Molotov–Ribbentrop Pact. Namely, Stachiewicz stated that the “new position” assumed by the USSR did not in any way alter Poland’s strategic position and would not impact the disposition of Polish forces (Kennard to the FO, 24 August..., 1939).¹⁴

But the newly forged understanding between Berlin and Moscow did not weaken the determination of the British to defend the status quo in Europe. On 25 August, an Anglo-Polish alliance (the Agreement of Mutual Assistance between the United Kingdom and Poland) was concluded in London. It was the crowning achievement of the political rapprochement that had been developing since the end of March 1939. However, this was not accompanied by a military convention, not to mention any arrangement concerning the co-operation of secret services. The lack of any provisions concerning armed assistance weakened the significance of its first article, in which the parties declared that:

Should one of the Contracting Parties become engaged in hostilities with a European Power in consequence of aggression by the latter against that Contracting Party, the other Contracting Party will at once give the Contracting Party engaged in hostilities all the support and assistance in its power (Polonsky, 1976, pp. 67–69).

A Secret Protocol precised that the treaty exclusively concerned an attack launched by the Third Reich. In the event of aggression initiated by another state, for example by the USSR against Poland or by Italy against Great Britain, the signatories undertook only to enter into consultations (Polonsky, 1976, pp. 67–69).

Department II and the SIS were not aware that the signing of the Agreement of Mutual Assistance between the United Kingdom and Poland delayed the German invasion of Poland – initially scheduled for 26 August – by one week. Upon being informed of its conclusion and learning of the Italians’ refusal to enter the war, Hitler at the last moment rescinded the order to attack, intending first to make an attempt at undermining the alliance between Great Britain and Poland. This development allowed the Polish side to mobilize further divisions and move them into position. However, the intervention of the Ambassadors of Great Britain and France with the Polish Ministry of Foreign Affairs on 29 August resulted in the

¹⁴ The estimates of the Polish General Staff as to the number of German divisions concentrated on the border on the evening of 31 August were considerably higher. German forces were believed to total at minimum 42 and at maximum 54 divisions (Kennard to the FO, 31 August..., 1939).

general mobilization being postponed by one day; as it turned out, this proved very costly for the Polish Army during the Polish Campaign (Watt, 1989, pp. 491-497).

On the eve of the outbreak of the Second World War, co-operation between the Polish and British secret services was mainly focused not on unconventional warfare and sabotage, but on the concentration of German armed forces along the Polish border. Department II at the General Staff submitted daily reports to the Military Attaché at the British Embassy in Warsaw on the disposition of German troops, in return receiving British intelligence on the same topic. A new impetus for co-operation was provided by the establishment on 24 August of the British Military Mission to Poland under the command of Gen Adrian Carton de Wiart, who actually lived in Poland, in the Polesie region. A veteran of the First World War, he owned an estate near the border with the USSR, where he engaged in his life's passion of hunting. The Mission comprised officers from the British Military Attachéship and the SIS - officially employees of the Passport Control Office - and was soon joined by Lt Col Gubbins and other officers specializing in sabotage and unconventional warfare. The Mission's role was to ensure co-operation and the exchange of data between the General Staffs of the two armies. Nevertheless, the British were aware that "In view of difficulties of rendering direct military support by British Armed Forces to Poles, the question of inspiring confidence is of greatest importance" (Mobilization Instructions..., 1939).¹⁵

In the early morning of 1 September 1939, the German armies invaded Poland. Two days passed, however, before Great Britain and France decided to issue Hitler an ultimatum and, on 3 September, declare war. On that day, Gubbins and the group of British officers, who had been sent on 25 August from London to the British Military Mission in Warsaw, were already in Lublin. Wearing British Army uniforms, they aroused considerable enthusiasm among the local population, which soon turned into an ultimately unfounded hope that help was on its way (Wilkinson & Astley, 1993, pp. 40-41; Mackenzie, 2000, p. 45; Harrison, 2000, p. 1072). At the same time in London, the MI(R) was enlarged and became a branch of the General Staff. Its tasks did not change - it was to continue research into and provide support for sabotage and unconventional operations, and also to co-operate with Section D in certain of these activities. The MI(R) continued to be headed by Lt Col J. C. F. Holland (War Diary - Intelligence Summary, 1939; Organisation and Duties of MI(R), 1939, pp. 1-3; Stafford, 1980, pp. 30-31).

15 Informational reports of Department II at the General Staff/Staff of the Commander-in-Chief have survived in the files of the British Military Mission: GHQ Situation Reports..., 1939; cf. also: Suchcitz, 1986; Wilkinson, 1997, pp. 71-83.

The formal declaration of war on Germany and the establishment of the British Military Mission to Poland were not, however, accompanied by any military operations on the part of Great Britain – and all the more so France – that would have forced Hitler to withdraw a part of his forces from Poland. The politicians in London were not conscious of the dependence between the stance of the Western Powers towards Germany and Stalin's approach to Poland. In the beginning of September, British diplomacy was still unaware of the provisions of the Molotov-Ribbentrop Pact. Although rumors about the Secret Protocol abounded in Europe's capitals – as diplomatic telegrams decoded by the British Government Code and Cypher School clearly show – the British continued to view the USSR as a state that could provide necessary supplies to Poland in its struggle against German aggression. But doubts were starting to appear whether Berlin and Moscow had not reached an understanding concerning the division of Poland (H. Kennard to the FO, 1 September..., 1939; No. 075538, n.d.; No. 075734, n.d.; Tebinka, 1998, pp. 60–62).¹⁶

The strategy of the Western Allies, which consisted in maintaining a passive stance in the land and air war, was confirmed during a session of the Supreme War Council held in Abbeville on 12 September 1939. Deliberating with the participation of Neville Chamberlain and the French Prime Minister, Édouard Daladier, the military commanders of Great Britain and France decided to delay any major land offensive and focus on providing unspecified "assistance." Thus, Poland's fate was to depend on the final outcome of the war (Kowalski, 1989, pp. 552–556; *The Diaries of Sir Alexander Cadogan...*, 1971, p. 216).

In September 1939, the Soviet agents of the Cambridge Ring – Kim Philby, Donald Maclean, Anthony Blunt, Guy Burgess and John Cairncross – were only at the beginning of their careers in British government institutions and, with the exception of Maclean (III Secretary at the Embassy in Paris) and Burgess (who worked at Section D), had limited access to classified information. There is nothing to indicate that at the time Moscow succeeded in determining the substance of the British-French discussions taking place in Abbeville. The approach taken by the British and French delegations during the staff discussions in August, as well as the military passivity displayed by the Allies following the declaration of war on Germany were enough to convince Stalin that he would not meet with a sharp reaction on their part if he attacked Poland. Further, he was certain that Great Britain and France planned – and he was strengthened in his view by information received from Burgess and Cairncross – to

¹⁶ Regarding British-Polish relations preceding the outbreak of the Polish-German war: Nurek, 1983; Tebinka, 2013, pp. 20–32.

direct the Third Reich's aggression against the Soviet Union (Lownie, 2015, pp. 100-101; Purvis & Hulbert, 2016, pp. 112-114).

In mid-September, however, London started to worry about Moscow's intentions under the influence of military intelligence data - false, as it soon turned out - according to which Ambassador Ivan Maisky and his personnel were preparing to leave Great Britain if Chamberlain's Cabinet were to voice strong opposition to a possible invasion of Poland by the Red Army. When the USSR finally launched its attack on 17 September, the Foreign Office, preoccupied with the Wehrmacht's steady eastward advance into Poland, treated it as the lesser evil. The approach was that, while this would hasten Poland's collapse, at least the Eastern Borderlands would not fall into Hitler's hands. John Simon, the Chancellor of the Exchequer, noted on that day that the Soviet assault was in all certainty carried out in accordance with a secret understanding reached by Moscow and Berlin (Minute dated 15 September..., 1939; Harvey, 1970, pp. 318-319; Simon Papers..., 1939). We do not know, however, whether his observation was based on any actual knowledge of the Molotov-Ribbentrop Pact, or simply on suppositions as to the division of spheres of interest between the Third Reich and the USSR.

During the Polish Campaign, the British Military Mission, headed by Gen Carton de Wiart and with Lt Col Gubbins as its Chief of Staff, did not play any consequential role. The attached MI(R) officers were unable to fulfil their liaison tasks because of the situation on the front. The Mission followed the Staff Headquarters of the Commander-in-Chief, changing its location every few days in order to withdraw from the advancing Germans. The British officers focused their efforts on obtaining data about the war situation in Poland from the Headquarters of the Commander-in-Chief, which they then passed on to London. There was nothing else they could do to help their Polish ally (Zapalec, 2014, pp. 50-74).¹⁷

Surviving documents of the British Military Mission include telegrams, reports and accounts with conclusions from the fighting going on in Poland. Of greatest importance were observations and analyses describing the German method of conducting "lightning war" and the utilization of armored and mechanized forces and aerial power against the Polish Army, as well as information about German weapon and armament types and on sabotage and unconventional warfare (the role of the fifth column) (British Military Mission to Poland..., 1939, p. 1; Letter from Kosow, 1939; Letter from 16 IX..., 1939; Carton de Wiart, 1950, pp. 155-159). The War Office was particularly interested in whether Polish forces were demolishing objects of strategic importance, among others severing the

¹⁷ Regarding the activities of the British Military Mission: Nowak-Kielbikowa, 2001, pp. 331-338; Bines, 2018, pp. 3-15; Harrison, 2011.

Kraków-Lwów railroad to prevent its usage by the Germans, and whether they were prepared to destroy the oil wells in Eastern Galicia in order to deny them to the Nazi war effort (Cable cipher 56705..., 1939). On 16 September, Gubbins requested the War Office to send British specialists to assist in sabotaging the Galician oil wells or at least to provide instructions on how to effectively wreck the Polish oil fields (Telegram No. 41..., 1939). This proved impossible to achieve, however, for in the early morning of 17 September Poland was attacked by the Soviet Union, and the British Military Mission was withdrawn to Romania during the night from 17 to 18 September (Kopański, 1989, p. 202; Wieliczko, 2001, p. 58; British Military Mission to Poland..., 1939, p. 6).

The USSR's aggression against Poland and the evacuation of the country's highest civilian and military authorities put an end to the first stage of Polish-British co-operation in the field of special operations. Thus, the period of the Polish Campaign proved largely unsuccessful in this regard. The activities undertaken by both sides were fraught with improvisation. The lack of any tangible results, first and foremost in the field of sabotage and unconventional warfare, was due primarily to the rapidity with which Poland was defeated – a development that had not been expected by anyone before war broke out, irrespective of the military passivity of France and Great Britain. Thanks to the presence of the British Military Mission in Poland, the MI(R) was able to make numerous observations regarding the course of the first two and a half weeks of the campaign. For the MI(R), of greatest significance were accounts presenting the scale and methods of German unconventional warfare operations in the rear of the Polish Army. However, these activities did not decisively influence the speed with which the Wehrmacht and the Luftwaffe defeated the Polish armed forces. It was in Poland in September 1939 that Germany's novel approach to combat and tactics was first observed. From the perspective of France and Great Britain, the information passed on by the British Military Mission could have proved to be most useful. Whereas the fact that it was not properly utilized by the Western Allies in the spring of 1940 was by no means the fault of Gen Carton de Wiart and his personnel.¹⁸

In Romania, under strong German pressure, the Polish authorities were interned. The Polish President, Ignacy Mościcki, availed himself of the provisions of the April Constitution and appointed as his successor Władysław Raczkiewicz, who took over office on 30 September and started to form a government in exile in Paris. The new Polish authorities in France immediately initiated military and political co-operation

¹⁸ The MI(R) considered that, in future, special operations would play a significant role in German war strategy, and warned, among others, against the so-called fifth column as one of the methods of warfare utilized by the Third Reich. The issue has been touched upon by Simon Anglim (Anglim, 2005, p. 632).

with their British and French allies. The British were counting on the further development of co-operation on the conduct of unconventional warfare – primarily sabotage and subversion – in occupied Poland and Czechoslovakia. Between 11 and 20 October in Paris, Gubbins held discussions on the topic with Polish and Czech representatives. He also met with Gen Władysław Sikorski, who by that time was the Prime Minister of the Polish Government-in-Exile and the Minister of Military Affairs. As a result of the meeting, Gen Sikorski gave his consent for the MI(R) to exercise control over the project of support for the Polish resistance movement (Appendix II..., 1939; Chapter IV. Appendices c..., 1939, pp. 1-3; A. Cadogan to Gen H. R. Massy, 1939; Harrison, 2000, p. 1074). On 27 October, after arrangements had been made with Gen Sikorski, the Foreign Office turned to the French with a proposal for the dispatch of a few officers to Paris, where they would co-operate with the Poles and the Czechs on special operations. The French agreed, and British Military Mission No. 4 was duly established in Paris. It acted in a liaison capacity with the Polish authorities, among others to support the development of the resistance movement. Lt Col Gubbins was appointed Chief of Mission (Appendix A/8..., n.d.; Appendix II..., 1939, p. 2; Appendix III, 1939, p. 1; Chapter IV. Administrative origins..., n.d., p. 1; Mackenzie, 2000, p. 45; Wilkinson, 1997, pp. 86-88).

The first plans to make deliveries of special matériel for the Polish underground were elaborated already in the autumn of 1939. However, the Polish and British military authorities came to the conclusion that large-scale sabotage, unconventional warfare, and all the more so partisan operations should not be undertaken in Poland at that stage, and that the focus ought to be only on the limited sabotage of transport and communication routes. It was further decided that the next few months should be devoted to the reorganization of clandestine activities and the development of underground channels for the transferral of persons and matériel. First and foremost, Poland was to be supplied with guns, revolvers, hand grenades, high explosive and wireless transmitters (Harrison, 2000, p. 1074; Letter to Lieut. Colonel Holland..., 1940;¹⁹ Record of Interview with Lieut. Colonel Gano..., 1939).

In his letter of 8 January 1940 to Gen Maurice Gamelin, the Commander-in-Chief of the French Army, Gen Sikorski informed of the establishment of a clandestine Polish military organization, the Union of Armed Struggle, and also of the development of plans for covert operations. He stressed that the primary long-term goal was the preparation of a nationwide Polish uprising against the occupier. However, he made this element conditional on the provision of the requisite quantities of

19 The author of the letter has not been determined; presumably, it was Lt Col Gubbins.

arms, and emphasized that it should form part of broader Allied military operations (Harrison, 2000, p. 1074).²⁰

In the first months of 1940, the British commenced land deliveries of weapons, ammunition and assorted other materials to the Union of Armed Struggle in occupied Poland. But serious transport problems occurred along the chosen supply routes. These were experienced both by the British, who made special deliveries to secret Polish warehouses in Budapest and Bucharest, and by their Polish counterparts, who conveyed the goods from there. Edward D. R. Harrison determined that by 1 April 1940, only “four wireless transmitters, 130 revolvers, 1,000 lb of high explosives, 500 incendiary bombs, and assorted fuses” had actually been supplied. In London at the time, there was a feeling of success that “Gubbins’ mission is building up an efficient organisation for sending supplies to Poland” through Belgrade, Bucharest and Budapest (Harrison, 2000, p. 1074; *Secret War Diary of M.I.R...., 1939/1940*). In actual fact, the arms deliveries outlined above were absolutely insufficient to conduct any large-scale operations against the occupier. On 11 April 1940, two days after the German invasion of Denmark and Norway, Gen Sikorski informed Gen Ironside about the condition of the underground organization in occupied Poland and plans for its further development. He also requested to increase deliveries of matériel to the Union of Armed Struggle (Harrison, 2000, p. 1074; *Lettre le General Sikorski – Commandant en Chef...*, 1940, pp. 1–3).²¹

Co-operation between the MI(R) and its Polish counterparts on unconventional warfare, in the course of which use was made of contacts with Section D to smuggle weapons and explosives, lasted throughout 1939 and was continued in 1940. Later, it was coordinated by the Polish Section of the Special Operations Executive. In successive years of the war, this collaboration resulted in the British performing special operations of extreme difficulty and complexity – all focused on the provision of matériel to Poland – which were hampered by both parties’ lack of meaningful experience.

For the Polish side, the beginnings of Polish-British intelligence collaboration in the field of special operations were disappointing. Among the positive aspects we should mention the exchange of information on specialist equipment (which commenced already before the war) and of experience gathered during the organization of unconventional warfare.

²⁰ For more information, cf. *Lettre le General Sikorski President du Conseil...*, 1940, p. 1.

²¹ Gen Sikorski’s letter was passed on by Military Mission No. 4 to the Director of British Military Intelligence along with information about the state of deliveries to Poland organized by the Mission, and an expression of his support for increasing these deliveries (*Letter from Lieut. Colonel Gubbins to DMI...*, 1940, pp. 1–2; a copy of the letter can be found in the following archival dossier: TNS, HS 4/163).

Looking back, we can make the observation that both sides attached excessive importance to actions of this type, and on numerous occasions it became apparent that the plans which they elaborated were simply too advanced for the technical and logistical capabilities of the time.

The period of the Polish government's stay in France, which lasted until its evacuation to the British Isles in June 1940, was one of rivalry between the British and the French for the assumption of complete control over the Polish intelligence services. By April 1940, London's position had become stronger, while the French defeat paved the way for the establishment of even closer ties of co-operation between the Polish and British secret services on the conduct of special operations, especially after the creation of the Special Operations Executive in the summer of 1940 (Tebinka, 2001, pp. 110-112; Tebinka, 2005, pp. 382-383; Secret War Diary of M.I.R., 1939/1940).²²

(transl. by Maciej Zakrzewski)

Bibliography

Archival sources:

- Bodleian Library (BL), University of Oxford
Simon Papers, diary, 17 September 1939 (1939). BL, box 11.
- The National Archives in London (TNA)
Cabinet Office Papers (CAB)
— AFC(J) 12th Meeting, 26 April 1939 (1939). TNA, CAB 29/160.
— Conclusions (39) 16, 30 March 1939 (1939). TNA, CAB 23/98.
— Conclusions (39) 30, 24 May 1939 (1939). TNA, CAB 23/99.
— Conclusions (39) 35, 5 July 1939 (1939). TNA, CAB 23/100.
— Conclusions (39) 37, 12 July 1939 (1939). TNA, CAB 23/100.
— Conclusions (39) 39, 20 July 1939 (1939). TNA, CAB 23/100.
— FP (36) 55th Meeting (1939). TNA, CAB 27/625.
— Military Value of Russia, 24 April 1939 (1939). TNA, CAB 27/627.
- Foreign Office (FO)
— A. Cadogan to Gen. H. R. Massy, 17 October 1939 (1939). TNA, FO 371/22949, C 17534/17534/62.
— Collier to the Embassy in Washington, 31 May 1939 (1939). TNA, FO 371/23697, N 2624/1459/38.
— H. Kennard to the FO, 1 September 1939 (1939). TNA, FO 371/23147, C 12715/1110/55.
— H. L. Ismay to O. Sargent, 9 June 1939 (1939). TNA, FO 371/23129, C 8327/27/55.
— Firebrace's Memorandum, 7 March 1939 (1939). TNA, FO 371/23688, N 1542/485/38.
— L. Collier's Memorandum, 26 August 1939 (1939). TNA, FO 371/23686, N 4146/243/38.
— Minute dated 15 September 1939 (1939). TNA, FO 371/23699, N 4491/4030/38.
— Report dated 12 June 1939 (1939). TNA, FO 371/23130, C 11504/217/55.
- Government Code and Cypher School: Diplomatic Section and predecessors: Decrypts of Intercepted Diplomatic Communications (BJ Series) (HW)
— No. 075538 (n.d.). TNA, HW 12/242.
— No. 075734 (n.d.). TNA, HW 12/243.

²² The MI(R) ceased to exist as a separate secret service organization on 2 October 1940 (Secret War Diary of M.I.R., 1939/1940, p. 5).

- Prime Minister's Office: Correspondence and Papers, 1916-1940 (PREM 1)
- Memorandum dated 12 July 1939, "Visit of General Sir W. E. Ironside to Warsaw" (1939). TNA, PREM 1/331A.
- Records of Special Operations Executive (HS)
- Appendix A/8: Europe. Poland (n.d.). TNA, HS 8/263.
 - Appendix II: October 1939. Poland (1939). TNA, HS 8/263.
 - Appendix III: November 1939. Poland (1939). TNA, HS 8/263.
 - Cable cipher 56705 10/9 from W.O. to British Embassy, Warsaw destruction of Galician Oilfields 10 September 1939 (1939). TNA, HS 4/224.
 - Chapter IV. Administrative origins and early work of Polish Section (n.d.). TNA, HS 7/183.
 - Chapter IV. Appendices C: Report on investigation into possibilities of Initiating and Directing Guerilla Warfare in Czecho-Slovakia and Poland, [21 October 1939] (1939). TNA, HS 7/183.
 - Duties of the New Branch, 3 April 1939 (1939). TNA, HS 8/256. [handwritten annotation on the document: Approved at a meeting between the CIGS, DCIGS and Colonel Holland on April 13th, 1939].
 - General Instructions [handwritten date on the document: 13 April 1939] (1939). TNA, HS 8/256.
 - GS(Research) - Report for DCIGS No. 8: Investigation of the Possibilities of Guerilla Activities, 1 June 1939 (1939). Appendix I: Preliminary Report on a Tour to Poland, Baltic, and Roumania by Lieut. Colonel C. McV. Gubbins. TNA, HS 8/260.
 - Gubbins pamphlets on Guerilla Warfare (n.d.). TNA, HS 8/256.
 - Letter from Lieut. Colonel Gubbins to DMI [Directorate of Military Intelligence], Paris, 12 April 1940 (1940). TNA, HS 4/193.
 - Letter to Lieut. Colonel Holland, Paris, 25 January 1940 (1940). TNA, HS, 4/163.
 - Lettre le General Sikorski - Commandant en Chef l'Armee Polonaise a Monsieur le General Ironside Chef d'etat Major General de l'Armee Britannique, Paris, 11 April 1940 (1940). TNA, HS 4/193, pp. 1-3.
 - Lettre le General Sikorski President du Conseil des Ministres-Commandant en Chef l'Armee Polonaise en France a Monsieur le General Commandant en Chef Gamelin Chef D'Etat Major General de la Defense Nationale, Commandant en Chef les Forces Terrestres, Paris, 8 January 1940 (1940). TNA, HS 4/163.
 - Note on a Meeting in Resident's Clerk's Room, next to Room 427, War Office, on Wednesday 26th July 1939, London (1939). TNA, HS 4/195.
 - Organisation and Duties of MI(R), London, 3 September 1939 (1939). TNA, HS 8/256, pp. 1-3.
 - Protocol of conversations held in Warsaw from August 14th to 16th with Lt. Colonel Gubbins, Warszawa, 19 August 1939 (1939). [document in English, signed by Colonel Józef Smoleński - Head of Department II at the General Staff of the Polish Army. TNA, HS 4/224.
 - Record of Interview with Lieut. Colonel Gano on his return from reconnaissance at Budapest, Belgrade and Bucharest, Paris, 20 December 1939 (1939). TNA, HS 4/163.
 - Record of meeting held in the War Office on June 27th, 1939, to settle the future of GSR and certain connected questions, London, 28 Jun 1939 (1939). TNA, HS 8/256.
 - Résumé of Discussions with Polish General Staff regarding Para-Military activities, London, 28 July 1939 (1939). TNA, HS 4/195.
 - Sabotage and guerrilla warfare in Poland; scheme for sabotage in Roumania (oil and soya), Letter to Lieut. Colonel Holland, Paris, 25 January 1940 (1940). TNA, HS 4/163.
 - Scheme D, 12 April 1939 (1939). TNA, HS 8/256.
 - Secret War Diary of M.I.R., from September 3rd, 1939, to October 2nd, 1940 (1939/1940). TNA, HS 8/263.
 - Summary, 20 March 1939 (1939). TNA, HS 8/256.
 - War Diary - Intelligence Summary [3 September 1939] (1939). TNA, HS 8/263.
- War Office (WO)
- British Military Mission to Poland (August-September 1939), Part II: Lessons of the Campaign (1939). TNA, WO 106/1747.
 - GHQ Situation Reports, September 1939 (1939). TNA, WO, 202/118.
 - H. Kennard to the FO, 24 August 1939 (1939). TNA, WO 202/122.
 - H. Kennard to the FO, 31 August 1939 (1939). TNA, WO 202/122.

- Letter from Kosow, 16 September 1939 (1939). TNA, WO 202/127.
- Letter from 16 IX 1939 (1939). TNA, WO 202/125.
- Mobilization Instructions. Formation and Despatch of British Military Mission to Poland, 24 August 1939 (1939). TNA, WO 202/114.
- Ironside's Report, 20 July 1939 (1939). TNA, WO 106/1677.
- Telegram No. 41 from C. McV. Gubbins to War Office (for Colonel Holland), 16 September 1939 (1939). TNA, WO 202/127.

The Polish Institute and Sikorski Museum (Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego – IPMS)
Charaszkiwicz, E. (1939). Współpraca z Anglikami – raport sprawozdawczy, Paryż,
16 listopada 1939 roku. IPMS, A.IV.1/1A.

Publications:

- Anglim, S. (2005). MI(R), GS(R) and British Covert Operations, 1939–42, *Intelligence and National Security*, vol. 20, no. 4, pp. 631–653.
- Atkin, M. (2017). *Section D for Destruction. Forerunner of SOE*. Barnsley: Pen & Sword Military.
- Bines, J. (2018). *Poland's S.O.E. A British Perspective: the Story of the Polish Country Section of the Special Operations Executive 1940–1946 Including the British Military Mission Number Four to Poland 1939*. London: Polish Underground Movement Study Trust.
- Bohlen, C. E. (1973). *Witness to History 1929–1969*. New York: Norton.
- Carton de Wiart, A. (1950). *Happy Odyssey. The Memoirs of Lieutenant-General Sir Adrian Carton de Wiart*. London: Jonathan Cape.
- Carton de Wiart, A. (2018). *Moja odyseja: awanturnik, który pokochał Polskę* (transl. by K. Skonieczny). Warszawa: Wydawnictwo Arkadiusz Wingert: Bellona.
- Cat-Mackiewicz, S. (1990). *Lata nadziei 17 września 1939 r. – 5 lipca 1945 r.* Warszawa: Głos.
- Ciechanowski, J. S., Tebinka, J. (2005). *Cryptographic Co-operation – Enigma*. In: *Intelligence Co-operation between Poland and Great Britain during World War II*, vol. 1: *The Report of the Anglo-Polish Historical Committee* (pp. 443–462). London: Vallentine Mitchell.
- Czarnecka, R. (2010). *Organizacja Oddziału II Sztabu Generalnego w (Sztabu Głównego) i jego ekspozytur terenowych w latach 1918–1939*. In: T. Dubicki (ed.), *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, vol. 1 (pp. 8–50), Łomianki: Wydawnictwo LTW.
- Foot, M. R. D. (1993). *SOE. An Outline History of the Special Operations Executive 1940–1946*. London: Mandarin.
- Foot, M. R. D. (2004). *SOE in France: An Account of the Work of the British Special Operations Executive in France 1940–1944*. London-Portland: Frank Cass.
- FRUS (Foreign Relations of United States: Diplomatic Papers) (1956). 1939, vol. 1, Washington: United States Government Printing Office.
- Grzywacz, A., Kwiecień, M., Mazur, G. (2000). *Wstęp*. In: A. Grzywacz, M. Kwiecień, G. Mazur (editing, introduction and footnotes), *Zbiór dokumentów ppłk. Edmunda Charaszkiwicza*. Kraków: Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego.
- Harrison, E. D. R. (2000). *The British Special Operations Executive and Poland*, *The Historical Journal*, vol. 43, no. 4, pp. 1071–1091.
- Harrison, E. D. R. (2011). *Carton de Wiart's Second Military Mission to Poland and the German Invasion*, *European History Quarterly*, vol. 41, no. 4, pp. 609–633.
- Harvey, J. (ed.) (1970). *The Diplomatic Diaries of Oliver Harvey 1937–1940*. London: Collins.
- Hinsley, F. H., Thomas, E. E., Simkins, C. A. G., Ransom, C. F. G. (1988). *British Intelligence in the Second World War*, vol. 3, part 2. London: HMSO.
- Jackiewicz, H. (1980). *Brytyjskie gwarancje dla Polski w 1939 roku*. Olsztyn: Wydawnictwa WSP.
- Jędrzejewicz, W. (ed.) (1946). *Poland in the British Parliament 1939–1945*, vol. 1. New York: Józef Piłsudski Institute of America for Research in the Modern History of Poland.
- Kołąkowski, P. (2017). *Współpraca polskiego wywiadu wojskowego z Secret Intelligence Service w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku*, *Dzieje Najnowsze*, no. 2, pp. 229–248.
- Kopański, S. (1989). *W sztabie Naczelnego Wodza podczas kampanii wrześniowej*. In: M. Ciepłewicz, E. Kozłowski (selection and editing), *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach* (pp. 155–208). Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Kowalski, W. T. (ed.) (1989). *Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945)*. *Zbiór dokumentów*. 1939. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kupliński, J. (1996). *Polskie działania dywersyjne na Ukrainie Zakarpackiej w 1938 roku*. *Wojskowy Przegląd Historyczny*, no. 4, pp. 63–96.
- Lett, B. (2016). *SOE's Mastermind. An Authorized Biography of Major General Sir Colin Gubbins*. Barnsley: Pen & Sword Military.

- Lownie, A. (2015). *Stalin's Englishman. Guy Burgess, the Cold War and the Cambridge Spy Ring*. New York: St. Martin's Press.
- Mackenzie, W. J. M. (2000). *The Secret History of SOE: the Special Operations Executive 1940-1945*. London: St Ermin's Press.
- Mawdsley, E. (2013). *Fifth Column, Fourth Service, Third Task, Second Conflict?*. In: P. Cooke, B. H. Shepherd (eds.), *European Resistance in the Second World War* (pp. 14-32). Barnsley: Pen and Sword Military.
- Mawdsley, E. (2015). *Piąta kolumna, czwarty rodzaj sił zbrojnych, trzecie zadanie czy drugi konflikt?*. In: P. Cooke, B. H. Shepherd (eds.), *Ruch oporu w Europie 1939-1945* (transl. by T. Prochenka & M. Wasilewski) (pp. 29-59). Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Mazur, W. (2017). *Lot ku burzy. Polska w przygotowaniach mocarstw Zachodu do wojny powietrznej marzec-sierpień 1939 roku*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Newman, S. (1976). *March 1939. The British Guarantee to Poland. A Study in the Continuity of British Foreign Policy*. Oxford: Clarendon Press.
- Newman, S. (1981). *Gwarancje brytyjskie dla Polski. Marzec 1939* (transl. by J. Meysztowicz). Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pax”.
- Nowak-Kiełbikowa, M. (2001). *Działalność Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce od 3 do 18 września 1939 r. w świetle dokumentów brytyjskich*. In: H. Parafianowicz (ed.), *Polska w Europie i świecie w XX stuleciu. Prace ofiarowane Panu Profesorowi Marianowi Leczykowski w 75-lecie urodzin* (pp. 331-338). Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Nurek, M. (1983). *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936-1941*. Warszawa: PWN.
- Parker, R. A. C. (1993). *Chamberlain and Appeasement. British Policy and the Coming of the Second World War*. Basingstoke: Red Globe Press.
- Polonsky, A. (1976). *The Great Powers and the Polish Question 1941-1945. A Documentary Study in Cold War Origins*. London: The London School of Economics and Political Science.
- Prażmowska, A. (1987). *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Purvis, S., Hulbert, J. (2016). *Guy Burgess: The Spy Who Knew Everyone*. London: Biteback Publishing.
- Seaman, M. (2006). *“New Instrument of War”. The Origins of the Special Operations Executive*. In: M. Seaman (ed.), *Special Operation Executive. A New Instrument of War* (pp. 7-21). London: Routledge.
- Stafford, D. (1980). *Britain and European Resistance 1940-1945. A Survey of the Special Operations Executive, with Documents*. London: Macmillan Press, Oxford: St. Antony's College.
- Stafford, D. (1984). *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940-1945). Zarys dziejów kierownictwa operacji specjalnych (SOE) oraz wybór dokumentów* (transl. by Z. Sroczyńska). Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pax”.
- Suchcitz, A. (ed.). (1986). *Kampania wrześniowa 1939 roku. Sprawozdania informacyjne Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza*. Londyn: The Polish Institute and Sikorski Museum.
- Sword, E. R. (2001). *The Diary and Despatches of a Military Attaché in Warsaw 1938-1939* (eds. E. Turnbull, A. Suchcitz). London: Polish Cultural Foundation.
- Tebinka, J. (1998). *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939-1945*. Warszawa: Instytut Historii PAN, Wydawnictwo Neriton.
- Tebinka, J. (2001). *British and Polish Intelligence Services in the 20th Century. Co-operation and Rivalry, Acta Poloniae Historica, vol. 84, pp. 101-135*.
- Tebinka, J. (2005). *Polish-British Co-operation in Afghanistan 1939-1945*. In: *Intelligence Co-operation between Poland and Great Britain during World War II, vol. 1: The Report of the Anglo-Polish Historical Committee* (pp. 381-386). London: Vallentine Mitchell.
- Tebinka, J. (2013). *„Wielka Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa”. Winston S. Churchill a Polska*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Tebinka, J., Zapalec, A. (2019). *Początki współpracy brytyjskich instytucji zajmujących się operacjami specjalnymi z polskim wywiadem wojskowym w 1939 r., Dzieje Najnowsze, no. 4, pp. 5-25*.
- The Diaries of Sir Alexander Cadogan 1938-1945* (1971) (ed. D. Dilks). London: Cassell.
- Watt, D. C. (1989). *How War Came. The Immediate Origins of the Second World War, 1938-1939*. London: Mandarin.
- Wieliczko, M. (2001). *Polski przemysł naftowy pod niemiecką okupacją w latach 1939-1945*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Wilkinson, P. (1997). *Foreign Fields. The Story of an SOE Operative*. London: I. B. Tauris Publishers.
- Wilkinson, P., Astley, J. B. (1993). *Gubbins and SOE*. London: Leo Cooper.
- Williamson, D. G. (2012). *The Polish Underground, 1939-1947*. Barnsley: Pen & Sword Military.
- Zapalec, A. (2014). *Druga strona sojuszu. Żołnierze brytyjscy w Polsce w czasie II wojny światowej*. Gdańsk: Muzeum II Wojny Światowej.

Prelude to Race War:

The Ideological Drivers behind German Atrocities Committed against POWs and Civilian Populations during the September Campaign of 1939

Roger Moorhouse

ORCID ID: 0000-0001-8811-6734

Abstract

It is well known that the German invasion of Poland in 1939 was the start of the most hideous and murderous phase in Poland's already blood-soaked history, yet the extent of the atrocities committed during the September Campaign is not widely appreciated. This article will assess, as far as is possible, what may have driven those excesses, asking whether they were primarily ideologically driven, or whether, perhaps, they can be attributed to circumstances, or to something more traditional, and less ideological in nature.

First of all, it is very clear that the conduct of the invading armies during the September Campaign – German and Soviet – was exceedingly brutal. Right from the outset, German forces did not hesitate to target civilian populations – Jewish and non-Jewish – for reprisals, hostage-taking, casual brutality and outright murder. From the massacre committed at Częstochowa, in the opening days of the war, to the murder of some 600 Polish Jews at Przemysł, to the machine gunning of over 300 civilians and POWs at Śladów on 18 September, to the massacre at Zakroczym, which followed the surrender of Modlin, German atrocities were committed, without respite, throughout the campaign. In the 1960s, the Polish historian Szymon Datner calculated that the Germans committed over 600 massacres and atrocities against Poles during the September Campaign alone (Datner, 1967, pp. 358–359). Despite his writing during the Communist period, there is no reason fundamentally to question his findings.

It is, of course, an open question how far motives can be divined on the part of the perpetrators, but this paper seeks to ascertain the extent to which these atrocities were driven by ideology, or alternatively whether they might have been driven by circumstances, the “fog of war,” or by old-fashioned anti-Polish prejudice.

Twenty years ago, my former colleague Norman Davies wrote an essay entitled *One Thousand Years of Polish-German Camaraderie*, in which he argued – with tongue only slightly in cheek – that the shared history of the Poles and the Germans should not be seen solely as one of mutual mistrust and hostility. As so often, he was tilting against the prevailing opinion, pointing out exceptions and inconsistencies to undermine the stereotype. But in the introduction to the piece, he nonetheless conceded that “Poland and Germany have lived through a very long period when mutual hatred and contempt have been all too common” (Davies, 1999, p. 261).

On the German side, that hostility was closely bound up with the emergence of the German nation itself. Frederick the Great of Prussia – despite presiding over a dynastic rather than a national state – essentially set the tone by deciding that Poland had to decline if Prussia were to rise. Thereafter, as Poland waned in the last quarter of the 18th century, falling into chaos and partition at the hands of its avaricious neighbours, the stance of the German peoples towards its western frontier hardened and a sense of innate superiority began to develop.

Through the 19th century, German attitudes to the Poles ossified further. Indeed, they could be seen as broadly comparable to the contemporary attitudes held by the British towards the Irish; a modicum of sympathy at best, but much more a sense of superiority towards an impoverished, backward and primitive neighbour. Such sentiments were amply reflected in the historiography of the time, with the German “*Drang nach Osten*” of the late medieval period portrayed as a benign eastward expansion, bringing trade and the rule of law to a wasteland. The historian Heinrich von Treitschke even went so far as to question the very existence of the Poles as a nation, calling them “born slaves” (Ceran, 2017, p. 221). It is no surprise, perhaps, that the policies of the German Empire towards its Polish minorities in the late 19th century were seen through the same prejudicial lens; with Germanisation and the anti-Catholic legislation of the *Kulturkampf* portrayed by Berlin as something akin to a civilising mission.

In the early decades of the 20th century – and in particular with Germany’s defeat in the First World War – this casual anti-Polish prejudice morphed into something more immediately aggressive. Poland’s restoration in 1918, to a large extent at the expense of Germany, which lost territories in Upper Silesia, West Prussia and Posen to the new Poland, seemed almost to symbolise Germany’s “humiliation” at the hands of its enemies. As a result, German political revanchism towards Poland – far from being a specifically Nazi phenomenon – ran through the history of the Weimar Republic like a blood-red thread (see, for instance, Detlev Peukert: Peukert, 1991, pp. 202–203). As the German general Hans von Seeckt outlined in a memorandum to Chancellor Joseph Wirth, in 1922, the very existence of Poland was “incompatible with Germany’s vital interest” (Kochański, 2012, p. 35).

Nazism, which – despite its origins in southern Germany – found high levels of support in Germany’s impoverished and imperilled eastern

territories, and exacerbated this trend, mutating it into something more murderous. Hitler had had comparatively little to say about the Poles in his autobiography-cum-manifesto *Mein Kampf*, in which he railed more usually about the Czechs and – of course – the Jews. But this omission rather reflected his Austrian perspectives, and, as historian Michael Burleigh suggests, he was nonetheless quick to internalise the anti-Polish prejudices that were so common at the time, which were in turn catalysed by his own anti-Semitism. Poland, in Nazi eyes, was expendable: its elites slated for annihilation, its cultural life worthless, its territory to be reclaimed, and its population to serve as little more than slaves to their German masters.

It was an attitude that arguably predated the war itself, and indeed was typified by the infamous Potempa Murder of 1932, in which a Polish Communist, Konrad Pietrzuch, was kicked to death by a group of SA men in the Upper Silesian village of Potempa. Despite widespread condemnation and a swift trial, which ended in a sentence of death, the murderers became a favourite cause for Hitler, as he claimed they had been acting in Germany's name. In Munich that autumn, Hitler summarised his thinking: "in a National Socialist Germany, German men will never be convicted on the testimony of a Pole" (Kluke, 1957, p. 279). Predictably, after he came to power in January 1933, Hitler granted the Potempa killers an amnesty.

The Potempa Murder arguably summed up that shift from what we might call "traditional" German anti-Polish sentiment – the idea that the Poles were merely inferior – to its more murderous Nazi variant, which held that they were not only inferior, but also that they could be murdered or otherwise done away with, with impunity. Another murder, that of Franciszek Honiok, is just as grimly symbolic of this shift. It was Honiok, of course, who was murdered on the night of 31 August 1939, in the Gleiwitz Incident, the clumsy German attempt to cast Poland as the villain in the conflict that was to come. Selected at random from Gestapo files in Berlin, he was innocent of any crime. He was expendable; an unfortunate pawn in the wider German effort to discredit and isolate Poland on the eve of the invasion (Moorhouse, 2019, pp. 1–8).

These two examples demonstrate that, among the Nazi hierarchy at least, a much more contemptuous, murderous anti-Polonism was at play than had previously been the case. But one has to ask whether that same sentiment had already spread to the ordinary soldiers of the Wehrmacht, who invaded Poland on the morning after Honiok's death.

Of course, it is difficult to divine precisely the motives and the thinking of ordinary German soldiers from 1939. But a couple of points deserve mention. The first is that – in contrast to the acts of brutality committed by German forces during the French Campaign of 1940 – in Poland the vast majority of atrocities are carried out by Wehrmacht units, rather than the SS. Secondly, when looking for sources, published memoirs

are too often unreliable, as they are either too keen to conform to Nazi “norms,” if published before 1945, or else too ruthlessly sanitised thereafter. So, preserved *Feldpost* letters and private diaries can perhaps be best relied upon to give the most genuine, unfiltered flavour of an ordinary soldier’s thinking.

This is a rich and rather underused resource. Examples from 1939 are legion; not only was the experience of war very novel and so likely to be recorded or reported back to loved ones at home, but the chances of such materials being kept were greater, unimpeded by the vast distance and the chaos of defeat that would hamper later writers (*Das Feldpost-Archiv*). They are often full of sneering contempt for the country that German forces were invading, with nothing but hostility for its unfortunate people. Many of them described Poland as ‘Asiatic’, ‘primitive’ and ‘uncivilised’. Another soldier gave voice to the thought that others merely seemed to imply; that the Poles were barely human.¹ Typical, perhaps, was this soldier’s description of the villages and civilians he encountered during the German advance north-west of Częstochowa:

The houses in these villages are crammed with filth, outside and inside. Tiled roofs are apparently unknown in Poland; one sees nothing but thatched cottages. The people who stand outside their huts and gape at us appear never to have heard of the word ‘culture’; they all look dirty and bedraggled, the women as well as the men. It seems to me that these ‘representatives of civilisation’ are in a competition to be the dirtiest (Extract from war diary of W. K., n.d.).

Such violently pejorative attitudes were not merely theoretical, they were also acted upon. A good example of this is the massacre at Ciepielów, near Radom, where some 300 Polish soldiers were massacred by men of the German 15th Infantry Division, on 8 September (Moorhouse, 2019, p. 113; Rossino, 2003, pp. 182–184). The circumstances surrounding the action are illuminating. German forces, under the command of Colonel Walter Wessel, had been temporarily halted by a skirmish with the Polish 74th Infantry Regiment, and in the aftermath Wessel was evidently so enraged that he cursed the Poles for having had the “cheek” to resist his advance. He then ordered that his Polish captives be stripped of their uniform jackets and marched to the rear, where they were then machine-gunned. It would appear that, to Wessel – who was not a Nazi party member and was a career soldier – even a legitimate Polish defensive

¹ Report of Gefreiter Potesegger in National Archives and Records Administration (NARA), RG 242, T-314, r. 1644, fr. 213, quoted in Alexander B. Rossino (Rossino, 2003, p. 205).

action was considered a provocation. Evidently he considered that the Poles were not worthy even to defend themselves.

This sense of German racial superiority was, of course, intertwined with anti-Semitism. Many German commentators and diarists noted the presence of Orthodox Jews in Poland, whose appearance was often similar to the crude caricatures of Jews presented so often in the Nazi press, such as *Der Stürmer* or the *Völkischer Beobachter*. As one soldier noted, those caricatures suddenly seemed to have been made very real; in Poland, he wrote, anti-Semitic stereotypes “which once appeared to us to be exaggerated, were eclipsed by the reality that we saw and smelled” (Testimony of Philipp Mamat, n.d.).

Even the redoubtable hero of the later German resistance, Count Claus von Stauffenberg, was unable to resist the racist zeitgeist. He wrote home in September 1939 that the Poles were “an unbelievable rabble, very many Jews and very much mixed population. A people which is surely only comfortable under the knout” (Hoffmann, 2003, p. 115). Such anti-Semitic attitudes were relatively common, punctuating many diaries and *Feldpost* letters. But Stauffenberg’s words illuminate an essential part of the equation that few others expressed so succinctly – namely that the Polish population was seen, through the Nazi lens, as thoroughly “Judaized,” so infiltrated – “infected” even – with Jewishness that there was scarcely anything worth salvaging.

The results of that mentality were brutally obvious and witnessed in the massacres of Jews that were carried out at Przemyśl, Częstochowa, Błonie and many other locations. The massacre at Końskie is interesting in this respect. That action – which is well known mainly for the presence of German filmmaker Leni Riefenstahl, who was a horrified witness of events – saw some 22 Jews murdered by Wehrmacht soldiers in conditions similar to an old-fashioned pogrom. But the origins of the massacre are instructive. Końskie’s Jews were rounded up by the Germans in a collective act of revenge for the death of four German soldiers killed in the earlier defence of the town. Initially forced to dig graves for the fallen soldiers, they were then abused and beaten until the punishment degenerated into a riot, during which the soldiers opened fire. So, the legitimate Polish defence of Końskie resulted in a pogrom in which the town’s Jews were massacred (Moorhouse, 2019, pp. 136–137; Böhler, 2005, pp. 121–123). One might surmise that, to the Nazi mind at least, Polishness and Jewishness were fatally intertwined.

Consequently, it was not only Jews that were targeted. In countless instances, German troops behaved with wanton, murderous cruelty towards ethnic Polish civilian populations as well, targeting ordinary people as hostages, or murdering them in revenge attacks, or as ‘bandits’. A few examples will have to suffice to give a flavour of the brutality that was in evidence. At Sulejówiek, for instance, fifty civilians were murdered in retaliation for the death of a single German officer (Wardzyńska, 2009, p. 96).

At Łódź, near Sieradz, units of the 95th Infantry Regiment murdered around 200 Poles, including refugees, women and children, in a frenzy of night-time violence. One survivor recalled the Germans shooting 'not only at those fleeing, but at anyone that they saw on the lane, on the street, or in the courtyard' (Böhler, 2005, p. 42). A later investigation by the German military found no explanation for the killings (Rossino, 2003, p. 161). Most preposterously, in the village of Kajetanowice near Radomsko, seventy-two Polish civilians were shot or burned alive in a night-time rampage by German troops. It was thought to be revenge for the death of two Wehrmacht horses in a 'friendly fire' incident (Böhler, 2009, pp. 115–116). Alongside such casual brutality, the burning of villages was similarly routine; indeed it was becoming standard practice when German units came under fire (Shepherd, 2016, p. 53; Polish command report..., n.d.). In this way, local civilians were often targeted in revenge for the legitimate defensive actions of the Polish army.

In addition, the convention that civilians were executed if they were found in possession of a weapon gave carte blanche to some of the most brutal impulses of German soldiers. As many eye-witnesses recalled, a weapon could be interpreted in myriad ways and could include such innocuous items as flintlocks, pocketknives, razors or rusty bayonets (*Testimony of Helena Szpilman*, n.d.). Farmers were particularly at risk, as even the most routine search of their properties could often yield a shotgun or a pitchfork. Consequently, they regularly found themselves victims of German massacres: eighteen were shot after the defence of Uniejów, for example, twenty-four were murdered at Wylazłów, thirty were killed in Chechło and thirty-two were executed near Łowicz (Wardzyńska, 2009, pp. 94–96). The list goes on.

The barbarisation of German troops in 1939 is self-evident, therefore, but one must examine what other factors – aside from a prejudicial ideology – could possibly explain the phenomenon. One is the relative inexperience of Wehrmacht cadres, for most of whom – excepting the tiny minority who had seen service in the Spanish Civil War – Poland represented the first experience of combat. It should come as little surprise, perhaps, that German soldiers often reacted in a trigger-happy fashion. Their commanders even recognised this at the time, with a few of them bemoaning the inexperience of their men, and their resulting willingness to resort to arson and wanton violence. The war diary of the German 31st Infantry Division, for instance, noted that "the first days of the war have already shown that the men and the inexperienced officers were made insufficiently aware in their training of the typical conditions in warfare." The result, it said, was a "nervousness, anxiety and disorientation" which led to "shootings and arson" (Böhler, 2006, pp. 113–114).

Also, one must analyse the role played by *Blitzkrieg* itself in fuelling the incidence of atrocities. German military doctrine of the time, which – contrary to popular assumptions – was not yet being systematically or

universally employed in 1939, foresaw, among other things, a disruption of enemy defences through the use of fast-moving armoured spearheads. Such tactics, by preventing the formation of any coherent front line, naturally meant that it was easy for German forces to interpret any continued resistance in their rear as the work of “bandits”; and they often reacted accordingly, by rounding up those still resisting and shooting them as “irregulars.”

Related to this was what some historians have called “partisan psychosis”²: the fear that the enemy is hidden behind every corner and in every tree, waiting to strike – a fear that is also especially prevalent in units with limited combat experience. This, too, chimed with anti-Polish attitudes, as a common German complaint of the Poles in 1939 was that they refused to “stand and fight” and that they made disproportionate use of ambush tactics. This was seen as “dishonourable,” and fed into the growing anti-Polish prejudice. Harrying and ambushing a superior enemy, German soldiers told themselves, was the sort of cowardly warfare that was waged by the racially inferior – and by Nazi logic, it deserved the most brutal punishment. As one soldier wrote at the time, the Poles “behave in an un-European way and indeed an un-human way. The civilians go to prayer, hiding themselves behind holy pictures and crosses, but then fire at our people again whenever they can. Who can blame us for feeling bitter and using harsher methods?” (Shepherd, 2016, pp. 51–52).

Another possible explanation is pharmacological: the use of the stimulant *Pervitin*, which was fairly widespread in the German military in 1939 and may have contributed to the trigger-happy atmosphere. As a form of amphetamine, *Pervitin*’s benefits for fighting soldiers are obvious: those that can fight for three days straight, without requiring sleep, are at a distinct advantage; indeed, a Wehrmacht assessment of 1940 noted that the German victory of the previous autumn had been “crucially influenced” by the use of the drug (Ohler, 2016, p. 78). Yet, as *Pervitin* also reduces inhibitions and increases recklessness, it is plausible to suggest that it also contributed to the growing barbarisation of combat. Just as it made German soldiers into better fighters, it also made them into more ruthless killers.

The last aspect to be borne in mind is that of the legal framework in which German troops were operating in 1939. In late August, a week before the German invasion began, Hitler briefed his generals at the Berghof outside Berchtesgaden, informing them unequivocally that in the forthcoming conflict “the destruction of Poland has priority.” In the very next sentence, he reminded his generals to “Close your hearts to pity” and “Act brutally” before reassuring them that “the winner will

2 “Partisan Psychosis” is discussed in Böhler (Böhler, 2005, p. 115).

not be asked afterwards if he told the truth" (Noakes & Pridham, 1988, p. 743). This last statement is generally taken to explain Hitler's intended manipulation of public opinion surrounding the outbreak of the war, but it could also be interpreted to be giving his commanders carte blanche to conduct the war as they saw fit, with the ends justifying the means. And so it proved.

Of course, there were some in the German military who objected to the brutal actions being inflicted on the Polish population. Some complained on moral grounds. The military commander of Przemyśl, for instance, General Alfred Streccius, reported to his superiors about the "shootings without legal process and illegal excesses" being carried out by units of the ss and police. The resulting investigation was quickly shelved (Böhler, 2006, p. 213). Others bemoaned the fact that so many young men were "testing their mettle" against unarmed civilians, rather than fighting at the front. One local commander, General Wilhelm List, who was in command of the Wehrmacht's 14th Army in September 1939, complained about the decline in military discipline that such atrocities signified. In a rather wordy memorandum, he noted that "arbitrary shootings without a legal sentence, the maltreatment of the defenceless, rape and sexual assault, the burning of synagogues... are indicative of a deterioration in the conduct and discipline of the troops, especially those units deployed in the rear" (Böhler, 2006, pp. 213-214).

Some senior Wehrmacht officers sought, rather inaccurately, to single out the ss and Einsatzgruppen for criticism. One general, for instance, claimed that there was an "evident discord in the comments of the officers and men towards all those who wore ss uniform"; another went further, writing of the attitude of his troops to the ss alternating "between abhorrence and hatred" (Krausnick, 1998, p. 44). Already in mid-September, the Wehrmacht command was trying in vain to distance itself from the actions of the ss, when its commander, General Walther von Brauchitsch, banned the participation of its soldiers in what he called "police executions." A few went even further. Major Rudolf Langhaeuser, of Army Group South, attempted to halt the execution of some 180 veterans of the Polish Uprising of 1918-1919, who had been handed over to the Einsatzgruppen in Częstochowa. However, while seeking the support of his military superiors for his intervention, Langhaeuser discovered that the executions had already been carried out (Böhler, 2005, p. 138).

Such protests, however, were very much the exception rather than the norm. The norm for the Wehrmacht, indeed, was at best indifference to the suffering of the Poles, and at worst complicity in their wanton slaughter - as had already been witnessed at Końskie, Ciepiałów and countless other locations. Moreover, the few that did seek to protest quickly discovered that the orders for mass shootings and extra-judicial killings had come from the very top. When the head of the Abwehr, Wilhelm Canaris, warned his superiors that the Wehrmacht was being made

complicit in the massacres in Poland, the answer he received was that “the matter had already been decided by the Führer” (Böhler, 2005, p. 136).

The most notable critic of German policy in Poland in 1939 was the commander of the 8th Army, Colonel General Johannes von Blaskowitz. A veteran of the First World War and a Christian, Blaskowitz was closer to the older Prussian tradition than many of his fellows and so, despite his successes, never enjoyed Hitler’s favour (Clark, 1995, p. 33). He sent a memorandum to Hitler, in November 1939, in which he expressed his worries about the breakdown in discipline and requested a restoration of legal process when carrying out any executions. Hitler was unimpressed, complaining about “childish attitudes” and “Salvation Army methods” among the Army leadership (Noakes & Pridham, 1988, pp. 940–941). By this point, of course, Hitler had already signed an amnesty for all those troops who were being investigated for committing atrocities in Poland (Burleigh, 2000, p. 438).

When Blaskowitz wrote again, in February 1940, he was rather more blunt, criticising the slaughter of “tens of thousands of Jews and Poles” and damning ss violence as “the rule of the thug.” Above all, he opined that such “pacifications” would ultimately prove counter-productive: “The idea that one can intimidate the Polish population by terrorism and rub their noses in the dirt will certainly prove to be false. This people’s capacity for enduring suffering is too great for that” (Noakes & Pridham, 1988, pp. 938–940).

Blaskowitz’s protests were ignored by his superiors, but they would nonetheless cost him his command: he was removed from his post in May 1940. His error was to cleave to an earlier military doctrine – one which targeted the opposing army rather than the entire population. He had failed to appreciate that Germany’s invasion of 1939 had heralded a genocidal race war against the Polish people.



Any historical event is the product of the complex interplay of numerous factors, and it is almost always misguided to attribute cause to any one single aspect. In this case, all of those factors mentioned: the relative inexperience of Wehrmacht troops, the psychological effects of the use of *Pervitin*, the prevalence of “partisan psychosis,” the consequences of the Blitzkrieg doctrine itself, and the facilitating legal framework, certainly contributed to the high incidence of atrocities witnessed during the German invasion of Poland. But they alone do not suffice to explain the phenomenon. One simple comparison makes this clear; that is the comparison with the number of atrocities committed during the French Campaign of 1940.

In France in 1940, many of the same criteria applied; the campaigns were of similar length – 6 weeks versus 5 for Poland – German forces were

still relatively inexperienced, *Pervitin* was still being used (arguably more so), and the *Blitzkrieg* was also being employed more coherently and effectively against an enemy that had stubbornly refused to learn the lessons from the Polish defeat. If these circumstantial factors had been decisive in the incidence of atrocities, then one would expect to see similar statistics to the 600 or so mass killings committed during the Polish Campaign. And yet, they are nowhere near. German atrocities carried out in France and the Low Countries in 1940 amount to only around 25 – including those at Le Paradis and Wormhoudt – the majority of which, incidentally, were committed by units of the SS (see, for instance, Raffael Scheck: Scheck, 2006).

Given this 20-fold disparity, one must conclude that there was a different driver of German behaviour in the Polish Campaign to that seen in the French Campaign. It is logical, in that case, to cite ideology as the primary difference. German troops had imbibed from the Nazi regime a racial vision, which saw Jewish and Polish lives – unlike French and British lives – as essentially expendable, as collateral damage in the creation of a Nazi utopia. This was the horrific vision that they put into practice in 1939.

One can conclude, therefore, that though Nazi ideology might not have penetrated the mind of every ordinary German soldier in 1939, it nonetheless exerted sufficient influence to make significant numbers open to, and complicit in, the committing of atrocities against both prisoners of war and civilian populations. Nazi racial ideology – even if imperfectly understood – provided the catalyst for a race war, which would be brutally realised in the September Campaign.

Bibliography

Archival sources:

- German Historical Museum (Deutsches Historisches Museum – DHM)
 Testimony of Philipp Mamat (n.d.). DMH, LeMo. Source: <https://www.dhm.de/lemo/zeitzeugen/philipp-mamat-aufzeichnungen-aus-dem-krieg-gegen-polen-1939.html> [accessed: 09.09.2020].
- Imperial War Museum Archive in London (IMW)
 Extract from war diary of W. K. (n.d.). IMW, file no. 94/26/1.
- The Polish Institute and Sikorski Museum (PISM)
 Polish command report of operations of the 10th Cavalry Brigade by Maj. Franciszek Skibiński (n.d.). PISM, file no. B.1.58a.

Publications:

- Böhler, J. (2006). *Auftakt zum Vernichtungskrieg: Die Wehrmacht in Polen 1939*. Frankfurt am Main: Fischer Taschenbuch Verlag.
- Böhler, J. (2009). *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939, wojna totalna* (transl. by P. Pieńkowska-Wiederkehr). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Böhler, J. (ed.) (2005). “Grösste Härte...”. *Verbrechen der Wehrmacht in Polen, September/Okttober 1939. Ausstellungskatalog*. Warszawa: Deutsches Historisches Institut.

- Burleigh, M. (2000). *The Third Reich: A New History*. London: Macmillan.
- Ceran, T. (2017). Anti-Polonism in the Ideology of National Socialism, *Totalitarian and 20th Century Studies*, vol. 1, pp. 218–239.
- Clark, Ch. (1995). *Johannes Blaskowitz: Der Christliche General*. In: R. Smelser, E. Syring (eds.), *Die Militärelite des Dritten Reiches* (pp. 28–49). Frankfurt am Main: Ullstein Hc.
- Das Feldpost-Archiv. Source: <http://www.feldpost-archiv.de/feldpost-d.html> [accessed: 09.09.2020].
- Datner, S. (1967). *55 dni Wehrmacht w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Davies, N. (1999). *One Thousand Years of Polish-German Camaraderie*. In: R. Bartlett, K. Schönwälder (eds.), *The German Lands and Eastern Europe* (pp. 260–275). Basingstoke: Palgrave Macmillan UK.
- Hoffmann, P. (2003). *Stauffenberg: A Family History 1905–1944*. Montreal: McGill-Queen's University Press.
- Kluge, P. (1957). Der Fall Potempa, *Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte*, vol. 5, pp. 279–296.
- Kochański, H. (2012). *The Eagle Unbowed: Poland and the Poles in the Second World War*. London: Harvard University Press.
- Krausnick, H. (1998). *Hitler's Einsatzgruppen: Die Truppen des Weltanschauungskrieges, 1938–1942*. Frankfurt am Main: Fischer Verlag.
- Moorhouse, R. (2019). *First to Fight: The Polish War 1939*. London: Bodley Head.
- Noakes, J., Pridham, G. (eds.). (1988). *Nazism 1919–1945*, vol. 3: *Foreign Policy, War and Racial Extermination*. Exeter: University of Exeter.
- Ohler, N. (2016). *Blitzed: Drugs in Nazi Germany*. London: Allen Lane.
- Peukert, D. J. K. (1991). *The Weimar Republic*. London: Allen Lane.
- Rossino, A. B. (2003). *Hitler Strikes Poland: Blitzkrieg, Ideology and Atrocity*. Lawrence, Kansas: University Press of Kansas.
- Scheck, R. (2006). *Hitler's African Victims. The German Army Massacres of Black French Soldiers in 1940*. New York: Cambridge University Press.
- Shepherd, B. H. (2016). *Hitler's Soldiers: The German Army in the Third Reich*. London: Yale University Press.
- Testimony of Helena Szpilman* (n.d.). In: J. Böhler (ed.) (2005). "Grösste Härte...". *Verbrechen der Wehrmacht in Polen, September/Oktober 1939. Ausstellungskatalog* (p. 109). Warszawa: Deutsches Historisches Institut.
- Wardzyńska, M. (2009). *Był rok 1939: operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce "Intelligenzaktion"*. Warszawa: IPN. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

The Pomeranian Crime of 1939 as the Onset of Genocide during the Second World War

Tomasz Ceran

ORCID ID: 0000-0002-5037-6378

Abstract

From the very beginning of the invasion of Poland in September 1939, the Germans conducted mass murders of Polish civilians in the entire country, however their scale differed in individual of the occupied regions. The greatest crimes were perpetrated in the pre-war Pomeranian Voivodeship, where approx. 30,000 people were murdered. The German terror did not assume such proportions in any other region of annexed Poland. These atrocities targeted mainly the Polish intelligentsia, but also farmers and workers. A thousand patients of psychiatric hospitals and hundreds of Pomeranian Jews were executed and buried in the same death pits. Apart from the *Einsatzgruppen* units, members of the German minority – the activists of the *Selbstschutz Westpreussen* – also played a special role in this crime. They were particularly exposed to and receptive of the Nazi ideology due to the German propaganda concerning the so-called Pomeranian corridor and the Bloody Sunday in Bydgoszcz. The planned extermination campaign, which Rafał Lemkin believed to be the first physical genocide of the war, was portrayed as an act of self-defense and retaliation for the death of the *Volksdeutschers*. In order to emphasize the importance of the events that unfolded in Gdańsk Pomerania in 1939 as the onset of the genocidal German occupation policy, a new historical concept was introduced: “the Pomeranian crime of 1939.”

Genocide conveys the concept of destroying
great masses of peoples of a nation
Rafał Lemkin¹

377

THE POMERANIAN CRIME OF 1939 AS THE ONSET OF GENOCIDE DURING THE SECOND WORLD WAR
TOMASZ CERAN

In the “Terror” section of the permanent exhibition at the Museum of the Second World War in Gdańsk there are seven black plaques with the names of the sites where the Polish civilian population was slaughtered during the first months of the German occupation. These are: Palmiry, Leszno, Bydgoszcz-Fordon, Piaśnica, the Szpęgawsk Forest, Mniszek near Świecie on the Vistula, and Paterek near Nakło.² Few visitors realize that the last five places were located in the pre-war Pomeranian Voivodeship. This is not a coincidence, for in 1939 the German terror was much more prevalent there than in any other region of occupied Poland. In Piaśnica near Wejherowo, 35 mass graves were discovered after the war. The bodies of the victims (305 human remains) were found only in two death pits, since in 1944 the Germans had disinterred and burned the bodies of the remaining victims. To date, about 2,500 persons have been identified – mainly members of the Pomeranian intelligentsia, but also approx. 1,200 patients of psychiatric hospitals, who were brought to Pomerania from, among others, the Reich (Tomkiewicz, 2019). In Szpęgawsk near Starogard Gdański, the Germans burned the corpses from 31 out of 32 mass graves. So far, 2,413 people have been identified, including 1,698 patients of psychiatric hospitals, 104 teachers, 85 workers, 74 farmers, 73 officials and 66 clergymen (Kubicki, 2019, p. 369). In Mniszek near Świecie on the Vistula a huge grave, nearly 100 meters long, was discovered after the war; the bodies had also been burned shortly before the end of the conflict. Here, only 52 names of victims have been established (Mazanowska, 2019, p. 19). In Fordon near Bydgoszcz, at least 309 corpses were exhumed after the war. Two thirds of the victims have been identified (Drozdowski, 2018). Whereas in Paterek near Nakło on the Noteć, the names of 206 victims have been determined, including those of 48 clergymen, 18 teachers and 9 Jews (Ceran, 2018a).

The number of plaques designating Pomeranian extermination sites at the permanent exhibition could be significantly expanded, for example by the addition of Karolewo near Więcbork, where 1,781 bodies were exhumed after the war (Mazanowska, 2017), Tryszczyn near Bydgoszcz

¹ This quote is taken from his autobiography, *Totally Unofficial* (Lemkin, 2013, p. 181).

² A photograph of the plaques with the names of extermination sites was published by Paweł Machcewicz (Machcewicz, 2017, insert with photographs).

– with 683 corpses uncovered after the conflict (Kołakowski, 2003)³, or Barbarka near Toruń – with 298 identified victims (Grochowina & Sziling, 2009). The initiator and co-creator of the Museum of the Second World War in Gdańsk, Paweł Machcewicz, has rightly observed that

from the very start, Pomerania was a laboratory for German crimes. It was here that the horrendous terror was first unleashed, already in the autumn of 1939, claiming the lives of tens of thousands of victims [...]. Pomerania was very much the heart of darkness of Nazi policy in the conquered territories (Machcewicz, 2016, pp. 10–11).

When analyzing the onset of the Second World War, one cannot omit the other events that took place throughout Poland in the autumn of 1939. What is usually discussed in this context are various military aspects of the Polish defensive war, while less attention is paid to the beginning of the occupation (Moorhouse, 2019a; Moorhouse, 2019b). In older historiography these events were called the September Campaign, while now the five weeks of Polish military operations against the German Army are usually described as the “Polish Campaign of 1939,” with a particular emphasis on three facts: that the war consisted of a series of campaigns, that the world conflict began with the German attack on Poland, and that the Polish Army continued defensive operations until the first days of October (Rezmer, 2009).

Historical overviews of the Second World War usually touch on the imposition of a new administrative division of Polish territories, but little if any attention is paid to the German terror directed against the Polish civilian population in the autumn of 1939. Authors tend to focus on crimes committed by the Wehrmacht or the Einsatzgruppen, completely omitting another criminal organization – Volksdeutscher Selbstschutz, which is key to understanding the developments in Pomerania (Datner, 1967; Bojarska, 1987; Böhler, 2009; Ceran, Mazanowska & Przegiętka, 2021). Most often described are the executions and the German *AB-Aktion* in the General Government, and this serves to marginalize the importance of the earlier acts of extermination perpetrated on Polish lands incorporated into the Reich. And even if the mass murders of Polish civilians in the Western Borderlands of the Second Polish Republic are mentioned, this is rarely accompanied by observations on and an analysis of the geographical variability of the German terror. As a result, only individual execution sites are recognized. What is more, it was not only the Polish intelligentsia

3 Other publications place the number at 635, 693 or 708 bodies exhumed in Tryszczyn (Jastrzębski, 2017, p. 73).

– murdered under the *Intelligenzaktion* – that was the victim of the first months of the Nazi occupation; the Germans executed numerous farmers, workers and Jews, with the fate of the latter being a portent of the Holocaust. As Jochen Böhler writes:

by the end of 1939, the *Selbstschutz* death squads and the Security Police task groups had murdered more than 40,000 people in total; approx. 30,000 perished in Reichsgau Danzig-Westpreussen, 10,000 in Reichsgau Wartheland, 1,500 in eastern Upper Silesia, and 1,000 in Regierungsbezirk Zichenau. 5,000 people were executed in the General Government for the Occupied Polish Region. Moreover, at least 7,000 Jews were murdered in the occupied Polish lands by the end of the year (Böhler, 2011, p. 170).

Although the above numbers are just an estimate, they clearly show that in 1939 the epicenter of terror was not in the General Government, but in the lands incorporated into the Reich – especially in Gdańsk Pomerania, the “Pomeranian heart of darkness.” The German occupation policy in the annexed territories was far from homogenous, which entailed the implementation of diverse administrative methods with varying intensity.

Stanisław Salmonowicz, the doyen of Polish historians of law, observed in his memoirs that

the world, and even Polish society and the Polish historiography of the Second World War, never fully exposed – outside the regional context – the specific character of German crimes perpetrated in Pomerania during the first period of occupation (Salmonowicz, 2014, p. 48).

In an effort to change that I proposed the introduction of a new concept into the historiography of the Second World War, namely that of the “Pomeranian crime of 1939” (Ceran, 2017; polemic: Mazurkiewicz, 2018; Ceran, 2019a). I have used this term to describe the extermination of approx. 30,000 people, mainly from the Polish civilian population – the intelligentsia, farmers, workers, Jews and psychiatric patients, carried out at over 400 sites in the pre-war Pomeranian Voivodeship in the first months of German occupation. At the time, the German terror did not assume such massive proportions in any other region of occupied Poland.

Topical literature has hitherto lacked a common term for the events that took place in Pomerania in the autumn of 1939, which I believe to be an important reason for their limited presence in both world history and historical awareness. We continue to view the German occupation of Poland from the perspective of the General Government: the armed struggle,

the Warsaw Uprising, and the Holocaust (even though Auschwitz was situated in the territories annexed to the Reich). Even if some attention is paid to the western parts of Poland, it is usually limited to Greater Poland – which was to become an exemplary Reichsgau, the Wartheland – while Pomerania is commonly mentioned only in the context of the Battle of Westerplatte and KL Stutthof. Some historians refer to the first months of the occupation in Gdańsk Pomerania as the “bloody Pomeranian autumn” (Berendt, 2009, p. 7), but the term invokes the Nazi concept of “bloody Sunday”; so far, this issue has not been properly researched. The terms “pogrom” or “massacre” would also be inappropriate, as they suggest that the extermination was a spontaneous, unplanned and one-off event. In my opinion, the descriptor “the German Katyn of 1939” (Lisiak, 2014) is also incorrect. Katyn was a uniquely Soviet crime, and, further, the Pomeranian atrocities actually bear more resemblance to the methodical killings that occurred in Volhynia. Nevertheless, it is the perpetrators’ terminology that has been most widely adopted, with the mass murders of civilians – often extremely brutal – being referred to as “actions” (*Intelligenzaktion* – “action against the intelligentsia,” *Gewaltaktion* – “action of force,” *Säuberungsaktion* – “cleansing action” (Drywa, 2015) or *Ausrottungsaktion* – “extermination action,” *Vergeltungsaktion* – “reprisal action, revenge”) or the “political cleansing of the corridor” (*politische Flurbereinigung*). Moreover, the term *Intelligenzaktion*⁴ does not include the Pomeranian Jews and thousands of psychiatric patients who were murdered at the same time, by the same perpetrators, and in the same death pits as the Polish intelligentsia.

In describing the autumn of 1939 in Gdańsk Pomerania, historians have hitherto referenced the German administrative division of the Polish lands. However, one may proceed differently and adopt the administrative division of the Second Polish Republic. In order to understand the mechanism of the Pomeranian crime, it is essential to focus on the chief perpetrator (apart from the *Einsatzgruppen*) – the paramilitary *Selbstschutz Westpreussen*, which was composed of local Germans and known for its brutality and lawlessness. Its six inspectorates covered the entire pre-war Pomeranian Voivodeship⁵, and not the Reichsgau Danzig-Westpreussen, as the latter did not yet exist. The decree on the annexation of Polish lands to the Reich entered into force on 26 October 1939; by that date, the extermination campaign had already begun, while the *Selbstschutz* had been active in Pomerania since mid-September. Both the *Einsatzgruppen* and

4 In her still seminal work on German crimes committed in Gdańsk Pomerania in 1939, Barbara Bojarska devoted separate fragments to the extermination of Jews and psychiatric patients, but this could hardly be seen – in accordance with the title of her book – as part of the extermination of the Polish intelligentsia (Bojarska, 1972).

5 Until November 1939, the *Selbstschutz Westpreussen* was also active in the district of Działdowo, which in 1938 was moved from the voivodeship of Pomerania to that of Warsaw.

the Selbstschutz carried on their activities until the end of 1939. And although the executions of psychiatric patients in Szęgawsk, Piaśnica and Chojnice were conducted also at the beginning of 1940, the primary extermination campaign was concluded in the first year of occupation. It was for this reason that I decided to use only the year 1939 in my term for the crime (Ceran, 2018b, pp. 31–35).

Such a definition of the spatial and temporal scope of the Pomeranian crime seems to be more precise than those widely used to refer to the extermination of the Polish civilian population during the Second World War. As is commonly known, the victims of the Katyn Massacre of 1940 were murdered and buried not only in Katyn, but also in Kharkov, Mednoye, and in the vicinity of Minsk and Kiev, whereas the Volhynia Massacre of 1943 (in fact, the murders continued until 1945) was perpetrated not only in the Volhynian Voivodeship, but also in the pre-war voivodeships of Stanisławów and Tarnopol and partially in the voivodeships of Lwów, Lublin and Polesie. Volhynia and the year 1943 were the apogee. Nevertheless, it would be difficult to imagine that contemporary historiography and education could dispense with these imprecise but fundamental concepts in promoting an understanding of the Polish experience of the Second World War. The term “the Pomeranian crime of 1939” should be similarly incorporated into the scientific and didactic discourse. All these concepts function as metonymic figures of speech – means of linguistic expression that enhance the emotionality and suggestiveness of statements, while at the same time ensuring their conciseness. They are historical keywords that allow us to adequately name and locate historical events (Ceran & Sprenger, 2019).

Characteristic elements of the Pomeranian crime of 1939 include:

- German propaganda, which presented the Pomeranian Voivodeship as the “Pomeranian corridor,” the very existence of which was the greatest ignominy of the Versailles Treaty and the source of untold harm to the German nation (Heiss, Lohse & Wucher, 1939; Peter, 1939; Król, 1996, pp. 223–226, 274–279);
- exploitation of the death of *Volksdeutsche*s who had been killed by Polish Army units in Bydgoszcz and its environs on 3 and 4 September 1939 during a counter-sabotage operation to justify a mass extermination campaign⁶;
- incarceration of Polish civilians in detention camps, their abuse and subsequent shooting in death pits located mostly in forests surrounding larger towns; the victims were often murdered with great brutality, using blunt instruments such as shovels and rifle butts (Jastrzębski, 1974; Jastrzębski & Sziling, 1979, pp. 88–95);

6 On the events in Bydgoszcz, see Chinciński & Machcewicz, 2008.

- utilization in the mass extermination of Poles – in addition to the Wehrmacht and the Einsatzgruppen – of the German minority’s Selbstschutz Westpreussen (Jansen & Weckbecker, 1992; Mazanowska & Ceran, 2016); the Pomeranian crime was thus partly a crime committed by neighbor against neighbor – the participation of the Selbstschutz in atrocities against Polish civilians was much less pronounced in other regions of the country;
- appearance of the “Righteous” in the Western Borderlands, i.e. sporadic cases when local Germans provided help in order to save their Polish neighbors, usually motivated by (extra) ordinary human decency (Ceran, 2019b); sometimes local ties and interpersonal relations proved stronger than propaganda and wartime moral decay;
- implementation of mass extermination as the primary method of occupation policy aimed at the de-Polonization (*Entpolonisierung*) of Polish Pomerania and its transformation into a racially “pure,” Germanic Prussia (Wardzyńska, 2009, p. 144; Böhler, Mallmann & Matthäus, 2009, pp. 196–197); to this end, the local leaders – mainly teachers and clergymen, who worked towards the regaining of independence and making Pomerania a part of the reborn Polish state – were murdered;
- interconnection of three exterminatory actions in the pre-war Pomeranian Voivodeship: the murder of the Polish intelligentsia, the killing of psychiatric patients (including those transported from the Reich), and the liquidation of Pomeranian Jews; those who were not shot dead were soon deported, and thus the “Jewish question” in Pomerania was “solved” by the Germans by the end of 1939 (Sziling, 1992, p. 88);
- obliteration of traces of the crime, conducted in 1944 under Sonderaktion 1005 (Special Action 1005). It involved the exhumation and incineration of corpses from 24 Pomeranian execution sites, including the three largest – Piaśnica, Szpęgawsk and Mniszek; apart from the purposeful destruction of German files, this is the main reason why the number of victims cannot be fully estimated (Hoffmann, 2013, pp. 400–404; Berendt, 2016, p. 340);
- avoidance of criminal liability by a vast majority of the perpetrators, epitomized by the commander of Selbstschutz Westpreussen, a former adjutant to Heinrich Himmler who died in Argentina in 1970; when asked about his Nazi past in the German consulate, he replied: “Meine Papiere habe ich verbrannt, Adolf Hitler habe ich nicht gekannt”⁷ (Ceran, 2014, pp. 38–39).

7 “I have burned my papers, while I never knew Adolf Hitler.”

The Pomeranian crime of 1939 constituted that part of the German occupation policy in Poland, which – in line with the interpretation of Rafał Lemkin, a Polish lawyer of Jewish origin and the originator of the term – would come to be labeled “genocide.” Although the concept itself has become politicized and is greatly overused or not defined at all, it should not be abandoned (cf. Machcewicz, 2014, pp. 229–230). Instead, it would be advisable to return to its original meaning and the intentions of its creator. It is impossible to overlook the importance of the events which occurred in occupied Poland for the birth of the concept of genocide. In his book *Axis Rule in Occupied Europe*, published in 1944, in which he first defined this notion, Lemkin wrote thus:

If one uses the term “Germanization” of the Poles, for example, in this connotation, it means that the Poles, as human beings, are preserved and that only the national pattern of the Germans is imposed upon them. Such a term is much too restricted to apply to a process in which the population is attacked, in a physical sense, and is removed and supplanted by populations of the oppressor nations (Lemkin, 1944, p. 80).⁸

Lemkin perceived genocide as a process comprising eight genocidal techniques, and thus wrote about social, economic, cultural, political, physical, biological, religious and moral genocide. They were aimed at the disintegration of political, social and cultural institutions, as well as the destruction of the language and national feelings, religion, the foundations of the economic existence of the group, personal security, liberty, health and identity. The Polish lawyer neither hierarchized the techniques of genocide nor specified whether we can speak of genocide only if all eight of them are deployed. However, there can be hardly any doubt that physical genocide, that is the mass killing of members of a group solely because they belong to that group, plays a key role in Lemkin’s concept. The Pomeranian crime of 1939, similarly to other German crimes from 1939, was not an incidental massacre, as Daniel Brewing claims, but part of a planned and well-organized extermination policy, which was portrayed in propaganda as an act of self-defense and righteous revenge on the Polish murderers of the Volksdeutsche (Brewing, 2019). The Pomeranian crime was nothing less than physical genocide, but at the same time it was an element of the holistic genocidal policy pursued by the Germans in Gdańsk Pomerania and throughout occupied Poland. What sets it apart is that in 1939, it was in the pre-war Pomeranian Voivodeship that this most radical technique of genocide was applied to the greatest extent. The term

8 The first edition, written in English, was published in 1944 in Washington.

“the Pomeranian crime of 1939” was coined, among others, in order to make this fact widely known.

The term “genocide” as defined by Rafał Lemkin was used by Polish prosecutors and judges during the seven main trials held before the Supreme National Tribunal in the years 1946–1948. Their goal was not only to convict the perpetrators, but also to describe the totality of the German occupation of Polish lands. All the trials were concluded before the adoption of the Convention of the United Nations on the Prevention and Punishment of the Crime of Genocide, in other words before the concept of genocide appeared as a legal term. However, in the substantiation of the sentence passed against Albert Forster, the Gauleiter of Reichsgau Danzig-Westpreussen, the word “genocide” appears three times. The verdict notes that:

In the years 1939–1941 – an exceptionally bloody chapter in the period of Hitlerite rule in Gdańsk and Pomerania – the Hitlerite bands which he trained during his period of activity in Gdańsk, acting on his instructions and under his supervision, committed the most hideous crime a man could commit, namely that of genocide (Cyprian & Sawicki, 1962, pp. 286–287).

The term was used chiefly to emphasize the physical extermination of the Polish and Jewish civilian population in the first months of the occupation; the extermination which I named “the Pomeranian crime of 1939.”⁹ It was also used to demonstrate the difference between the 19th-century policy of Germanization of these lands and 20th-century German occupation policy during the Second World War. Further on in the substantiation it was observed:

In contrast to the Hohenzollern Germanization of these lands before 1919, which had similar aims but used different – albeit also murderous – methods, the Hitlerite system of government sought to achieve its goal by means of outright genocide (Cyprian & Sawicki, 1962, p. 274).

We can talk of the significance of the Pomeranian crime of 1939 in several contexts. In the regional context, using one common term allows us to recognize and commemorate the victims not only of individual Pomeranian execution sites, but of all such locations – some 400 – in the

9 A web portal devoted to this subject was launched in 2019: www.zbrodniapomorska1939.pl.

region, both the smaller ones, where only individuals were shot, and the death pits in which hundreds or thousands were murdered. Instead, therefore, of single trees, we can see the whole forest of German crimes in Pomerania. Moreover, without the events from 1939 we cannot properly understand the nature of the German occupation in Pomerania in subsequent years of the war, for instance the impossibility of organizing a large-scale underground movement. Many of the victims were potential members of the resistance, and that is why the Germans deliberately murdered them at the onset of hostilities. One common term may also elevate these events from the local or regional sphere to the realm of national history, where they properly belong, thus introducing them to the historical awareness of the entire Polish nation. Perhaps it will finally become common knowledge that in Poland in 1939 the greatest German crimes were committed not in the General Government or the Wartheland, but in Gdańsk Pomerania.

The Pomeranian crime of 1939, understood as the onset of genocide in accordance with Lemkin's definition, has also a profound – though as yet unappreciated – significance for the general history of the Second World War. As Peter Longerich has noted:

With its mass shootings and killings of the sick in Poland, the Hitlerite regime crossed the threshold to a systematic, racially motivated policy of extermination almost two years before the mass murder of Jews commenced in 1941 (Longerich, 2017, p. 839).

It is thus impossible to omit the importance of the events which developed in Pomerania, for it was in 1939 in Poland that the Germans first applied genocidal methods of occupation. Their victims were the residents of the pre-war Pomeranian Voivodeship. It was there during the Second World War that the landscape was contaminated¹⁰ earliest and to the greatest degree.

In her Nobel Lecture, delivered in Stockholm eighty years after the outbreak of the Second World War, Olga Tokarczuk observed: "A thing that happens and is not told ceases to exist and perishes." The history of the Pomeranian crime of 1939 should therefore be told and retold – both nationally and internationally.

(transl. by Aleksandra Arumińska)

¹⁰ For more about the metaphor of the "contaminated landscape", see Martin Pollack (Pollack, 2014, pp. 19–20).

Bibliography

- Berendt, G. (2016). *Działalność Einsatzkommando 1005 na Pomorzu Gdańskim*. In: C. Obracht-Prondzyński, T. Rembalski, K. Lewalski (eds.), *Kaszubi-Pomorze-Gdańsk. W kręgu pytań o kulturę, historię i tożsamość. Księga Jubileuszowa Profesora Józefa Borzyszkowskiego z okazji 70. rocznicy urodzin* (pp. 331–353). Gdańsk: Instytut Kaszubski, Wydawnictwo UG.
- Berendt, G. (ed.) (2009). *Wyniszczyć, wypędzić, wynarodowić. Szkice do dziejów okupacji niemieckiej na Kaszubach i Kociewiu (1939–1945)*. Gdańsk: IPN.
- Böhler, J. (2009). *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna* (transl. by P. Pieńkowska-Wiederkehr). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Böhler, J. (2011). *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce* (transl. by D. Salamon). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Böhler, J., Mallmann, K. M., Matthäus, J. (2009). *Einsatzgruppen w Polsce* (transl. by E. Ziegler-Brodnicka). Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Bojarska, B. (1972). *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Bojarska, B. (1987). *Zbrodnie Wehrmachtu na obszarze Pomorza, Kujaw i Wielkopolski, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, vol. 32, pp. 232–250.
- Brewing, D. (2019). *W cieniu Auschwitz. Niemieckie masakry polskiej ludności cywilnej 1939–1945*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Ceran, T. (2017). *Zbrodnia pomorska 1939, Wiadomości Historyczne*, no. 4, pp. 4–9.
- Ceran, T. (2018b). *Zbrodnia pomorska 1939*. Warszawa: IPN.
- Ceran, T. (2019a). *Ad vocem do ad vocem. O zbrodni pomorskiej raz jeszcze, Wiadomości Historyczne*, no 1, pp. 15–19.
- Ceran, T. (2019b). „*Inni Niemcy*”. *Pozytywne zachowania Niemców w czasie zbrodni pomorskiej 1939 r.* In: A. Bartuś, P. Trojański (eds.), *Cena odwagi. Między ocaleniem życia a ocaleniem człowieczeństwa* (pp. 287–299). Oświęcim: Fundacja na Rzecz MDMS.
- Ceran, T. S. (2014). *„Im Namen des Führers”... Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*. Bydgoszcz–Gdańsk: IPN.
- Ceran, T. S. (2018a). *Paterek 1939. Zbrodnia i pamięć / Memory and crime*. Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa: IPN.
- Ceran, T., Mazanowska, I., Przegiętka, M. (eds.) (2021). *W cieniu Einsatzgruppen. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940*. Warszawa: IPN [in press].
- Ceran, T., Sprenger, M. (2019). *Zbrodnia pomorska 1939. Materiały dla uczniów szkół ponadpodstawowych*. Warszawa: IPN.
- Chinciński, T., Machcewicz, P. (eds.) (2008). *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty*. Warszawa: IPN.
- Cyprian, T., Sawicki, J. (1962). *Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Datner, S. (1967). *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1 IX–25 X 1939 r.* Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Drozdowski, K. (2018). *Tajemnica Doliny Śmierci. Droga do prawdy. Bydgoszcz-Fordon 1939–2018*. Warszawa: Agencja Wydawnicza CB.
- Drywa, D. (2015). *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof (1939–1942)*. Sztutowo: Muzeum Stutthof w Sztutowie.
- Grochowina, S., Sziling, J. (2009). *Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939)*. Toruń: Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej.
- Heiss, F., Lohse, G., Wucher, W. (eds.) (1939). *Deutschland und der Korridor*. Berlin: Volk und Reich Verlag.
- Hoffmann, J. (2013). *Das kann man nicht erzählen: „Aktion 1005”, wie die Nazis die Spuren ihrer Massenmorde in Osteuropa beseitigten*. Hamburg: kvv Konkret.
- Jansen, Ch., Weckbecker, A. (1992). *Der „Volksdeutsche Selbstschutz” in Polen 1939–40*. München: Oldenbourg Wissenschaftsverlag.
- Jastrzębski, W. (1974). *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w reencji bydgoskiej w latach 1939–1945*. Warszawa: Polska Agencja Interpress.
- Jastrzębski, W. (2017). *Okupacyjne losy ziem polskich wcielonych do Rzeszy (1939–1945)*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki.
- Jastrzębski, W., Sziling, J. (1979). *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.

- Kołąkowski, Z. (2003). *Zapomniana zbrodnia w Trzyszczyźnie*. Bydgoszcz.
- Król, C. E. (1996). *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm.
- Kubicki, M. (2019). *Zbrodnia w Lesie Szpegowskim*. Gdańsk-Warszawa: IPN.
- Lemkin, R. (1944). *Axis Rule in Occupied Europe. Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*. Washington: Carnegie Endowment for International Peace.
- Lemkin, R. (2013). *Totally Unofficial. The Autobiography of Raphael Lemkin* (ed. D. L. Frieze). New Haven & London: Yale University Press.
- Lisiak, I. (2014). *Niemiecki Katyń 1939*. Warszawa: Capital.
- Longerich, P. (2017). *Hitler. Biografia* (transl. by M. Antkowiak). Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Machcewicz, P. (2014). *Ludobójstwo – geneza pojęcia i współczesne spory*. In: J. Eisler (ed.), *Wiek nienawiści* (pp. 229–230). Warszawa: Instytut Historii PAN, IPN.
- Machcewicz, P. (2016). *Po co nam Muzeum II Wojny Światowej?*. In: R. Wnuk, P. Machcewicz, O. Gałka-Olejko, Ł. Jasiński, J. Daniluk, *Muzeum II Wojny Światowej. Katalog wystawy głównej* (pp. 10–11). Gdańsk: Muzeum II Wojny Światowej.
- Machcewicz, P. (2017). *Muzeum*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Mazanowska, I. (2017). *Karolewo 1939. Zbrodnie w obozie Selbstschutz Westpreussen*. Gdańsk-Warszawa: IPN.
- Mazanowska, I. (2019). *Mniszek. Miejsce niemieckich zbrodni na Pomorzu w 1939 roku. Przewodnik*. Wejherowo: Muzeum Stutthof w Sztutowie.
- Mazanowska, I., Ceran, T. S. (eds.). (2016). *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia*. Bydgoszcz-Gdańsk: IPN.
- Mazurkiewicz, M. J. (2018). *Ad vocem tak zwanej zbrodni pomorskiej 1939*, *Wiadomości Historyczne*, no 1, pp. 18–20.
- Moorhouse, R. (2019a). *First to Fight. The Polish War 1939*. London: Bodley Head.
- Moorhouse, R. (2019b). *Polska 1939. Pierwsi przeciwko Hitlerowi* (transl. by B. Pietrzyk). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Peter, E. (ed.) (1939). *Raubstaat Polen*. Berlin-Leipzig: Nibelungen-Verl.
- Pollack, M. (2014). *Skażone krajobrazy* (transl. by K. Niedenthal). Wołowiec: Czarne.
- Rezmer, W. (2009). *Problem terminologiczny. Kampania wrześniowa – wojna obronna Polski – kampania polska 1939 roku*, *Przegląd Historyczno-Wojskowy*, no. 3, pp. 117–124.
- Salmonowicz, S. (2014). *„Życie jak osioł ucieka...”. Wspomnienia*. Bydgoszcz-Gdańsk: IPN.
- Sziling, J. (1992). *Eksterminacja Żydów na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*. In: Z. H. Nowak (ed.), *Emancypacja-asymlacja-antysemityzm. Żydzi na Pomorzu w XIX i XX wieku. Zbiór studiów* (pp. 79–89). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Tomkiewicz, M. (2019). *Zbrodnia w Lasach Piaśnickich jako element zbrodni pomorskiej 1939 roku*, *Rocznik polsko-niemiecki*, no. 27, pp. 11–29.
- Wardzyńska, M. (2009). *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*. Warszawa: IPN.

Historic Architecture Losses in Kraków during the Second World War (1939–1945)¹

Mikołaj Getka-Kenig

ORCID ID: 0000-0002-1180-064X

Abstract

The loss of historic architecture was one of the most painful material losses (irreversible too, since historical value cannot be restored by way of reconstruction) suffered by Polish society during the Second World War. Research to date has tended to focus on cities and areas that suffered the most damage, sidestepping cases like Kraków. Although it is true that the scale of destruction or damage to historical monuments was quite limited in Kraków as compared to, say, Warsaw or Poznań (as far as the territories of the Second Polish Republic which remained within the postwar borders are concerned), the former cannot be said to have remained fully intact. The purpose of this article is to fill gaps in research on the history of the Polish lands during the Second World War. The analysis of losses carried out herein is divided into three periods: the September Campaign, the occupation, and the armed operations at the beginning of 1945. The present paper is the first monograph on this subject.

The loss of historic architecture was one of the most painful material losses suffered by Polish society during the Second World War. The subject, insofar as the areas occupied by Nazi Germany are concerned, was taken up just after the war by Jan Zachwatowicz, the general conservator of historical monuments at the time. In his report for the Ministry of Culture and Art, Zachwatowicz highlighted the negative impact of the “19th century, a century of statelessness for Poland,” on the condition of historical architecture dating back to earlier centuries. He also commented on the positive effects of various conservation efforts to stop the deterioration of architecture during the interwar period. Zachwatowicz also brought attention to the dramatic losses suffered in 1939–1945 (Zachwatowicz, n.d., p. 1). As he observed, “in sum, the losses suffered by historical architecture in Poland, both in terms of numbers and percentages, represent the biggest losses in the nation’s cultural heritage” (p. 5). According to his estimates, 43% of the historical architecture assets extant on the eve of the war had been destroyed, the former being defined as “any building having artistic value, constructed before 1850” or (especially with regard to religious architecture) “being especially rare” (in which case no chronological cut-off point applied) (Instrukcja do wypełniania..., n.d., p. 35).² The ministry and the general conservator also included all kinds of monumental statues (“regardless of the time of their creation”) in the category of architectural losses (Architektura zabytkowa uszkodzona..., n.d., p. 1; Instrukcja do wypełniania..., n.d., p. 38).

Based on the official data that Zachwatowicz had access to, Warsaw was the area most affected by damage to historical architecture. 92% of the heritage assets within its borders were stated to have been destroyed (Zachwatowicz, n.d., p. 7). According to another report from the same period, 723 buildings in Warsaw had been destroyed (i.e., with less than 40% of their substance still intact) and 145 had been damaged (more than 40% of their substance maintained) (Architektura zabytkowa

1 The article was written as a follow-up to research conducted within the framework of the project “Niszczenie polskich zabytków nieruchomych na terytorium okupowanym przez III Rzeszę – dystrykt krakowski” [The Destruction of Polish Immovable Heritage in Territories Occupied by the Third Reich: The Kraków District], headed by the author in 2018–2019, and with the financial assistance of the Witold Pilecki Institute of Solidarity and Valor in Warsaw.

2 This definition, adopted by the conservation authorities just after the war for the purposes of surveying losses, differed from the definition in the Regulation of the President of the Republic of Poland from 6 March 1928 on the protection of historical monuments: “a monument [...] is any object, both immovable and movable, characteristic of a specific historical period, having artistic, cultural, archeological or paleontological value, as ascertained by a verdict of the state authorities [italics – M.G.-K.]” i.e. classified.

uszkodzona..., n.d., p. 1). With this classification in mind, the area least affected by more serious losses was the postwar Kraków voivodeship. Zachwatowicz estimated the scale of destruction there at only 4% (Zachwatowicz, n.d., p. 7). The ministerial calculations put the number of historical buildings destroyed in Kraków at 11 (Architektura zabytkowa uszkodzona..., n.d., p. 1). These official data suggested that this part of Poland had come out of the war almost unscathed.

“Almost,” however, did not mean “not at all.” Although few historical buildings had been destroyed in the Kraków voivodeship, there were quite a lot of damaged ones (as many as 144, so only one less than in Warsaw). Moreover, in terms of war damage, Kraków voivodeship ranked third among all the voivodeships (Warsaw itself was included on this list as a separate entity) (Architektura zabytkowa uszkodzona..., n.d., p. 1). It is difficult to compare the scale of losses in the Kraków voivodeship with the majority of other Polish territories, but there were certainly losses (and not insignificant ones) in the region’s main political, social and cultural center – Kraków.

The myth of the city “saved” by the Red Army marching into Poland concocted just after the war and perpetuated until the fall of communism might have been one of the reasons why earlier generations of scholars were visibly reluctant to engage in detailed study of the condition in which Poland’s historical capital emerged from the period of German occupation. Another possible reason why the problem failed to attract scrutiny was because of the serious losses suffered by Kraków’s movable heritage, so museum, library, archival and academic collections, which channeled the attention of those writing about the city’s cultural heritage lost during the war. It is worth noting that some of the first scholars to explore the topic were museum curators (and not architecture conservators), Feliks Kopera and Kazimierz Buczkowski (Kopera & Buczkowski, 1946; Kopera & Buczkowski, 1949–1957). They did touch on architectural losses, albeit very generally without going into details. Nor was architecture the main focus of Karol Estreicher’s comprehensive volume *Cultural Losses of Poland* published in London as early as 1944. It was a general report concerning wartime losses, focusing in the main on the destruction and theft of precious movable heritage (Estreicher, 2003, pp. 68–154).

Works like Ryszard Sławewski’s 1970 *Manewr, który ocalił Kraków*, essentially a propaganda piece, were silent on the subject of the damage inflicted on Kraków’s historical during the military operations of early 1945 (the third edition of the volume came out in 1970 as part of Wydawnictwo Literackie’s popular historical monograph series *Cracoviana*) (Sławewski, 1970). In later years, the problem of architectural losses was touched on i.a. by Krzysztof Broński in his article *Ruch budowlany w Krakowie pod okupacją hitlerowską*. But this author’s main focus was not so much on acts of destruction and devastation as on new construction projects (especially those planned but never implemented) (Broński, 1987). Nor did Kraków

draw any special attention (with the exception of lost monumental sculptures) from scholars like Jan Pruszyński (Pruszyński, 2001, pp. 430–446), Bohdan Rymaszewski (Rymaszewski, 2005, pp. 97–100) or Piotr Majewski (Majewski, 2005, pp. 217–234), who took a broader approach to describing wartime architectural losses in general. These scholars' wide-ranging perspective was necessarily partial and focused on the most spectacular acts of destruction. Finally, it is worth noting that the most recent publications regarding German-occupied Kraków, for instance Andrzej Chwalba's, also devote little attention to the topic (although, importantly, they question the myth of a city reclaimed without any damage to its buildings) (Chwalba, 2002, pp. 439–440; Chwalba, 2011,³ pp. 439–440). This is due to the fact that as general overviews they draw chiefly on previous findings, while these, as stated above, are rather limited.

The purpose of the present article is to fill gaps in existing research on the wartime history of Kraków. It should be noted, however, that its scope is not merely local. The following considerations will give us a fuller picture of the general extent of losses when it comes to historic architecture in the Polish territories, which have not been analyzed in detail so far except with regard to a number of specific areas (Oleksicki, 2002; Fałkowski, 2004; Gałęcka, 2006; Sakson & Skarzyński, 2008; Szczepański, 2009; Friedrich, 2015). Taking into account the importance of Kraków as a unique architectural site, highly regarded for its historical significance both prior to and following the Second World War, providing a detailed account of the city's wartime losses in the domain of architecture seems a well-justified endeavor.

Kraków's Historic Architecture on the Eve of the War

The Arabs have Mecca to which they make an annual pilgrimage, and the Poles' Mecca is Kraków with its castle and cathedral, the relics of the greatest Polish saint, bishop of Kraków, Saint Stanislaus Szczepanowski. Come, therefore, Esteemed Readers, in great numbers to visit ancient Kraków! Having gotten to know its precious age-old treasures dear to the heart of every Pole, you shall love your native land even more (Zimowski, 1937, p. [iv]).

With these words Kazimierz Zimowski, a Kraków educator with a passion for popularizing history, ended his guide to Kraków which appeared in 1937. Zimowski's guidebook was one of many such publications

3 Essentially the second edition of the same book.

to come out during the interwar period in response to a growing interest in the city at the foot of Wawel Castle as a domestic tourist destination (about 80,000 visitors per year) (Warszyńska, 1971, p. 234).

Kraków's unique position on the cultural map of Poland, its role as an urban monument to the historic greatness of the Polish nation and state, dates back to the late 18th and early 19th century (Getka-Kenig, 2017, pp. 303 ff.). This prestige and fame, gradually expanding in society during the partition period (Purchla, 1992), skyrocketed after Poland regained independence, as the country eagerly looked back to its centuries-old roots. Although in administrative terms Kraków's status did not outweigh that of other voivodeship capitals, it was there – and more precisely, at Wawel Castle – that the head of state had an official residence second in rank to the Royal Castle in Warsaw (Stolarzewicz, 1937, p. 141). Kraków also witnessed momentous ceremonies like the funeral of Józef Piłsudski, which established a direct bridge between the pre-partition past and the present (Hein-Kircher, 2008, pp. 61–72).

In his guide to Wawel Castle from the interwar years, Józef Nekanda-Trepka wrote, “it is the duty of every Pole not only to love but also to thoroughly know these historic sites that we can today fully venerate and tenderly care for thanks to the revival of our Homeland” (Nekanda-Trepka, 1925, p. 5). This was the guiding principle of the conservation milieu, whose eye was steadily fixed on Kraków. The restoration of Wawel Hill was one of the most important conservation projects, although similar repairs were also undertaken with respect to Corpus Christi Church, Saint Barbara's, Saint Adalbert's and Saint Agnes's churches or the remnants of the city walls (Dettloff, 2006). After Warsaw, it was in Kraków that nationwide conservation summits took place most often (Dettloff, 2010, p. 283). From the moment the official register of monuments was introduced in 1928 until the outbreak of the Second World War Kraków's local conservation authorities made 120 entries pertaining both to single buildings and entire neighborhoods in Kraków and its vicinity (today within the city limits) like the Old Town (bounded by the Planty) and Kazimierz along with Stradom.⁴ These actions on the part of conservation services were more than a recognition of Kraków's heritage. They were first of all a legal measure meant to protect what still remained intact after the partition period (which had seen the devastation of Wawel Castle, for example) and the rapid development of the city in the 19th and early 20th century.

4 Based on the entry in the Lesser Poland voivodeship register of monuments. Downloaded from: <https://www.wuoz.malopolska.pl/rejestrzabytkow> [accessed: 01.12.2020].

Kraków's historic architecture suffered minor as well as major damage already during the September Campaign. Affected were primarily buildings perceived as military strategic points such as the barracks on Rakowicka Street or the Main Railway Station complex whose platforms were bombed by the Germans (Chwalba, 2002, p. 10). The proximity of the railway station could have been the reason for the significant damage to Saint Florian's church (collegiate church), a temple serving one of the oldest (12th-century) Roman Catholic parishes in Kraków, whose architecture dated back to the late 17th/early 18th century (Kopera & Buczkowski, 1946, p. 55). On 3 September 1939, it was hit by two bombs which "partially destroyed" the chapel with the altar of the Lord Jesus Crucified as well as the treasury, located on the northern side of the collegiate church (Kwestionariusz dotyczący zarejestrowania szkód wojennych – kościół parafialny św. Florianiana w Krakowie..., n.d.; Kwestionariusz strat i zniszczeń... – kolegiata św. Florianiana..., p. 12). The said chapel, founded by provost Antoni Mikołaj Krząnowski, had been erected in the third quarter of the 18th century and was consecrated in 1779 (Rejduch-Samkowa & Samek, 2000, pp. 3, 5). Due to the proximity of the chapel, the bombs also damaged the rococo organ case above the church entrance (Pismo proboszcza parafii św. Florianiana..., 1946, p. 10). Moreover, six other bombs fell on the nearby rectory, the oldest parts of whose walls dated back to the 14th century (Kwestionariusz dotyczący rejestracji szkód wojennych – probostwo św. Florianiana w Krakowie..., n.d.; Wykaz szkód wojennych parafii św. Florianiana w Krakowie..., 1945). "Since our church had suffered considerable damage," on 17 September 1939, the parish priest of St. Florian's parish announced a collection for its "restoration," noting that the money would be used above all to "protect it against further degradation" due to breaches in the walls. A special "church renovation committee" was to be appointed and a "separate book with the names of [...] the donors" was to be kept. Within a week, the amount of 17 zł 34 gr was collected (Wpis z 17 września 1939, 1939). However, there is no information about the progress of any conservation works (even provisional) which had to be carried out urgently due to the approaching winter.

During a post-war survey of losses, the Resurrectionist Church (or, more precisely, chapel) in Wola Duchacka south of Kraków (formally within the city limits as of 1943) was also reported as having suffered during the German bombing in September 1939 (Litewka, 1984, p. 481). German air raids on a nearby cable factory caused damage to its roof and windows (Ćwiek, 2014, pp. 15–16). It was an inconspicuous, relatively new building that had been erected a year earlier according to a design by Jan Drożdż (the works were in their finishing phase) (p. 15). According to the above-mentioned exception to the chronological principle when religious buildings were concerned, this church could potentially have been of

interest to the Ministry of Culture and Art. However, it was not qualified as a monument by the voivodeship conservator, who stated it to have “no historical value” in the loss questionnaire that he submitted (*Kwestionariusz strat i zniszczeń... – kościół św. Józefa, Wola Duchacka...*, n.d., p. 9).

Kraków’s historic architecture during the German occupation

The occupier’s policy with regard to Kraków’s architectural monuments was ambivalent. The Nazi political apparatus treated the city as an “old German” city (*urdeutsche Stadt*), the easternmost stronghold of Germanic culture, whose most splendid expressions were the local movable and immovable monuments from the Middle Ages and the Renaissance (Głębocki & Mórąski, 1986, p. 77; Purchla, 2005, p. 195). This specific understanding of Kraków’s history in principle ensured some protection and care for its most valuable sites; at the same time sites associated with the city’s Polish and Jewish identity were targeted.

First of all, we have to mention the destruction of monuments qualified after the war both as architecture and as having historical value (even though they were not particularly aged). Until 1939, there were three freestanding, large-scale monumental statues in Kraków: that of Adam Mickiewicz (unveiled in 1898), the Grunwald Monument (unveiled in 1910) and the statue of Tadeusz Kościuszko (unveiled in 1921). The first whose dismantling started already in November 1939 was the Grunwald Monument in Plac Matejki, opposite the Barbican. Its dismantling continued inconspicuously behind a fence until April of the following year (Urbańczyk, 1974, p. 105). In January 1940, the Germans removed the monument to Kościuszko on Wawel Hill (towering over Straszewskiego Street), and in August of the same year they knocked the statue of Mickiewicz off its pedestal in the Main Market Square. In both cases the operation proceeded in public view (Urbańczyk, 1974, p. 108; Majewski, 2005, pp. 218–219; Kopera & Buczkowski, 1949–1957, p. 146).

It should be pointed out that the German campaign against Polish monuments was typical of territories incorporated directly into the Reich. Kraków thus took a major hit as far as the General Government was concerned (in Warsaw the only statues of comparable size to be destroyed prior to the uprising of 1944 were those of Chopin and Kiliński as well as the relatively inconspicuous monument to fallen soldiers of the Polish Military Organization, although the invaders had initially planned to remove a number of other monuments as well) (Majewski, 2005, pp. 218–219). And the Germans proved quite selective while implementing these measures, in Kraków destroying first and foremost the monuments that either unequivocally offended German pride (like the Grunwald Monument which, according to Adam Ronikier was to Hans Frank “a kind of reminder of a historic German humiliation” (Ronikier, 2002, p. 78) or commemorated

superheroes of Polish independence (like Mickiewicz and Kościuszko). The monuments that survived the war were those that celebrated the memory of patriotic “supporting actors” like Tadeusz Reytan or Artur Grottger, or eminent personalities who had played a role in the development of Kraków, like Florian Straszewski and Józef Dietl, but evoked no direct political message. Perhaps in the case of Grottger and Dietl their Germanic surnames had some bearing on their survival, while Reytan with its Neogothic form was somewhat reminiscent of the Prussian National Monument for the Liberation Wars in Berlin’s Kreuzberg district, designed by Karl Friedrich Schinkel (Schwarz, 2009, pp. 82–84), an architect that the Nazis had a special appreciation for. Let us add that the surviving monuments were placed in prestigious locations (Reytan, Grottger and Straszewski in the Planty, and Dietl along the route connecting the Main Market Square with Wawel). One exception to this rule was the removal of an entire set of likenesses of great Poles from Jordan Park. In this case, however, we are dealing with a kind of collective monument to Polish genius, whose destruction was part of a more general ruination of the park which the Germans filled with bunkers and wooden barracks (Broński, 1987, p. 178; Kos, 2008, p. 323).

The premise that realistic monuments were slated for destruction also partly explains why certain kinds of plaques were stripped away. All plaques honoring Kościuszko were removed – two from the Main Market Square (marking the spot where he had taken his oath and on the wall of the house he had spent the night in), both in 1940, in addition to two on Loretańska Street (on the Loreto chapel adjacent to the Capuchin Church, where Kościuszko had had his sword blessed, as well as on the house standing at the former site of the gate leading from the Wodzicki Manor to the Capuchin Church through which the military chief had passed) (Lubicz-Pachoński, 1984, pp. 316, 320, 327). A plaque in Podgórze dedicated to Piłsudski’s Legionists was also dismantled (Wroński, 1974, p. 303). By covering (although the Germans had initially planned to remove it) the statue of Aleksander Fredro in front of the Juliusz Słowacki Theater in 1940 the Germans wanted to expunge any associations between the said building and Polish culture (even the Polish surname of the thermometer maker was painted over on thermometers in the building at this time) (Drewniak, 1997, p. 471). Given all this, it is quite astonishing that the plaque honoring Władysław Żeleński was only “torn off” the facade of the Old Theater in January 1944 (Wroński, 1974, p. 322). In later years the Germans also removed a memorial plaque devoted to Stanisław Wyspiański (left in Mariacki Square until 1 December 1943) and a plaque to Adam Asnyk put up on the facade of the latter’s house on Łobzowska Street (a less representative lane) just before the war (it remained undisturbed until 22 November 1943) (Kopera & Buczkowski, 1949–1957, p. 147; Wroński, 1974, pp. 303, 305). Perhaps in this case the inscription hailing the poet as a “fighter for the freedom and illumination of the [Polish] nation” and

as a member of the national government during the January Uprising of 1863–1864 was deemed particularly dangerous. The Germans also removed a plaque commemorating Jewish settlement in Kazimierz from the facade of the Kazimierz town hall (Kopera & Buczkowski, 1949–1957, p. 147).

The district of Kazimierz suffered some serious losses during the occupation period. According to postwar stocktaking seven houses built in the 16th and 17th centuries were dismantled in their entirety, and around 60 buildings built between the 16th and 19th centuries suffered damage amounting to close to 20% (Spis zniszczeń, n.d., pp. 26, 28). In the latter case, however, it is difficult to determine when exactly these losses occurred and whether they were not in part due to the military operations of January 1945 (more on this below). The most precious building to be destroyed in Kazimierz during the occupation was the 16th-century renaissance Landau residence at Szeroka Street 2, once identified as the historic residence (townhouse or even palace) of the powerful Jordan clan (Krasnowolski, 1992, pp. 118–119; Rożek, 1990, p. 29). According to the list of losses compiled by the postwar voivodeship conservator Józef Dutkiewicz, the townhouse had been “ruined in 1940–1944 through lack of supervision and ransacking,” while the value of the losses was estimated at 150,000 zł (Wykaz szkód wojennych w zabytkach, n.d., p. 3). While the question of why this neglect occurred remains open, there is hardly any question about the motivation behind the deliberate devastation of the Kazimierz synagogues, in line with the anti-Semitic policies of the Third Reich. The oldest of these, the so-called Old Synagogue on Szeroka Street, had its roof burned and the ceiling of its main hall destroyed, not to mention windows and doors torn from their hinges, while the building itself was at risk of collapse. The damage was estimated at 150,000 zł (Wykaz szkód wojennych w zabytkach, n.d., p. 3; Kubiak, 1953, p. 139; Piechotka & Piechotka, 1999, p. 53). The High Synagogue was also heavily ruined (Kubiak, 1953, p. 141; Piechotka & Piechotka, 1999, p. 123). The remaining historic synagogues – Remuh, Isaac and Popper – suffered some serious damage, albeit to a lesser degree (Kubiak, 1953, pp. 140, 142; Piechotka & Piechotka, 1999, pp. 119, 126, 133).

German construction works whose purpose was to adapt historic Kraków buildings to new functions also had a destructive character. An example of such activity was the demolition (having previously deliberately allowed the building to fall into ruin) of the royal stables and the thorough reconstruction of the structures near the Wawel kitchen. The Germans built a new (still extant) office building at the site (Szyszko-Bohusz, 1949–1957, pp. 165–166; Wykaz szkód wojennych w zabytkach, n.d., p. 2).⁵ The reconstruction of the former Potocki Palace (a.k.a. “Under

5 According to the Catalogue of Historic Monuments (Katalog Zabytków) what happened during the occupation period was a “thorough reconstruction of the building [...] impressing a Germanic mark on the architecture, yet nonetheless

the Rams”) in the Main Market Square, which the Germans connected with the neighboring townhouses in order to create a new usable space for the headquarters of the head of the Kraków district, entailed some heavy-duty tampering with the historic substance. According to official propaganda, the Germans were clearing these buildings of their Polish additions and restoring their medieval (i.e., Germanic) appearance (Przebudowa pałacu, 2019; Komorowski & Sudacka, 2008, p. 306). It is known that there were even plans to redesign the Main Market Square in order to highlight the Germanic quality of its architecture; the above endeavors could have been a prelude to this undertaking (Broński, 1987, p. 165).

Another structure that suffered some degree of damage as a result of wartime reconstruction was the early 17th-century Montelupi Palace on Szlak Street, adapted in the latter half of the 19th century by Antoni Łuszczkiewicz as a residence for the aristocratic Tarnowski family (Beiersdorf, 2003, p. 90). After the war, the extent of destruction was put at 70% (Spis zniszczeń, n.d., p. 26). Taken away from its Polish owners like “Under the Rams,” the building was adapted in 1943 as the Haus der Jugend (House of Youth), the local Hitlerjugend headquarters designed by the Berlin architect F. W. Walter Fuchs (Pismo krakowskiej Policji Budowlanej..., 1942, p. 27). The surviving project documentation does not however show any far-reaching interference in the historic substance of the building. The most serious changes involved the construction of columned porticoes (preserved to this day) – a freestanding one with two columns facing the street in the front, and an inner portico with four columns and two half-columns on the garden side. Some changes were also made to the interiors but without seriously altering their arrangement (Projekty przebudowy Domu Młodzieży..., n.d., l. 3–8). It is known that in 1943 the German Office of City Planning intervened in the “thorough renovation works” (“gründliche Instandsetzungsarbeiten”) carried out without a permit on the palace’s “late-Baroque facade” (“Spätbarack-fassade,” instead of “Spätbarock”, doubtless a typo) (Pismo Urzędu Planowania Miasta..., 1943, p. 25). We also know that the Montelupi Palace was “burned” or “burned out” when the Red Army entered Kraków, which seems to have completed the work of destruction (Karta zabytku „Pałac Montelupich”..., n.d.). When Polish Radio was taking it over as their broadcasting station after the war, a design was developed not for its renovation but its “reconstruction” (Projekt Rozgłośni Radia Polskiego..., n.d., p. 3).

In concluding this section, we must not forget the German authorities’ reconstruction of parts of the ground floors of some Kraków townhouses. As a result, there are arcades (surviving to this day) that were

with the old walls for the most part preserved” (Szablowski, 1965, p. 59).
For more on the “reconstruction” and “adaptation” of these buildings, see:
Gwizdałówna, 2019, pp. 70–118.

supposed to facilitate the flow of human traffic. These were added to the 18th-century Stadnicki Palace at the corner of Grodzka and Poselska streets, a building next to the Church of Saint Gilles at the foot of Wawel Hill, and to a number of houses from around 1800 on Krakowska Street. The Polish government-in-exile's reports on the condition of national heritage in Poland made note of these modifications, describing them as a "very detrimental" campaign against Polish heritage "which may cause large-scale damage to the condition of historic monuments and the appearance of the city" (Sprawozdanie [Ministerstwa Spraw Wewnętrznych]..., 1942, p. 41).

Kraków's historic architecture during the period of fighting in 1945

Kraków's historic architecture definitely suffered its most serious losses (in terms of the number of buildings affected) close to the end of the war in January 1945. These were caused directly by German and Soviet armed operations, in particular Soviet bombings and the detonation of explosives by the Germans in strategic points like bridges on the Vistula. The best known (as evidenced by the existing literature) example of their destructive fallout is the damage inflicted on Wawel Hill.

on 17 I at 3 p.m. the first and final aerial bomb fell on Wawel, luckily it fell in the Batory courtyard between the castle's western wing and the cathedral, without inflicting any direct damage, even though it dug a crater all the way down to the rock. Nearly all the windows within a radius of several dozen meters were shattered, the Gothic buttress was torn off the west wing facade and fell on the roof of the Batory chapel. The upper part (stone cover) of the buttress destroyed part of the [chapel] ceiling and dropped down into the chapel (Szyszko-Bohusz, 1949–1957, p. 174).

When writing of no direct damage, Szyszko-Bohusz was surely thinking of the lack of damage to the frame of the Castle which is what he was interested in most. In the case of the chapel, aside from the ceiling the bomb also ruined the southern quoin, ripping out a piece of wall several meters wide along its entire height over the middle cornice. According to the documentation compiled by the church authorities, the explosion "knocked all the statues inside off their pedestals," including the huge monument to Batory himself. In addition, the ceiling in the nearby sacristy was also damaged (Zestawienie szkód w zabytkowych kościołach..., n.d., p. 45).

It is worth mentioning that the bomb was most certainly a Soviet bomb, however, for political reasons this fact became an uncomfortable

piece of information to the postwar surveyors. Even the church documents emphasized that the destruction had been wreaked by the Germans (*Zestawienie szkód w zabytkowych kościołach...*, n.d., p. 45). At the same time, Kopera and Buczkowski for their part suggested that the damage had been caused not by an air raid (which would have pointed a finger at the Red Army), but by an explosion set off by the Germans on a nearby bridge (“the force of the explosion was so great that pieces of the iron Zwierzyniec bridge were propelled as far as the cathedral. Wawel Castle suffered, the Batory chapel sustaining the most serious damage”) (Kopera & Buczkowski, 1946, p. 56).

It is indeed true that the blast on Zwierzyniec Bridge (actually, Dębniaki Bridge) caused extensive damage on Wawel Hill. The blast occurred on 18 January 1945, adding to the earlier damage caused by the bomb. The church survey of losses however showed that as a result of blowing up the bridge, “all the ordinary windows [inside the cathedral] were destroyed, while some of the stained-glass [windows] sustained extensive damage and some lesser damage” (*Zestawienie szkód w zabytkowych kościołach...*, n.d., p. 45). The most damaged stained-glass windows were in the Szafraniec, Saint Sophia and Świętokrzyska chapels, so those located on the western side and therefore most exposed to the blast. Moreover, “fractured walls threatening collapse” were reported in the Waza Chapel neighboring the Szafraniec Chapel to the east (it may be that the note only concerned fractured wall lining, since the estimated repair cost was not high) (*Zestawienie kosztów na roboty budowlane...*, n.d., p. 25). As regards the entire cathedral, the general scale of destruction was estimated at 4% in the documentation prepared by the county office (*starostwo powiatowe*), while the church authorities estimated the cost of the planned renovation at 54,600 zł (*Wykaz zniszczeń w budynkach państwowych...*, n.d., p. 13; *Spis zniszczeń na Wawelu*, n.d., p. 141; *Zestawienie kosztów na roboty budowlane...*, n.d., p. 41). However, the Ministry of Culture and Art documents talk about 10% losses (*Spis zniszczeń*, n.d., p. 27), with a total repair cost (according to the calculations of the voivodeship conservator) of 100,000 zł (*Wykaz szkód wojennych w zabytkach*, n.d., p. 2).

The remaining buildings on Wawel Hill did not avoid the consequences of armed operations during this time either, including the Royal Castle itself, 3% of which was deemed to have been destroyed (*Spis zniszczeń na Wawelu*, n.d., p. 137). The damage included shattered windows and torn off roof tiles which, due to the season, required urgent repair.⁶ The most heavily damaged building was the former theological

6 This is evidenced by the surviving photographic documentation in the holdings of the Museum of Kraków (MHK-Fs 12434/IX, MHK-Fs 12435/IX). The administration of the Wawel Royal Castle institutional archive has not granted permission for the publication of documents relating to the wartime losses suffered by the Wawel buildings.

seminary, followed by the ethnographic museum created in the 18th century from the merger of three 15th-century townhouses (Szablowski, 1965, p. 143). The extent of the devastation, put as 8% (Spis zniszczeń na Wawelu, n.d., p. 139), was probably due to the adaptation of the building by the Germans for residential purposes (Szablowski, 1965, p. 143). Other examples of damage included: building no. 2 (“representative, residential”) – 6%; building no. 3 (“residential”) – 4%; building no. 5 (“residence of the head of state”) – 6%; building no. 8 (“former Austrian hospital”) – 5%; building no. 9a (“residential, former National Museum storage space”) – 4%; building no. 9b (“former hospital building”) – 0,5%; garages – 1%; fortified towers and “barbicans” – 0,5% (Spis zniszczeń na Wawelu, n.d., pp. 137–141).

Apart from Wawel Hill, the aftermath of explosions and to some extent of bombardments was evident throughout the entire historic center of Krakow, including Kazimierz, where the Augustinian church of St. Catherine of Alexandria was located. As Bogdan Treter, the voivodeship conservator, wrote to the Ministry of Treasury in October 1945 with a request for subsidies, “of all the local churches [it is here that] military operations [...] have inflicted the most damage” (Brudnopis pisma B. Tretera..., 1945, p. 29). The church was considered one of the “five most magnificent buildings erected by Casimir the Great” and “one of the most valuable monuments in the Polish lands” (Projekt odezwy..., n.d., p. 33; Pismo konserwatora metropolitalnego..., 1945, p. 38). The church surveyors noted the destruction of the roof over the main nave and side naves with a gap measuring 18 m² (Pismo Urzędu Parafialnego św. Katarzyny..., 1945, p. 204); the roof over the monastery buildings had also been destroyed. In addition, the windows in the chancel and side naves, in the vestibule, above the bays and in the cloisters had been shattered, which meant not only missing fragments of glass but also the destruction of the Gothic covering made of Szydłowiec stone. Some of it was “completely smashed,” while what survived was “so badly damaged that without repair it [threatened] to fall apart” (Kosztorys robót remontowych..., n.d., pp. 17–27). In this situation, the interior of the church seemed to be in special danger – “in winter it was covered with snow” (Pismo konserwatora metropolitalnego..., 1945, p. 38) – including the monumental Jordan sepulcher, carved from Pińczów stone in the early 17th century by Santi Gucci. The Ministry of Culture and Art estimated the damage to St. Catherine’s Church at 10% (Spis zniszczeń, n.d., p. 27), the repair cost set by the voivodeship conservator was 300,000 zł (372,600 zł according to the calculations of the church authorities) (Wykaz szkód wojennych w zabytkach, n.d., p. 2; Zestawienie kosztów na roboty budowlane..., n.d., p. 41).

With regard to the assessment of costs, prepared for the Kraków curia, two more churches that had suffered the most damage in January 1945 were located in Kazimierz, i.e., Corpus Christi Church and the Church of the Brothers Hospitallers of Saint John of God. The direct cause of the losses was the blowing up of the Józef Piłsudski Bridge. In the former

case, the church authorities estimated the repair cost at 267,670 zł (the voivodeship conservator at 146,000 zł) (*Zestawienie kosztów na roboty budowlane...*, n.d., p. 41; *Wykaz szkód wojennych w zabytkach*, n.d., p. 3); the losses included: blown off roof cover over the central nave for an area of 40 m² on the southern side, holes in roofs on the lower levels, destroyed windows, including stained glass. The inter-window stone coving in the chancel had also been destroyed. The monastery buildings were damaged too, especially the roof (both the covering and the binding) in addition to the vault in the corridor on the first floor (*Pismo urzędu parafialnego Bożego Ciała...*, 1945, p. 202; *Kwestionariusz strat i zniszczeń – Kościół Bożego Ciała*, n.d., p. 7). Considering the rather high cost of the planned repairs, it is puzzling that the ministerial documentation only put the extent of damage at 2% (this may be an error) (*Spis zniszczeń*, n.d., p. 27). In the Church of the Brothers Hospitallers of Saint John of God, located close to the blown-up bridge, the roof cover, window panes and wooden window frames were destroyed. What is more, a shell fell on the building, leaving a hole in the wall (*Zestawienie kosztów na roboty budowlane...*, n.d., p. 33). The voivodeship conservator put the cost of repairs at 110,000 zł, and the church authorities at 188,950 zł (*Wykaz szkód wojennych w zabytkach*, n.d., p. 3; *Zestawienie kosztów na roboty budowlane...*, n.d., p. 41).

In total, according to the documentation of the church authorities, as many as 29 churches in Kraków had been damaged, both due to the blowing up of bridges and to bombs. Apart from those already mentioned, the following churches were also included on this list (in the order of damage; the first figure comes from the church report only taking the most urgent repairs into account, the second from the report of the voivodeship conservator): Church of the Holy Cross (141,600 / 10,000 zł), Saint Nicholas's Church (84,150 / 80,000 zł), the Dominican Church (84,150 / 80,000 zł), the Franciscan Church (71,850 / 70,000 zł), Saint Florian's Church (including recent damage from January 1945, 50,080 / 150,000 zł),⁷ the Missionaries Church (46,470 / 46,000 zł), Saint Barbara's Church (33,200 / 30,000 zł), the Carmelitan Sisters' Church (30,550 / 30,000 zł), the Visitandine Sisters' Church (27,975 / 27,000 zł), the Capuchin Friars' Church (26,880 / 26,000 zł), the Norbertine Sisters' Church (21,050 / 20,000 zł), Saint Gilles' Church (22,440 / 20,000 zł), Saints Peter and Paul Church (21,700 / 18,000 zł), the Bernardine Church (18,690 / 18,000 zł), Saint Anne's Church (5,310 / 5000 zł), Saint Mary's Church (39,000 / 140,000 zł),⁸ and the Piarist,

7 It may be that the conservator's calculations also include losses from 1939.

8 This conservator's estimate most certainly also included the consequences of wartime neglect which especially affected the wall-paintings inside. The final cost of renovation works on the church, including the "repair of damage caused by military operations" was 200,000 in 1946 (*Pismo archidiecezjalnego kościoła Mariackiego...*, 1946); see also: *Szkody wojenne w kościele Najśw. Marji Panny...*, 1945/1946, p. 193 (which mentions the amount of 122,271 zł).

Reformed Franciscan, Saint Adalbert's, Sisters Canonesses of the Holy Spirit de Saxia, Presentation of Mary Sisters, Carmelitan, Divine Mercy and Bernardine churches. The total losses in these eight temples – only as far glass is concerned – were put by the church authorities at 13,200 zł (*Zestawienie kosztów na roboty budowlane...*, n.d., p. 41; *Wykaz szkód wojennych w zabytkach*, n.d., pp. 2–3).

The church report makes no mention of the Church of Saint Lazarus (actually the Church of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary), which had been desacralized for a while and belonged to the university hospital. In this case, the voivodeship conservator estimated the losses at 20,000 zł (*Wykaz szkód wojennych w zabytkach*, n.d., p. 2). There was also no shortage of temples damaged during the war that were rejected by the conservator due to a lack of “artistic” or “historic” value. These included the early 20th-century Saint Joseph's Church in Podgórze (*Kwestionariusz strat i zniszczeń... – kościół św. Józefa, Kraków...*, n.d., p. 4) and the interwar Church of the Divine Mother of Good Council in Prokocim (unfinished when the war started) (*Kwestionariusz strat i zniszczeń... – kościół Matki Boskiej Dobrej na Prokocimiu...*, n.d., p. 11).

The damage to the above-mentioned religious buildings was usually tantamount to damaged roofs and windows (not just windowpanes but also the coving in medieval windows). In some cases, it also included fractured walls or even gaps, for example at the Norbertine Sisters' Church (a fractured wall behind the grand altar, with a gap in the wall), Saint Florian's (an opening in the vestibule wall), Saints Peter and Paul (an opening in the northern wall) and Holy Cross (fractured vault with an opening) (*Zestawienie kosztów na roboty budowlane...*, n.d., pp. 31, 34, 37). Damaged windows often meant damaged interiors, damaged movables and decorations, as for instance in Saint Mary's Church, where the upper part of the 18th-century tombstone of Franciszek Dunin in the chapel of Saint John Nepomucene was smashed (*Szkody wojenne w kościele Najśw. Marji Panny...*, 1945/1946, p. 193),⁹ and in Saints Peter and Paul Church, where “as a result of military operations” the 17th-century “stuccos by [Giovanni Battista] Falconi” were reported to be “in a state of great destruction” (*Referat zabytków nieruchomych...*, 1945, p. 1).¹⁰ In the case of churches belonging to religious orders, the monastery buildings also frequently experienced similar losses.

The condition of secular buildings was documented much less thoroughly. The list of war losses among Kraków buildings which survives as part of the legacy of the Kraków County Office (*starostwo powiatowe*),

9 The “smashing of the window's 20 fields” was commemorated with an inscription on the new stained-glass window put in in 1945 (*Inwentarz kościoła Wniebowzięcia...*, n.d., pp. 12–13, 98).

10 It is interesting that the church documentation makes no mention of this (*Pismo urzędu parafialnego Wszystkich Świętych...*, 1945, p. 196).

numbering 445 items, does not include (this is explicitly stated) buildings in the Planty and the central part of Kazimierz, and so the oldest architecture (*Wykaz szkód wojennych szczegółowy...*, n.d., pp. 45–97). However, it is to be expected that since practically every church in this area had been damaged, secular buildings would have suffered a similar fate. We do have a list of architecture losses for Jagiellonian University which shows that the oldest part of the city did not indeed, emerge from the war unscathed. The most damaged university building was the Collegium Minus, its roots reaching back to the 15th century, although it went through considerable refurbishments during the following centuries, especially at the turn of the 19th century. The building, which housed the offices of the German Press Institute during the occupation period, suffered 15% damage as a result of a Soviet air raid on 17 January 1945 (*Zestawienie kosztów odbudowy...*, n.d.; Niemiec, Starzyński, 2015, p. 135). The oldest university building, Collegium Maius, back then still housing the Jagiellonian Library, suffered 10% (*Zestawienie kosztów odbudowy...*, n.d.) or 13% damage (*Spis zniszczeń*, n.d., p. 28) to its roof, roof truss, carpentry, and external plasterwork (the voivodeship conservator put the value of these losses at 130,000 zł) (*Wykaz szkód wojennych w zabytkach*, n.d., p. 2). The 17th-century Nowodworski Collegium suffered 5% damage, Collegium Phisicum (dating back to late 18th/early 19th century in its pre-war form) – 6%, and two other centuries-old university buildings – Collegium Iuridicum and the Geographical Institute in the former Royal Arsenal building, standing opposite each other) – 3% (*Zestawienie kosztów odbudowy...*, n.d.).¹¹

The post-war surveys also took note of losses to historic townhouses that had belonged to the Catholic Church (in the Planty area). The townhouse at Kanonicza Street 11, belonging to All Saints Parish, had some of its roof damaged in addition to all of its windows, “some together with the window frames” (*Pismo urzędu parafialnego Wszystkich Świętych...*, 1945, p. 196). Similar losses were recorded at Szewska Street 22 in a townhouse belonging to Saint Anne’s Parish; in another house also belonging to the same parish at św. Anny Street 11 shrapnel had “made a hole in the roof” and “pierced the ceiling, demolishing the third floor of the annex” (*Pismo urzędu parafialnego św. Anny...*, 1945, p. 195). Small losses within the purview of the original medieval city were also recorded with regard to a number of historic state buildings such as the seat of the Appellate and District Court located in the 17th-century Jesuit college on Grodzka Street, where the damage was estimated at 5%, or the Office of the District Court Prosecutor in the 16th-century Samuel Maciejowski Palace on Kanonicza Street – estimated at 2% (*Wykaz zniszczeń w budynkach państwowych...*, n.d., pp. 17, 19).

11 However, other sources provide a lower estimate for the Arsenal – only 1% (*Wykaz zniszczeń w budynkach państwowych...*, n.d., p. 7).

Conclusion

Shortly after the cessation of military activity work started on repairing the damage. Slowly, architectural elements such as monumental statuary began to be restored to their former condition. A special committee was formed to look after the heavily devastated (and very valuable) Church of Saint Catherine. Its members included Bogdan Treter, who was briefly the voivodeship conservator after the war, and Adolf Szyszko-Bohusz (*Projekt odezwy...*, n.d., p. 33). Other historic buildings whose renovation benefited from state support in 1945–1946 included Wawel Castle, Saint Mary's Church, Holy Cross Church, Saint Gilles' and Saints Peter and Paul churches as well as the Leszek Czarny Gate in the Gródek (*Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Konserwatora...*, n.d., pp. 98–116). Over the following year the state conservation authorities turned their efforts to Collegium Maius, the cathedral, Saint Andrew's Church, synagogues and houses in Kazimierz, and the Zerwikaptur townhouse (i.e. the Wacław Sierakowski Palace) (pp. 73–94). Financial support was extended to other historic monuments in the following years.

Not all of these buildings had been damaged directly as a result of military operations or other types of activity during the occupation. As pointed out in 1954 by Józef Lepiarczyk (Treter's former assistant, the city's chief conservator at the time), the time had come to rectify damage resulting from long-time neglect. In Lepiarczyk's view, this neglect had been a consequence of the development of the modern (i.e. capitalist, as his choice of wording implied) city, whose grievous aftermath for historic buildings would be set right by the anti-capitalist policies of Poland's new rulers (Lepiarczyk, 1954, p. 54). As it later turned out, however, protecting the medieval and early modern heritage of the town at the foot of Wawel Hill was not one of the communists' priorities (although the local authorities can hardly be suspected of deliberate destruction).

Kraków's wartime losses, not exceeding 10% of the pre-war substance of most buildings, faded into the background as more pressing problems emerged: not just the destruction in other Polish cities, but also the consequences of previous generations' neglect. This neglect, even though noted by experts before the war, began to be harshly criticized and institutional efforts were launched to reverse it, as seen in the establishment of a special conservation office for Kraków and other cities. This, however, should be seen as the outcome of the general experience of war rather than a special achievement of the new political regime – and this not only with regard to actual damage but also the risk of losing precious heritage. Kraków's historic architecture, to a large extent luckily spared in the war, thus entered a new era. This proved to be a period of rising public awareness of the dangers that monuments faced due to their historic fragility.

(transl. by Dominika Gajewska)

Archival sources:

- Archives of Modern Records (Archiwum Akt Nowych w Warszawie – AAN)
 Ministry of Culture and Art (Ministerstwo Kultury i Sztuki – MKiS)
- Board of Museums and Monument Protection (Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków – ZMIoZ)
 - Architektura zabytkowa uszkodzona i zniszczona (tabela z podziałem na województwa) [Damage and destruction of historic architecture (table divided into voivodeships)] (n.d.). AAN, MKiS, ZMIoZ, file no. 387/37.
 - Kwestionariusz strat i zniszczeń w zakresie dzieł sztuki oraz zabytków kultury i przyrody – kolegiata św. Floriana, Kraków [Survey of losses and damages concerning artworks and monuments of culture and nature – Collegiate Church of St. Florian, Kraków] (n.d.). AAN, MKiS, ZMIoZ, file no. 387/31.
 - Kwestionariusz strat i zniszczeń w zakresie dzieł sztuki oraz zabytków kultury i przyrody – kościół Bożego Ciała, Kraków [Survey of losses... – Corpus Christi Church, Kraków] (n.d.). AAN, MKiS, ZMIoZ, file no. 387/31.
 - Kwestionariusz strat i zniszczeń w zakresie dzieł sztuki oraz zabytków kultury i przyrody – kościół Matki Boskiej Dobrej na Prokocimiu, Kraków [Survey of losses... – Church of the Divine Mother of Good Council in Prokocim] (n.d.). AAN, MKiS, ZMIoZ, file no. 387/31.
 - Kwestionariusz strat i zniszczeń w zakresie dzieł sztuki oraz zabytków kultury i przyrody – kościół parafialny św. Józefa, Wola Duchacka, Kraków [Survey of losses... – St. Joseph's Parish Church, Wola Duchacka, Kraków] (n.d.). AAN, MKiS, ZMIoZ, file no. 387/31.
 - Kwestionariusz strat i zniszczeń w zakresie dzieł sztuki oraz zabytków kultury i przyrody – kościół św. Józefa, Kraków [Survey of losses... – St. Joseph's Church, Kraków] (n.d.). AAN, MKiS, ZMIoZ, file no. 387/31.
 - Wykaz szkód wojennych w zabytkach [Register of war damages to historical monuments] (n.d.). AAN, MKiS, ZMIoZ, file no. 387/39.
 - [Zachwatowicz, J.], *Straty architektury polskiej* (n.d.). AAN, MKiS, ZMIoZ, file no. 387/118.
 - Department of Museums and Monument Protection (Wydział Muzeów i Konserwacji Zabytków – WMiKZ)
 - Referat zabytków nieruchomych – sprawozdanie za miesiąc grudzień 1945 roku [Section of immovable monuments – report from December 1945] (1945). AAN, MKiS, WMiKZ, file no. 2/4.
 - Department of Protection and Conservation of Monuments (Departament Ochrony i Konserwacji Zabytków – DOiKZ)
 - Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków [Report on the actions of the Voivodeship Conservator of Monuments] (n.d.) AAN, MKiS, DOiKZ, file no. 4/7.
 - Main Directorate of Museums and Monument Protection (Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków – NDMiOZ)
 - Spis zniszczeń [Register of damages] (n.d.). AAN, MKiS, NDMiOZ, file no. 3/48.
- Archives of St. Florian's Basilica in Kraków (Archiwum Bazyliki św. Floriana w Krakowie – ABF)
- Kwestionariusz dotyczący rejestracji szkód wojennych – kościół parafialny św. Floriana w Krakowie [Survey concerning registration of wartime damages – St. Florian's parish church in Kraków] (n.d.). ABF, Wykaz szkód wojennych 1939–1945, file no. 219, n.p.
 - Kwestionariusz dotyczący rejestracji szkód wojennych – probostwo św. Floriana w Krakowie przy ul. Warszawskiej [Survey concerning registration of wartime damages – St. Florian's parsonage in Kraków at Warszawska Street] (n.d.). ABF, Wykaz szkód wojennych 1939–1945, file no. 219, n.p.
 - Pismo proboszcza parafii św. Floriana do Ministerstwa Ziem Odzyskanych w Warszawie, 6 grudnia 1946 roku [Letter from the parish priest of St. Florian's parish to the Ministry of the Recovered Territories in Warsaw, 6 December 1946] (1946). ABF, Wykaz szkód wojennych 1939–1945, file no. 219, p. 10.

- Wpis z 17 września 1939 roku [Entry from 17 September 1939] (1939). ABF, Ogłoszenia parafialne [parish announcements] 1934–1945, no file no., n.p.
- Wykaz szkód wojennych parafii św. Floriana w Krakowie, 2 listopada 1945 roku [List of war damages to St. Florian's parish in Kraków, 2 November 1945] (1945). ABF, Wykaz szkód wojennych 1939–1945, file no. 219, n.p.
- Archives of St. Mary's Basilica in Kraków (Archiwum Bazyliki Mariackiej w Krakowie – ABMar)
Pismo archidiecezjalnego kościoła Mariackiego do Wydziału Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, 4 lutego 1946 roku [Letter from the archpriest of St. Mary's Church to the Department of Restoration of the Voivodeship Office in Kraków] (1946). ABMar, no file no., vol. cxcv, l. 3, n.p.
- Archives of the Jagiellonian University in Kraków (Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie – AUJ)
Inwentarz kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie, Dział 1, Nieruchomości i przedmioty z niemi [sic!] związane [Inventory of the Church of the Assumption of Mary in Kraków, Section 1, Immovables and related items] (n.d.). AUJ, no file no., vol. cxcv, l. 5.
- Zestawienie kosztów odbudowy budynków Uniwersytetu Jagiellońskiego do stanu z r. 1939 [Cost of restoration of the Jagiellonian University buildings to the pre-1939 condition] (n.d.). AUJ, file no. S 111 753, n.p.
- Archives of the Metropolitan Curia in Kraków (Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie – AKMKR)
Pismo urzędu parafialnego Bożego Ciała do Urzędu Dziekańskiego miasta Krakowa z 9 kwietnia 1945 roku [Letter from the Corpus Christi parish office to the Kraków Cardinal's Office from 9 April 1945] (1945). AKMKR, Straty wojenne – ankieta z 1945 i 1946, no file no.
- Pismo urzędu parafialnego św. Anny do Urzędu Dziekańskiego w Krakowie z 7 kwietnia 1945 roku [Letter from St. Anne's parish office to the Kraków Cardinal's Office from 7 April 1945] (1945). AKMKR, Straty wojenne – ankieta z 1945 i 1946, no file no.
- Pismo urzędu parafialnego św. Katarzyny do Urzędu Dziekańskiego miasta Krakowa z 27 kwietnia 1945 roku [Letter from St. Catherine's parish office to the Kraków Cardinal's Office from 27 April 1945] (1945). AKMKR, Straty wojenne – ankieta z 1945 i 1946, no file no.
- Pismo urzędu parafialnego Wszystkich Świętych do Urzędu Dziekańskiego miasta Krakowa z 1945 roku [Letter from All Saints parish office to the Kraków Cardinal's Office from 1945] (1945). AKMKR, Straty wojenne – ankieta z 1945 i 1946, no file no.
- Szkody wojenne w kościele Najśw. Marji Panny [War damages in St. Mary's Church] (1945/1946). AKMKR, Straty wojenne – ankieta z 1945 i 1946, no file no.
- Zestawienie kosztów na roboty budowlane dla usunięcia szkód wojennych grożących bezpośrednio zniszczeniem najcenniejszych zabytków kościelnych w Krakowie [Cost of construction work eliminating war damages which pose a direct threat of destruction to the most valuable historic churches in Kraków] (n.d.). AKMKR, file no. OK VII.
- Zestawienie szkód w zabytkowych kościołach w Krakowie spowodowanych ostatnimi działaniami wojennymi [List of damages to historic churches in Kraków caused by recent military operations] (n.d.). AKMKR, file no. OK VII.
- Museum of Kraków (Muzeum Krakowa)
MHK-FS 12434/IX.
MHK-FS 12435/IX.
- National Archive in Kraków (Archiwum Narodowe w Krakowie – ANK)
Archives of Municipal Buildings (Archiwum Budownictwa Miejskiego – ABM)
— Pismo krakowskiej Policji Budowlanej do centrali Hitlerjugend w Krakowie z 16 września 1942 roku [Letter from the construction police to the Hitlerjugend headquarters in Kraków from 16 September 1942] (1942). ANK, ABM, ul. Szlak 71, no file no., l. 901.
— Pismo Urzędu Planowania Miasta do Miejskiego Urzędu Okręgowego IV z 28 czerwca 1943 roku [Letter from the City Planning Office to the District Municipal Office IV from 28 June 1943] (1943). ANK, ABM, ul. Szlak 71, no file no., l. 901.
— Projekt Rozgłośni Radia Polskiego i amfiteatru w Krakowie [Design of the Polish radio broadcast station and amphitheater in Kraków] (n.d.). ANK, ABM, ul. Szlak 71, no file no., l. 902a.

- Projekty przebudowy Domu Młodzieży w Krakowie [Plans of the rebuilding of the House of Youth in Kraków] (n.d.). ANK, ABM, ul. Szlak 71, no file no., l. 901.
- Karta zabytku „Pałac Montelupich ul. Szlak nr 71” w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Krakowie [Record concerning the Montelupi Palace, Szlak Street 71, at the Voivodeship Office for the Protection of Monuments in Kraków] (n.d.).
- Kosztorys robót remontowych powstałych wskutek działań wojennych w kościele św. Katarzyny w Krakowie [Estimated cost of repairs required in St. Catherine's Church in Kraków after military operations] (n.d.). ANK, file no. Aug. 484.
- Pismo konserwatora metropolitalnego do nieznanego adresata z 25 maja 1945 roku [Letter from the metropolitan conservator to an unknown addressee from 25 May 1945] (1945). ANK, file no. Aug. 484.
- [Projekt odezwy do społeczeństwa w sprawie ofiar na renowację kościoła św. Katarzyny – Draft appeal to society for donations for the renovation of St. Catherine's Church] (n.d.). ANK, file no. Aug. 484.
- Voivodeship Office in Kraków (Urząd Wojewódzki w Krakowie – uw)
- Brudnopis pisma B. Tretera do Ministerstwa Skarbu z 27 października 1945 roku [Draft of B. Treter's letter to the Ministry of State Treasury from 27 October 1945] (1945). ANK, UW, file no. II 3889.
- Instrukcja do wypełniania kwestionariusza w zakresie strat i zniszczeń dzieł sztuki oraz zabytków kultury i przyrody [Instructions on filling out the survey on losses and damages concerning artworks and monuments of culture and nature] (n.d.). ANK, UW, file no. II 3888.
- Spis zniszczeń na Wawelu [Register of damages inflicted on Wawel] (n.d.). ANK, UW, 3529.
- Wykaz szkód wojennych szczegółowy w mieście Krakowie, woj. Krakowskie [Detailed list of war damages to Kraków, Kraków voivodeship] (n.d.). ANK, UW, 3529, pp. 45–97.
- Wykaz zniszczeń w budynkach państwowych podpadających pod ogólny zarząd państwowy sprawowany w II instancji przez obywatela wojewodę [List of damages to the state buildings supervised in the second instance by the voivode] (n.d.). ANK, UW, 3529.
- Polish Institute and Sikorski Museum (Instytut Polski i Muzeum im gen. Sikorskiego – IPMS)
- Sprawozdanie [Ministerstwa Spraw Wewnętrznych] ze stanu oświaty i kultury na ziemiach polskich za okres od 1 kwietnia do 30 czerwca 1942 roku [Report of the Ministry of Internal Affairs on the state of education and culture in the Polish territories for the period of 1 April – 30 June 1942] (1942). IPMS, file no. A.9 III.1/20.

Publications:

- Beiersdorf, Z. (2003). *Rezydencje ziemiańskie Krakowa w drugiej połowie XIX wieku*. In: *Pałace miejskie Krakowa. Materiały sesji naukowej odbytej 18 maja 2002 roku* (pp. 75–137). Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.
- Broński, K. (1987). Ruch budowlany w Krakowie pod okupacją hitlerowską, *Rocznik Krakowski*, vol. 53, pp. 161–181.
- Chwalba, A. (2002). *Dzieje Krakowa*, vol. 5: *Kraków w latach 1939–1945*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Chwalba, A. (2011). *Okupacyjny Kraków w latach 1939–1945*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Ćwiek, M. (2014). *65 lat Parafii Zmartwychwstania Pańskiego na Woli Duchackiej w Krakowie*. Kraków: Wydawnictwo św. Jana Pawła II.
- Dettloff, P. (2006). *Odbudowa i restauracja zabytków architektury w Polsce w latach 1918–1939. Teoria i praktyka*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Dettloff, P. (2010). Z dziejów zjazdów konserwatorskich w Polsce. W *stulecie i Zjazdów Miłośników Zabytków Ojczystych, Ochrona Zabytków*, vol. 63, no. 1–4, pp. 279–287.
- Drewniak, B. (1997). Organizacja niemieckiego życia teatralnego na obszarach okupowanej Polski w latach II wojny światowej, *Pamiętnik Teatralny*, vol. 46, pp. 460–503.
- Estreicher jr., K. (2003). *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży* (transl. by W. Chłopicki et al.). Kraków: Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.
- Fałkowski, W. (ed.) (2004). *Raport o stratach wojennych Warszawy*. Warszawa: Miasto Stołeczne Warszawa.

- Friedrich, J. (2015). *Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku w latach 1945–1960*. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Gałecka, M. (2006). Zniszczenia i straty w zabytkach nieruchomości w granicach obecnego województwa lubelskiego poniesione w wyniku II wojny światowej, *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego*, vol. 8, pp. 188–207.
- Getka-Kenig, M. (2017). *Pomniki publiczne i dyskurs zasługi w dobie „wskrzęszonej” Polski lat 1807–1830*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Głębocki, W., Móravski, K. (1986). *Kultura walcząca 1939–1945. Z dziejów kultury polskiej w okresie wojny i okupacji*. Warszawa: Wydawnictwo Interpress.
- Gwizdałówna, J. (2019). *Architektura Wawelu w czasie okupacji niemieckiej 1939–1945*. Kraków: Zamek Królewski na Wawelu.
- Hein-Kircher, H. (2008). *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939* (transl. by Z. Owczarek). Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Komorowski, W., Sudacka, A. (2008). *Rynek Główny w Krakowie*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kopera, F., Buczkowski, K. (1946). *Losy zabytków artystycznych Krakowa*. In: J. Dąbrowski (ed.), *Kraków pod rządami wroga 1939–1945* (pp. 47–65). Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.
- Kopera, F., Buczkowski, K. (1949–1957). *Straty i zniszczenia dzieł sztuki i zabytków w Krakowie*, *Rocznik Krakowski*, vol. 31: *Kraków w latach okupacji 1939–1945. Studia i materiały*, pp. 139–152.
- Kos, Z. (2008). 120 lat Miejskiego Parku im. dra Henryka Jordana w Krakowie, *Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie*, vol. 53, pp. 283–358.
- Krasnowolski, B. (1992). *Ulice i place krakowskiego Kazimierza. Z dziejów chrześcijan i Żydów w Polsce*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Kubiak, A. (1953). Zabytkowa architektura żydowska w Polsce (stan po wojnie), *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, no. 2–3 (6–7), pp. 122–170.
- Lepiarczyk, J. (1954). Miasto Kraków – kronika za lata 1952–1953, *Ochrona Zabytków*, vol. 7, no. 1, pp. 54–57.
- Litewka, A. (1984). Rozszerzenie granic Krakowa 1941–1948, *Studia Historyczne*, vol. 27, no. 3, pp. 475–489.
- Lubicz-Pachoński, J. (1984). *Kościusko na ziemi krakowskiej*. Warszawa: PWN.
- Majewski, P. (2005). *Wojna i kultura. Instytucje kultury polskiej w okupacyjnych realiach Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Nekanda-Trepka, J. (1925). *Najnowszy zwięzły przewodnik po Wawelu. Katedra – Zamek Królewski*. Kraków: Wydawnictwo Księgarni Salonu Malarzy Polskich.
- Niemiec, D., Starzyński, M. (2015). *Collegium Minus*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Oleksicki, A. (2002). *Powojenna odbudowa Białegostoku*. Białystok: Muzeum Podlaskie.
- Piechotka, M., Piechotka, K. (1999). *Bramy Nieba. Bożnice murowane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*. Warszawa: Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin.
- Pruszyński, J. (2001). *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, vol. 1. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Przebudowa pałacu pod Baranami na siedzibę Gubernatora Wachtera, 2019. Source: <https://niemieckikrakowblog.wordpress.com/2019/01/20/przebudowa-palacu-pod-baranami-na-siedzibe-gubernatora-wachtera/>.
- Purchla, J. (1992). *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Purchla, J. (2005). *Paradoksy stołeczności*. In: J. Purchla (ed.), *Kraków i Norymberga w cywilizacji europejskiej* (pp. 185–218). Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Rejduch-Samkowa, I., Samek, J. (eds.) (2000). *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, vol. 4: *Miasto Kraków*, part 8: *Kleparz. Kościoły i klasztory*. Warszawa: Instytut Sztuki PAN.
- Rejestr Zabytków, <https://www.wuoz.malopolska.pl/rejestrzabytkow>.
- Ronikier, A. (2002). *Pamiętniki 1939–1945*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Rożek, M. (1990). *Żydowskie zabytki krakowskiego Kazimierza*. Krótki przewodnik. Kraków: Oficyna Cracovia.
- Rymaszewski, B. (2005). *Polska ochrona zabytków*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sakson, A., Skarżyński, A. (eds.) (2008). *Raport o stratach wojennych Poznania*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie.
- Schwarz, B. (2009). *Geniewahn. Hitler und die Kunst*. Wien: Böhlau Verlag.
- Sławecki, R. (1970). *Manewr, który ocalił Kraków*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

- Stolarzewicz, L. (1937). *Włodarz Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki. Człowiek-Uczony*. Warszawa: Książnica Polska.
- Szablowski, J. (ed.) (1965). *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, vol. 4: *Miasto Kraków*, part 1: *Wawel*. Warszawa: Instytut Sztuki PAN. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu.
- Szczepański, J. (2009). *Odbudowa kościołów Gdańska po II wojnie światowej*. Gdańsk: Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej.
- Szysko-Bohusz, A. (1949–1957). *Wawel pod okupacją niemiecką wspomnienia z lat 1939–1945*, *Rocznik Krakowski*, vol. 31: *Kraków w latach okupacji 1939–1945*. *Studia i materiały*, pp. 153–182.
- Urbańczyk, A. (1974). *Pomnik grunwaldzki w Krakowie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Warszyńska, J. (1971). *Turystyka i wypoczynek*. In: J. Jasieński (ed.), *Kraków. Rozwój miasta w Polsce Ludowej* (pp. 234–253). Warszawa: PWN.
- Wroński, T. (1974). *Kronika okupowanego Krakowa*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Zimowski, K. (1937). *Ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicy z mapą oraz przegląd firm kupieckich*. Kraków: no publisher.

Selected Violations of the Occupation Law in the Polish Territories in 1939–1940

Marcin Marcinko

ORCID ID: 0000-0001-6495-9606

Abstract

The aim of this article is to present, explain, and interpret the principles and norms of the international public law which concern the military occupation law (specifically laid out in the Hague regulations of 1907), in force prior to the Second World War and on its outbreak. The discussion paves the way for the subsequent evaluation – based on selected examples – of whether the German Reich and the Soviet Union, that is, the two aggressors who seized the Polish lands following the country's military defeat of September 1939, observed the military occupation law (or rather allows for an overview of which of the aforesaid principles and norms were violated). The period under scrutiny is the years 1939–1940, i.e. the beginning of the occupation of the Polish lands and the time of the invading powers' setting up their administrations, as this is when the aggressor is particularly responsible for establishing occupying authority in accordance with the applicable law.

Introduction

In the collective consciousness of the Poles, the word “occupation” has decidedly negative connotations, mostly evoking the images of mass arrests and deportations, collective penalties, executions of civilians, and other crimes perpetrated by the occupant against the inhabitants of a conquered territory. This is barely surprising given the tragic experience of the Polish nation during the Second World War. After the Wehrmacht’s and the Red Army’s aggression of September 1939, and as a result of Poland’s military defeat, the western and central territories of Poland were seized by the German troops, while the eastern part of the Second Polish Republic was taken by the Soviet army. Consequently, Poland was under the German and Soviet occupation. Both aggressors implemented oppressive policies toward the inhabitants of the conquered territories, employing methods not unlike the aforementioned, i.e. forced deportations and collective penalties, while their ultimate goal was to annihilate the Polish state.¹

From the perspective of the international law in force at the time, the actions of the Third Reich and the Soviet Union in the Polish territories were in clear and blatant violation of the laws and customs of war, as well as of the regulations pertaining to the scope of the occupant’s authority, its obligations toward the occupied territory, and the rights it enjoys there. Under the long-standing international rules, military occupation is a certain factual state, which has particular legal effects under the international law. The scenario referred to as military occupation is a situation whereby foreign troops are present in the territory of a conquered state. This does not, however, entitle these troops to question the legal capacity of the defeated country, while the occupied territory is not a military gain. If the foreign troops – in this case, the Wehrmacht and the Red Army – effectively control the enemy territory and exercise the *de facto* authority over its inhabitants, they become occupying forces, which unconditionally obligates them to respect the international laws pertaining to military occupation.

The violation of the international law by the Third Reich and the Soviet Union in the Polish territories was a deliberate act motivated both politically (the proof of which is e.g. the Molotov–Ribbentrop Pact, which was signed still before the outbreak of war) and ideologically (the Nazi and Soviet plans of introducing the “new order” in Europe did not feature independent Poland). As a result, any analysis and evaluation of the issue of respecting the military occupation law in the Polish territories basically comes down to pointing out the instances of its violation and may be seen

¹ For more, see e.g. Brewing, 2019, pp. 78–144; Gąsiorowski, 2010, pp. 43–84; Mazur, 2010, pp. 87–118; Snyder, 2010, pp. 119–154.

in terms of the so-called negative example. Violations were so frequent that it would be difficult to enumerate all of them in one scholarly article. Therefore, the discussion will concern only some practices followed by both occupants which constitute international crimes and which – in a more local perspective – are considered to be in breach of the laws and customs of war. The evaluation of these acts is thus performed through the prism of the international law in force during the Second World War, while, for the clarity of the argument, the discussion of particular violations on the part of the German and Soviet occupying authorities is preceded by an overview of the Hague regulations, which are annexed to the 4th Hague Convention of 1907 respecting the laws and customs of war on land (the Convention respecting the laws and customs of war on land, 1927). The document includes, among others, detailed provisions concerning the scope of the occupant's authority and the obligation to protect the inhabitants of the occupied territory and the local public and private property. The timeframe selected for the purposes of this article is the years 1939–1940, that is the beginning of the occupation of the Polish territory and the period of establishing there the Nazi and Soviet authority – this is the period when the occupant is particularly responsible for setting up a legal occupational regime, an obligation which both aggressors completely disregarded.²

The concept of occupation in the international law

Occupation is usually a result of acts of war, so the evolving approach to warfare and the elaboration of the law of military conflicts had direct influence on the wording of the military occupation law and ways of enforcing it. However, the function of the norms regulating occupation goes beyond the need to curb the actions of the aggressor, since it is closely tied to the notion of sovereignty, which the occupation law is to protect.

2 In the case of the area occupied by Germany, some of the Polish territories were incorporated into the Reich, while those that were not became the General Government for the occupied Polish territories, although in July 1940, after the German army claimed victory in western Europe, the adjective “Polish” was no longer used in the name of this administrative unit (Chrzanowski & Niwiński, 2008, pp. 13–14). However, it has to be noted that from the perspective of the international law, both the Polish lands incorporated into the Reich and the General Government were occupied territories. As regards the eastern parts of the Second Polish Republic, no military administrative units were set up there by the Soviets, these lands being instead incorporated into the USSR, although from the legal point of view these were also occupied territories until August 1941, when, following Germany's aggression against the USSR, they turned into a theater of war and were later occupied by Germany (Kozyra, 2013, pp. 35–36).

As a result, the elaboration of this law both mirrored and influenced the evolution of the state sovereignty law (Benvenisti, 2012, p. vii).

But the original interpretation of occupation was to a large degree consistent with the goals of belligerents, that is, seizing the enemy territory and assuming control over it. Occupation thus interpreted was essentially no different from conquest and annexation, since the aim of military operations was eventually to take over part (or, under special circumstances, whole) of the enemy territory. Therefore, occupation resulted in territorial gains through conquest (*debellatio*), which consisted in stripping the former sovereign of the supreme authority over a given territory. In the modern period (between the 17th and 18th centuries), the European states, invoking the traditional medieval division into the *imperium* and the *dominium*, considered exercising effective control over a territory enough to claim complete sovereignty. Effectiveness was seen as the indicator of the consistency of the factual state with the legislation, so the notion of occupation had to correspond to the factual requirement under applicable law (Nicolosi, 2011, pp. 168–169).

It was only in the 19th century that a major change took place regarding the approach to the notion of military occupation, which was chiefly down to impressive progress in the field of codifying the rules of engagement and introducing regulations aimed at the limitation of suffering and losses caused by war. The notion of occupation being a result of military operations was also “moderated,” and the change was motivated, on the one hand, by the enlightenment idea of the humanization of war (advocated by, among others, Jean Jacques Rousseau) and, on the other, by the principle of the nation’s sovereignty (promoted during the French Revolution) (Neff, 2005, p. 191; Nicolosi, 2011, p. 170; Benvenisti, 2008, pp. 621–622; Kwiecień, 2013, p. 68). Toward the end of the 19th century, the idea of military occupation became an independent legal category. A distinction was made between the rights of the belligerent which arise solely in connection with the occupation and those which are a consequence of conquest (Benvenisti, 2012, pp. 25–31). In contrast to the *debellatio*, military occupation (*occupatio bellica*) started to be seen as an intermediate state between invasion and conquest, characterized by the retention of the constitutional and legal order of the occupied territory and effective control exercised by the occupant, which does not derive from the rights of the sovereign but from the military capacity to establish administrative authority (Nicolosi, 2011, p. 171).

One effect of the aforesaid evolution of the law of military conflicts was a conclusion that civilians must not be involved in warfare. Civilians were no longer free to take part in military operations, as this was now the exclusive right of members of the armed forces. As a result, the civilians who acted against the enemy troops risked being designated common criminals. At the same time, civilians were guaranteed protection, as long as they were not directly involved in warfare. This closer attention to the

issue of protecting civilian population against the suffering caused by war was also manifest in the field of the military occupation law. The occupying powers faced numerous limitations, whose main purpose was to see that the occupation would affect the civilians in the occupied territories as little as possible. The civilians were to respect the laws of the land and it was prohibited to force them to shift their state allegiance. Most importantly, it was not allowed to draft the inhabitants of the occupied territory to the armed forces of the occupying state. Additionally, their property could not be sequestered, unless it was necessary for the purposes of the occupation. In broad terms, the occupation law banned the voluntary or forced involvement of the inhabitants of the occupied territory in any kind of military operations of the occupying power (Neff, 2005, p. 190).

Eventually, the military occupation law, expressed in international regulations, obligates the armed forces which seize the enemy territory to protect the life and property of the locals and to respect the sovereign rights of the occupied state. The first obligation, which consists in protecting individuals and their property, derived from a provision of the military conflicts law which introduced a distinction between combatants and non-combatants, as well as the duty to protect the latter from the effects of military operations. The other obligation, i.e. respecting the sovereign rights of the occupied state, mirrors the final stages of the formation of the European notion of sovereignty as a state's exclusive right to exercise authority over its territory and citizens (Benvenisti, 2012, p. 21).

Such an interpretation of military occupation was included in the draft of the Declaration respecting the laws and customs of war, which was adopted at a diplomatic conference in Brussels in 1874 (*Project of an International Declaration...*, 1874).³ Under art. 1, a territory is considered to be occupied if it is factually subject to the occupying army, whereas occupation only affects the territory where the occupant's authority has been established and can be exercised. The sovereign's authority is suspended and transferred to the occupant, who is duty-bound to take every measure available in order to restore and ensure, as far as possible, public safety and order (art. 2). To that end, the occupant is obligated to respect the laws of the occupied land which apply during peacetime and is not allowed to amend, suspend, or replace them unless necessary (art. 3). The declaration also introduces provisions protecting the functionaries and officials of the occupied country against being released from duty and against disciplinary measures (art. 4). It also stipulates the protection of public and private property against destruction, looting, and undue confiscation (art. 6–8).

3 For the text of the declaration, see Schindler & Toman, 1988, pp. 22–34.

The Brussels declaration did not come into force and did not become the applicable law (it was not ratified by the required number of parties), but the regulations adopted thereunder were used in the process of drafting the relevant provisions of the 2nd Hague convention of 1899 respecting the laws and customs of war on land (in particular the annexed regulations, in art. 42–56),⁴ as well as in the Hague regulations respecting the laws and customs of war on land (art. 42–56), which are annexed to the 4th Hague regulations of 1907 under the same title (the convention respecting the laws and customs of war on land, 1927).⁵ In both the 1899 and 1907 regulations, military occupation becomes a fact when a given territory is effectively controlled by the enemy troops, whereas occupation only obtains in the territories where the authority of the invading power has been established and can be exercised. Thus, for the military occupation law to apply two conditions have to be met: the enemy troops have assumed control over a territory and they can exercise authority over the inhabitants of this territory. Importantly, both these conditions belong to the realm of facts, which means that occupation is not a legal occurrence: it cannot be proclaimed, but is contingent on the factual state (Dinstein, 2019, p. 43; Górczyńska, 2007, p. 174; Mikos-Skuza, 2010, p. 109).

Invoking factual state to determine if occupation has taken place means that the laws which regulate it apply to every instance of occupation, regardless of whether it follows the legal use of force (e.g. in self-defense) or acts violating the international law (military aggression). This principle of the occupation law was clearly established and was then recognized in the *United States v. Wilhelm List* trial (*The Hostages Trial*), which took place after the Second World War before the American Military Tribunal, which ruled as follows:

International Law makes no distinction between a lawful and an unlawful occupant in dealing with the respective duties of occupant and population in occupied territory. [...] Whether the invasion was lawful or criminal is not an important factor in the consideration of this subject (Case No. 47 – Trial of Wilhelm List..., 1949, p. 59).

In other words, the military occupation law is binding whenever effective military authority is established over the whole or a part of

4 Poland was never a party to this convention, but its Polish translation is available in Marszałek, 2019, pp. 21–22 (Regulations, pp. 23–30).

5 Given that the 4th Hague convention of 1907 and the annexed regulations complement and qualify the provisions of the 2nd Hague convention and its regulations, all citations and references in this article are made on the basis of the 4th Hague convention and the Hague regulations of 1907.

a foreign state, regardless of whether either the state of war or occupation has been proclaimed (Benvenisti, 2012, pp. 15–18; Dinstejn, 2019, pp. 2–3; Kwiecień, 2013, pp. 70–71; Thürer, 2006, p. 10).

Another noteworthy issue is the temporariness of occupation and the effective exercising of the authority over the occupied territory. The temporariness of occupation obligates the occupying power to keep the *status quo* in the occupied territory, so the fact of occupation cannot be grounds for changing the legal status of this territory, while any declarations of its incorporation or actions aimed at establishing sovereign authority over it are in violation of the international law and are null and void under this law (Benvenisti, 2012, p. 26; Bierzanek, 1982, p. 235; Dinstejn, 2019, p. 44; Kwiecień, 2013, pp. 69–70).

For that reason, the occupying forces shall not assume sovereign rights with regard to the occupied territory, they shall not annex this territory, change the status of its inhabitants, and, first and foremost, resting on them is the duty of respecting the domestic legislation of the occupied state (Mikos-Skuza, 2010, p. 111).⁶

A territory ceases to be occupied if it has been liberated as a result of military operations or has become the theater of war. In other words, occupation continues for as long as foreign troops are effectively in control of a given territory. At the same time, occupation is not discontinued by installing puppet governments or proclaiming the creation of a new state in the occupied territory – such actions breach the military occupation law (Bierzanek, 1982, pp. 232–233; Górzyńska, 2007, p. 175).

The effectiveness of occupation thus occurs when organized resistance in a given territory has been suppressed and the troops which seized this territory are, for a reasonable period, able to retain control over the whole of the occupied area. This does not mean that the occupying troops must be present in every corner of the land: what matters is whether they can make this presence felt in a given place and at a given time when the situation calls for it. But occupation cannot be symbolic and requires the physical presence of foreign troops, i.e. they are garrisoned in the occupied territory (the *boots on the ground* principle); the establishment of a naval blockade or air supremacy alone does not mean that occupation is effective (Bierzanek, 1982, p. 232; Dinstejn, 2019, pp. 49–50).

The solutions adopted in the Hague regulations of 1907 provide for the protection of the civilians under the occupant's authority and guarantee the protection of the sovereign's interests during occupation

⁶ See also Benvenisti, 2012, p. 11.

(Benvenisti, 2012, p. 20). They are still at the core of the military occupation law, although the provisions concerning the situation of the civilians in the occupied territory are rather general and abstract, and omissions in this respect translated into certain tragic events of the occupation from the period of the Second World War. Therefore, one of the four Geneva conventions of 1949 respecting the protection of civilians during war – specifically the 4th Geneva convention relative to the Protection of Civilian Persons in Time of War (Konwencje o ochronie ofiar wojny..., 1956) – significantly strengthened the protection of civilian population through detailed regulations concerning the status of such persons and the obligations the occupying power owes to them.⁷ It has to be noted that under art. 154 of the 4th Geneva convention the document complements the provisions of the Hague regulations of 1907, and as such expands the scope of the latter and concretizes certain vague passages therein, but it does not repeal the 1907 document. The legal regime of military occupation was further supplemented in 1977 in the Additional protocol to the 1st Geneva convention respecting the protection of the victims of international conflicts (Protokoły dodatkowe do Konwencji genewskich..., 1992). However, because of a very detailed scope of the regulations adopted in the 4th Geneva convention, the protocol includes only few provisions directly concerning occupation (Dinstein, 2019, pp. 6–7; Mikos-Skuza, 2010, pp. 106–107).

Aside from treaty law, regulating military occupation are also norms of the international customary law, that is norms deriving from states' practices which have been recognized as legally binding. A customary law norm is thus created as a result of common practice (*usus*)⁸ and the states' conviction that the international law obligates or empowers them to act in a particular way (*opinion iuris*).⁹ Although the customary law concerning military occupation has been mostly codified, it has to be underlined that its application is independent of treaty law, and customary norms are mostly primary in relation to treaty law (more on that in Dinstein, 2019, pp. 4–5).

By way of summarizing the character of military occupation from the perspective of the international law, let us refer to the 2003 ruling of the International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia in the *Nalitić & Martinović* case. The Tribunal set the conditions for determining if a given territory was under military occupation. The factual state shall be as follows:

7 See especially title III, section III of the Geneva convention discussed, entitled "Occupied territories" (art. 47–78).

8 The point of reference is, first and foremost, the actions of the states and their legislative, executive, and judicial bodies.

9 Of importance here are the convictions of the organs acting on behalf of the state.

- a) the occupying forces are able to assert their authority and replace the previous authority of the sovereign, who proved unable to publicly discharge its duties;
- b) the armed forces of the occupied state have surrendered, have been defeated, or have retreated (and sporadic local resistance, even if successful, has no bearing on the status of the occupation);
- c) the occupant has the power or capability to make its authority felt over a reasonable period (e.g. when the situation calls for it);
- d) temporary administration has been established in the occupied territory;
- e) the occupying authorities issue regulations to the civilian population and enforce their execution (Prosecutor v. Mladen Naletilić..., 2003, par. 214).

The military occupation law in the context of the Hague regulations of 1907

As mentioned above, the effective control exerted by the foreign troops over the occupied territory shall never translate into the legal transfer of sovereign authority from the occupied state to the occupant. Thus, if occupation does not result in the transfer of sovereign authority, the international law has to regulate the mutual relations of the occupant on the one hand and the government of the occupied country and the inhabitants of the occupied area on the other. The principle of inalienable sovereignty leads to basic limitations which the international law imposes on the occupant. Therefore, the occupying authorities cannot annex the occupied territory nor unilaterally change its political and legal status in any other way. Instead, during the occupation, the occupant is obliged to respect and retain the institutions operating in that territory. The law empowers the occupant to protect its interests while administering the occupied land, but at the same time imposes on it obligations with regard to protecting the life and property of the inhabitants and respecting the sovereign rights of the occupied state (Benvenisti, 2012, p. 6).

In the context of the Hague regulations of 1907, the occupant, having assumed control over a territory, shall establish there authorities which administer this territory. Therefore, there exists a legal obligation to set up a governmental system which derives from the fact of occupation – under art. 43 of the Hague regulations, power is *de facto* transferred from the legally elected government to the occupant. The provisions of the Hague regulations indicate that the direct administration may be military, because the territory (in accordance with art. 42) is under the authority of the enemy army. Emphasizing the military character of the

authority exercised by the occupant was necessary in order to distinguish a clearly military field of activity from other spheres, which highlights the temporary character of the situation (Benvenisti, 2012, p. 4).

Focusing only on the temporary and military nature of administering the occupied territory is reflected in particular provisions of the Hague regulations, as well as the title of the section which concerns occupation: “Military authority over the territory of the hostile state.” Thus, the convention discusses the character of occupation and the scope of the authority over the occupied land (art. 42–43), as well as the economic aspects of administering this territory (levying taxes, contributions, sequestrations, using public property – art. 48–55), focusing less on the protection of the civilians and private property in the occupied territory (art. 44–47, art. 56). Following this ordering, I divided the provisions of the Hague regulations discussed below into three thematic categories: the scope of the occupant’s authority, the protection of the civilians inhabiting the occupied territory, and the protection of private and public property in the occupied territory.

It is also worth adding that the provisions of the Hague regulations have become customary norms. It is difficult to point to the moment when the provisions concerning occupation included in this document changed into customary law, but there is no doubt that between the adoption of the Hague regulations of 1899 and restating its stipulations in the Hague regulations of 1907, the legal concept of occupation was concretized (Arai-Takahashi, 2012, p. 65; Benvenisti, 2008, pp. 641–642). The customary character of the norms established in the Hague regulations was confirmed by the International War Tribunal in Nuremberg in its ruling on the German war criminals:

The rules of land warfare expressed in the [Hague] Convention [of 1907] undoubtedly represented an advance over existing international law at the time of their adoption. But [...] by 1939 these rules laid down in the Convention were recognized by all civilized nations, and were regarded as being declaratory of the laws and customs of war (Trial of the Major War Criminals..., 1947, pp. 253–254).

The customary character of the provisions of the Hague regulations of 1907 was also discussed by the International Court of Justice in its advisory opinions on the legality of the threat or use of nuclear weapons (Legality of the Threat or Use of Nuclear Weapons..., 1996, par. 75, 79–80) and the legal consequences of constructing a wall in the occupied Palestinian territories (Legal Consequences of the Construction of a Wall..., 2004, par. 89).

The scope of the occupant’s authority. Under art. 43 of the Hague regulations, occupation results in the transfer of the *de facto* authority from

the legally appointed government to the occupant, whose authority and rights are temporary and incidental in relation to war and its goals. In broad terms, the occupying authorities are not entitled to change the local laws and administrative structures (e.g. the local authorities) in the occupied territory, because, under the occupation law, they do not gain the sovereign rights in this territory. The occupant's role is to temporarily administer the seized territory until the occupation is over (von Glahn, 1957, p. 27). To that end, the occupant should set up the proper administrative apparatus in order to govern the occupied territory in an effective manner. This is certainly a sensible solution, but the absence of such apparatus still does not negate the factual state, i.e. the occupation itself. A lot depends on the character and size of the occupied territory, which may be too small or too sparsely populated to warrant the establishment of dedicated administrative structures. Additionally, the duration of occupation has to be considered. In the case of short-term, territorially narrow occupation, the occupying power may decide to exercise its authority through regular military troops. On the other hand, if the occupation obtains in a large, densely populated area and the occupant's long-term presence is likely, setting up dedicated administrative structures may be inevitable (Dinstein, 2019, p. 65).

In any case, the character of the authority exercised in the occupied territory is military by definition. Art. 42 of the Hague regulations refers to the "authority of the hostile army." Of course, if long-term occupation is the case, civil officials of relevant expertise and skills may be very helpful and may support the military authorities in performing various tasks connected with the administration and supervision of the occupied territory. The occupant may even establish civil administration offices, but they have to answer to the military authorities and cannot constitute independent entities. Such offices are thus part of the military structures, but they may decide on civilian matters, aside from those pertaining to security; they are not, however, independent of the military authorities and are not headed by civilians (Dinstein, 2019, p. 65).

Assuming control over the occupied territory, the occupying power also assumes responsibility for the situation there. Under art. 43 of the Hague regulations, the occupant is obligated to undertake "all the measures in his power to restore, and ensure, as far as possible, public order and safety, while respecting, unless absolutely prevented, the laws in force in the [occupied] country." The occupation law grants to the occupant a range of important rights, which are necessary to continue the war and maintain public order in the occupied territory (Bierzanek, 1982, p. 234). These rights are to protect the military interests of the occupant and guarantee the safety of the army, which the occupying authorities use to enforce compliance with their orders. At the same time, however, the rights of the occupant are limited under the occupation law: the occupation authorities are obligated to restore and ensure, as far as possible,

“public order and safety.” Importantly, the fulfillment of this task is to proceed “unless absolutely prevented,” and the domestic laws of the occupied country are to be respected (Górzyńska, 2007, p. 177).

Both these duties, i.e. restoring and maintaining public order and safety and respecting the laws of the occupied state, relate to the requirement of due diligence rather than results. The degree of their fulfillment depends on the circumstances, such as the character of the occupation, its length, the resources at the occupant’s disposal, the needs of the local population, or how safe the occupying forces are (Benvenisti, 2012, p. 76).

The term “public order” refers to broadly understood safety, while “social life” denotes the normal functioning of the society and regular activities performed by its members on a daily basis (Dinstein, 2019, p. 101). The necessity of “restoring” public order and social life is brought about by the military activities, which disturbed the previous order in a given territory. The process of restoration consists in taking immediate action necessary for life to resume as normal, as far as it is possible (Benvenisti, 2012, p. 78). Once the occupation becomes a fact, the occupant is also responsible for ensuring public order, and as such is responsible for its actions (and acts of negligence) in that respect. Importantly, the aim of art. 43 of the Hague regulations is to protect civilians against any acts of violence, so the responsibility of the occupying power goes beyond refraining from such acts against the inhabitants: the occupant must also not tolerate violence perpetrated by a third party (Case Concerning Armed Activities on the Territory of the Congo..., 2005, par. 178). Maintaining public order consists in both fighting crime and suppressing unrest, riots and internal frictions. Additionally, the obligation to protect the inhabitants of the occupied territories concerns not only protection from internal threats, but also external ones (e.g. originating with a third party state) (Dinstein, 2019, pp. 102–103).

The fulfillment of the obligations and the exercising of the rights of the occupying power in the field of safety cannot be without the possibility to take steps necessary to support the social life in the occupied territory. The global goal in this department is to ensure the stability and continuity of the social and economic sphere, so the lives of the inhabitants will follow the usual pre-war routine (Dinstein, 2019, p. 104). Art. 43 thus empowers the occupying authorities to take measures necessary to fulfill the tasks relative to maintaining public order and social life in the occupied territory.

The authors of said article also wanted to strike the balance between stability and change, and between the interests of the occupant and the interests of the inhabitants of the occupied territory. The obligation to respect, “unless absolutely prevented,” the legislation of the occupied country means that the occupying authorities are bound to enforce the laws passed by the legally appointed government or to act in accordance with these laws (Benvenisti, 2012, pp. 89–90), unless absolutely impossible,

or if these laws do not conform to universal standards (e.g. are discriminatory) (de Mulinen, 1994, p. 221). It has to be noted that the phrase “unless absolutely prevented” is considered to embody the principle of military necessity (Kelly, 1999, pp. 191–192). Therefore, military necessity is the only circumstance which could “absolutely prevent” the occupant from maintaining the existing legal regime. In the case of short-term occupation, the occupying authorities indeed have no reason to change the law binding for the population of the occupied territory, unless this is necessary due to considerations of the safety of the occupying forces (Benvenisti, 2012, p. 91). But even if the occupation period is prolonged, it is still a temporary factual state, so the occupant should not introduce important and far-reaching changes into the legal system of the occupied state, as these could impede the process of returning authority to the legally appointed government. For that reason, institutional changes altering the status and functioning of local political authorities should be avoided in principle. This rule likewise concerns the judiciary: if it works properly, it should not be tinkered with (Benvenisti, 2012, p. 95).

Seeing as the occupant has the duty to restore and ensure public order and social life, changes in civil, commercial or labor law are unwarranted, while military necessity could be grounds for introducing changes necessary for ensuring the safety of the occupying forces and the functioning of the occupying authorities. The occupant may thus suspend the laws on military conscription, granting firearms license, or elections to the parliament of the occupied country. Military necessity could also explain suspending and limiting certain civil rights and liberties, such as freedom of speech (e.g. by means of censorship), freedom of movement (e.g. by introducing a curfew), or the right to hold demonstrations or public gatherings (for fear of riots and public unrest) (Benvenisti, 2012, p. 93).

The effective administration of the occupied territory requires considerable effort and resources, and the occupant also has its own reasons (e.g. of military nature) for having claimed a given territory and occupying it. Therefore, in an attempt to maintain the balance between the interests of the occupant and the sovereign rights of the occupying state, the Hague regulations allow the occupying power to levy taxes and fees introduced by the legally appointed government for the benefit of the state, but at the same time the occupant is obligated to cover the costs of the administration of the occupied territory to the extent that was binding for the legally appointed government (art. 48). Fees other than taxes can be only levied for the purposes of the occupying army or the administration of the occupied territory (art. 49). Contributions can only be made on the strength of a written order and at the responsibility of the superior general, and the payment of each tax requires issuing of a receipt to the payer (art. 51). In-kind requisition and the requisition of service against communities and inhabitants (performed on the basis of an order issued by the commandant of the occupied locality) may be only effected if it serves the purposes of

the occupying army; at the same time, it must not entail the obligation on the part of the locals to participate in military activities against their homeland (art. 52) (de Mulinen, 1994, pp. 222–223; Kwiecień, 2013, p. 72).

The protection of civilians. There are relatively few provisions of the Hague regulations which directly pertain to the situation of the civilians and the obligations that the occupant owes to them. First and foremost, it is prohibited to force the inhabitants of the occupied territories to pledge allegiance to the hostile state (art. 45). It is also prohibited to force them to participate in the military operations against their homeland (art. 52). As a result, the occupying power cannot coerce the inhabitants of the occupied area to serve in their armed forces or auxiliary forces. Likewise, it is not allowed to exert pressure or engage in propaganda to convince the locals to join voluntarily (de Mulinen, 1994, p. 225). Additionally, the occupant cannot force the inhabitants of the occupied territory to provide information about the home army or its defensive measures (art. 44). The occupant is obligated to respect “family honor and rights, the lives of persons, and private property, as well as religious convictions and practice” (art. 46). The private property in the occupied territory is not subject to sequestration, and looting is prohibited (art. 47). No collective penalty, whether it be financial or of different character, may be imposed on civilians for the deeds of individuals, for which they cannot be held collectively responsible (art. 50).

The protection of public and private property. As already mentioned, the military occupation does not change the legal title of the occupied territory, so the occupant does not acquire the ownership of goods and objects belonging to the occupied state. The occupying power is merely the administrator and usufructuary of public buildings, real estate, forests and agricultural farms which are the property of the occupied state, so the occupant should protect the value of this property and manage them in accordance with their purpose (art. 55). Importantly, “the property of municipalities, that of institutions dedicated to religion, charity and education, the arts and sciences, even when State property, shall be treated as private property” (art. 56), which is not subject to sequestration, and any requisition, destruction, or deliberate profanation of said institution, as well as of historical monuments and works of art and science are forbidden and should be prosecuted.

Prohibitions in the sphere of the treatment of public and private property are counterbalanced by the rights which the occupant may enjoy if the situation calls for it. The occupying forces may thus requisition money, state-owned funds and securities, as well as weapons and ammunition stocks, food supplies, and any state-owned chattel which may serve military purposes. The occupant can also requisition any means of transport (land, naval, or air), even if they are private property, but these must be returned, while the indemnity arising from the requisition shall be granted after the war (art. 53).

The occupation of Poland between 1939 and 1940 from the perspective of the occupation law binding at the time

On the eve of the Second World War, the provisions of the Hague regulations of 1907 undoubtedly needed adjusting to the situation at the time, but they were still binding, and their scope allowed for the efficient furthering of the occupant's interests and the retention of the rights of the sovereign and of the inhabitants of the occupied country. Meanwhile, most instances of the occupation of the Second World War violated the rules adopted in the Hague regulations, and the legal framework of military administration set thereunder was not observed (Benvenisti, 2012, p. 131).

Showing blatant disrespect toward the treaty and customary laws of military occupation were especially Germany (but also the other major axis powers, i.e. Italy and Japan) and the Soviet Union. For political and ideological reasons, these states deliberately disregarded the principles of the occupation law. Both Nazism and Communism glorified power, violence, authority, and war as the means of solving any problems (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 36). The occupation of the countries seized by the Third Reich before and during the Second World War were part of the megalomaniacal plans of establishing the “new order” all over the world. The Soviet Union also pursued far-reaching expansionistic policies, although for different reasons. Both powers rejected the occupation law and aimed for the permanent and exclusive control over the occupied territories. This control was supposed to be exercised either directly, through annexation or military administration, or indirectly, through installing puppet governments. The legislation of the occupied countries represented neither legal nor moral value for these occupants, and the only reason to retain it – in those few cases when it was indeed retained – was the convenience of the occupying authorities (Benvenisti, 2012, p. 140). The scale of violence perpetrated in the occupied territories by the Third Reich and the USSR leaves no doubt as to the barbaric character of the occupation model adopted by these states, the evidence of which is the Nazi practices toward carrying out the Holocaust (Arai-Takahashi, 2012, p. 64).

Numerous instances of violating the military occupation law can be observed in the case of the occupied Poland. Following the September 1939 military defeat, Poland was seized by both aforesaid countries. The non-violence pact (dated 23 August 1939) signed by the Third Reich and the USSR, and specifically its classified annex, provided for such an outcome and divided the country along the rivers of San, Vistula, Narew, and Pisa. But during the September campaign the German army advanced so far into Poland that the original plans had to be amended – on 28 September, Germany and the USSR signed an agreement concerning the borders, which were now set along the rivers of San, Bug, Narew, and Pisa (Mazur, 2010, p. 87; Snyder, 2010, p. 127). Consequently, the entire territory of Poland was under the occupying authority of its hostile neighbors, who

proceeded to implement their plans, violating the military occupation norms set by the Hague regulations. The following examples of violations committed by both occupants are just select and most well-known cases, which clearly and specifically illustrate the lawlessness and violence characteristic of the German and Soviet occupation of Poland, as well as disrespect for the international law. Importantly, both Germany and the Soviet Union were parties to the 4th Hague convention, to which the Hague regulations were annexed, but it has to be noted that still before the outbreak of the Second World War the provisions of these regulations started to be recognized as customary norms, and were as such binding for all states, regardless of their treaty obligations.

For the clarity of the argument, the individual instances of the occupation law violations are analyzed in accordance with the same thematic division as suggested above during the discussion of the Hague regulations of 1907.

The Third Reich-occupied territory. The aggression of Nazi Germany against Poland marked the beginning of working toward the global goal set by Adolf Hitler, that is, winning the so-called living space (*Lebensraum*) for the Germans, which was to be achieved through Germany's eastward expansion (*Drang nach Osten*). One obstacle in the way was the rejuvenated Polish state, which thus became the first war victim of the hegemonic drives and expansionistic policies of the Third Reich (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 13; Gąsiorowski, 2010, p. 43). On going to war, Germany already had a general plan of incorporating the Free City of Danzig and the western territories of Poland – Pomerania, Greater Poland, and Upper Silesia, which the Reich considered to be old German lands. However, there were no concrete plans as to the remaining Polish territories, which were seized by the Wehrmacht after the outbreak of the war (Gąsiorowski, 2010, p. 43).¹⁰ Eventually, the Polish territories which went to the Reich were delineated in the German-Soviet agreement of 28 September 1939: the German-occupied area extended to the west of the line marked by the rivers of San, Bug, Narew, and Pisa. The Polish territories east of these rivers had been occupied by the Soviets until the German aggression against the USSR in June 1941.

In the fall of 1939, the western and northern territories of the Second Polish Republic were annexed by Germany, which was in blatant violation of the military occupation law. On 8 October, the Führer and Reich Chancellor issued a decree concerning the division and administration of the Eastern territories, which came into force on 1 November (Erläss des Führers

¹⁰ Berlin did consider setting up the so-called fragmentary state (*Reststaat*) in the territories which were not to be incorporated into the Reich, in the area between the new Reich border and Grodno and Przemyśl, but the idea was eventually scrapped (Gąsiorowski, 2010, p. 44; see also Brewing, 2019, pp. 120–121).

und Reichskanzlers über Gliederung..., 1939, p. 2042). New administrative units were established: Reich district Danzig-West Prussia (*Reichsgau Danzig Westpreussen*) and Reich district Wartheland. The Silesian voivodeship, together with the near-border regions of the Kraków and Kielce voivodeships, and parts of northern Mazovia, were incorporated into the Silesian province (*Provinz Schlesien*) and East Prussia province (*Provinz Ostpreussen*), respectively (Chrzanowski & Niwiński, 2008, pp. 13–14; Gąsiorowski, 2010, p. 49; Brewing, 2019, pp. 121–122; Kozyra, 2013, p. 35). The remaining Polish territory became the General Government for the occupied Polish lands (*Das Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete*) under the Führer and Reich Chancellor's decree for the occupied Polish territories dated 12 October (Erlass des Führers und Reichskanzlers über Verwaltung..., 1939, p. 2077).¹¹ The General Government consisted of the main part of Mazovia, the southern part of Podlasie, and the Lublin, Kielce, Kraków,¹² and Rzeszów regions. Its territory was divided into four districts, with the mid-level authorities seated in Warsaw, Lublin, Radom, and Kraków (Wrzosek, 1999, p. 149). In June 1940, the name of the unit was changed into the General Government, with the adjective “Polish” scrapped.¹³

The scope of the occupant's authority. In the first phase of establishing the structures of the German occupying administration in the Polish territories (between 1 and 15 October), the German military administration was installed and some Polish lands were directly incorporated into the Reich. During the second phase, between 25 October 1939 and 22 June 1941, the German military administration was being dismantled and replaced by the structures of the civilian administration in the General Government (Kozyra, 2013, pp. 35–36).¹⁴ Hitler's decision to

11 For a Polish translation of this document, see: <https://polona.pl/item/dekret-fuhrera-i-kanclerza-rzeszy-dla-okupowanych-obszarow-polskich-z-dnia-12,MTAZMjAxNw/o/#info:metadata> [accessed on 03.02.2020].

12 Aside from the aforementioned areas of the Kraków and Kielce voivodeships, merged with the Silesia province, and fragments of the Kraków voivodeship, incorporated into Slovakia.

13 The Reich's authorities said that the grounds for this change was the fact of the conquering (*debellatio*) of Poland: according to Albert Weh and Friedrich Klein's claim from 1940, the Polish state ceased to exist as a result of conquest and the sovereign rights in the seized Polish territories were transferred to the Reich, so the Reich's standing in relation to the previously occupied Polish territory was no longer regulated by the international law, but by the German domestic law. But the claim that Poland had been conquered was baseless because the factual state at the time did not meet the basic criteria of conquest: the Polish Republic, despite having its territory seized by the enemy, was still recognized by all allied and neutral states, the Polish government in exile was active and sent orders to the country, and the Polish state was still fighting a war, both domestically and on every military front of the allied powers (Kilian, 1977, pp. 130–133; Klafkowski, 1946, pp. 81–84).

14 But the temporary German civilian authorities had already been established at the commands of individual German armies invading the Polish lands (Gąsiorowski, 2010, p. 44).

remove the military occupying administration was informed by his global aim, which was to introduce the “new order” and expand the “living space” of the German nation.¹⁵ The Führer was afraid that the military administration would – in line with their duties – focus on the immediate warfare considerations and exploit the occupied territory to that end, thus neglecting the big picture. Additionally, he did not consider the military administration fit to manage the Polish territories: military occupation is temporary by definition, as is the occupying military authority, and that ruled out taking permanent control of Poland (Wrzosek, 1996, p. 66).

The incorporation of the western and eastern Polish lands into the Reich, the creation of the General Government, an artificial entity comprising the remaining Polish territories, and the shift from the military to civilian administration breached the international law, which prohibited the annexation of the occupied lands, and were majorly at odds with the notion of military occupation as defined by the Hague regulations of 1907. Importantly, Poland, as an occupied state, had retained a legal government; it may have operated in exile, but it was recognized by the allied powers and neutral states and functioned in accordance with the provisions of the constitution, which was still in force (Wrzosek, 1999, p. 149). But the Germans did not recognize the Polish government in exile, and any changes they introduced in Poland violated the rights of the sovereign.

Prevailing in the Polish territories incorporated into the Reich was the propaganda-supported policy of “re-Germanization,” to which all the remaining actions of the German administration were subjugated (Gašiorowski, 2010, p. 49). The Germans immediately proceeded to overhaul the economic, social, ethnic, and political structures, as well as the legal system. The Polish administration in these lands was dismantled and Poles were removed from top posts (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 15). Pursuant to the 8 October decree, the districts newly established in these territories were headed by Reich *gauleiters*. The Reich *gauleiters* for West Prussia and the Wartheland had their seats in Gdańsk and Poznań, respectively (Kozyra, 2013, pp. 40–41). Said decree stipulated that the installation of the administration in the newly established territories would take place in accordance with the corresponding provisions binding in the Reich District *Sudetenland*, which most fully furthered the principles of Nazi administration, that is, the leader principle and the principle of uniform administration. It was the model law, which in time was to be extended over the entire Reich territory and pursuant to which all branches

15 The term “new national order” (*völkische Neuordnung*) was used to describe “the German nation’s intention of expanding and transforming the future German “living space” (*Lebensraum*). For this to happen, the local inhabitants had to be deported, relocated, and exterminated, which would then, thanks to the arrival of German settlers, see the creation of a racially pure dreamland” (Brewing, 2019, pp. 123–124).

of administration in a given area fell within the purview of the Reich *gau-leiter* (Kozyra, 2013, p. 41).

The Führer and Reich Chancellor's decree of 8 October 1939 provided for the retention, until further notice, of the Polish laws in the annexed territory, as long as they are not inconsistent with the fact of the annexation of these lands into the Reich. At the same time, under a decree issued by the Reich minister of the interior (in cooperation with a competent Reich minister), it was possible to introduce the Reich legislation and the Prussian domestic law (for instance, German criminal law became binding in the incorporated territories). The competent authority for the administration of the incorporated territories was minister of the interior, who was empowered to issue legal and administrative regulations necessary for the execution of said decree (Kozyra, 2013, pp. 41–42).

The status of the Polish lands which had not been annexed was regulated by the Führer and Reich Chancellor's decree of 12 October 1939 (which came into force on 25 October). Interestingly, the preamble to the document included the formula adopted in art. 43 of the Hague Regulations: the decree was issued in order to “restore and maintain public order and public life” in the occupied territories. Pursuant to this order, the territories occupied by the German army, unless they had been incorporated into the Reich, were under the authority of the General Governor for the occupied Polish lands (§ 1). In accordance with the leader principle and the principle of uniform administration, the General Governor answered directly to the Führer, and was himself in charge of the entire administration apparatus in the General Government (§ 3). The central authority for the occupied Polish territories was the Reich ministry of the interior, while the minister of the interior was empowered to issue legal and administrative regulations necessary for executing and complementing the decree analyzed (§ 8). The costs of the administration were to be incurred by the occupied territory (§ 7 p. 1).

High-level positions in state administration were held by Germans, but Poles kept mid-level jobs (e.g. mayor or commune leader). Self-government structures (e.g. municipal boards) were also retained in the General Government,¹⁶ and the Bank of Issue in Poland and the police force (*Polnische Polizei*) were established (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 15). However, the General Government did not become part of the German customs and exchange area. In July 1940, the occupant abolished administrative judiciary and court instances: now, the decisions of occupying

¹⁶ But pursuant to the decree on the creation and representation of municipalities in the Government General of 27 June 1940, an association of municipalities was established in each county, which was to be a public territorial corporation, but in reality these associations enabled the occupant to dismantle the Polish territorial self-government structures (Kozyra, 2013, p. 46).

administration organs were only heard once, and the ruling was final (Kozyra, 2013, p. 46). As regards common courts, in October 1939, a decree was issued concerning the reconstruction of the judiciary in the General Government: it provided for the establishment of a dual judicial system of German courts and Polish courts, with the latter subjugated to the former (Wrzyszczyński, 2003, p. 249).¹⁷ The duality of the judiciary was founded on the idea of racial segregation and isolating the Germans from the locals. Following the adoption of this model, the Germans living in the Government General were under the exclusive jurisdiction of the German courts (Wrzyszczyński, 2003, p. 249). In February 1940, two decrees of the Governor General concerning the German and Polish judiciary entered into force. In the Polish courts, the judges and other employees were reappointed, but they had to sign a pledge of allegiance to the German administration (Wrzyszczyński, 2003, p. 265). These requirements were in clear violation of art. 45 of the Hague regulations of 1907, which prohibited coercing the inhabitants of the occupied territories into pledging allegiance to a hostile state. At the same time, Polish charity organizations were allowed to operate: standing out among them was the Central Welfare Council, which was a conduit for contacts between Polish society and the authorities of the Government General (Gašiorowski, 2010, p. 65).

The 12 October 1939 decree stipulated that the Polish laws shall remain in force, as long as they were not inconsistent with the fact of taking over the administration by the German Reich (§ 4). Thus, these laws could not be out of keeping with Germany's political interests and could not impede the enforcement of the German laws. Raphael Lemkin was right to point out that the declarations made by the German occupant concerning the retention of the legislation previously in force actually entailed an overhaul scheme affecting a large body of the laws of a given country. Seeing as the goals of the German occupation went beyond military interests, instead aiming at the unification of the occupied states under the European "new order" with Germany at the helm, it was obvious that the majority of the legal systems and laws of the occupied countries was at odds with the goals of the German occupation (Lemkin, 1944, p. 25).¹⁸ In the case of occupied Poland, this observation is borne out by the fact that

¹⁷ The Reich's authorities "also considered the idea of maintaining order in the Government General through police coercive measures, together with depriving the locals of protection from any legal system. However, this idea was rejected, mostly due to economic considerations: because the Government General was to become an exploitation site for the Reich, it was deemed unacceptable to only have recourse to police measures, as that would hinder the regular economic life" (Wrzyszczyński, 2003, s. 249).

¹⁸ In practice, in the General Government, the provisions of Polish state, administrative, fiscal, labor, military, and settlement laws were repealed. Criminal, civil, material, and procedural laws were retained, but they were subject to frequent and significant changes (Wrzyszczyński, 2003, p. 266). See also Klafkowski, 1946, pp. 59–60.

the decree under discussion vested the Council of Ministers for the Reich's Defense, the Four-Year Plan Commissioner, and the Governor General with the power to issue decree-laws (§ 5 p. 1). The President of the Council for the Reich's Defense, the Four-Year Plan Commissioner, and the Reich's supreme authorities could also issue orders necessary for planning the German living and economic space in the territories under the Governor General's jurisdiction (§ 6). These solutions clearly show that the German occupation of the Polish lands was not intended to be in line with the occupation law from the very beginning, because the immediate goal of the German administration was to maximize the exploitation of the General Government for the Reich's purposes, while a long-term aim was laying foundations for the colonization of these lands (Gašiorowski, 2010, p. 69).

The situation of the civilians. The implementation of the expansionistic policy of enlarging the "living space" of the Germans and the idea of the *Drang nach Osten* were inextricably connected with removing the locals from the conquered lands, a goal which, according to the Nazis, could well be achieved by both relocation and extermination. The concept of military occupation as a transitory factual state which entails the duty to retain the *status quo* of the occupied territory and the obligation to protect its civilian inhabitants was, therefore, completely at odds with Hitler's plans and the idea of the European "new order." In reality, the Polish lands incorporated into the Reich were to be Germanized within ten years, the means to that end being mass terror, relocations of Poles and Jews, German settlement, and the nationalistic policies.¹⁹ The plan was not merely to change the demographics in the conquered lands but also to make them look like the Reich. This is why all Polish institutions were abolished and replaced with German ones (Gašiorowski, 2010, p. 52).

The General Government, initially considered an occupied territory, was also to be affected by the aforesaid German expansionism and colonized. Until then, in the words of Timothy Snyder, the General Government was a "dumping ground for unwanted people, Poles and Jews" (Snyder, 2010, p. 128). The Reich treated this territory as a source of cheap labor force and a reservoir of resources for German industry and of food, while the inhabitants of the General Government were on the receiving end of a multifaceted operation of systematic annihilation, whose part were mass relocations and executions.

Presenting the extraordinary scale of the crimes perpetrated against the Poles, both on the Reich-incorporated territories and in the General Government, would be well beyond the scope of this article, so what follows is a brief discussion of selected serious violations of

19 Daniel Brewing writes that "from the perspective of the ss units and the police apparatus, particularly uncompromising and ruthless stance was not only justified, but absolutely necessary to strengthen the German rule" (Brewing, 2019, pp. 191–192).

the occupation law, which were commonplace especially during the first months and years of the occupation. Noteworthy from the legal perspective are violations of the prohibitions with regard to pledging allegiance to a hostile state and serving in its armed forces, neglecting duties in the field of respecting the lives of individuals, family rights, private property, beliefs, and religious practices, collective penalties and collective responsibility, and, more broadly, failure to ensure public order.

The goal of the Nazi nationalistic policies implemented in the Reich-incorporated lands was to separate the inhabitants deemed to be German from the others, who were considered “less valuable” racially. Pursuant to the Führer and Reich Chancellor’s decree of 8 October 1939, the inhabitants of the annexed lands “of German or related blood” were to become German citizens under the law on the Reich citizenship (Kozyra, 2013, p. 41). Those who refused to apply for inclusion on the German *Volksliste* or demanded that they be recognized as Poles faced arrest or, in the best case scenario, deportation to the General Government. Coercion and pressure were compounded by the fact that the men of conscription age included in the list had a duty to serve in the Wehrmacht (Gašiorowski, 2010, p. 60; Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 24), which can be seen as the most far-reaching consequence of being granted German national affiliation.²⁰

The Reich authorities also distorted the meaning of the duty to restore and maintain public order in the occupied territories, as they did not follow the letter of law but furthered their own policies and ideology. From the very beginning of the occupation, playing a unique part in the annexed lands as well as in the General Government were the ss and police units. Together with state administration and other German institutions, they worked toward introducing the state of total terror, which was supposed to see people fear for their lives and the lives of their loved ones, as well as for their freedom and property. Police terror was to suppress any activities against the German authorities and force the inhabitants of the incorporated and annexed lands to respect their orders (Gašiorowski, 2010, pp. 51–52).

The ss units and the German police were dreaded for a reason, seeing as the first executions (in September and the following months of 1939) were perpetrated not just by the Wehrmacht, but also by the ss-controlled taskforces of the Security Police and Security Service (*Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes*), as well as (especially in Pomerania) the so-called self-defense units (*Selbstschutz*), a paramilitary organization composed of local Germans (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 19). Treated with particular ruthlessness were “the upper echelons of society,” that is, priests, teachers, army officers, policemen, state officers,

20 For more on the topic, see Kilian, 1977, pp. 146–150.

local self-government officials, the intelligentsia, etc. “Subject to physical extermination were persons taking active part in public life, who could pose a threat to the new order implemented by the Reich” (Chrzanowski & Niwiński, 2008, pp. 19–20). In March 1940 in Berlin, a special list of wanted persons (*Sonderfahndungsbuch Polen*) was drafted, which included the names of some 8,700 Poles considered to be dangerous to the Reich. Additionally, sources cite a number of 61,000 names of Poles and Jews included in various lists and deemed to be “elements hostile toward the Reich and the Germans” (Ceran, 2019, p. 302; Brewing, 2019, pp. 178–179; Snyder, 2010, p. 126).

Once the Germans invaded Poland, a scheme commenced of liquidating the persons whose names were in the aforesaid lists, which was to be a step toward bringing Poland closer to the Nazi vision of the “new order” and incapacitating the nation’s ability to stand up to the occupant. In the Reich-incorporated territories, these activities, pursued between 1939 and 1940, were codenamed “Unternehmen Tannenberg” and then fused with the *Intelligenzaktion*, whose aim was a political purge; it should be noted that this operation affected not just the intelligentsia, but also individuals of leadership qualities and its goal was a complete Germanization of Pomerania, Greater Poland, and Silesia (Ceran, 2019, p. 302; Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 20; Gąsiorowski, 2010, p. 52).²¹ In the General Government, the operation against Polish intelligentsia was codenamed “AB” (*Ausserordentliche Befriedungsaktion*, ‘extraordinary pacification’). Governor General Hans Frank compiled a list of groups to be exterminated, which was very similar to that used in operation “Tannenberg”: it included educated individuals, clergymen, and political activists. The goals of both operations were also consistent, as they consisted in depriving the Polish nation of individuals capable of mounting rebellion against the occupying authorities. The Germans launched the operation in late March 1940 and it lasted until the end of summer of that year (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 20; Gąsiorowski, 2010, p. 67; Snyder, 2010, p. 147).²²

The early stages of the German occupation of the Polish lands were also characterized by total disregard of the prohibition to enforce collective responsibility and collective penalties. In the fall of 1939, when the Germans were already in the process of setting up civilian administration in the occupied territories, the Wehrmacht was still murdering Poles in arbitrary retaliatory public executions.²³ A special case of enforcing

²¹ For more on operation “Tannenberg” see Brewing, 2019, pp. 177–187.

²² The killings perpetrated by the SS units and the police apparatus of the occupant were an integral part of the German conquest of Poland and were seen as a key indicator of the effectiveness of the German rule (Brewing, 2019, p. 195).

²³ For more, see Snyder, 2010, p. 122; see also Gąsiorowski, 2010, pp. 45–46.

collective responsibility was the pacifications of villages, which consisted in slaughtering their inhabitants and burning down buildings, together with other forms of violence. In the period under discussion (specifically in April 1940), the intensification of such pacifications could be observed in the Kielce region, during operations launched against the guerilla units commanded by Maj. Henryk Dobrzański “Hubal.”²⁴

An important component of the Nazi policies toward the occupied Polish lands was forced deportations. In the Reich-incorporated territories, they were initially the unregulated deportations on the initiative of the local German authorities. They were effected in a chaotic manner and lasted until the end of November 1939. The subsequent relocations were planned and implemented on a mass scale. They were prepared and controlled by the German central authorities and spanned Pomerania, Greater Poland, and parts of Upper Silesia and northern Masovia. Relocated in the first place were those who “posed a direct threat to the German nation.” The deportees were sent to relocation camps or to the General Government, while the Jews were sent to ghettos and then – from 1942 – to extermination camps (Brewing, 2019, pp. 127–128; Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 26; Gašiorowski, 2010, p. 53; Snyder, 2010, pp. 132–133). Deportations of the inhabitants of occupied territories were not expressly forbidden in the Hague regulations of 1907,²⁵ but they certainly violated family rights and were aimed against private property, as well as disorganized public life and, given the transportation conditions facing the people displaced,²⁶ were a threat to the lives of individuals.

Relocations were directly connected with settlement. The German plans of colonizing the Polish lands incorporated into the Reich (and later also of the General Government) under the policy of Germanizing these territories were called the Masterplan for the East (*Generalplan Ost*):

24 For more, see Brewing, 2019, pp. 200–215. The author discusses, among others, the case of the village of Skłoby, where all men of the conscription age (between 14 and 65 years of age) were executed on 11 April 1940, and the village itself was burned down. The occupying authorities said that the execution was a response to the collective assistance provided to Dobrzański’s men (Brewing, 2019, p. 209).

25 The prohibition on mass deportations was only introduced after the Second World War, in the 4th Geneva convention respecting the protection of civilians during war of 1949, in art. 49 (“Individual or mass forcible transfers, as well as deportations of protected persons from occupied territory to the territory of the Occupying Power or to that of any other country, occupied or not, are prohibited, regardless of their motive”).

26 Timothy Snyder writes that “In normal times, the journey from Poznań, the capital city of the Wartheland, to Warsaw, the largest city of the General Government, would take a few hours. Nevertheless, thousands of people froze to death on the trains, which were often left idle on side tracks for days” (Snyder, 2010, p. 133). See also Brewing, 2019, p. 127, footnote 245.

The initial plans of the German settlement of the incorporated territories were specified in the orders of Himmler which he issued in his capacity as the Reich's commissar for strengthening Germanism between October and November 1939. He intended to populate the so-called settlement stripes with the displaced persons of German blood (*Volksdeutsche*) from the Central and Eastern European countries and the Baltic states (Gašiorowski, 2010, p. 56).

The colonization of the occupied country by citizens of the occupying country was not – just as in the case of deportations – described in the Hague regulations,²⁷ but the lawlessness of such settlement operations can be posited on the basis of the general provisions concerning the protection of the civilian population of the occupied territory and the duty to keep the *status quo* of this territory,²⁸ including the maintenance of public order and social life.

The German occupation of the Polish lands is also characterized by lack of respect for religious beliefs and religious practices, which is in breach of art. 46 of the Hague regulations. The Nazis saw the Catholic Church as the mainstay of Polishness, so they made efforts toward erasing religiousness from the collective consciousness of the Poles. Therefore, in their attempts to disintegrate the church structures and limit their influence on the society, especially in the incorporated territories, the German authorities persecuted clergymen, many of whom were murdered or locked away in different camps. In Pomerania and Silesia, it was additionally prohibited to use the Polish language during religious practices, while this was allowed in Greater Poland, although not without certain limitations. In the General Government, the position of the Catholic Church was not being essentially undermined, even though priests were also murdered, persecuted, and prevented from providing pastoral service in these territories (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 21).

The treatment of public and private property. The picture of the crimes perpetrated by the German occupying powers in the Polish lands is not complete without the violations of the Hague regulations in the field of public and private property. Against the provisions of the occupation law, the German authorities took over both chattel and

²⁷ A consequence of the settlement schemes implemented by the Reich during the Second World War is a prohibition to carry out deportations or relocations of portions of the civilian population of the occupying country to the territory which it occupies; it is expressed in art. 49 of the 4th Geneva convention of 1949.

²⁸ For instance, the German settlers received houses and agricultural farms taken away from Poles and Jews, as well as industrial and commercial enterprises, which was a violation of the duty to respect private property and of the prohibition on confiscation and looting, all clearly laid out in the Hague regulations.

real estate belonging to the Polish state (paying no attention to the character of these goods and objects or to the requirement of justifying such takeover with military necessity), as well as private property. In the territories incorporated to the Reich – in the name of their Germanization and full assimilation – requisitioning affected industrial plants, workshops, shops, or forestry establishments. The German state took over the postal service, railways, and communication channels. Polish owners were expropriated and laborers were treated as lower-level workers. Industrial production was largely directed toward satisfying the military needs of the Reich. It was mostly the manufacturing potential of the incorporated lands that was being taken advantage of, rather than that of the General Government (where a radical strategy of exploitation was implemented, which saw free pillage of economic resources and deliberate deindustrialization of structurally weak areas) (Brewing, 2019, p. 133; Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 29). “In time, serving the purposes of the war were all branches of industry: not just heavy and chemical, but also textile and clothing” (Gašiorowski, 2010, p. 82).

The German authorities gradually took over the property of the displaced Poles and Jews. The Nazis justified the pillage and requisitioning of the Polish and Jewish property with “racial superiority.” Farms were transferred to German owners, both those already settled and those arriving as part of the settlement scheme. Former Polish owners would become agricultural workers, with no right of title (Chrzanowski & Niwiński, 2008, pp. 28–29). Many landed estates were headed by the so-called *treuhänders* (trustees), who typically followed the exploitation pattern (Gašiorowski, 2010, p. 82).

The German occupying authorities also made little of the prohibition to seize, destroy, or deliberately profane “church, charity, or educational institutions and fine arts and scientific institutions,” as well as “historical monuments, works of art, and scientific works” (art. 56 of the Hague regulations). In the Reich-incorporated lands, at the very beginning of the occupation, the Germans closed down all Polish organizations, dismantled the Polish system of education and the Polish cultural life, and imposed limitations on using the Polish language in public places (Gašiorowski, 2010, p. 62). Particularly open to the idea of “strengthening Germanism” was Arthur Greiser, the gauleiter of the Wartheland. In the area under his jurisdiction, that is, between Poznań in the west and Łódź in the east, Greiser committed crimes which the Supreme National Tribunal described in his post-war trial as “cultural genocide.” Perpetrating it, Greiser was acting to the detriment of the Polish state and nation by taking part in, inciting others to, being accessory to, and executing the systematic destruction of Polish culture, looting Polish cultural heritage, Germanization of the Polish state and nation, illegal appropriation of public property, as well as insulting and deriding the Polish nation by means of promoting the idea of its cultural inferiority and low social value (Akta

w sprawie karnej Artura Greisera, 1946, p. 11). Additionally, Greiser supervised activities aimed at destroying the cultural values and property of the Polish nation, which consisted in, among others, persecuting and shutting down Polish scientific and academic institutions, dismantling the system of education through closing schools and universities, plundering Polish art galleries, archives, and libraries, destroying historical monuments and cultural goods or altering them in such a way so they could no longer be of service to Polish culture, and finally phasing out the Polish language from public life and every level of the process of education (pp. 9–11).²⁹

The territories occupied by the Soviet Union. The Soviet army invaded the eastern provinces of the Second Polish Republic on 17 September 1939, which was in line with the Molotov–Ribbentrop pact concluded still before the war. Officially, the USSR authorities were compelled to intervene, because following the German invasion the Polish state (and its government) ceased to exist. Therefore, Poland was no longer able to protect its citizens, so the Red Army had to enter the country as part of a peacekeeping mission. The Soviet propaganda maintained that in need of help were particularly the numerous Belarussian and Ukrainian minorities living in the Polish territory (Snyder, 2010, p. 124). But the fact of seizing the eastern parts of Poland by the Red Army was a clear indicator that these territories were under a military occupation, despite no formal declaration of war and the general order of the Supreme Commander not to engage in combat with the Soviet troops (Kwiecień, 2013, pp. 70–71).

From the perspective of the occupation law, the Soviet occupation of Polish territories was no better than the German occupation. The expansionistic policies of the USSR were fiercely at odds with the notion of military occupation and its basic tenets included in the Hague regulations of 1907 and failed to recognize sovereignty and to respect the prohibition to forcibly violate it. The annexation of parts of Poland, as well as other annexations completed by the Soviet Union, had clear ideological overtones justifying military expansion by invoking communist ideals. That way, political and ideological criteria stood out in the Soviet approach to the worldview-neutral rules and regulations of military occupation (Benvenisti, 2012, p. 138).

The policies of the USSR toward the seized Polish territories aimed at their full incorporation, which was to take place following the implementation of the process of Sovietization, consisting in the abolishment of the previously existing social order and the creation of an entirely new one according to the Soviet model (Mazur, 2010, p. 88). The invading Red Army troops set up Temporary Boards which claimed jurisdiction over the

²⁹ For more on the topic, see Marcinko, 2014, pp. 659–670.

provinces, cities, and towns seized in the process. In the conquered territories, the Soviet authorities temporarily created so-called Western Belarus and Western Ukraine. The Soviets were hopeful of the swift legitimization of the conquest, so within six weeks of the invasion, general elections (labeled “plebiscite”) to people’s assemblies were held, following which the People’s Assembly of Western Ukraine and the People’s Assembly of Western Belarus were appointed on 22 October and 26 October, respectively. Both assemblies passed resolutions in which they requested the Supreme Council of the USSR to approve the incorporation of Western Ukraine and Western Belarus into the Soviet Union and the inclusion of both administrative units in the Ukrainian Socialist Soviet Republic and the Belarussian Socialist Soviet Republic. At the beginning of November, the USSR Supreme Council granted both requests and Western Ukraine and Western Belarus – which from the international-legal perspective were still parts of the Polish state – were incorporated into the Soviet Union. A month later, the inhabitants of these lands became “Soviet citizens” (Benvenisti, 2012, p. 138; Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 14; Mazur, 2010, pp. 88–91).

The scope of the occupant’s authority. Unlike the Germans, who – at least for some time – used the term “Polish occupied territory” to describe the areas under their jurisdiction, the Soviet authorities made no secret as to what they intended for the eastern Polish territories. They did not even attempt to establish occupying administration and ignored both the situation of the inhabitants of the seized lands and the sovereign rights of the occupied state. Consequently, the actions of the Soviet occupying authorities are hard to evaluate because such authorities were formally never appointed. Invoking the collapse of the Polish state after a military defeat inflicted by the German army and refusing to recognize the Polish government in exile, Moscow overhauled the structure and operating protocols of the Eastern provinces of the Second Polish Republic, which violated the basic tenets of occupation law.

Therefore, in line with the factual state of affairs, “general elections” (organized under considerable pressure of the Soviet troops and the НКВД) were held in the Soviet-occupied territories and new civilian authorities were appointed, after which the aforementioned lands were incorporated into the USSR, their political and administrative structure now following the Soviet model. In March 1940, elections were held to councils of all levels, as well as by-elections to the Supreme Council of the Belarussian SSR, Ukrainian SSR, and the Supreme Council of the USSR, following which the Soviet administrative system was established in the entire occupied territory (Mazur, 2010, pp. 92–93). The previously existing provinces were now districts (with their borders altered and new administrative units created), which were divided into more than 300 regions (in order to control the population more tightly). Appointed top officials were persons coming from the USSR, and in the initial stage they were also picked from among the military personnel and НКВД officers

(Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 15). In the name of the Sovietization of the incorporated lands, all Polish, Ukrainian, Belarussian, and Jewish institutions were dismantled, including political parties, social and cultural organizations, trade unions, cooperatives, etc. Only the communist party, the *ВКР(b)*, could operate, whose emanations were in charge across the entire occupied area (Mazur, 2010, p. 88). A brand new judiciary structure was also adopted, with top posts going to persons sent from the *USSR*, with representatives of the local population only allowed to work as lay judges and attorneys (Chrzanowski & Niwiński, 2008, pp. 17–18).

As a result of the *USSR*'s actions in fall 1939 and in early 1940, Moscow moved the borders of the Ukraine and Belarus republics westward, seizing lands belonging to Poland and thus effecting the annexation of part of its territory. The Soviet propaganda did not call these developments occupation, instead labeling them national and class "liberation": national minorities were freed from the Polish rule and peasants were freed from the oppression by the lords. In reality, the goals of these actions were incorporation and Sovietization, and no effort was made to even pretend that occupation was in progress. The people's assemblies of Western Belarus and Western Ukraine, appointed through a "plebiscite," were only provisional bodies, because their role was to pass a motion to incorporate the eastern Polish lands to the *USSR*. All formalities concerning their annexation were completed by 15 November 1939, although the actual state of affairs in the eastern territories seized by the Red Army and incorporated into the Soviet Union met all the criteria of military occupation (Snyder, 2010, p. 128).

The situation of the civilians. The Soviet authorities' deliberate ignoring of the fact of the occupation of the Polish lands and efforts to join them as soon as possible to the Soviet republics meant that the inhabitants of the seized territories were not considered to be inhabitants of an occupied area, and that, in turn, meant that the regulations and norms of the occupation law concerning the protection of these people were not observed. According to the *USSR* authorities, Poland ceased to exist on 17 September 1939, so the inhabitants of the territories seized by the Red Army were stateless persons, as they could no longer be citizens of a defunct Polish state. Consequently, on 29 November 1939, the Presidium of the Supreme Council of the *USSR* issued a decree concerning the acquisition of Soviet citizenship by the inhabitants of the western districts of the Belarussian and Ukrainian *SSR*. Under this document, all persons living in these lands and the refugees who were staying there at the time became citizens of the Soviet Union on the day of these territories' incorporation into the *USSR*, i.e. on 1 and 2 November 1939 (Mazur, 2010, pp. 91–92). Therefore, the decree applied retroactively and its provisions suggested that the inhabitants of the eastern Polish territories were no longer inhabitants of an occupied area (which is in clear violation of the occupation law).

One of the consequences of acquiring Soviet citizenship was compulsory military service in the Red Army facing the inhabitants of the eastern Polish territories. Compulsory conscription was also a form of repression against the conquered people. Drafted in the army were Belarusians, Ukrainians, Poles, and Jews, but Poles were sent to the most remote outposts, where they served in severe conditions – e.g. on the Finnish front during the war of 1939 and 1940 – so that they would prove their faithfulness to their new “homeland” in combat, which was a blatant violation of the Hague regulations of 1907 (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 25; Hryciuk, 2005, p. 119; Mazur, 2010, p. 92).

Of prime importance to the Soviet authorities was the efficient functioning of the security apparatus, so the relevant units had been prepared for the task at hand still before the invasion of Poland. In September 1939, following the Red Army into Poland were the NKVD units of considerable size. Mass arrests began of Polish citizens living in the occupied areas, their number being on the order 110,000. They were typically sent to gulags, but some were sentenced to death (Snyder, 2010, p. 126). Facing arrests were mostly the leaders of political parties, state administration, police, gendarmerie, and border guard, as well as individuals whom the Soviet authorities considered to be potentially dangerous (Mazur, 2010, p. 94; Hryciuk, 2005, p. 119).³⁰ The NKVD also perpetrated mass executions of Polish citizens, e.g. in Grodno, where groups of high-school students were shot in retaliation for defending the city. The victims were the most numerous within the first couple of weeks of the Red Army’s invasion of Poland; later, individuals designated “dangerous” to the Soviet authorities were eliminated on the strength of court judgments or administrative decisions (see the Katyń massacre) (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 20). Thus, the Soviet occupant did not care about the public order and social life for the benefit of the inhabitants of the occupied lands, as dictated by the Hague regulations, but made every effort to solidify its authority and fight the “enemies of the state” with terror and violence.

One form of battling the unwelcome “social elements” in the Polish territories occupied by the USSR were also deportations. On 5 December 1939, the Soviet authorities passed a resolution concerning displacements, and on 29 December the government approved an NKVD instruction concerning the mode of relocating “Polish settlers” from the western districts of Belarus and Ukraine (Mazur, 2010, p. 111). A total of four main deportations were carried out: the first one began on 10 February 1940, the second spanned April, the third took place in late June 1940, and the fourth was in June 1941 and was interrupted by the outbreak of the Soviet-German

30 Repressive policies were actually “an integral aspect of the functioning of the communist system and a basic means of solidifying and perpetuating the so-called rule of the laborers and peasants” (Głowacki, 2005, p. 126).

war (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 26; Hryciuk, 2005, pp. 120–122). Deportations affected mostly those groups of Polish citizens who were considered dangerous for the new order, e.g. state officials and policemen. They were ferried off together with their families, which the NKVD defined in very broad terms: they were the elderly parents and children of those considered a threat (Snyder, 2010, pp. 128–129). “It is estimated that during the four waves of deportations (between 1940 and 1941) deported to Siberia, Kazakhstan, and northern Russia were between 309,000 and 318,000 people, according to the Soviet convoy troops, or between 316,000 and 323,000, according to the NKVD records” (Mazur, 2010, p. 112). Although the Hague regulations do not expressly forbid to carry out deportations of the inhabitants of the occupied territory, the prohibition follows from the general duty to protect the lives and family rights of these people, respect private property, and ensure public order and social life in the occupied lands.³¹

Just as the Germans did in the territories they occupied, the Soviets in the eastern Polish lands attacked the Church structures, both of the Catholic Church and the Orthodox and Greek Catholic Churches, thus failing to fulfill the occupant’s duty to respect religious beliefs and practices. These actions were part of the scheme of complete atheization furthered by the communists. Seminaries, selected monasteries, religious schools, press, and publishing houses were shut down, and all symbols of faith were removed from public buildings. Religion was confined to within churches, which meant total prohibition on pastoral service in the army, in prisons, healthcare institutions, and education (Głowacki, 2005, p. 134; Dzwonkowski, 2005, p. 140). The Soviet’s fight against religion intensified in mid-1940, when more radical steps began to be taken. Church property was confiscated, sites of religious cult were profaned, and churches were turned into warehouses, cultural centers, and museums of atheism (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 21).

The treatment of public and private property. The Sovietization of the eastern parts of the Polish Republic, seized by the Red Army, also affected chattel and realty, both state-owned and private. Once the Polish lands had been officially incorporated into the USSR, Soviet legal regulations were introduced pursuant to which economy was nationalized virtually in its entirety. Nationalization affected factories, enterprises, banks, railways, and mines. The state also took over communal property (Mazur, 2010, p. 95).³² The state enterprises thus

31 See also remarks on deportations in the section concerning the situation of the civilians in the territories occupied by the Reich.

32 Radical changes also affected cooperative trade, which was reorganized in line with the Soviet model. The previously existing Polish, Belarussian, and Jewish cooperatives were liquidated and incorporated into Ukrainian and Belarussian cooperative

created were administered by the occupant. Their trustees were persons handpicked by the party hierarchy and the overwhelming majority of them came from the USSR (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 18). Some of the previous owners were arrested or deported, and the deportees (mostly Poles and Jews) irrevocably lost the right of title. In early 1940, in the name of combating “profiteering” and “extorters,” the remaining private enterprises, retail trade, and craftsmanship began to be eliminated (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 29; Głowacki, 2005, p. 132). “The atmosphere of ever-present terror led to what was formally voluntary submission of the remaining private entrepreneurs. They typically joined the state cooperative structures, sometimes completely forfeiting workshops” (Chrzanowski & Niwiński, 2008, p. 29; Bonusiak, 2005, pp. 96–97).

Nationalization also affected ploughing lands and agricultural farms: on some of the occupied territories, grounds belonging to monasteries, churches, and even settlers and other deportees were parceled up.³³ In November 1939, and then at the turn of 1939 and 1940, decisions were made to create sovkhozes and kolkhozes, respectively. Individual agricultural farms were obligated to supply grain and other agricultural produce, and any failure to comply would bring their owners to trial. The same duty was imposed on kolkhozes, with the same consequences facing their management in the event of disregarding it (Mazur, 2010, pp. 96–98).

Aside from being guilty of clear violations of the Hague regulations, under which the occupant is not the owner but merely the administrator of public property, and the sequestration of private property is prohibited, the Soviet occupying authorities also disregarded the norms prohibiting the confiscation, destruction, or deliberate profanation of church, fine arts, and scientific institutions, as well as works of art and science. Facing persecutions was not just the Catholic Church, but also other religious communities, such as the Orthodox and Greek Catholic Churches, as well as Judaism (Dzwonkowski, 2005, p. 141).³⁴ The Soviet authorities also took over museums and reorganized them, with some of the collections taken

associations. The formal incorporation of all cooperatives into the Soviet system took place on the strength of the resolution of the Supreme Council of the USSR of 20 January 1940. They were now part of the system in force in the USSR (Bonusiak, 2005, pp. 95–96).

33 Włodzimierz Bonusiak writes that “it was allowed to parcel up the landlord’s lands for tactical reasons. The idea was to drum up support for the new authorities from the most indigent peasants and agricultural laborers. At the same time, the strategic aim, that is, the collectivization of agriculture, was kept secret” (Bonusiak, 2005, p. 100). Cf. Głowacki, 2005, p. 132.

34 The aggressive anti-religious propaganda began at the very beginning of the Soviet occupation. It was supported by the widely-circulated atheistic books and press, radio programs broadcast over the speakers in town squares, lectures in schools and workplaces (the attendance at which was compulsory), and many other forms of mass indoctrination of all professional groups (Dzwonkowski, 2005, p. 141).

to the Soviet Union, which essentially meant that Poland would never see them again (Mazur, 2010, pp. 100–101).

Conclusions

Starting from the 19th century, efforts were made to include in the international law detailed rules and norms of military occupation, regulating the conduct of the occupying forces. The law concerning occupation was present in military handbooks and multilateral agreements; it also derived from the practices of states and was interpreted in court judgments. These norms arose from the developing European idea of sovereignty as something that cannot be taken away by force. Therefore, the occupying power cannot appropriate the occupied territory or unilaterally make changes to its political status. It is also bound to respect and retain political and non-political institutions existing in this territory. During the occupation, the aggressor has a responsibility to the local inhabitants, the legally appointed government, and the third parties to restore and maintain public order and social life in the territory under its control (Benvenisti, 2012, p. 1).

The evolution of military occupation eventually led to such concretization of this concept that it became a legal category, and its basic tenets were regulated in treaty law, in the regulations annexed to the Hague conventions (2nd, from 1899, and 4th, from 1907) respecting the laws and customs of war on land. The provisions of these regulations defined the scope of the authority enjoyed by the occupant in the occupied territory, the occupant's obligations to the inhabitants of the occupied lands, the conditions for levying taxes and other fees and effecting requisitions, as well as the duty to respect public and private property, including the items and objects of science, art, and culture. In time, the solutions adopted in said documents acquired the status of customary laws binding for all the countries in the world.

Unfortunately, at the beginning of the Second World War, the rules and norms of the law of military occupation were facing a stern test. The Third Reich and the Soviet Union, that is, the states which invaded Poland in September 1939, rejected – for political and ideological reasons – the occupation law, seeing it as out of keeping with their intentions and plans for both the Polish state and the rest of Europe. The policies of both the Nazi and communist regimes proved very similar, as did the means which they employed in the occupied Polish lands. Mass arrests, executions, and deportations, confiscations and lootings of public and private property, grave terror and violence, lack of respect for the cultural and religious values of the inhabitants of the occupied territories, and finally the annexation of the seized lands are all features that prompt some authors to descriptively label the occupation effected by both aforesaid countries as

“barbaric,” while others use the term “illegal occupation,” this illegality arising from the act of aggression which led to the occupation and the illegal methods of exercising authority by the occupying powers after the invaded territory was won (Benvenisti, 2012, pp. 140–141). However, it has to be underlined that military occupation is a factual state which has particular legal effects, and that means that it obtains regardless of whether it is considered illegal, whether it follows an act of aggression, or whether the occupant observes the Hague regulations of 1907. Irrespective of the political situation, the ideology promoted, or the form of administration, the occupants have certain obligations arising from the occupation law, and it is whether they fulfill them or not that should be basis for judging them once the occupation is over. The occupation law is world-view neutral and protects two values: the rights of the sovereign state and the lives of the inhabitants of the occupied territory.

The deliberate and clear breaches of the Hague regulations concerning military occupation committed by the German Reich and the USSR in the occupied Polish territories do not, obviously, devalue these regulations nor invalidate them. On the contrary: they revealed that the Hague regulations had numerous gaps in this respect, highlighted too broad definitions of certain obligations, and pointed to the need of elaborating this document. In reality, the crimes perpetrated by the Third Reich and the Soviet Union prompted a more detailed formulation of the military occupation law. The solutions adopted in 1949 in the 4th Geneva convention respecting the protection of civilians during war obviously elaborated the military occupation law. However, they are merely a supplement to the still valid provisions of the Hague regulations of 1907, a document which should be a departure point for any legal analyses, so that the subject under evaluation will be not so much the legality of the occupation itself, but the observance of the occupation law, as in the case of the Polish territories occupied between 1939 and 1940.

(transl. by Maciej Grabski)

Bibliography

Procedural documents and legal acts:

- Archives of the Institute of National Remembrance, Main Commission for the Investigation of Hitlerite Crimes [Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich – AIPN GK]
Akta w sprawie karnej Artura Greisera [Files of the criminal case against Arthur Greiser] (1946). AIPN GK, Najwyższy Trybunał Narodowy, vol. 1, file no. 196/34.
- Case Concerning Armed Activities on the Territory of the Congo (Democratic Republic of the Congo v. Uganda). International Court of Justice, Judgment of 19 December 2005 (2005), *ICJ Reports*.
- Case No. 47 – Trial of Wilhelm List and Others (The Hostages Trial). United Nations War Crimes Commission (1949), *Law Reports of Trials of War Criminals*, vol. 8, pp. 34–92.

- Erlas des Führers und Reichskanzlers über Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete (1939). *Reichsgesetzblatt I, vom 8 Oktober 1939*, p. 2042.
- Erlas des Führers und Reichskanzlers über Verwaltung der besetzten polnischen Gebiete (1939), *Reichsgesetzblatt I, vom 12 Oktober 1939*, p. 2077.
- Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej (1927), *Dz.U. z 1927 r., nr 21, poz. 161* [Convention respecting the laws and customs of war on land (1927), *Journal of Laws 1927, no. 21, pos. 161*].
- Konwencje o ochronie ofiar wojny, podpisane w Genewie dnia 12 sierpnia 1949 roku (1956), *Dz.U. z 1956 r., nr 38, poz. 171* [Conventions for the protection of war victims, signed in Geneva on 12 August 1949 (1956), *Journal of Laws 1956, no. 38, pos. 171*], annex.
- Legal Consequences of the Construction of a Wall in the Occupied Palestinian Territory. International Court of Justice, Advisory Opinion of 9 July 2004 (2004), *ICJ Reports*.
- Legality of the Threat or Use of Nuclear Weapons. International Court of Justice, Advisory Opinion of 8 July 1996 (1996), *ICJ Reports, no. 1*.
- Project of an International Declaration concerning the Laws and Customs of War* (1874). Brussels, 27 August 1874.
- Prosecutor v. Mladen Naletilić and Vinko Martinović. The International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia (ICTY), Trial Chamber I, Judgement (2003), Case No. IT-98-34-T, 31 March 2003.
- Protokoły dodatkowe do Konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r., dotyczące ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokół I) oraz dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokół II), sporządzone w Genewie dnia 8 czerwca 1977 r. (1992), *Dz.U. z 1992 r., nr 41, poz. 175*, [Protocols additional to the Geneva conventions of 12 August 1949, and relating to the protection of victims of international armed conflicts (Protocol I) and relating to the protection of victims of non-international armed conflicts (Protocol II), drafted in Geneva, 8 June 1977 (1992), *Journal of Laws, no. 41, pos. 175*], annex.
- Trial of the Major War Criminals. International Military Tribunal (Nuremberg), 14 November 1945 – 1 October 1946 (1947), vol. 1.

Publications:

- Arai-Takahashi, Y. (2012). Preoccupied with occupation: critical examinations of the historical development of the law of occupation, *International Review of the Red Cross*, vol. 94, no. 885, pp. 51–80.
- Benvenisti, E. (2008). The Origins of the Concept of Belligerent Occupation, *Law and History Review*, vol. 26, no. 3, pp. 621–648.
- Benvenisti, E. (2012). *The International Law of Occupation*, 2nd edition, Oxford: Oxford University Press.
- Bierzanek, R. (1982). *Wojna a prawo międzynarodowe*. Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Bonusiak, W. (2005). *Przemiany ekonomiczne w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1941*. In: P. Chmielowiec (ed.), *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941* (pp. 94–110). Rzeszów–Warszawa: IPN.
- Brewing, D. (2019). *W cieniu Auschwitz. Niemieckie masakry polskiej ludności cywilnej 1939–1945*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Ceran, T. (2019). *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w Polsce w 1939 r. Stan badań i postulaty badawcze*. In: M. Gałęzowski et al. (eds.), *Polska pod okupacją 1939–1945* (pp. 301–320), vol. 1. Warszawa: IPN.
- Chrzanowski, B., Niwiński, P. (2008). Okupacja niemiecka i sowiecka – próba analizy porównawczej (wybrane zagadnienia), *Pamięć i Sprawiedliwość*, no. 7/1 (12), pp. 13–39.
- Dinstein, Y. (2019). *The International Law of Belligerent Occupation*, 2nd edition. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dzwonkowski, R. SAC (2005). *Represje wobec polskiego duchowieństwa katolickiego pod okupacją sowiecką 1939–1941*. In: P. Chmielowiec (ed.), *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941* (pp. 139–149). Rzeszów–Warszawa: IPN.
- Gąsiorowski, A. (2010). *Polityka niemiecka na ziemiach okupowanych*. In: K. Persak, P. Machcewicz (eds.), *Polski wiek XX: II wojna światowa*, vol. II, pp. 43–84. Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Glahn, G. von (1957). *The Occupation of Enemy Territory: A Commentary on the Law and Practice of Belligerent Occupation*. Minneapolis: University of Minnesota Press.

- Głowacki, A. (2005). *Formy, skala i konsekwencje sowieckich represji wobec Polaków w latach 1939–1941*. In: P. Chmielowiec (ed.), *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941* (pp. 126–138). Rzeszów–Warszawa: IPN.
- Górzyńska, M. (2007). *Okupacja wojenna w prawie międzynarodowym – wybrane zagadnienia*. In: T. Jasudowicz (ed.), *Międzynarodowe prawo humanitarne we współczesnym świecie – osiągnięcia i wyzwania* (pp. 169–193). Toruń: Wydawnictwo TNOiK.
- Hryciuk, G. (2005). *Przemiany demograficzne w Galicji Wschodniej w latach 1939–1941*. In: P. Chmielowiec (ed.), *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941* (pp. 111–125). Rzeszów–Warszawa: IPN.
- Kelly, M. (1999). *Restoring and Maintaining Order in Complex Peace Operations: The Search for a Legal Framework*. The Hague: Kluwer Law International.
- Kilian, A. (1977). *Hitlerowskie dążenia do pozbawienia obywatelstwa polskiego ludności Pomorza Gdańskiego jako naruszenie prawa międzynarodowego*, *Zeszyty Muzeum Stutthof*, no. 2, pp. 127–158.
- Klaffkowski, A. (1946). *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Kozyra, W. (2013). *Okupacyjna administracja niemiecka na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1945*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin–Polonia*, vol. 60, no. 1, Sectio G, pp. 35–51.
- Kwiecień, R. (2013). *Okupacja wojenna w świetle prawa międzynarodowego: natura, skutki, nowe tendencje*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin–Polonia*, vol. 60, no. 1, Sectio G, pp. 65–80.
- Lemkin, R. (1944). *Axis Rule in Occupied Europe: Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*. Washington: Carnegie Endowment for International Peace.
- Marcinko, M. (2014). *The Concept of Genocide in the Trials of Nazi Criminals before the Polish Supreme National Tribunal*. In: M. Bergsmo, W. L. Cheah, P. Yi (eds.), *Historical Origins of International Criminal Law*, vol. 11 (pp. 659–670). Brussels: Torkel Opsahl Academic EPublisher.
- Marszałek, P. K. (ed.) (2019). *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych. Dokumenty*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Mazur, G. (2010). *Okupacja sowiecka*. In: K. Persak, P. Machcewicz (eds.), *Polski wiek XX: II wojna światowa*, vol. 11 (pp. 87–118). Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Mikos-Skuza, E. (2010). *Koncepcja okupacji w świetle prawa haskiego i genewskiego a współczesna praktyka okupacji*. In: J. Nowakowska-Małusecka (ed.), *Międzynarodowe prawo humanitarne. Antecedencje i wyzwania współczesności* (pp. 100–119). Bydgoszcz–Katowice: Oficyna Wydawnicza Branta.
- Mulinen, F. de (1994). *Podręcznik prawa wojennego dla sił zbrojnych*. Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Neff, S. C. (2005). *War and the Law of Nations: A General History*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Nicolosi, S. F. (2011). *The law of military occupation and the role of de jure and de facto sovereignty*, *Polish Yearbook of International Law*, vol. 31, pp. 165–187.
- Schindler, D., Toman, J. (eds.) (1988). *The Laws of Armed Conflicts: A Collection of Conventions, Resolutions and Other Documents*, 3rd edition. Dordrecht: Martinus Nijhoff Publishers.
- Snyder, T. (2010). *Bloodlands. Europe Between Hitler and Stalin*. New York: Basic Books.
- Thürer, D. (2006). *Current Challenges to the Law of Occupation*, *Proceedings of the Bruges Colloquium: Current Challenges to the Law of Occupation, Special Edition*, no. 34, pp. 9–25.
- Wrzosek, M. (1996). *Zaczątki niemieckiego systemu okupacyjnego na terytoriach polskich opanowanych przez wojska niemieckie jesienią 1939 roku*, *Studia Podlaskie*, vol. 6, pp. 33–67.
- Wrzosek, M. (1999). *Struktury organizacyjne niemieckiej administracji okupacyjnej na ziemiach polskich jesienią 1939 roku*, *Niepodległość i Pamięć*, no. 6/2 (15), pp. 137–151.
- Wrzyszczyk, A. (2003). *Tworzenie okupacyjnego wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1940*, *Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*, no. 8, pp. 247–270.

“Polenfeldzug”: Nazi Crimes during the War against Poland in 1939 and their Place in German Memory

Stephan Lehnstaedt

ORCID ID: 0000-0001-6894-9587

Abstract

German crimes committed in Poland during the years 1939–1945 have not been forgotten in present-day Germany. But the so-called “Polenfeldzug” plays a strangely marginal role in memory. This is surprising insofar as it not only represented a drastic break from previous policy towards Poland, (Lehnstaedt, 2017) but also constituted the “prelude to the war of annihilation,” as Jochen Böhler termed it (Böhler, 2006; Böhler, 2009b). A war of annihilation not from 1941 but already in 1939. The Second World War was a crime against humanity from its very beginning.

The present article aims to shed some light on two aspects of the invasion of 1939. The first concerns the novelty of the German approach, that is the crimes committed in Poland and their prehistory, and the German memory of these events. It is, however, not on the German historiography of the occupation until 1945, but on its memory. Thus, while it does deal with the communication of research results as such, it shows that these are still widely lacking. But especially with Poland being a neighbor, NATO ally and partner in the EU, it is high time that Germans learned more about the countries’ mutual history.

First, it should be noted that the German image of Poland underwent a change in the inter-war period. This image was never really positive, however with Poland as one of the victors of the First World War, which acquired (or in fact got back) some parts of Prussia, it deteriorated significantly. The struggle for Upper Silesia and the general feeling of being robbed by the Poles were also contributory factors (Jaworski, 1984). Astonishingly, the stance changed immediately after 1933: the Nazis admired Piłsudski as the victor over Bolshevism in 1920 and as an anti-Communist (Lehnstaedt, 2019, pp. 171–173). They hoped to make Poland a junior partner of sorts in the crusade against their ideological arch-enemy and both countries' common adversary, the Soviet Union. Obviously, this did not happen. Although in 1938 Poland was happy to receive the Teschen area following the dismemberment of Czechoslovakia under the Munich Agreement (Žerko, 2013), no concessions were made in Warsaw. The Nazis were furious and intensified their propaganda aimed at regaining the "lost" areas of Western Poland. They declared the Poles enemies – Slavic subhumans. Instead of fighting Moscow together with Warsaw, in August 1939 Hitler allied himself against Poland with Stalin, with whom he signed the notorious Molotov-Ribbentrop Pact. Its goal was the division of Poland. Immediately thereafter, the Nazis launched their attack on the country, now safe in the knowledge that following victory Germany would not have to fight against both the Soviet Union and France but "only" against the latter. Thus, a two-front war would be avoided, especially as everyone in Berlin expected Poland to be defeated rapidly. With this, Hitler intended to achieve two of his main goals, which had also been heavily emphasized in propaganda: the revision of the Versailles Treaty of 1919, and *Lebensraum* (living space) in the East.

Alleged Polish border violations and attacks were staged as an immediate cause of war, the most infamous of which took place at the radio station of Gleiwitz (present-day Gliwice) and was conducted by SS men disguised as Polish civilians. In addition, German media repeatedly stressed the purported mistreatment of the German minority in Poland (the so-called *Volksdeutschen*) (Bergen, 2008), to which assistance simply had to be given. In this way Berlin could present the war as justified. Nevertheless, in September 1939 Germans remained by and large sceptical. But not because they had any sympathy for Poland. The act of revenge in the east was not controversial, however it was sobering that France and England both declared war and intended to help Poland as their ally. And in spite of everything, this worried Germany (Lehnstaedt, 2014). While, therefore, the victory over Poland was welcomed and celebrated, real euphoria – and the peak of Hitler's popularity – came only in the summer of 1940 with victory over France.

Germany began its attack on Poland on schedule at 4:45, when the training ship "Schleswig-Holstein," moored in the port of Gdańsk, opened fire on the Polish stronghold of Westerplatte. The Free City of Gdańsk, which was officially under the protection of the League of Nations and did not form a part of the Reich but from 1938 was nevertheless governed by the NSDAP and Gauleiter Albert Forster, was considered by the Nazis as further evidence of Germany's inadmissible treatment in the wake of the First World War. The Westerplatte peninsula, located at the harbor exit, was under direct Polish control, however its strategic importance was negligible, and thus the attack had a predominantly symbolic significance (Stjernfelt & Böhme, 1979).

Interestingly, just a few minutes earlier – the exact time is difficult to establish, with some proposing 4:37 – the West Polish town of Wieluń was bombed. This assault was not symbolic but rather a blatant attack on civilians, as there were no soldiers in the city itself. They became the first non-military victims of the Second World War. There had been no declaration of war, and later on the same day Hitler held his infamous speech in the Reichstag, stating: "This night for the first time Polish regular soldiers fired on our own territory. Since 5:45 a.m. we have been returning the fire." Although this was a flagrant lie, it nevertheless showed that in 1939 the Nazis did not want to be seen as officially launching a war of aggression.

But that is exactly what it was. Moreover, it was a war targeting the civilian population. Already in 1939, thus preceding the development of events in 1941 in the Soviet Union, the invading Wehrmacht was followed by units of the Einsatzgruppen of the Security Police and SD, seven in total. Heinrich Himmler wanted them to "fight at the rear of the vanguard against all elements hostile to Germany and Germans" (Mallmann et al., 2008, p. 16). Himmler also aimed to achieve the "destruction" of Polish statehood. The Einsatzgruppen therefore focused their sights on Poles more than Jews. Today, the numbers of their victims can only be estimated. By the spring of 1940, well over 70,000 people were believed to have been murdered under the Intelligenzaktion ("intelligentsia action" or "intelligentsia mass shootings"). Between spring and summer 1940, another 7,500 people died as part of the Außerordentliche Befriedigungsaktion (extraordinary operation of pacification). These campaigns were supplemented by the "special actions," which were aimed in particular against university professors and resulted in several hundred victims. The Germans had specifically targeted the ecclesiastical, political and intellectual elites of Poland because they wanted to eliminate the country's leadership and nip any resistance in the bud.

Of course, among all these dead were Jews, and there were also anti-Semitic atrocities, but in those early days of the war ethnic (Catholic)

Poles made up more than 80% of the victims. The systematic annihilation of the Jews did not begin until 1941. Although they were already viewed as enemies and considered dangerous in 1939, the greatest threat seemed to be posed by those Poles whom Berlin had identified as potential organizers of the resistance.

The ss Einsatzgruppen were not the only murderers. Wehrmacht soldiers, too, carried out repeated massacres of civilians, for example in Częstochowa on 4 September 1939, a day after the city fell to the Germans, when soldiers of the 42nd Infantry Regiment became involved in an exchange of fire with what they believed to be partisans. Although the circumstances of this skirmish were not exactly clear, it resulted in a massacre which started when some 10,000 of the city's residents were rounded up in the market square and forced to lie face down. Men who had razors or penknives on their persons were taken aside and shot. According to German statements, three women and 96 men died that day, which is known in history as "Bloody Monday." However, an exhumation ordered by the city's German mayor in February 1940 led to the uncovering of 227 bodies (Böhler, 2006, pp. 98–107).

This is one of many examples. Propaganda had schooled the German soldier to view the Poles as cunning. Accordingly, the Landsers were quite nervous and eager to shoot without any real reason (Brewing, 2016, pp. 144–148 and 157 ff.; Böhler, 2006, pp. 33–38) – not least because they were fighting a supposedly just war against a cowardly and dangerous enemy who had inflicted considerable harm on Germany. Again and again, therefore, Polish prisoners of war – men who had already surrendered – were murdered. And the 'reason' behind this was they were continuing resistance behind the front or despite the official capitulation of their army. The former was, of course, permitted by land warfare regulations, however the German interpretation was to regard all soldiers engaged in warfare behind the front line as irregular combatants.

In Western Poland, members of the German minority became perpetrators, with the Nazi supporters among them joining the Volksdeutscher Selbstschutz. Immediately after the withdrawal of the Polish Army, more than one hundred thousand men started terrorizing and murdering their Polish neighbors – people whom they knew very well. Not all victims have been identified, and it is not always possible to determine whether the Volksdeutscher Selbstschutz was the perpetrator, or whether these paramilitaries acted together with units of the ss and Wehrmacht. Nevertheless, the Selbstschutz was responsible for well over 10,000 civilian murders, and committed nearly 400 massacres. This number does not include those killed on "Bromberg Blood Sunday," which was a retaliatory action for the murder of over 400 members of the German minority on 3/4 September 1939. The victors took a bloody revenge and massacred some 3,000 Poles in Bromberg (Bydgoszcz)

and the surrounding area alone, while many were deported to concentration camps.¹

There are many more examples of German crimes committed in Poland during the first weeks of the war. The conflict brought with it destruction, hunger, terror and the displacement of civilians, who also fell victim to organized military violence. A great many Polish towns were bombed that September, with Warsaw experiencing the full brunt of a comprehensive bombing campaign. The Polish military was fundamentally unable to oppose the numerically and, above all, technically superior Wehrmacht, despite fighting with immense courage and determination. And on 17 September, when defeat was imminent, the Red Army invaded from the east, thus sealing the fate of the Second Polish Republic. In consequence, Hitler and Stalin divided Poland among themselves. The *status quo* remained in force until the summer of 1941, when Germany abrogated the Molotov–Ribbentrop Pact and attacked the Soviet Union.



As mentioned in the introduction, Jochen Böhrer, the leading German researcher of the invasion of Poland, described the German method of warfare as essentially a “prelude to the war of annihilation.” While this description may be exaggerated as regards the actions of the Wehrmacht alone – despite all the brutal excesses – it holds very much true for the Einsatzgruppen. Already on 17 October 1939, Hitler explicitly demanded from Heinrich Himmler an “ethnic battle [*Volkstumskampf*] that no longer has legal ties” (Broszat, 1965, p. 24). Hitler and his subordinates aimed at the destruction of the Polish nation, even if this did not entail killing all the Poles. However, in the racist ideology of National Socialism it was completely clear that a Slavic population was at most be allowed to play the role of servants to the German settlers in the East. And since Heinrich Himmler was the *Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums*, this meant that the ss was also responsible for Germanization.

While in 1939 the criteria of a genocidal policy, as defined by the United Nations in 1948, were fulfilled, at the time it was applied primarily to ethnic Poles, not Jews. This recognition of the criminal nature of German warfare since 1939 – in other words right from the beginning of the conflict – has matured late in Germany, if at all. In many cases, there is still talk of the *Polenfeldzug*, which corresponds to the Nazi wording. Of course, there is nothing to be said per se against historical terminology, but this

¹ For a German survey, cf. Markus Krzoska (Krzoska, 2012). For *Volksdeutscher Selbstschutz*, cf. Christian Weckbecker and Arno Jansen (Weckbecker & Jansen, 1992).

term conveys a certain triviality, for one is not speaking about the Second World War but 'only' about the 'campaign against Poland'. Neither is it fitting, in this sense, to speak of the 'outbreak of war', because the war did not just break out as it were, but began with the German attack, without any Polish participation or co-responsibility.

Fortunately, at least labelling this war "the 18-days campaign [*Feldzug der 18 Tage*]" is now no longer widespread; the term was also used by the Nazis to give linguistic emphasis to the rapidity of their victory. The aim here was to stress that the war had ended after a mere 18 days (and at the same time that the Soviet Union launched its attack only when Germany had already won). The latter aspect cannot be completely dismissed, and indeed it was clear before the invasion of the Red Army that Poland had lost, however fighting continued until 6 October. Thus, the Wehrmacht abbreviated its war to a short adventure in the East.

Indeed, 1 September 1939 marked the beginning of the Second World War. From this day until 8 May 1945, there was continuous fighting, death and destruction in Europe. The fact that the first part of the war was and continues to be more important in Poland than in Germany cannot come as a surprise, for it was just one of many theatres of war for Germany and just one of a host of locations for the committal of crimes. Nevertheless, the lack of research into and commemoration of these first six weeks of the conflict in Germany is surprising. If we include a study on the assault on Westerplatte, only three monographic studies concerning the military history of this part of the war have actually been published in Germany after 1945; these are supplemented with some congratulatory reports that came out immediately following the Nazi victory, and histories of individual German units, which were printed after 1945 (Stjernfelt & Böhme, 1979; Elble, 1975; Schindler, 1971).² There are only four German monographs devoted to the crimes of the Wehrmacht and the Einsatzgruppen, three of which were written with the participation of Jochen Böhler, who has also published a collection of sources on these atrocities (Böhler, 2006; Böhler, 2009a; Mallmann et al., 2008; Lehnstaedt & Böhler, 2013; Weitbrecht, 2001).

And that's about it. Yes, there are journal articles, and there are also studies that investigate September 1939 in the wider context of German rule in Poland, but it is nevertheless obvious that German historiography has largely ignored the invasion. It is significant that there are probably more German studies on the Bydgoszcz Bloody Sunday (Krzoska, 2012) – the Polish killings of some 400 ethnic Germans! – than on the tens of thousands of murders committed by Germans themselves. Most, but by no means all, of these works appeared in the 1950s–70s, and usually did not

² See also Christoph Kleßmann (Kleßmann, 1989). For a reference to Nazi books, cf. Böhler, 2006.

deal with crimes committed in Poland, or attempted to relativize them. This met with efforts at criminal persecution, for example in 1949, when Erich von Manstein, who had been Chief of Staff of Army Group South in 1939, was tried and sentenced to 18 years of imprisonment for war crimes, however not for crimes committed in Poland – which seemed to confirm the legend of a clean war (Böhler, 2015, p. 362).

At least in the 21st century we may observe a change in this regard, for German crimes and the murderous character of the first weeks of the Second World War are no longer disputed as fact and are accepted as established knowledge. But it is questionable whether this is more broadly known. Yet again, it was Jochen Böhler who made the pioneering effort with the German-Polish exhibition “Immense Fortitude” [*Größte Härte*] (Böhler, 2005). The exhibition presented German crimes committed in Poland during the first weeks of the war, bringing them to the attention of a wider audience for the first time. It was a remarkable success, and was shown at 22 locations in Germany in the years 2005–2011. Nevertheless, the National Socialist narrative still dominates the minds of most people: Hitler’s speech “Since 5:45 a.m. we have been returning the fire”; the staged photograph of German soldiers tearing down the border barrier in Sopot; the raid on the radio station in Gliwice – which we have already mentioned was staged; and the bombardment of Westerplatte by “Schleswig-Holstein.”

In September 2019, President Steinmeier visited Wieluń and Warsaw. Without a doubt, this is a strong and important symbol of foreign policy, however its impact on commemoration in Germany remains to be seen, and will depend heavily on its reception by the media. In any case, this will be a different event than the meeting of Angela Merkel, Donald Tusk and Vladimir Putin in Gdańsk in 2009. Apart from these efforts, Germany is having a hard time with 1 September. In 1957, the GDR had declared this date as “Anti-War Day,” thus causing additional defensive reactions in the West. The date quickly became a ritualized remembrance of “the” World War and of general contemplation against war and military conflicts; the specific event and the crimes by which it was accompanied did not make it into the broader consciousness.

This also is true for historiography. For although Germany commemorated the 80th anniversary in 2019, not one historical conference was held in the country on this occasion. There were individual events, and specifically the Berlin memorial sites were active; for example, the memorial site *House of the Wannsee Conference* memorial site published a volume of German war memoirs and diaries from September 1939 (Hammerle et al., 2019). These showed the perspectives of German soldiers and were used to perform a pictorial and verbal analysis of their negative, hostile view of the Poles. But while it is important to link such (mis)perceptions with the crimes, it seems doubtful that these insights will become common knowledge any time soon.

To this day, the war against Poland is widely regarded in Germany as a sort of prelude to the “real” war that began in 1941 in the Soviet Union (Böhler, 2015). Because only then did the Reich’s own losses rise, with Blitzkrieg victories ceasing to be the order of the day, while the German civilian population was actually hit by the war. By contrast, the invasion of Poland seems a small matter, rarely worth mentioning and hardly comparable to the later horrors of the “real” global war – the prime example here being Stalingrad, which still receives a lot of media attention. The attack on Gdańsk has been verbalized, after all, by Günter Grass in the masterpiece *Tin Drum*, even though his work remains an exception (the other being the GDR documentary feature *Der Fall Gleiwitz* from 1961) (Böhler, 2015, pp. 362 ff.).

It is not least the enormity of the Holocaust that prevents Germans from perceiving other genocides – and actually calling them as such. Thus the crime of the Holocaust, which is incomparable and indeed very different from the crimes committed against Poland, is at the same time the greatest obstacle to a broader perception of German atrocities in Poland and against ethnic Poles – though of course roughly half of the victims of the Holocaust were Polish citizens, and more than half of Poland’s victims were Jewish (Materski & Szarota, 2009). The same also applies to the Molotov–Ribbentrop Pact, which was the basic prerequisite for the attack. This understanding of Germany and Russia uniting against Poland as a national trauma in Poland is largely ignored in Germany.

The final image is one of a lack of knowledge. It is fair to say that nowadays ignorance no longer seems to be the correct expression. That may have been the case in the past, but it is no longer true in the 21st century. The problem is not the unwillingness to acknowledge, but simply non-knowledge. There are other priorities of German remembrance, both from a state perspective (such as school textbooks), for civil society (at many memorial sites), and in the media. Polemically speaking, the invasion of Poland was not criminal enough, there were not enough victims to compete with other mass murders; neither does the war serve sensationalist exhibitionism. In this way, media, state and civic disinterest condition and reinforce each other; there is no one who can define the attack on Poland as relevant – attention economies are different.

The consequence of this ignorance is a lack of understanding for Poland – Germany’s European partner. In turn, it prevents reconciliation and a serious dialogue, which would include exchanging information and developing comprehension as to why the “campaign in Poland” is not as important for Germany as it is for Poland. In Germany, however, there is deficiency of knowledge about and interest in the country’s eastern neighbor. This concerns not only September 1939 or the following occupation, ridden with mass murder, but for the entire history of the German-Polish relationship since the Middle Ages. This is a tragedy, and one has to wait how ideas like a memorial devoted to crimes committed during the

occupation³ or a German-Polish history museum (Lehnstaedt, 2018) will manifest in the Ort der Begegnung und Auseinandersetzung mit der Geschichte ("Place of Meeting and Dealing with History") that the Bundestag recently decided to set up.⁴

Bibliography

- Bergen, D. (2008). Instrumentalization of Volksdeutschen in German Propaganda in 1939. Replacing/Erasing Poles, Jews, and Other Victims, *German Studies Review*, vol. 31, pp. 447–470.
- Böhler, J. (2006). *Auftakt zum Vernichtungskrieg. Die Wehrmacht in Polen 1939*. Frankfurt: Fischer.
- Böhler, J. (2009a). *Der Überfall. Deutschlands Krieg gegen Polen*. Frankfurt: Eichborn.
- Böhler, J. (2009b). *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939 – wojna totalna* (transl. by P. Pieńkowska-Wiederkehr). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Böhler, J. (2015). Polenfeldzug. "Blitzkrieg" oder Vernichtungskrieg?. In: H.-H. Hahn, R. Traba (eds.), *Deutsch-polnische Erinnerungsorte*, vol. 1: *Geteilt / Gemeinsam* (pp. 359–373). Paderborn: Schöningh.
- Böhler, J. (ed.) (2005). "Grösste Härte...". *Verbrechen der Wehrmacht in Polen September/Oktober 1939*. Osnabrück: Fibre.
- Brewing, D. (2016). *Im Schatten von Auschwitz. Deutsche Massaker an polnischen Zivilisten 1939–1945*. Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
- Brewing, D. (2019). *W cieniu Auschwitz. Niemieckie masakry polskiej ludności cywilnej 1939–1945* (transl. by R. Dziergwa). Poznań: Instytut Zachodni.
- Broszat, M. (1965). *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*. Frankfurt: Fischer.
- Elble, R. (1975). *Die Schlacht an der Bzura im September 1939 aus deutscher und polnischer Sicht*. Freiburg: Rombach.
- Hammerle, S. et al. (eds.) (2019). *80 Jahre danach. Bilder und Tagebücher deutscher Soldaten vom Überfall auf Polen 1939*. Berlin: Metropol.
- Jaworski, R. (1984). Deutsch-Polnische Feindbilder 1919–1932, *Internationale Schulbuchforschung*, vol. 6, pp. 140–156.
- Kleßmann, C. (ed.) (1989). *September 1939. Krieg, Besatzung, Widerstand in Polen. Acht Beiträge*. Göttingen: Vandenhoeck & Rupprecht.
- Krzoska, M. (2012). Der "Bromberger Blutsonntag" 1939. Kontroversen und Forschungsergebnisse, *Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte*, vol. 60, pp. 235–248.
- Lehnstaedt, S. (2014). *Social Mood and Public Opinion towards the Soviet Union in Germany in 1939*. In: M. P. Deszczyński, T. Pawłowski (eds.), *Kampania polska 1939 r. Polityka – społeczeństwo – kultura*, vol. 2: *Polityka i społeczeństwo. Imponderabilia, pamięć, kultura* (pp. 217–232). Warszawa: Muzeum Historii Polski.
- Lehnstaedt, S. (2017). *Imperiale Polenpolitik in den Weltkriegen. Eine vergleichende Studie zu den Mittelmächten und zu NS-Deutschland*. Osnabrück: Fibre.
- Lehnstaedt, S. (2018). Die Nachbarn verstehen lernen. Plädoyer für ein polnisch-deutsches Museum, *Der Tagesspiegel*, 2.8.2018.
- Lehnstaedt, S. (2019). *Der vergessene Sieg. Der Polnisch-Sowjetische Krieg 1919/20 und die Entstehung des modernen Osteuropa*. München: Beck.
- Lehnstaedt, S., Böhler, J. (eds.) (2013). *Die Berichte der Einsatzgruppen aus Polen 1939. Vollständige Edition*. Berlin: Metropol.
- Mallmann, K. et al. (eds.) (2008). *Einsatzgruppen in Polen. Darstellung und Dokumentation*. Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft.

3 www.polendenkmal.de, with an initiative dated 15.11.2017, also documenting German and Polish media reactions.

4 Deutscher Bundestag, Drucksache 19/23708, 27 October 2020, passed on 30 October 2020.

- Materski, W., Szarota, T. (eds.) (2009). *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*. Warszawa: IPN.
- Schindler, H. (1971). *Mosty und Dirschau 1939. Zwei Handstreich der Wehrmacht vor Beginn des Polenfeldzuges*. Freiburg: Rombach.
- Stjornfelt, B., Böhme, K. (1979). *Westerplatte 1939*. Freiburg: Rombach.
- Wardzyńska, M. (2009). *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Inteligencjazione*. Warszawa: IPN.
- Weckbecker, C., Jansen, A. (1992). *Der „Volksdeutsche Selbstschutz“ in Polen 1939/40*. München: Oldenbourg.
- Weitbrecht, D. (2001). *Der Exekutionsauftrag der Einsatzgruppen in Polen*. Filderstadt: Markstein.
- Zerko, S. (2013). *Polen, die Sudetenkrise und die Folgen des Münchener Abkommens*. In: J. Zarusky, M. Zückert (eds.), *Das Münchener Abkommen von 1938 in europäischer Perspektive* (pp. 349–382). München: Oldenbourg.

Impressions: Polish Soldiers' Brief Experience of South Africa during the Second World War

Paulina Stanik

ORCID ID: 0000-0003-3803-935X

Abstract

The Second World War had a tremendous influence on the people who lived through it. For those Poles who were forced by the conflict to travel across continents, this was also an opportunity to explore the vast British Empire first hand. On the way back to Europe, they often lived among and worked with people very different from themselves. The present paper attempts to elaborate on the experience of Polish servicemen who were transferred through the Union of South Africa during the war. Published accounts provide a rare glimpse at the imperial territories of the time and the Polish attitude towards imperialism. What was the soldiers' impression of that remote country, and how was it influenced by their origins? Where did the authors position themselves when confronted with the exotic (and the non-exotic) Other? The study aims to answer these questions by comparing and contrasting excerpts from selected war narratives.

Introduction

An impression, that is, an idea or opinion of what something or someone is like or the way that something seems, looks, or feels to a particular person (Cambridge Dictionary), is a building block of any human experience. First impressions, formed in a fraction of a second, may last for years or forever, as is the case with once-in-a-lifetime encounters. The judgements that follow are often made relative to the self, with a person's own perception of his or her status impacting upon the image formed of others. Since some Polish servicemen during the Second World War had a rare opportunity to visit South Africa,¹ a far-away country they had not known much about, they relied on impressions of what they encountered firsthand to form life-long memories. Although the length of individual postings was obviously limited, they nevertheless dedicated pages of their war accounts to these exotic travels.

Previous analyses have shown that there exist analogies between the historical conditions of the South African and Polish peoples in the late-19th and early-20th centuries (Zajas, 2008). The present article aims to contribute to existing studies on Polish-South African cross-cultural relations by investigating how Polish soldiers viewed and interacted with the people of South Africa during the war. Thus, the author views the global conflict not as a "military clash of empires" but rather as a "contact zone" as defined by Mary Louise Pratt (Pratt, 2008, pp. 7–8). The research material consists of seven accounts of soldiers who were born in independent Poland and grew up in the 1920s–1930s. All of the authors, save one who arrived by air, reached the country on troopships around 1942, and stayed for periods ranging from a few days to several weeks. Przemysław Bystrzycki (1923–2004) and Stanisław Skowroński (1919–2016) were stationed in Pietermaritzburg, while Bronisław Czepczak-Górecki (1922–2001) and Zbigniew Siemaszko (1923–) were posted to Durban.² Another of the soldiers, Jan Weseli (1907–1982), had first been hospitalized in Johannesburg and was later recovering from malaria in Cape Town, where Ryszard Łysakowski (1923–) and Władysław Wójcik (1916–) were both disembarked.

The South African ports of Durban and Cape Town were part of a vital link connecting the Allies' worldwide territories at a time when the Mediterranean Sea was rendered inaccessible due to the naval activity of the Axis powers. Apart from vessels carrying equipment and raw materials, military troopships and hospital ships were a common sight along the coast. Furthermore, due to its climate, the country was considered

1 The historical predecessor of the present-day Republic of South Africa was the Union of South Africa (1910–1961).

2 Clairwood Camp.

suitable for R&R (Rest and Recuperation) and popular particularly among officers serving in British West Africa (present-day The Gambia, Sierra Leone, Ghana and Nigeria). However, the importance of the Cape route and the influx of Allied troops – fundamentally young men – became a source of tension, as they had to be integrated into the complex structure of South African society for the duration of their stay. According to Jean P. Smith, white servicemen enjoyed much greater freedom than soldiers of color, and various mechanisms of social control were put in place to manage the situation. Most importantly, in order to divert the soldiers' attention from alcohol and brothels, the authorities aimed at providing them with respectable forms of entertainment (Smith, 2020, pp. 158–160). In light of the collected research material, it appears that Polish servicemen did not engage in dishonorable activities throughout their stay.

It is estimated that over 12,000 Polish soldiers stepped onto South African soil during the war. Among them was a large group who arrived in Durban for training in June 1942, and they were billeted at Hay Paddock Transit Camp in Pietermaritzburg. Another group of Polish nationals, comprising cadets and officers who were to serve as army instructors in the Middle East, had sailed from Scotland to Durban, where they underwent training at the Imperial Forces Transshipment Camp in Clairwood in 1942. Furthermore, four Polish pilots are known to have stayed at the Imperial Forces Transit Camp in Westlake in 1943, while a small group of volunteer Polish Army officers from No. 663 Squadron RAF (*663 Polski Szwadron Powietrznych Punktów Obserwacyjnych*) came to South Africa for initial pilot training in Bloemfontein in 1944. That same year, five Polish soldiers are known to have been recovering from wounds suffered in North Africa at Baragwanath hospital in Johannesburg (HIA, 800/42/0/-/570, pp. 510–513).

Apart from the servicemen in training, on recuperation, or en-route to the frontlines, hundreds of Polish children and adult refugees were given shelter in the country during the conflict (Żukowski, 1994, pp. 154–169). In light of archival documents of the Polish Ministry of Foreign Affairs, the situation of the soldiers and the refugees was intertwined. The formidable reputation of the Polish Army had influenced Gen. Jan C. Smuts' decision to admit a larger number of Polish child refugees to the country (HIA, 800/42/0/-/238, 1942, p. 890). Gen. Smuts was one of the most influential politicians of the time, and an advocate of the Polish cause; he had been in contact with the authorities long before Polish civilians and servicemen arrived in South Africa.³

3 See, for example: HIA, 800/42/0/-/228, 1941, pp. 313, 321, 325. Smuts was Prime Minister in the years 1919–1924.

In the country, the authors of the memoirs encountered the Black (native) and the White (Afrikaner⁴) Other. It can be assumed that the men possessed a rudimentary knowledge of the country, even though the most recent period of Polish interest in South Africa was during the Second Boer War (1899–1902), decades before the authors had been born. Then, the Polish press had portrayed the Boers as freedom-fighting heroes and largely condemned the British invaders and their imperial politics (Żukowski, 1994, p. 91). The situation of the former was seen as analogous with that of Poland in the early 20th century, when the country was still partitioned and its people struggled to preserve their identity. Conversely, the image of the Boers presented in the late 19th-century ethnographic accounts of Antoni Rehman⁵ had been very different. The author assigned 'Polish' qualities to both the native people of Africa, whose cause had been omitted from the Polish Boer War discourse, and to the Boers. The former were portrayed as proud and freedom-loving, while the latter were criticized for laziness and simplicity, that is, a characteristic which had contributed to the loss of their country's sovereignty⁶ (Zajas, 2012, pp. 73–77). In the wake of Polish independence and during the inter-war period, the Boers and the far-away African country were largely forgotten. They returned to the Polish consciousness again at the onset of apartheid, a system of institutionalized racial segregation which was vigorously attacked by the post-war communist ideology.⁷

Some of the authors referred to in the paper mention the Second Boer War or show familiarity with the person of Cecil Rhodes. Although the British Boer War inspired a number of Polish novels and short stories set in South Africa (Zajas, 2008, p. 181), it is unlikely that these texts influenced the soldiers' perception of the country. In fact, the Polish-South African connection advocated during the partitions seems to have been lost in the inter-war period. With regards to the country's history, Weseli states that "South Africa was completely alien to me. Its history was in no way related to the history of Poland"⁸ (Weseli, 1980, p. 261). As far as the image of the Africans is concerned, it is more probable that it was shaped by the literary works of authors fascinated with exotic lands and their representation in literature.

The Polish Romantic poets and positivist novelists could have influenced the authors' perception of the 'dark continent' towards Orientalism,

4 Descendants of the mainly Western European seventeenth-century settlers, known as Boers.

5 The works of Rehman are considered to be the first Polish ethnographical accounts of South Africa.

6 As had been the case in 18th-century Poland (Zajas, 2008, p. 175).

7 A book by Jan Balicki, entitled *Rasizm w Afryce Południowej* (Balicki, 1951), gives an insight into the discourse on apartheid in the Polish People's Republic.

8 All translations from Polish are mine, P. Stanik.

as understood by Edward Said (Said, 1978). For instance, Sienkiewicz sided with a European colonizer's viewpoint on Africa despite having come from a nation deprived of its own state (Klobucka, 2001, pp. 246–248), while his extremely popular novel, entitled *In Desert and Wilderness*, was considered the “primary source of a Polish reader's awareness of Africa and its people” in the 20th century. Yet another author, Ferdynand Antoni Ossendowski (1876–1945), who wrote adventure stories with a colonial twist, advocated overseas expansion and Eurocentrism during the inter-war period (Forajter, 2018, pp. 280–293). The thesis that in the 1930s the interpretation of the colonialist discourse in Poland was Western-oriented, and that Poles were convinced of their civilizational supremacy and right to have colonies may be supported by the then popularity of The Maritime and Colonial League (*Liga Morska i Kolonialna*) (Hunczak, 1967, pp. 648–655). Consequently, the Polish soldiers likely approached South Africa with a set of preconceptions influenced by government propaganda⁹ and a knowledge of some Orientalist literary works. However, for the citizens of a country which aspired to become a colonial power while simultaneously overcoming the dramatic past of the partitions, reflecting on the South African experience was by no means straightforward. Ultimately, the authors were faced with a dichotomy – a yearning for a colonial enterprise accompanied by its immediate condemnation.

The representation of the African Other

Africans,¹⁰ who appear in all accounts as servants, gardeners, miners, workers or in other menial capacities, are regularly depicted as voiceless and compliant. Among them, the authors take particular notice of the cities' rickshaw pullers. While some consider them an element of local folklore, admiring their physique or exoticism, Siemaszko is appalled and writes, “Although I'm not a liberal, seeing one man pulling another doesn't seem right to me” (Siemaszko, 2006, p. 87). Weseli, too, shares his viewpoint. He is so affected by the racial divisions that he becomes anxious and uneasy about his stay. Conversely, Skowroński, perceives the situation of the natives to be better than he anticipated. He notes,

9 Filip Gończyński-Jussis elaborates on the scale and role of the government-supported Colonial and Maritime League in society (Gończyński-Jussis, 2015). Its journals were widely read, while the events which it organized were attended and commented on in the 1930s.

10 In all studied accounts, the Black inhabitants of South Africa are referred to by the Polish noun *Murzyn*. Although nowadays it can be considered offensive, for the purposes of the present study it is assumed that the term is neutral in meaning.

Even though it was difficult to establish the facts at first glance, we saw them [the Black Africans] happy, well-dressed, and well-fed. It was clear they lived among their kin separated from the Whites, but at the same time they enjoyed total freedom in cultivating their traditions. They worked and earned, spending the money as they pleased (Skowroński, 1998, p. 126).

On the one hand the author portrays the Africans as well-integrated into the 'civilized' society, but on the other he reinforces the image of the exotic 'native' whom he later describes as dancing "to the sound of drums" in remote villages (p. 151). Accordingly, he differentiates one indigene from another, sorting them into classes in a way that resembles early colonial divisions. In *Impressions on South Africa*, for instance, James Bryce juxtaposes "the wild or tribal natives" with "the tame or domesticated natives" who "are now civilized in most of their habits, are accustomed to wear clothes, speak mostly Dutch or English, and to a large extent profess Christianity" (Bryce, 1897, p. 361). Such transformation was possible only due to prolonged contact with Europeans and their influence. A similar correlation can be found in Skowroński's account, in which the seaport has a 'civilizing' effect on the Africans.

The association of Africa with the sound of slit drums can also be found in the account of Bystrzycki, who expected to hear "the beat coming from the jungles" (Bystrzycki, 1985, p. 38) as his troopship neared the harbor. The natives' perceived primitivism was an element of the colonial discourse used to differentiate them from the sophisticated Self, and linked to Said's notion of Orientalism (Said, 1978). In the studied accounts this dichotomy can be seen, for example, in the Africans' exaggerated reactions to the Poles' drill exercises, which made the former appear childish, and in their supposed lack of adequate aesthetic judgment. When visiting a miners' canteen, Weseli noted that all the items being sold there were so colorful and tacky that they "would offend the aesthetic tastes of a European" (Weseli, 1980, p. 262). His observation went in line with the judgment of South African army recruiters, who concluded that, "While a blaze of color might offend the susceptibilities of a European... almost any colorful reproduction will appeal to natives..." (Lt. J. B. Bruce quoted in: Grundlingh, 1986, p. 182). Bystrzycki's disappointment at not hearing the drums from the harbor was eased by the beauty of Durban, which he called "Europe at its best" (Bystrzycki, 1985, p. 38); he found the city cleaner, wealthier, and more ordered and developed than he had expected. Although the disenchantment of not finding the 'real' Africa was mixed with astonishment, the author was not fond of the 'touristy exoticism' he found instead. While comparing the stereotypical image of the continent to reality, he implies that African 'exoticism' is an artificial construct and that Africa, as he imagined it, may not even exist but be a product of Western imagination.

When directly confronted with the native Other, some authors recall treating the Africans as equals – much to the Afrikaners' consternation. Bystrzycki, while having dinner with a local family, was surprised to see servants helping the hosts get off the car. In his memoir, he portrays the servants as 'ebony figures' and writes, "I grabbed and shook the pitch-black hand with a thick skin and, while looking into his happy eyes, I said in Polish: 'good morning'" (Bystrzycki, 1985, p. 41). Likewise, when welcomed by a Black servant, Czepczak-Górecki shook his hand. He later apologizes to his hosts and explains himself by saying that "we [Poles] shake hands with everyone, with the elderly in particular, as a sign of respect" (Czepczak-Górecki, 2017, p. 119). While Bystrzycki and Czepczak-Górecki appear remorseful, Wójcik is far from morally justifying the discrimination of the Blacks happening before his eyes. He recalls how, along with his colleagues, he was "soundly reprimanded and formally warned not to" fraternize with the Black people by his commanding officer. Their 'crime', as he calls it, consisted in spending a night in a club attended by Africans. In his memoir, the author contrasts this unpleasant situation with the appreciative welcome given to them by the Afrikaners. He writes,

I took to the South African lifestyle at once. I enjoyed both the climate and the open, warm-hearted friendliness of the people. We were dimly aware that the white man was a superior life-form in this country but at that moment it hardly seemed to matter to us why this was so, or why he was clearly so much richer than the Blacks. We were just a bunch of young lads having a great time in Cape Town (Wójcik, 1996, p. 157).

In his observations, Łysakowski goes a step further, pointing to the "many contradictions and paradoxes" that struck him in South Africa. He notes that the democratic principles the country prides itself on do not apply to its Black inhabitants (Łysakowski, 1990, p. 210). However, the remarks of both authors might have been an echo of their post-war experiences, as Wójcik and Łysakowski wrote their memoirs down around the 1990s and had them published in English, aiming at an international audience. In addition, it was during this period that the apartheid system was dismantled, and this could have further encouraged criticism of the Afrikaners.

Siemaszko, too, seemed to be critical of Western imperialism, albeit not so openly. In his recollections, he anticipates South Africa's independence, as he does not see any reason why "South Africa, Australia or India [would] need British authority" (Siemaszko, 2006, p. 88). By including India among these countries, the author implies that non-European nations are capable of self-government. Therefore, he goes against the colonial discourse on race, which claims that for the colored population

“the supremacy of the Colonial Office and its local representatives is acquiesced in as fit and proper” (Bryce, 1897, p. 360). Weseli, the only author who openly challenged the *status quo* during a conversation with an Afrikaner, was fiercely criticized. His interlocutor was grievously offended and became so hostile that their paths soon diverged (Weseli, 1980, pp. 265–267). The large-scale social segregation and hypocrisy which he encountered in South Africa made him question his ability to openly “confront all manifestations of evil and injustice” (p. 272) in the future, and he therefore favored an internal monologue.

The authors' encounters with the female native Other seem to have been even more limited. While they had a chance to exchange a few words with male servants in various situations, the female indigene was only gazed at. Czepczak-Górecki was astounded to see native women “parading topless in the busy city center” (Czepczak-Górecki, 2017, p. 124), a sight which he immediately contrasted with the elegant attire of the Afrikaners. Although he was not openly critical, the use of the term ‘to parade’ [Polish: *paradować*] implies that he was not fully accepting of the scene either. However, what appears more significant than the comparison of apparel is the author's reference to the urban space where his observation was made. As much as he enjoyed looking at the exposed breasts of the young women, he may have considered them unfitting for the location, thereby implicitly drawing on the dichotomy between nature and civilization.¹¹

In the accounts, the native Others never introduce themselves, and the only two names which appear in the narratives are provided by outsiders. Indigenous names are omitted, supposedly due to the difficulty of pronouncing them, and instead the servants are ‘refitted’ with European-styled names. To illustrate, Czepczak-Górecki greets Dick, whose name is of Germanic origin (Czepczak-Górecki, 2017, p. 119), with a handshake, while Weseli meets Kasia, an abbreviation for the Polish ‘Katarzyna’, at the house of his Polish hosts (Weseli, 1980, p. 274). The autononyms, that is the names of people in their native language, are never mentioned or enquired about, and names from the dominant Eurocentric culture are automatically accepted in their place. The omnipresent dominance of the Whites also manifests itself in a lack of interest in the natives' ethnicity¹² and in their portrayal as a largely homogeneous group.

It can be concluded from the main narrative of friendship between Poles and Afrikaners in the 1940s that the African indigenes were marginalized and indeed constituted a background. Although some stereotypical elements of the colonial discourse – portraying the natives as exotic and

11 Binarism, typical of the imperial logic of power, was used to establish a relation of dominance (Ashcroft et al., 2013, p. 26).

12 Only two of the authors refer to the Zulu ethnic origin of some of the Black inhabitants of South Africa.

primitive – are present in the accounts, they are not prevalent. Certain of the authors express concern over the discrimination of the natives, or go as far as stating that “none of us was convinced that the Whites’ attitude was morally justifiable” (Wójcik, 1996, p. 158). The dichotomy in judgment shows that there was no dominant Polish discourse on race and ethnicity in South Africa in the studied period, and that the authors’ cultural awareness largely depended on individual circumstances.

The portrayal of the Afrikaner Other

The authors seemed overwhelmed by the wealth of the White inhabitants of the cities. Their suburban residences (commonly described as white-walled buildings with large windows and swimming pools), surrounded by gardens, must have been a stark contrast to the living conditions in inter-war Poland, where the majority of apartments consisted of only one room inhabited by, on average, two (in the cities) or three (in the villages) persons (Ambroch et al., 2018, p. 20). Another feature of South Africa that the servicemen noted was the number and quality of the vehicles on the cities’ streets, the latter wide, well-maintained and well-lit. As they were taken on motor car excursions by the Afrikaners or even offered cars for their disposal, again, the difference between the authors’ home-country and South Africa became striking (Lizak, 2011, pp. 164–165). Since technological advancement is considered crucial for establishing a country’s level of development, 1940s South Africa must have appeared as an example of progress. Interestingly, frequent references to vehicles also appear in the report of Lt. Col. Aleksander Idzik, stationed with his troops in Pietermaritzburg in 1942, as well as in other correspondences of the Polish authorities in South Africa and the Polish Ministry of Foreign Affairs in London (HIA, 800/42/0/-/567, 1942).

According to the accounts, the country’s White population comprised mainly women and the elderly. The only young man to appear in one of the memoirs – Skowroński’s – was a rival for the love of Irene, an Afrikaner girl. The elderly are portrayed as mild-mannered and sentimental, while all decision-making power is held by men of working age. The male heads of families are depicted as well-educated, well-informed, and hard-working, although they do find time for leisure. In this patriarchal society, the female Other seems not to be far from the popular Victorian image of an ideal wife/woman, the Angel in the House. While the men converse about politics or business at dinner, the women do not participate. Instead, they excel in the realm of culture, coming to the fore as skilled pianists or ballroom dancers. In their contacts with young men, they are humble, meek, graceful, and self-sacrificing; and when they speak up, they are easily overcome by emotions, being prone to jealousy and sentimentality.

Undoubtedly, all soldiers valued their contacts with Afrikaner women due to their high social status and the attractiveness of the lifestyle they led. However, this also created an unbridgeable gap that cut all affairs short as soon as the soldiers were re-embarked. Although the authors had done their best to adapt to the roles of gentlemen, feelings of inferiority remained even after the war. Czepczak-Górecki writes, "I couldn't imagine Joan in the rented room which I shared with a friend in Poznań" (Czepczak-Górecki, 2017, p. 122). Apart from the lack of space, the author suffered because of the rather primitive heating system in his post-war Polish apartment, and felt somewhat embarrassed about making a living by giving private tuition. He even implied that Joan, his Afrikaner sweetheart, would not have been able to accept the fact that he did not have his "own Black [servant]."

Although the Afrikaners considered themselves to be oppressed by the British colonial administration, the memoirs portray them as dominant and emancipated. The accounts indicate that tensions flared up with Europeans mostly in the social sphere, and manifested themselves in ostracism. The Poles, at first unaware of the antagonisms, often happened to be boycotted by the Afrikaners when wearing British Army uniforms. These same military uniforms, however, were soon used by them as a protective measure against the natives' hatred of the Afrikaners, whom they despised more than the British. In any case, the soldiers were able to quickly adjust to the local customs, and devised ingenious stratagems which helped them to navigate through the complex South African milieu.

Similar conclusions can be drawn from the report of Lt. Col. Aleksander Idzik, a commandant of a Polish contingent, which he submitted to the Polish Ministry of Foreign Affairs in Exile. According to the author, the soldiers stationed in Pietermaritzburg in the summer of 1942 worked hard to build a positive image of Poles in South Africa by participating in military training and cultural – or, as he called it, 'propaganda' – activities.¹³ Idzik's involvement in promoting Poland and its role in the war effort stemmed from the fact that before his arrival the perception of Poles had been distorted by hostile disinformation. His major concerns were that some Afrikaners could perceive them as "white negroes" or "Jews"¹⁴, and that his men had been significantly scarred by the experience of exile in Russia (HIA, 800/42/0/-/567, 1942, p. 354). In order to distinguish Poles from Jews and aid the soldiers' recovery, Idzik encouraged contacts between the local community and the military that had far-reaching consequences.

¹³ For an insight into the Polish government's propaganda efforts in South Africa during the war, see: HIA, 800/42/0/-/157, 1942–1943.

¹⁴ In a letter to the Consul General of Poland in London, dated 9 July 1940, the Consul of Poland in South Africa stated that "Owing to the type of immigration of Polish citizens into this country, our subjects are exclusively Jews" (HIA, 800/42/0/-/564, 1941, p. 453).

The South African government saw this cooperation as a way to stimulate enlistment and promote its army (HIA, 800/42/0/-/569, 1943, pp. 761-764).

In an article written for a local newspaper, Natalie Roberts reminisced about the Polish soldiers' stay in Pietermaritzburg weeks after they had left the country. She pointed to the transformation they had undergone while in South Africa – the changes that had occurred in their physical appearance – and also to their religiosity and courteous behavior (HIA, 800/42/0/-/569, 1943, pp. 747-749). Roberts' text was not the only piece of news dedicated to the Poles' conduct in South Africa. By 1943, Polish Consul General Stanisław Łepkowski had become so concerned about the uncontrolled spread of information about Poland in the press that he asked for support from either the Ministry of Information or Ministry of Foreign Affairs in managing publicity activities in the country. Additionally, he suggested focusing on military, and not cultural, promotion (HIA, 800/42/0/-/569, 1943, pp. 753-754).

The Polish Romantic Other?

David Omissi, who studied the Indian soldiers' experience of England and France, writes that “to travel is to see home in a different light, and perhaps to reflect critically on home. By being juxtaposed with a different world, home seems not only far away but also different” (Omissi, 2007, p. 389). Although all Polish authors were equally traumatized by the war and exile, reflections on home are not a common occurrence. Apart from the occasional comparisons of landscape features or reminiscences of nostalgia at Christmas, Jan Weseli's account is exceptional in that he befriended two elderly siblings, Jakub and Barbara, who were from the second generation of Polish migrants to South Africa. He recalls that in their home he felt as if in a 19th-century Polish country house: eating traditional Polish dishes and drinking vodka in a cozy living room with reproductions of famous Polish paintings and religious portraits hanging on the walls. His hosts owned a large collection of Polish literary works, and Barbara was proud to have memorized passages from Mickiewicz's *Pan Tadeusz*, the Polish national epic. Their devotion to the mother country, however, quickly made Weseli feel uncomfortable. As he realized that they held an idealized image of their ancestral land, he was overwhelmed with compassion. Because of their age, however, and presumed inability to travel to Poland, Weseli undertook to adjust his narrative to their expectations (Weseli, 1980, p. 275).¹⁵

¹⁵ The author does not elaborate on the discrepancies between the hosts' and his own image of Poland in the memoir.

The moral principles according to which Jakub and Barbara lived, as well as the appearance of their household were typical of the image of Poland portrayed in early 20th-century young adult novels set in South Africa. In his analysis of these narratives, Paweł Zajas points to the importance of symbolism and myth in the formation of collective memory, which plays a key role in preserving one's national identity (Zajas, 2008). The condition of Poles in the texts studied by Zajas seems strikingly similar to that of Weseli's Polish hosts. The house, for example, is central to the preservation of the couple's Polish cultural identity, the more so because they refuse to assimilate and are highly critical of both British imperialism and the Afrikaners' racism. By being one of the few entrepreneurs employing African natives in blue-collar roles, they epitomize the highest moral standards and resilience, and because of that feel isolated. Furthermore, they go to great lengths to engage in religious worship, since for them a devotion to religion equates with patriotism. Apart from Mickiewicz, the siblings revere two other Polish national heroes, namely Tadeusz Kościuszko (1746–1817) and Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818), as well as a Frenchman, Napoleon Bonaparte (1769–1821); all are deeply ingrained in the Romantic tradition. The use of ellipsis to introduce Napoleon, however, might imply that Weseli was astounded to see the portrait of the Emperor of the French in that South African house. While relevant during the partitions, the legend of Napoleon appears to have lost its allure in the inter-war period. Consequently, this meeting of two generations of Poles in South Africa in the 1940s produced an unexpected result: it allowed Weseli to discover yet a different Other and further reflect on his national identity.

Conclusions

In light of the memoirs, attitudes towards the African natives appear to have been more ambiguous than towards the Afrikaners, who played a key role in boosting soldiers' morale and self-confidence in the difficult period of recovery from recent traumas. The warmth of their reception, as well as the respect and attention of the local community helped restore the authors' dignity and thus aided the healing of psychological wounds caused by the conditions they were forced to endure in exile. The servicemen appear to have been equally attracted to the angelic beauty of the Afrikaner women and to the 'exotic' sensuality of their dark-skinned counterparts, with whom, however, they never engaged. Although Poles were outsiders in the Union of South Africa in the 1940s, they complied with the social norms imposed by the dominant group, even if they were critical. Since the authors' skin color and military status ensured privilege in South Africa, they were less inclined to question the balance of power. On the only occasions they attempted to do so, they were either

officially reprimanded, or criticized for demonstrating their private perspective. The writings contain no accounts of conversations or friendships established between Poles and the natives, which is in contrast to their relations with the Afrikaners, whom the authors tended to befriend. They mostly distanced themselves from the discourse orientaling the African Other in favor of personal experience and hard evidence. Despite coming from a country that had endured a long history of subjugation, however, they did not identify with the oppressed Other. On the whole, in spite of some cultural anxiety, the soldiers' overall impression of South Africa and its inhabitants is favorable.

Bibliography

Archival sources:

Hoover Institution Archives (HIA)

- HIA, 800/42/0/-/157 (1942–1943). Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Organizations of press services. Plans and instructions. Source: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2114874> [accessed: 19.09.2020].
- HIA, 800/42/0/-/228 (1941). Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Telegrams between Ministry and Poland's foreign representations. Source: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2116065> [accessed: 19.09.2020].
- HIA, 800/42/0/-/238 (1942). Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Telegrams between Ministry and Poland's foreign representations. Source: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2116191> [accessed: 19.09.2020].
- HIA, 800/42/0/-/564 (1941). Polish Army Abroad, Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Source: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2120221> [accessed: 19.09.2020].
- HIA, 800/42/0/-/567 (1942). Polish Army Abroad, Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Source: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2120272> [accessed: 19.09.2020].
- HIA, 800/42/0/-/569 (1943). Polish Army Abroad, Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Source: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2123416> [accessed: 19.09.2020].
- HIA, 800/42/0/-/570 (1943–1945). Polish Army Abroad, Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Source: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/2123485> [accessed: 19.09.2020].

Publications:

- Ambroch, M. et al. (2018). *100 lat Polski w liczbach 1918–2018*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny. Source: <https://stat.gov.pl/publikacje/publikacje-a-z> [accessed: 19.09.2020].
- Ashcroft, B., Griffiths, G., Tiffin, H. (2013). *Post-Colonial Studies: The Key Concepts*. Abingdon, Oxon: Routledge.
- Balicki, J. (1951). *Rasizm w Afryce Południowej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Bryce, J. (1897). *Impressions of South Africa*. New York: The Century Co.
- Bystrzycki, P. (1985). *Znak cichociemnych*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Czepczak-Górecki, B. (2017). *Na szachownicy losu: wspomnienia skoczka*. Warszawa: NCK: Fundacja im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej.
- Forajter, W. (2018). "Synowie Stasia. Formy męskości kolonialnej w powieściach młodzieżowych Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego", *Porównania*, vol. 23, no. 2(23), pp. 279–295. DOI: 10.14746/por.2018.2.19.
- Gończyński-Jussis, F. (2015). Uroczystości Święta Morza na terenie województwa lubelskiego (1933–1939). *Rocznik Lubelski*, vol. 41, pp. 196–213.

- Grundlingh, L. (1986). The Recruitment of South African Blacks for Participation in the Second World War. In: D. Killingray, R. Rathbone (eds.), *Africa and the Second World War* (pp. 181–203). London: Palgrave Macmillan.
- Hunczak, T. (1967). Polish Colonial Ambitions in the Inter-War Poland, *Slavic Review*, vol. 26, no. 4, pp. 648–656. Source: <http://www.jstor.org/stable/2492615> [accessed: 19.09.2020].
- Impression (n.d.). In: *Cambridge Dictionary*. Source: <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/impression> [accessed: 19.09.2020].
- Klobucka, A. (2001). Desert and Wilderness Revisited: Sienkiewicz's Africa in the Polish National Imagination, *The Slavic and East European Journal*, vol. 45, no. 2 (Summer, 2001), pp. 243–259. Source: <http://www.jstor.org/stable/3086327> [accessed: 19.09.2020].
- Lizak, P. (2011). Przemiany w przemyśle samochodów osobowych w Polsce w latach zmian system gospodarowania, *Prace Komisji Geografii Przemysłu Polskiego Towarzystwa Geograficznego*, vol. 17, pp. 164–176.
- Łysakowski, R. (1990). *Siberian odyssey*. New York Los Angeles: Vantage Press.
- Omissi, D. (2007). Europe Through Indian Eyes: Indian Soldiers Encounter England and France, 1914–1918, *The English Historical Review*, vol. 122, no. 496, pp. 371–396.
- Pratt, M. L. (2008). *Imperial Eyes: Travel Writing and Transculturation*. London and New York: Routledge.
- Said, E. (1978). *Orientalism*. New York: Vintage Books.
- Siemaszko, Z. (2006). *Lata znikającej nadziei (1942–1945)*. Lublin: Norbertinum.
- Skowroński, S. (1998). *Orzeł ujarzmiony. Wspomnienia cichociemnego z II wojny światowej*. Zwierzyniec–Rzeszów: Obywatelskie Stowarzyszenie „Ostoja”.
- Smith, J-P. (2020). Race and hospitality: Allied troops of colour on the South African home front during the Second World War, *War & Society*, vol. 39:3, pp. 155–170. doi: 10.1080/07292473.2020.1786890.
- Weseli, J. (1980). *Wielkie safari*. Warszawa: Czytelnik.
- Wójcik, W. (1996). *Polish Spirit: a 20th century Odyssey*. London–Warszawa: Smocza Jama Press.
- Zajas, P. (2008). *Postkolonialne imaginariusium południowoafrykańskie literatury polskiej i niderlandzkiej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Zajas, P. (2012). *Literackie emigracje do Afryki Południowej. Egzotyka z bagażem narodowej historii*. In: H. Gosk (ed.), *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI w.* Kraków: TAİWFN Universitas.
- Żukowski, A. (1994). *W kraju złota i diamentów: Polacy w Afryce Południowej XVI–XX w.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

The Impact of Nazi and Fascist anti-Semitism on the Jewish Press in Tunisia in the Years 1938–1940

Mohsen Hamli

ORCID ID: 0000-0002-5648-3262

Abstract

Ten Tunisian Jewish newspapers declaredly involved in discussing Jewish political affairs stopped publication in 1939 or 1940, before the Vichy regime (from December 1940) and the Nazis (from November 1942 to May 1943) suspended all Jewish papers. Half of these titles were avowedly Zionist-oriented, four politically moderate, while one favored a Judeo-Arab league. The decisions of their editorial boards to withdraw from the journalistic market were not based on factors of personal health or economic viability, and neither were they the result of anything as mundane as loss of interest. In actuality, they stemmed from the deep-rooted conviction of the papers' owners and journalists that terrible things lay in store for Tunisian Jews, and that the Nazi-backed Vichy regime that functioned in the country would not spare them the ordeal of their co-religionists in Europe.

The present article examines both the reactions of the various Tunisian Jewish papers to Nazi and Fascist anti-Semitism in Europe prior to and following the onset of the Second World War, and also the way in which anti-Semitism in Europe upset the relationship between Tunisian and Italian Jews in Tunisia.

In the 1930s, the division of Tunisian Jewry into Assimilationists, Traditionalists (anti-Assimilationists, for whom naturalization was tantamount to de-Judaization), Zionists,¹ Revisionists (or right wing Zionists), and promoters of a Judeo-Arab league (in whose eyes naturalization prevented Tunisian Jews from linking their fate with that of their Muslim compatriots (Hamli, 2010, p. 133; Sebag, 1991, pp. 182–183) led to the development of three distinct groups of newspapers: Zionist or Revisionist papers, general information papers defending the rights of North African Jewry to engage in assimilation or naturalization, and a single paper that advocated a Judeo-Arab league.

The category of Zionist or Zionist Revisionist papers comprised *Cahiers du Betar* (1937–1939),² *La Gazette d’Israel* (1938–1939),³ *Al-Yahudi* (The Jew, 1939–1940),⁴ *La Semaine Juive* (1937–1939),⁵ and *Tel Aviv* (1936–1939).⁶ “Pro-Israelite” papers with an assimilationist orientation included *La Griffé* (1938–1939),⁷ *L’Homme Libre* (1939),⁸ *La Vérité* (1938–1939),⁹ and *Tunis Passe* (1936–1939).¹⁰ Finally, the traditionalist *La Cravache* (1934–1939) promoted a Judeo-Arab league.¹¹ It should be added that *Cahiers du Betar* was

-
- 1 The six Zionist currents in Tunisia – Revisionist, general, left wing, Mizrahi, socialist (Labor, Hashomer Hatzair, Socialist Democrats), and philanthropist – had more than 30 associations in the country.
 - 2 *Cahiers du Bétar: Organe mensuel d’éducation Juive* (April 1937 – 14 July 1939), at 13 rue d’Isly and 5 rue Ben Senour, Tunis; Zionist Revisionist; Director: Alfred Louzon; Manager: Joseph Berrebbi; Editor: Jacques Silvera (in 1939); 2 to 4 pages; circulation 1,200.
 - 3 *La Gazette d’Israel: Hebdomadaire d’informations et d’action Juive paraissant le Vendredi* (21 October 1938 – 28 July 1939; 20 December 1945 – 27 September 1951); rue d’Athenes, Tunis; Zionist; Directors: David Boccara, Raymond Cohen, Victor Haouzi, and André Scemama; Managers: M. E. Ganem, Abraham Bismuth, and Albert Mimoun; circulation 2,000 to 3,000.
 - 4 *Al-Yahudi (Le Juif, 22 September 1936–1940)*, Director-Manager: Mardocheé Uzan; rue des Maltais, Tunis; Zionist; circulation 1,500.
 - 5 *La Semaine Juive: Organe hebdomadaire d’éducation et de défense Juive* (3 December 1937 – 4 August 1939); Zionist; Director & Manager: Jacques Nahmias; 4 pages.
 - 6 *Tel Aviv: Hebdomadaire d’action sociale et d’informations Juives paraissant le Vendredi* (7 June 1936 – 2 June 1939); avenue de Londres; Zionist Revisionist; Director: Henri Emmanuel; Manager: Victor Nataf; Editor-in-Chief: Felix Belhassen; 2 to 4 pages.
 - 7 *La Griffé: Pamphlet hebdomadaire* (14 October 1938 – 28 July 1939); Director: M. C. Sfez; Managers: Haim Bittan and Simon Baroukh.
 - 8 *L’Homme Libre: Hebdomadaire politique et de libre critique paraissant le Samedi* (on 1 & 29 July 1939); Manager: Haim Bittan; 2 pages; circulation 1,000.
 - 9 *La Vérité: Organe hebdomadaire de combat politique et de critique* (28 January 1938 – 31 May 1939); Director & Manager: William M. Haddad; 2 pages; circulation 500 to 1,000.
 - 10 *Tunis Passe: Journal hebdomadaire satirique – humoristique – théâtral* (26 October 1926 – 8 April 1939); Directors & Managers: Maurice Meimoun, Victor Meimoun (brother of Maurice), and Max Zatlouai; rue des Tanneurs then Place Garibaldi (Cité Boulakia); 2 to 8 pages.
 - 11 *La Cravache: Hebdomadaire de critique paraissant tous les samedis* (1934–1939); Orientation: Judeo-Arab league; Director & Founder: Jacques Abitbol, rue des Tanneurs; Manager: Victor Cohen; 2 to 12 pages.

a monthly, while the rest were weeklies, and that apart from *Al-Yahudi*, which was in Judeo-Arabic, the rest were in French.¹²

Since the different Jewish milieus in Tunisia reacted differently to each piece of news about the ordeal of Jews in Europe in the months preceding the outbreak of the Second World War, the present paper attempts to answer the following questions: To what extent did news about the ongoing persecution of Jews in Europe impact the Jews of Tunisia, and how did it find reflection in the journalistic effort and focus of their newspapers? How did the organs of individual Jewish groupings respond to the dangers of Nazism and the terrible fate planned for Jews? How did the sudden surge of anti-Semitism in Europe upset the relationship between Tunisian and Italian Jews in Tunisia? And, finally, which fundamental topics or issues, if any, managed to transcend the differences existing between the various Jewish groups and bring them together in unity?

Reaction of the Zionist/Revisionist Papers

The intense persecution of Jews in Germany and the German protectorates in the year preceding the Second World War was widely commented upon in Tunisian Zionist newspapers. Journalists focused on the vast numbers of Jews forced to go into exile, presenting Hitler as the Torquemada of the 20th century – a figure of horror and cruelty. In 1939, the papers reported that 320,000 German Jews (as opposed to 520,000 in 1933) had become virtually stateless, but could go nowhere without passports (*Que vont devenir...*, 1939); among this number were 160,000 residents of Berlin who were forced to change their names (from “Israel” or “Sarah”) or surnames (from “Deutschmann,” “Press” (a linguistic distortion of “Peres”), or “Berliner”).¹³ Quoting Alfred Duff Cooper from *La Bourse Egyptienne*, *Cahiers du Betar* wrote that “a regime that burns books, persecutes religion, and seeks to exterminate a race [...] can only be the enemy of civilization” (*Le Nazisme: Ennemi de la civilisation*, 1939).¹⁴ The Nazi’s threats and unpredictable attacks drove Jews in Germany and its dependencies to avoid synagogues and instead, when the situation permitted, to meet in cellars to celebrate the Sabbath; these

12 The five Jewish newspapers not included in this work are: *L’Echo de Tunis* (weekly, 2 May 1935 – 1 June 1940; 12 April 1948 – 30 September 1963); *L’Egalité* (bimonthly, later weekly, 22 April 1919 – 25 May 1940); *Le Petit Matin* (daily, 8 March 1923 – 14 November 1942); *La Presse de Tunisie* (daily, 12 March 1936 – 1940); and *Es-Sabah* (in Judeo-Arabic, daily, 1904 – 14 May 1940).

13 *La Semaine Juive*, 24 March 1939.

14 Alfred Duff Cooper, former First Lord of the Admiralty (1937), was interviewed by *La Bourse Egyptienne*.

were scenes reminiscent of the Spanish Inquisition of the 16th century (Où Hitler imite Torquemada, 1939).¹⁵

The politics of Germany, wrote *La Gazette d'Israel* in March 1939, were that of pure murder, looting, madness, and terror (Meutre – Pillage – Démence..., 1939). Hitler's Germany, stated Henri Emmanuel, "has become a concentration camp where Jews, who had been the linchpin of Germany's wealth, agonize of hunger, cold, and the feeling of being abandoned by all" (Emmanuel, 1938b; Contre la barbarie..., 1938). What is more, Hitler did not spare even the assimilated Jews. But the papers agreed that Hitler's approach to the Jews did not necessarily mirror that of all Germans. In an article titled "The Hitlerian Hell," *La Gazette d'Israel* cited a Swiss journalist's report on a pogrom in Frankfurt during which Jews were beaten, humiliated, and basically deprived of all human dignity. Whereas a journalist of *Al-Yahudi* insisted that Hitler's anti-Jewish policies had provoked some Germans – Gestapo officers among them – to outrage against a country in which children and the sick were pulled out of their beds at night and arrested (Dans l'enfer Hitlérien..., 1939; La Violence des persécutions hitlériennes..., 1938; The Politics of Germany..., 1939).

European racists, the Jewish papers in Tunisia concurred, had never been seen so incredibly jubilant. Their journalists referenced Central Europe, an area which they viewed as traditionally anti-Jewish, while at the same time recognizing that Hitlerism (or Nazism) had gained a strong foothold in Holland. Obviously, Fascist Italy was seen as a prominent hotbed of xenophobia and anti-Semitism. And like any political doctrine, *La Griffé* wrote, Nazism needed martyrs to additionally motivate the Gestapo and goad the populace on the unfortunate German Jews. Further on, *La Griffé* presented the story of the "true" Nazi martyr – the diplomat Ernst vom Rath, shot at point-blank at the German Embassy in Paris on 9 November 1938 by Herschel Greenspan (or Herschel Grynszpan, 1921–1945), who believed the act would put an end to the tortuous plight of his parents and brothers in Germany (De la barbarie germanique..., 1938). Tragically, the immediate result of his action was the *Reichskristallnacht* (Crystal Night), the infamous pogrom of 9 and 10 November 1938.

The reports of the Zionist *La Semaine Juive* and *La Gazette d'Israel* on the persecution of Jews in Hungary, Slovakia, and Holland (called "German protectorates" by the newspapers) revealed another dark side of the anti-Semitic terror. Following the introduction of anti-Jewish laws in Hungary, the consternation was such that "suicides among the Jewish community are said to have multiplied and some among them are finding

15 The reference is to Tomas de Torquemada, a figure of horror and cruelty during the Spanish Inquisition. The Betar (or Brit Trumpledor) movement was officially recognized in Tunisia on 26 February 1932 (Une Jeunesse..., 1939).

help in emigration” (Editorial, 1939; L. B., 1939). The Slovakian anti-Jewish decree of 4 May 1939, which struck not only at persons naturalized since 1918, but also against entire families that had been living in the country for generations, resulted in some 30,000 Jews losing their nationality (*La terreur anti-Juive...*, 1939). Further, the papers reported that 400,000 Czechoslovakian Jews were forced to go into exile (*Hitler en Tchécoslovaquie...*, 1939) to avoid persecution from the Hlinka Guard, the Slovak militia. Being “tired of killing, the Hitlerites organize pogroms” (*Hitler en Tchécoslovaquie...*, 1939).¹⁶ And in June 1939, the “Nazi Dutch hooligans started their calls for kicking out the Jews” (*Les Nazis Hollandais...*, 1939).

But the persecution of Jews in Italy, whose Fascist dictator, Benito Mussolini, did not hide his intention, in December 1938, to renounce the Franco-Italian Agreement of 7 January 1935 (also known as the Mussolini-Laval Accord) and annex Tunisia, also made the headlines of Tunisian newspapers, revealing the Jews’ bitterness (*Les Rapports franco-italiens...*, 1939; Negus, 1938).¹⁷ In 1939, Italy commenced what it called the “purification” of universities and the Navy of Jews (*L’Italie et les Juifs*, 1939; Ben Khalifa, 2011, pp. 165–176). As a result, in March 1939 some 15,000 Italian Jews were forced to remove themselves from the Apennine Peninsula via the French border, all the while being intimidated and jostled by the Italian border guards (*L’Italie anti-Sémite...*, 1939; *France and the Jews*, 1939).

The Tunisian Jewish papers did not fail to maintain, however, that in Italy, a country “officially” racist under Mussolini, there was no racist movement. The Italians had never been racist. They were deeply Catholic and followed the Vatican line rather than that imposed by Mussolini. And the Duce himself, or the “Duce of misfortune” as some Tunisian Jewish papers dubbed him, had turned racist under the influence of Nazism and become “the vassal of Germany” (*De la barbarie germanique...*, 1938; *La Tunisie tombeau...*, 1939).

But to the Zionist papers in Tunisia, Hitler in Europe was one thing, while Hitler (or his agents) in Palestine or the Arab world was something else entirely. Driven by the fight against Zionism, nationalists in Syria, Palestine and Tunisia were seen enthusiastically welcoming Hitler’s representatives and making parallels in their correspondence between Arabism

16 The Hlinka Guard (Slovak: *Hlinkova Garda*) was the militia of the Slovak People’s Party from 1938 to 1945.

17 According to the Mussolini-Laval Accord of 1935, *L’Homme Libre* wrote, quoting *L’Orient Arabe*, “the Italians of Tunisia would return to a common French system of law between 1945 and 1965.” The time frame was long, but the principle was admitted. All Franco-Italian disputes were considered settled. In fact, the potential Italian peril had dissipated already by 1931, in which year there were 91,427 French and 91,178 Italian residents in Tunisia (Hamli, 2010, p. 134).

and Nazism. Did not the Nazis promise the surgent Tunisian nationalists self-rule and independence from France, thus leading Habib Bourguiba's Neo-Destour Party to encourage some elements to collaborate with the Nazis? Had not Rashid Driss, a Neo-Destour politician and, in later years, a diplomat and minister in independent Tunisia, been in charge of the Jeunesse Musulmane, a pro-Nazi Muslim youth, that was quite extreme in its methods – just as was the Nazi Youth? (Hamli, 2010, pp. 140–142). It was an evil game, this kind of collaboration, and the fact that it seemed to have succeeded worried the Zionists to the extreme (Gdoud, 1939).¹⁸ Furthermore, the activities of Franz Reichert, DNB¹⁹ correspondent in Jerusalem, undertaken less than three months before the onset of war with the objective of organizing a campaign against the British in Palestine, added fuel to the Zionists' fire (Les Mesures allemandes..., 1939).

Two Offensives: Nazi versus Zionist

There was no denying the fact, Jewish papers in Tunisia believed, that Nazi anti-Semitism served to resuscitate Zionism – at the time almost weakened to the point of collapse – in Tunisia and elsewhere.²⁰ To Hitler's Nazi offensive, the Jews replied with the Zionist offensive, the cornerstone of which was the demand to have a recognized country where the rejected stateless Jews of Europe and elsewhere could go. This resulted in the most oft-repeated titles of the period: "Zionism is the Solution" and "Zionism and Nothing but Zionism." By Zionism, the Jews meant not what was known as the "small Zionism" of Chaim Weizmann, which "thwarts the Jewish legitimate aspirations" (Zabotinsky, 1939), but the Revisionist Zionism of Vladimir Zabolinsky. Assimilation, which had not served the Jews of Europe at all, was therefore strongly denounced (Chalom, 1939; Les méfaits de l'assimilation..., 1938).

This "political offensive," as the Zionist papers of Tunisia call it, was based on three prerequisites: (1) demonstrating why the Zionists had to be helped; (2) rejecting the 1939 London Conference; and (3) maintaining that Islamism (not Arabism) had nothing to do with Nazism or Hitlerism.

The Jews, the Zionist newspapers agreed, had not only fought on the side of the Allies during the First World War, and therefore deserved compensation for having contributed to their victory, but had also steadfastly linked their fate with that of England even before the 1917 Balfour Declaration, offering to sacrifice themselves for the British Empire in

18 The article refers in particular to the visit of Baldur von Schirach (1907–1974), Head of the Hitler Youth, in Damascus.

19 DNB (Deutsches Nachrichtenbüro), the official German News Service.

20 *La Semaine Juive*, 3 November 1938.

deadly secret missions (such as those undertaken by Sarah Aaronshon and her botanist brother, Aaron Aaronshon). Hence their “legitimate aspirations” for Palestine to become the “salvation of the entire Jewish people” (Harosin, 1939b; Buschmil, 1936).²¹ But Weizmann’s view that “the Jewish sufferings are a drop in the ocean of tears of the Arab protests” demonstrated that he had still not understood, wrote *Cahiers du Betar*, the extent of the Jewish tragedy. Rather, such “small Zionists” were considered “sowers of hatred” (*Les semeurs de la haine*) and agents of disunion (*Les Semeurs...*, 1939; Zobotinsky, 1939).²² That was why E. Richard Haddad of *La Gazette d’Israel* had been calling for “a chief” (Haddad, 1939b), for someone, to quote from Maurice Jaoui’s 1936 article in *Tel Aviv*, who would “purge Palestine of any person whose sole purpose is not the reconstruction of our State” (Jaoui, 1936) and, more generally, who remained insensible to the sufferings of the German Jews.²³ Denise Haddad urged Jewish mothers to tell their children about the repressions and the Jewish exodus, about the fundamental work of Theodor Herzl, the courage of Vladimir Zobotinsky, and the dream of seeing the flag of Israel flying on both banks of the Jordan (Haddad, 1939b).

It is interesting to note the pressure that the Zionists brought to bear shortly after the Bedouins (or nomads), as they called them, stormed Jerusalem in October 1938 with the help of Italian and German officers. They insisted that the intrusion of a “third party” was “a lese-majesty that compromised [both] British prestige” and hegemony, and that the British contingents sent to Palestine were primarily tasked with defending England, not the Jews. “This is where Zionism has to come into play,” wrote Elie Levy in *La Gazette d’Israel*, “to build the Jewish State as the best solution to the Jewish problem. A State that would put an end to the Axis presence in the Middle East and to Mussolini’s irredentist aspirations” (Levy, 1938), the latter centered on the concepts of ‘Mare Nostrum,’ ‘Roman Italy,’ and the ‘Roman Empire.’

Thus, the organization by the Colonial Office of a Judeo-Arab Conference in London (7 February – 17 March 1939) was viewed by and large as “a call for terrorism,” either Nazi or Arabian. The meeting was considered “a comedy,” and its opening the victory of the pro-Nazi “anti-Semitic” Grand Mufti of Jerusalem, Amin Al-Husseini. England was seen as being “ridiculously dedicated to executing the wishes of the Palestinian terrorists” (Abrams, 1939; Emmanuel, 1939a; Emmanuel, 1939b; Emmanuel, 1939c). Peel’s partition plan was viewed as the Grand Mufti’s partition plan

21 Harosin published *La Palestine et les Etats Unis arabes: sionisme, panarabisme, panislamisme, antisémitisme* (Harosin, 1939a).

22 The French text is as follows: *Les souffrances Juives sont une goutte d'eau dans une mer de larmes des protestations arabes.*

23 Golda Meir’s words at the 19th Zionist Congress in Luzern on 2 September 1935.

– a dream that was, however, to remain just that. No one would allow this to happen, declared *La Gazette d'Israel*: neither France (which would not give up parts of Syria), Turkey (which would not tolerate seeing the Arabs united), Great Lebanon (which could not forget the Iraqi massacres), nor the Jews themselves, who opined that an Arab State as recommended by Peel would look like a vast concentration camp with brutal warders duly prepared by Hitler (Emmanuel, 1939c). And Zabotinsky's call not to attend a conference concerned with discussing a plan he considered already dead – which pleased his followers in Tunisia immensely – swayed the Jewish delegates and brought about the failure of the meeting. In any case, it would have been almost impossible for the Grand Mufti's dream to come to fruition, for the Jews' objective was the creation of their own sovereign state that would exist alongside the Arab polities (Emmanuel, 1939d). Zabotinsky's prediction "that the committee going to Palestine is going there only to bury [Peel's] disputed partition plan" was, unfortunately for the Palestinians, correct (Emmanuel, 1938a).

Islam versus Nazism

The Tunisian Zionist papers did not fail to point out that Nazi propaganda flourished amongst the dregs of society. The elite understood what Hitlerism and Fascism entailed for the Muslim world, and that the collaboration which they offered would be based on a relationship between slave and master. What could one expect from a regime of violence and misery? "We have always proclaimed," wrote Simon Slama in *La Semaine Juive*, "that what divides the Jews and the Arabs in Palestine cannot be an inexpiable hatred. Arabs are Semites as much as we are. What divides us are cases of machine guns, rifles, and grenades which the agents of the totalitarian countries supply to the naïve Arabs to attack their Jewish neighbors" (Slama, 1939). This was a machine of lies and hatred constructed in the Arab Orient by regimes founded in brutality. But the mask had fallen, Simon Slama continued, quoting a Muslim paper that recognized the wrongdoings of Nazi Germany, while the fate of the Czechoslovakians, whose country was dismembered through the Munich Agreement of September 1938, had served as a lesson to the Arabs, who had simply been exploited and duped (Le Racisme, 1939).²⁴

Months before the outbreak of the Second World War, Jews and informed Arabs knew on which side their bread was buttered, which choice they had to make: side with the Nazis and Fascists, or with the democracies. "We are very sure now," insisted Simon Slama of *La Semaine Juive*,

24 The Nuremberg Laws of 1935 stipulated that only Aryans could be German citizens.

“that to honor Islam is to desire the victory of thought, loyalty, and superiority of mind over matter, and defeat Germany and Hitlerism” (Slama, 1939). In short, collaboration with the Nazis or Fascists was portrayed as an apostasy, a cardinal sin in Islam.

Reaction of the Jewish Moderate Papers

In the months preceding the war, which saw an unprecedented intensification of the persecution of Jews, the Tunisian moderates and Judeo-Arab promoters made no reference to either Aliyah, Zionism, or a Jewish State in Palestine. Their articles focused rather on the disastrous effects of Fascism, the insidiousness of the Italian paper *L'Unione*, the flow of Nazi and Fascist goods into the country, the problems of the Hara of Tunis, and the conflict between the Rabbinical Council and the Municipality of Tunis over the Passage Jewish cemetery (Nahum, 1939). And if ever the Zionist or Revisionist newspapers agreed on anything with the moderate papers, it was on the vehemence of *L'Unione*, organ of the Italian bourgeoisie in Tunis and representative of Mussolini's Fascism.²⁵

To protest against the growing anti-Semitism in Germany and Italy, the Jewish moderate papers of Tunisia suggested boycotting imported German and Italian merchandise (which accounted for two-thirds of goods handled by Jewish importers), as was done in France and other countries (an issue which the Zionist papers did not raise, as their focus was Israel, not Tunisia). Already in 1938, *La Cravache*, the organ of the Judeo-Arab league, had promised “to hunt down and name the Jewish and non-Jewish merchants trading with the Bosch,” with the Nazi anti-Semites (Juifs et allemands, 1938). These obstinate and greedy traders, wrote *La Cravache*, “are the sad representatives of a race robbed and martyred.” They were traitors and they ought to be treated as such. “In what other way can we name those who, at the very hour when their co-religionists are tracked down and hunted like wild beasts,” continued *La Cravache*, “find the means and a certain voluptuousness to extend their hands to their executioners and trade with them?” (Sus à la camelote..., 1938; *La Camelote Fasciste*, 1939).

It was believed that 50% of the Italian colony in Tunisia, including the rich usurer Grana, who had always looked with derision upon the Twansa Jews (i.e., the Tunisian-born Jews), belonged to the Fascist party – “a party of mud and blood.” They were considered “doubly guilty,

²⁵ Founded by César Fabbri, *L'Unione* (21 March 1886 – 7 March 1943) was a twice-weekly, then daily, and then twice-daily (from 15 December 1935 to 31 July 1936) organ of the Italian colony in Tunisia. It was suspended on 10 June 1940, reappeared on 21 January 1943, and remained in print until 7 May 1943.

doubly despicable for clinging to a party that scorns them, persecutes them, and betrays them” (Triste mentalité, 1938). In addition, *L’Unione*’s director, Von Santamaria, started posing as a “small Mussolini,” signing incendiary articles calling for insurrection against France and the Jews. The paper’s distinct editorial line was criticized, among others, by *La Cravache*, whose journalists chose to call it *La Bonniche* – the maid-servant (*La Bonniche*, 1938).

But the “sad methods” employed by *L’Unione*, these being its anti-French and anti-Semitic campaigns that were aimed to please the Duce, failed to move the public. Moreover, the “Fascist bluffs” – exposing a Tunisian loaf of bread in a shop-window in Rome or the “Protocols of the Sages of Zion” in a shop-window in Tunis (both intended to deride the Twansa Jews), or claiming the Italianity of Tunisia – were simply ridiculous amphigories (*Malgré les rodomontades...*, 1939). Ever since the mid-1920s, Fascist propaganda among the Italian colony in Tunisia had as its goal the development of a public opinion that would be totally devoted to Rome and sensitive to the Fascist interpretation that the difficult economic situation of a number of Italian nationals in Tunisia was the result not of local economic conditions, but of a specific French ill-will towards the Italians, who refused to be recognized as naturalized Frenchmen (Rainero, 1977, p. 500). Rather than help win the hearts of its readers, however, *L’Unione*’s insidious propaganda scared off the various ethnic groups and, in a sense, encouraged them to create a united front of opposition (*La Scandaleuse attitude...*, 1939).

There was no escaping the feeling that Tunisia would become the burial-ground of the Duce’s Fascism (*Tristes méthodes Fascistes*, 1938; *Le Bluff Fasciste*, 1938; *La Tunisie tombeau...*, 1939; Cattan, 1939; A Von Santamaria, 1939; *Nous demandons...*, 1938; *Injures gratuites*, 1939). A large number of Fascists abandoned the Fascist party, as despite the threats published in *L’Unione* they preferred to disassociate themselves from a regime that was leading them to ruin and rapidly turning Tunis into the most active center of Italian anti-Fascism outside Italy (*De la barbarie germanique...*, 1938; Sebag, 1991, pp. 210–211). They had solid reasons to do so. After all, had not the memo (from 6 August 1936) of the Italian Minister of Colonies, Alessandro Lessona, in which he stated that “given its claimed superiority, the white race must prevail,” become the basis of colonial Fascist legislation and thereby tarnished the image of Italians everywhere? How could the Duce’s Arabophile statements, made during his visit to Tripoli in March 1937, be considered sincere in light of his Fascist racism? And how could the Duce, who was offered the Sword of Islam (a weapon of Florentine manufacture) while in Tripoli, brag about being the “Protector of Islam” when Libyan landowners were being stripped of their fertile lands – earmarked for the “white” Italians – and Tunisians were refused treatment at the Italian Hospital of Tunis (Rainero, 1977, pp. 504–505; *Malgré les rodomontades...*, 1939; *Hôpital ou instrument...*,

1939)²⁶? In short, what the mass of anti-Fascist Italians were saying, as expressed in the anti-Fascist *Il Giornale*, which was steadily gaining popularity, was more significant than all the lies that Mussolini shouted from balconies (*Les italiens...*, 1939).²⁷

Interestingly, in the months leading up to the war, Tunisian Jewish newspapers of various orientations engaged in journalism bordering on propheticism and wizardry. These articles gained a wide readership; some predicted that given his political activity in the year 1938, the Führer would live until 9 June 1941, although he would be the star of 1939 alongside Mussolini, while others foresaw that imperial regimes were fortunately not known for their longevity, and that, therefore, the Duce's innate stupidity – his racism – would bring about his end (*Fakirs – Fumistes...*, 1939; *Vivement...*, 1939; *De la barbarie germanique...*, 1938).²⁸ Whether they believed these prophecies or not, the Jews were nonetheless convinced that they would soon be faced with a period of prolonged and terrible persecution, with the only comfort being that their tormentors were eventually bound to fall.

An examination of the reaction of Tunisian Jewish newspapers to Nazi and Fascist anti-Semitism in Europe in the months preceding the outbreak of the Second World War reveals, therefore, how the persecution of Jews motivated an Israeli nationalism, allowed Revisionism to win the hearts of the Zionists and even the vacillating Jews, exposed the damaging effects of assimilation and de-Judaization (since assimilated Jews were not spared persecution in Europe), reaffirmed the stance of traditionalist Jews and led them to join the Tunisian nationalists, widened the gap between those who saw Tunisia as their country and those who looked to Palestine for the fulfilment of Jewish hopes, and, finally, festered the historical antagonisms existing between the Twansa Jews and the Italian Jews, and non-Jews turned loyal to Mussolini.

26 Allowing people to be admitted (or not) to the Italian Hospital, from which Mussolini's secret police – the O.V.R.A. – operated, was used as an instrument of political pressure.

27 *Il Giornale* (5 March 1939 – 14 September 1939); daily, then weekly, first published in August 1939; Orientation: anti-Fascist; Director: Giorgio Amendola; Manager: J. Lo Cascio; Editor-in-Chief: Velio Spano; 4 pages; circulation 3,000.

28 These “prophetic” articles were derived from what the French called the “Sufi” or maraboutic *fakirisme* or *fumisterie*.

- A Von Santamaria (1939), *La Cravache*, 22 May.
- Abrams, A. (1939). En Marche de la conférence de Londres, *La Gazette d'Israel*, 10 February.
- Ben Khalifa, R. (2011). L'Italie Fasciste et l'émigration clandestine des réfugiés Juifs en France (1939–1940), *Revue Européenne des migrations internationales*, vol. 27, no 27, pp. 165–176.
Source: www.cairn.info/revue-europeenne-des-migrations-internationales-2011-3-page-165.htm [accessed: 27.07.2019]
- Buschmil, Y. (1936). La Lutte pour la patrie, *Tel Aviv*, 22 & 29 November.
- Cattan, S. (1939). Le Racisme de Mussolini à Tunis, *La Gazette d'Israel*, 24 March.
- Chalom (Tlemcen) (1939). Les Persécutions et leurs causes, *La Gazette d'Israel*, 27 January.
- Contre la barbarie boche (1938), *Tunis Passe*, 26 November.
- Dans l'enfer Hitlérien: Le peuple allemand ne veut pas être bourreau (1939), *La Gazette d'Israel*, 27 January.
- De la barbarie germanique au racisme italien (1938), *La Griffe*, 28 November.
- Editorial (1939). La Loi anti-Juive promulguée en Hongrie, *La Semaine Juive*, 12 May.
- Emmanuel, H. (1938a). Feu le plan de partage, *La Gazette d'Israel*, 18 November.
- Emmanuel, H. (1938b). L'Allemagne dont on ne parle plus, *La Gazette d'Israel*, 16 December.
- Emmanuel, H. (1939a). La Comédie de Londres, *La Gazette d'Israel*, 10 February.
- Emmanuel, H. (1939b). Prime au terrorisme, *La Gazette d'Israel*, 17 February.
- Emmanuel, H. (1939c). Adar 5699, *La Gazette d'Israel*, 3 March.
- Emmanuel, H. (1939d). Regards sur le Proche-Orient, *La Gazette d'Israel*, 24 March.
- En Tchécosslovaquie: Las de tuer, les Hitlériens organisent le pogrom sec. (1939), *La Gazette d'Israel*, 14 April.
- Fakirs – Fumistes et Cie (1939), *La Cravache*, 21 January.
- France and the Jews (1939), *Al-Yahudi* (in Judeo-Arabic), 7 September.
- Gdoud, U. du (1939). Les Puissances totalitaires et l'Orient, *La Semaine Juive*, 24 March.
- Haddad, D. (1939a). Appel aux mères Juives, *La Gazette d'Israel*, 20 January.
- Haddad, E. R. (1939b). Pour une offensive politique, *La Gazette d'Israel*, 6 January.
- Hamli, M. (2010). *Anti-Semitism in Tunisia 1881–1961*. Tunis: JMS.
- Harosin, J., Reznik, J. (1939a). *La Palestine et les Etats Unis arabes: sionisme, panarabisme, panislamisme, antisémitisme*. Paris: Les Editions Mazarine
- Harosin, J., Reznik, J. (1939b). Les Martyrs, *Cahiers du Betar*, 15 June.
- Hitler en Tchéco-slovaquie: 400,000 Juifs de plus vont prendre le chemin de l'exile (1939), *La Gazette d'Israel*, 17 March.
- Hôpital ou instrument d'oppression (1939), *La Griffe*, 28 June.
- Injures gratuites (1939), *La Gazette d'Israel*, 28 April.
- Jaoui, M. (1936). Sionisme et rien que Sionisme, *Tel Aviv*, 6 December.
- Juifs et allemands (1938), *La Cravache*, 2 July.
- L. B. (1939). En Hongrie, la deuxième loi Juive est votée, *La Semaine Juive*, 24 March.
- L'Italie anti-Sémite: 15,000 Juifs doivent quitter le péninsule dans quelques jours (1939), *La Gazette d'Israel*, 10 March.
- L'Italie et les Juifs (1939), *La Gazette d'Israel*, 13 January.
- La Bonniche (1938), *La Cravache*, 8 October.
- La Camelote Fasciste (1939), *La Griffe*, 21 March.
- La Scandaleuse attitude de L'Unione (1939), *La Griffe*, 14 January.
- La Terreur anti-Juive en Slovaquie (1939), *La Semaine Juive*, 5 May.
- La Tunisie tombeau du Fascisme (1939), *La Cravache*, 21 January.
- La Violence des persécutions hitlériennes provoque l'indignation des allemands eux-mêmes (1938), *La Gazette d'Israel*, 18 November.
- Le Bluff Fasciste (1938), *La Cravache*, 5 November.
- Le Nazisme: Ennemi de la civilisation (1939), *Cahiers du Betar*, 14 July.
- Le Racisme (1939), *La Vérité*, 31 May.
- Les Italiens amis de la France (1939), *La Griffe*, 28 June.
- Les Méfaits de l'assimilation sont dénoncés (1938), *La Gazette d'Israel*, 25 November.
- Les Mesures allemandes en Palestine (1939), *La Semaine Juive*, 23 June.
- Les Nazis hollandais commencent (1939), *La Gazette d'Israel*, 9 June.
- Les Rapports franco-italiens en Tunisie (1939), *L'Homme Libre*, 29 July.
- Les Semeurs de la haine (1939), *Cahiers du Betar*, 14 July.

- Levy, E. (1938). Le Sionisme: question internationale, *La Gazette d'Israel*, 18 November.
- Malgré les rodomontades Fascistes, l'amitié franco-italiennes est nécessaire (1939), *La Griffé*, 15 February.
- Meutre – Pillage – Démence: Terreur sur L'Europe Hitlérienne (1939), *La Gazette d'Israel*, 21 March.
- Nahum, A. (1939). La Question de la hernie de l'avenue Roustan, *Tunis Passe*, 21 March.
- Negus (1938). Les Devoirs s'imposent à tous français et tous tunisiens pour faire échec aux prétentions italiennes, *Tunis Passe*, 24 December.
- Nous demandons la suspension de 'L'Unione' (1938), *La Gazette d'Israel*, 9 December.
- Où Hitler imite Torquemada (1939), *La Gazette d'Israel*, 7 July.
- Que vont devenir en cas de guerre les 320,000 Juifs allemands? (1939), *La Gazette d'Israel*, 21 April.
- Rainero, R. (1977). La politique Fasciste à l'égard de l'Afrique du Nord: L'épée de l'Islam et la revendication sur la Tunisie, *Persée*, no 237, pp. 498–515.
- Sebag, P. (1991). *Histoire des Juifs de Tunisie: des origines à nos jours*. Paris: L'Harmattan.
- Slama, S. (1939). Islam et Hitlérisme, *La Semaine Juive*, 19 May.
- Sus à la camelote allemande (1938), *La Cravache*, 23 July.
- The Politics of Germany (1939), *Al-Yahudi* (in Judeo-Arabic), 23 November.
- Triste mentalité (1938), *La Cravache*, 5 November.
- Tristes méthodes Fascistes (1938), *La Cravache*, 15 October.
- Une Jeunesse en Marbre (1939), *Cahiers du Betar*, 13 May.
- Vivement 1941 (1939), *La Gazette d'Israel*, 9 June.
- Zabotinsky, Z. (1939). Les Trois conditions, *Cahiers du Betar*, 15 June.

The Memory of War and the Historical Memory of Vichy Work Camps in Tunisia through Albert Memmi's *The Pillar of Salt*

Habiba Boumlik

ORCID ID: 0000-0003-0160-4204

Abstract

The effects of Vichy anti-Jewish laws in North Africa were particularly devastating in Tunisia. Approximately 5,000 Tunisian Jewish men were detained and sent to forced labor camps run by the Germans and the Italians. The present paper analyzes Albert Memmi's descriptions in his 1953 novel, *The Pillar of Salt*, of arbitrary arrests, spoliations, raids, ransoming, and requisitions for forced labor in work camps. A Tunisian Jew, Memmi included his recollections of a labor camp in the final part of his novel. The book gives a precise idea of the climate established by the Nazis and its disastrous consequences for Tunisian Jews. Internees were given unnecessary chores, humiliated, and provoked to retributive behavior. Hygiene, food, and living conditions were deplorable.

Memmi attempted to present the historical memory of Tunisian Jews basing on his own experience of the camp system, his escape with a group of friends, and the day when fighting commenced. As an author, Memmi became aware of the intertwinement existing between the individual and the collective memory of Tunisian Jews under the German occupation.

Introduction

In 1881, Tunisia became a French Protectorate. During its colonial period, Tunisia was home to French colonizers, Italians, other Europeans, and a minority of Jews living among Tunisian Muslims. After Nazi Germany occupied France in 1940, the Pétain government started to implement anti-Semitic laws in its colonies. Detention camps were opened in Algeria, and, on a smaller scale, in Morocco. The effects of the Vichy anti-Jewish laws in North Africa were particularly devastating in Tunisia, which was occupied by both the German and Italian armies for six months. In Tunisia, labor and detention camps were overseen by the French, Germans, and Italians. Following the Allied landings in North Africa, the German campaign in North Africa led to the occupation of Tunisia from 9 November 1942 to 7 May 1943. The Nazis constructed over 20 labor camps during their six-month occupation. The German Army and the SS subjected Jews to raids, ransoming, and requisitions for forced labor. Of a community of about 100,000 people (Avrahami, 2016, p. 273), approximately 5,000 Tunisian Jewish men were detained or conscripted for forced labor.

The present paper analyzes the descriptions of arbitrary arrests, spoliation, and forced labor in camps given in Albert Memmi's 1953 novel, *The Pillar of Salt*. In the concluding chapters of the book, Memmi drew on his experience, as a young man, of one such German-controlled camp in Tunisia. The article looks at how the book was intimately involved with the historical events and social reality of the time, for in it Memmi, referencing his period of detention and subsequent escape, attempted a presentation of the historical memory of Tunisian Jews.

In order to consider the theoretical framework of historical, individual, and common memory, and how they intertwine, I will first outline my understanding of the concepts of "history" and "memory." As Brittney A. Bos states, "More than a simple chronological outline of events in the past, history is imbedded with the ideas and assumptions of those who record/ed them... At a basic level, 'memory' is what is remembered, both collectively and individually, about an event in the past." Bos adds, "[Not only has] [i]ncreasing attention to 'memory' [...] contributed to the transformation of the study of history, [but m]emory itself adds a significant layer of personal recollection to history and calls into question the often unquestioned 'truthfulness' of historical events" (Bos, 2011, paragraph 6).

1 Between History and Memory (Nora, 2009, p. 7).

The root of historical memory are individual memories and recollections. While oral history focuses on the narrator's story, agency, and representation, historical memory shifts the focus from the story and "questions how the recollection itself is formed and constructed. It considers issues surrounding not only individual memories, but collective memory and social memory formed within groups" (Bos, 2011, paragraph 7). Reflecting on the contrast between various forms of memory in history, Crane underlines that historical memory "begins when social traditions are broken and living contact with the past has been lost; all that remains are fragments as artifacts" (Crane, 1997, p. 1377).

Historical memory has the added dimension of providing a unique understanding of the construction of history, memories, and recollections: "The telling of one's own story or history is empowering for the narrator [in our case, Alexandre, the protagonist/Memmi, the writer] who has the chance to not only recount their own version of history, but have their life's experiences legitimized and recognized by a larger audience" (Bos, 2011, paragraph 10). Individual histories (like that of Alexandre) are significant additions to the historical record. Furthermore, as illustrated in the novel, "autobiographical writing, a seeming act of individual memory formation, is strongly socially mediated and could be considered as an act of collective memory formation" (Anastasio et al., 2012, p. 9). After all, "[l]ived experience and collective memory 'interpenetrate' each other through autobiography" (Crane, 1997, p. 1377) and, in the case of Memmi, through his self-conscious memory.

As for common memory, it "tends to restore or establish coherence, closure and possibly a redemptive stance" (Friedlander, cited in Young, 1998, p. 666). Similarly to the memory of the Holocaust, the common memory of the labor camps is "haunted by that which it necessarily leaves unstated" (Young, 1998, p. 667). Friedlander's emphasis on common memory calls for a new historiography which integrates "the contingent truths of the historian's narrative and the fact of the victims' memory" (Friedlander, cited in Young, 1998, p. 668).

The three levels of memory bring into discussion the validity of retrospective memory as historical evidence. Memory is undoubtedly prone to distortion and forgetfulness, however "individual memories can provide crucial witness to the experience of a whole generation" (Thompson, 2009, p. iii).

How did the publication of the *The Pillar of Salt* help foster and thereafter strengthen the development of historical memory? And what was the significance of this specific period for the author?

Tunisia under Vichy Rule

Various anti-Jewish measures were introduced in Tunisia already before the German occupation. For example, on 18 December 1940 the Vichy regime excluded Tunisian Jews from administrative positions. In neighboring Algeria, the repeal of the Crémieux Decree on 7 October 1940 resulted in Jews losing their French citizenship and again becoming “natives.” Other steps taken in Algeria and Tunisia included the dismissal of Jewish civil servants, teachers, lawyers, doctors, and journalists. In June 1941, the restrictions were extended to professions in real estate, commerce and the gaming sector. In addition, a *numerus clausus* was applied to Jewish students. In several cities, communities organized themselves and, harnessing the skills of laid-off Jewish teachers, opened their own schools in order to provide education to children.

Some efforts were made both by local French colonial officials, particularly by the Resident General, Admiral Jean-Pierre Estéva, and the Tunisian ruler, Sidi Muhammad Munsif Bey, to somehow limit the application of anti-Semitic laws, especially as both native Tunisian and European Jews were affected. Until March 1942, both Estéva and the Bey were able to postpone the implementation of major anti-Jewish decrees, such as laws authorizing the seizure of Jewish properties. New legislation introduced in the spring of 1942 severely curtailed the professional and economic activities of all Jews in Tunisia, however these measures, too, were not immediately enforced.

The situation changed abruptly in November 1942. When General Rommel was defeated at the Battle of Al-Alamein, he demanded that Tunisia be occupied to protect the German retreat from the Allied troops that subsequently landed in North Africa. The latter began advancing upon Axis-occupied Tunisia, and fighting broke out during the winter of 1942/1943. Thus, Tunisia was occupied by German and Italian troops, and this development posed a great danger not only to Tunisian Jews but also to Jews of any nationality who were residing in the country.

The Germans set up headquarters in Tunis and in the region of Nabeul along the Mediterranean coast. In the capital, they immediately began to round up Tunisian Jews from the *hara* (the Jewish ghetto in Tunis) and the central synagogue not far from Albert Memmi's home. Schools of the Alliance Israélite were also targeted. The Jewish community in Tunis was forced to provide the German Army with young men for labor, and in exchange Jewish women, children, and the elderly were spared. The Gestapo seized private and communal property, imposed collective fines, and took Jewish hostages as “security” for the pledge to form a labor force. Members of the Jewish community in Tunisia, already discriminated and humiliated, were rounded up and, following a process of selection, sent to labor camps where living conditions were similar to those in concentration camps. In December 1942, 3,585 Jews were sent

to forced labor camps (Oliel, 2013), the most infamous of which were Gafsa, Le Kef, TbourSouk and Bizerte. It is in this context that Albert Memmi recalled his teenage years.

Memories of War through *The Pillar of Salt*

Born in 1920 in Tunis, the eldest of eight children of Marguerite Sarfati and François Memmi, Albert Memmi grew up in a poor family of illiterate artisans on the outskirts of the *hara*, the Jewish ghetto. In 1924, Memmi was sent to a religious school, while in 1927 he became a student at the Alliance Israélite Universelle. Between 1933 and 1938, he attended French secondary school and was active in local Jewish youth groups. This dual allegiance to mutually antagonistic organizations constituted a painful apprenticeship in the art of being Jewish and different. After graduating from high school, Memmi spent the 1941/42 academic year as a first-year philosophy student at the University of Algiers, where he published short articles and novellas in Jewish community newspapers. In 1943, in consequence of the anti-Semitic Vichy laws that were enforced in France and Algeria, he was expelled from university and suffered the traumatic experience of incarceration in a forced labor camp in eastern Tunisia. In 1945, he returned to Algiers and thereafter traveled widely in the Mediterranean. Finally, in 1946 he moved to France, where he studied philosophy and sociology at the Sorbonne in Paris. He lived in France until his death.

The Pillar of Salt was Memmi's first novel. He published it in French in 1953 at the age of thirty-three. Told in the first person, *The Pillar of Salt*² is divided into three main parts. These are arranged chronologically and reflect the author's life in Tunis from birth in 1920 through childhood and early manhood to the Nazi occupation in 1942 and 1943. Each part deals with a different identity assumed by Alexandre Mordekhai Benillouche, the protagonist. Alexandre struggles unsuccessfully to reconcile his African, Jewish, and Arab-Berber identities with a fourth, based on an overlay of French knowledge and culture (Dugas, 1997).

The most important elements for this paper are to be found in part three – “The World,” where the politics of fascism, Nazism, and anti-Semitism intrude ever more violently into Alexandre's world. In an act of solidarity, Alexandre chooses to join his co-religionists in a work camp, where he relearns the consolatory value of religion. Sadly, he discovers his own incapacity to help. He therefore decides to escape, and this is made

2 The novel's title is taken from the Biblical story of Lot's wife, who, having been exiled from her home in Sodom, ignored the prohibition to look back and is turned into salt. This epigraph introduces the motifs of prohibition and exile, which weave throughout the book.

possible when the Allied advance leads to the detainees being moved further behind the front line. Having reached Tunis, he hides until the Americans liberate the city. He tries to join the French army of Charles de Gaulle but is rejected because he is Jewish, and this second betrayal leads him to reject the West. Next, he studies philosophy, hoping to acquire a professorship, but after being turned down once more, this time by the French education ministry, he decides to continue his life in a new world: Argentina.

When the war begins, Pétain breaks the promise of the French Republic:

When the decrees were published, I was not so much struck by the material side of the catastrophe as disappointed and angry. It was the painful and astounding treason, vaguely expected but so brutally confirmed, of a civilization in which I had placed all my hopes and which I so ardently admired. With a crash, the reassuring idea that colonial Frenchmen and those from metropolitan France were not the same was now demolished (Memmi, 1955, p. 272).

In spite of this disappointment, Alexandre keeps hoping:

like a tracked animal, I thought first of saving my own skin. I relied on what connections I had among the French and on my admiration for France. It is not easy to believe in the betrayal of a myth (p. 275).

In the novel, the action is triggered by a pogrom that breaks out in the Tunis ghetto, bringing death to one of the narrator's childhood friends³:

As the Jewish community emerges from their hiding places behind locked doors and in barricaded homes, they search for explanations for this outbreak of hatred. Uncertainty as to the identity of the perpetrators or their motivations only adds to the pervasive sense of fear. The rumors reflect the deteriorating political situation of the period. Some say that Arab Muslim troops, called up to fight in Europe, descended upon the hara to pillage, kill, and rape before being shipped off to

3 It is uncertain if the novel refers to the actual anti-Jewish attacks of 1938. However, it accurately suggests that the rise of European anti-Semitism had an impact on French-controlled Tunisia. For more on this topic, see review of *Nazi Germany and the Arab World* by Francis R. Nicosia (Motadel, 2016).

an uncertain fate across the Mediterranean. Others argue that the French colonial government in Tunisia fomented the pogrom to deflect public attention from its own shortcomings (Clancy-Smith, 2000, p. 343).

In either case, Alexandre's position in the French school becomes more and more difficult: "It was in high school that I discovered how painful it is to be a Jew" (Memmi, 1955, p. 255). Growing anti-Semitism in Europe at the time is reflected in the behavior of the schoolboys from various European countries. Papachino, a classmate of Italian ethnicity whose family have only recently become naturalized French citizens, accuses the Jews of "ruining France" (p. 257). Nor are the professors immune – during his classes, one of the history instructors expounded on the scientific basis for racial prejudice and anti-Semitism; later, this particular teacher will actively collaborate with the Axis occupiers of the country. The mathematics teacher, originally from Alsace in eastern France, constantly denigrates not only the Tunisian Jews but also the Tunisian Muslims in his class.

However, military events elsewhere in North Africa and in Europe soon overwhelm Alexandre, the Jewish community, and all Tunisians. Unable to achieve a decisive victory over the Axis powers in Europe, the British and Americans decide to land troops in Morocco and Algeria and use North Africa as a base from which to attack the occupied Continent. In November 1942, Western Allied troops land in Casablanca, Oran, and Algiers in what is known as "Operation Torch." In response, Germany occupies Tunisia; Italian troops also pour into Tunisia from neighboring Libya.

"And then, all of a sudden, one day we found ourselves right in the middle of the tragedy" (p. 271). German war planes land in Tunis and the *Kommandatur* (German military high command) passes its first anti-Jewish measures. Hostages are taken; then come murders, rapes, deportations, and requisitions of supplies and animals. The Jews of Tunis, the weakest of the Jewish communities, are targeted first. Tunisian Jewish leaders are ordered to assemble all men between the ages of 18 and 40. For the most part, Italian or European Jews are left alone:

On the eighth day, after they had taken all their precautions, the Germans ordered all Jewish men between the ages of eighteen and forty to assemble to be sent off to forced labor camps. Our immediate reaction was to ask the French Residency for its protection. To our amazement, our delegates were thrown out (p. 275).

The novel gives a precise idea of the climate established by the Nazis and its dire consequences for Tunisian Jews:

The situation was becoming disastrous. The raiders carried off all men indiscriminately, the old and the young, the healthy and the sick. A few young girls disappeared. The families of the hostages begged and prayed and wept. Something had to be done about those who were already in the camps (Memmi, 1955, p. 279).

By far the largest and the worst camp was that in the city of Bizerte by the Mediterranean Sea. As many as 500 Jews, under the supervision of the German Army, were given arduous work assignments lasting up to 14 hours per day. As the Allies advanced across western Tunisia, disorder broke out in the sectors controlled by the Italian, German, and Vichy French forces. The mayhem allowed many Jewish labor conscripts and prisoners to flee the camps. These events help explain why, by early May 1943, when Axis control of Tunisia collapsed, only about 1,600 of all 5,000 Jewish forced laborers remained in the camps (Segré, 1992).

Approximately 20 more Tunisian Jews had by then been deported from Tunisia and sent to their deaths in extermination centers in Europe. (Segré)

Reports from the camps were very bad. As they had never had any experience of war, or the natural or historical disasters, my brethren – all city-dwellers, artisans, officeworkers, salesmen, and petty traders, with a skin that was too white and flabby stomach muscles – lost all appearance of being human after only a few days of camp life [...]. The best of them, those who in a moment of revolt tried to escape, had to cross hostile country and were quickly caught and shot or deported to Germany (Memmi, 1955, p. 280).

Although he could have avoided the camps because of his fragile health, Alexandre goes voluntarily and is transported to the countryside, amid horrific human suffering: “How was it possible to stay in the offices while all those young Jews were being beaten, humiliated, and killed in the camps?” (p. 282). As a young and committed idealist, Alexandre went to the forced labor camp of his own free will, in solidarity with his co-religionists: “I had come to the work-camp of my own accord” (p. 285).

While the Jewish Council strove to select Tunisian Jews from all socio-economic classes to serve in the camps, it became increasingly apparent that young men from the poorest strata, above all from the Tunis

ghetto, were being selected in the largest numbers: "It was because I was a student, not because of my lungs, that I had been saved... 'We wanted to save the elite of the community,' explained one of our leaders without even smiling" (p. 282). Already revolted by the injustice of an inhuman system, Alexandre has to resign himself to another inequity, this time social: "The distinction between the middle class and the ghetto population continued within the camp" (p. 286).

As regards the daily operation of the camps, there were no written rules; the definition and enforcement of the unwritten rules were left to the discretion of local officials – hence the disparities, oftentimes glaring, in the treatment of detainees:

We were still at work when the clear and bright-eyed night fell on us. Our guards were as bad-tempered as we were tired. In the last fortnight, the Germans handed us over to an elegant Italian lieutenant who kept perfection this strip of road to avoid being sent to the front... He had overworked us to make us appreciate an extraordinary gift: tomorrow there would be no work (p. 296).

The internees' day normally began at six o'clock in the morning and ended at nine o'clock in the evening. Of these fifteen hours, ten were to be devoted to work and the rest allocated to trips (3 or 4 hours) and meals (about 1 hour); obviously, there was no time left for leisure and cultural or religious activities.

The work that the internees were forced to perform often consisted of humiliating, unnecessary chores, the sole purpose of which was to tire them mentally and physically, and thereby break down their unity. Hygiene, food, and living conditions were deplorable. The deportees were given very little water, their sleeping mats were laced with bedbugs and scorpions, while horned vipers were a constant danger. Given the disastrous hygienic conditions and the risk of injury, infection, or epidemics, health remained their foremost concern. Needless to say, they had very limited access to medical care, for there were practically no doctors or nurses in the camps, whereas those who were present usually had no drugs at their disposal. As a result, injuries were not treated, and many prisoners suffered from ulcers, dysentery, malaria and typhus. Jewish community leaders set up committees to improve the lives of internees by classifying workers as sick and helping them escape. This strategy became progressively easier to implement, for discipline in the camps started to break down once the Axis hold on Tunisia weakened.

As the German Army started to lose ground to the advancing Allies, the labor camps were continually moved about. It soon became clear that the Jewish workers would either be deported to Germany or massacred by their captors. Having come to the conclusion that he could not

provide meaningful assistance to his fellow prisoners – “I fully realized it when I saw that my presence could be of no help to these men” – Alexandre proceeds to organize some of his comrades. Together, they make a daring escape and head back to Tunis, nearly being caught in a crossfire between the Anglo-Americans and some retreating Axis soldiers. Their endeavor ends in success, but the realization that he could not have been of use to others while in the camp is bitter:

Events helped to speed my decision. The Germans were yielding ground every day with their backs to the sea, and the camps accordingly retreated northwards. In two months, we moved five times and were obviously becoming useless. Rumor had it, and this was confirmed by discreet information in letters we received, that we were to be shipped to Germany (p. 294).

While providing some details about the escape, the novel also comments on the perceived differences between the Germans and the Italians:

Without moving, we let two German armored cars go past, only too relieved not to be questioned. We waved down a big truck driven by a civilian... an Italian civilian... We started vaguely explaining to him and ended up by being more explicit. Yes, he would take us, but he risked getting himself into a great deal of trouble... We wasted no breath. Among Mediterraneans, there was no need to beat about the bush – with a German we would never have dared – how much? He hesitated. We proposed five hundred francs. He accepted... (p. 308).

Building Historical Memory through the Novel

At least two factors help explain the void in the historiographical presentation of Tunisian Jews during the Second World War. First, the lack of oral and written sources on the camps limits the work of researchers. Obviously, strong censorship of the press was in effect. The *Tunis Journal* (published between 16 November 1941 and 6 May 1942) had the sole goal of propagating the political and military successes of the Third Reich. As a result, the number of written documents concerning the German occupation is relatively small, since the local population – not to mention the Jewish community – was unable to testify about the situation of the interned workers.

Secondly, the reconstitution of processes serving to elaborate and develop the historical memory is a difficult and complex task. The passage of time and its inherent vicissitudes do not leave the witness, the

writer, or the historian with sufficient material to properly understand the historical memory and analyze its components. Given the context, it is difficult to conclude whether Memmi's personal memories reflect the collective memory of the Jews of Tunisia. Nonetheless, he considers the experience of the labor camp to be of significance: "on the whole, this period remains a solid and alien block within my memory" (p. 294).

In his personal diary, Colonel Walter Rauff, the creator of "mobile gas chambers," describes the horrific events in Tunisia and the various plans designed to use the Jews as workers and as human shields against the Allied armies:

3,000 Jews will be recruited by the Task Force. The arrival of Jews to the workplaces and their supervision must be the responsibility of the Wehrmacht. For that, I have set up a Jewish committee that will be responsible for this process. The first workers will be ready for labor on 7 December 1942. [...] The financing, the material conditions of accommodation, and the organization of food will be assumed by the Jews themselves, without constraint on the German authorities. I have announced that if the orders were not respected it would be necessary to expect severe reprisals (Benillouche, 2015).

This diary entry is corroborated by Robert Satloff's research:

From the beginning, the Germans had more on their minds than just military strategy. Very soon after their arrival, they began to put together the building blocks of their master plan for Tunisia's Jews. This included arbitrary arrests, confiscations, forced labor, deportations, the yellow star (Satloff, 2013, p. 13).

We cannot conclude this dark chapter of Tunisian history without mentioning the shared responsibility of Italy:

With the retreat of the Axis forces from Libya to Tunisia in November 1942, Italian occupation policy in North Africa entered its final stage of radicalization. In Tunisia, the Italians and Germans installed short-lived but brutal occupation regimes (Bernhard, 2012, p. 436).

It was clear that in Rome, the persecution of the Jews was not a theoretical project but rather a policy in action. "Ultimately, in April 1943, the Italian authorities considered taking Jews hostage and deporting them to Italy in order to use them as a bargaining chip in negotiations with the Allies" (Bernhard, 2012, p. 437).

Tunisia was liberated by the Allies on 9 May 1943, and the racial laws were finally abrogated on 10 June 1943. With the defeat of Vichy France, Nazi Germany and Fascist Italy, the traumatized Tunisian Jewish community was finally freed from the oppression of a cruel and totalitarian order. The Jews of Tunisia were now faced with the burden of building a collective memory of their tragedy, and this required the employment of new narrative tools. The men proceeded to re-enact their outward journey, and amazingly their painful memories were tinged with joy.

'Look,' one of them said to me, 'see that big building there. That was where they held a thousand of us. They kept us there three days without letting us go out or even leave the straw on which we slept [...]'. [...] They were almost proud of their stories and were already reconstructing their memories (Memmi, 1955, p. 309).

The Pillar of Salt remains to this day a great example of living history and arguably the most powerful narrative devoted to a totalitarian system which drew sustenance from a complex colonial milieu.

Bibliography

- Allali, J.-P. (2014). *Les Juifs de Tunisie sous la botte allemande: chronique d'un drame méconnu*. Paris: Éditions Glyphé.
- Anastasio, T. J., Ehrenberger, K. A., Watson & P., Whang, W. (2012). *Individual and Collective Memory Consolidation: Analogous Processes on Different Levels*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Audet., C. (1997). *French and Italian Policies Toward Tunisian Jewry During W.W. II* [Master's thesis]. University of Durham, U.K.
- Avrahami, I. (2016). Les Juifs de Tunisie sous le régime de Vichy et sous l'occupation allemande, octobre 1940-mai 1943: L'attitude des autorités et de l'environnement (transl. by C. Drevon), *Revue d'Histoire de la Shoah*, vol. 2, pp. 263-296. Source: <https://doi.org/10.3917/rhsho.205.0263> [accessed: 19.10.2020].
- Benillouche, J. (2015). *Les Nazis en Tunisie à travers le journal d'un ss*. In: *Temps et Contretemps*. Source: <https://benillouche.blogspot.com/2015/04/les-nazis-en-tunisie-travers-le-journal.html> [accessed: 19.10.2020].
- Bernhard, P. (2012). Behind the Battle Lines: Italian Atrocities and the Persecution of Arabs, Berbers, and Jews in North Africa during World War II, *Holocaust and Genocide Studies*, vol. 3/26, pp. 425-446.
- Bos, B. A. (2011). Historical Memory and the Representation of History: Forging Connections between National Historic Sites and Gender History. *Conserveries Mémoires*, vol. 9, para. 1-34. Source: <http://journals.openedition.org/cm/836> [accessed: 19.10.2020].
- Carpi, D. (1994). *Between Mussolini and Hitler: The Jews and the Italian Authorities in France and Tunisia*. Hanover, MA: Brandeis University Press.
- Clancy-Smith, J. (2000). *The Pillar of Salt*, by Albert Memmi. In: J. Moss & L. Valestuk (eds.), *World Literature and Its Times: Profiles of Notable Literary Works and the Historic Events That Influenced Them*, vol. 2: *African Literature and Its Times* (pp. 337-346). Detroit, MI: Gale.
- Crane, S. A. (1997). Writing the Individual Back into Collective Memory, *The American Historical Review*, 5/102, pp. 1372-1385. Source: <https://doi.org/10.1086/ahr/102.5.1372> [accessed: 19.10.2020].

- Dugas, G. (1997). Memmi, Albert, 1920– (transl. by J. Fletcher). In: C. B. Cox (ed.), *African Writers*, vol. 2 (pp. 467–477), New York: Charles Scribner's Sons.
- Goldschlager, A. (2002). *The Pillar of Salt (Statue de sel): A Novel by Albert Memmi, 1953*. In: T. Riggs (ed.), *Reference Guide to Holocaust Literature* (pp. 545–546). Detroit: Gale.
- Hyman, P. E. (1998). *The Jews of Modern France*. Berkeley: University of California Press.
- Laskier, M. M. (1994). *North African Jewry in the Twentieth Century: The Jews of Morocco, Tunisia, and Algeria*. New York: New York University Press.
- Memmi, A. (1955). *The Pillar of Salt* (transl. by E. Roditi). New York: Criterion Books.
- Motadel, D. (2016). [Review of the book] *Nazi Germany and the Arab World* [by F. R. Nicosia]. *Holocaust and Genocide Studies*, vol. 1/30, pp. 131–133. Source: <https://doi.org/10.1093/hgs/dcw007> [accessed: 19.10.2020].
- Nora, P. (1989). Between Memory and History, *Les Lieux de Mémoire, Representations*, vol. 26, p. 724. Source: <https://doi.org/10.2307/2928520> [accessed: 19.10.2020].
- Oliel, J. (2013). Les camps de Vichy en Afrique de Nord (1940–1944), *Revue d'Histoire de la Shoah*, vol. 1/198, pp. 227–244. Source: <https://www.cairn.info/revue-revue-d-histoire-de-la-shoah-2013-1-page-227.htm> [accessed: 19.10.2020].
- Peterson, T. (2015). The “Jewish Question” and the “Italian Peril”: Vichy, Italy, and the Jews of Tunisia, 1940–2, *Journal of Contemporary History*, vol. 2/50, pp. 234–258. Source: <https://academic.oup.com/jfh/article-abstract/33/3/422/5648945?redirectedFrom=fulltext> [accessed: 19.10.2020].
- [Review of *The Pillar of Salt*, by Albert Memmi] (1956), *The London Magazine*, vol. 10/3, p. 62.
- Roumani, J. (2015). The End of Colonialism in Novels by Albert Memmi and Kateb Yacine, *Sephardic Horizons*, vol. 3–2/5. Source: <https://www.sephardichorizons.org/Volume5/Issue3-4/Roumani.html> [accessed: 19.10.2020].
- Satloff, R. (2006). *Among the Righteous: Lost Stories from the Holocaust's Long Reach into Arab Lands*. New York, PublicAffairs.
- Segrè, C. G. (1992). [Review of the book] *The Jews of North Africa during the Second World War* (by M. Abitbol, transl. by C. T. Zentelis), *The Jewish Quarterly Review*, vol. 3–4/82, pp. 559–561.
- Smith, N. (2003). *The Pillar of Salt (La Statue de sel): Novel by Albert Memmi, 1953*. In: S. Pendergast, T. Pendergast (eds.), *Reference Guide to World Literature*, vol. 2: *Works* (3rd ed., pp. 1455–1456). Detroit: Gale.
- Spoerer, M., Fleischhacker, J. (2002). Forced Laborers in Nazi Germany: Categories, Numbers and Survivors, *Journal of Interdisciplinary History*, vol. 2/33, pp. 169–204.
- Thompson, P. (2009). Community and Individual Memory: An Introduction. *The Oral History Review*, vol. 2/36, pp. i–iv.
- Young, J. E. (1998). The Holocaust as Vicarious Past: Art Spiegelman's “Maus” and the Afterimages of History, *Critical Inquiry*, vol. 3/24, pp. 666–699. Source: <https://www.journals.uchicago.edu/doi/abs/10.1086/448890?journalCode=ci> [accessed: 19.10.2020].

Anti-Nazi Politics in Hungary during the Second World War

Ákos Bartha

ORCID ID: 0000-0001-8812-1541

Abstract

It is not easy to summarize Hungarian anti-Nazi politics in a short paper. The difficulties with which one is faced do not stem from the political effectiveness of these groups, however, but rather from the fragmentation of anti-Nazi or anti-German political forces in Hungary. Methodological questions also arise concerning anti-Nazism, anti-Fascism, anti-Imperialism and anti-German attitudes, which terms are commonly used as synonyms, albeit all four have distinct meanings, as we will see (Pócs, 2018, p. 1). Furthermore, the social reception of Nazi Germany was frequently modified in Hungary. During the years of the territorial revisions (1938–1941), when Hitler allowed Hungary to reannex some territories which had been lost after the First World War,² the German-led “New Europe” gained greater acceptance in both Hungarian society and political life; this changed just a few years later, specifically after the defeat of the Hungarian and German Corps at Voronezh (January 1943). From that time on, more and more Hungarians started to worry about the outcome of the war (Juhász, 1983, p. 104). The objective of the present paper is an overview of the most important political forces and intellectual milieus of the country that eventually stood up to German expansionism or to the state ideology of the Third Reich.

After the Great War, following the dissolution of the Austro-Hungarian Empire, Hungary regained its independence, which it had lost centuries earlier. However, the price of freedom was extremely high. By the terms of the Treaty of Trianon (1920), the country lost at least two-thirds of its former territory and two-thirds of its inhabitants, including more than three million Hungarians, the majority of whom now found themselves living in Romania, Czechoslovakia, the Kingdom of Serbs, Croats and Slovenes (Yugoslavia from 1929), and Austria. In the wake of the Democratic Revolution of 1918 and the 133 days of the Hungarian Soviet Republic, a rightist regime came into power in the autumn of 1919. The new political system, named after the Regent, Miklós Horthy, developed an extensive body of revisionist propaganda supporting the historical borders of Hungary. The Horthy system lasted a quarter of a century, until 15 October 1944, when the Arrow Cross Party assumed power following a coup aided by the German invaders.

In the years 1918/19–1945, Hungarian foreign policy was torn between a dichotomy: until the total collapse in 1945, it could not and did not want to let go of the dream of restoring Saint Stephen's Hungary, however all the more rational foreign policy makers were well aware that "this grand objective could only be achieved with the help of a great power" (Pritz, 2011, p. 98). In the Horthy era, relations between Germany and Hungary were not based on common ideological grounds, despite the much-mentioned common war experience and shared elements of the cultural heritage. These declarations meant more for the politicians of the small Hungarian state, who still tried to position themselves as the representatives of an empire. But during the 1920s, the politics of the liberal Weimar Republic were in sharp contrast to the ardent Hungarian revisionist propaganda (Zeidler, 2009), while after 1933, Hitler's concept of the German-led *Südostraum* caused anxiety in Budapest, especially after the Anschluss (1938). However, from the nineteen-thirties Hungary and Germany had a common aim which was stronger than any differences; namely, both wanted to destroy the Versailles Treaty system. In this collaboration the Third Reich naturally played the main role, while Hungary, with its focus on territorial revisionism, became increasingly – and dangerously – dependent on Berlin. This was the main reason why Hungary joined the Anti-Comintern Pact in January 1939, and why the Hungarian government let the *Volksbund* be the exclusive representative of Germans

1 The present study was supported by the National Research, Development and Innovation Office (PD 124292).

2 The southern part of Upper Hungary, Carpathian Ruthenia, Northern Transylvania, and some Southern Provinces were annexed to Hungary between 1938 and 1941.

in the country; indeed, it explains why the country finally acceded to the Tripartite Pact in November 1940. Subsequently, Germany's increasing economic and ideological influence – and the political and military demands of the war – played a steadily greater role.

To understand the Hungarian case, it has to be emphasized that neither the ruling Unity Party (UP) nor the government had a single template for the optimal development of relations with Nazi Germany. At the end of the nineteen-thirties, Hungarian anti-Nazism enjoyed support from the highest level of politics. Directly, the key player in these efforts was the Prime Minister, Pál Teleki (February 1939 – April 1941), who encouraged rightist anti-Nazi organizations, parties and campaigns as competition for the surgent pro-Nazi groupings in Hungary (Paksa, 2013, pp. 156–230).³ Teleki strove to combine pacific revisionist aims with a strong focus on maintaining the country's independence. In consequence, on the one hand, Hungary regained Subcarpathia in mid-March 1939, but on the other it did not take part in the German attack on Poland in September of the same year, and indeed accepted masses of Polish refugees. The administrative tasks inherent in this sensitive issue were handled by József Antall, the Commissioner for War Refugees at the Interior Ministry. He co-operated with Henryk Sławik, a Polish diplomat and journalist who was later arrested by the Germans and died in a concentration camp. Antall and Sławik saved more ten thousand Poles and Jews through the issuance of falsified protective documents. Teleki also acquiesced to the functioning of a Polish-language secondary school in Balatonboglár, which was coordinated by Béla Varga, a priest and politician associated with the Independent Smallholders, Agrarian Workers and Civic Party (hereinafter referred to as the Smallholders Party or Smallholders for short; author's note). Therefore, Teleki tried to find an alternative for Hungary's imbalanced foreign policy, fundamentally based on loyalty to Germany, as it was by no means easy to retain Berlin's support for the regaining of territories on the one hand, while officially staying out of the war on the other. Finally, under the pressure of the Yugoslav crisis in April 1941, Teleki committed suicide (Ablonczy, 2006, pp. 174–235). The new Prime Minister, László Bárdossy, was an adherent of the German alliance, and thus Hungary joined the German invasion of the Soviet Union in June 1941.

Miklós Kállay, who replaced Bárdossy as Prime Minister in March 1942, received the support of Hungarian conservative, Christian and liberal political milieus. The objective of Kállay's appointment was to lead the country out of the war while retaining the re-annexed territories. And one additional task was made crystal-clear: Russian occupation was

3 The right wing Arrow Cross Party – Hungarian Movement (led by Ferenc Szálasi) was the largest Hungarian pro-Nazi grouping at the outbreak of the Second World War.

to be avoided at any cost. Kállay made numerous peace overtures to the Western Allies, however without success (Kanski, 2018, p. 95; Joó, 2008). Tragically, these attempts were enough for Hitler to decide that Hungary must be occupied, and, on 19 March 1944, German units implemented Operation “Margarethe,” during which they captured key Hungarian facilities and extended control throughout the country. Although Horthy did not resign, he was forced to appoint his former ambassador to Berlin, the pro-German Döme Sztójay, as Prime Minister. The Hungarian administrative authorities began to serve Germany’s war aims with considerably greater attention, and this led, among others, to the deportation of the majority of the country’s Jews. In consequence, by war’s end the leading anti-Nazi powers regarded Hungary not as an occupied country but as a satellite (Pritz, 2011, p. 103).

The Voice of the Masses

Even a quick look at the Hungarian political scene in the final years of the Second World War is enough to realize that anti-Nazi forces made some attempts at co-operation. As an important step, in July 1943 the Smallholders Party entered a collaboration arrangement with the Social Democratic Party. The two groupings aimed to coordinate their anti-German propaganda and emphasized the importance of freedom rights. By that time, the Social Democrats supported the Anglo-American orientation and demonstrated a particular interest in the Beveridge Report, which came to be recognized as a reference point for the modern Western Welfare State (Cora, 2013). Their new Secretary General, Ferenc Szeder, trusted in Horthy’s good will vis-à-vis the right-wing parties. The Board of the Social Democrats thought that they would play a central role in the political life of Hungary after the war, possibly even without the radicals. Like many other anti-Nazi political groupings in Hungary, they co-operated with the Communist party only during the German occupation, although there were some Communists at various positions of their organization (Varga, 1999, pp. 52–56, 143–149).

The anti-Nazi conservatives were led by the most talented Hungarian politician of the inter-war period, István Bethlen. As a former Prime Minister (1921–1931), he organized them into the National Social Club (Magyar Nemzeti Társaskör) at the beginning of 1943. A few months later, he established co-operation with the liberals (Károly Rassay) and set up the Democratic Civic Alliance (Demokratikus Polgári Szövetség). Both conservatives and liberals underlined the importance of Parliament, freedom rights, and the private ownership of property. They rejected all and any dictatorial tendencies and radicalism, including Communism (Romsics, 1991, pp. 402–429). Some Christian milieus had similar concepts, but they prepared for deeper social and political reform based on Catholic

corporatism, at least after the summer of 1943 (Klestenitz, Petrás & Soós, 2019). However, the fates of the leaders of these groupings are symbolic. István Bethlen was taken away by the Soviets in 1945 and died in a prison hospital in Moscow one year later. Károly Rassay was deported by the Nazis to Mauthausen in 1944, and although he returned, he no longer played a role in Hungarian political life. The spiritual leader of the Christian movement, the Catholic Bishop Vilmos Apor, made concerted efforts to rescue young women from Soviet soldiers in March 1945. During one such attempt he was shot, and he died in April of the same year, by which time the whole country had been occupied by the Soviet Red Army. A few years later, the entirety of political power was in the hands of the Communists.

Naturally, not only professional politicians worried about German expansionism. Among the most consistently anti-German were the *népi* writers, an influential Hungarian intellectual community that was active throughout the 20th century.⁴ The *népis* followed a “third way” ideology (a path between socialism and capitalism), and intended to emancipate the Hungarian peasantry. An important *népi* writer, László Németh, formulated the theory of “quality-socialism” as a distinctly Hungarian solution to social problems. Another key figure, Ferenc Erdei, followed a pragmatic approach to the Soviet model (after 1943), while a third politician, Imre Kovács, propagated civic democratism. Others still were strongly stimulated by racialism, anti-Semitism or étatism. However, all *népis* considered Germans – whether within or without Hungary – as dangerous for the country. In their writings they questioned demographical, economic and social trends, and focused on the trans-Danubian “Schwabisch” economic expansion which they associated in part with Nazi foreign policy (Papp, 2012, pp. 91–173; Bognár, 2012).

The Hungarian peasantry were not unified in their stance towards Nazi Germany. In the absence of contemporary sources, their approach cannot be explored in depth, however there is no doubt that it depended on the prosperity of agriculture, the current war situation, and also on ethnicity. The Smallholders Party had the landowning peasantry in its name, but it returned barely any Members of Parliament from this social group. Most of its elected representatives followed a cautious anti-German policy. The Smallholders Party lost many voters in the 1939 elections, in which pro-Nazi right-wing parties gained a strong majority. The National Peasant Party, a development of the *népi* movement, focused on the agrarian proletaires, however it was able to take a part in elections only after the

4 Here I feel obliged to add another brief terminological note, for *népi* is commonly translated as “populist.” In my opinion, this phrasing is insufficiently exact. Populism is a much-debated phenomenon, and its meaning has still not been fully clarified. Therefore, I prefer to use the Hungarian *népi* [“originated from the folk”] (Bartha, 2017, pp. 13–46).

Soviet occupation. Another organization, the Hungarian Peasant Union, was formed in autumn 1941 by Smallholder and governmental politicians. Two years later, the Union established an agrarian workers' department headed by a future Communist Prime Minister, István Dobi. According to numerous memoirs, it propagated anti-Nazism in the countryside, however this statement can neither be verified nor contradicted (Szeredi, 2014, pp. 139–149).

From Margin to Canon

After 1945, the sensitive political question of the relationship with Nazi Germany became an ideological issue of great importance. The “anti-Fascist paradigm” was used as a master narrative everywhere behind the Iron Curtain, forming the doctrinal backbone of a continuous ideological and political struggle led by at least a section of the Communists (Kšičan et al., 2012). In Hungary, Gyula Kállai played an important role in fabricating and disseminating this interpretation. Kállai, a Communist, had been involved in the resistance during the Second World War. Post-war, he became an influential politician, while later, following the events of 1956, he rose to prominence as the leading ideologist of the Kádár regime (1956–1989). In his highly popular book, entitled *The Hungarian Independence Movement*, Kállai combined his own recollections with a historical commentary, at the same time expertly omitting many uncomfortable facts. For example, he failed to present the Molotov-Ribbentrop Pact of 1939 or the cordial relations existing between Germany and the Soviet Union before June 1941 in any greater detail, and passed over the non-Communist anti-Nazi organizations and their activities (Kállai, 1965).

For this reason, the Hungarian anti-Fascist master narrative started only with the autumn of 1941, when anti-war movements began to emerge in the capital. The first demonstration was held at Batthyány's sanctuary lamp on 6 October 1941,⁵ while another was organized at Kerepesi Cemetery, at the burial place of the martyrs of 1848–49, on 1 November 1941 (Pintér, 1986, p. 23). At Christmas 1941, the newspaper of the Social Democratic Party (*Népszava*) published a special anti-war issue. Articles for this edition were written not only by left wing columnists, but also, among others, by Gyula Szekfű, an eminent conservative historian, and Endre Bajcsy-Zsilinszky, one of the leaders of the Smallholders Party (*Népszava*, 1941, 25 September). The next step was the creation of the Hungarian Historical Memorial Committee in 1942. This was formally established as

5 Lajos Batthyány was the first Prime Minister of Hungary. He was executed on 6 October 1849 in the wake of the Hungarian Revolution and Freedom Fight of 1848–1849.

a commemorative council in preparation for the centenary of the Hungarian Revolution and Freedom Fight of 1848–49. However, it also advocated national independence and opposed the ever-closer alliance with Germany. On 15 March 1942, representatives of the Committee wreathed the statue of the poet Sándor Petőfi in Budapest. This silent act of remembrance rapidly turned into a mass demonstration which gathered some ten thousand participants from diverse parties, associations, and social groups; a couple of dozen communists were arrested by the police (Pintér, 1986, p. 24). It should be stressed here that the Communists were by no means the sole organizers and members of the “People’s Front” that was born of these protests, for it also included Social Democrats, Smallholders, liberals, racialists and conservatives. Further, recent research demonstrates that the British Special Operations Executive also lent its support to the Front’s activities (Szelke, 2016, pp. 163–166). And, finally, it was not the ideology of anti-Fascism but rather the historical heritage of the anti-German struggle for independence that played a pivotal role in delivering the anti-Nazi or anti-German political message in Hungary.

But even the Communists had not been unified in Hungary in the inter-war period. And, until the very last months of the Second World War, the Moscow-oriented group (led by Mátyás Rákosi, Ernő Gerő, Mihály Farkas et alia) was the weakest link in the Communist chain. Two important “factions” must be mentioned, both of which were liquidated after the war by Rákosi. The first, the grouping of Aladár Weissshaus, was attacked by both the Social Democrats and the Communists. Weissshaus’ followers propagated a sui generis anti-capitalist and anti-imperialist union for the nations of Central Europe. They attempted to combine socialism with nationalism; some had even been members of right wing parties towards the end of the 1930s (Párkányi István, 1945). A few years later, however, in 1944, Weissshaus and his followers tried to organize a resistance movement in the factories (Gadanecz & Gadanecz, 1993). Another important faction was led by Pál Demény, who accepted the control of Moscow, but attacked Rákosi and his supporters, considering them unfit for creating a Hungarian template of socialism. The *Deményists* demanded effective social policies, extensive land reform, and the nationalization of means of production. Interestingly, while Demény used the anti-Jewish laws to achieve financial profit, in 1944 he invested the proceeds in buying weapons and helping save Jews (Demény, 1983; Demény, 1988, pp. 107–151).

Resistance or Self-Defense?

The heterogeneous Jewry – if we may use this essentialist term et al⁶ – naturally rejected Nazism, however some compromises were debated, especially during the German occupation of Hungary in 1944.⁷ Like other conservatives and liberals, the assimilated (Neolog) Jews in the main supported the Anglo-American orientation, while Communists of Jewish origin (who had no Jewish identity) were focused on the Soviet Union. There was also a small and much fragmented group of Zionists; these activists had broad international connections and targeted the creation of a separate Jewish State. Although they were divided into conservative-civic, moderate left wing and ultraradical Marxist groups, they helped save many lives in 1944; this was due to the fact that while the Zionists had only a few thousand conspirators, they were by far the most active milieu of the Jewish community – especially in the resistance.

After the breakout of the Second World War, the ranks of the Hungarian Zionists were reinforced by Jewish refugees originating mainly from Poland, but also from Slovakia and Germany. In all, by the end of 1943 there were some 15,000 Jewish escapees in Hungary. At the time of the territorial revisions, that is between 1938 and 1941, other notable Zionist groups had also found themselves in the country. In Transylvania, the leftist Ichud was particularly strong, since Subcarpathia and Upper Hungary were a hotbed of left wing (Dror, Makkabi Hacair), right wing (Betar), and religious (Mizrachi) activism. Due to the obligatory labor service, which rapidly decimated the Hungarian Jews, the newcomers often took the lead in Zionist cells in the country. Following the Polish example, they built bunkers, legalized themselves with false papers, and provided volunteers with support to move abroad. In the wake of the German occupation, the Hungarian Zionist Association was disbanded and superseded by the Hungarian Jewish Council. The Zionists worked in close co-operation with the Budapest representatives of the International Committee of the Red Cross, saving lives with falsified documents, while later, after the Arrow Cross coup, they also made use of Arrow Cross Party uniforms.⁸ Nevertheless, the Zionists were always hesitant whether to rescue each and every persecutee, or simply to provide support to their comrades.

⁶ Regarding questions of semantics and methodology: Gyáni, 2013, pp. 213–279.

⁷ Perhaps best-known is the “Kasztner train,” which in June 1944 ferried 1,600 Jews from Hungary to Switzerland after lengthy negotiations with corrupt ss officers. Another example is the Hungarian Jewish Council, a German-controlled board which tried to protect local Jews through legal channels (Kádár, Schmidt Van Der Zanden & Vági, 2014, pp. 530–540).

⁸ The various parties set up by Szálasi were routinely banned and then re-established under different names. For purposes of clarity, I have used the most common name – the Arrow Cross Party.

Initially, they focused exclusively on the latter, but during the German occupation – and especially after the coup of 15–16 October 1944 – they engaged in co-operation with the Communists and also helped non-Zionist Jews (Novák, 2007).

A Forgotten Story

In contrast to the Communist and Zionist movements, the organizations of the Hungarian racialists were strongly present in the official social and political life of the Horthy era (Gyurgyák, 2012, pp. 17–51).⁹ This is the reason why they were forgotten after the war, even though some of their representatives had opposed Nazism already before the conflict. Anti-German Hungarian racialists propagated a “total racialism” that was aimed against Nazism, Bolshevism and the Jewry, and also called for the dissimilation of Hungarian Germans. One of these organizations was the True-Born [Törzsökös] Hungarians. The True-Borns were established in November 1938 and soon started publishing a journal, *Sárkány* [Dragon]. They did not support Prime Minister Béla Imrédy (May 1938 – February 1939) and his Movement of Hungarian Life, since they aimed at deeper social reforms (including a radical land reform). As a social organization they were not connected to any of the mainstream political parties, however certain governmental (Gusztáv Szabó), Smallholder (Endre Bajcsy-Zsilinszky) and Social Democrat (Ferenc Szeder) politicians – as well as prominent members of the Hungarian intelligentsia – sympathized with their cause (Bajcsy-Zsilinszky, 1939, p. 3).¹⁰

Another important racist grouping was the Association of Turanian Hunters. Established in the early nineteen-twenties, the Association experienced considerable ideological change, while during the Second World War it “operated as a mixture of a militia, a sports association, an intelligence service, and an illegal anti-German organization” (Ablonczy, 2016, p. 164). The Turanian Hunters viewed themselves as providing defense against “alien elements” and supported Regent Horthy. Following the German occupation, the organization was suppressed by the Ministry of the Interior, and many of its members joined the Hungarian resistance. In fact, towards the end of 1944 a number of “Turanians” held senior

9 Racialism has to be distinguished from racism. Racist ideologies were always strictly based on biologism (see the central role of blood in Nazism), for racialists – in Hungarian: “fajvédők” [defenders of the race] – considered race as the product of history and culture, albeit they used biological metaphors and their terminology was not always consistent.

10 To give but a few examples: Dezső Szabó, Endre Bajcsy-Zsilinszky, Aladár Baráti Huszár, Zsigmond Móricz, János Kodolányi, Lajos Zilahy, Péter Veres and Géza Fėja (*Ujság*, 1939, no. 8, 13 January).

positions in KISKA XIII/1, one of the largest and the most effective military forces co-operating with the partisans in besieged Budapest. Among them was Imre Kapocsfy, a company commander delegated to KISKA XIII/1 by Ferenc Kiss (also from the Turanian Hunters, he worked closely with the Hungarian National Uprising Liberation Committee, the main organization of the Hungarian underground movement), and Tivadar Horváth, who served in the “Ragged Guard” and received the National Defense Cross. Both Kapocsfy and Horváth participated in the armed resistance in the closing stages of the war (Bartha, 2020, pp. 285–290).

In 1939, the “Ragged Guard,” which had initially been established as a rightist territorial militia in 1919, was reorganized and fought in Upper Hungary and in Czechoslovakia. However, some Ragged Guardsmen professed an aversion not only towards the Slovaks, Czechs, Romanians and Jews, but also towards Germans. In mid-September 1939, they wrote a lead article in the Journal of the Racialist Association, *Sorakozó* [Lining up], in which they recalled anti-German Hungarian heroes and paid tribute to Poland, then under German attack (*Sorakozó*, 15 September 1939, p. 1). Interestingly, in July 1939 some members of the Ragged Guards had made a clandestine crossing of the Polish-Hungarian border and proceeded to Sławsko, where they tried to organize hundreds of Hungarian volunteers in co-operation with Polish officers. The plan ultimately failed, mainly due to the Hungarian Nazis, who presented it as a scandal in the Hungarian Parliament.¹¹

By the end of the nineteen-thirties, and certainly by the time of the Molotov–Ribbentrop Pact,¹² “total racialism” was well-organized in Hungary. The following is a non-exhaustive list of the most important organizations: the Hungarian Fraternal Community (Magyar Testvéri Közösség), the National Association of Hungarian Racialists (Magyar Fajvédők Országos Szövetsége), the True-Born Hungarians (Törzsökös Magyarok), the Association of Turanian Hunters (Turáni Vadászok Országos Egyesülete), the Ragged Guard (Rongyos Gárda), the National Camp (Nemzeti Tábor), the National Defense Association (Nemzetvédelmi Szövetség), and the Combatants’ Association (Tűzharcos Szövetség). Sooner or later, these right wing parties and organizations turned against Nazi Germany. Some became anti-Nazi only during the final part of the war, while others established themselves as rivals of the pro-German Arrow Cross Party. It should also be mentioned that, during the years of the Molotov–Ribbentrop Pact, Hungarian pro-Nazis kept their eyes not only on Berlin but also on Moscow. The Arrow Cross press quieted down

11 The attempt was organized by Kálmán Zsabka, a well-known right wing anti-German activist, actor, poet, director, and producer (Bartha, Pócs & Szécsényi, 2019, p. 169).

12 For a more recent analysis of the Molotov–Ribbentrop Pact, see: Mitrovits, 2020.

its anti-Bolshevik propaganda and instead strove to show some understanding for the Soviet Union, among others by celebrating the career of Marshal Voroshilov (*Magyarság*, 30 August 1939, p. 6).¹³

Resistance during the German Occupation

The Hungarian resistance, similarly to other European underground organizations, was highly fragmented and had very little time to prepare following the initial German occupation of the country on 19 March 1944. During the first period of the occupation there was a large number of groupings of various sizes which often operated in rivalry to each other, especially as there was no common command or control (ő. e. 682 fond. 1). These disparate factions produced false documents, rescued persecutees, published illegal papers, and generally waited for the uprising. First and foremost, however, the Hungarian resistance focused on propaganda activities, striving to convince Horthy that he should abandon the German alliance and lead Hungary out of the conflict, which was commonly viewed as pointless. An umbrella organization of the underground, the Magyar Front, was established in May 1944. It included the Communist Party (Békepárt), the Social Democratic Party, the Smallholders Party, the legitimists (monarchists), and later also the National Peasant Party (Korom, 1994). A Social Democrat politician, Árpád Szakasits, was chosen as head of its Administrative Committee. Naturally, these groupings had very different ideas for post-war Hungary, while their internal conflicts only served to weaken the resistance. Another problem was that the Magyar Front gained some measure of government support September 1944, whereas Horthy was highly mistrustful of the Communists, who in turn did not trust him (Harsányi, 1969, pp. 523–524). In consequence, the government refrained from providing the underground with arms and munitions.

Horthy aimed to switch sides to the Allies with the help of his innermost circle. Towards the end of August 1944, seeing that Romania had successfully withdrawn from the German alliance, he decided it was time for Hungary to follow suit, and proceeded to appoint a government under General Géza Lakatos. The new Prime Minister attempted to implement the Hungarian exit with great caution and mainly through the use of diplomacy, but, being a high ranking officer, he knew very well that a loyal armed force would be essential for the achievement of his aims. Lakatos

¹³ Such “co-operation” could be initiated by either the left or the right. For instance, in 1940 – during the German occupation – the Norwegian Communist Party demanded peace and collaboration with Berlin, and also called for the abdication of the King of Norway (*Wieviorka*, 2019, p. 10).

therefore established the Home Guard (Nemzetőrség), a militia which was officially tasked with securing the hinterland for the fighting troops by preventing sabotage and suppressing partisan activities (*Honvédségi Közlöny*, 27 September 1944, p. 1). In reality, however, the Home Guard was to assist in the takeover of German-occupied Hungary (Lakatos, 1992; Gazsi, 1972, p. 16). As it turned out, Horthy's attempt to withdraw Hungary from the war was unsuccessful, and in October 1944 the Germans organized a coup which enabled the Arrow Cross Party to take power.

By that time, the Red Army was already fighting deep in Hungarian territory, and indeed preparing for the battle for Budapest. The leaders of the resistance concluded that there was nothing to wait for and that the Hungarian uprising had to begin, even though they were afraid of turning Budapest into "a new Warsaw" and could mobilize only a very limited armed force. In the beginning of November, they set up the Hungarian National Uprising Liberation Committee. This supreme organization of the underground, which included representatives of both the Magyar Front and "combat organizations," targeted a "national uprising" that was to metamorphose into a "freedom fight" (*A Nemzeti Fölkelés...*, 1944) in full co-operation with "the glorious Red Army." The Committee announced plans for radical reform that were to bring into being a "free, independent, and democratic Hungary" (*Ellenállási röpiratok*, n.d.). The wording seems to indicate, however, that internal conflicts between Communist and non-Communist participants remained unresolved, even though these factions had to work together. The Committee's military staff, headed by a retired Lieutenant-General, János Kiss, entered into negotiations with the Military Committee of the Communist Party concerning the plan of warfare.

The head of the Hungarian resistance movement, Endre Bajcsy-Zsilinszky, was a leading racist politician, although over the years he had become a proponent of radical reform. In the beginning of the Horthy era, he was a prominent propagandist of the right wing racials. In the 1930s, however, he started propagating a Hungarian-led struggle, a sui generis defensive partnership aimed against both "German colonization" and Soviet expansion. In order to safeguard the independence of the smaller nations of Central Europe, with a population of some 100 million, he drew plans for a "vertical axis" that would include Warsaw, Budapest, Belgrade, and Rome. Bajcsy-Zsilinszky detailed this program in his monograph *Our Place and Destiny in Europe*, published in 1941. During the Second World War, while a member of the Smallholder Party, he came to be recognized as one of the most important anti-Nazi leaders in Hungary. When Germany occupied the country, he took up arms and was even injured in the fighting. Following a period of imprisonment of six months, Bajcsy-Zsilinszky was released at the same time that Horthy made his ultimately failed attempt to withdraw Hungary from the war, and was chosen head of the Hungarian National Uprising Liberation Committee.

However, the conspiracy was unsuccessful. On 22–23 November 1944, gendarmerie investigators captured the Committee's board, and four of the leaders, Kiss and Bajcsy-Zsilinszky among them, were sentenced to death and executed in the following weeks (Bartha, 2019; Gazsi, 1994). This marked the end of organized political resistance in Hungary, and the opportunity for an uprising was lost.

Conclusion

Hungarian anti-Nazi politics were rooted in different attitudes and took the form of distinct political parties, factions, organizations and intellectual milieus. Furthermore, in practice these approaches were often strongly intertwined. As we can see, successive Hungarian governments had a pragmatic stance towards relations with Germany, attempting to strike a balance between German support for their planned territorial revisions and the necessity of safeguarding the country's independence. Later, when the fortunes of war turned against Berlin, an anti-war attitude emerged, both in society and among political parties (naturally, this took on various forms and was of varying intensity). The much-vaunted theory of anti-Fascism offered an ideological plateau for left wing forces; interestingly, even though it was elaborated (and later instrumentalized) mainly by the Communists, they conveniently abandoned it at the time of the Molotov–Ribbentrop Pact. The heterogeneous Jewry was naturally opposed to Nazism and deeply worried by German expansionism. However, the threat posed by the country's two imperialist neighbors was widely considered more tangible and immediate than the menace of Nazism alone, and this stance was exemplified by the racialists, who felt that the nation was in a state of continuous endangerment. In 1944, the development of political events led all the various factions, both left and right wing, to create a united resistance movement, however its ultimate goal – a national uprising – was not achieved.

Bibliography

Archival sources:

- Archives of Political History and the Trade Unions (Politikátörténeti és Szakszervezeti Levéltár – PtSzL)
 ó. e. 682 fond. 1.
- Historical Archives of the Hungarian State Security (Állambiztonsági Szolgálatok Történeti Levéltára – ÁBTL)
 Párkányi István (1945). ÁBTL, file no. 3.1.9. v-61558
- National Széchényi Library (Országos Széchényi Könyvtár – OSZK)
 Manuscripts (M)
 – A Nemzeti Fölkelés Főlszabadító Bizottságának iratai (1944). OSZK M, 28. fond 38.
 – Ellenállási röpiratok (n.d.). OSZK M 28, fond 39.

Newspapers and Periodicals:

Független Magyarország (1939)
Honvédségi Közlöny (1944)
Magyarság (1939)
Népszava (1941)
Sorakozó (1939)
Ujság (1939)

Publications:

- Ablonczy, B. (2006). *Pál Teleki (1879–1941). The Life of a Controversial Hungarian Politician*. New Jersey: Center for Hungarian Studies and Publications.
- Ablonczy, B. (2016). *Keletre magyar! A magyar turanizmus története*. Budapest: Jaffa Kiadó.
- Bajcsy-Zsilinszky, E. (1939). Előre „törzsökösök!” (Levél egy nem törzsökös barátomhoz), *Független Magyarország*, 18 November, p. 3.
- Bartha, Á. (2017). *Populizmus, népiség, modernizáció: Fejezetek a kelet-közép-európai politikai gondolkodás 20. századi történetéből*. Budapest: MTA BTK TTI.
- Bartha, Á. (2019). *Bajcsy-Zsilinszky Endre. Életút és utóélet*. Budapest: MTA Bölcsészettudományi Kutatóközpont.
- Bartha, Á. (2020). A kiegészítő honvéd karhatalom és az ellenállás Budapesten, 1944–1945, *Századok*, vol. 154, no. 2, pp. 281–326.
- Bartha, Á., Pócs N., Szécsényi A. (2019). Egy hosszan „ébredő” túlélőművész. Zsabka Kálmán pályarajza (1897–1971), *Múltunk*, vol. 64, no. 2, pp. 138–181.
- Bognár, B. (2012). *A népies irányzat a két háború között*. Budapest: Loisir Könyvkiadó.
- Cora, Z. (2013). A Beveridge-terv recepciója a magyarországi szociálpolitikában a második világháború idején, *Múltunk*, vol. 58, no. 2, pp. 107–126.
- Demény, P. (1983). Ellenállók, antifasiszták, 1944, *História*, vol. 5, no. 2, pp. 7–9.
- Demény, P. (1988). „A párt foglya voltam”. Budapest: ELTE-MKKE.
- Gadanez, B., Gadanez, É. (1993). A Weissshaus Aladár vezette szocialista népmozgalom története (1927–1945), *Múltunk*, vol. 38, no. 2–3, pp. 68–115.
- Gazsi, J. (1972). *Egy zászlóalj krónikája. Ellenállók Angyalföldön*. Budapest: Zrínyi Katonai Kiadó.
- Gazsi, J. (1994). *A Felszabadító Bizottság*. In: S. M. Kiss (ed.), *Magyarország 1944. Fejezetek az ellenállás történetéből* (pp. 182–205). Budapest: Nemzeti Tankönyvkiadó.
- Géza, L. (1992). *Ahogy én láttam*. Source: <http://www.wildboar.net/multilingual/easterneuropean/hungarian/irodalom/konyvek/ahogyanenlattam/11.html> [accessed: 19.05.2020].
- Gyáni, G. (2013). *Nép, nemzet, zsidó*. Pozsony: Kalligram.
- Gyurgyák, J. (2012). *Magyar fajvédők. Eszmetörténeti tanulmány*. Budapest: Osiris.
- Harsányi, J. (ed.) (1969). *Magyar szabadságharcosok a fasizmus ellen. Dokumentumok a magyar antifasiszta ellenállási mozgalom történetéből 1941–1945*. Budapest: Zrínyi Katonai Kiadó.
- Joó, A. (2008). *Kállay Miklós külpolitikája. Magyarország és a háborús diplomácia*. Budapest: Napvilág.
- Juhász, G. (1983). *Uralkodó eszmék Magyarországon 1939–1944*. Budapest: Kossuth Nyomda.
- Kádár, G., Schmidt Van Der Zanden Ch., Vági, Z. (2014). “Defying Genocide: Jewish Resistance and Self-Rescue in Hungary”. In: H. Patrick (ed.) *Jewish Resistance Against the Nazis* (pp. 519–547). Washington, D.C.: The Catholic University of America Press.
- Kállai, G. (1965). *A magyar függetlenségi mozgalom – 1936–1945*. Budapest: Kossuth Könyvkiadó.
- Kanski, J. J. (2018). *World War Two: Heads of State, Politicians and Collaborators*. n.p.: Troubador Publishing.
- Klestenitz, T., Petrás, É., Soós, V. A. (eds.) (2019). *Útkeresés két korszak határán. A Katolikus Szociális Népmozgalom 75. évfordulójára. Agyagosszergény: Közi Horváth J. Népfőisk.*
- Korom, M. (1994). *A Magyar Frontban részt vett politikai erők és tevékenységük fő jellemzői*. In: S. M. Kiss (ed.), *Magyarország 1944. Fejezetek az ellenállás történetéből* (pp. 118–140). Budapest: Nemzeti Tankönyvkiadó.
- Kšišňan, M. et al. (eds.) (2012). *Communists and Uprisings. Ritualisation of Remembrance of the Anti-Nazi Uprisings in Central Europe (1945–1960)*. Kraków: Towarzystwo Słowaków w Polsce.
- Mitrovits, M. (2020). *Background to the Molotov–Ribbentrop Pact. Legends and Facts*. Horizontok. hu. Source: <http://horizontok.hu/en/2020/04/02/mitrovits-background-to-the-molotov-ribbentrop-pact-legends-and-facts> [accessed: 14.05.2020].

- Novák, A. (2007). Ellenállás vagy önmentés? Adalékok az 1944-es magyarországi cionista ellenállás problémájához, *Századok*, vol. 141, no. 1, pp. 143–166.
- Paksa, R. (2013). *Magyar nemzetiszocialisták. Az 1930-as évek új szélsőjobboldali mozgalma, pártjai, politikusai, sajtója*. Budapest: MTA BTK TTI – Osiris.
- Papp, I. (2012). *A magyar népi mozgalom története 1920–1990*. Budapest: Jaffa Kiadó.
- Pintér, I. (1986). *Hungarian Anti-Fascism and Resistance 1941–1945*. Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Pócs, N. (2018). Palota-ellenállás, *Betekintő*, vol. 11, no. 1, pp. 1–5. Source: https://betekinto.hu/hu/2018_1_pocs [accessed: 09.11.2020].
- Pritz, P. (2011). Hungarian Foreign Policy between Revisionism and Vassalage, *Foreign Policy Review*, vol. 8, pp. 98–105.
- Romsics, I. (1991). *Bethlen István. Politikai életrajz*. Budapest: Magyarságkutató Intézet.
- Szelke, L. (2016). *A Gresham a nácik ellen. Az ellenzék, az embermentés és az ellenállás hálózatai*. Budapest: Jaffa Kiadó.
- Szeredi, P. (2014). *A Parasztpárt két évtizede: 1939–1960*. Pilisszentkereszt: Barangoló kiadó.
- Varga, L. (ed.) (1999). *A magyar szociáldemokrácia kézikönyve*. Budapest: Napvilág.
- Wiewiorka, O. (2019). *The Resistance in Western Europe, 1940–1945*. New York: Columbia University Press.
- Zeidler, M. (2009). *A revíziós gondolat*. Pozsony: Kalligram.

Technology and Total Mobilization in Weimar-era Tensions

Maciej Zakrzewski

ORCID ID: 0000-0002-2608-7533

Abstract

The present article will examine the role of technology in the “mobilization” of society in the 1930s with regard to the intellectual achievements of thinkers from the so-called conservative revolution. The issue of the relationship between technology and the nascent state will be presented using the works of the German writer Ernst Jünger – in particular his most important treatise, *Der Arbeiter. Herrschaft und Gestalt*. In his descriptions of the observed political and social changes, Jünger diagnosed the birth of a new order that broke down boundaries between the “mechanical” and the “organic,” and, above all, shattered the principles of the old liberal order. One of the most important authors of the so-called conservative revolution, he captured the profound changes in a world in which the necessity of forced change, e.g. through technology, did not eliminate the space for human freedom. In other words, his concept of “total mobilization” did not predetermine a totalitarian future, but neither did it exclude it; while the form of the changes was dictated by the *Gestalt*, the Form of Being, its content remained a matter of human choice. Jünger’s considerations will be confronted with those of other authors, such as Walter Benjamin, Werner Sombart or national-socialist writers, which describe the emergence of a new form of state and society, as well as the role of technology in this process.

But where danger is,
Deliverance also beckons.

Friedrich Hölderlin¹

The relationship extant between the worlds of technology and politics is a principle topic of interest in 20th-century political, social and philosophical thought. Technological advances increasingly organized the lives of individuals and societies, thereby posing an irresistible question about the proper role of technology in its relationship with man. The power of the tools of destruction that Europe and the world have experienced in the past century has problematized the Enlightenment's Utopia of progress. The mastery of nature did not necessarily lead to the subordination of the human world; indeed, on the contrary, both the lifeforms that were occupied and its very existence itself were placed in danger. The modern, accelerated growth of information technologies presents modern man with dilemmas similar to those that appeared in the last century (Zakrzewski, 2019). As then, questions now arise as to what extent technology is an element at the service of man and how the perfection of technology subordinates the human being. The present article presents an outline of the main axes of discussion taking place during the Weimar Republic, an exceptional period in which dangerous tendencies revealed the totalitarian project in its potential form. The fascination with technology was not unique to Germany at that time; the myth of technology as a political instrument was incorporated into the Marxist utopia, represented in the Italian futurist movement, as well as in the concepts of Ezra Pound, who contrasted the efficiency of machines with the slowness of bureaucracy (Sondel-Cedarmas, 2013, pp. 215–222; Pound, 2003, pp. 108–109). However, this fascination did not become something inherent to the formation of a nationalist ideology. These threads cannot be found in the works of Charles Maurras, or among the works of other leading journalists of Action Française. Polish nationalism, which, over time, adopted a highly skeptical attitude towards the possibility of the creative influence of technology on society, was strongly resistant to the “modernist temptation.” Certainly, technology as an instrument for shaping society revealed itself to be one of the main components of the 20th-century totalitarianism (Mumford, 2014, pp. 352 ff).

The interwar period was a time of great reformation in the western world, it is often overshadowed in the present day by Oswald Spengler's prophecy of the decline of the West, which described a rebellion

1 From: F. Hölderlin, *Patmos*, transl. by R. Huddleston, June 2012.

of the masses and a new Middle Ages. It was no coincidence that the word “apocalypse” was often used, not only signifying doom, but also the emergence of a new order. The intellectual history of the twenty years between the two world wars is characterized by both emotionality and radicalism. Moderate conservatism, or liberalism, rooted in the *belle époque* of the 19th-century, was unheard of on the Continent. The progeny of former ideas settled however on the British Isles. This hectic atmosphere was exacerbated by the growing bewilderment at the possibilities of technology. José Ortega y Gasset noticed this entanglement of massiveness and increased human potency. In *The Revolt of the Masses*, he emphasized the need to give new forms to the spontaneity of the masses, as the old notions of time and space had been destroyed. He wrote:

It so happens that the modern world, despite its resources, knowledge, technical capabilities, greater than ever before, advances in a most primitive manner, drifting powerlessly. Hence this strange duality in the sense of power, which has found root in the spirit of modernity (Ortega y Gasset, 1006, p. 45).

The masses not only freed themselves from the political dominion of the elite, they also seem to have taken a step towards rejecting any limitations of the imagination constitutive of social and individual identity. The “fabric of Western man” was shaken.² As Pierre Legendre pointed out, the loss of the sense of boundaries did not necessarily lead to the expansion of freedom, but to the introduction of man deprived of proper references into the “Abyss,” in response to which he adopts the “butcher’s principle of filiation” (Legendre, 2011, pp. 21 ff). This Gordian knot of masses and technology (also understood as a technique of social organization) was one of the main hallmarks of the era, and the birth of a dehumanized “man-machine” was predicted (Zdziechowski, 1993, pp. 447–448) in a sort of conservative reflex. Martin Heidegger, in turn, inscribed the relationship between the birth of a new type of state and the development of technology in a philosophical rather than a religious context. As with Zdziechowski, the “reign of technology” was an attempt to close an existential (and, in the German philosopher’s view, insurmountable) vacuum, which consisted in the process of forgetting pursuant to the

² As Pierre Legendre wrote: “Humanity goes, fully aware of the Abyss. It civilizes space to inhabit [...]. We Western industrialists have invented noise, mountains of objects, the totalitarian presence of fullness. By leaving the void, we forget that a man needs a stage and that, without the theatrical tricks that allow him to live separate from himself and from things, his language disintegrates and becomes a consumption of signals” (Legendre, 2016, p. 45).

growth of “being,” which manifested, inter alia, in organizational passion (Wodziński, 2007, pp. 186–189). As for Zdziechowski, one can refer to forgetting the question of God.

Totalism quickly embedded technological development into its promise of the “terrestrial paradise.” Railways and highways became a fetish for the leaders of the new order. It was quickly understood that the key to the victory of an idea lay not only in willpower, but also in social organization and the development of technology. Feliks Dzierżyński, speaking about the reconciliation of ideological and specialized factors, emphasized:

Only by rationalizing, standardizing and refining a technique, will we undoubtedly defeat our foreign opponents who are superior to us only because we are not yet able to match them in this technique. I must say that in the field of rationalization, in the field of standardization, we have already achieved something (Dzierżyński, 1951, p. 395).

It is necessary, however, to examine more closely the discussions which took place in the Weimar Republic, where the developed tradition of intellectualism, the high level of civilization and the social crisis were under great tension and coming to a head, where the antagonisms which severed the European consciousness of that time gained strength and clarity, where the rebellion of the masses and technology joined forces to bring about the postulates of total mobilization.

In 1930, Walter Benjamin published *Die totale Mobilmachung* [Total Mobilization], a review of a volume edited by Ernst Jünger entitled *Krieg und Krieger* [War and Warriors]. In additions to texts by authors such as Friedrich Jünger, Ernst von Salomon and Wilhelm von Schramm, the volume under Benjamin’s review also contained one of the most important conservative-revolutionary manifestos³ by Ernst Jünger: *Total Mobilization* (Jünger, 2007c). Benjamin considered this a “fascist” text, but it must be remembered that he used the term “fascism” with journalistic freedom, and his interpretation of this word was, in fact, of a right-wing, militaristic utopia related to the myth of technology. From his point of view, the internal divisions, so essential in Germany’s radical right, were losing

3 The concept of a conservative revolution is still a subject for debate today. Due to internal differentiation, many authors do not recognize this concept introduced by Armin Mohler (see: De Benoist, 2018, pp. xix–xxx). In Polish literature, the issue of the German conservative revolution was raised, among others, by Marek Maciejewski (Maciejewski, 1994), and by Wojciech Kunicki, a translator of, inter alia, the works of Ernst Jünger (Kunicki, 2019; Kunicki 1999, *Wprowadzenie*).

their sharpness and importance.⁴ He assumed that the social reality was not yet mature enough to make technology its tool, and that technology, in turn, was not strong enough to overcome the social elements (Benjamin, 1987, p. 24). He also emphasized that imperial war – in its cruelest and most sinister dimension – was also conditioned by the gap between the enormities of technical means on the one hand and their slight moral charge on the other (p. 24).

In his opinion, “German fascism” was unable to resolve the antinomy between “the enormity of technical means and a slight moral charge.” By eschewing the real problems of his modern day, he created a fatal and “pathetic” hero myth, a kind of “evil mysticism” (p. 25). The cult of war presented in *Krieg und Krieger* was as superficial to him as pacifism; it was but an escape from the real world. Benjamin emphasized that:

The mysticism of war and the stencil pacifist ideal of peace go hand in hand. Today, even the most consumptive pacifism has some advantages over its frothy brother as regards allusions to reality and – far from trivially – to a certain idea of a future war (p. 25).

However, pacifism did not carry this scale of danger; it was a delusion, but not bizarre and dangerous. The reception of *Krieg und Krieger* in Weimar Germany, was, as Benjamin wrote: “a symptom of boyish dreaminess, usually transforming into a cult, an apotheosis of war” (p. 26). Pacifism, in its liberal naivety, did not solve the aforementioned antinomy; it was powerless. Jünger believed that he and his companions had created an explosive mixture that sowed death. For Benjamin, “militarists” were mentally stuck in the trenches of the First World War, “did not stop fighting,” and were constantly on the lookout for an opportunity to return the favor (p. 29). Nevertheless, he emphasized that “each subsequent war will also be a revolt of technology relegated to the role of a slave” (p. 24).

Arguments for the “total mobilization” of society in the face of the long-awaited rematch atrophied not so much in the essence of this concept as in its inappropriate orientation. In this regard, the “war orphans” – those who could not find themselves in peacetime – “missed the great chance offered to the defeated to shift the fight to another sphere, as happened in Russia” (p. 29). Benjamin proclaimed that breaking the fatal tension between the power of technology and the shallowness of the human condition was possible if “war is turned into a civil war by Marxist means, which were the only ones capable of correcting this gloomy runic

⁴ For more on tensions between revolutionary conservatives and the National Socialist movement, see: Mohler, 2018, pp. 203–209, 213–219.

spell” (p. 36). Revolution in the name of dialectical materialism was able to “place” man in the right position to face technology. If Communism was to herald the “withering away of the state,” then war between states should also cease, and thus technology would automatically become an instrument of joy instead of destruction.⁵

The German philosopher sought to resolve this conflict of terror and hope on a Marxist foundation. It must be remembered that Marxism was *de facto* a technological (and consequently technocratic) utopia, and the seizure of the means of production was an instrument of human liberation; utopia could never really exist without the possibility of a modern system of industrial production. The bourgeoisie and the state at its service restricted production opportunities, and the proletarian revolution liberated them. This is perfectly illustrated in the 1919 image by Dmitri Moor, *Death of International Imperialism* (Oliveti & Sanna, 2010, p. 176), in which the fighting people liberate a factory from the constraints of capitalism symbolized by a serpent. Marxism must necessarily take technology under consideration. It was a Communist revolution, not a “fascist” or a conservative revolution, that was able to meet the technical challenge. Benjamin did have one piece of advice for Jünger and his comrades not to play with the “grenade of history,” because they did not know its mechanism, which – as he wrote – was inherent in those “Marxist means.”

Werner Sombart took up the problem of mastering technology from a different perspective. Unlike Benjamin, he did not see technology as titanic, but rather as instrumental. Modern technology is still a tool given meaning by humans; it is not related to any determined historical process.⁶ It is “a means of enabling man to fulfill the task entrusted to him: to make the Earth less natural or rational” (Sombart, 2001, p. 321). In the spirit of the Enlightenment, Sombart reduced this problem, thereby also creating simple means to control it. His concept of “technopolitics” boiled down to a system of control of inventions and technological development by state institutions in a kind of interventionism in technical space, which created the possibility to master and use technology in the desired direction (pp. 326–330). There is nothing Faustian about technology in his view; it is only a tool for which an appropriate manual should be created. “In this way,” he wrote, “there will be order in the midst of chaos” (p. 329).

5 “If the correction fails, millions of human bodies will be destroyed up by gas and iron – it is inevitable – but even the greatest admirers of chthonically magical forces, carrying their Klages in their backpacks, will not learn a tenth of what nature promises to their less curious, more reasonable children, who have not a fetish of downfall in technology, but the key to happiness” (Benjamin, 1987, p. 36).

6 “What produces effects,” he wrote, “is therefore not technology, but people who use technology. So those who say: it is injustice, it is rather nonsensical, to ‘blame’ technology, are right [...]. Only the people who act are responsible, and only they are ‘to blame’ for the cultural crisis” (Sombart, 2001, p. 317).

Sombart's technopolitics, however, does not take into account one element that was of key importance for many thinkers of the Weimar era, viz. the moment of politicality as understood by Carl Schmitt. We recall that, according to Schmitt, "the specific political distinction to which all political actions and motives can be reduced is the distinction between friend and foe" (Schmitt, 2012, p. 254). In essence, there is a conflict and rivalry that only explodes into war at its most extreme stage. "War," Schmitt wrote, "is only the final form of the realization of hostility; it does not have to be something everyday, something normal, it is not anything ideal or desired. It remains, however, a real possibility as long as the concept of the enemy maintains its meaning" (p. 261). Politicality is irrevocably related to pluralism, and so friction is natural. Technopolitics, in Sombart's understanding, conducted by one country would thus be a destructive activity. Moral and rational limitations, or even institutional barriers to technological development, could lead to an increase in disproportions between players. By establishing internal harmony, technopolitics would then lead to powerlessness against an external enemy. The arms race was and is, unfortunately, a historical necessity from which there is no escape, and attempts to avoid it often end in destruction.

It is worth taking a closer look, however, at the trend of which Benjamin was so critical, represented by Ernst Jünger, the author of the literary monument to Weimar militarism, the memoirs *Storm of Steel*. In this text from 1925, Jünger, writing about the relationship between man and technology, emphasized that we are somewhat akin to a sorcerer's apprentices with it in that we are unleashing forces beyond our control, caught somewhere between victim and perpetrator (Jünger, 2007a). However, his speech from 1930, included in the above-mentioned text *Total Mobilization*, was truly fundamental. Jünger, in an attempt to answer the question of the causes of defeat in the First World War, stated that the Reich presented an antiquated style of thinking and could not fully mobilize its resources at a time of the war. Admittedly, it did so on a military basis, but that was not enough. The Reich was killed by conservatism. According to Jünger, the times when "it was assumed [...] that a certain predictability of the scale of armaments and the costs would cause the war to be treated as extraordinary, but after all limited spending of existing forces and resources" (Jünger, 2007c, p. 363). The point is not only that the war is no longer the exclusive domain of the "warrior caste" or even of "all those capable of bearing arms," but that it even becomes a process requiring effort in the face of great impetus (pp. 363–364) where states transform into "volcanic forges" producing energy. Total mobilization does not even mean the militarization of society, as this presupposes the existence of a state of emergency, but the remodeling of an entire society according to specific requirements, "an act which, with a touch of the control panel, will connect the branched and dense eclectic network of modern life

to the great current of war energy” (p. 364). The problem here was not organizational capabilities, but social resistance to joining the process. Western countries were able to overcome this psychological reluctance with the slogans of democracy and liberalism, giving war the characteristics of a crusade. The central problem for Jünger, as expressed in this essay, was not even the growth of the technical possibilities of life – including in terms of organizing and transforming the state into an “army production line,” but rather the slowness of German society in the face of the pace imposed by modern life associated with technology. Jünger advocated a radical change. He emphasized that the stake was not victory, but the deepening of one’s own character. “The Germans,” he wrote, “waged a war with too cheap an ambition to be good Europeans.” However, it is still necessary to keep in mind the conservative roots of Jünger’s thinking and the dilemmas of conservatives accompanying them from at least the mid-nineteenth century. The central issue of the so-called conservative revolution was based on the perception that the revolutionary process initiated in 1789 had made its own history. What was the point of conserving a revolutionary world? That is why Jünger treated the post-Versailles order and the closely related Weimar system as a post-Enlightenment civilization imposed on the organic essence of German culture. In the name of the development of this organic tissue, Germany had to start employing the instruments of modernity (pp. 380–381). He believed, however, that “war mobilization is only a symptom of the mobilization that time imposes on us” (Jünger, 2009, p. 147).

In his 1932 treatise *Der Arbeiter*, Jünger fully developed the theses touched upon in *Total Mobilization*.⁷ He introduced the category of “Form of Being” – a transcendent and essentially unknowable “form” shaping reality of which only mere traces of its manifestation can be seen in the world (Jünger, 2009, pp. 34–39). The “Form of Being” behind which the immobile Being hides defines the language and rules of a specific epoch. The erstwhile “bourgeoisie” gave way to the new age of the “worker.” Technology played an important role in this evolution, and, with its help, existence “mobilized” the world. Technology was not a neutral force that could be tugged in any direction, in the name of any idea; it had a specific material content, consistent with the new form imposed on the world in the age of the “worker” (p. 156). With its help, the world is transformed, old forms are decomposed and a new landscape is created. In the era of the “burgher,” technology created a world of comfort and amenities, separated people

7 He wrote that: “total mobilization is implemented to a much lesser extent than it is carried out by itself; in times of war and peace, it is an expression of the inexorable law to which this life in the age of masses and machines subordinates us” (Jünger, 2007c, p. 365).

from so-called elementary space;⁸ in the era of the “worker,” it became a call to mobilization and a means of power (which can be applied both to the space of war and the space of control). The goal of technology was not progress but mastery (p. 154). In Jünger’s opinion, this process of technological formation was without any alternative. He clearly presented the possible solutions: “either-or. Or [the man – author’s note] will accept these special measures and use his language, or he will be destroyed” (p. 155). Jünger saw a “political moment”: either one would succumb to the pressure of mobilization by technology or be crushed by whoever masters it better. From his perspective, the idea of technopolitics belonged to the age of the “bourgeoisie” and the idea of directed progress pointed to utopia. Despite his revolutionary nature, Jünger reached to the sources of conservatism, in which the tension between nature and technology was opposed. Just like Joseph de Maistre – one of the main theoreticians of European conservatism, who wrote that there is no difference between a spider’s web made by a spider and a fabric produced in a weaving workshop – Jünger, polemicizing with Ludwik Klages’s students, emphasized that technology, including modern machine technology, is one of the forms in which life finds its expression (Jünger, 2007b, p. 443).

Nevertheless, Jünger encountered the same problem that Spengler had previously experienced, viz. how to preserve creative freedom in the face of the laws of history? For Spengler, the laws of history change our responsibility to ourselves and not to the world as it is.⁹ Jünger similarly assumed that an individual has a “Form of Being” encompassing “more than the sum of his powers and abilities; he is deeper than his innermost

8 This so-called elementary space is an area of risk and uncertainty inherent in the nature of the world and human nature. Wojciech Kunicki stressed that Jünger’s attitude towards elementary space was not contrasted with the Romantic one, but with the “workers” one. “*Der Arbeiter*,” he said, “makes contact with the elementary space not through escapism, but offensively; not thanks to a return to nature, but by technical acceleration” (Kunicki, 2019, pp. 135–136).

9 “It is, in and of itself, irrelevant what happens in the retinue of the ‘eternal’ stars of this little planet, orbiting for a short time somewhere in infinite space. What moves for a few moments on its surface is even less important. But each of us, individually, being nothingness, remains for an indescribably short moment, for the duration of a lifetime, thrown into this swarm of human masses. That is why this tiny world, this ‘universal history’, is important to us beyond measure. Moreover, the fate of each individual is that he is embedded not only in this universal history by dint of birth, but also in a specific century, a specific country, a specific nation, a specific religion, a specific state. We cannot choose [...]. One has to surrender to this fate or accident. It is that which condemns situations and deeds. There are no ‘people in and of themselves’, such as philosophers describe; there are only people of some time, place, race, individual kind, who stand out or lose in the struggle with the world [...]. This struggle is life, in the Nietzschean sense as a Will to Power; a cruel, merciless struggle; a struggle without pardon” (Spengler, 1990, pp. 37–38).

thoughts and more powerful than his most powerful act” (Jünger, 2009, p. 38). He emphasized that “it carries a scale in itself.” Included in the hierarchy of being-power forms is the updating of one’s own self under constant tension.¹⁰ “Nietzsche did not foresee machines, but he taught us that life is a fight for higher goals” (Jünger, 2007a, p. 139). When material war constrains heroism (because it constrains movement and space for action), it abhors it, and requires a new form, a new scale.

We live, as Jünger states, in a so-called workshop landscape, in which the old world, to which we are used, is atrophied, and the new one is just emerging, where the plan for the future is yet unknown:

We remain, however, in the midst of the experiment; we commit to something that has not been confirmed by experience, the greater the responsibility having been bestowed upon a few – behind the dynamism of the epoch there is an immobile center (Jünger, 2009, p. 190).

One can recognize a certain direction leading to the integration of social and political life in new forms. The times of larger political forms – empires – are coming, and the perspective of a global state may emerge in the future (as expressed by Jünger in his post-war essays). Only within the framework of the universal state, established by what is mechanical, will the organic be fully revealed. Only in this case does the need for defense disappear, and thus the compulsion for preparedness (Jünger, 2013). Consequently, the main premise of Schmitt’s “politicality” will also disappear.

The approaching perspective of integration is not, however, a necessity, as it may be the result of creative interaction between man and the “Form of Being,” that is cooperation based not on the implementation of some utopia or ideal project, but on the process of deepening one’s own self in the face of the laws of history. Another scenario is also possible, as Spengler emphasized: “Life can be destroyed, but its rules cannot be changed” (Spengler, 1990, p. 43). On the other hand, the author of *Der Arbeiter*, saw, like Benjamin, the destructive potential of a new means of warfare combined with the power of energy born of total mobilization; he also knew that pacifism was an illusion. He simply did not believe in Marxist means. Authority naturally intensified the means of destruction, and the deepening of responsibility for the use of these means should follow this. The proletarian revolution will not change anything, itself being one form of mobilization. In the collected text *Politische Publizistik*

¹⁰ Or, to use Heidegger’s more precise term “something not yet existent arises. Thus, they are uniformly ruled by that drawing forth, which brings to light what is emerging” (Heidegger, 2007, p. 13).

1919–1933, he wrote that only the human being can influence whether technology will be our ultimate fate or an instrument by which to tame it (Jünger, 2007b, p. 448). Thus, he emphasized that man must master the emerging tools and establish a new type of responsibility lest he face the danger of admitting a homegrown student into the sorcerer's study.

The political consequences of the age of the “worker” had imperial momentum.¹¹ The new forms, however, must not necessarily be deepened; they can simply be distorted. As Jünger stated:

One of the most unpleasant possibilities is undoubtedly the possible violation of small and weak nations, long entrenched in their own soil, by secondary powers that use more perfect means with no knowledge of the responsibility that such entails. The stronger hope is that powers will emerge, which will be given the ability of truly imperial forms capable of global protection and judgment, a sad caricature of which is played today by the League of Nations (Jünger, 2009, p. 282).

It is possible to gain a proper understanding of Jünger's reflections and avoid the trap of superficial identification when one looks at his diagnosis while taking into account Friedrich Nietzsche's approach to the Will to Power. Gilles Deleuze captured the dichotomy that arises from this concept. In Nietzsche, it takes two forms: affirmative (up-building) and reactive (destructive). In both cases, it concerns a growth “upwards,” but it can be done either by building one's own self or by destroying others (Deleuze, 2012, pp. 67–68). In Jünger's perspective, the withdrawal of the element of affirmative force creates an empty space in the domain of domination that will be filled by the reactive Will to Power. Therefore, creative factors should respond to the challenge of the “Form of Being” through technology and new organization. This in turn begets acceleration, leaving behind the habit of the old world, free of machines and masses, to make efforts to develop responsibility in the face of the expansion of the tools of destruction.

Three perspectives have been outlined here, presented successively by Benjamin, Sombart and Jünger. The first recognized the threat of

¹¹ As Kunicki states, “summing up our consideration of Jünger's attitude regarding imperialism, we state that the writer treated war not only as an opportunity for the collective to strengthen its personality, but above all as an unprecedented levelling of all the spaces that man marks out as the region of his own existence. He could therefore observe absolute neutralization. The writer tried to rationalize this experience, attributing it to the characteristics of a supra-individual, an imperial attitude. For Jünger, however, these properties are nothing more than the extension, using technical instruments, of the national principle as regards the whole Earth” (Kunicki, 2019, p. 150).

“militarism-fascism” armed with the power of technology, the harnessing of which could take place at the time of the elimination of human antagonism on the grounds of the Red Revolution. He perceived the “political moment,” associated it with Capitalism and a form of imperial war. Sombart, on the other hand, ignored the “political moment,” which allowed him to approach the ways of Enlightenment by using the categorization of progress. Following the assumed possibility of an uncontrolled emancipation of technological development, he postulated leading the development in a desired direction. Jünger, however, presented an antagonistic approach to both of them. For him, Sombart’s technopolitics is a continuation of technology in terms of the outdated era of the “bourgeoisie,” in which it serves to bolster comfort, not power. Jünger’s attitude to Benjamin’s theses is more complex. They both define their position on the laws of history.¹² The relationship between man and technology can be established through war: for Benjamin it was civil war – revolution; for Jünger, imperial war – bringing humanity closer to global order. In all of this, however, Jünger is more a student of Nietzsche than of Georg Wilhelm Friedrich Hegel. The very process of creation, rebuilding the world, is fundamental to the emergence of the human spirit. In short, Benjamin believed that humanity must be liberated, while Jünger argued that man must free himself. It is not the end of the story that matters, but the story itself, in its all-embracing and ruthless logic.

However, a certain ambiguity in the postulate of mastering technology and total mobilization in the context of subsequent events can be seen. *Der Arbeiter* was published in 1932, and Adolf Hitler started his march to total power one year later, mobilizing, in his own way, in the name of total war and the establishment of a new order. This ambiguity of the slogan of total mobilization was well captured by Hermann Rauschnig, the former president of the Senate of the Free City of Gdańsk, who said:

forces [and also Conservative revolutionaries – author’s note] striving for restoration saw a proven opportunity in total mobilization to rid themselves of uncomfortable autonomous social creations and to finally liquidate “mass uprising”. [...] National Socialism, on the other hand, rightly saw mobilization as an unprecedented chance for a legal coup d’état, recognized by its partners, but most of all by the commanders of the Reichswehr... (Rauschnig, 1996, pp. 147–148).

¹² In one of his letters, Jünger addressed these interpretations of *Der Arbeiter*: “I must reject the anti-Marxist interpretations. Marx fits with the *Arbeiter* system, but does not fill it. It is similar in its attitude towards Hegel” (*Z korespondencji o Robotniku* in: Jünger, 2009, p. 363).

It is not difficult to spot convergences, but the differences are less apparent. These latter, however, are incidental.

For the sake of completeness, it is necessary to recall one more trend that was fully proclaimed on 18 February 1943 at the Berlin Sportpalast, in the infamous speech of the Minister of Propaganda, Joseph Goebbels, proclaiming total war and total mobilization. Goebbels called for the defense of Europe against “Bolshevism’s robotic divisions [...] and mechanized robots” (Goebbels, 1943). The contrast between the organic and the mechanical clearly showed the tension between the Volkist foundation of the logically inconsistent and multi-layered National Socialist doctrine and the technocratic categories rooted in German technological thought.

Walter Ostwald synthesized both of these elements in his text *Nationalsozialistische Technik*, published in the Munich-based *Deutsche Technik*. It both emphasized the affinity of technical capabilities with the German genotype and clearly stressed the new category of *ns-Technik*, i.e. German technology liberated from the limitations of the pre-1933 era (Ostwald, 2001, pp. 353–355). The National Socialist revolution, he wrote, not only managed to throw off the limitations of individualism, bureaucratization and fragmentation from the field of technology, but also linked technology with the organic idea of completeness. Technology served the national structure, guaranteeing its harmonious development and a strengthening of unity, for example by building highways (pp. 354–355). This assumed self-limitation and submission to organic goals distinguished *ns-Technik* from the “Jewish” technique, which was oriented towards expansion and exploitation liberated from natural limitations in the Capitalist and Bolshevik doctrines. According to Ostwald, the Jewish technique was characterized by immoderation, extreme mechanization and heartlessness – it was a “sick” technique (p. 352). Only cleansing the “dirt of civilization” made it possible to harness it in the service of an organic idea, in opposition to the robotic mechanism of the West. The whole war is fought in defense of this idea of wholeness, which strengthened its power and provoked aggression from the West by technical means.¹³

More interesting, however – especially in the light of the views of the authors mentioned earlier – seems to be the statement by Gert Theunissen in 1942 in the article *Mann und Technik* (Theunissen, 2001). There is a certain inspiration from Jünger in this text, in which he describes total

13 Ostwald wrote that National Socialist “prosperity” – the German joy of work – could bear fruit for the “common good of the Germans, freed from the shackles of Jewish gold. This is what the world could not stand; it troubled the owners of gold, natural resources and slaves. That is why the war broke out. The war forced us to defend our way of life, to channel our strength, our joy, all our anger and our will to live in order to strengthen our military force” (Ostwald, 2001, pp. 357–358).

mobilization and the fact that a new model of society emerges with the use of technology. A superficial look may not permit the reader to capture the most important differences, however Theunissen makes an extreme absolutization of technology with regards to the Enlightenment. He announces that “a technician took power” (p. 334), and goes on to state that:

The new Germany intends to fulfill the will of natural sciences and technology with all determination [...]. On the other hand, the greatest glory with which a technician can crown his work in this volcanic century is the fame of rediscovering the measure of all things. This is his timeless spiritual and human responsibility (p. 338).

By placing not man, but a specialist-technician (embodied by Fritz Todt and Albert Speer in this case), in the center of his considerations, and making him the discoverer of the “measure of all things,” Theunissen made previous inclinations towards non-adjectival technocracy more superficial. There is no tension between the Form of Being and the form of the individual self – there is only the fulfillment of the will; there is no “Form of Being” – only the will of the natural sciences; there is no drama of history – only the impression of other means which hinder its mastery. Jünger wrote in a post-war essay that “perfection makes freedom superfluous; rational order acquires the acuteness of instinct. One of the tendencies of the global plan is most probably trying to simplify it” (Jünger, 2013a, p. 278). He prophetically stated that “the real danger of the plan is not its failure, but its success at too cheap price” (p. 278). He warned against the “cheap success” of the rulers of various means. The emerging titanic processes in the course of radiating “Forms of Being” may lead to “a bloody wedding of heavy tyranny with technology,” witnessed by the “lemur mob,” and to the advent of what is basest in man (Jünger, 2013b, p. 35).

The period of the Weimar Republic was a time of great ferment, in which the most important dilemmas of modernity churned. And this modernity, regardless of the prefixes used for it, is still ongoing. The processes noticed during the war revealed their destructive force and multiplied their power. Technological acceleration, mobilizing the interpenetration of social life and its improved organization, have become part of everyday life. The question about attitudes towards these processes is still relevant. Penetrating the experience of “Weimar” as a kind of “laboratory of modernity” does not resolve the basic dilemmas, but sensitizes the vision. It allows us to look at totalitarianism not only as a kind of “anti-liberal revolution,” but also as a manifestation of modernization distorted from the point of view of human values. Technology will never play an unambiguous role in human life; as a human product, it takes on the role of “master” or “slave.” The efforts to tame or master this space suggested

here will probably never give the same result. On the other hand, one can certainly try to avoid reducing humans only to the role of a participant in the organizational scheme. As Lewis Mumford aptly stated when analyzing the emergence of the social “mega-machine”:

independent and mechanical mechanism – like the “mechanical” chess player centuries ago – hides a human within its interior; this system does not derive directly from nature as we know it on Earth and in Heaven, but is marked in every respect by partly rational, partly moronic, partly demonic stigma of the human mind (Mumford, 2014, p. 654).

Exposing human subjectivity in the face of organizational processes at the service of history, progress or – more or less, but always, primitive – ideology is still an important task for contemporary mass society, provided it is to bear the characteristics of “society” and not eschew them for the sake of the “masses.”

(transl. by Ian Stephenson)

Bibliography

- Benjamin, W. (1987). *Teorie niemieckiego faszyzmu* (transl. by R. Turczyn). In: H. Orłowski, (ed.), *Wobec faszyzmu* (pp. 24–37). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- De Benoist, A. (2018). *Foreword*. In: A. Mohler, *The Conservative Revolution in Germany 1918–1932* (pp. xix–xxx). Montana: Washington Summit Publishers.
- Deleuze, G. (2012). *Nietzsche* (transl. by B. Banasiak). Łódź: Wydawnictwo Officyna.
- Dzierżyński, F. (1951). *Przemysł ZSRR podstawą budownictwa socjalistycznego. Referat wygłoszony na XIV Moskiewskiej Konferencji Gubernialnej RKP(b)*. In: *Pisma wybrane*, (pp. 356–409). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Goebbels, J. (1943). *Nation, Rise Up, and Let the Storm Break Loose*. Source: <https://research.calvin.edu/german-propaganda-archive/goeb36.htm> [access 14.12.2020].
- Heidegger, M. (2007). *Pytanie o technikę*. In: *Rozprawy i odczyty* (transl. by J. Mizera) (pp. 7–38). Warszawa: Aletheia.
- Hölderlin, F. (2009). *Patmos*. (transl. by R. Huddleston). Source: <http://www.likestarlings.com/on-translating-holderlin/> [accessed: 14.12.2020].
- Jünger, E. (2007a). *Maszyna* (transl. by K. Żarski). In: E. Jünger, *Publicystyka polityczna 1919–1936* (pp. 136–141). Kraków: Arcana.
- Jünger, E. (2007b). *Technika i jej przyporządkowanie* (transl. by W. Kunicki). In: E. Jünger, *Publicystyka polityczna 1919–1936* (pp. 441–448). Kraków: Arcana.
- Jünger, E. (2007c). *Totalna mobilizacja* (transl. by K. Polechoński). In: E. Jünger, *Publicystyka polityczna 1919–1936* (pp. 361–381). Kraków: Arcana.
- Jünger, E. (2009). *Robotnik. Panowanie i forma bytu* (transl. by W. Kunicki). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe pwn.
- Jünger, E. (2013a). *Państwo powszechne. Organizm i organizacja* (transl. by N. Żarska). In: *Węzeł gordyjski. Eseistyka lat pięćdziesiątych* (pp. 251–287). Kraków: Arcana.
- Jünger, E. (2013b). *Pokój* (transl. by W. Kunicki). In: *Węzeł gordyjski. Eseistyka lat pięćdziesiątych* (pp. 25–60). Kraków: Arcana.
- Kunicki, W. (2019). *Regres i rewolucja. Radykalizm wczesnej twórczości Ernsta Jüngera*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.

- Kunicki, W. (ed.) (1999). *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918–1933*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Legendre, P. (2016). *Fabrykacja człowieka zachodu* (transl. by A. Dwulit). Warszawa: Fundacja Augusta hrabiego Cieszkowskiego.
- Legendre, P. (2011). *Zbrodnia kaprala Lortiego. Traktat o ojcu* (transl. by A. Dwulit). Warszawa: Fundacja Augusta hrabiego Cieszkowskiego.
- Maciejewski, M. (1994). *Niemieckie elity a hitleryzm. O stosunku rewolucyjnych konserwatystów do nazizmu w Rzeszy demokratycznej i hitlerowskiej*. Wrocław: Forum.
- Mohler, A. (2018). *The Conservative Revolution in Germany 1918–1932*. Montana: Washington Summit Publishers.
- Mumford, L. (2014). *Mit maszyny, vol. 2: Pentagon władzy* (transl. by M. Szczubiałka). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Oliveti, C., Sanna, A. (eds.) (2010). *Graphic Arts*. Florencja: Scala.
- Ortega y Gasset, J. (2006). *Bunt mas* (transl. by P. Niklewicz). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ostwald, W. (2001). *Technika narodowo-socjalistyczna*. In: E. Schütz (ed.), *Kultura techniki. Studia i szkice* (transl. by I. Sellmer, S. Sellmer) (pp. 351–358). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Pound, E. (2003). *Sztuka Maszyny i inne pisma* (ed. M. L. Ardizzone, transl. by E. Mikinia). Warszawa: Czytelnik.
- Rauschnig, H. (1996). *Rewolucja nihilizmu* (transl. by S. Łukomski). Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Schmitt, C. (2012). *Pojęcie polityczności*. In: *Teologia polityczna i inne pisma* (transl. by M. Cichocki) (pp. 245–314). Warszawa: Aletheia.
- Sombart, W. (2001). *Ujarmienie techniki*. In: E. Schütz (ed.), *Kultura techniki. Studia i szkice* (transl. by I. Sellmer, S. Sellmer) (pp. 316–330). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Sondel-Cedarmas, J. (2013). *Nacjonalizm włoski. Geneza i ewolucja doktryny politycznej (1896–1923)*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Spengler, O. (1990). *Człowiek i technika*. In: *Historia, kultura, polityka. Wybór pism* (transl. by A. Kołakowski) (pp. 27–82). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Theunissen, G. (2001). *Człowiek techniki*. In: E. Schütz (ed.), *Kultura techniki. Studia i szkice* (transl. by I. Sellmer, S. Sellmer) (pp. 331–338). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Wodziński, C. (2007). *Heidegger i problem zła*. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Zakrzewski, M. (2019). *Totalna mobilizacja a System Zaufania Społecznego*, *Arcana*, no. 147, pp. 59–67.
- Zdziechowski, M. (1993). *Jak upadają cywilizacje*. In: M. Zdziechowski, *Wybór pism* (pp. 109–122). Kraków: Wydawnictwo Znak.

Notes about the Authors

Dr. Ákos Bartha

He specializes in social and agricultural history. His doctoral dissertation (*summa cum laude*, 2012) focused on sociographic analysis of rural Hungary in the years 1931–1951. In 2013, an extended version of the thesis was published as a monograph. In 2014, Ákos Bartha enrolled in the National Excellence Program for young researchers. This allowed him to broaden his understanding of international political theories and explore the peasant question from an interregional perspective, and also commence work for the Research Centre for the Humanities at the Institute of History of the Hungarian Academy of Sciences, where he is currently spending his second postdoctoral research period. Ákos Bartha's scholarly interests are focused on the life of Endre Bajcsy-Zsilinszky and the Hungarian anti-Nazi resistance of 1944–45. He is also involved with the three-volume *The Handbook of the Horthy Era* as an author-editor of the chapter "Society."

SELECTED PUBLICATIONS

Populism, "Népiség", Modernization. Chapters from the History of East-Central European Political Thought in the 20th Century (2017); *Bajcsy-Zsilinszky Endre – Életút és utóélet* (2019).

Prof. Habiba Boumlik

A professor of language and literature. Her academic background and teaching experience include Arabic and French, francophone cultures and literatures, and cultural anthropology. Prior to taking up her current position at LaGuardia Community College, she taught in France, Hungary, Egypt, and in several colleges and universities in New York. Her research interests encompass francophone literature, North African immigration to France, Moroccan Judaism, and Amazigh/Berber identity.

SELECTED PUBLICATIONS

Female Activists in Tunisian Socio-Political Movements. The Case of Amira Yahyaoui, in: *Arab Women and the Media in Changing Landscapes*, (ed.) E. Maestri, A. Profanter (2017); *Morocco's Islamic Feminism. Contours of a New Theology?*, in: *Women and Social Change in North Africa: What Counts as Revolutionary?*, (ed.) D. H. Gray, N. Sonneveld (2018).

Dr. Tomasz Ceran

A doctor of humanities in the field of history, a graduate of History and International Relations from the Nicolaus Copernicus University in Toruń, head of the Historical Research Office of the Delegation of the Institute of National Remembrance in Bydgoszcz. His research is focused on German crimes committed in Gdańsk Pomerania in 1939, the ideology of National Socialism, and totalitarianism.

SELECTED PUBLICATIONS

Im Namen des Führers...: Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 r. (2014); *The History of a Forgotten German Camp. Nazi Ideology and Genocide at Szmalcówka* (2015); *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939-1940. Wybrane zagadnienia* (ed. jointly with I. Mazanowska, 2016); *Paterek 1939. Zbrodnia i pamięć / Paterek 1939. Crime and memory* (2018); *Rozstrzelana niepodległość. Ofiary zbrodni pomorskiej 1939* (ed.) (2020).

Dr. Mikołaj Getka-Kenig

A researcher at the History of Education and Anthropology of Culture Research Unit at the Institute for the History of Science of the Polish Academy of Sciences and an associate scholar at the Pilecki Institute. He graduated from History at the University of Warsaw and from Art History at the Courtauld Institute of Art, University of London, and went on to earn his doctorate at the University of Warsaw's History Department.

SELECTED PUBLICATIONS

Pomniki publiczne i dyskurs zasługi w dobie „wskrzeszonej” Polski, 1807-1830 (2017); *Powojenna odbudowa stolicy z perspektywy Londynu – działalność Komitetu Obywatelskiego Odbudowy Miasta Stołecznego Warszawy w latach 1944-1946*, “Dzieje Najnowsze” vol. 52, no. 1 (2020).

Prof. Mohsen Hamli

A professor at the University of Manouba, Tunisia. He has authored several books devoted to Tunisian Jews, as well as a number of articles on this subject in the “Journal of North African Studies” (2005, 2006, 2008, 2010 and 2011) and “Judaica” (2016).

SELECTED PUBLICATIONS

Anti-Semitism in Tunisia 1881-1961 (2010); *Jewish Sheikhs in Tunisia 1881-1957* (2018); *The Legal Wrangles Over Jewish Legacies in Tunisia 1936-1954* (2019).

Dr. Wojciech Łysek

A political scientist who received his PhD for the thesis “The Issue of Nationality in the Eastern Policies of the Piłsudski Movement: Condition, Evolution, Heirs” (2017). A participant in an international research project “La Grande piu 100 anni” (2014–2017). An assistant professor in the Institute of Political Studies at the Polish Academy of Sciences since December 2018. Since 2019 a secretary in the project “The Prof. Richard Pipes Laboratory” implemented at the Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences as part of the DIALOG program (no. 0032/2019). His research focuses on post-Soviet states and the Polish Eastern Policy. His most recent publication is the book “Zadanie Polski jest na Wschodzie”. *Polityka piłsudczyków wobec nierosyjskich narodowości byłego Cesarstwa Rosyjskiego (1921–1940)*.

SELECTED PUBLICATIONS

The Federal Idea in Poland in the Interwar Period: Idealism or Pragmatism?, “Politeja” no. 51 (2017); *Józef Piłsudski wobec wschodniego sąsiedztwa do 1918 roku*, “Przegląd Wschodni” vol. 14, no. 58 (2019); *Aktualność rozważań Juliusza Mieroszewskiego na temat geopolitycznego znaczenia Niemiec w Europie Środkowo-Wschodniej*, in: *Uwarunkowania sąsiedztwa Polski i Ukrainy – przewyciężanie trudności we wzajemnych relacjach*, (ed.) T. Astramowicz-Leyk, Y. Turchyn (2019); *Richard Pipes: A Life Against the Tide (1923–2018) / Richard Pipes. Życie pod prąd (1923–2018)*, “Studia Polityczne” vol. 47, no. 4 (2019).

Dr. Marcin Marcinko

A professor of juridical science, assistant professor at the Chair of Public International Law in the Law and Administration Department and coordinator of the International Humanitarian Law and Human Rights Centre at the Jagiellonian University in Kraków. He is the chairman of the National Commission for International Humanitarian Law Dissemination at the Polish Red Cross Main Board and a member of the International Law Association – Polish Group, the International Society of Public Law, ICON-S and the International Association of Professionals in Humanitarian Assistance and Protection. A scholarship holder at the Max Planck Institute for Comparative Public Law and International Law in Heidelberg and a participant in the Hague Academy of International Law research program. He is the author of numerous publications on international security law and particularly on the suppression of terrorism in international law, as well as on issues pertaining to international humanitarian law concerning armed conflicts.

SELECTED PUBLICATIONS

The Concept of Genocide in the Trials of Nazi Criminals before the Polish Supreme National Tribunal, in: *Historical Origins of International Criminal Law*, vol. II, (ed.) M. Bergsmo, W. L. Cheah, P. Yi (2014); *Znaczenie międzynarodowego prawa humanitarnego w zwalczaniu powstania w świetle wybranych populacyjcentrycznych doktryn przeciwpowstańców*, “*Studia Prawnicze KUL*” no. 4(68) (2016); *The Ukrainian crisis: A test for international law?*, “*Polish Review of International and European Law*” vol. 5, no. 1 (with B. Rogala, 2016); *The Evolution of UN Anti-Terrorist Conventions towards the Universal Treaty-Based Model of Combating Terrorism*, “*Groningen Journal of International Law*” vol. 6, no. 1 (2018); *Pojęcie niepaństwowej zorganizowanej grupy zbrojnej w świetle poglądów doktryny prawa międzynarodowego*, in: *Prawo międzynarodowe. Idee a rzeczywistość*, ed. E. Cała-Wacinkiewicz (2018); *Normatywny paradygmat prowadzenia działań zbrojnych w niemiędzynarodowym konflikcie zbrojnym* (2019); “*Kill them all and let God sort them out*”, or why religiously motivated terrorism should not be confused with the crime of genocide, in: *The Concept of Genocide in International Criminal Law: Developments after Lemkin*, (ed.) M. Odello, P. Łubiński (with M. Ingelevič-Citak, 2020).

Roger Moorhouse

A historian and author specializing in the Third Reich and Poland during the Second World War. A fellow of the Royal Historical Society in London, the Pilecki Institute in Warsaw, and a Visiting Professor at the College of Europe in Natolin, he is the author of a number of notable publications. His latest book, *First to Fight: the Polish War 1939*, is a study of Poland’s defensive war, which was published to coincide with the 80th anniversary of the events that it describes.

SELECTED PUBLICATIONS

Berlin at War: Life and Death in Hitler’s Capital, 1939–1945 (2011); *The Devils’ Alliance: Hitler’s Pact with Stalin, 1939–1941* (2014); *First to Fight: the Polish War 1939* (2019).

Prof. Stephan Lehnstaedt

He received a PhD from LMU Munich in 2008, post-doctoral degree from TU Chemnitz in 2016. He has lectured at LMU Munich, HU Berlin, and the London School of Economics, and was also a research associate at the German Historical Institute in Warsaw from 2010 to 2016. He has published extensively on 20th-century

German-Polish history, with a particular focus on the two world wars and the Holocaust and its aftermath. He has received several awards for his contribution to German-Polish reconciliation, among others the Warsaw Ghetto Uprising medal from the Association of Polish Holocaust Survivors, and the Exemplary Service Award from the Polish Society of War Veterans and Former Political Prisoners. Since 2016, he is a professor at Touro College Berlin and lectures on Germany's only Holocaust-related MA program.

SELECTED PUBLICATIONS

Okkupation im Osten. Besatzeralltag in Warschau und Minsk, 1939–1944 (2010) (English edition: *Occupation in the East. The Daily Lives of German Occupiers in Warsaw and Minsk, 1939–1944*, 2016; 2nd ed. 2019); *Der Kern des Holocaust. Bełżec, Sobibór, Treblinka und die Aktion Reinhardt* (2017) (Polish edition: *Czas zabijania. Bełżec, Sobibór, Treblinka i Akcja Reinhardt*, 2018); *Der vergessene Sieg. Der Polnisch-Sowjetische Krieg 1919–1921 und die Entstehung des modernen Osteuropa* (2019).

Marek Rodzik

Since 2019 he has been carrying out the “Preludium” grant from the National Science Centre concerning relations between Poland and Great Britain on the eve of the Second World War. In 2016, he was awarded second prize in the category of master’s theses for the work *Polska a Wielka Brytania. Od kryzysu sudeckiego do 15 marca 1939* which was recently released as a monograph (2019). His articles have been published in the Polish press and academic journals.

SELECTED PUBLICATIONS

L. Moczulski, *Czytaliśmy Piłsudskiego. Rozmowy z Leszkiem Moczulskim*, conducted by M. Furdyna, M. Rodzik, afterword by J. Bartyzel (2016); *Appeasement a dozbrojenie. Pomonachijska polityka brytyjska w opinii polskiej służby dyplomatycznej (październik 1938 r. – marzec 1939 r.)*, “Dzieje Najnowsze” vol. 49, no. 2 (2017); *Polska a Wielka Brytania. Od kryzysu sudeckiego do 15 marca 1939 r.* (2019); *Między Berlinem a Londynem i Paryżem. Memorandum Roberta Vansittarta z 31 VIII 1938 r.*, “Polski Przegląd Dyplomatyczny” no. 1 (2019); *U progu zbliżenia polsko-brytyjskiego. Foreign Office wobec polityki zagranicznej Rzeczypospolitej na początku marca 1939 r.*, “Polski Przegląd Dyplomatyczny” no. 3 (2020).

Paulina Stanik

A doctoral student at the Faculty of Modern Languages, University of Warsaw. She graduated from the Department of Theater Studies at the Aleksander Zelwerowicz National Academy of Dramatic Art in Warsaw, from the University College of English Language Teaching and the Institute of English Studies at the University of Warsaw. Her research is centered on the Second World War memoirs of Polish soldiers and their cross-cultural encounters with soldiers from the British-Indian Army. Her main scientific interests include the topics of Nepal and the British Gurkhas.

SELECTED PUBLICATIONS

No More Uncertain: The Future of the Gurkhas in the British Army, “Anglica. An International Journal of English Studies” no. 28/1 (2019).

Prof. Jacek Tebinka

A professor at the University of Gdańsk (Chair of Contemporary History and Political Thought in the Institute of Political Sciences), a visiting professor, and Chair of Polish History and Culture at the Hebrew University of Jerusalem in 2006 and 2007. He graduated with a degree in History from the University of Gdańsk in 1988 and with a degree in Political Sciences from the same university in 1991. His research is focused on Anglo-Polish relations in the 20th century, the role of intelligence in diplomacy, and the Polish Question in the history of the Second World War and the Cold War. He is the author of various studies and 118 shorter publications, including 80 articles. He has also edited compilations of document material.

SELECTED PUBLICATIONS

Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945 (1998); *Nadzieje i rozczarowania. Polityka Wielkiej Brytanii wobec Polski 1956–1970* (2005); *Uzależnienie czy suwerenność? Odwilż październikowa w dyplomacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1956–1961* (2010); „*Wielka Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa*”. *Winston S. Churchill a Polska* (2013); *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1941* (2013); *Brytyjczycy o statusie Szczecina. Tajny raport Rohana Butlera (1965 r.)* (2016); *The Movement of Poles to Great Britain during the Cold War. Breaking the Iron Curtain*, “*Journal of European Integration History*” (2017).

Dr. Maciej Zakrzewski

A doctor of Political Science, an employee of the Historical Research Office of the Kraków branch of the Institute of National Remembrance, and an assistant professor at the Faculty of History and Cultural Heritage of the Pontifical University of John Paul II in Kraków. He is the deputy chairman of the Centre for Political Thought and a member of the editing team for the “Folia Historica Cracoviensia” scientific journal.

SELECTED PUBLICATIONS

W obronie konstytucji. Myśl polityczna Henry’ego Saint Johna wicehrabiego Bolingbroke’a (2012); *Ontologia bezpieczeństwa – organa bezpieczeństwa w perspektywie leninowskiej teorii politycznej. Zarys zagadnienia*, in: *W stronę antropologii „bezpieki”*, (ed.) J. Syrnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek (2014); *Samobójstwo ze strachu przed śmiercią. Rozliczenie „stalinizmu” w piśmie „Zdanie” w latach 1988–1989*, in: *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 r.*, (ed.) M. Kornat, R. Łątka (2015).

Prof. Anna Zapalec

An assistant professor of Humanities at the Pedagogical University in Kraków, where she works at the Department of Contemporary History of the Institute of History and Archival Studies. Her research focuses on the Second World War, especially in the context of Polish history. She has published numerous articles on repressions and crimes from the period of the conflict.

SELECTED PUBLICATIONS

Ziemia tarnopolska w okresie pierwszej okupacji sowieckiej (1939–1941) (2006); *Druga strona sojuszu. Żołnierze brytyjscy w Polsce w czasie II wojny światowej* (2014); *Powiat Złoczów*, in: *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, (ed.) B. Engelking, J. Grabowski (2018).

Varia

“Called by Name” – Family Histories. A Contribution to Research on (Post)memory

Agnieszka Konik

ORCID ID: 0000-0001-9624-5341

Abstract

The present paper will attempt to outline the issues of the collective historical memory in the families of people murdered for aiding Jews during the Second World War. The reasoning is based on analyses of the results of questionnaires filled in by family members of people commemorated as part of the “Called by name” project, carried out by the Pilecki Institute. The interviews were conducted during a workshop at the first meeting of the victims’ families, held in Brok on 24 November 2019. The study was performed using the survey method and a standardized questionnaire. The completed questionnaires were digitized and imported into the MAXQDA qualitative analysis program. The answers were coded and then subjected to quantitative and qualitative analysis. This analysis revealed the varying approach of different generations to the issue of their family history. Despite the relatively small research sample, interest in the tragic fate of their ancestors during the war is visibly increasing among the members of the younger generations. Research has also shown that the project undertaken by the Pilecki Institute clearly inspires younger family members and the local community, and contributes to a deeper interest in their own history.

Sociological research on the attitudes of Polish society towards ethnic minorities have been conducted in Poland for a relatively long time. Unfortunately, there is a lack of pre-war works, which would enable us to outline a broader description of the treatment of Jews by Poles during the interwar period, and no such surveys have been conducted as a result. These would, however, provide historians, sociologists and anthropologists analyzing cases of Poles aiding Jews with the appropriate contextual background. As Antoni Sułek writes:

Historical sources [...] often emphasize testimonies of extreme manners and behavior (in this case, cases of anti-Semitism versus the defense of Jews) rather than the views of the "silent majority", whose voice is now being heard in modern surveys. (Sułek, 2012, p. 855).

The present text is a contribution to research on the state of collective memory among the descendents of those who were executed for lending aid to Jews during the German occupation of Poland. The argumentation is founded on questionnaires returned by the family members of individuals commemorated by the Pilecki Institute's "Called by name" project. The interviews were conducted in Brok, during the first meeting of the victims' families on 24 November 2019. This research was intended to give a general overview of the level of knowledge of the events concerned and determine from which sources the interviewed persons had gathered their information (at the same time, not everything these persons knew necessarily coincided with the reality of the events)¹ and enable the establishment of methods for disseminating and maintaining family memory.

Even at this very early stage, it was discovered that the questionnaires would have to be filled in by a larger sample and be subjected to intergenerational research within a group comprising also the youngest members of the family. The above-mentioned Antoni Sułek noted:

Surveys often ask people about events that transcend their daily experiences and are unknown to them. The respondents have often never thought about such events or even if they have, they have never formed a firm opinion on the matter (Sułek, 2012, p. 854).

1 The questionnaires given to family members with regard to one commemoration event might contain, for example, divergent answers regarding the presentation of the "Righteous Among the Nations" medal, regardless of whether or not this honor was actually awarded.

This may be applied to a certain degree to the youngest generation of the murdered victims' descendents. The tragic family events left a deep scar on the consciousness of the oldest generation, this is the participants of the events themselves or their eyewitnesses, and was transferred from them to their children, and then to their grandchildren. In spite of this, the intergenerational transmission of this memory is not self-evident. Observations show differences in the reception of these stories by the younger generations. This can be explained in part by the use of theoretical concepts. Of particular interest in this regard are the research and observations of the younger generations of descendants of Holocaust survivors, conducted using psychological and psychopathological methods. As Bernadetta Janusz writes:

Clinical studies and experiences show that the mission of the first generation was the continuation of life, even though those individuals displayed emotional distance to their loved ones and were unable to satisfy their own needs or the needs of others. Very often, they did not even talk to their children about the Holocaust. Silence became for them their only means of expression, causing a severing of continuous family heritage. Among the members of the second generation, however, observations have shown that each and every engagement beyond their family circle was interpreted as the emotional rejection of their parents. The third generation has shown either specific psychopathological disorders or a rejection of the family and a search for fulfilment beyond it (Janusz, 2015).

Survey research as part of the "Called by name" project did not involve in-depth interviews, and so it is difficult to determine unequivocally whether the phenomenon described by Janusz applies in this case. Nevertheless, the answers that have been provided suggest that we are dealing here with at least some typical elements of intergenerational trauma. It may also be theorized that an essential (or perhaps the most essential) factor in both the maintenance and extinguishing of memory are the external stimuli that influence the family, including its extended members, as well as the local community. Concerning the maintenance of intergenerational memory, expressly negative factors such as the risk of accusations of egocentric motives and the lack of broader research on the issue during the Communist era have made the subject of aiding Jews taboo.

No research on the attitudes towards Jews was conducted during the Communist era for the same reason that Polish-Jewish relations were not given any attention at all (Sulek, 2012, p. 853).

On the contrary, for obvious reasons, the commemorations of individuals who were killed for having aided Jews causes an increase in interest in Polish-Jewish topics, which in turn reinforces the transmission of family memory. New themes, new tales and reinterpretations of even the most vaguely familiar stories, begin to appear.² It would seem natural, then, to ask to what extent the commemoration of the victims – significant in that they are given justice years later – represents a factor not only in the activation of family memory but the very creation of it. Any explanation of such a formulated matter would require a significantly more detailed study and goes beyond the scope of the present paper.

In this context, it is worth returning to the hugely interesting theoretical concepts referenced by Marta Karkowska in her research (Karkowska, 2016, pp. 102–132). The first of these is the concept of postmemory, proposed by Marianne Hirsch (Hirsch, 2011):

Postmemory reflects the complex oscillation between continuity and rupture. [...] Postmemory is a relation connecting a generation that experienced a cultural or collective trauma with a descendant generation that “remembers” those events thanks only to the stories, images and behaviors with which they grew up. This experience has been transferred to them in such an emotional way that it seems to become a foundation of their own memory. Postmemory is therefore not related to the past, which literally returns (Hirsch, 2011, p. 29).

Nevertheless, a simple analysis of the questionnaires returned by the families of victims murdered for helping Jews does not enable us to determine the relevance to this case of postmemory as presented by Hirsch. It seems, however, that this concept facilitates an explanation of certain regular results.

The second concept concerns Jan and Aleida Assmann (Assmann, 2015) and their definition of two separate types of collective memory: communicative and cultural. Communicative memory assumes an intergenerational transmission on the basis of a direct transfer of history, for example by word of mouth. Cultural memory on the other hand represents a sort of selected transference, which eventually begins to replace direct experience (Karkowska, 2016, pp. 105–106). These concepts will be considered in the final part of the paper, which presents the conclusions of our analyses.

² As it is when the generation of grandchildren learns that their grandfather did not die fighting alongside the partisans but because he helped a Jewish family, a fact that was kept hidden for various reasons.

Methodology and researched groups

Research into the families was conducted via surveys with the use of a standardized questionnaire. The answer forms included both open and closed questions. The completed forms were converted into a digital format and imported into the MAXQDA qualitative data analysis software. The answers were coded into the software and then subjected to a qualitative and quantitative analysis. Variables were introduced during the analysis to filter the results and to compare groups. Among the variables was a division into four different generations of respondents: 1) people born before 1945; 2) people born between 1946 and 1969; 3) people born between 1970 and 1989; 4) the youngest generation, born after 1989.

The sample size amounted to $N = 92$, of which only 4 were eyewitnesses to the events in question.³ Table 1. presents information on the researched groups according to age groups.

Table 1. Researched groups

Indirect witnesses	Eye-witnesses	Respondents born			
		after 1989	1970–1989	1946–1969	before 1945
88	4	7	25	48	12

The most highly represented group is the generation born between 1946 and 1969 (48 people), followed by respondents born between 1970 and 1989 (25). The smallest group comprises the youngest descendents of the commemorated individuals, born after 1989 (7). A total of 12 respondents were born before 1945 and represent a group of people who were directly affected by the events or by their closest relatives, even if they were not direct eye-witnesses. In the vast majority of cases, the commemorated individuals were grandparents (55) or great-grandparents (26); 9 respondents declared that the victims were their parents, and 4 that they were their siblings.⁴ Only 2 respondents noted a more generationally distant relationship with the victims. The results presented here have been divided according to the type of analysis: quantitative and qualitative. Quantitative analysis enables the establishment of basic information concerning the respondents, their knowledge of the events and its sources. Qualitative analysis provides for a more profound understanding of the methods of

³ In individual cases, the results may not total N . The reason for this is that the answers may not have been given or the spaces were filled in incorrectly (for example, one respondent did not provide a year of birth).

⁴ These people may be considered direct witnesses, even if they were not eyewitnesses in the strictest sense.

information transfer regarding the family histories and the trauma connected to the tragic past. It must be very clearly stated, however, that it would be necessary to conduct in-depth interviews in order to examine this issue more thoroughly and, what is particularly interesting, to refer to the theoretical concepts outlined above.

Quantitative aspects

The quantitative aspect of the raw data gained during analysis is presented in table 2. The first column lists the families of the commemorated victims. The most broadly represented families are the Andrzejczyks, Skłodowski, Lubkiewicz, Postek and Leszczyńskis. Eye-witnesses to the events in question were found among the Skłodowski (2), Radziejowski (1) and Maliński (1) families. The murdered victims of only two families have been named "Righteous Among the Nations" for helping Jews: Lubkiewicz and Krysiewicz. This tiny proportion of honored individuals is a consequence both of the rules established by Yad Vashem (the fact of aid being given must be effective, and therefore confirmed by the rescued persons – see Schnepf-Kończak, 2011, p. 309) and by the criteria for commemoration in use by the Pilecki Institute (the commemorated persons are those who were murdered as punishment for aiding Jews).

Table 2. Commemoration – quantitative aspects

Family	No. of respondent	%	Indirect witnesses	Eye-witnesses	Born			
					after 1989	1970-1989	1946-1969	before 1945
Andrzejczyk	19	20,65	19	0	0	4	14	1
Skłodowski	15	16,30	13	2	2	4	4	3
Lubkiewicz	13	14,13	13	0	3	3	7	0
Postek	13	14,13	13	0	1	6	6	0
Leszczyński	12	13,04	12	0	0	1	8	3
Prusiński	8	8,70	8	0	0	1	5	2
Krysiewicz	3	3,26	3	0	1	1	1	0
Radziejowski	3	3,26	2	1	0	0	1	2
Budziszewski	2	2,17	2	0	0	1	1	0
Długoborski	1	1,09	1	0	0	1	0	0
Kaczmarczyk	1	1,09	1	0	0	1	0	0
Maliński	1	1,09	0	1	0	0	0	1
Sowa	1	1,09	1	0	0	0	1	0

One of the indicators worthy of note is the number of people who believe that their ancestors were honored with the medal of "Righteous Among the Nations." The discrepancy between the truth and the convictions of the respondents may point to a significant rupture in the transmission of memory, particularly because this title is such a prestigious and well documented honorific. The data in table 3⁵ clearly show the size of these inaccuracies. These are most prominent in the Skłodowski family, where as many as 5 of the 15 respondents confirmed that the honorific was given. It is similarly interesting to note that 4 of these belong to the second generation of descendants (born in the years 1970–1989), and the fifth to the first generation (born in 1959). It is possible to put forward a paradoxical hypothesis that this discrepancy is evidence of a stronger transmission of memory in that family, for it signifies that knowledge of their ancestors – however inaccurate it may be – nevertheless represents an essential element of the intergenerational transfer. This seems to be a good example of postmemory, which, in Hirsch's concept, "returns in the form of an investment of imagination" (Hirsch, 2011, p. 29). Being fully aware of the relatively small sample size, it is necessary to carefully assert that the formation process of cultural memory in these families takes place simultaneously with the transmission of communicative memory. As Karkowska states, the authors of these terms noted that both of the referenced forms of collective memory "bleed into one another" (Karkowska, 2016, p. 106). In the case of the Andrzejczyk family, only one of the 19 respondents stated that their ancestors had been honored as "Righteous." It may be the case the family have made efforts to formalize this, but that they have thus far proved ineffective. Of the 13 members of the Lubkiewicz family, only one is unaware that this title was awarded. It is possible therefore to claim that even the families of the commemorated victims do not have full knowledge on this matter.

Table 3. Awareness of the awarded honorific "Righteous Among the Nations"

Family	No. of people	Family	No. of people
Postek	12	Radziejowski	0
Andrzejczyk	5	Budziszewski	0
Skłodowski	2	Długoborski	0
Lubkiewicz	2	Kaczmarczyk	0
Leszczyński	1	Maliński	0
Prusiński	1	Sowa	0
Krysiewicz	1		

5 The number of people claiming that the medal was awarded is presented in table 3.

Of similar note is the fact that a vast majority of respondents (86) had not previously⁶ had any contact either with any individuals helping Jews during the Second World War or with any of those individuals' families. In spite of this, as many as 87 respondents expressed a need to maintain contact with such individuals, and only 2 people said they did not feel such a need. The questionnaires also reveal that it is the younger generations that examine their family history statistically more often (at least declaratively), as illustrated in fig. 1 ("Considerations of family history"). This likely relates to the fact that this generation feels pride in their ancestors while not being itself burdened by the trauma of the direct loss of a loved one.⁷

Fig. 1. Considerations of family history

Coding tree	Born			
	after 1989	1970–1989	1946–1969	before 1945
Does the respondent often think back to those tragic events?	5	23	44	12
Yes	5	16	33	8
No	—	7	11	4

This observation is confirmed by the answer to the question whether the memories of those tragic events are a source of difficulty in spite of the years that have passed. The trauma remains strong among half of the respondents from the older generations, while these memories do not cause negative emotional states, for example depression, despair or sorrow, in the younger generations (see fig. 2. "Trauma of memory").

Fig. 2. Trauma of memory

Coding tree	Born			
	after 1989	1970–1989	1946–1969	before 1945
Are these memories a source of difficulty for the respondent?	6	23	43	11
Yes	1	7	22	5
No	5	16	21	5

Paradoxically, the younger generations are more liable to make use of psychological support to help them come to terms with their tragic family history, while the older generations unanimously reject such a possibility (see fig. 3. "Psychological support").

⁶ Prior to commemoration by the Pilecki Institute.

⁷ See qualitative analysis.

Fig. 3. Psychological support

Coding tree	Born			
	after 1989	1970–1989	1946–1969	before 1945
Is the respondent liable to use the services of a psychologist?	6	24	43	12
Yes	2	7	7	-
Unlikely	-	-	2	-
No	4	17	34	12

Another part of the survey allows us to describe how actively the families strove to commemorate their murdered ancestors or look into their past on an individual basis. The answers to the questions as to whether a given person had searched for more detailed information of their family history are divided nearly evenly. A total of 45 people declared that they had not made any attempts, while 40 stated that they had. To this end, 18 people declared that they approached elderly members of the local community, 10 people sought information on the internet, 6 people in books, and 6 in archives – especially at the Institute of National Remembrance, state archives and Yad Vashem – as well as in the local district and parishes. The murdered victims' burial sites were also sought out. A slight majority (46) stated that they had not searched for family mementoes connected to the tragedy, while 40 said that they had. The most active group in this regard was the generation born between 1946 and 1969. The youngest generation did not make these efforts. Independently of the action taken, as many as 70 out of 86 people declared that they have passed on the news of their family's wartime experiences, while 16 people have not. It is interesting to note that it is generally the members of the younger generations who tend more towards cultivating this knowledge. We will attempt to explain the phenomenon later in the paper, however this trend can be clearly seen in fig. 4. "Passing on family history."

Fig. 4. Passing on family history

Coding tree	Born			
	after 1989	1970–1989	1946–1969	before 1945
Has the respondent told others about their family history?	6	25	44	11
Yes	6	23	35	6
No	-	2	9	5

Most of the respondents (76) have never testified about the events related to the sheltering of Jews, compared to 7 who either confirmed that they did it personally or named someone who did, for example parents

(see fig. 5. "Number of testimonies submitted"). The majority of these 7 respondents were born before 1945 (5) and in the 1950s (in 1950 and 1953) (2). The testimonies were submitted to "the prosecutor's office in Białystok by my mother and her surviving siblings";⁸ "to the public prosecutor's office in the 1970s";⁹ to the "Main Commission for the Investigation of Hitlerite Crimes [in Poland] – it regarded the medal of the Righteous, which was not awarded due to a lack of witnesses";¹⁰ to the "Main Commission for the Investigation of Hitlerite Crimes, submitted by my mother and older siblings";¹¹ to the "Institute of National Remembrance in 1982, by my wife";¹² or as part of the "Warsaw 1987" project.¹³ One person did not indicate precisely where the evidence was submitted.¹⁴ Only a handful of respondents (6)¹⁵ strove for a more detailed investigation into the crimes (born in 1946–1989, see fig. 6, "Attempts to investigate the crimes"). Some people from this generation also applied for compensation for the harm caused, but these were only 4 of the respondents.¹⁶

Fig. 5. Number of testimonies submitted

Coding tree	Born			
	after 1989	1970–1989	1946–1969	before 1945
Has the respondent testified in this matter?	6	23	42	12
Yes	–	–	2	5
No	6	23	40	7

Fig. 6. Attempts to investigate the crimes

Coding tree	Born			
	after 1989	1970–1989	1946–1969	before 1945
Has the respondent tried to have the crime investigated?	6	22	31	12
Yes	–	3	3	–
No	6	19	28	12

8 F-1950 (female, born in 1950). In order to maintain the respondents' anonymity, only the gender (M/F) and the year of birth is given.

9 F-1970.

10 M-1938.

11 F-1939.

12 M-1929.

13 F-1931.

14 M-1950.

15 F-1950; M-1958; F-1965; F-1972; M-1986; M-1989.

16 F-1958; F-1965; M-1968; M-1984.

The majority of respondents noted that their stories did not interest any organization except for the Pilecki Institute. This was confirmed by 40 people, while 22 were of the opposite opinion. According to more than half the group (57), their stories were not paid the slightest attention by the Jewish community; 14 people noted that the Jewish community showed some interest. Asked about other honors (beyond the Pilecki Institute's project and the honorific "Righteous Among the Nations"), most of the respondents (67) answered that they had never come across any such initiatives. Only 5 people confirmed that the relatives had been commemorated in some other way: 2 members of the Andrzejczyk family described the inclusion of a name on a plaque in the Chapel of Memory in the Church of Saint Mary the Star of the New Evangelization and Saint John Paul II in Toruń, and 3 members of the Postek family recalled that a medal had been awarded in 2009 by then President Lech Kaczyński (however none of them could give the full name of the award: the Commander's Cross of the Order of Polonia Restituta). It must be noted that the majority of respondents (70) did not take any steps to have their family members commemorated, while only 10 people made the attempt (these were 2 people born before 1945, 6 between 1946 and 1969, and 2 between 1970 and 1989).¹⁷ The example of one male respondent born in 1986 is particularly significant in this matter; except for him, almost all respondents who sought honors are members of the older generations.

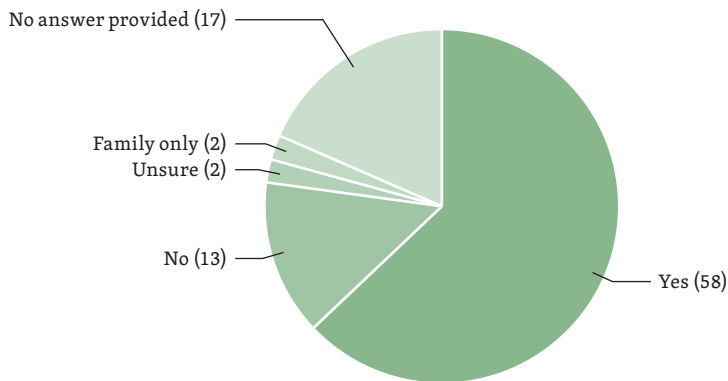
The final answers subjected to quantitative analysis regarded social reactions to the initiative of the Pilecki Institute. Most of the respondents are convinced that the local community is interested in the history of their family. On the other hand, 13 people stated that the neighbors were unfavorable, 2 chose the answer "unsure," and another 2 noted that interest in the matter is limited to the immediate family. Quite a large percentage (18.5%, i.e. 17 respondents) did not answer this question at all, which likely means that it is difficult for them to observe how the local community considers the matter (see fig. 7. "Interest in the local community").

Furthermore, a majority of respondents (51) claim that the commemorations by the Pilecki Institute of people involved in the rescue of Jews have invigorated the local community. 13 people are of the opposite opinion. Similarly, as many as 60 consider the form of the commemoration by the Institute is sufficient, while 17 people noted that it is insufficient in their opinion.

17

M-1938; M-1941; F-1953; M-1954; F-1958; M-1958; M-1959; F-1965; F-1972; M-1986.

Fig. 7. Interest in the local community



Qualitative analysis

Family stories became the main way to transmit knowledge about helping Jews and its tragic consequences. More often than not, such information was obtained from parents and grandparents. Regarding the consequences for the family, the provided answers often include the topics of the loss of relatives murdered by the Germans; the forfeiture of property, including the house; as well as the need to hide and separate the family. Representatives of the younger generations emphasize that they have been deprived of the opportunity to meet their grandparents or great-grandparents. Several people point out that the repressions did not affect them directly, but only touched their ancestors, and eyewitnesses of the events speak about being brought up by their extended family, about the loss of grandparents and parents, and about prison sentences.

Concerning the question about the motives behind their relatives helping Jews despite the threat of death, the eyewitnesses provided interesting answers¹⁸: “My parents had ten children. My mother felt very sorry for the persecuted Jews. Poles and Jews had a common enemy (Germany). Everyone has the right to live”;¹⁹ “it’s hard to say; maybe they were recommended by a gentleman who previously visited us in the countryside”;²⁰ “the parents did not talk to the children and Mr. [...] does not know”;²¹ “dad said these were people who needed help.”²²

¹⁸ All examples given here are cited verbatim.

¹⁹ M-1938.

²⁰ F-1931.

²¹ F-1937.

²² F-1939.

Representatives of later generations mainly point to family characteristics and upbringing (“willingness to help others,” “professed values,” “religious faith,” “Christian values,” “they were good people”). They also emphasize that their ancestors did not make such decisions out of a desire to get rich. It is worth noting several of the most striking statements:

My family has always valued what is most important in life; this is how they were brought up and this is what they passed on to their children. Therefore, their children were aware that 7 Jews were being sheltered on the Postek farm. They had to keep it a secret, because other people’s lives were most important to them. They knew that if they did not do this, those people would die.²³

My grandfather was quite a wealthy farmer. He had good contacts with people of Jewish origin who lived in Czyżew (he traded goods with them). They were his good friends, so he had no objection to helping them. He hid 18 people!²⁴

My grandparents and aunt and uncle [...] had been renting apartments to Poles and Jews for generations. My dad had played with the Jewish children. His friend and guardian was Łejka, the daughter of the Jewish tenants. Her parents weren’t wealthy. Łejka’s father was an organ-grinder. For some time, the Czerny brothers, who were musicians and accompanied in the cinema during the screenings, also rented an apartment. Other tenants living with [...] were merchants. Ryczke had a soda water factory.²⁵

Helping others in need, regardless of nationality. A Christian’s duty.²⁶

As far as I know, it started with hiding Jewish acquaintances. Then they brought their friends and relatives.²⁷

They knew these Jewish people and they just offered selfless help.²⁸

23 F-1978.
24 F-1948.
25 F-1972.
26 F-1947.
27 M-1948.
28 M-1961.

A deeply ingrained sense of duty to help one's neighbor. Belief in higher values that cannot be broken by the order of the occupant. Civic attitude of civic bonds among nationalities living in the territory of the Republic of Poland.²⁹

Never for money, never for profit, because the wife's family was quite rich. Rather, it was done from the heart.³⁰

When asked what had driven Poles who did not help the Jews, some witnesses of the events replied that it was fear. Others also emphasized the terror introduced by the Germans. One common sentiment from this group states:

Fear for one's own life, property and relatives, fear of the atrocities and terror carried out by the German occupier of Polish territories, and incitement by the occupant of personal aversion among the inhabitants of a given territory.³¹

In four other statements, apart from the argument of fear, there is also the theme of aversion to Jews or foreigners:

[...] I don't know, maybe fear, anxiety, aversion to Jewish nationality.³²

Racist views and the desire to get rich from the property of the victims of the Holocaust!³³

[...] fear, fear for one's own life and the life of the family, sometimes (I assume rarely) aversion to other nationalities, religions, etc.³⁴

Fear. Concern for one's own family. Dislike of Jews.³⁵

[...] Fear of losing life, property, a good name; often selfishness. Less so racial motives, though in some communities jealousy that the Jews were better off.³⁶

29 M-1971.
30 M-1938.
31 M-1971.
32 M-1979.
33 M-1982.
34 F-1956.
35 M-1950.
36 M-1978.

When asked if the respondents were aware of any other cases of helping Jews in their local area, one of the eyewitnesses to the events quoted a story about rescued Jews:

From hear-say. My distant family hid two Jewish families; they survived, they moved to the USA. Those who had survived, visited them in the USA. In Długosiodło.³⁷

The second mentioned the Postek and Lubkiewicz families.³⁸ It is impossible, however, to determine whether this knowledge about them was obtained from elsewhere, or as a result of the commemoration project. Most of the remaining, indirect witnesses (over 70 people) claimed that they had not heard of similar fates of other people from the area. Only 11 of them mentioned some families who helped Jews, of which several confirmed that they had learned this thanks to the "Called by name" project.

The respondents, who strongly supported maintaining contact with other families of the commemorated victims, emphasized the importance of passing on history, shaping identity in younger generations, and providing mutual support especially because they share similar experiences and a desire to find historical truth. In their opinion, however, the most important aspect is to maintain the memory of the tragedy and events that occurred during the war.

As previously mentioned, family stories were the main means of transmitting this knowledge about the difficult wartime fates to the younger generations. In the questionnaire, most of the respondents stated that helping Jews during the war was a topic of conversation in their homes. The answer "definitely not" was selected by 2 people, while 10 people said "rather not" and 10 said "no." (see fig. 8. "Was helping Jews a topic for discussion?").

These conversations usually took the form of stories about the war told by grandparents. Some respondents indicated that it was a way to deal with trauma. People who answered that the subject was not discussed in the family, generally justified it by citing trauma and overly strong emotions.³⁹ Several of the respondents mentioned envy and the prevailing belief that the family had gotten rich by hiding Jews.

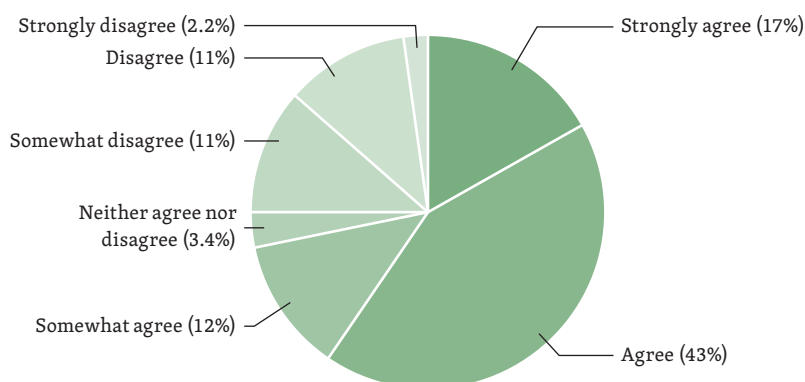
People who answered yes to the question about searching for additional information about the wartime fate of their ancestors stated their family, the Internet and books as the main sources of knowledge. One of the respondents made a query in the archives of the Institute of National Remembrance. On the other hand, those who did not seek such knowledge

37 M-1941.

38 M-1938.

39 F-1973. "My dad was 10 years old when his father was killed in front of the children."

Fig. 8. Was helping Jews a topic for discussion?



argued that the reason was a lack of sources or knowledge of where to find them. Several people said that they became interested only thanks to the Pilecki Institute.⁴⁰

As already mentioned, the majority of respondents declared that they pass on their family history. According to the majority (57), its perception is positive. Only 2 people considered that their stories had been met with negative reactions. The respondents who did not tell these stories to anyone explain that it was previously a taboo subject⁴¹ or that they only learned about it recently.⁴² Several people confirmed that the stories did not go beyond the family circle. It appears that in at least one case, the family concealed the true cause of their grandfather's death (for hiding Jews), and stated that the death was the result of partisan activity in the official version of the narrative.

Recalling these difficult events in family history evokes many emotions in the respondents. The "word cloud" presented here (see fig. 9, "Feelings associated with memories") shows the most common ones. Two types dominate: the first is feelings of grief and sadness after the loss, and the second – pride and respect. The former occurs primarily in the

40 F-1978: "I listened to my grandfather's story as if it was nothing more than that – a story. It was only when the Pilecki Institute began to show interest in my great grandfather that I realized what a brave and good person he was."

41 M-1954: "It was a taboo subject in the 1950s"; M-1943: "We didn't talk to anyone outside our immediately family"; M-1946: "no one from outside the family ever discussed it back then."

42 F-1960: "Because I didn't know anything about it before. I learned the truth about my grandfather in 2019 and now it is a common subject in our family"; F-1958: "I learned the story about how my grandfather sheltered Jews in 2019; until then, I had only heard a version that he had been with the partisans."

Fig. 9. Feelings associated with memories



generations born until 1969, and the latter among the younger generation born after 1970.

The vast majority of respondents replied to the questions regarding compensation claims⁴³ that they were not aware that it was possible at all. Those who applied for it mention the Israeli embassy in several cases, from which they were “sent away empty-handed.” One of the interviewees (an eyewitness) also states: “nothing will make up for what I experienced.”

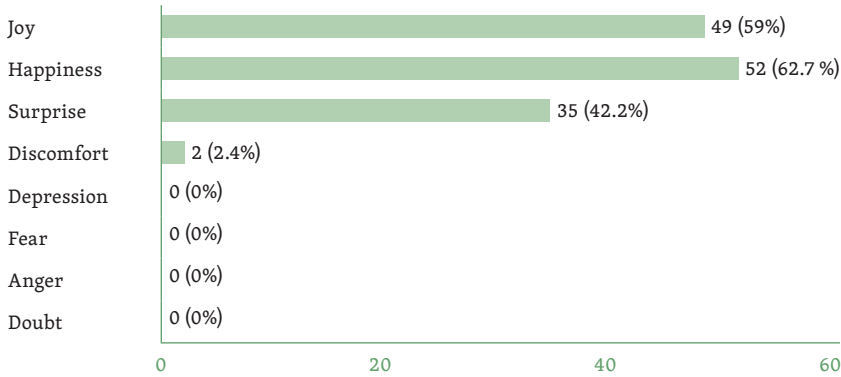
As for the respondents’ opinion on the investigation of their case, 24.3% declare that it has been thoroughly analyzed, 36.5% know only that it has been investigated but do not know the details, 9.5% say that the work was started but not completed, and 5% replied that the matter had not been raised at all.⁴⁴ Among the institutions that showed interest, the most frequently indicated are the Institute of National Remembrance (18 people), the Jewish Historical Institute [Żydowski Instytut Historyczny, ŻIH] (5) and the Society of Fighters for Freedom and Democracy [Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, ZBOWID] (4). According to the majority of respondents, the attitude of employees of these institutions was kind (62.2%) or indifferent (16.2%).

Another issue is the reaction of family members to the commemoration ceremonies conducted by the Pilecki Institute. The most frequently indicated feelings are: joy, happiness and surprise. Interestingly, 2 people said they were embarrassed by the whole situation (see fig. 10, “Reactions to commemoration”). The responses from the surrounding community turned out to be more varied, although here too, the dominant reactions were kind (76.2%), neutral (11.9%) or indifferent (8.3%). Only 4 people noted

43 The questions were phrased: “Have you ever applied for compensation for the damage done?” and “When and where was the application submitted?”

44 Other individual answers were also given in addition to those listed here.

Fig. 10. Reactions to commemoration



unfriendliness or even antagonism. One claimed that the family was accused of profiting from hiding Jews.

The Pilecki Institute also asked about further proceedings regarding commemoration, and particularly about what suggestions the respondents had for the next steps to honor their relatives. People who submitted their proposals indicated various educational activities, including popularizing their history on the Internet, publishing books and films. The need for activity in local communities was especially emphasized. One of the respondents wrote that it would be important for the state to provide statutory support (for example in the form of retirement benefits) and systemic assistance in submitting applications for the “Righteous Among the Nations” award.⁴⁵

Conclusions

Only the most basic and general conclusions are gathered here. Obtaining more accurate results would require more questionnaires to be filled by the elderly generations and, in justified cases, supplemented with data using the in-depth interview method.

Research has shown that the older generations of the families of those who were murdered and commemorated are still traumatized by these

45 M-1950. “Consider statutory financial support for children (or grandchildren in the event of the death of the former) in the form of a pension supplement. It would be the best help for us surviving elderly people. I am asking you to take seriously what I have written above. It would be the most substantive aid from the Polish state. I would be satisfied if the Pilecki Institute and the Institute of National Remembrance would help us submit the application for the title of Righteous Among the Nations. It is very important to us!”

events. The younger generations, who were not directly traumatized, see the history of their ancestors as a source of pride. The project undertaken by the Pilecki Institute clearly inspires younger family members and the local community, and contributes to a deeper interest in their own history. This is important in building an identity based on a close family history, as well as the fate of neighbors and friends. Returning to the issue of two types of memory mentioned at the beginning of the article, it can be concluded that commemoration is one of the elements in the natural process of shaping cultural memory.

The research discussed here clearly shows that further attempts should be made to integrate the circles surrounding the commemorated victims, something which the respondents themselves have also emphasized; such action contributes to the growth of their social activity, and helps them not only to work through the family trauma and break taboos, but to remove the stigma of families marginalized in the local collective memory.

Moreover, the analyses indicate a rather limited initiative of family members of the commemorated persons in their efforts to broaden their knowledge about the tragedies of war and to undertake independent attempts to commemorate, to seek compensation, or to reach out to research institutes established for that purpose. The question of the cause of this passivity seems therefore to be of paramount importance. It is possible that this is the result of dissociative disorders described by Bernadetta Janusz:

In a psychological and psychopathological sense, trauma is often related to dissociative disorders, which are manifested by a disconnection from a dramatic event. This may be, for example, describing an extreme experience of violence in colorless, almost official language. Dissociation is often related to the disturbance of memories of a traumatic event, or even its complete removal from memory. It is a kind of self-preservation, a means to cope with fear and terror (Janusz, 2015).

"Oppressive silence," or intergenerational silence about the causes of the trauma that Bernadetta Janusz describes, may be one of the reasons why the older generation was not willing to investigate the details of the events, and why the younger generation was deprived of such an opportunity.

Considerations over the collected survey material revealed in several aspects a different approach of subsequent generations to the issue of the history of their own families. Despite the relatively small research sample, there is a clear trend in increasing interest in this subject among the representatives of the youngest generations. However, this interest is probably not self-inspired and may result from the "Called by name" commemorations. Moreover, it is clearly visible that the generations closer to the events

(born in 1946–1969) were the most active group in, for example, their efforts to investigate the crimes. Despite the declarations of the youngest respondents about their commitment, they do not undertake such activities.

The relatively high percentage of people taken aback by the commemoration shows that it is necessary to continue the "Called by name" project. A large part of the respondents, regardless of their knowledge on the subject, have a tendency to treat information passed down through the family as one of many "family stories." Another important factor was doubt in the sense and effectiveness of attempts to commemorate, which results from many years of evading this chapter in the history of their families and the poor results of previous efforts. There is also a clear thread of the lack of systemic support in acquiring knowledge and in trying to obtain compensation or even just honoring, for example, with the "Righteous Among the Nations" medal.

An important conclusion from the analysis is the need to make local communities aware of their history (perhaps by introducing its elements to schools). It should be noted that the responses clearly raised the problem of tabooing the activities of families helping Jews, which may also result from the belief that this could be perceived as non-altruistic and resulting from purely financial reasons. The responses also quite clearly reveal a sense of injustice, resulting not so much from the lack of material compensation for the wrong done, but above all from the lack of interest and gratitude of the Jewish community. It remains a separate question to what extent the reason for this disinterest is that the issue generally regards unsuccessful attempts to save Jews, and therefore, there are often neither survivors nor their descendants to make efforts for commemorating the rescuers. It should be emphasized that the same mechanisms of creating cultural memory on the one hand, and post-memory on the other, concern both the families of murdered Poles and possible survivors.

(transl. by Ian Stephenson)

Bibliography

- Assmann, A. (2015). *Między historią a pamięcią. Antologia* (ed. M. Saryusz-Wolska). Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Hirsch, M. (2011). *Pokolenie postpamięci, Didascalica: Gazeta Teatralna*, no. 105, pp. 28–36.
- Janusz, B. (2015). Niewypowiedziane cierpienia. Międzypokoleniowy przekaz traumy, *Znak*, no. 720. Source: <https://www miesiecznik.znak.com.pl/7202015bernadetta-januszniewypowiedziane-cierpienia-miedzypokoleniowy-przekaz-traumy> [accessed: 03.09.2020].
- Karkowska, M. (2016). Międzypokoleniowe transmisje pamięci. Na podstawie badań we wsiach świętokrzyskich, *Studia Socjologiczne*, vol. 3, no. 222, pp. 101–132.
- Schnepf-Kończak, Z. (2011). Pomoc Polaków dla Żydów na wsi w czasie okupacji niemieckiej. *Próba opisu na przykładzie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*. In: B. Engelking, J. Grabowski (eds.), *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945* (pp. 195–258). Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Sulek, A. (2012). Zwyczajni Polacy patrzą na Żydów. Postawy społeczeństwa polskiego wobec Żydów w świetle badań sondażowych (1967–2008). In: F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska (eds.), *Następstwa zagłady Żydów 1944–2010* (pp. 853–888). Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Annex 1. Questionnaire

Called by name – family histories

WORKSHOP QUESTIONNAIRE



PERSONAL DATA

Name and surname _____

Place and year of birth _____

Address _____

Telephone number _____

The data collected during the workshop are confidential. They will be used exclusively in research performed by the Pilecki Institute and will not be shared outside the institute or otherwise published.
 I understand and agree.

 (date, signature)

I. RODZINA

1. Relationship with the commemorated person. He/she was:

- My parent (mother/father)
- My sibling (sister/brother)
- My grandparent (grandmother/grandfather)
- My great grandparent (great grandmother/great grandfather)
- My aunt/uncle from my mother's side
- My aunt/uncle from my father's side
- My grandmother's sister/brother
- My grandfather's sister/brother
- Other: _____

2. Were you and eye-witness to the events in question?

- Yes
- No

3. If yes, how old were you at the time?

4. **If no, who informed you about the hiding of Jews and the death of a loved ones, and when?**

Who: _____

When: _____

5. **What consequences did your family face in relation to the sheltering of Jews and the loss of a loved ones? (Choose all that apply):**

- We lost our home
- We lost our possessions
- I was raised by distant family
- I was raised by someone not connected with my family
- I was placed in an orphanage
- My family was split up
- I found my family years later
- I had to start working sooner than expected
- I was repressed by the occupant – how?

- My education was interrupted
- A member(s) of my family were forced into hiding
- We left our local area, we were resettled
- other: _____

6. **In your opinion, why did the members of your family help Jews? What could have been their motivation?**

7. **In your opinion, what motivated other Poles not to help Jews?**

8. Are you aware of any other cases of Poles helping Jews in your local community?

Yes

Which? _____

No

9. Have you ever had any contact with any other families with similar experiences to your own?

Yes

Who? _____

No

10. Do you believe it is necessary to maintain contact with other families with similar experiences?

Yes

Why? _____

No

Why not? _____

II. MEMORY IN THE FAMILY AND MEANS TO PRESERVE IT

11. Was helping Jews a topic for discussion in your family?

- Strongly agree
 Agree
 Somewhat agree
 Neither agree nor disagree
 Somewhat disagree
 Disagree
 Strongly disagree

12. If these stories were told in your family, why do you think such information was passed on?

13. If those past events were not discussed in your family, why not?

14. Have you ever searched for information about what happened to your family?

- Yes

Where? _____

- No

Why not? _____

15. Have you ever looked for family mementos, letters, photographs etc. connected to those events?

- Yes
 No

16. Have you ever told anyone your family history connected with the sheltering of Jews?

Yes

How was the story received?

- Very negatively
- Negatively
- Somewhat negatively
- With indifference
- Somewhat positively
- Positively
- Very positively

No

Why not? _____

17. Do you often recall those events/stories in your mind?

Yes

No

18. If yes, what do you feel when you tell others this story?

(Choose all that apply):

- Sadness
- Regret
- Despair
- Pride
- Pain
- Depression
- Respect
- Sympathy
- Helplessness
- Humiliation
- Rage, anger
- Fear
- Incomprehension
- Isolation
- Admiration
- Longing
- Relief
- other: _____

19. Do you still find those events difficult to talk about in spite of the time that has passed?

- Yes
 No

20. Would you consider the help of a psychologist in difficult moments?

- Yes
 No

III. INVESTIGATION & COMMEMORATION

21. Have you ever testified with regard to the events surrounding the hiding of Jews – either before a court, a prosecutor, or the Main Commission for the Investigation of Hitlerite Crimes?

- Yes

When and where? _____

- No

22. Have you ever tried to have those events investigated?

- Yes

When? _____
Where was the case reported? _____

- No

Why not? _____

23. Have you ever applied for compensation for the damage done?

- Yes

When and where was the application submitted? _____

- No

Why not? _____

24. In your opinion, the case

- Underwent a detailed investigation – I have the relevant documents
- Was investigated, but I do not know the details of the results
- Was opened, but never concluded
- Not investigated
- other: _____

25. Have any other institutions/organizations shown any interest in your family's case?

- Yes
 - Society of Fighters for Freedom and Democracy
[Związek Bojowników o Wolność i Demokrację]
 - Jewish Historical Institute [Żydowski Instytut Historyczny]
 - Institute of National Remembrance [Instytut Pamięci Narodowej]
 - POLIN Museum of the History of Polish Jews
[Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN]
 - other: _____
- No

26. If yes, what was the attitude of these institutions?

- Kind
- Neutral
- Indifferent
- Impolite
- Antagonistic
- other: _____

27. Has anyone from the Jewish community (e.g. the family or friends of the people who were sheltered) ever shown interest in your family's case?

- Yes
Who and when? _____

- No

28. Has anyone in your family ever been awarded the medal *Righteous Among the Nations*?

- Yes
When? _____

- No
Why not? _____

29. Has anyone in your family ever previously been honored in another way for helping Jews?

Yes

How? _____

No

30. Has your family's story ever been told in:

Press articles

Books

Television programs

Films

Radio broadcasts

On the internet

other: _____

If yes, when?

31. Have you ever taken any steps to have the loved ones who were murdered for helping Jews commemorated in any way?

Yes

How? _____

No

Why not? _____

IV. CALLED BY NAME

32. What was your reaction to the news that your loved ones were to be commemorated as part of the *Called by name* project?

- Joy
- Satisfaction
- Surprise
- Discomfort
- Depression
- Fear
- Anger
- Doubt about whether I wanted to recall those events

33. What was the reaction of your local community (e.g. neighbors, friends) to the news that the members of your family were to be commemorated?

- Kind
- Neutral
- Indifferent
- Impolite
- Antagonistic
- other: _____

35. In your opinion, did the local community begin to show interest in your family's story following the commemoration?

- Yes, even if they had known it for a long time
- Yes, they began to ask questions
- They are indifferent
- No, they are not interested
- The commemoration has caused envy

36. In your opinion, has the *Called by name* project enlivened the local community?

- Yes
- In what way? _____
- _____
- _____
- _____
- _____
- No

37. In your opinion, is the present form of commemoration sufficient?

Yes

No, I also suggest: _____

Reviews, Review Articles and Polemics

In the Captivity of One's Own Beliefs, or Who is Inconvenienced by Our New Knowledge Regarding the Ładoś Passports

A Polemic with the Article *Paszporty złudzeń. Sprawa paszportów południowoamerykańskich widziana z Będzina* [Passports of Delusion. The Case of the Latin American Passports as Seen from Będzin] by Michał Sobelman ["Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2020, vol. 16, pp. 700–717]

**Dr. Jakub Kumoch,
Ambassador of the Republic of Poland to Switzerland (2016–2020)
and to Turkey (from 2020)**

The most recent edition of the "Zagłada Żydów. Studia i Materiały" year-book contains an interesting, although in my opinion completely misguided attempt at a critique of *The Ładoś List* (Kumoch et al., 2019), a publication that I myself edited and which was printed in Polish in December 2019 by the Pilecki Institute, and thereafter presented in English in February 2020 – as a supplemented and corrected version (Kumoch et al., 2020) – at London's Wiener Holocaust Library and at the seat of the World Jewish Congress. The attempt in question was undertaken by Michał Sobelman, a historian, translator of literature, and the spokesman of the Israeli Embassy in Warsaw, whose interest and involvement in the subject of the Holocaust spans many decades. Although I do know him and hold him in high regard, having had the opportunity of talking with him about Ładoś on a number of occasions, I cannot agree either with the conclusions which he put forward in the article, or – and with this above all – the methodology that he employed.

I am referring to his article solely to the extent to which it focuses on a critique of *The Ładoś List*, its methodology, and the inferences drawn regarding the activities of the Polish envoy to Switzerland, Aleksander Ładoś, and his staff. For a considerable part of Sobelman's analysis (its most valuable fragment, in my opinion) is devoted to how the Latin American passports were viewed by the activists of left wing Zionist organizations in the Będzin ghetto, with less focus being given to the procedure of creation of these documents. Michał Sobelman also provides an excellent portrayal of the tragic alternative with which the young, ideological Zionist activists were faced: avail themselves of salvation, or fight to the end, gun in hand, as the avant-garde of their nation. Had he confined himself to this alone, his article would constitute a superb supplementation of our research. However, the author has proceeded to a critique of *The Ładoś List* through an attempt at generalization, this by returning to the narrative of historians who studied the issue of the Latin American

passports before the opening of Swiss archives, and imputing to our team a deliberate overstatement of the number of those saved. Unfortunately, his argumentation is contrary to sources. Thus, I will attempt to respond to his charges in this very regard.

The central thesis of the article is altogether clear: the reinstatement of Aleksander Ładoś and his collaborators to the collective memory in 2017 marks nothing new, historians “have long known” about Ładoś, while the list compiled by myself and the team of researchers, which contains the names of more than 3 thou. holders of Latin American passports falsified in Switzerland is – and I think that the suggestion has been quite obviously made – a typical pretense based on a hollow argument. The Ładoś passports were but “passports of delusion,” they did not save lives, while the fact that nearly one quarter of those mentioned in the list and more than 45% of all those whose fates have been determined survived the Holocaust are data that can be waved aside. There is also a return to theses which we have already exposed, and first and foremost to the assertion that the production of Latin American passports for the purpose of saving Jews from the Holocaust was the work of Jewish Zionist organizations (Sobelman, 2020, pp. 701–703), whereas graphological research has demonstrated that at least 50% of these documents originated from the Consular Section of the Polish Legation.

I commenced my reading of Michał Sobelman’s article from the bibliography. It is interesting, for it contains the Hebrew memoirs of certain of the holders of the Ładoś passports, and also reports, elaborated in Israel, of persons associated in Jewish organizations which acquired passports for their members (pp. 716–717). I would like to reiterate: if this were the bibliography of an article about the Ładoś passports as seen through the memoirs of the Jews of Będzin, it would constitute a noticeable contribution of the author to research into the falsified Latin American documents from Bern. I noticed with astonishment, however, that all of the publications concerning the production of the passports are accounts penned long after the war. Quite obviously, materials of this type reflect primarily the state of knowledge and memories of their authors at the time of writing, and sometimes also their attempts at achieving a specific level of self-creation; in consequence, they must be carefully verified as a rule, ideally by a juxtaposition with sources originating from the period which the researcher is describing. It is therefore surprising that Michał Sobelman’s study does not contain even one (!) document from wartime Swiss archives, without which it is simply not possible to conduct thorough research into the issue at hand. Indeed, practically everything that we know about the process of production of the passports was determined thanks to the Swiss police surveillance of the Ładoś group.

I could readily enumerate what is missing from the article: stenographic records of the examinations of the main protagonists of the operation – among others of Abraham Silberschein (Audition de Abraham

Silberschein..., 1943) and Chaim Eiss (Abhörungsprotokoll Proces-verbal d'audition Verbale d'interrogatorio Eiss Israel, 1943), as well as the testimony of Juliusz Kühl and Rudolf Hügli (Notiz im Sachen Hügli Rudolf..., 1943), and also that of Saul Weingort (Abhörungsprotokoll Proces-verbal d'audition Verbale d'interrogatorio Weingort Saul, 1943). Whereas the very fact that these examinations did take place contradicts Michał Sobelman's uncritical quoting of the exposition of an Israeli historian who maintained that the production of the passports was a safe undertaking, and that during its course only one person – Alfred Schwarzbaum – was arrested (Sobelman, 2020, p. 706).¹ Finally, the article makes no mention of the minutes of discussions between Aleksander Ładoś and the Swiss Minister of Foreign Affairs (Conférences avec M. Lados..., 1943), or between the deputy Polish envoy, Stefan Ryniewicz, and the Chief of the Swiss Police for Foreigners, Heinrich Rothmund (Notice du Chef de la Division..., 1943), which were elaborated and have subsequently been declassified by the Swiss authorities. The former – and this I would like to recall – blackmailed Switzerland, threatening a scandal if the country continued to torpedo the passport campaign, while the latter demanded that Silberschein be released from jail.

In any case, such a selective approach to sources is nothing new, and has accompanied studies into the Ładoś group for years. In 2015, the very same research error was made by Dr. Agnieszka Haska, who published an article about Ładoś (Haska, 2015, pp. 299–309) basing herself essentially on Polish-language sources and a scholarly book for the general public about Recha Sternbuch, which had been published in English (Friedenson, Kranzler, 1984). She also made use of the memoirs of Juliusz Kühl, Aleksander Ładoś and Stanisław Nahlik, even though none of them wrote about how the passports were manufactured.² However, she omitted the Swiss Federal Archive, which had by then been opened for many years. Thus, Dr. Haska contributed to the continuation of the paradigm of “Jewish causality” of and “Polish goodwill” for the operation. In *The Ładoś List* we fundamentally advanced the thesis that it was the Legation that was both the initiator and the nucleus of the operation, and that Jewish

1 I am referring to the following publication: Ronen, 2011, p. 246.

2 Nahlik's tendency to create a false narrative and confabulate should be noted. A typical indication is the description of the lavish wedding which Juliusz Kühl purportedly organized for himself in 1943. But a photograph taken during the event, which was passed on to me by Kühl's family, contradicts this. Furthermore, memoirs penned by Kühl himself or written down by a close associate in the 1970s or at the beginning of the 1980s contain numerous entries that are inconsistent with the facts (for example, Kühl stated that in 1939 Poland was ruled by the National Democratic Party, and that Grabski was the Prime Minister). However, Ładoś did not finish his memoirs and did not describe the passport operation (Nietytułowane pamiętniki Juliusza Kühla, n.d.; Pamiętniki A. Ładosia, 1961–1963; Nahlik, 2002, vol. 3).

organizations acted as its partners, without whom the undertaking would have been limited and deprived of logistical support.

Michał Sobelman builds his argumentation in a similar vein, basing himself on two studies authored many years after the Bernese “passport scandal” and setting them in opposition to our source-based research. Heini Bornstein, the former Swiss Zionist activist quoted uncritically by Sobelman, wrote thus in a book published in Israel in 1996:

At the beginning of 1943 in Geneva, it came to be known that the German authorities were ready to exchange their citizens located in various South American countries for the citizens of these states living in the Third Reich. We decided to verify whether the Germans were indeed interested in such an exchange. Since, further, we did not know what would have been the reaction to such a proposal of our colleagues in countries occupied by Germany, we resolved that the matter would be pursued by the HeHalutz office in Geneva. It then transpired that the consuls of Paraguay, El Salvador, Uruguay, Honduras and Haiti would be prepared to issue us such documents confirming that the holders of these passports were their citizens (Sobelman, 2020, p. 704).

This account – at least insofar as it concerns the genesis of the practice of producing passports – may be considered as inconsistent with sources. If the Latin American passports appeared in 1943 and had been originated by Zionists based in Geneva, then how is it possible that we have in our possession copies of documents from before that year? As a matter of fact, the letter attached to one of them was found by the group working on the film *Paszporty Paragwaju* in the Archives of the Jewish Historical Institute. First and foremost, however, the uncritically quoted statement contradicts the most significant document, which is dated 12 October 1941. Its author was none other than Rudolf Hügli, the Honorary Consul of Paraguay (and trader in the country’s passports), who after the outbreak of the Soviet-German war wrote thus to the Paraguayan Legation in Berlin:

Esteemed Mr. Minister! I hereby allow myself the opportunity of sharing the following matter with you. Following the Russian occupation of Poland, the Legation of the Republic of Poland in Bern requested me to aid certain Polish citizens who had found themselves under Russian rule, this by issuing them with Paraguayan identity documents (Rudolf Hügli an die paragwäische Gesandtschaft..., 1941).

Hügli proceeded to describe the key aspect of how these passports functioned: that their holders could apply to leave the Soviet Union for the

Japanese city of Kobe. Once the German-Soviet war started, however, the Nazi occupation authorities demanded the confirmation of each of Hügli's documents by the Paraguayan Legation in Berlin.

Hügli's letter cannot be ignored. In terms of historical method and technique, this is an important – if not key – source (during the course of the operation, a paid provider of passports admits his guilt to his own superior), for it points to the Polish Legation as the initiator of the campaign and places a question mark over Bornstein's actual knowledge of the topic. All the more so as the instruction attached by Hügli himself in May 1941 to a passport sent to Soviet-occupied Lwów for Osias Leo Weingort provides exactly the same information that Hügli wrote down a few months later in his report; namely, it contains a request that the beneficiary obtain a Japanese visa and proceed to Kobe (Rudolf Hügli an Osias Leo Weingort..., 1941).

But this is not the end of the problems with Michał Sobelman's narrative based on faulty memoirs from the end of the 20th century. The adoption of the theses put forward therein would necessarily entail the rejection of conclusions following from a reading of the testimonies of practically all members of the Ładoś group, which were given already during the war, and also from Hügli's testimony from 1943. The latter actually told the investigative judge that his sole regular customer was the Legation of the Republic of Poland, and that the first who purchased passports from him was Ładoś's deputy, Stefan Jan Ryniewicz (Hügli, Rudolf, 1872 (1942–1952), Dossier, 1952). This was repeated by Juliusz Kühn, a Jewish employee at the Legation who did not hold diplomatic immunity and was therefore also examined:

The matter of how we could aid Polish citizens in obtaining foreign passports first arose following the occupation of Poland by Germany and Russia at the turn of 1940 [...]. The passport forms were collected from Consul Hügli and filled in by Consul Rokicki, and thereafter returned to Hügli for signing. We paid Hügli for the issuance of passports on a case-by-case basis, depending on the number of persons, from around 500 to 2000 francs (Notiz im Sachen Hügli Rudolf..., 1943).

Hügli did not name any Zionist organizations – he sold the passports to Poles, who in turn were in touch with the head of RELICO, Abraham Silberschein, and the leader of Agudat Yisrael, Chaim Eiss. Eiss and Silberschein were examined in May and September 1943 respectively, and both testified – one in Zürich and the other in Geneva – that they had obtained the Paraguayan passports from the Head of the Polish Consular Section, Konstanty Rokicki, and that they were providing him with monies for their purchase (stenographic records of the examinations of Silberschein and Eiss, cf. Audition de Abraham Silberschein..., 1943; Abhörungs-

protokoll Proces-verbal d'audition Verbale d'interrogatorio Eiss Israel, 1943). Silberschein even went on to inform that he had been assigned to the operation by Rokicki and Ryniewicz in the spring of 1943 (Audition de Abraham Silberschein..., 1943).

I could cite further documents, among them the entirety of correspondence exchanged between Kühl and Eiss, and between Rokicki and Silberschein (Correspondence with the Polish legation..., 1943), however I think that those already quoted will suffice.

A certain aspect of Michał Sobelman's article is, however, plainly unjust: he never once mentions Rokicki, who falsified approximately one half of all the documents produced by the Ładoś group. Towards the end of 2017, we discovered his handwriting on the Paraguayan passports – it is identical to that found in passports of the Republic of Poland which were issued at the same time. In 2018, we located Rokicki's grave (which did not even have a gravestone), while in 2019 the Yad Vashem Institute recognized him as Righteous Among the Nations. Furthermore, we disclosed more than 200 Paraguayan passports with his writing, and correspondence with Silberschein, which contains instructions and requests for corrections in some of these documents; finally, all this finds confirmation in Kühl's testimony. Yet once again Michał Sobelman considers these sources as non-existent and quotes an Israeli historian, Avihu Ronen, according to whom the Paraguayan passports were both purchased and filled in by the Jewish Sternbuch family (Sobelman, 2020, p. 705). This is not true. The disregard shown for sources and their blatant ignorance constitutes – apart from the unjustified extrapolation – the main weakness of Michał Sobelman's article.

The entire argument whereby the role of Ładoś's collaborators was exclusively auxiliary, disintegrates when one visits the Swiss Federal Archives (and these are readily accessible, while some documents can even be found on-line). Further, historians at the Jewish Museum in Basel, who organized a topical exhibition devoted to Ładoś's operation, which was held over a period of a few months, came to the same conclusions as our research group – presumably for good reasons. Dr. Danuta Drywa, a historian from the Stutthof Museum, whose monograph on the Legation of the Republic of Poland in Bern has not even been mentioned in Michał Sobelman's article (Drywa, 2020), has drawn identical inferences. We all have one thing in common: in our research we have made use of the same, Swiss sources.

Meanwhile, the radical refusal to recognize the fact that previously unknown sources have come to light since the time of Bornstein's and Ronen's publications, Isaac Lewin's articles, and the series of publications from the years 1994–1995, clearly points to a defense of the paradigm which has been described, for instance, by Thomas Kuhn in his *Structure of Scientific Revolutions* (Kuhn, 2020). To put it shortly, "we have made a determination once and there is no need to probe further." And if in the

meantime there has arisen the matter of Rokicki's authorship, there has been discovered Hügli's letter to the ambassador of the country which he served, and there has been found a passport from 1941 (as well as numerous other documents), then may they return whence they have come – to the plane of non-existence. Journalists oftentimes say that “if the facts do not add up, then all the worse for the facts.”

Thus, I will now proceed to the argument that “historians have long known” about Ładoś. But the issue is not *if* they knew, but rather *what* they knew. In light of the literature cited by Michał Sobelman they essentially knew that someone of that name had existed, that he was a good man, and that he strongly supported Jewish organizations in the falsification of the passports. But if “historians had known” about Ładoś's operation, then why did the Yad Vashem Institute recognize Rokicki as Righteous Among the Nations only in 2019, and only in the wake of our research and initial publications? What prevented them – since “historians had known” – from recreating the list of passport holders before 2019/2020? I am simply of the opinion that, with the exception of a few persons, historians knew more or less that which had been written by Ronen and Bornstein, for researchers from outside Switzerland did not, by and large, look into the documents, and therefore perpetuated the paradigm. I have already mentioned this lack of knowledge when presenting the existing output of literature in articles published in “Polski Przegląd Dyplomatyczny” (Kumoch, 2018), and later in “Revue d'histoire de la Shoah” (Kumoch, 2019), wherein I enumerated the bibliography concerning the issue of the Latin American passports that was known to me at the time.

Is it really as Michał Sobelman writes? Have “historians long known” about the matter? This is indeed a hurried generalization, not to say a linguistic manipulation. For while “everyone” knows about Stalin's crimes, this does not mean that the circumstances of their committal have been determined unequivocally and that nothing new may be discovered. Historians know about Mussolini, about the Russo-Japanese War and about the process whereby Ireland gained independence, and yet each of these topics – rightly so – continues to be the subject of fresh analyses. Prior to 2017, did historians really know about Ładoś what we know today? Were they familiar with the mechanism of production of the illegal documents? Did they know about the role played by Konstanty Rokicki? Why did historians – having “long known” – overlook the main creator of the passports? Were the “long-knowing historians” aware that the very mechanism of falsification of the passports was initially used to extract Jews from the Soviet zone and that Polish diplomacy employed it not only in Bern, but also – for example – in Istanbul? Before 2017, Rokicki appears as no more than a footnote in a few Swiss articles, while he is missing from Polish writings altogether. As I have already observed, he is not present in Michał Sobelman's article either. Once again, the paradigm turns out to be stronger than documented historical fact.

Apart from the suggestion that Polish diplomats were ascribed too great a role in the production of the passports and that journalists and I myself are taking the credit of others, Michał Sobelman's article presents yet another problem – namely the statement that the Ładoś passports did not really save lives, and that if anyone actually survived, this was due to completely different circumstances, while many of the people for whom the documents had been made out did not learn of their existence at all. At this point Michał Sobelman makes use of a classic strawman fallacy, consisting in the creation of an opponent's purported thesis and thereafter combatting it with vigor. But here is what we have written in *The Ładoś List*:

Evaluation of the role the Ładoś passports played in the survival stories must be set aside, as it would require deeper research into each individual case, for which the tools are currently lacking. Nevertheless, the accumulated evidence clearly reveals a direct connection between the survival of many of the rescued Jews from the Netherlands and Germany and the Ładoś passports, thanks to which they avoided deportation to KL Auschwitz-Birkenau or KL Sobibor and were interned instead in KL Bergen-Belsen or exchanged for Germans in the hands of the Allies. In the case of Polish Jews, only a relatively limited number of examples of survival thanks to the passports is known. In some cases, these were people with Polish citizenship who remained abroad in 1939. There is also a story of a group of families from the Będzin ghetto who ended up in an internment camp in Tittmoning in Bavaria. At the same time, it should be noted that in the account of his stay in Poland in May 1946, Abraham Silberschein wrote about “many people” whom he met and whose lives the passports had saved and continued to benefit (probably by enabling them to leave the country). Unfortunately, there are no figures or descriptions included in his memoirs of the use of the passports after the liquidation of the ghettos (Kumoch et al., 2020, p. 44).

Can we find anything in this text that would support the charge made against *The Ładoś List* that it purportedly “suggests” that each and every survivor was saved thanks to the passports?

We thus arrive at the statistics, the elaboration of which was the primary goal of our team. The analysis is numerical, and any attempt to denounce numbers should be viewed one of the weirdest journalistic exercises. I will make use of the English version of the book, for it presents the most recent published state of our research. Out of the 3,253 persons mentioned in the list, 834 survived the war, 962 perished, while the fate of the remainder is unknown. 26% of all those enumerated in the

list survived, as did 46% of those whose fates have been determined (Kumoch et al., 2020, p. 48). In the Netherlands and Germany, approximately 60% of holders of Ładoś passports survived, and at least 15% in Poland. We have very clearly emphasized that in Poland the operation was less successful than in the concentration camps of the occupied Netherlands. Can anything else be said in addition to this? Was the percentage of those saved greater than amongst Jews taken as a whole? Yes, decidedly so. If the percentage of those rescued in Poland had totaled 15–20%, as many as half a million of the country's Jewish citizens would have survived the Holocaust. In the Netherlands and Germany, too, the percentage of survivors who held Ładoś passports considerably exceeded the percentage of those actually saved from the Holocaust.

Does this mean that the Ładoś passports had a decisive influence on whether one survived or not? In certain situations – yes, while in others no. We have made this abundantly clear. It would be nonsensical to suggest that every survivor owed his escape to Ładoś and his collaborators, for I myself precisely remember my conversation with Minister Adam Rotfeld, whom I was the first to inform that the list contains his parents – victims of the Holocaust – and that he himself was also a false Paraguayan. And I am fully aware that Professor Rotfeld survived not because of the certification of his Paraguayan citizenship, but thanks to Ukrainian monks who hid him.

Another problem with Michał Sobelman's polemic is the completely different usage of the term "survival" and its attributive causes. Thus, a considerable part of his article is devoted to an analysis of the individual fates of certain families from Będzin, a township where – and of this I too am convinced – the passport operation did not bring about spectacular results, or in any case was considerably less effective than in the occupied Netherlands. This is, as I have already stressed, a very valuable part of the article, for it presents the passports from the perspective of the residents of Będzin and Sosnowiec, two cities of the Polish coal basin that had been incorporated into the Reich and which received a significant portion of the Ładoś passports. There is, however, no justification for the extrapolation of the conclusions thus obtained. If I were to undertake a similar analysis for Antwerp, where the documents were received on the whole in 1942, I could use this method to advance the thesis that they did not save nearly anyone at all. Were I, in turn, to analyze solely the Dutch part of the operation, I would state that it was in the main successful. In any case, this would be an unjustified translation of the results of detailed studies into general theses.

Sometimes, the division into categories of survival applied by Michał Sobelman is openly bizarre, if not consciously fallacious. The author writes:

For example, this passport did not, by and large, help Natan Eck, who, after spending more than a year in Tittmoning, was

deported to Auschwitz in May 1944; fortunately, somewhere near Paris he managed to jump off the train, flee, and survive (Sobelman, 2020, p. 707).

This is an erroneous line of reasoning. Natan Eck together with his wife, Klara, and their teenage daughter ended up in the camp in Vittel in occupied France. They successfully smuggled their daughter out of the camp before its liquidation, and Eck himself did in fact escape from a transport to Auschwitz, however his wife perished. Does this mean that the passport played no role in his salvation? Had he not been in possession of it, he would have probably fallen victim to the liquidation of the ghetto or to one of the deportations – the passport extended his chances of survival by more than a year. I would also like to add that Tittmoning is located in Bavaria and that Paris does not lie along the route to KL Auschwitz; errors of this caliber should not appear in a serious scholarly journal devoted to the Holocaust. Natan Eck escaped from Vittel and did in fact hide in Paris, however the sequence of events presented by the author is itself incorrect.

As a matter of fact, this entire fragment of the article appears illogical. The author criticizes *The Ładoś List*, but actually gives as examples three situations in which the passports did play a significant role. The relatives of Eck's two companions – Keshev (Krzesiwo) and Liwer – are in any case known to me from various commemorations of the Ładoś group. It is the same with other fragments, in which the author makes *en bloc* statements about the lack of a connection between the Ładoś passports and survival, while at the same time giving examples proving their role in salvation: Szymon Frost, Michał Laskier, the Gold family, the spouses Graubart; *nota bene*, we have discovered 10 passports belonging to the families mentioned by my adversary, and – yet again – all were filled in with Rokicki's handwriting. Sobelman also cites instances that were hitherto unknown to me. In actual fact, his material allows me to partially verify my stance towards the effectiveness of the Ładoś passports in Będzin, which I considered to be very limited. Paradoxically, Michał Sobelman paints a more optimistic picture than our team.

For this reason – in order to avoid similar discussions – while adopting our methodology for *The Ładoś List*, we decided to trace the fates of those “for whom the passports were produced” applying a zero-one method. We recognized as survivors all those who lived until war's end, and as victims all those who died before 8 May 1945 and in consequence of events which took place before this date. For example, victims of the Holocaust figuring in the list include the passengers of the missing train in Tröbitz, who were liberated in a state of complete mental and physical exhaustion. Some of them died in July 1945. The grandmother of Lord Finkelstein and wife of Alfred Wiener, who died as a free person just after crossing the Swiss border, is similarly a victim. Further, all the prisoners

of Bergen-Belsen who died of exhaustion or epidemics are likewise considered as victims. The passports had previously saved them from deportation to Auschwitz, however – at the end of the day – they did not save their lives. We considered that it would have been difficult to substantiate in research terms the adoption of a category of “persons whom the passports helped” and “persons whom the passports did not help.” Helped to what extent? If a passport protected someone from being deported to Auschwitz, but not (for how could it have) from dying of typhus in Bergen-Belsen, then would it have been effective or not? It is obvious that the life of practically every holder of a Ładoś passport was threatened until the very end of the war, and that the documents did not safeguard them from death. There is indeed no document that has such power.

Despite my serious charges against the main line of argumentation presented in the article, I do agree with many of its parts. In any case, these do not constitute a polemic with *The Ładoś List*. Similarly to my adversary, I pay tribute to the fighters of the ghettos in Warsaw and Będzin, who chose to battle with gun in hand instead of attempting to use a Ładoś passport. The heroic decision of some of those from “The List” (and these include Tosia Altman, Cywia Lubetkin and Icchak Cukierman, about whom we have clearly written that they did not even know about the passports) not to use this lifebelt does not, however, constitute a charge against those who readied it.

I would like to repeat the words with which we closed the “Summary” in *The Ładoś List*:

The chances of survival and the later fate of the Ładoś passports holders in no way affect the ethical or moral assessment of this rescue operation. [...] The members of the Ładoś group had no influence on the Third Reich’s policy towards people who were in possession of the forged documents. Nor did they have any influence on the passports being used by the occupying German authorities, their collaborators or by those acting for personal gain (Kumoch et al., 2020, p. 48).

According to our present-day knowledge, the Ładoś group, as we call the Polish diplomats and their Jewish associates, attempted to save approximately 8–10 thou. people by means of the falsified passports and by their representation of support for the operation before the Swiss authorities. But after producing the documents they had only a small influence on the further fates of these persons. Indeed, Ładoś did initiate an intervention on the part of the Polish government with certain Latin American states, which was seconded by the USA and the Holy See (Telegrams between Ministry..., 1943). In January 1944, this allowed the envoy in Buenos Aires, Mirosław Arciszewski, to obtain a letter from the Paraguayan Minister of Foreign Affairs. Luis Andrés Argaña wrote thus:

“Aquellos pasaportes son considerados válidos mientras que dure la guerra en Europa [original wording]. (These passports are recognized as valid until the end of the war in Europe)” (Luis Andrés Argaña..., 1943). The document in question, which was mentioned by Isaac Lewin in the 1970s (Lewin, Krzyżanowski, 1977), and which I obtained as a scan from a Paraguayan historian, has laid to rest yet another myth reiterated by both historians and journalists – namely the conviction that the cause of death of many of the passport holders was that they were not recognized by the Latin Americans.

I will end with a story that made an immense impression on me at the time. While I was experiencing great difficulty trying to get through with the story of Ładoś to the Israeli media, I met Shimron Shiff. This Israeli IT specialist chanced upon me on one of the social media, and was soon in a state of slight shock: “I have such a passport at home. It was my grandfather’s” – he wrote.

We talked at length. A story from Będzin. Natan Garfinkiel, a twenty-something-year-old man, was added to the passport of his girlfriend as her fictitious husband (fictitious marriages were a common practice aimed at saving more people, and this has been touched upon, among others, by Paweł Wiedermann; Wiedermann, 1948, pp. 339–340). He ended up in Auschwitz. He did not use the passport, but he had it on his person all the time. It is not known how he smuggled it through the selection. The passport accompanied him in Auschwitz, during the death march, and after the war on his illegal journey to Palestine. I do not know what he was thinking about and why he kept hanging on tightly to the document after reaching the camp. Doubtless he knew full well that showing it to the Germans would have been a great risk, an act that would not necessarily save his life, and indeed could result in his immediate death. I assume that he treated it as his sheet-anchor: if he had been chosen during one of the selections, if he were to somehow try to save his life, if he were to be murdered and there would have been nothing left to lose. I do know that Heinz Lichtenstern, a German Jew and the grandfather of the writer Heidi Fishman, acted in the same way. He did not use his passport in the concentration camp in Westerbork, but only at the ramp in Theresienstadt, when he was to depart on the transport to Auschwitz and when he had already said his farewells to his wife and daughter (Fishman, 2017, p. 149). He was removed from the transport (I touched his scrap of paper with the words “Heinz Lichtenstern, geb. 1907. Ausgeschieden”), survived, and passed on only towards the end of the 20th century, in Lucerne, Switzerland, at the age of 85.

If we were to apply Michał Sobelman’s reasoning, only one of these passports saved a life, while the other was simply worthless. But this I do not know. I cannot assess to what degree the possession of a “spare parachute” helped Garfinkiel in the camp and during the march, how it improved his will to survive and helped maintain his fortitude. Shimron

does not know either. We do know – and this is a fact – that Garfinkel lived out his days in Tel Aviv, dying in the 1990s. Just as it is a fact that Uri Strauss, an artist photographer from Zürich, lives on, and is also of the opinion that a Ładoś passport saved his life. His father, a Jewish refugee from Hamburg, held an additional falsified document while living in occupied Amsterdam, and thanks to his connections cleaned his police record and simply disappeared from the files. Again, applying Michał Sobelman's logic, this was another worthless Ładoś passport, but Uri Strauss views the matter differently. I do not possess the tools required to look into the soul of each person from the list. No mortal does.

That is why while working on *The Ładoś List* we adopted a certain cohesive methodology and provided only dry numerical data. And these indicate that the percentage of persons on the list who survived the Holocaust is considerably higher than the percentage of those saved from amongst Jews as a whole (Kumoch et al., 2019, p. 42). At the same time, however, we are making all possible reservations to the effect that those who applied for a passport were on the whole more influential and perhaps more ingenious, that they were frequently people of substance, and younger, and that efforts made to obtain a passport could have been accompanied by other activities (pp. 42–43). There is no hiding going on here – we are presenting only specific, easily verifiable data. I would therefore urge Michał Sobelman to re-read the study and, perhaps, review his opinions on the topic. And any valuable information concerning the survival or death of persons whose fates were unknown to us will surely be introduced into the next edition of *The Ładoś List*.

(transl. by Maciej Zakrzewski)

Bibliography

Archival sources:


Archives fédérales suisses (AFS)

- Abhörungsprotokoll Proces-verbal d'audition Verbale d'interrogatorio Eiss Israel (1943). AFS, Hügli Rudolf, file no. CH-BAR#E432OB#1990-266#4140*.
- Abhörungsprotokoll Proces-verbal d'audition Verbale d'interrogatorio Weingort Saul (1943). AFS, Hügli Rudolf, file no. CH-BAR#E432OB#1990-266#4140*.
- Audition de Abraham Silberschein: de 1er Septembre 1943 (1943). AFS, Silberschein, Adolf, 1882, 1940–1956, Dossier, file no. E432OB#1990/266#2164*, ref. c.16-02032.
- Conférences avec M. Lados, Charge d'Affaires de Pologne (1943). AFS, file no. CH-BAR#J1.17#1000-1301#46*.
- Hügli, Rudolf, 1872 (1942–1952), Dossier (1931–1945). AFS, file no. E432OB#1990/266#4140*, ref. c.16-04144 P. Notice du Chef de la Division de Police du Département de Justice et Police, H. Rothmund, 06.09.1943 r. (1943). AFS, Beziehungen zu anderen Staaten, 1934–1956, Dossier, file no. E4800.1#1967/111#328*.
- Notiz im Sachen Hügli Rudolf, 4 August 1943 (1943). AFS, Hügli Rudolf, file no. CH-BAR#E2001E#1000-1571#657*.

- Archive of Modern Records in Warsaw (Archiwum Akt Nowych – AAN)
Telegrams between Ministry and Poland's foreign representations (1943). AAN, Hoover Institution Archives, Ministry of Foreign Affairs, fol. 16, file no. 800/42/0/-/265.
- Central Military Archives (Centralne Archiwum Wojskowe – CAW)
Pamiętniki A. Ładosia (1961–1963). CAW, file no. WBBH IX.1.2.19, vol. 2–3.
- Jewish Historical Institute (Żydowski Instytut Historyczny – ŻIH)
Pismo z 9.05.1941 r. z Konsulatu Republiki Paragwaju w Bernie do Ozjasza Leona Weingorta (1941). ŻIH, Ringelblum Archive. The Underground Archive of the Warsaw Ghetto, file no. Ring. II/312.
- Kühl family archive
Rudolf Hügli an die paraguäyische Gesandtschaft, 12 October 1941 (1941). Kühl family archive [document submitted to myself by Jeffrey Cymbler].
- United States Holocaust Memorial Museum (USHMM)
Nietytułowane pamiętniki Juliusza Kühla (n.d.). USHMM, Julius Kühl collection, file no. RG-27.001.
- Yad Vashem Archives (YVA)
Correspondence with the Polish legation in Switzerland regarding the issuing of passports to Polish citizens, help to Polish refugees and POWs, sending parcels to Poland and transmitting information (1943). YVA, Archive of Dr. Abraham Silberschein, file no. M.20/64.
- Other
Luis Andrés Argaña A Su Excelencia Ministro Plenipotenciario de Polonia
Dr. Mirosław Arciszewski, Asunción, 3 January 1944.

Publications:

- Drywa, D. (2020). *Poselstwo RP w Bernie. Przemilczana historia*. Warszawa–Oświęcim: Wydawnictwo PMA-B.
- Fishman, H. (2017). *Tutti's Promise: A Novel Based on a Family's True Story of Courage and Hope During the Holocaust*. no place of publication given: CreateSpace Independent Publishing Platform.
- Friedenson, J., Kranzler, D. (1984). *The Heroine of Rescue: The Incredible Story of Recha Sternbuch*. New York: Mesorah Publications Ltd.
- Haska, A. (2015). „Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję”. Aleksander Ładoś (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały*, vol. 11, pp. 299–309.
- Kuhn, T. (2020). *Struktura rewolucji naukowych* (transl. by H. Ostromęcka, J. Nowotniak). Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Kumoch, J. (2018). Grupa Berneńska – dplomaci Rzeczypospolitej Polskiej z pomocą Żydom. Wystąpienie Ambasadora RP w Szwajcarii, dr. Jakuba Kumocha, wygłoszone 4 lutego 2018 r. w Muzeum Pamięci Shoah w Paryżu, *Polski Przegląd Dyplomatyczny*, no. 2, pp. 146–171.
- Kumoch, J. (2019). Les passeports de Lados. Une tentative polonaise de sauver les Juifs européens grâce à de faux documents latino-américains fabriqués à Berne, *Revue d'Histoire de la Shoah*, vol. 210, no. 1, pp. 135–146.
- Kumoch, J. (ed.), Maniewska, M., Uszyński, J., Zygmunt, B. (2019). *Lista Ładosia. Spis osób, na których nazwiska w okresie II wojny światowej zostały wystawione paszporty latynoamerykańskie przez Poselstwo RP i organizacje żydowskie w Szwajcarii*. Warszawa: Instytut Pileckiego.
- Kumoch, J. (ed.), Maniewska, M., Uszyński, J., Zygmunt, B. (2020). *The Ładoś List. An index of people to whom the Polish Legation in Switzerland issued Latin American passports during the Second World War* (transl. by J. Niedzielko, I. Stephenson). Warszawa: Instytut Pileckiego.
- Lewin, I., Krzyżanowski, L. (1977). Attempts at Rescuing European Jews with the Help of Polish Diplomatic Missions during World War II, *The Polish Review*, vol. 22, no. 4.
- Nahlik, S. E. (2002). *Przesiane przez pamięć*, vol. 3, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Ronen, A. (2011). *Nidona lechaim. Jomaneha we-ha-jecha szel Chajka Klinger [Sentenced to Live. The Diaries and Life of Chajka Klinger]*. Tel Aviv: Uniwersitat Hajfa, Jedijot Sfarim.
- Sobelman, M. (2020). Paszporty złudzeń. Sprawa paszportów południowoamerykańskich widziana z Będzina, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały*, vol. 16, pp. 700–717.
- Wiedermann, P. (1948). *Płowa bestia*. Monachium: EUCOM Civil Affairs Division.



Jadwiga Gwizdałówna

Architektura Wawelu w czasie okupacji niemieckiej 1939–1945

[Architecture of the Wawel Royal Castle during the German Occupation 1939–1945]

Zamek Królewski na Wawelu, Kraków 2019

In recent years, there has been a visible rise in interest in researching the architecture from the period of the German occupation in Poland, in particular concerning investments undertaken by the Germans themselves. This is favored not only by the relative abundance of previously poorly acknowledged (and local) archival material, but also by access to “troublesome” heritage in the form of post-German residential and public buildings. These relatively few, although characteristic, buildings (more were designed than were actually constructed) were erected pursuant to the orders of the Nazi authorities in the General Government, the Reichsgau Wartheland or the Regierungsbezirk Zichenau, and are a reminder of a terrifying but also extremely interesting period in the history of Polish architecture. With the increased research on the native architecture of the inter-war and post-war periods, it seems natural to deepen our knowledge of interventions made in the Polish architectural landscape by its historical occupiers. It is not only the historians of architecture or (more broadly) art, but also historians of the occupation that benefit from this. For the Germans, architecture represented an important tool for the cultural colonization of the conquered territories, and as such should not be overlooked for instance by researchers of Germanization policies.

Among the surviving examples of “occupation” architecture in Poland (as opposed to Nazi architecture from the areas that were part of the Third Reich before the war), a special place is occupied by the Wawel Hill in Kraków. This complex of architectural monuments to the historical grandeur of the Polish state, currently one of the most fervently protected national heritage sites on the UNESCO World Heritage List, also includes pieces of Nazi origin. They are mementos of the wartime fate of Wawel as the residence of the General Governor Hans Frank; following the end of the war, they were adapted for museum purposes and are still used as such to this day.

The German transformations of the buildings located on Wawel Hill, including both the projects and the construction that was actually undertaken, are the subject of the publication presently under review, published in 2019 by the Zamek Królewski na Wawelu publishing house. It is the first such detailed discussion of this issue, which has only received a cursory mention in other literature thus far. The author, Jadwiga Gwizdałówna – an architect by education with a doctorate from the Kraków University of Technology – is a retired archivist of the Wawel Castle collections, which contain many items of source material relating to the architecture of the hill from the period of the occupation. In her research to date, Gwizdałówna has examined various topics from the history of Wawel (both its architecture and, for example, its green spaces). In chronological terms, she is familiar with both the early Middle Ages and the end of the 19th century. She is also the author of the monumental 2005 exhibition “Wawel narodowi przywrócony. Odzyskanie zamku i jego odnowa 1905–1939” [Wawel restored to the nation. The reclamation of the castle and its renovation 1905–1939].

The publication under review is not her debut work dedicated to the architecture of Wawel during the occupation. In 2011–2012, Gwizdałówna published articles on this subject in the “Rocznik Krakowski” [Kraków Yearbook], of which one was devoted to the “echoes of Nazi architecture” on Wawel Hill, and another concerned architectural sculptures from the period. The present work is a significant development of her previous findings, contributing significantly to the development of our knowledge of the architectural heritage of the occupation in general.

The book is divided into ten chapters, including an introduction with an overview of the literature to date. The author has decided not to write an ending or a summary. Her analysis begins in the second chapter, in which the author provides a synthetic description of the buildings located on Wawel Hill in the interwar period, i.e. a period when restoration works were still underway after the hill was recovered from Austro-Hungarian hands at the beginning of the 20th century. The third chapter, also quite brief, is devoted to the functioning of Wawel Hill as the official seat of the General Governor, as well as to the management system of the hill in relation to construction projects. The author discusses in detail the organization of the Franz Koettgen and Edgar Horstmann design office in Wawel, which dealt with the documentation of renovation and adaptation works in this area.

These works are discussed primarily in the extensive fourth chapter. Gwizdałówna has divided this section into eleven parts, each of which has been dedicated to one carefully analyzed subject: (1) the residence of Deputy Governor Josef Bühler in the building of the former diocesan museum, (2) the General Governor’s office in the former kitchens and royal stables, (3) the kitchen annex of the chancellery building, (4) the Senators’ Tower connected to the chancellery, (5) the General Governor’s

residence in the castle, (6) the former Austrian hospital intended to house officials (including the chief of police) and offices, (7) the Bernardyńska Gate, the main entrance gate, (8) Sandomierska Tower, (9) the ss headquarters in the former convalescent hospital, (10) the residential building for officials and craftsmen in the former theological seminary, (11) the residential building for officials in the vicar's house (where Wilhelm Ernst von Palezieux, the occupational conservator of Wawel, resided). A particularly valuable supplement to the content of this chapter is the rich illustrative material, including reproductions of projects and photographs from the period that also present the private apartments of the highest dignitaries of the General Government.

The fifth chapter concerns the projects for the reorganization of the outer courtyard (situated in front of the chancellery building) and the immediate surroundings of the hill. While the courtyard ultimately avoided a significant transformation, the Germans did order some demolition for aesthetic and communication purposes in the vicinity of Wawel Hill. The topic of chapter six concerns technical infrastructure, such as shelters or garages.

In chapter seven, the reader will find information about the "construction economy," and therefore financial issues. In this case, the author admits that she has not made use of all the readily available source material, i.e. the documentation of the General Government in the collections of the Archives of Modern Records in Warsaw. While aware of their existence, she has limited herself to an analysis of the sources exclusively from the Kraków archives. This is important because she has consequently obtained only partial estimates, a serious drawback of her publication – indeed, incomprehensible for the historian – which cannot be justified with the words "this task [i.e. query outside Kraków] goes beyond the scope of this study and remains open for further research" (p. 233). The use of the publicly available Warsaw archives on the history of Wawel during the occupation could have also broadened the author's knowledge in other aspects of the topic she has undertaken.

The aim of chapter eight was to place the design of Wawel Hill in the context of Nazi architecture and its decorative arts, especially the New Reich Chancellery in Berlin, the photos of which are provided in the publication. It is a typically historical and artistic argument focusing on the so-called style of the Third Reich and its manifestations in the Wawel Hill projects, especially in the building of the Chancellery of the General Governor, which has survived to this day. Gwizdałówna notes, however, that while "features of the architecture of the Third Reich were also reflected" in Wawel, "local conditions did not allow for large scale and grandeur, and required other solutions" (p. 247) than those characteristic of the Nazi style. In this chapter, the author also discusses the relationship between Koettgen and Horstmann's design office with artists and companies from German-occupied Europe who supplied various pieces of equipment to Wawel.

Chapter nine presents the profiles of the Germans, who lived on Wawel Hill, and the Poles, who were employed there. Among the occupiers, only Frank, Bühler, Friedrich Wilhelm Krüger (Higher SS and Police Leader in the General Government) and Wilhelm Koppe (his successor) “deserved” more extensive biographies. Gwizdałówna noted many details about their stay on the hill. The section devoted to the workers of Polish origin is quite short, but equally valuable in terms of factual material. Poles were mainly employed to work on the reconstruction of Wawel; they were also hired by the Koettgen and Horstmann design office, in which Adolf Szyszko-Bohusz, who had taken charge of the Castle restoration before the war, was the main draftsman. The Germans also used the services of Polish companies (stonemasons, locksmiths, bronze- and glassworkers, bookbinders and carpenters) to handle the interior finishing.

The tenth and final chapter of the publication is devoted to the post-war renovation of Wawel, including construction in the former German buildings. We therefore learn about the significant changes that have taken place and the loss of the original details of the interior (as in the case of the General Governor’s Chancellery, the current seat of the management, substantive departments, warehouses and some of the conservation studios of the Royal Castle museum). This chapter, however, leaves a certain dissatisfaction. There are not enough descriptions of the damage to Wawel caused by the German-Soviet conflict at the beginning of 1945. Gwizdałówna devoted only general references to them, and she could have made use of the Wawel inventory materials preserved in the National Archives in Kraków, in the collection of documents of the Provincial Office. Moreover, photographs documenting the appearance of the hill at that time are available at the Historical Museum of the City of Kraków.

The publication is supplemented by appendices consisting of tables with lists of basic information on the works of Polish and German construction, craft, industrial, executive and delivery companies, as well as architectural drawings of individual buildings that were created in the Koettgen and Horstmann office.

As mentioned above, the book has no ending. The author, however, shares her general assessment of the German construction “legacy” in the chapter on economic issues. She notes that it is positive that “several buildings with usable cubature, adapted to various functions, and infrastructure in the form of installation networks and roads facilitating communication were built.” At the same time, however, “the occupant’s achievements are negative,” a thesis that is difficult to disagree with after reading the book. As the author stresses, “the Germans undertook tasks that Poles had started, or intended to carry out in the future, according to their own plans, to the needs and style of their architecture.” What is more, “during the construction works, the Germans caused a lot of damage, destroying the underground relics during excavations for installations and deepening basements, as well as smashing architectural accents

for use at other construction sites.” Finally, Gwizdałówna also emphasizes that “they introduced irreversible changes to the historical system in several places, and they gave the buildings the form of Nazi architecture” (p. 235). In addition to the purely architectural reasons, the very historical context makes this Wawel heritage extremely controversial and worthy of preservation (although it has not survived untouched by post-war and even modern reconstructions) as a testimony of German aggression and the tragic fate of Poles during the war.

In summary, Jadwiga Gwizdałówna’s book is a significant contribution to the research on the architecture of the General Government and the assessment of the realities of the German occupation in general despite some shortcomings in the source material, especially the high inexcusable resignation from inquiries in the Archives of Modern Records in Warsaw. It is a study rich in factual detail, characterized by extensive archival illustrative material. Although the insight with which its author goes into construction details reveals the pen of an architect, not a historian, it certainly deserves attention from beyond the narrowly understood sphere of architectural research.

Mikołaj Getka-Kenig

(transl. by Ian Stephenson)

Jarosław Tomaszewicz

W kierunku nacjokracji. Tendencje autorytarne, totalistyczne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej (1933–1939): narodowcy – narodowi radykałowie – narodowi socjaliści
[Towards Natiocracy: Authoritarian, Totalistic, and Pro-Fascist Currents in Polish Political Thought (1933–1939) – Nationalists, National Radicals, National Socialists]

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego has recently published a study by Jarosław Tomaszewicz which continues his research into extremist currents in interwar Polish political thought. In 2012, the author published *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935* [Democracy Restored or Destroyed? Authoritarian and Pro-Fascist Currents in Polish Political Thought, 1921–1935] (Tomaszewicz, 2012). Grzegorz Krzywiec has described the latter as the best Polish-language introduction to the subject ever written (Krzywiec, 2013). Scanning different political camps for critics of liberal democracy, Tomaszewicz's investigation covers interwar Poland's entire political stage, from conservatives, through Pilsudskiites and agrarians, to national radicals.

This time Tomaszewicz's focus is on the 1930s. Whereas before he was trying to identify the caesuras in the internal policy of the Second Republic (these were, respectively, the entry into force of the March 1921 constitution and of the April 1935 constitution), this time he was more interested in general history. The period covered by his study begins with Adolf Hitler's rise to power in Germany (which laid the foundations for the emergence of the totalitarian Third Reich) and ends on 31 August 1939 – the last day of peace in Europe. And since the crisis of liberal-democratic political solutions affected Poland's political parties even more profoundly than ever before, the book focuses primarily on selected right-wing currents. At the same time, the author promises to continue his research into other factions active in the Polish political arena.

As for the internal structure of the work, aside from a generous introduction and a brief conclusion, it consists of five chapters ("Nationalists," "National radicals," "State nationalists," "Dissident nationalists," and "National socialists") in which the author meticulously reconstructs the political thought of these groups. As Tomaszewicz himself warns, although he risks repeating himself, that "for the sake of presenting a full,

balanced and objective picture it is important to take note of differences and idiosyncrasies” (p. 15). As a result, the chapters are divided into smaller textual units outlining the program of each party. We might say that what the reader gets is a collection of monographic studies devoted to an array of important and (more often) marginal yet nonetheless original political groupings active on the Polish political scene, such as the milieu around *Gród i Wieś* [Town and Country] magazine or the Radical Movement for Healing [Radykalny Ruch Uzdrawienia]. The author is interested in political thought in all its guises, so any ideas concerning the political, social and economic system. In practice, this means attempting to reconstruct anything that can be reconstructed based on an often incomplete source base.

Tomasiewicz has performed an impressive and truly Benedictine labor. With admirable meticulousness he has gleaned information from often not easily available ideological declarations and propaganda materials. He has examined a plethora of political manifestos and ephemera as well as dozens of press titles. Thanks to this effort, his analyses are based on texts by politicians such as Roman Dmowski, Tadeusz Bielecki and Stanisław Piasecki, but also on authors little known even to scholars of the subject. As a result, he delivers an unprecedented work to readers. Thanks to Tomaszewicz we can learn about the evolution of the Polish right in the 1930s, starting with the National Party [Stronnictwo Narodowe], through national-radical groups (particularly National Radical Camp ABC [Obóz Narodowo-Radykalny ABC] and National Radical Movement [Ruch Narodowo-Radykalny]) and smaller national camp “offspring” and splinter groups, all the way to national socialists. Although it might seem that the history of the last group was already presented in exhaustive detail by Olgierd Grott (2007), Tomaszewicz managed to add many new observations and facts to the puzzle, filling in details but also complicating the picture of Polish political thought during the period in question.

From a documentary viewpoint, *W kierunku nacjonalizmu* is an extremely valuable and in fact a unique work. Unfortunately, it lacks deep reflection on 1930s Polish politics. The lack of a theoretical framework that would make it possible to debate the author’s findings is disappointing, the conceptual scheme is at times unclear, and the author’s interpretive contribution to our knowledge of interwar Polish politics is astonishingly modest.

As the author notes, “The aim of this work is to research how and to what degree fascist ideology, triumphant in the 1930s, influenced Polish political thought” (p. 9). In order to achieve this goal, however, we need a persuasive conceptualization of fascism, all the more as “the focus of this work isn’t only on fascism in the strict sense, but also on diffuse elements of fascist ideology” (p. 11). Not only has the term “fascism” been a subject of journalistic (and political) disputes for many years, but even more importantly it has already been defined in various specialist studies and works attempting to create a typology of radical political movements

(Iordachi, 2009). In the introduction, where he makes his terminological remarks, Tomaszewicz observes: “Terminological controversies aside, by fascism I mean a set of cognate ideologies including Italian Fascism and German Nazism as well as any movements and doctrines inspired by these two prototypes” (p. 17). A few pages later, however, he says that “we must speak of fascism in the plural. From the beginning, ‘fascisms’ have been extremely diverse. As a nationalist ideology, fascism by definition had to give rise to national variants” (p. 23). As a result, the reader may be a bit confused. After all, in taking this approach the author is referring to two fundamentally different conceptualizations of fascism. It is one thing to study fascism as a type of system, whether consistent or not, and quite another to examine fascisms understood as discrete phenomena. Going down the latter path, one would have to examine the relationship between these movements and ideologies, since they transcend the Manichean duality of imitation and original. This inconsistency remains one of the main problems with this book.

In the end, the author resolves to single-handedly characterize fascism as “universal fascism,” so a certain ideal type. At its core, it is defined by nihilism, irrationalism, pessimism, militarism, radicalism, hierarchism, racism, solidarism, imperialism, the pursuit of modernization, references to pseudohistorical traditions, the striving to produce a “new man” and the cult of vitality (pp. 24–26). It is hard not to notice that this proposal is like reinventing the wheel, since many similar theories (e.g., *generic fascism*) have already been written about. Tomaszewicz’s contribution is hardly innovative. Even worse – what we get is an unclear definition that is hard to apply in practice. This is the other major shortcoming of the book. The proposed three-page definition in no way helps the reader to navigate the flood of material presented in the following chapters. What is it exactly that makes a certain ideological proposal fascist? Considering that even “totalitarianism” isn’t a sufficient qualifier (according to Hannah Arendt even Italian Fascism wasn’t really totalitarian), the question becomes pivotal. And yet Tomaszewicz fails to give precisions, to settle the matter, consistently refusing to create his own analytical model of fascism. It is regrettable that he does not make the attempt, especially having such broad knowledge about the interwar Polish political scene. As a consequence, we cannot shake off the impression that we are at the mercy of the author’s *a priori* judgments.

One example of such an *a priori* judgment, in my view, is this statement in the introductory chapter: “Polish fascism was not [...] an original phenomenon, but an echo of ideas and movements that had earlier emerged in Italy and Germany” (p. 22). The author simply assumes – clearly without proof – the “unoriginality” of Polish fascist doctrines. Aside from the fact that the very notion of fascism is at best vaguely conceptualized in the book, the reader nonetheless rightly expects some detail as to what “Polish fascism” was, even if it was mere copycatting. But we

won't find the answer. In the conclusion, Tomaszewicz states for instance: "The mission of the 'young' [members of the national camp] was characterized by concern to develop an original ideology positing a 'third way.'" Meanwhile, with regard to the National-Radical Movement often cited as a flagship example of "Polish fascism" (Rudnicki, 2018), we can read that "the most comprehensive totalitarian program [...] was developed by the Falanga. This does not mean that the Falanga was a Polish imitation of Nazism or Fascism. Springing from the home soil, it created a model with idiosyncratically Polish qualities, moreover arguably marked by an idealism that set it apart from the dark side of totalitarian practice" (p. 366). So does Tomaszewicz consider the Falanga an example of "Polish fascism"? Considering that it would have to be imitative, while he states it to have "idiosyncratically Polish qualities" – probably not. But Tomaszewicz leaves the question open. His extremely brief conclusions – just barely longer than his remarks on the definition of fascism! – are punctuated with the unrevealing statement that "peripheral fascism could only shine with reflected light." The book does not state unequivocally where "Polish fascism" was to be found, although there are several passages in which the author claims that it was not a phantom phenomenon.

It is not my task to argue against the author's assessment, but to point out that his theoretical framework – actually, lack thereof – makes it essentially impossible to debate his claims. What is it in fact that makes a strain of political thought original or merely imitative? This remains unclear. The fact that Tomaszewicz presents Polish fascism as a peripheral fascism is a striking example of postcolonial thinking. For what is peripherality if not an imperfect replication of the "proper" fascist blueprint? Contemporary research on fascism – to cite Roger Griffin (2015), for example – shows that clinging to the national idiosyncrasies argument only deepens the rift between center and peripheries, which is hardly a justifiable way to proceed.

Interestingly, in his 2012 book Tomaszewicz did not examine the political thought of the Polish communists, viewing them as "ideologically derivative and orienting themselves in relation to a completely different system of values" (Tomaszewicz, 2012, p. 10). And yet one might ask why exactly. Where did the boundaries of "inspiration" lie in the modern world in which the telegram and radio were commonplace and in which ideas reached individuals and masses more quickly than ever before? We could say that Soviet communism had its ideological roots in German idealism which paradoxically albeit unquestionably provided the impetus for the development of the Polish national movement, among others. The same philosophy left its mark on the philosophical and political posits of Italian Fascism and German Nazism. Of course, if we consistently retrace these connections we will eventually end up at Plato, which makes this argument ridiculous – all the more I would expect the author to offer the reader specific intersubjectively communicable theoretical proposals.

Tomasiewicz rightly warns against presentism (anachronism) and overemotional judgments (which scholars not infrequently succumb to). As an antidote, he suggests abstaining from projecting our own concepts onto the interwar period and using notions from the period instead. But this solution proves unfeasible in practice. Not only does it make it hard to come up with a consistent typology, but it necessitates translating the interwar conceptual scheme into categories that today's readers can understand. Meanwhile, some attempts to translate notions from the period into more familiar terms have turned particularly awry, as seen in statements like: "I use the terms '*pilsudczyzna*' or 'the legionist (post-May) camp' interchangeably with the term '*sanacja*'" (p. 16). And while academic definitions of things like the "legionist camp" or "fascism" are readily available, the term "*pilsudczyzna*" is taken straight out of either interwar journalism or the language of communist pseudo-historiography.

As a result, the analytical power of Tomasiewicz's arguments remains limited – largely due to the imprecise and operationally unworkable theoretical assumptions and sometimes the unclear language in which these arguments are phrased. It is another thing that the matter under investigation is especially difficult to conceptualize. Tomasiewicz is not the first person to have problems schematizing the large body of information on political radicalism that he has gathered and presenting it to the public in a clear fashion.

The greatest shortcoming of Jarosław Tomasiewicz's book, in my view, is the fact that it remains completely isolated from international research. Successive waves of interest in fascism and related political currents have regularly hit Western universities (first and foremost) since the end of the Second World War. True, the great majority of this literature hasn't been translated into Polish, suffice to mention the works of Ernst Nolte, Stanley Payne or Emilio Gentile. This doesn't change the fact that it features a broad array of diverse theoretical approaches and – what is key – comparative analyses of movements, regimes and varieties of fascist ideology.

Already in the stage of selecting his conceptual scheme and theoretical framework, the author would have benefited greatly from making reference – even critically – to already existing discussions. It is hard to understand, when willy nilly trying to construct his own interpretation of the ideal fascist type, why he makes no allusion to the lively debate on the notion of generic fascism (see e.g. Eatwell, 2014, pp. 67–86). Considering the research conducted at various institutions all over the world over the past decades, successfully defending the "idiosyncrasy" of this or that variety of political radicalism requires more serious effort. The fact that the author maintains claims put forward previously, i.e., by Bogumił Grott, without disputing the arguments made against them is rather disappointing. Unenlightening statements, for example that "totalitarianism required [...] the right environment – a mass society and an effective set

of instruments – a modern state apparatus and an elaborate social infrastructure” (p. 369), raise similar concerns. In light of this claim, how should we interpret the success of the Romanian Legion of the Archangel Michael, the third complete (movement, ideology, regime) example of European fascism? After all, it was built (even if it was somewhat short-lived) in a relatively poor and backward country, a largely traditional and peasant society similar – it should be noted – to the Second Polish Republic in many respects.

W kierunku nacjokracji is a book whose *forte* lies in the reconstruction of facts. Unfortunately, it does much worse on the theoretical and analytical side. The author essentially ignores the serious international debate on 1930s right-wing radicalism, and in so doing follows in the footsteps of most Polish authors. There is no question that, internationally, the most serious Polish scholars of political radicalism and totalitarianism in the first half of the 20th century are still Jerzy W. Borejsza and Franciszek Ryszka. It is regrettable that although Jarosław Tomaszewicz’s work has undeniable documentary value, it falls short on the interpretive side.

Michał Przeperski

(transl. by Dominika Gajewska)

Bibliography

- Eatwell, R. (2014). The Nature of ‘Generic Fascism’: Complexity and Reflexive Hybridity. In: A. Costa Pinto, A. Kallis (eds), *Rethinking Fascism and Dictatorship in Europe* (pp. 67–86). Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Griffin, R. (2015). Decentering Comparative Fascist Studies, *Fascism*, vol. 4, no. 2, pp. 103–118.
- Grott, O. (2007). *Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce*. Kraków: Nomos.
- Iordachi, C. (ed.) (2009). *Comparative Fascist Studies. New Perspectives*. London: Routledge.
- Krzywiec, G. (2013). Short note: Jarosław Tomaszewicz, *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice, 2012, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 480 pp., bibliog., index, English and German sum, *Acta Poloniae Historica*, vol. 108, p. 249.
- Rudnicki, S. (2018). *Falanga. Ruch Narodowo-Radykalny*. Warszawa: ASPRA-JR.
- Tomaszewicz, J. (2012). *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

